Tadeusz Górski MIC

BŁOGOSŁAWIONY JERZY MATULEWICZ

WYDAWNICTWO KSIĘŻY MARIANÓW MIC
WARSZAWA 2005

© by Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 2005

Redaktor: *Barbara Gąsiorowska-Panek*
Redaktor techniczny: *Eliza Wiśniewska*
Projekt okładki i wkładek: *Cezary Urbański*

Na okładce zdjęcie medalu wybitego w Mediolanie w 1987 r.
z okazji beatyfikacji abp. Jerzego Matulewicza

Imprimi potest
ks. Andrzej Pakuła MIC
Prowincjał
Warszawa, dnia 3.01.2005 r., nr 1/05

Za zgodą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej
z dnia 14.01.2005 r.; nr 182/NK/05
Wikariusz Generalny: *bp Tadeusz Pikus*
Notariusz: *ks. dr Henryk Małecki*
Cenzor: *ks. Antoni Skwierczyński MIC*

1477/K/654

Druk i oprawa:
Poznańskie Zakłady Graficzne SA
Poznań, ul. Wawrzyniaka 39

ISBN 83-7119-488-9

ZAMÓWIENIA
WYDAWNICTWO KSIĘŻY MARIANÓW MIC
02-914 WARSZAWA, UL. ŚW. BONIFACEGO 9
TEL. (0-22) 651 90 54
wkm@marianie.pol.pl
www.wydawnictwo.pl

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	—	Archiwum Akt Nowych.
AAS	—	Acta Apostolicae Sedis.
ACEC	—	Archivio della Congregazione per l'Educazione Catholica.
Acta GM	—	Acta Georgii Matulevičius.
ADK	—	Archiwum Diecezji Kieleckiej.
ADS	—	Archiwum Diecezji Siedleckiej.
AGM	—	Archivum Generale Marianorum, Rzym.
AJM	—	*Arkivyskupas Jurgis Matulevičius*, red. Kazimieras Čibiras, Marijampole 1933; tłumaczenie polskie: Arcybiskup Jerzy Matulewicz, przetłumaczył Antoni Kučas, fragmenty, mps w: AMPP.
AKMK	—	Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.
AMPP	—	Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, Warszawa.
ANP	—	*Acta Nuntiaturae Polonae*, t. LVII *Achilles Ratti (1918-1921)*, vol. 1-5, edidit Stanislaus Wilk SDB, Romae 1995-1999.
ANM	—	Archivio della Nunziatura di Monaco.
ANV	—	Archivio della Nunziatura di Varsavia.
ASCAPC	—	Archivio Storico del Consiglio per gli Affari Publici della Chiesa.
ASV	—	Archivio Segreto Vaticano.
CGIA	—	Centralnyj Gosudarstvennyj Istoričeskij Archiv w Sankt Petersburgu.
Dd	—	Bł. Jerzy Matulewicz, *Dziennik duchowy*, tłumaczył z litewskiego ks. Kazimierz Oksiutowicz, do druku przygotowali: ks. Jan Bukowicz MIC i Tadeusz Górski MIC, wyd. III, Warszawa 1988.
Gaiv	—	Steponas Matulis, M.I.C., *Palaimintasis arkivyskupas Jurgis Matulaitis, M.I.C., Marijonu gaivintojas 1909 – 1927*, Nottingham 1996; oryginał: Stephanus Matulis MIC, *Mariani sub reformatore Servo Dei Archiepiscopo Georgio Matulaitis – Matulewicz 1909-1927*, Nottingham 1971, mps w: AMPP.

Journal — George Matulaitis – Matulewicz, *Journal*, Translated and Edited by Sister Ann Mikaila, MUS, Stockbridge 2003.

Kučas — Anthony Kucas, *Archbishop George Matulaitis*, translated from the Lithuanian and adapted by rev. Stanley C. Gaucias, Chicago 1981.

Kurenda — Kurenda Kurii Diecezjalnej Wileńskiej.

LCVA — Lietuvos Centrinis Valstybinis Archyvas, Wilno.

Litterae — Georgius Matulewicz-Matulevičius, *Litterae seu acta, relationes, petitiones, nominationes aliqua huiusmodi scripta latina*, Collegit P. J. Sakevičius MIC, Romae 1956, mps w AGM.

LL — Bł. Jerzy Matulewicz, *Listy litewskie*, z języka litewskiego tłumaczyli: ks. Kazimierz Oksiutowicz MIC, Halina Szymanel i inni, Do wydania przygotowali: ks. Jan Bukowicz MIC i Tadeusz Górski MIC, Warszawa 2000, wydruk komputerowy w AMPP.

LMAB — Lietuvos Mokslu Akademijos Biblioteka, Wilno.

LP — Bł. Jerzy Matulewicz, *Listy polskie*, t. 1 – 3, przygotował do druku ks. Jan Bukowicz MIC, Warszawa 1987.

LVIA — Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas, Wilno.

MSW — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

MWRiOP — Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Odnowiciel — Ks. Marian Wiśniewski, *Sługa Boży arcybiskup Jerzy Matulewicz odnowiciel i reformator Zakonu X.X. Marianów (1871 – 1927), Rzym 1955, mps w AMPP.*

Odrodzenie — *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909 – 1910 (dokumenty)*, do druku przygotowali: ks. Jan Bukowicz MIC i Tadeusz Górski MIC, przekład dokumentów: z języka łacińskiego – ks. Jan Bukowicz MIC, z języka litewskiego – Halina Szymanel, Warszawa 1995.

Pw — Bł. Jerzy Matulewicz, *Pisma wybrane*, wyboru dokonali i do druku przygotowali: ks. Jan Bukowicz i Tadeusz Górski – marianie, Warszawa 1988.

Stolica — *Stolica Apostolska a biskup Jerzy Matulewicz 1916 – 1921*, tłumaczyli i do druku przygotowali: ks. Jan Bukowicz MIC i Tadeusz Górski MIC, Warszawa 1996.

Visitator — Stephanus Matulis M.I.C., *Archiepiscopus Geogrius Matulaitis – Matulewicz M.I.C.* Visitator Apostolicus pro Lituania 1925 – 1927, Romae 1948, mps w AGM.

WSTĘP

Błogosławiony Jerzy Matulewicz (1871-1927) był człowiekiem bogatym duchowo, o znaczeniu międzynarodowym. Wyszedł z rodziny litewskiej, ale trwały ślad jego różnorodnej działalności pozostał w Polsce, na Litwie, na Białorusi, na Łotwie, a także w Sankt Petersburgu, we Fryburgu Szwajcarskim, w Rzymie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Gruntownie wykształcony, pracował nad odrodzeniem Kościoła, zajmując się kluczowymi sprawami swojej epoki: wychowaniem duchowieństwa, organizacją robotników, wychowaniem dzieci i młodzieży, promocją laikatu, zjednoczeniem chrześcijan, rozwojem życia zakonnego. W szczególności odrodził ginący Zakon Marianów i założył dwa zgromadzenia żeńskie: Sióstr Ubogich Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii.

Jako człowiekowi Kościoła papieże powierzali mu odpowiedzialne funkcje w zapalnych miejscach Europy powersalskiej: biskupa diecezji wileńskiej (1918-1925), wizytatora apostolskiego Republiki Litewskiej (1925-1927), był przygotowywany na biskupa dla katolików Rosjan żyjących na Zachodzie. W pracy tej wypadło mu się zmierzyć z rozlicznymi nacjonalizmami, zamierzającymi wykorzystać religię do własnych celów. Za cenę wielkich wyrzeczeń swoim życiem zaświadczył o powszechności Kościoła, skierowanego do wszystkich narodów i kultur. Trwanie przy opoce Piotrowej i osobista świętość sprawiły, że wychodził obronną ręką z wielkich trudności. Poświadczył to Jan Paweł II, zaliczając go 28 czerwca 1987 roku do grona błogosławionych.

Po śmierci abp. Matulewicza jego spuściznę podzielono na dwie nierówne części: wyselekcjonowaną mniejszość przewieziono do Archiwum Generalnego Marianów w Rzymie, a znaczną większość złożono w klasztorze Księży Marianów w Mariampolu. Wraz z likwidacją

przez komunistów po drugiej wojnie światowej klasztorów na Litwie zbiory mariampolskie zabrano do Archiwum Akt Nowych w Wilnie i dostęp do nich był niemożliwy.

W tych warunkach powstające prace o abp. Matulewiczu opieraly się głównie o Archiwum Marianów w Rzymie. Całe jego życie najpełniej przedstawił Antanas Kučas, profesor historii w amerykańskim uniwersytecie w Scranton[1]. Natomiast w języku polskim obszerny, niepublikowany życiorys napisał uczeń i wychowanek Błogosławionego ks. Marian Wiśniewski[2].

Istnieją również częściowe opracowania posiadajace dużą wartość do których należy pierwsza obszerna książka, opracowana zespołowo w języku litewskim, poświęcona bł. Jerzemu[3]. Jej autorzy kontaktowali się z rodziną i dostarczyli wielu wiadomości z dzieciństwa Błogosławionego. Nie mniej wartościowe są dwie prace dyplomowe ks. Steponasa Matulisa o bł. Jerzym: jako o odnowicielu marianów[4] i o wizytatorze apostolskim[5].

W ostatnich latach baza źródłowa bardzo się poszerzyła. Wraz z odzyskaniem niepodległości Litwy udostępniono do badań historycznych poprzednio zabrane zbiory mariampolskie i kurii wileńskiej. W 1985 roku Jan Paweł II otworzył archiwa dykasterii rzymskich za okres pontyfikatu Piusa X (1903-1914) i Benedykta XV (1914-1922). Badacze sięgnęli też do innych zasobów: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Diecezji Kieleckiej, Archiwum Diecezji Siedleckiej, Archiwum Uniwersytetu we Fryburgu, materiałów Akademii Duchownej w Petersburgu. Dokładniej wykorzystali też prasę polską.

---

[1] A. Kucas, *Archbishop George Matulaitis*, translated from Lithuanian and adapted by S. C. Gaucias, Chicago 1981.

[2] M.Wiśniewski,*Sługa Boży arcybiskup Jerzy Matulewicz, odnowiciel i reformator Zakonu Księży Marianów*, Rzym 1955, mps w AMPP.

[3] *Arkivyskupas Jurgis Matulevičius*, red. K. Čibiras, Marijampoleje 1933; tłumaczenie polskie*: Arcybiskup Jerzy Matulewicz*, przetłumaczył A. Kučas, fragmenty, mps w AMPP.

[4] S. Matulis, *Palaimintasis arkivyskupas Jurgis Matulaitis, M.I.C. Marijonu gaivintojas, 1909-1927*, Nottingham 1966; oryginał: S. Matulis, *Mariani sub reformatore Servo Dei Achiepiscopo Georgio Matulaitis – Matulewicz 1909-1927*, Nottingham 1971, mps w AMPP.

[5] S. Matulis, *Archiepiscopus Georgus Matulaitis-Matulewicz M.I.C. Visitator Apostolicus pro Lituania 1925-1927*, mps w AGM.

Na podstawie tych zbiorów powstało szereg publikacji źródłowych, które stanowiły pomoc przy opracowaniu niniejszej biografii. Do najcenniejszych należą: dzienniki[6], listy polskie[7], pisma wybrane[8], dokumenty o odrodzeniu Zgromadzenia Marianów[9], o stosunkach ks. Matulewicza ze Stolicą Apostolską[10], wspomnienia różnych osób o abp. Matulewiczu[11].

Obfita korespondencja bł. Jerzego, podstawowe źródło do poznania jego sylwetki, została co prawda zebrana, ale w dalszym ciągu w większości jest nieopublikowana: listy łacińskie[12], listy litewskie w tłumaczeniu polskim[13], wszystkie znane listy polskie[14].

Należy też wspomnieć o licznych publikacjach źródłowych związanych z procesem beatyfikacyjnym.

W sumie jest to obfity materiał do opracowania życiorysu, chociaż na pewno by go wzbogaciły, niedostępne jeszcze, akta nuncjusza w Warszawie Lorenzo Lauriego (1921-1926), oraz materiały rządu litewskiego, do których nie udało się dotrzeć.

Wyrażam wdzięczność wszystkim, z kórych dorobku korzystałem, jak również rezenzentom i moim przełożonym, którzy stworzyli mi warunki do pracy.

---

6 J. Matulewicz, *Dziennik duchowy*,tłumaczył z litewskiego K. Oksiutowicz, do druku przygotowali: J.Bukowicz i T.Górski, wyd III, Warszawa 1988; G.Matulaitis-Matulewicz, *Journal*, Translated and edited by A. Mikaila, Stocbridge 2003.

7 J. Matulewicz, *Listy polskie*, przygotował do druku J.Bukowicz, Warszawa 1987, t. I-III.

8 J. Matulewicz, *Pisma wybrane*, wyboru dokonali i do druku przygotowali: J. Bukowicz i T. Górski, Warszawa 1988.

9 *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (dokumenty)*, do druku przygotowali: J.Bukowicz i T. Górski, Warszawa 1995.

10 *Stolica Apostolska a biskup Jerzy Matulewicz 1916-1921*, tłumaczyli i do druku przygotowali: J. Bukowicz i T. Górski, Warszawa 1996.

11 *Wspomnienia o błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, zebrali i opracowali: J. Bukowicz i T. Górski, Warszawa 1996.

12 G. Matulewicz-Matulevičius, *Litterae seu Epistolae, Acta, Relationes, Petitiones, Nominationes aliaque huiusmodi scripta latina*, Roma 1956, mps w AGM.

13 J. Matulewicz, Listy litewskie, tłumaczyli: K. Oksiutowicz, H. Szymanel i inni. Do wydania przygotowali: J. Bukowicz i T. Górski MIC, Warszawa 2002, wydruk komputerowy w AMPP.

14 J. Matulewicz, *Listy polskie*, do wydania przygotowali: J.Bukowicz i T. Górski, Warszawa 2000, wydruk komputerowy w AMPP.

CZĘŚĆ I

MŁODOŚĆ I PIERWSZE PRACE

1.
DOM I SZKOŁA

Najstarszym bezpośrednim dokumentem dotyczącym korzeni Jerzego Matulewicza jest akt ślubu jego rodziców. Tak się dziwnie złożyło, że tego samego dnia, o tej samej godzinie, wobec tego samego księdza zawarło związek małżeński dwóch braci Matulaitisów: Andrzej – ojciec Jerzego, i jego młodszy brat Józef oraz dwie Matulisówny: Urszula – matka Jerzego, i jej młodsza siostra Helena. Dokumenty zostały spisane w języku polskim. Przytoczę znaczny fragment aktu ślubu rodziców Jerzego, zachowując oryginalną pisownię nazwisk i miejscowości: „Akt małżeństwa Andrzeja Matułaytysa, młodziana, z Urszulą Matulowną, panną. Działo się w mieście Maryampolu dnia trzynastego lutego tysiąc osiemset czterdziestego czwartego roku, o godzinie drugiej po południu. Wiadomo czynimy, że w przytomności świadków Antoniego Widzbora, sołysa z Nietyczkompia, szwagra nowo zaślubionej, lat czterdzieści dwa i Józefa Pettera, sołtysa z Wekierotyszek, lat czterdzieści mającego, na dniu dzisiejszym zawarte zostało religijnie małżeństwo między Andrzejem Matułaytys, młodzianem, gospodarzem we wsi Ługina zamieszkałym, lat dwadzieścia cztery mającym, urodzonym w tejże wsi z Jana i Agnieszki z Waysamów, małżonków Matułaytysów, tamże zamieszkałych, z panną Urszulą Matulowną, córką Tomasza i Róży z Bobrowiczów, małżonków Matulow, we wsi Woytyszki na gospodarstwie zamieszkałych, lat dwadzieścia liczącą, tamże zrodzoną i przy rodzicach zostającą. [...] Ślub tej parze administrował ksiądz Jakób Malewski z upoważnienia proboszcza miejscowego. Akt ten stawającym i świadkom przeczytany, przez nas i świadków wraz został podpisany. Stawający pisać nie umieją [...]”[1].

[1] LVIA, 1236, 3, vol. 394, k. 460, nr 11.

Nazwisko braci jest zawsze pisane: „Matułaytys", co w przyszłości przybierze formę: Matulaitis. Natomiast nazwisko matki: „Matulowna" z rodziny „Matulow", a jej siostry Heleny raz „Matulewiczowna", a drugi raz „Matulowna", córka „małżonków Matulow"[2]. Jerzy podawał nazwisko matki jako Matulewiczówna[3]. Nazwisko Matulewicz, które Jerzy w przyszłości przybierze, już wtedy funkcjonowało w rodzinie. Nosił je brat matki ks. Feliks Matulewicz, proboszcz w Piasecznie koło Warszawy, kanonik łowicki (1839-1902), i brat stryjeczny Jerzego – Jan Matulewicz z Kielc, w przyszłości opiekun Jerzego[4]. Rodzice Jerzego nie umieli się podpisać, a brat ojca tak.

Miejscowość rodzinna nosi nazwę: Ługina. Tak samo pisał ją proboszcz w 1873 roku[5]. W aktach kościelnych pisano też: Ługinie. W 1912 roku występuje już dzisiejsza nazwa: Lugine[6].

Wieś Lugine, licząca zaledwie 8 gospodarstw i 104 mieszkańców, katolików[7], znajdowała się w gminie Szumsk (Šunskai), około 5 km od powiatowego miasta Mariampol, w guberni suwalskiej, w Królestwie Polskim. Należała do parafii mariampolskiej, w diecezji sejneńskiej.

Środowisko, z którego wyszedł Jerzy, było zdrowe moralnie i religijne. Proboszcz ks. Jerzy Czesnas w sprawozdaniu z 1873 roku pisał do biskupa: „Obyczaje ludu w parafii mariampolskiej w ogólności są bardzo chwalebne. Strzegą się wszelkich nadużyć; jeżeli bywają wypadki, należy policzyć do bardzo wyjątkowych. Grzeszą może zbytnią gościnnością, ale za to miłość i jedność jest wielka między nimi. Zabaw publicznych coraz więcej poprzestają i stąd zmniejsza się ilość upadków moralnych. Modlitwy i nabożeństwa publiczne wielce szanują i garną się do kościoła w każdą niedzielę i święto"[8].

---

[2] Tamże, nr 12.

[3] AGM, Acta JM, personalia nr 8, wyciąg z księgi meldunkowej w Warszawie przy ulicy Pięknej 24/26, nr 1097.

[4] B. Załuski, *Studia i wspomnienia o ojcu Odnowicielu*, w: *Wspomnienia*, s. 149-151.

[5] LCVA, 1676, 1, vol. 19, k. 2-3.

[6] W. Jemielity, *Mariampolskie korzenie błogosławionego Jerzego*, [referat wygłoszony na sympozjum w Warszawie 28 VI 1997], „Immaculata" 1997, nr 393-394, s. 18.

[7] LCVA, 1676, 1, vol. 19, k. 3, dane z 1873.

[8] LCVA 1676, 1 vol. 19, k. 13.

Ojciec Jerzego posiadał 32 ha żyznej ziemi[9]. Gospodarstwo było położone nad rzeką Szeszupą, głównym lewobrzeżnym dopływem Niemna, patrząc od Mariampola – na końcu wsi, po drugiej stronie rzeki.

Matulaitisowie mieli ośmioro dzieci: 5 synów i 3 córki. Najstarszy – Feliks, został pisarzem w gminie. Zmarł w młodym wieku. Magdalena wyszła za mąż za Mačysa z pobliskiej wsi Klevine. Trzecim dzieckiem był Jan, który odziedziczył ojcowiznę i był odpowiedzialny za wychowanie Jerzego. W 1905 roku sprzedał gospodarstwo i osiadł w Mariampolu. Zmarł w 1919 roku. Następny syn – Władysław (1852-1935) – założył rodzinę we wsi Bliudžiškiai. Z całego rodzeństwa żył najdłużej. Maria wyszła za Radzevičiusa i zamieszkała w Kalwarii. Emilia poślubiła strażnika granicznego i osiadła w pobliżu granicy pruskiej. Andrzej (1856-1932) ukończył gimnazjum mariampolskie, a następnie uniwersytet moskiewski. Przypuszczalnie skorzystał z jednego z dziesięciu stypendiów ufundowanych przez rząd carski dla najzdolniejszych Litwinów. Pracował w banku w Moskwie, a następnie w Kownie zarządzał państwową kasą oszczędności.[10] Jerzy był najmłodszy.

Urodził się 13 kwietnia 1871 roku. W metryce urodzenia i chrztu, sporządzonej w języku rosyjskim, czytamy: „Działo się w mieście Mariampolu ósmego (dwudziestego) kwietnia tysiąc osiemset siedemdziesiątego pierwszego roku o godzinie czwartej po południu. Zjawił się osobiście Andrzej Matulaitis, rolnik, zmieszkały we wsi Lugina, lat czterdzieści dziewięć, w obecności Tomasza Gryniewicza, lat pięćdziesiąt osiem, oraz Mateusza Letuwnika, lat pięćdziesiąt, rolników mieszkających we wsi Lugina, i przedstawił nam dziecko płci męskiej oświadczając, że ono narodziło się we wsi Lugina pierwszego (trzynastego) kwietnia bieżącego roku o godzinie szóstej rano z prawowitej małżonki Urszuli, z domu Matulis, lat czterdzieści pięć. Temu dziecku na chrzcie świętym udzielonym tego dnia przez księdza Jerzego Czesnasa, nadano imiona: Jerzy i Bolesław, a rodzicami chrzestnymi byli: Abdon Gryncewicz i Aniela Burżyńska, panna”[11].

---

[9] J. Sakevičius, *Nuo lopšio ligi altoriaus*, w: AJM, s. 5.

[10] Tamże, s. 6.

[11] LVIA, 1462, 1, vol. 4, k. 444, nr 189, oryginał; sam Jerzy Matulewicz podawał błędną datę urodzenia: 23 kwietnia (*Catalogus ecclesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis* [...] *1925*, s. 7; *Litterae*, s. 33).

Ks. Czesnas był proboszczem parafii, ale jednocześnie generałem Zakonu Marianów. Przez akt chrztu Jerzy związał się z rodziną mariańską. Marianie przygotowali go też do Pierwszej Komunii Świętej, nauczyli podstaw wiary. Wzorując się na nich, chciał zostać księdzem. W przyszłości odrodzi zakon i stanie się jego przełożonym.

Szczęście rodzinne Jerzego trwało krótko. Ojciec zmarł 13 listopada 1874 roku w wieku 55 lat[12], matka natomiast odeszła z tego świata mając 58 lat 15 maja 1881 roku[13]. Pieczę nad dziesięcioletnim Jurkiem objął brat Jan, który osiadł na gospodarstwie rodzinnym. W roku następnym ożenił się z Weroniką Vitkauskaite[14]. Wprawdzie gospodarstwo było duże, ale zmiana gospodarza i obowiązek spłacenia licznego rodzeństwa sprawiał, że Jurek wychowywał się w biedzie.

Około 1879 roku Jerzy rozpoczął naukę w szkole elementarnej w Mariampolu. Nauczycielem był Tomasz Žičkauskas. Lekcje odbywały się po rosyjsku. Na język litewski i religię przewidziano po jednej godzinie tygodniowo. Religii uczył ks. Wincenty Sękowski[15].

Kontakt z Mariampolem rozszerzył horyzonty myślowe Jerzego. W 1885 roku miasto liczyło 5389 mieszkańców. Oprócz członków Kościoła katolickiego: Litwinów i garstki Polaków, byli tu liczni Żydzi mający synagogę, a także koloniści niemieccy posiadający własny kościół ewangelicki[16] oraz urzędnicy i wojskowi Rosjanie wyznania prawosławnego. Była to więc mozaika narodowościowa i wyznaniowa, z którą Jerzy będzie się spotykał przez całe życie.

Latem 1881 roku student Andrzej zainteresował się swoim młodszym bratem. Zauważył, że Jerzy jest chłopcem inteligentnym. W późniejszym czasie wspominał: „Przyjemnie mi było z nim pracować i spacerować: interesował się każdą trawą, przyrodą, pytał skąd się bierze

---

[12] LVIA, 1236, 3, vol. 438, k. 415, nr 483, oryginał w języku rosyjskim.

[13] LVIA, 1462, 1, vol. 4, k. 444, nr 150, oryginał w języku rosyjskim.

[14] J. Sakevičius, dz. cyt., w: AJM, s. 8

[15] Tamże, s. 7; wprawdzie obowiązywała wtedy rejonizacja i powinien chodzić do szkoły gminnej w Szumsku (W. Jemielity, *Mariampolskie...*, dz, cyt., „Immaculata" 1997, nr 393-394, s. 21) ale we wspomnieniach różnych osób faktycznie występuje Mariampol.

[16] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów ościennych*, pod red. B. Chlebowskiego [...], t. 6, Warszawa 1885, s. 145-146.

grzmot, błyskawica, dlaczego tu rosną jedne, a gdzie indziej inne rośliny, itd”[17]. Pospiesznie przygotował Jerzego do szkoły średniej.

Było to siedmioletnie gimnazjum męskie o profilu klasycznym. W 1883 roku liczyło 495 uczniów. Utrzymywało się z dotacji rządowych i opłat uczniów, którzy płacili 20-25 rubli rocznie. Jerzy mógł też skorzystać z internatu, ale na to nie było go stać. Nauka odbywała się w języku rosyjskim, ale w ograniczonym zakresie dopuszczono też język litewski i polski[18].

Jerzy chodził do szkoły w Mariampolu, pokonując codziennie około 10 km. Wincenty Šlekys z sąsiedniej wsi pisał o swoim koledze: „Brat źle się opiekował Jurkiem [...]. W zimowej porze my, chłopcy, bywaliśmy ciepło odziani, a Jurek chodził do szkoły w cienkich, wytartych kaftanikach. Jesienią wstępował nieraz do mnie, by razem iść do szkoły, cały posiniały od zimna. Moja mama ogrzewała przy ogniu zziębniętego Jurka, wymyślając na brata Jana, że nie dbał o chłopca”[19]. Jedynie przy wyjątkowo przykrej pogodzie go odwożono. Na książki nie zawsze dostawał pieniądze więc często je pożyczał.

Religii, podobnie jak w szkole elementarnej uczył go ks. Wincenty Sękowski[20]. On też zapewne przygotowywał go do Pierwszej Komunii Świętej, którą w diecezji sejneńskiej dzieci przyjmowały w wieku 12 lat, a więc Jurek przystąpił do niej około 1883 roku. W ostatnich latach (1884-1886) katechetą w gimnazjum był ks. diecezjalny Jan Michniewicz[21]. Jedna z sąsiadek przypomina sobie Jerzego obchodzącego w kościele mariampolskim Drogę Krzyżową[22].

W pierwszej klasie Jerzy uczył się razem z Justynem Staugaitisem, późniejszym biskupem Telsz i działaczem politycznym. Wspomina on: „Jurek był miłym i skromnym chłopcem, niczym szczególnym się nie odznaczał. Widocznie był słabo przygotowany do pierwszej klasy, bo należał raczej do uczniów średnich”[23]. Ucząc się w takich warunkach

---

17 J. Sakevičius, dz. cyt., w: AJM, s. 8.
18 W. Jemielity, *Mariampolskie...*, dz. cyt., s. 8.
19 Cytuję za M. Wiśniewskim, *Odnowiciel*, s. 35.
20 J. Sakevičius, dz, cyt., w: AJM, s. 7.
21 W. Jemielity, dz. cyt., s. 20.
22 J. Sakevičius, dz. cyt., w: AJM, s. 8.
23 Tamże, s. 8.

powtarzał klasę czwartą „z powodu marnych wyników z języków starożytnych”[24]. Jak można wnioskować, to właśnie z tego powodu zajął się nim brat Władysław, opłacając za niego stancję w Mariampolu[25]. Zachowało się jedynie świadectwo w języku rosyjskim z klasy czwartej, tej powtarzanej. Stwierdza się w nim, że Jerzy Matulaitis „wyróżniał się wzorowym zachowaniem, dobrą uwagą i pilnością. W 1885/6 roku jako uczeń klasy IV osiągnął następujące wyniki: religia – 4,5, język rosyjski – 3,5, język grecki – 4, arytmetyka – 5, geometria – 5, algebra – 4,5, historia – 4,5, język niemiecki – 3,5, język litewski – 4. Na podstawie wyżej wymienionych ocen uzyskał promocję do klasy V”[26]. Jest to świadectwo więcej niż dobre. Nawet z nieszczęsnego języka greckiego otrzymał notę dobrą, a z łaciny w przyszłości będzie ekspertem.

Jerzy, uczęszczając do gimnazjum mariampolskiego, znalazł się w samym centrum odrodzenia narodowego i stał się świadomym Litwinem.

Litwa, tworząc wraz z Polską jedno państwo, uległa daleko posuniętej polonizacji. Rosja po zagarnięciu ziem litewskich zmierzała do ich rusyfikacji, między innymi zabraniając w latach 1865-1904 wydawać litewskich druków czcionką łacińską i szerząc prawosławie.

Uwłaszczenie chłopów litewskich po powstaniu styczniowym spowodowało wzrost ich zamożności, co z kolei zaowocowało pędem synów chłopskich do nauki. Powstała nowa inteligencja litewska, która zaczęła się interesować własną tożsamością narodową. Te dążenia zogniskował wychowanek mariampolskiego gimnazjum Jonas Basanavičius w wydawanym w Ragnecie na terenie Prus miesięczniku „Aušra” (Jutrzenka) (1883-1886). Na jej łamach szerzono wiedzę o Litwie, o jej świetności, przy czym wskazywano na unię polsko-litewską jako na przyczynę zła dla narodu litewskiego. Zajmowano się językiem litewskim, zarówno jego przeszłością, jak i stanem współczesnym, jego reformowaniem i pielęgnacją.

Te idee znalazły żywy oddzięk, zrozumienie i obudziły chęć współpracy nad ich realizacją na Litwie, szczególniej w Mariampolu i w sa-

---

[24] LCVA 1674, 2, vol. 2, k. 2, świadectwo ukończenia klasy czwartej w języku rosyjskim, 5 [17] II 1887.

[25] J. Sakevičius, dz. cyt., w: AJM, s. 8.

[26] Tamże.

mym gimnazjum, gdzie powstał ośrodek najbardziej narodowo skrystalizowany. Przewodzili mu dwaj nauczyciele: Petras Kraučiunas, wykładowca języków klasycznych i języka litewskiego, oraz Petras Arminas, poeta, tłumacz, nauczyciel języka litewskiego[27]. Pod ich kierunkiem w Mariampolu został wychowany cały zastęp młodych Litwinów, którzy odegrali istotną rolę w budowaniu państwa litewskiego oraz w życiu społecznym i religijnym Litwy[28].

Echo tych idei znajdujemy w liście Jerzego do jego kolegi Wincentego Šlekysa, uczestnika nielegalnego kolportażu druków litewskich z Prus, a następnie redaktora prasy litewskiej w Stanach Zjednoczonych: „Może i Ty czasem wspominasz te miłe godziny, które spędzaliśmy razem, zamknięci w ciasnym pokoiku, gdy myślami szybowaliśmy daleko, tam gdzie Niemen, gdzie Dźwina, gdzie Wilia płynie, gdzie Kowno i Wilno i gdzie tylu naszych braci Litwinów cierpi niedolę. I wędrowaliśmy po tej naszej drogiej Litwie-Matce, i zbieraliśmy jej rany i biedy, i rozmawialiśmy, i naradzaliśmy się, co czynić, jak ratować tę naszą kochaną Ojczyznę”[29]. Jerzy miał świadomość, że za te „rany i biedy” niekiedy ponoszą odpowiedzialność inne narody. Zrodziło się więc w nim uczucie wspólne dla działaczy odrodzenia, z którego wiele lat później zwierzał się swemu przyjacielowi Janowi Totoraitisowi: „Dawniej bardzo nie cierpiałem Żydów; był czas, kiedy nie cierpiałem Rosjan i Polaków. Jednak Bóg oświecił mnie, udzielił tej łaski i zrozumiałem, że to jest niezgodne z nauką Chrystusa, który kazał kochać każdego bliźniego jak siebie samego, który kazał nawet i wrogów kochać, nawet za nich się modlić i im dobrze czynić”[30].

W 1886 roku zaczął chorować na nogę[31]. Otworzyła się rana. Wyglądało to groźnie. Bratowa Weronika zawiozła go do lekarza Pavalkisa, który ocenił, że chorą nogę trzeba amputować. Jednak mądra kobieta

---

[27] J. Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku (do 1890 r.)*, Białystok 1965, s. 166-168.

[28] P. Łossowski, *Litwa*, Warszawa 2001, s. 13-26; J. Ochmański, *Litewski...*, dz. cyt., s. 166-168.

[29] LL, s. 590, list do W. Šlekysa, 25 IX 1897.

[30] LL, s. 652, 8 I 1913.

[31] LP, t. 1, s. 120, do E. Kuleszy 23 I 1923 pisał: „Ja od piętnastego roku życia borykam się z tuberkułami kości”.

poszła z nim do drugiego lekarza dr. Smólskiego. Ten usłyszawszy o diagnozie swego kolegi po fachu, powiedział: „Doktorowi Pavalkisowi trzeba uciąć głowę.” Ranę wyleczył, choroby nie[32]. Była to gruźlica kości, którą dopiero kilkanaście lat później rozpoznano w Szwajcarii. Jerzy w krytycznych momentach poruszał się o kulach. W tej sytuacji w październiku 1886 roku zrezygnował z chodzenia do piątej klasy[33] i pozostawał w domu.

W miarę swoich sił pomagał bratu w dużym gospodarstwie. Opiekował się zwierzętami, nosząc im wiadrami wodę, orał ziemię sochą, ostrząc w przerwie u kowala metalowe części, uczestniczył przy zbiórce zboża we żniwa. Zimą pracował w lesie. Wykonywał potrzebne narzędzia, jak na przykład grabie. Dla siebie robił drewniaki. Zimą nosił kożuch. Ponieważ posiadłość była położona nad rzeką w pobliżu lasu i mieli obszerny dom, więc latem żona mariampolskiego rejenta pani Koceliene przyjechała do nich na wczasy. Chciała, aby ją zawożono do kościoła w Mariampolu. Ten obowiązek spadał na Jerzego, który jednak się od tego uchylał. Jak się okazało, przyczyną tego był brak stosownego ubrania, aby mógł się pokazać w mieście. Zaradziła temu, kupując mu nowe[34]. Wykonując te wszystkie prace, nosił ze sobą różaniec i książkę, z kórych w wolnym czasie korzystał. Robiło to duże wrażenie na wiejskim otoczeniu. „Parobek Malulaitisów – uczony!” – mawiali[35].

Stan ten trwał około trzech lat. Wydawało się, że Jerzy już przez całe życie będzie chorym parobkiem. Sytuacja jednak radykalnie uległa zmianie dzięki jego bratu stryjecznemu Janowi Matulewiczowi, nauczycielowi w gimnazjum kieleckim.

---

[32] *Odnowiciel,* s. 37.

[33] LCVA, 1674, 2, vol. 2, k. 2, świadectwo szkolne.

[34] J. Sakevičius, dz. cyt., w: AJM, s. 9-10.

[35] J. Vaišnora, *Widziałem Sługę Bożego,* w: *Wspomnienia*, s. 21.

2.
FORMACJA KAPŁAŃSKA

Kielce

Latem 1889 roku przybył w rodzinne strony brat stryjeczny Jerzego Jan Matulewicz[1], przypuszczalnie syn Józefa i Heleny, profesor języków starożytnych w gimnazjum w Kielcach. Poznawszy sytuację i aspiracje krewnego, zaprosił go do swego domu w Kielcach. To zadecydowało o dalszym życiu Jerzego. Kilkanaście lat później ogłaszając swoją rozprawę doktorską, Jerzy dedykował ją właśnie jemu jako „Najdroższemu memu bratu stryjecznemu i kuzynowi, łaskawemu memu opiekunowi i jakby drugiemu ojcu”[2].

Jan Matulewicz ukończył gimnazjum kieleckie w 1864 roku. Studiował na Wydziale Historyczno-Filologicznym w Szkole Głównej w Warszawie, a następnie w latach 1869-1871 na cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. W gimnazjum kieleckim nauczał języków starożytnych (1875-1901) oraz języka, literatury i historii Rosji (1886-1893)[3]. W przyszłości będzie prowadził wykłady z języka rosyjskiego i historii Rosji w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach[4], a następnie nauczał w gimnazjum w Suwałkach. Zmarł 8 września 1914 roku w Warszawie. W nekrologu napisano: „Gorący patriota litewski, oddany całą duszą sprawie swego narodu, był zmarły zawsze wielkim przyjacielem Polaków i pracował nad usunięciem nieporozumień wśród dwóch bratnich narodów”[5].

---

[1] J. Sakevičius, dz. cyt., w: AJM, s. 10.

[2] G. B. Matulewicz, *Doctrina Russorum de statu justitiae originalis*, Cracoviae 1903, s. IV.

[3] *Księga pamiątkowa kielczan, 1856-1904*, pod red. T. Ruskiewicza, Warszawa 1925, s. 194.

[4] ADK, OS-3/1, k. 343-500, listy pensji z lat 1899-1901.

[5] „Świt” 1914, nr 39, s. 8.

Jerzy mieszkał u swego krewnego około dwóch lat. Można przypuszczać, że udając się do Kielc, wiedział już, że chce zostać księdzem. Nie skorzystał ze sposobności, że jego opiekun uczył w gimnazjum i z łatwością mógł mu ułatwić dokończenie szkoły średniej i zdobycie matury, ale wyraźnie przygotowywał się do stanu duchownego. Pod jego kierunkiem studiował języki starożytne, a przede wszystkim język Kościoła, łacinę, której znajomością będzie się wyróżniał spośród innych duchownych przez całe życie. W Kielcach też się podleczył, poznał lepiej język polski, wszedł w środowisko kulturalnej rodziny, nawiązał kontakt z kulturą polską. Tak przygotowany, poprosił o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach.

Po zaliczeniu egzaminu wstępnego w dniach 29 czerwca – 2 lipca 1891 roku zapisano go do Wyższego Seminarium Duchownego. Zdawał egzamin z dwóch przedmiotów: łaciny, z której otrzymał ocenę dobrą i z języka polskiego, ocenionego na dostatecznie[6]. Zgłaszając się do seminarium, zapewne pod wpływem swego kuzyna, zmienił swoje nazwisko Matułajtys, jak wtedy je pisano po polsku, na używane również w rodzinie: Matulewicz. Obie formy występują jeszcze na końcowym świadectwie z seminarium warszawskiego („Matulewicz *alias* Matułajtys)”[7]. Nazwiskiem Matulewicz, które w języku litewskim, zgodnie z duchem tego języka, będzie przybierało formę Matulevičius, będzie się posługiwał przez całe życie. Do pierwotnego nazwiska, pisanego już „Matulaitis”, wracał jedynie w życiu prywatnym w pierwszych latach kapłaństwa, gdy na przykład publikował swoje artykuły w języku litewskim.

W seminarium było 64 alumnów na pięciu kursach: przygotowawczym, jednym filozoficznym i trzech teologicznych. Kurs przygotowawczy, na który został przyjęty Jerzy Matulewicz, liczył 24 kleryków. Regensem był ks. Paweł Sawicki (1883-1893), a jego zastępcą – ks. Paweł Frelek (1883-1893)[8]. Zarówno kierownictwo seminarium jak i profesorowie byli wychowankami Akademii Duchownej w Petersburgu i posiadali magisteria z teologii. Program na roku przygotowawczym

---

6 ADK, SD 25, k. 61.

7 LCVA, 1674, 2, vol. 2. k. 4.

8 *Elenchus* [...] *Dioecesis Kielcensis* [...] *1892.*

przewidywał następujące przedmioty: język łaciński, historię powszechną, logikę, język polski, geografię biblijną, katechetykę, Pismo święte oraz język rosyjski i historię Rosji. Na drugim roku (filozoficznym) Jerzy Matulewicz uczył się: filozofii, historii Kościoła, Pisma świętego, archeologii, introdukcji do Pisma świętego, patrologii, katechetyki, łaciny, liturgiki oraz literatury rosyjskiej i historii Rosji. Władze seminaryjne, dążąc do podniesienia poziomu uczelni, dużo wymagały od alumnów. Na 23 studentów pierwszego roku zostało promowanych na następny kurs tylko 12. Jerzy Matulewicz uzyskał promocję[9].

Regulamin seminarium duchownego wydany przez bp. Tomasza Kulińskiego w 1884 roku ustalał dla wszystkich alumnów 4 razy w tygodniu półgodzinne czytanie duchowne. Raz w tygodniu (w niedzielę) słuchali godzinnej konferencji duchownej, głoszonej przez regensa lub jego zastępcę. Regulamin zobowiązywał kleryków do codziennych modlitw porannych, do półgodzinnego rozmyślania, do uczestnictwa we Mszy św., natomiast wieczorem do modlitw połączonych z rachunkiem sumienia. Wszystkich wychowanków obligował do przystępowania do sakramentu pokuty i Komunii św. dwa razy w miesiącu oraz w większe święta Pańskie i Matki Najświętszej[10].

Ostatni semestr nauki (1882/1883) był okresem niespokojnym, głównie z powodu działań władz carskich. 20 maja 1892 roku naczelnik dyrekcji naukowej w Kielcach powiadomił bp. Tomasza Kulińskiego, że będzie wizytował seminarium, czemu biskup zdecydowanie się sprzeciwił jako ingerencji władz państwowych w wewnętrzne sprawy kościelne. Od września 1892 roku do stycznia 1893 roku wybuchło w gmachu seminaryjnym 5 pożarów, które dezorganizowały normalną pracę. Jak się później okazało, sprawcą pożarów był kleryk-prowokator Paweł Gawroński z kursu Jerzego Matulewicza. Władze carskie zażądały usunięcia kierownictwa seminarium. Gdy biskup się na to nie zgodził, 13 marca 1893 roku do budynku seminaryjnego weszła żandarmeria i przez 10 dni przeprowadzała tam rewizję. Zarekwirowano druki bez

---

[9] D. Olszewski, *Ksiądz Jerzy Matulewicz w kieleckim środowisku diecezjalnym*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny" 1987, nr 3, s., 176, 179; pełny wykaz ocen znajduje się: SD-14, k. 161-164, oraz z języka i historii Rosji: SD-15, k. 21, 23.

[10] Tamże, s. 176-177.

cenzury i prywatne rękopisy. Wszystkich profesorów aresztowano i po prawie dwuletnim procesie zesłano na Sybir. 23 marca 1893 roku bp Kuliński otrzymał pismo powiadamiające go, że seminarium kieleckie zostaje zamknięte na cztery lata, ponieważ alumni są w nim wychowywani „w krańcowo nieprzychylnym duchu w stosunku do rządu". Szesnastu kleryków zostało aresztowanych. Ci, których nie dotknęły represje, wśród nich Jerzy Matulewicz, mogli kontynuować naukę w innych seminariach. Wraz z czterema innymi alumnami został on skierowany do Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Warszawie[11].

Warszawa

Pobyt Jerzego Matulewicza w Warszawie pogłębił jego związki z Polską. Seminarium mieściło się przy kościele św. Józefa w murach dawnego klasztoru Karmelitów Bosych na Krakowskim Przedmieściu. Regensem był ks. Wojciech Kubiak (1888-1898). Wykładał teologię pastoralną. W interesującym nas okresie pełnił także obowiązki proboszcza parafii św. Katarzyny na Służewie[12] Jego zastępcą był ks. Władysław Szcześniak, wychowanek Akademii Duchownej w Petersburgu, historyk Kościoła, w niepodległej Polsce profesor Uniwersytetu Warszawskiego i od 1925 roku sufragan warszawski[13]. Ponadto w seminarium uczyli: ks. Ludwik Ponewczyński, ks. Roman Rembieliński, ks. Aleksander Kakowski, ks. Feliks Puchalski i ks. Stanisław Gall[14].

Seminarium, łącznie z klerykami kieleckimi, liczyło 132 alumnów. Studia trwały 5 lat: 2 lata nauczano filozofii i 3 – teologii. Matulewicza i jego kolegów, którzy skończyli tylko 3 semestry, przyjęto na pierwszy rok teologii. Na tym kursie było 34 alumnów. Z niektórymi Jerzy nawiązał trwałe przyjaźnie, m. in. z Antonim Cieplińskim, w niepodległej Polsce wizytatorem religii na cały kraj, którego zaproponował na swego sufragana do Wilna[15]; z Henrykiem Przeździeckim, późniejszym bisku-

---

11 Tamże, s. 180-181.

12 W. Malej, *Szkice do dziejów archidiecezji warszawskiej*, Rzym 1966, s. 436-437.

13 Tamże, s. 279-280.

14 *Elenchus* [...] *Archidioecesis Varsaviensis*[...] *1894.*

15 *Stolica*, s. 151-152, 157, 158, 172, 173.

pem podlaskim, który z kolei przyczynił się do nominacji ks. Matulewicza na biskupa wileńskiego[16]. We wspomnieniach bp Przeździecki pisze o swoim koledze: „W roku 1893 do Seminarium Duchownego w Warszawie przybyli na pierwszy kurs teologiczny dwaj alumni z rozpędzonego przez rząd rosyjski Seminarium Diecezjalnego w Kielcach. Jednym z nich był Jerzy Matulewicz. Od pierwszej chwili uderzyła nas, alumnów, niezwykła inteligencja, nadzwyczajne zdolności, wyrobienie duchowe nowego kolegi. Od razu zajął on wśród nas pierwsze miejsce. Cichy, nadzwyczaj pracowity, usłużny, płonący ogniem miłości Boga, zdobył nasze serca. Wiedzieliśmy, że jest Litwinem. Szanowaliśmy jego uczucia narodowe, on szanował nasze. My w nim Litwę, on w nas Polskę miłował, obydwie wspólnie cierpiące, wspólnie gnębione”[17]. Przez dwa lata Jerzy Matulewicz studiował następujące przedmioty: wstęp do Pisma świętego, egzegezę Pisma świętego, teologię dogmatyczną, teologię moralną, teologię pastoralną, prawo kanoniczne, historię Kościoła, homiletykę, liturgikę, śpiew i ceremonie. Na koniec pierwszego roku studiów (dwóch semestrów) na 21 ocen otrzymał wszystkie celujące, z wyjątkiem jednej dostatecznej – ze śpiewu[18]. Regens seminarium ks. Kubiak, informując o tym władze diecezji kieleckiej, dołączył ogólną opinię: „Co się dotyczy alumna Matulewicza, panuje jednomyślna opinia Przełożonych i Profesorów tutejszej uczelni teologicznej, że o ile w roku przyszłym będzie w tym samym stopniu pilny w zdobywaniu wiedzy jak w roku ubiegłym oraz równie nienaganny w zachowaniu, już teraz należałoby go przedstawić JE Najdostojniejszemu ks. Biskupowi Kieleckiemu, by go w swoim czasie zaliczył do grona studentów Akademii Petersburskiej”[19]. Po pierwszym roku nauki został przesunięty na trzeci rok teologii[20].

Wykłady z teologii dogmatycznej, teologii moralnej i prawa kanonicznego odbywały się po łacinie, pozostałe po polsku[21]. Stąd wielkie

---

16 Tamże, s. 66-67.

17 H. Przeździecki, *„Ksiądz Jerzy podbijał serca wszystkich”*, w: *Wspomnienia*, s. 359-360.

18 ADK, OS-4/8, k. 563, 620.

19 Tamże, OS-4/8, k. 619.

20 *Elenchus* [...] *Archidioecesis Varsaviensisi* [...] *1895*, s. 19.

21 A. Kakowski, *Na posterunku regensa Seminarium Warszawskiego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1958, nr 7, s. 429.

znaczenie miała znajomość łaciny, wyniesiona przez Jerzego z domu brata stryjecznego w Kielcach. Środowisko kleryckie doceniało tę wartość, nadając mu przydomek „Cicero”[22] Jego młodszy kolega, także pochodzący z Kielc, Edmund Górski, późniejszy redemptorysta, potwierdza uznanie, jakim cieszył Jerzy, opowiadajac o pewnym wydarzeniu z życia seminarium. Otóż z okazji zamierzonej wizyty w Warszawie cara Mikołaja II w 1895 roku wolno było biskupom Królestwa Polskiego spotkać się. Ks. profesor Roman Rembieliński zorganizował wówczs akademię, w czasie której kleryk Jerzy Matulewicz po łacinie bronił tezy o Trójcy Świętej przeciwko trzem oponentom. „Obrona i referat były tak świetne – wspomina Górski – i na tak wysokim poziomie, że po skończonej akademii wszyscy biskupi podeszli do katedry, ucałowali kleryka Jerzego Matulewicza, a wyrażając swój podziw dla ciceronowskiej łaciny i ogromnej jego wiedzy, winszowali biskupowi kieleckiemu ks. Kulińskiemu tak świetnie i poważnie zapowiadającej się siły naukowej, stanowiącej już obecnie ozdobę całego seminarium[23].

Na trzecim roku teologii Jerzy Matulewicz osiągnął podobne wyniki jak w roku poprzednim. Na 22 oceny w pierwszym i drugim semestrze miał wszystkie noty celujące z wyjątkiem jednej dobrej – ze śpiewu[24]. 30 maja 1895 roku ks. regens Kubiak wystawił mu następujące świadectwo: „Niniejszym pismem zaświadczam, że Jerzy Matulewicz inaczej Matułajtys, alumn diecezji kieleckiej, po ukończeniu studiów filozoficznych w seminarium kieleckim, z powodu niesprzyjających warunków przez dwa lata odbywał studia teologiczne w seminarium warszawskim i w nich osiągnął wyniki celujące, nawet z wyróżnieniem, i odznaczał się wzorowym zachowaniem i wybitnymi zdolnościami”[25].

Kleryk Jerzy Matulewicz posiadał już cztery niższe święcenia, mógł prosić o święcenia wyższe lub o stypendium w Akademii Duchownej w Petersburgu. Wybrał to drugie.

---

[22] *Odnowiciel,* s. 24.

[23] Cytuję za M. Wiśniewskim, tamże, s. 25.

[24] ADK, OS-4/7, [cz. II], k. 7, 16, 43.

[25] LCVA, 1674, 2, vol. 2, k. 4, oryginał w języku łacińskim.

Arcybiskup warszawski Wincenty Popiel przedstawił go do stypendium państwowego[26], które przyznał generał-gubernator warszawski pismem z 24 sierpnia 1895 roku[27] .

Sankt Petersburg

Skierowanie Jerzego na studia teologiczne w Petersburgu rodzina uznała za wielki sukces. Brat Jan z tej okazji wyprawił mu wielkie przyjęcie[28]. Zaopatrzony w świadectwo wójta gminy Szumsk o obywatelstwie rosyjskim, wyruszył do Akademii Duchownej w stolicy Imperium Rosyjskiego. Związał się z nią na dłużej. Najpierw jako student (1895-1899), a następnie jako profesor (1907-1911). Tu pogłębił formację duchową i intelektualną, nawiązał rozległe stosunki z elitą duchowieństwa pod panowaniem rosyjskim, tu skrystalizowała się ostatecznie koncepcja odrodzenia Zgromadzenia Księży Marianów. Tutaj też poznał wielki świat Wschodu: literaturę i historię Rosji, teologię prawosławną, a przede wszystkim ogromne rzesze ludzkie, które czekały na Ewangelię.

Akademia Duchowna istniała w Petersburgu od 1842 roku. Mieściła się na Wyspie Wasilewskiej przy I Linii nr 52. Miała wychowywać wyższy kler uległy władzy carskiej. Jej oficjalna nazwa brzmiała: Cesarska Rzymskokatolicka Akademia Duchowna, chociaż podlegała jurysdykcji arcybiskupów mohylewskich. Do 1918 roku około 60 jej absolwentów uzyskało godność biskupią. Nie wszyscy byli prawomyślni wobec władz państwowych. 9 z nich zostało zesłanych na Sybir[29]. Kilku, spośród tych, którzy opuścili jej mury, zostało wyniesionych na ołtarze. Oprócz bł. Jerzego Matulewicza, zostali beatyfikowani: abp Antoni Nowowiejski, bp Leon Wetmański, abp Zygmunt Szczęsny Feliński, a z seminarium petersburskiego – ks. Antoni Leszczewicz, marianin; toczą się procesy: abp. Jana Cieplaka i bp. Zygmunta Łozińskiego[30].

---

[26] ADK, OS-A2, k. 487, 2/14 V 1895.

[27] ADK, OS-A/2, k. 435.

[28] *Odnowiciel*, s. 36.

[29] A. Fajęcki, *Biskupi z naszej Almy*, Warszawa 1938.

[30] J. Bukowicz, *Bł. Jerzy Matulewicz w Sankt Petersburgu*, „Immaculata" 1998, nr 409, s. 23.

Duży wpływ na rozwój Akademii wywarł jej rektor bp Franciszek Symon. Bp Piotr Franciszek Bučys, jej wychowanek, długoletni jej profesor i wicerektor, ocenia, że Jerzy Matulewicz studiował na uczelni „w najpiękniejszym czasie jej rozkwitu. System profesora F.A. Symona osiągał pełnię i wydawał owoce”[31].

Jerzy Matulewicz został przyjęty do Akademii 1/12 września 1895 roku. Uczelnia kształciła wówczas 62 studentów na czterech kursach. Na pierwszym roku studiowało 26 kleryków[32]. Był to najliczniejszy kurs w dziejach uczelni[33]. Spotkał tu kolegów z Warszawy: Henryka Przeździeckiego i Antoniego Cieplińskiego, oraz swoich rodaków: Bučysa i Józefa Kuktę (Kuchtę) – w przyszłości swoich najbliższych współpracowników.

Rektorem Akademii był bp Franciszek Albin Symon (1884-1897), doktor uniwersytetu w Monachium, historyk Kościoła i biblista, sufragan mohylewski, a po nim bp Karol Antoni Niedziałkowski (1897--1901), wychowanek Akademii, apologeta i historyk Kościoła, także sufragan mohylewski. Obowiązki inspektorów, czyli wicerektorów pełnili: ks. Bolesław Kłopotowski (1884-1898), doktor prawa i mgr teologii, w przyszłości arcybiskup mohylewski, a następnie ks. Andrzej Retke (1898-1902), doktor teologii, wykładający prawo.

Bp Bučys, charakteryzując życie w Akademii, pisze, że „karność tu była większa niż w wojsku”[34]. Obowiązywał regulamin ogłoszony w 1886 roku przez rektora bp. Symona pod tytułem *„Regulae”*[35]. Wywarł on wpływ na życie i postawę przyszłego zakonodawcy, dlatego cytujemy niektóre jego fragmenty.

„Przede wszystkim, jak przystoi młodzieńcom katolickim i wezwanym do służby Bożej, niech okazują jak największe posłuszeństwo prawom i przepisom Kościoła katolickiego, których niech się starają z wielką ochotą uczyć i ze szczerą miłością spełniać” (nr 38).

---

[31] Bp P. Bučys, *Bažnyčios ir tautos darbininkas*, w: AJM, s. 15.

[32] „Academia Caesarea Romano-Catholica Ecclesiastica Petropolitana” 1895-1896, s. 7-9.

[33] P. F. Bučys, *Kolega, przyjaciel, przełożony*, w: *Wspomnienia*, s. 37.

[34] P. Bučys, *Bažnyčios...*, dz. cyt., w: AJM, s. 15.

[35] *Regulae pro Alumnis Academiae a Magnifico Rectore Fr. A. Symon digestae atque a p. m. Alexadro-Casimiro Gintowt Archiepiscopo Metropolitano Mohiloviensi an. 1886 approbatae*, „Academia Caesarea Romano-Catholica Petropolitana” 1891/1892, s. 11-22.

„Niech wszystko czynią w należnym porządku, we właściwy sposób i w należytym miejscu, bowiem «kto żyje według reguły, żyje dla Boga» (Grzegorz z Nyssy). Przeto niech każdy ma świadomość, że postęp zarówno w cnocie, jak i w nauce w znacznym stopniu zależy od dokładnego zachowania tych reguł i całego porządku domowego i przepisów dnia" (nr 54).

Regulamin ustalał pobudkę na godzinę 5 rano. O godzinie 5.30 były przewidziane modlitwy poranne, rozmyślanie i Msza św. Podobnie wieczorem obowiązywały stosowne modlitwy połączone z rachunkiem sumienia. Spoczynek nocny wyznaczono na godzinę 21-22 (nr 55). Na alumnów nałożono obowiązek odprawienia co roku w Wielkim Poście ośmiodniowych rekolekcji (nr 5). Spowiedź obowiązywała przynajmniej raz na miesiąc oraz z okazji większych świąt (nr 6). Zalecano czytać Pismo święte, *O naśladowaniu Jezusa Chrystusa* i *Katechizm rzymski* (nr 19). Na zewnątrz alumni mogli wychodzić tylko za pozwoleniem władz i w towarzystwie socjusza (nr 51). Listy pisano i otrzymywano za pośrednictwem przełożonych (nr 52). Alumni spali we wspólnych dormitarzach przy palącej się świecy. Pracowali w prywatnych pokojach.

Warto jeszcze zacytować jeden punkt o życiu wspólnotowym w tym międzynarodowym konwikcie: „Niech się wystrzegają wszyscy takiego usposobienia, aby jedni o drugich, pochodzących z innych stron źle sądzili i mówili, lecz raczej niech dobrze myślą i ze szczególną miłością się odnoszą" (nr 85).

Większość czasu Jerzy Matulewicz poświęcał nauce. Uczył się następujących przedmiotów: Pisma świętego obejmującego zarówno wstęp, archeologię, jak i egzegezę fragmentów w oparciu o tekst łaciński i grecki, teologii dogmatycznej, teologii moralnej, teologii pastoralnej, łącznie z homiletyką, prawa kanonicznego, historii Kościoła, patrologii, filozofii, języka hebrajskiego, języka łacińskiego, języka greckiego, języka i literatury rosyjskiej, historii Rosji, języka francuskiego. Przedmioty dotyczące języka i historii Rosji były prowadzone w języku rosyjskim, a pozostałe po łacinie[36]. Profesor teologii dogmatycznej Jan Cieplak używał szeroko rozpowszechnionego podręcznika Hugo Hurtera TJ

[36] „Academia...", dz. cyt., 1895-1896, s. 3-6.

(1832-1914) reprezentującego opcję neoscholastyczną[37]. Profesor filozofii Feliks Drzewiecki polecał studentom książkę włoskiego jezuity Mattaeo Liberatore (1810-1892)[38]. Andrzej Retke uczył prawa kanonicznego według opracownia Francesco Santiego[39]. Inni profesorowie używali własnych skryptów[40].

Podobnie jak w seminarium warszawskim, Jerzy Matulewicz uczył się wspaniale. Na 37 ocen zdobytych w ciągu czterech lat, 29 było bardzo dobrych, siedem dobrych i jedna więcej niż dostateczna (z literatury rosyjskiej)[41].

Pod koniec trzeciego roku mógł uzyskać stopień kandydata teologii po napisaniu stosownej pracy. Pod kierunkiem adiunkta Jonasa Matsulewicza, znanego bardziej pod literackim pseudonimem Maironis, opracował temat *De momento s. Alphonsi in historia theologiae moralis* (O znaczeniu św. Alfonsa w dziejach teologii moralnej). Przedstawił w nim stan ówczesnej teologii moralnej i na jej tle uwypuklił system św. Alfonsa Liguorego, jako odrzucającego opinie skrajne i opowiadającego się w teologii moralnej za złotym środkiem[42]. Praca została oceniona notą *cum eximia laude.*

Pod koniec studiów był zobowiązany przedłożyć większą pracę w celu uzyskania magisterium. Zabierając się do pisania jej, zwrócił się do Kurii Rzymskiej (pierwszy raz w życiu) o pozwolenie na czytanie dzieł zakazanych[43]. Pracę napisał również z teologii moralnej pod kierunkiem tego samego adiunkta ks. Matsulewicza zatytułowaną *De bello* (O wojnie)[44]. W oparciu o źródła kościelne i w przeważającej mierze literaturę zachodnią, przedstawił w niej trzy kwestie: 1. czy wojna jest ze swej istoty zła i zawsze niegodziwa; 2. o prowadzeniu wojny w spo-

---

[37] *Theologiae dogmaticae compendium* („Academia...", dz. cyt., 1895-1896, s.3; *Encyklopedia Katolicka*, t.V, kol. 1337).

[38] *Institutiones Philosophiae* („Academia...", dz. cyt., 1895-1896, s.4).

[39] *Praelectiones juris canonici* (tamze, s. 4).

[40] Tamze, s. 3-4.

[41] ADK, OS-A/2, k. 145-147 (1895/6); tamże, k. 460 (1896/7); tamże, OS-A/5, k. 30 (1897/8); tamże, k. 58 (1898/9).

[42] G. Matulewicz, *De momento s. Alphonsi in historia theologiae moralis*, St. Petersburg 1898, w: *Scripta academica. Bibliografia bł. Jerzego*, wydali:. J. Bukowicz i T. Górski , Warszawa 2002, s. 9-17.

[43] LCVA 1674, 2, vol. 3, k. 6, pozwolenie z 25 XI 1898.

[44] G. Matulewicz, *De bello*, Petropoli 1899, w: *Scripta academica...*, dz. cyt., s. 6-7, 17-80.

sób uczciwy; i 3. co należy sądzić o pokoju wieczystym. Rozważając pierwszą, uznał, że wojna ze swej istoty jest niegodziwa. Jest bowiem sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem, z godnością człowieka i sprzeciwia się przykazaniu Bożemu „Nie zabijaj". Może być jednak niekiedy dozwolona: człowiek i państwo napadnięte może się bronić, jeżeli środki pokojowe okażą się nieskuteczne. Jeśli idzie o drugą, przeprowadził wywód uzasadniający, że wojnę trzeba prowadzić uczciwie, bez znęcania się nad ludźmi i niszczenia ich dobytku. Co zaś tyczy trzeciej, stwierdził, że wieczysty pokój jest możliwy i jest zgodny z naturą ludzką. Ludzkość zawsze do niego dążyła. Robiąc aluzję do sytuacji narodów podbitych przez Rosję, dostrzegł w tym fakcie przyczynę braku pokoju, pisząc: „Byłoby rzeczą niegodziwą pomijać milczeniem prawa i położenie narodów podbitych przez inne, a zwłaszcza w naszych czasach, kiedy dążenia narodowościowe coraz bardziej się szerzą, kiedy ludy (narody) budzą się do życia, do wolności i każdy dąży do odzyskania swoich praw"[45].

Jak pisze kolega ze studiów bp Bučys: „Matulewicz ukończył Akademię jako *primus inter primos summa cum laude"* (jako pierwszy z pierwszych z najwyższą pochwałą) [46].

W 1882 roku w Akademii wprowadzono dwa rodzaje magisteriów: I klasy – dla tych, którzy uzyskali z egzaminów wyniki bardzo dobre, i II klasy dla pozostałych[47]. Tylko ci pierwsi studenci pisali dodatkową pracę magisterską z literatury rosyjskiej w języku rosyjskim, „dla uzyskania stopnia magistra św. teologii". Jerzy Matulewicz wybrał za jej przedmiot bajki Kryłowa. Pracę pisał pod kierunkiem profesora języka i literatury rosyjskiej Mikołaja Niekrasowa. We wstępie informował, że Iwan Kryłow (1768-1844) napisał ponad 200 bajek, które stały się bardzo popularne. Bohaterów swoich utworów bajkopisarz osadził w przyrodzie, historii i współczesności Rosji, dzięki temu wzbudzały żywe zainteresowanie i odnosiły skutki wychowawcze[48].

---

[45] Tamże, s. 6-7; Tej samej tematyce poświęciła swoją pracę doktorską siostra Janina Samolewicz SJE pt. *Teologicznomoralna myśl bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2002.

[46] P. F. Bučys, *Kolega...*, dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 38.

[47] B. Ussas, *Akademia Duchowna w Petersburgu*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. I, Lublin 1973, s. 213.

[48] G. Matulewicz, *Bajki Kryłowa. Ich narodowy charakter i artyzm*, S. Petersburg 1899, w języku rosyjskim i tłumaczeniu polskim, w: *Scripta academica...*, dz. cyt., s. 85-114.

Jeden z alumnów – Józef Skruodis, Litwin, założył samokształceniowe kółko ascetyczne, do którego należał również Jerzy Matulewicz. O swoich przemyśleniach w tym gronie Jerzy pisał do litewskiej prasy w Stanach Zjednoczonych. Jego koledzy z Mariampola: Wincenty Šlekys i ks. Antanas Milukas byli tam redaktorami. Pisywał do „Garas Amerikos Lietuviu". Za przysyłanie czasopisma do Petersburga redakcja żądała czterech artykułów. Z zachowanego listu do Šlekysa widać, że Jerzy pisał ich sporo: „Jeśli będę mógł to więcej i częściej napiszę niż cztery razy po cztery artykuły, a teraz także przesyłam korespondencję"[49]. Niestety, dla bezpieczeństwa artykułów nie podpisywał. Nie wiemy więc, co było ich treścią.

Sprawy, które go szczególnie interesowały wyraził w artykule pod tytułem *Kilka słów do naszych księży*. Tekst liczy 27 stron i został wydrukowany w 1903 roku, ale jak zaznacza Autor, został napisany sześć lat wcześniej i bez żadnych zmian został wydany[50].

Zastanawiając się w nim czy księża i klerycy mogą się włączyć do udziału na rzecz litewskiego odrodzenia narodowego, dostrzegł dwa zagadnienia: jak „ochrzcić" narodowy ruch oraz jak bronić Litwę przed rusyfikacją i prawosławiem.

Inteligencja świecka, zdaniem Matulewicza, podnosiła naród w sposób niechrześcijański, często w opozycji do Kościoła i księży. Istnienie narodów wynika z prawa naturalnego, a Kościół nie występuje przeciw naturze, ale ją udoskonala, uświęca i do Boga prowadzi. Biskupi i kapłani litewscy powinni przeto stanąć na czele ludu, czego przykład dał bp Maciej Valančius. Księża litewscy powinni wziąć udział w ruchu narodowym, gdyż jest to święty obowiązek. Jednak, „Miłować ojczyznę, nie znaczy nienawidzić inne narody. Chrześcijanin, a tym bardziej kapłan winien wznieść się wyżej. Miłując ojczyznę, znajdzie w swym sercu miejsce i dla innych narodów. [...] Kapłan jako kapłan, musi wszystkich przyciągać do swego serca. Kościół – nie miejsce dla celów politycznych"[51].

Matulewicz stwierdza, że narodowi i Kościołowi szkodzi rusyfikacja. Okupanci chcą mu wydrzeć mowę ojczystą i wiarę katolicką, aby za-

---

[49] LL, s. 590, 27 IV 1897.

[50] J. [Matulewicz], *Keli odiai musu kunigeliams*, „Dirva-Žinynas" 1903, nr 9, s. 43-69.

[51] Cyt. za: *Odnowiciel*, s.41.

topić Litwę w rosyjskim morzu prawosławnym, by panować wszechwładnie. Zabraniają wydawać prasę, nie pozwalają na zakładanie organizacji, wykupują ziemię, nasyłają swoich ludzi, rusyfikują młodzież w szkole i w wojsku. Usiłują oderwać biskupów od papieża, kapłanów od biskupów, a lud od kapłanów. Tworzą podziały pomiędzy wiernymi i niewierzącymi, szerzą prawosławie, rozbijają jedność religijną i narodową. Zauważa też winę rodaków: księża i właściciele ziemscy rozmawiają tylko po polsku, lud wstydzi się mowy litewskiej.

W zakończeniu apelował do księży o jedność z biskupami we wspólnej walce o ducha narodowego i kościelnego[52].

Korespondencja i artykuły do prasy w Stanach Zjednoczonych nie uszły uwadze żandarmerii rosyjskiej. Na wniosek komendanta z Mariampola Andrzeja Wonsiackiego na początku 1897 roku przeprowadzono u Matulewicza rewizję. Policja otoczyła gmach Akademii. Do środka weszli pułkownik żandarmerii i prokurator z dwoma żandarmami. W towarzystwie wicerektora ks. Bolesława Kłopotowskiego zrewidowali półki z książkami i rzeczy osobiste Jerzego. Zwrócili uwagę na rękopisy. Były jednak napisane w języku dla nich niezrozumiałym. Poprosili o pomoc wicerektora, który oświadczył, że są to notatki z jego wykładów historii. W rzeczywistości był tam również tekst przeznaczony dla prasy litewskiej, za co wicerektor później upomniał ich Autora[53]. Niemniej niektóre rękopisy zabrali. W liście do Šlekysa Jerzy Matulewicz kilka miesięcy później pisze: „Wspomnę tu jedynie, że już się uwolniłem od żandarmów. Wszystkie kartki papieru, jakie zabrali, zwrócili. Wypytywali też o Ciebie”[54]. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze.

Bp Henryk Przeździecki wspomina: „Patrzyłem na coraz większy rozwój duchowy i umysłowy Jerzego w Seminarium, następnie w Akademii w Petersburgu. Potężniał z każdą chwilą. Ten sam szacunek i miłość, którymi otaczano Jerzego w Warszawie, stały się jego udziałem i w Akademii Petersburskiej”[55].

---

[52] Streszczam za: *Odnowiciel*, s. 37-43.

[53] Tamże, s. 34.

[54] LL 590, 25 IX 1897.

[55] H. Przeździecki, „*Ksiądz Jerzy*...”, dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 360.

Matulewicz jako wzorowy student i dobry kolega cieszył się zaufaniem zarówno kleryków, jak i przełożonych. Z tego powodu był pośrednikiem w trudnych sprawach. Na drugim roku studiów profesor historii Kościoła i zarazem wszechwładny inspektor ks. Bolesław Kłopotowski wymagał od studentów znajomości podręcznika i własnych wykładów. Klerycy uznali to za zbyt trudne i wysłali Matulewicza do profesora z żądaniem zmniejszenia wymagań, w przeciwnym razie grożąc strajkiem. Misja była delikatna i niebezpieczna, niemniej podjął się jej, chociaż okazała się nieskuteczna[56].

Według *Norm* Symona, inspektor w porozumieniu z rektorem mianuje każdego roku sposód kleryków seniora. Jego obowiązki polegały na reprezentowaniu alumnów wobec przełożonych, proponowanie kandydatów do spełniania obowiązków zarówno na uczelni jak i na zewnątrz, przekazywanie poleceń władz klerykom[57]. W 1898 roku seniorem wyznaczono Matulewicza. Inspektorem został ks. Andrzej Retke, z którym Jerzy nie mógł znaleźć wspólnego języka i zimą 1899 roku zrzekł się tej funkcji[58].

Przywilejem seniora oraz zakrystiana i opiekuna chorych była możliwość przyjęcia święceń o rok wcześniej[59]. Jerzy skorzystał z tego. 12 marca 1898 roku został wyświęcony na diakona przez rektora Akademii bp. Karola Niedziałkowskiego w prokatedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Petersburgu[60]. Parafianie mariampolscy długo wspominali kazanie o prawdziwej i fałszywej pobożności wygłoszone w ich kościele w wakacje przez diakona Jerzego[61].

Święcenia kapłańskie otrzymał również z rąk bp. Niedziałkowskiego 20 listopada 1898 roku, w 24. niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego w kaplicy akademickiej pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego[62]. Przypuszczalnie prymicyjną Mszę św. odprawił w tej samej kaplicy,

---

[56] *Odnowiciel*, s. 29-30.
[57] *Normae...*, dz. cyt., nr 43-44.
[58] *Odnowiciel*, s. 30.
[59] Fr. Bučys, *Kolega...*, dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 38.
[60] LCVA, 1674, 2, vol. 3, k. 2, oryginał, 17 V 1898.
[61] P. Bučys, *Bažnyčios...*, dz. cyt., w: AJM, s. 22.
[62] LCVA, 1674, 2, vol. 3, k. 4, oryginał świadectwa święceń, 10 [22] XI 1898.

w obecności przełożonych i kolegów, bez udziału rodziny. Było to ukoronowanie wielu trudów i poświęceń.

Jeszcze kilka miesięcy pozostał w Akademii, kończąc studia i pisząc pracę. Rektor bp Niedziałkowski robił starania o stypendium państwowe dla niego, ale mu się to nie powiodło. Poradził mu, by sam zdobył środki na studia zagraniczne, obiecując mu swoją katedrę teologii fundamentalnej[63].

Fryburg

28-letni ks. Jerzy Matulewicz z dyplomem magistra teologii na początku wakacji 1899 roku zjawił się w diecezji kieleckiej. Po drodze zatrzymał się u swego wuja ks. Feliksa Matulewicza w Piasecznie koło Warszawy[64] i zapewne wcześniej u rodziny w Lugine. W Kielcach czekała na niego praca w reaktywowanym przed dwoma laty seminarium i wiele innych zajęć. 26 czerwca 1899 roku bp Tomasz Kuliński przedstawił go generał-gubernatorowi warszawskiemu do zatwierdzenia na wikariusza do pobliskiej parafii Daleszyce[65]. Była to jedna z większych parafii w diecezji. Liczyła 7873 wiernych. Oprócz kościoła parafialnego, w jej granicach znajdowały się jeszcze trzy kaplice. Proboszczem był ks. Paweł Chęciński, a pierwszym wikariuszem ks. Edmund Bieganik[66]. Zatwierdzenie nastąpiło 12 sierpnia 1899 roku[67].

Warunki w Daleszycach były trudne do życia: wyżywienie skromne, pokoik mały, niski i wilgotny. Odezwała się niewyleczona choroba[68]. Postanowił wyjechać na leczenie do uzdrowisk zachodniej Europy.

5 października 1899 roku otrzymał od władz carskich paszport na 28 dni do Merano[69] i za pożyczone pienądze na podróż i leczenie udał się do Tyrolu[70] .

---

[63] P. Bučys, *Bažnyčios...*, dz. cyt., w: AJM, s. 20.

[64] ADK, BII-5, k. 3, adnotacja konsystorza na piśmie do gubernatora, 14/26 VI 1899.

[65] Tamże, k. 3.

[66] *Elenchus* [...] *Dioecesis Kielcensis* [...] *1899*, s. 18.

[67] ADK, BII-5, k. 4, pismo kancelarii gubernatora, 31 VII/12 VIII 1899.

[68] P. Bučys, *Bažnyčios...*, dz. cyt., w: AJM , s. 17.

[69] ADK, B II – 5, k. 6, pismo kancelarii gubernatora kieleckiego do bp. T. Kulińskiego, 17 IV/[1 V] 1902.

[70] Tamże, k. 25, celebret podpisany przez bp. T. Kulińskiego 16 X 1909.

Zatrzymał się w kurorcie Kreuznach, gdzie się leczył u doktora Feliksa Kremera. W zaświadczeniu z 28 grudnia 1899 roku lekarz informował, że ks. Matulewicz z Kielc przebywa na leczeniu w Kreuznach, wymaga intensywnej trzymiesięcznej kuracji i że powinien jeszcze pół roku spędzić w Merano[71].

Lecząc się u doktora Kremera, jednocześnie 14 listopada 1899 roku zapisał się pod przybranym nazwiskiem – jako Jerzy Narbut ze Lwowa – na filozofię na Uniwersytecie we Fryburgu[72]. W semestrze letnim 1900 roku już figuruje na liście studentów wydziału teologicznego[73]. Biskup kielecki zapewne wiedział o planach studiów ks. Matulewicza, chociaż na to nie ma dowodów.

Uniwersytet we Fryburgu istniał zaledwie dziesięć lat. Prowadzenie wydziału teologicznego powierzono ojcom dominikanom[74]. W 1899 roku studiowało na nim tylko 317 studentów, w większości obcokrajowców, na czterech wydziałach[75]. Chociaż był młodą uczelnią, niemniej cieszył się sławą w świecie katolickim. Dominował na niej popierany przez Leona XIII tomizm. Dużo uwagi poświęcano kwestiom społecznym. Właśnie we Fryburgu w ramach tak zwanej unii fryburskiej wypracowano metody pracy społecznej Kościoła, na kórych opierał się Leona XIII pisząc encyklikę *Rerum novarum*[76]. Ks. Matulewicz w artykule o demokracji chrześcijańskiej przygotowanym do *Powszechnej Encykolpedii Katolickiej*, do najwybitniejszych przedstawicieli chrześcijańskiego ruchu społecznego na terenie Szwajcarii zaliczył profesorów uniwerytetu: Gaspara Decurtins, Alberta M. Weissa, wykładowcę apologetyki, którego obrał za mistrza, dziekana wydziału teologicznego ks. Józefa Becka, profesora teologii pastoralnej, oraz stowarzyszenie „Volksverein”[77]. We Fryburgu studiowało wielu Polaków – niekórzy

---

[71] Tamże, k. 8-11, fotokopia, potwierdzona przez policję w Kreuznach oraz załączone recepty i wskazania lekarskie.

[72] Archiwum Uniwersytetu Fryburskiego, [Księga przyjęć na semestr XXI nr 1451].

[73] Tamże, Elenchus Promotorum gradus academicorum in Facultate Theologica 1890-1939; na liście z 1902 roku wpis: „D. Georgius Narbut dioecesis Lembergensis” poprawiono na: „D. Georgius Matulewicz dioecesis Kielcensis...”.

[74] M. Wrzeszcz, *Fryburg Szwajcarski*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. V, kol. 734-735.

[75] H. Hilchen, *Uniwersytet we Fryburgu Szwajcarskim*, Warszawa 1909, s. 20, 24.

[76] F. Mazurek, *Fryburska unia*, w: *Encyklopdedia Katolicka*, t. V, kol. 736.

[77] J. Matulewicz, *Demokracya Chrześcijańska*, w: *Powszechna Encyklopedia Kościelna*, t. VII-VIII, s. 398.

z nich wywarli decydujący wpływ na formę katolicyzmu na naszych ziemiach, jak na przykład o. Jacek Woroniecki, ks. Władysław Korniłowicz czy ks. Władysław Lewandowicz.

Uniwersytet ustawowo nie uznawał dyplomów magisterskich petersburskiej Akademii Duchownej. Jednak w przypadku najlepszych prac wydział teologiczny zwracał się do Rzymu o dyspensę. Ks. Matulewicz pisał o tym do ks. Bučysa: „dla nas dwóch wydział teologii wyjednał z Rzymu dyspensę. Pamiętam, że trzeba było ileś tam jeszcze za to zapłacić”[78]. Mogli więc obaj już pisać doktoraty, uzupełniając na wydziale filozoficznym wykłady z *Sumy* św. Tomasza.

Ks. Matulewicz zamieszkał w konwikcie dla księży studentów „Kanizjanum”, jednym z trzech przy uniwersytecie. Było w nim zaledwie kilkanaście pokoi[79]. Obowiązywał tu następujący porządek dnia: wstanie o godzinie 5.30, następnie modlitwy poranne, półgodzinne rozmyślanie i Msza św., po niej 20 minut czytania Pisma świętego. W czasie wszystkich posiłków obowiązywała wspólna lektura książek religijnych: w czasie śniadania – po łacinie, obiadu – po niemiecku, przy kolacji – po francusku. W soboty – wspólny różaniec, w niedziele – konferencja duchowna i nieszpory[80].

Skromne utrzymanie, łącznie z opłatą za konwikt, wynosiło 115 franków szwajcarskich miesięcznie. Kapitałem, z którego żyli księża studenci, były intencje mszalne, za które mogli otrzymać 75 franków. Brakowało więc 40 franków. W tej sytuacji, ks. Matulewicz, znając już nieźle język francuski, zaagażował się do duszpasterstwa w parafii św. Jana w dzielnicy Basse Ville. Proboszcz dawał mu mieszkanie i wyżywienie. Za to ks. Matulewicz spełniał różne posługi parafialne: odprawiał w określonych godzinach Msze św. i różne nabożeństwa, chrzcił, nawiedzał chorych, głosił kazania. Proboszczowi za utrzymanie płacił 50 franków. Warunki były ciężkie, ale mógł przeżyć. Było to korzystne dla jego formacji kapłańskiej: nabrał wprawy w języku francuskim i zapoznał się z pracą duszpasterską w nowych warunkach. Ale niosło też nowe zagrożenia dla zdrowia. Plebania była położona nad

---

[78] LL, s. 112, 3 III 1914.

[79] P. Bučys, *Bažnyčios...*, dz. cyt., w: AJM, s. 17.

[80] H. Hilchen, *Uniwersytet...*, dz. cyt., s. 29.

rzeką Saryną, a pokój był wilgotny. Stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Miejscowy chirurg dr Krause 28 lutego 1901 roku wydał mu zaświadczenie, że „jest chory na ostre zapalenie reumatyczne, wymagające kuracji i dłuższego wypoczynku; podróż jego jest jeszcze przez dłuższy czas niemożliwa”[81]. Studenci posiadali własną Kasę Wzajemnej Pomocy, w ramach której lekarze świadczyli im drobne usługi. Zdarzyło się, że dwaj lekarze związani z przychodnią studencką byli nieobecni i zastępował ich dr Meyer. Ten zainteresował się chorobą ks. Jerzego, przeprowadził badania krwi i stwierdził, że to nie reumatyzm, jak mylnie do tej pory sądzono, lecz gruźlica kości wymagająca bezwzględnie natychmiastowej operacji, na którą skierował pacjenta do miejscowej kliniki doktora G. Clementa.

Diagnoza wprawiła ks. Jerzego w przerażenie: uświadomił sobie bardzo poważny stan swego zdrowia, zagrażający życiu, nie miał pieniędzy na tak poważne leczenie. Stawiała też pod znakiem zapytania jego dalsze studia. Ale dr Meyer nieco go uspokoił, mówiąc, że dr Clement jest dobrym człowiekiem, nie będzie stawiał niemożliwych do spełnienia warunków.

Operacja odbyła się najprawdopodobniej w kwietniu 1901 roku. Trwała dwie i pół godziny. Dokonał jej sam dr Clement. Chory przez kilka tygodni leżał w klinice. Po zagojeniu się ran lekarz jeszcze przez kilka miesięcy wstrzykiwał mu gorące lekarstwo: jodoform i betę naftol, które natychmiast krzepły. Po operacji i długotrwałym leczeniu pacjent zapytał z niepokojem dr. Clementa, ile jest dłużny. Lekarz zażądał symbolicznej sumy 200 franków[82]. W zaświadczeniu z 6 lutego 1902 roku dr Clement ocenił, że polepszenie zdrowia chorego jest znaczne, ale leczenie powinno trwać jeszcze przynajmniej 3-4 miesiące, przy czym nie jest wykluczona jeszcze operacja uzupełniająca[83].

Ks. Matulewicz uzyskał paszport na 4 tygodnie, tymczasem jego pobyt za granicą znacznie się wydłużył. Ponadto, zgodnie z obowiązującym prawem państwowym, po 4 miesiącach urlopu powinien być

---

[81] ADK, B II – 5, k. 12.

[82] P. P. Bučys, *Atsiminimai*., suraše Z. Ivinskis, redagovo J. Vašnora, Chicago 1966 t. I, s. 272-274.

[83] ADK, B II– 5, k. 16.

zwolniony ze stanowiska wikarego. W związku z tym władze carskie nękały konsystorz kielecki o wyjaśnienie tej sprawy. W celu zdobycia informacji sekretarz konsystorza zwrócił się do ks. Jerzego z zapytaniem w języku rosyjskim, dlaczego nie wraca, gdyż należy o tym powiadomić władze administracyjne[84]. Na co on odpowiedział, że jest chory[85]. Sytuacja powtórzyła się pół roku później. Tym razem o wyjaśnienie poprosił bp Kuliński przypominając ks. Jerzemu, że jest porzebny w diecezji i że władze administracyjne się niepokoją. W odpowiedzi 6 lutego 1902 roku ks. Matulewicz zdał biskupowi relację z całego leczenia: „Kiedy bowiem Ciebie, Ekscelencjo, ostatnio pożegnałem, udałem się do uzdrowiska Kreuznach, aby leczyć mój reumatyzm, jak to wówczas niesłusznie sądzono, a co się później dopiero wyjaśniło. Spędziłem tam dwa i pół miesiąca, niemal niepotrzebnie tracąc czas i pieniądze. Potem udałem się w cieplejsze strony, z nadzieją, że łagodniejszy klimat osłabi moją chorobę. Wreszcie, kiedy miałem już mieć amputowaną rękę, została wykryta właściwa choroba, na którą cierpiałem, a była nią gruźlica, nie reumatyzm. Dokonano operacji, ale i to jeszcze nie koniec złego. Przyjmowałem zastrzyki, które nie tylko, że przejmowały mnie straszliwym bólem, ale jeszcze mój umysł osłabiały do tego stopnia, że rozbity i nie zawsze świadomy, przez całe miesiące ledwie ludzkie wiodłem życie. Wreszcie, dzięki łaskawości Bożej i wyjątkowej opiece lekarzy, zacząłem przezwyciężać chorobę. Jest to już trzeci miesiąc, odkąd stopniowo i powoli wracają mi siły fizyczne i duchowe. Ale samo źródło choroby nie zostało jeszcze usunięte. Nadal muszę chodzić do kliniki i poddawać się zastrzykom.

Wielokrotnie prosiłem mojego lekarza, aby mi powiedział, jaki będzie wynik mojego leczenia. Teraz, kiedy przedłożyłem mu sprawę w Twoim imieniu, Ukochany Księże Biskupie, powiedział mi całą prawdę, że potrzeba jeszcze trzech do czterech miesięcy do całkowitego wyleczenia choroby. Może też będzie potrzebna jeszcze jedna operacja, choć już mniejsza. Na dowód tego załączam pismo lekarza, które można przedstawić Władzom”[86].

---

[84] Tamże, k. 7.

[85] LP, t. II, s. 89-90, list J. Matulewicza do Obuchowicza z 16 VII 1901 .

[86] LP, t. II, s. 90-93.

W oparciu o świadectwo dr. G. Clementa bp Kuliński 17 lutego 1902 roku zwrócił się do generał-gubernatora warszawskiego z prośbą o przedłużenie ważności paszportu ks. Matulewicza na dalsze cztery miesiące[87]. Po szeregu zapytań ze strony władz i odpowiedzi biskupa, między innymi dlaczego ks. Matulewicz do tej pory nie wrócił, dlaczego nie został zwolniony z wikariatu w Daleszycach, kto pobierał za niego pensję[88], ostatecznie kacelaria generał-gubernatora warszawskiego 28 marca/10 kwietnia 1902 roku powiadomiła bp. Kulińskiego, że z powodu choroby ks. Jerzego ważność paszportu przedłużono o dalsze cztery miesiące[89].

W takich warunkach ks. Matulewicz studiował oraz napisał i obronił pracę z teologii dogmatycznej pod kierunkiem profesora Alberta Weissa, pod tytułem *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis* (Nauka Rosjan o stanie sprawiedliwości pierwotnej).

We wstępie zauważa, że niektórzy sądzą, iż z wyjątkiem prymatu papieskiego i pochodzenia Ducha Świętego, nie ma żadnych dogmatów, które oddzielałyby prawosławnych od katolików. Jest to pogląd całkowicie fałszywy. Ks. Jerzy wymienia cały szereg błędów teologów prawosławnych, które zniekształcają całą teologię chrześcijańską, jak na przykład, że księgi deuterokanoniczne nie zostały natchnione, że katolicy nie posiadają poprawnego poglądu na grzech pierworodny, że Matka Najświętsza nie została poczęta bez grzechu pierworodnego, że Kościół i papież nie są nieomylni, że bierzmowanie nie ma charakteru niezniszczalnego, że małżeństwo nie jest nierozerwalne, że nie ma czyśćca, itd. Te błędy znajdują się nie tylko w prywatnym nauczaniu, lecz także w uchwałach Świętego Synodu Petersburskiego, który jest nauczycielem i stróżem wiary w Rosji. Ponieważ Rosjanie swoją liczbą i znaczeniem przewyższają innych prawosławnych, ich twierdzenia będą miały wpływ i na inne ośrodki prawosławne, dlatego zajął się głoszoną przez nich doktryną. Dociekania zaczął od nauki o grzechu

---

[87] ADK, B II– 5, k. 13.

[88] Tamże, k.20, pismo kancelarii generał-gubernatora warszawskiego do bp. T. Kulińskiego, 20 II/5 III 1902; na odwrocie adnotacja bp. Kulińskiego z 28 II/13 III 1902.

[89] Tamże, k. 23, pismo kancelarii gubernatora wraz z adnotacją konsystorza, że ks. Matulewicz został powiadomiony.

pierworodnym, jako że ma ona podstawowe znaczenie w nauce chrześcijańskiej.

Przedmiotem studiów uczynił naucznie najnowszych teologów rosyjskich, mniej więcej od 1840 roku, ponieważ im przypisuje się największe znaczenie w teologii prawosławnej[90].

Omawiając poszczególne zagadnienia, między innymi: o stanie pierwszego człowieka, o jego przeznaczeniu i zdolności osiągnięcia celu, o Opatrzności Bożej względem pierwszego człowieka, przedstawił zarys poglądów rosyjskich teologów prawosławnych, następnie zestawiając je z poglądami autorów katolickich, uwypuklił zachodzące różnice i zbijał zarzuty czynione katolikom.

O swoich osiągnięciach w pracy ks. Matulewicz pisał do ks. Aleksandrasa Dambrauskasa: „Tymczasem zaś, pracując powoli, lecz ciągle, w odniesieniu do teologii rosyjskiej mogę spokojnie zawołać: *Eureka!* [znalazłem]. Początkowo bowiem rosyjska teologia wydawała mi się jak kłębek nici straszliwie poplątanych i pogmatwanych; nie mogłem znaleźć żadnego końca. Zacząłem, że tak powiem, wyciągać po jednej nitce i odkładać. Kiedy znalazłem błędy, zacząłem się zastanawiać, skąd one się pojawiły, gdy Rosjanie rozpoczęli tworzenie własnego systemu. Pracując tak, z wielkim łamaniem głowy, odtworzyłem system teologii Rosjan. Przypominał mi on bardzo błędy Bajusa. Zacząłem więc studiować naukę Bajusa, i badać jaki był jego system. I wie Ksiądz, do czego doszedłem? Mianowicie, że Rosjanie i Bajus wyszli z tych samych założeń i popełnili te same błędy. Dla mnie to było zaiste: *Eureka*! Nagle cała teologia rosyjska stała mi się zrozumiała; wiele spraw mi się wyjaśniło. Dopiero teraz zrozumiałem ich naukę *de religione, revelatione, peccato originali, iustificatione etc*."[91] [o religii, objawieniu, grzechu pierworodnym, usprawiedliwieniu itd].

Zaznaczył, że miał niemałe trudności w zdobyciu potrzebnej literatury rosyjskiej[92]. Dostarczał mu ją ks. Aleksandras Dambrauskas z Kowna, który wspierał go w pisaniu pracy[93].

---

[90] G. B. Matulewicz, *Doctrina Russorum de statu justitae originalis*, Cracoviae 1903, sumptibus auctoris, s. 1-9.

[91] LL. s. 260, 22 V 1902.

[92] G. Matulewicz, *Doctrina...*, dz. cyt., s. 4.

[93] LL, s. 261-262, list do A. Dambrauskasa, 7 V 1903.

Obrona dysertacji odbyła się 19 lipca 1902 roku[94]. O jej wyniku zaświadczył 21 lipca dziekan wydziału teologicznego w krótkim piśmie: „Ks. Jerzy Matulewicz z diecezji kieleckiej po przedłożeniu rozprawy *De doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, złożył egzamin ustny z oceną *praeclarissime* i otrzymał stopień doktora"[95].

Żeby ks. Jerzy mógł posługiwać się tytułem, konieczny był druk rozprawy. Podjął się ją wydać Mateusz Szczepkowski z Warszawy, ale go osadzono w Cytadeli[96]. Ostatecznie wyszła w Krakowie w drukarni W.L. Anczyca, nakładem Autora. Skąd miał pieniądze? Być może otrzymał je w spadku po swoim wuju ks. Feliksie Matulewiczu z Piaseczna, który zmarł w grudniu 1902 roku. Dopiero po wydaniu pracy uniwersytet 8 października 1903 roku wystawił drukiem uroczysty dyplom[97], którego ks. Matulewicz nigdy nie odebrał.

Krótkie omówienie rozprawy zamieściła rzymska „La Civiltà Cattolica"[98]. „Przegląd Powszechny" opublikował obszerną recenzję pióra ks. Jana Urbana TJ[99], który podważał tezę o podobieństwie zapatrywań prawosławnych Rosjan z poglądami Michała Bajusa (1513-1589). W recenzji napisanej po stu latach ks. Lucjan Balter stwierdza, że lektura pracy jest „fascynująca i wielorako pouczająca", zarówno ze względu na znakomitą znajomość podjętej problematyki, jak i bezbłędne opracowanie metodologiczne. Zachwyca się znajomością łaciny i języka rosyjskiego, w którym zostały napisane wszystkie dzieła źródłowe. Uważa, ze książka ukazuje stan teologii dogmatycznej z początku XX wieku z jej nastawieniem polemicznym i porównawczym i że wyjaśnienia historyczne umożliwiają dostrzenie momentów rozejścia się teologii obu tradycji teologicznych. Wnikliwe studium doktoratu pozwoliłoby uświadomić sobie drogę przebytą przez teologię katolicką[100].

---

[94] Archiwum Uniwersytetu we Fryburgu, oryginał dyplomu J. Matulewicza.

[95] ADK, B II– 5, k. 26, odręczne pismo dziekana, 21 VII 1902.

[96] LL, s. 262, list do A. Dambrauskasa, 7 V 1903.

[97] Archiwum Uniwersytetu we Fryburgu, druk dyplomu.

[98] „La CiviltĆ Cattolica" 1904 II s. 333.

[99] „Przegląd Powszechny" 1905, t. 1905, s. 95-102.

[100] L. Balter, *Doktorat bł. Jerzego Matulewicza po stu latach*, „Immaculata" 2002, nr 456, s. 37-41.

Praca ks. Matulewicza wnosiła do piśmiennictwa zachodniego coś nowego. Ze względu bowiem na barierę językową literatura rosyjska była mało znana. Gdy w przyszłości postawiono kandydaturę ks. Matulewicza na stolicę wileńską, promotor jego pracy o. Albert Weiss uważał za stosowne napisać o swym wychowanku do Kurii Rzymskiej: „Studiował on teologię i pisał pracę doktorską pod moim kierownictwem, i zawsze go ceniłem i kochałem jako jednego z moich najlepszych uczniów”[101]. Nic więc dziwnego, że młodego Doktora chciano zatrzymać we Fryburgu. Nadmienia on o takiej możliwości już przed końcowym egzaminem w liście do ks. Dambrauskasa: „Już tu wspomniano, że mógłbym zostać za granicą i może by mi znaleziono gdzieś jakieś miejsce”[102]. Już wyraźnie pisze o tym z Warszawy do sekretarza konsystorza kieleckiego: „Gdy ukończyłem studia we Fryburgu, namawiano mnie, żebym tam pozostał. Była to dla mnie silna pokusa. Skłaniał mnie do pozostania wzgląd na zdrowie i na to, że tam mógłbym łatwiej oddać się pracy naukowej; jednak pomnąc na obowiązki względem diecezji, wróciłem do kraju”[103].

Nie zapomniała też o nim Akademia Duchowna w Petersburgu. Wprawdzie już tam nie było profesora apologetyki bp. Niedziałkowskiego, który obiecywał mu swoją katedrę, ale pamiętał o swym wychowanku dawny inspektor ks. Kłopotowski, zasiadący teraz na stolicy mohylewskiej. W liście do tegoż sekretarza ks. Matulewicz pisze: „Wiadomo też Czcigodnemu Księdzu Kanonikowi, że byłem powołany przez J.E. metropolitę Kłopotowskiego na profesora do Akademii, a nie poszedłem tylko dlatego, że J.E. nasz biskup ze względu na brak księży w diecezji nie zgodził się mnie wypuścić. Nie kryję, że bardzo to odczułem i bardzo mnie to bolało, bo praca naukowa pociągała mnie silnie. Jednak z uległością pogodziłem się z wolą Ekcelencji i zająłem stanowisko wyznaczone, choć przecie, biorąc rzeczy po ludzku, stanowisko profesora Seminarium pod żadnym względem nie może się równać ze stanowiskiem profesora Akademii”[104].

---

[101] *Stolica*, s. 57, list do L. Maglionego, 18 III 1918.

[102] LL, s. 260, 22 V 1902.

[103] J. Matulewicz, *Listy polskie*, do wydania przygotowali: J. Bukowicz i T. Górski, Warszawa 2000, wydruk komputerowy w AMPP, s. 319, list do Fr. Obuchowicza, 19 IV 1905.

[104] Tamże.

QUOD FELIX FAUSTUMQUE SIT

SUMMIS AUSPICIIS

SENATUS POPULIQUE FRIBURGENSIS

EX

DECRETO ORDINIS THEOLOGORUM

UNIVERSITATIS FRIBURGENSIS

CUM ESSET RECTOR MAGNIFICUS

HUGO OSER

IURIS CIVILIS HELVETICI PROFESSOR ORDINARIUS

IN

VIRUM DOCTISSIMUM

GEORGIUM B. MATULEWICZ

S. THEOL. LICENTIATUM

LITUANUM

POSTQUAM DISSERTATIONE QUAE INSCRIBITUR

« DOCTRINA RUSSORUM DE STATU JUSTITIÆ ORIGINALIS »

EXHIBITA

EXAMINA DIE XIX IULII MCMII

PRÆCLARISSIME SUPERAVIT

SUMMOS IN THEOLOGIA HONORES

DOCTORISQUE GRADUM IURA, AC PRIVILEGIA

CONTULIT

COLLATAQUE HISCE LITTERIS UNIVERSITATIS OBSIGNATIONE CONFIRMATIS

AUCTORITATE A S. SEDE CONCESSA

DECLARAVIT

FRIDERICUS SPEISER

IURIS CANONICI PROFESSOR ORDINARIUS

ORDINIS THEOLOGORUM H. T. DECANUS

FRIBURGI HELVETIORUM DIE VIII MENSIS OCTOBRIS MCMIII.

L.S.

Dyplom doktorski ks. Jerzego Matulewicza

Wikariusz generalny diecezji lozańskiej i genewskiej 14 sierpnia 1902 roku wydał ks. Matulewiczowi zaświadczenie o poprawnym życiu w tamtejszej diecezji w ciągu trzech lat[105]. Po czym ks. Matulewicz natychmiast wyjechał. Już 21 sierpnia bp Kuliński powiadomił gubernatora kieleckiego i miejscową policję o jego powrocie z zagranicy i o tym, że zatrzymał się w Kielcach u swoich krewnych[106].

Niewątpliwie przez studia fryburskie ks. Matulewicz bardzo się rozwinął umysłowo i ubogacił duchowo. Jak zauważa bp Bučys, w Mariampolu, Kielcach, Warszawie i Petersburgu panował duch polski. We Fryburgu bowiem zetknął się z kulturą francuską i niemiecką. W mieście dominował język francuski, natomiast na uniwersytecie – język niemiecki. W Akademii (i w seminariach) w naukach teologicznych ton nadawali jezuici. Na Uniwersytecie Fryburskim zetknął się z formacją dominikańską[107]. Ta różnorodość niewątpliwie sprawiła, że ks Matulewicz nie tylko dobrze poznał kulturę europejską, ale też dostrzegł jej uniwersalny wymiar.

---

[105] ADK, B II-5, k. 27.
[106] Tamże, k. 28, odpis pisma bp. Kulińskiego, 8/21 VIII 1902.
[107] P. Bučys, *Bažnyčios...*, dz. cyt., w: AJM, s. 16.

3.
PROFESOR I DZIAŁACZ SPOŁECZNY

Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach

Seminarium kieleckie po czteroletniej przerwie zostało ponownie otwarte we wrześniu 1897 roku i odczuwało brak profesorów. Jednak świeżo upieczonego Doktora fryburskiego, być może dla kamuflażu wobec władz carskich, bp Tomasz Kuliński na początek postanowił wysłać na wikarego do Imielna w powiecie jędrzejowskim. 23 sierpnia 1902 roku prosił o zgodę na to generał-gubernatora warszawskiego. 7 października 1902 roku nadeszła odpowiedź pozytywna[1]. Biskup powiadomił też o nominacji gubernatora kieleckiego, prosząc dla wikarego o pensję w wysokości 150 rubli rocznie.[2]

Po otrzymaniu papierów ks. Matulewicz udał się na nową placówkę. Tam miejscowy proboszcz ks. Teofil Kasprowicz oświadczył mu, że nie został powiadomniony o przybyciu wikarego, i że nie ma dla niego przygotowanego mieszkania. Powiedział też, że pomocnik jest mu jedynie potrzebny w Wielkim Poście i Adwencie. Ponieważ ks. Jerzy wówczas dowiedział się, że jego wuj jest ciężko chory, za pozwoleniem ks. Kasprowicza, udał się do chorego[3]. Jego wuj ks. Feliks Matulewicz, pracujący w Piasecznie od 40 lat, zmarł 5 listopada na raka i siostrzeniec zajął się jego pogrzebem[4]. Ks. Matulewicz przedłużył swój pobyt w Piasecznie o dalsze dwa tygodnie[5].

---

1 ADK, B II-5, k. 30, pismo kancelarii generał – guburnatora, 24 IX [7 X] 1902.

2 Tamże, pismo bp. T. Kulińskiego z informacją o nominacji, 27 IX / 10 X 1902.

3 LP, t. II, s. 95-96, list do bp. T. Kulińskiego 6/19 XII 1902.

4 *Odnowiciel,* s. 53.

5 ADK, k. 34, zaświadczenie lekarza A. Jaszczołta o chorobie z 20 XI / 3 XII, i pismo naczelnika policji w Jędrzejowie z 28 XII 1902 do bp. T. Kulińskiego.

Ponieważ już znana mu była decyzja bp. Kulińskiego powołania go na profesora seminarium, oczekiwano tylko na zgodę rządu, w konsystorzu poradzono mu, aby zaczekał na nominację w Kielcach. 29 grudnia 1902 roku został mianowany profesorem[6]. Byl pierwszym wykładowcą po studiach zagranicznych[7]. Wikarym w Imielnie *de jure* był 3 miesiące, faktycznie w ogóle tam nie pracował.

Seminarium liczyło wówczas 62 kleryków na 5 kursach: 3 teologicznych, 1 filozoficznym i 1 filologicznym (przygotowawczym). Rektorem był ks. Paweł Sawicki[8]. W protokóle sesji profesorów z 7 stycznia 1903 roku czytamy: „Skład profesorów powiększył się przez jednego nowo wyznaczonego, mianowicie ks. Matulewicza Jerzego, który obejmuje wykłady już od drugiego półrocza”[9].

Ks. Matulewicz prowadził zajęcia przez II semestr roku 1902/1903, przez cały rok akademicki 1903/1904 i do listopada 1904 roku[10]. Początkowo zlecono mu wykłady z prawa kanonicznego (łącznie na III i IV roku – dwie godziny tygodniowo), języka łacińskiego (na I, II i III kursie – 8 godzin tygodniowo)[11] i liturgikę. W następnym roku nauczał w dalszym ciągu prawa kanonicznego i łaciny oraz nowego przedmiotu – filozofii[12]. Oprócz łaciny nie były to przedmioty jego specjalności. W związku z czym utyskiwał: „Wyznaczono mi przedmioty, o których nawet nigdy nie pomyślałem: *Ius canonicum*, *Rubrum* i już mi lepiej znaną łacinę. Następnego roku znów mi zmieniają przedmioty; będę miał *Ius canonicum, Litteras latinas* dla II i III kursu i 5 godzin filozofii dla II kursu[13].

W pamięci ówczesnego kleryka Mariana Wiśniewskiego pozostały miłe wrażenia z zajęć prowadzonych z łaciny i prawa. Wspomina, że Profesor wniósł ze sobą w stare mury seminaryjne świeży powiew za-

---

6 Tamże, OS-3/1, k. 419, pismo generał-gubernatora warszawskiego, 16/29 XII 1902.

7 T.Wróbel, *Dzieje seminarium duchownego w Kielcach na przestrzeni 250 lat*, w: *Księga jubileuszowa 1727-1977*, Kielce 1977, s.144.

8 *Elenchus* [...] *Dioecesis Kielcensis* [...] *1893*, s. 14-16.

9 Cyt. za: D. Olszewski, *Ksiądz Jerzy Matulewicz w kieleckim środowisku diecezjalnym*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1987, s. 183.

10 Tamże, s. 183-184.

11 Tamże, s. 184.

12 LL, s. 262, list do A. Dambrauskasa, 7 I 1903.

13 Tamże.

graniczny i entuzjazm młodego ducha: „Przedstawiał historyczne wpływy łaciny na tworzenie się języków europejskich. Wskazywał związek łaciny z kulturą rzymskokatolicką i misją Kościoła. Zachęcał, byśmy jako przyszli kapłani przyswoili sobie łacinę, jako drugi język ojczysty. Wszak Kościół – to nasza matka duchowa i nasza powszechna ojczyzna, w której wszystkie narody są braćmi i dziećmi jednego Ojca w niebie”[14]. W jego wykładach prawa podkreśla postępowość czy wręcz rewolucyjność: „Ten element rozbłyskiwał nieraz w jego oczach tak niespodziewanie i z taką siłą, że przyjmowaliśmy to, jakby jakieś objawienie. Poczynaliśmy wówczas nie tylko rozumieć ale i odczuwać, że Kościół nie jest skostniałą prawną istytucją, lecz organizmem żywym, który rośnie, rozwija się i potężnieje; że nie ma w nim i nie powinno być miejsca na zastój i martwotę, gdyż jego duszą jest Bóg, żywy i czynny; że misja jego nie ogranicza się ani czasem, ani przestrzenią, gdyż obejmuje czasy i wieczność, światy i zaświaty”[15].

W tym czasie ks. Matulewicz zajął się publikacją swoich prac. Wydrukował własnym nakładem rozprawę doktorską[16]. Zamieścił w litewskim kwartalniku „Dirva-Žinynas,” wychodzącym w Stanach Zjednoczonych, klerycki artykuł *Kilka słów do naszych księży*[17]. W związku z pięćdziesiątą rocznicą ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny seminarium kieleckie zaczęło wydawać nowy dwutygodnik dogmatyczno-ascetyczny „Maryawita” pod redakcją ks. Wincentego Bogackiego. Poczynając od pierwszego numeru z 8 grudnia 1903 roku poprzez cały następny rok z przerwami, pismo drukowało jego artykuł rocznicowy[18], w którym we wstępie oznajmniał: „Wykażemy, jak należy rozumieć tajemnicę Niepokalanego Poczęcia, na jakich dowodach ona się opiera i jaka jest tej tajemnicy historia”[19]. Z powodu choroby artykułu nie dokończył. W tym samym numerze „Maryawity” kolega ks. Matulewicza ks. Ludwik Gawroński zamieścił tekst o ma-

---

[14] M. Wiśniewski, *Ojciec Jerzy Matulewicz jako wychowawca*, w: *Wspomnienia*, s. 45, 47.

[15] Od*nowiciel* s. 56.

[16] G. B. Matulewicz, *Doctrina Russorum de statu justiae originalis*, Cracoviae 1903.

[17] J. [Matulewicz], *Keli žodžiai musu Kunigeliams*, „Dirva-Žinynas” 1903, nr 9, s. 43-69.

[18] J. Matulewicz, *O dogmacie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, „Maryawita” 1903/1904, s. 7-9, 56-58, 168-169, 248-249, 782-783.

[19] Tamże, s. 7.

rianach i ich założycielu o. Stanisławie Papczyńskim[20]. Można przypuszczać, że stało się to z inspiracji ks. Matulewicza, wychowanka księży marianów z Mariampola i w niedalekiej przyszłości odnowiciela tej wspólnoty. W pierwszym numerze dwutygodnika ukazała się też recenzja pióra ks. Matulewicza świeżo wydanej książki Cecylii Plater-Zyberkówny *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie*"[21]. Przypominając, że stanowi ona owoc dwudziestokilkuletniego doświadczenia na polu pedagogicznym, podkreśla: „Chcemy przeto zwrócić uwagę na tę książkę, choćby już tylko dlatego samego, iż w niej osoba tak kompetentna zabiera głos w tak ważnej sprawie, jaką jest wychowanie młodzieży"[22]. Nawiązał też kontakt z redakcją *Podręcznej Encyklopedii Kościelnej,* dla której w latach 1904-1907 opracował 21 haseł[23].

Recenzja książki o wychowaniu naprowadza nas na pierwsze ślady kontaktów z Plater-Zyberkówną i jej środowiskiem, które będą bardzo intensywne i będą trwały przez całe życie Matulewicza. Zdaniem ks. Waleriana Meysztowicza, na początku XX wieku w Polsce występowało kilka prądów świętości. Jednym z nich było środowisko, którego centralną postacią była Cecylia Plater-Zyberkówna[24]. Uchodzi ona za prekursorkę zorganizowanego ruchu katolickiej, świeckiej inteligencji polskiej. Pochodziła z zamożnej rodziny ziemiańskiej. Starannie wykształcona, wstąpiła do ukrytego Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusowego (od głównego domu w Warszawie przy ulicy Pięknej nazywanych „Paniami z Pięknej"), zawdzięczającego swe powstanie bł. o. Honoratowi Koźmińskiemu. W latach osiemdziesiątych XIX wieku Plater-Zyberkówna otworzyła w Warszawie szkołę rękodzielniczą i gimnazjum dla dziewcząt, a w 1901 roku w Chyliczkach koło Piaseczna – żeńską szkołę gospodarczą z kaplicą[25]. Boczna furtka tej szkoły wychodziła na plac przed kościołem parafialnym, gdzie pro-

---

[20] L. Gawroński, *Krótka wiadomość o Maryanach i Maryawitkach*, tamże, s. 28-30.

[21] J. Matulewicz, *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie*, „Maryawita" 1903 nr 1, s. 43-44.

[22] Tamze, s.43.

[23] T. Górski, *Wykaz pism drukowanych arcybiskupa Jerzego Matulewicza*, w: J. Matulewicz, Pw, s. 243-245.

[24] W. Meysztowicz, *Fragmenty przemówienia wygłoszonego przez Radio Watykańskie 16 XI 1949*, „Chrześcijanie" t. XVIII, s. 98.

[25] T. Górski, *Plater Zyberk Cecylia*, PSB XVI, s. 693-694.

boszczem był wuj ks. Jerzego Matulewicza. W czasie choroby proboszcza to właśnie siostry nim się opiekowały[26]. Niewątpliwie podczas pięciotygodniowego pobytu w Piasecznie ks. Jerzy Matulewicz poznał siostry i samą Plater-Zyberkównę. Recenzja jest wyrazem uznania dla niej. Już w 1903 roku prowadził w Chyliczkach rekolekcje dla dziewcząt. Przypuszczalnie przy tej okazji przyjął do Kościoła katolickiego dziewczynę wyznania luterańskiego, gościnnie przebywającą u sióstr, o czym ona sama pisze: „Prof. Matulewicz przyjął mnie w zakładowej zakrystii. Przy spotkaniu z nim uderzyło mnie jego uszanowanie i uprzejmość, okazana mnie, młodej dziewczynie. Zaraz zaczęłam wyliczać swoje bezpodstawne zarzuty i uprzedzenia do Kościoła katolickiego i z zapałem bronić swoich przekonań. Spodziewałam się podobnej odpowiedzi, ale ku memu wielkiemu zdziwieniu, Profesor słuchał i milczał. Kiedy skończyłam, zaczął z całym spokojem i łagodnością tłumaczyć jeden zarzut po drugim w świetle Kościoła świętego i wykładał prawdy wiary. Moje uprzedzenia znikły, stopiły się, jak śnieg pod wpływem łagodnych promieni słońca. Po dwugodzinnej rozmowie zostałam całkowicie przekonana. Przed skończeniem rozmowy powiedziałam mu, że chcę zostać katoliczką. Potem po dwutygodniowym przygotowaniu zrobiłam wyznanie wiary w Warszawie”[27]

Ks. Matulewicz po powrocie z Fryburga zamierzał kontynuować pracę nad teologią prawosławną. Chciał też napisać monografię o biskupie żmudzkim Macieju Wołonczewskim (Valančiusie)[28]. Uniemożliwiły mu to niesprzyjająca atmosfera i pogarszający się stan zdrowia. Nie czuł się w Kielcach dobrze. Nie sprawiały mu przyjemności wykłady z dziedziny, która go mało interesowała. Źle znosił to, że nie mógł pracować dla swoich rodaków, i dała o sobie znać choroba. 7 maja 1903 roku pisze o sobie: „a tu jeszcze i choroba odnowiła się od trosk i zgryzot. Musiałem przez długi czas jeździć do Warszawy”[29]. Posiadał też inną

---

[26] K. Tyczyńska, *Kontakty księdza Jerzego z Platerankami*, w: *Wspomnienia*, s. 154; B. Załuski, *Studia i wspomnienia o ojcu Odnowicielu*, tamże, s. 151.

[27] A. Tenter, *Moje pojednanie z Kościołem katolickim*, w: *Wspomnienia*, s, 164-165. Od tej pory ks. Matulewicz był jej kierownikiem duchowym. Za jego radą została zakonnicą, zdobyła wyższe wykształcenie i wróciła do swej ojczyzny – Łotwy.

[28] LL, s. 261-262, list do A. Dambrauskasa, 7 V 1903.

[29] LL, s. 261.

formację niż księża, z którymi się tu stykał, a którzy zarzucali mu zbytni liberalizm w poglądach na prawo i Pismo święte, skrytość we wzajemnych stosunkach[30]. Nie wszedł więc w środowisko kieleckie.

Z biegiem czasu choroba się jeszcze nasiliła. Gruźlica z nową siłą zaatakowała nogę. Nie mógł chodzić. „Sprawy zaszły już tak daleko – pisze – że groziła mi amputacja nogi"[31]. Ostatni podpis jako profesor złożył pod protokółem sesji 5 listopada 1904 roku[32]. Wkrótce po tej dacie został przyjęty do Szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie na Pradze. Pozostawał tam pod opieką ordynatora nowego oddziału chirurgii dr. Jana Rauma[33].

Pisząc list ze szpitala do o. Honorata Koźmińskiego, donosi: „Doktór z moją nogą ma daleko więcej kłopotu, niż się początkowo spodziewał; choroba trzyma się uporczywie; dotychczas czułem się coraz gorzej; teraz zdaje się, iż nastąpił zwrot ku lepszemu. Sam sposób leczenia jest bolesny i uciążliwy, ale człowiek powoli się do wszystkiego przyzwyczaja. Ran żadnych nie ma, tylko czuję ból. Jestem w szpitalu na Pradze; jak długo tu wypadnie poleżeć, nie wiem. Doktór przyrzeka wkrótce wypuścić mnie ze szpitala. W takim razie przeniósłbym się na Piękną do pań, które tak są dobre, że chcą obarczyć się moją osobą, a stamtąd mógłbym jeździć do doktora. [...] W szpitalu jest mi bardzo dobrze. Siostry Miłosierdzia bardzo mną się opiekują, a i od innych osób doznaję wiele serca i życzliwości"[34].

Rzeczywiście, wkrótce przeniósł się do zakładu Plater-Zyberkówny na ulicę Piękną[35]. Tam przez dwa i pół roku będzie się leczył i pracował wśród księży, zakonnic, młodzieży i robotników. Będzie też cenzorem kościelnym książek religijnych.

---

[30] M. Wiśniewski, *Ojciec...*, dz. cyt., w : *Wspomnienia*, s. 49.

[31] LP, t. II, s.102, list do bp. T. Kulińskiego, 19 IV 1905.

[32] D. Olszewski, *Ksiądz Jerzy Matulewicz...*, dz. cyt., „Kielecki Przegląd Diecezjalny" 1987, s. 183.

[33] B. Załuski, *Studia i wspomnienia o ojcu Odnowicielu*, w: *Wspomnienia*, s. 152; P. Sarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. II, Warszawa 1994, s. 245-247.

[34] LP, t. II, s. 112-113, list z 15 XII 1904.

[35] AGM, Acta JM, personalia, wyciąg z księgi meldunkowej; został zameldowany 10 XII 1904, chociaż wtedy był jeszcze w szpitalu.

W Zakładzie Plater-Zyberkówny w Warszawie

Ks. Jerzy zamieszkał na parterze w słonecznym pokoju, którego drzwi prowadziły na dziedziniec z trawnikami. Z tego czasu posiadamy jego szczegółową charakterystykę, sporządzoną przez tamtejszego profesora Eugeniusza Jarrę. Ks. Jerzy miał przystrzyżoną na jeża, gęstą czuprynę. „Najwięcej jednak uderzały patrzące spod silnych brwi oczy: ciemne, głębokie, mądre uwagą i skupieniem; przyjazne spojrzeniem wesołym, jowialnym, dobrotliwym. Głowa osadzona była na krzepkich ramionach, które wyciągały się w kierunku wchodącego gościa, gdy spokojny, naturalny, szczery głos, jakby uradowany przerwaniem samotności, zapraszał do zajęcia miejsca obok, na krześle. Zostaliśmy sami, ale nie było potrzeby pośredników do zawierania tej znajomości. Znałem już wtedy bardzo wielu ludzi z różnych klas. Na mocy moich wspomnień mam prawo określić ówczesną postać ks. Matulewicza jako niepospolitość, która się o to absolutnie nie starała, bo był w obcowaniu prosty, jak tylko prawdziwa wielkość prosta bywa. Dlatego, zwłaszcza przy zestawieniu z częstym objawem sztuczności, nadętości, nieprzystępności, nawet pychy u tzw. dostojników, pociągał od pierwszego spotkania, budził zaufanie, chęć zbliżenia się, wypowiedzenia, słowem – co będzie definicją najodpowiedniejszą i jego godną – chwytał za serce”[36].

Chory pozostawał pod opieką związanego ze Szpitalem Dzieciątka Jezus, dr. Bronisława Sawickiego[37], specjalisty od gruźlicy kostno-stawowej, później ordynatora oddziału chirurgicznego i honorowego profesora Uniwersytetu Warszawskiego[38]. Otrzymywał bolesne zastrzyki, zapewne te same, co we Fryburgu, o których pisze 28 kwietnia 1905 roku: „Co prawda, odkąd zaczęły się zastrzykiwania, można powiedzieć, że nie żyłem, ale wegetowałem. Dopiero teraz umysł zaczyna cokolwiek się wypogadzać, ale i to jeszcze nie jestem zdolny do poważniejszej pracy. Dzięki Najwyższemu i za to, że już mogę teraz Mszę św. od-

---

[36] E. Jarra, *Niezwykła osobowość*, w: *Wspomnienia*, s. 136; psychologiczne bogactwo sylwetki Jerzego Matulewicza najpełniej ujęła w formie pracy doktorskiej siostra Maria Pecyna SJE, O*sobowość i działanie błogosławionego Jerzego Matulewicza*, Wrocław 1990.

[37] Br. Załuski, *Studia..., dz. cyt.*, w: *Wspomnienia*, s. 152.

[38] P. Szarejko, *Słownik...*, dz. cyt., t. II, s. 265-269.

prawiać i mogę choć o kiju przez pokój się przesunąć. Z moim zdrowiem było bardzo źle; zdaje się, że już niebezpieczeństwo minęło, dzięki staraniom doktora i troskliwej opiece zacnych Pań”[39]. Gdy stan jego zdrowia się poprawił, wyjeżdżał do znanego już sobie zakładu w Chyliczkach[40].

6 kwietnia 1905 roku zwrócił się listownie do ordynariusza kieleckiego bp. Tomasza Kulińskiego o zwolnienie (ekskardynację) z diecezji. Uzasadnił to poważnym stanem swego zdrowia, wymagającym stałej pomocy wyspecjalizowanego lekarza i ogólnej opieki zdrowotnej, czego w Kielcach nie miał. Ciągłe dojazdy do Warszawy wymagały od niego ponoszenia zbyt wielkich kosztów, a nawet stawały się fizycznie niemożliwe. Znając swoją chorobę, przewidywał, że będzie wymagał stałej pomocy. Ponadto w dużym mieście widział dla siebie, jako chorego, większe pole do pracy i możliwość lepszego spożytkowania swoich sił i umiejętności dla dobra Kościoła[41]. Już w styczniu 1904 roku chciał się poradzić o. Honorata Koźmińskiego w tej sprawie. Widać, że nurtowała go od dłuższego czasu[42].

W odpowiedzi biskup przedstawił mu liczne potrzeby diecezji: seminarium, konsystorza, różnych szkół. Zaznaczył, że ks. Jerzy chociaż chory, zyskał wykształcenie i do tej pory był bardzo pożyteczny. Zalecił mu leczyć się jako księdzu diecezji kieleckiej i oznajmił, że nie może go zwolnić, chyba że postara się na swoje miejsce o innego księdza, przez siebie przygotowanego do pracy[43].

W następnym liście ks. Matulewicz podtrzymał swoją prośbę. Podkreślił, że bezwzględność choroby, podobnie jak śmierci polega na tym, że nie oszczędza żadnych więzów. Groziła mu już amputacja nogi. Jeżeli do tego nie doszło, to jedynie dzięki dobrej opiece lekarskiej i ogólnej w Warszawie, których w Kielcach nie ma, jeśli więc w nich zostanie, choroba ponownie się nasili[44].

---

[39] LP, t. II, s. 113-114.
[40] K. Tyczyńska, *Kontakty..., dz. cyt.,* w: *Wspomnienia,* s. 155.
[41] LP, t. II, s. 98-100.
[42] Tamże, s. 111, list do H. Koźmińskiego [I 1904].
[43] ADK, B II-5, k. 42, list T. Kulińskiego, 11 IV 1095.
[44] LP, t.II, s. 101-102, list do T. Kulińskiego, 19 IV 1905.

Jednocześnie wysłał obszerny list do ks. Franciszka Obuchowicza, kapelana biskupa. Przedstawił w nim swoje związki z diecezją kielecką. Ustosunkował się też do warunku postawionego przez ordynariusza: postarania się o swego zastępcę odpowiednio przygotowanego przez siebie, co jest dla niego niemożliwe do spełnienia[45].

Sprawa zwolnienia z diecezji została odsunięta przez jego wyjazd do Petersburga, a ostatecznie rozwiązana przez wstąpienie do Zgromadzenia Księży Marianów.

Ks. Matulewicz interesował się problematyką życia wewnętrznego i doskonałości kapłańskiej. Za mistrza w tej dziedzinie obrał o. Honorata Koźmińskiego. Pierwszy list ks. Jerzego do o. Honorata, jaki się zachował pochodzi ze stycznia 1904 roku i zawiera recenzję przygotowanej do druku pracy o. Honorata *Historia miłości Bożej względem rodzaju ludzkiego*[46]. Z treści listu wynika, że się dobrze znają i darzą wzajemnym szacunkiem. Ks. Matulewicz mimochodem wspomina o niezrealizowanym zamiarze odwiedzenia w czasie świąt Bożego Narodzenia 1903 roku o. Honorata w Nowym Mieście i zasięgnięcia jego rady w ważnych sprawach życiowych[47]. W następnym roku ks. Kazimierz Bronikowski zastał go w Nowym Mieście, przez kilka dni rozmawiającego z o. Honoratem[48]. Zapewne ks. Matulewicz poznał o. Koźmińskiego poprzez Panie z Pięknej i być może korzystając z kolejki wąskotorowej do Nowego Miasta, złożył mu wizytę w czasie swego pobytu w Piasecznie w listopadzie – grudniu 1902 roku.

W liście ze stycznia 1904 roku zwierza się o. Honoratowi, że „trochę więcej zajmuje się od wakacji ascetyką i mistyką”[49], a w następnym, że w czasie choroby ta tematyka stała się mu jeszcze bliższa. Prosząc o. Honorata o modlitwę, relacjonuje: „O ile choroba pozwala, czytam *Teologię moralną* Noldina, a szczególnie dzieła św. Teresy, które mi

---

[45] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 319-320, list do Fr. Obuchowicza, 19 IV 1905.

[46] Praca ukazała się drukiem w czterech tomach we Włocławku w latach 1909 – 1910 pod wspólnym tytułem *Powieść nad powieściami*, przy czym każdy tom posiada własny podtytuł. Pierwszy tom zatytułowano *Historja miłości Bożej względem rodzaju ludzkiego.*

[47] LP, T. II, s. 111.

[48] K. Bronikowski, *Szczegóły z życia Odnowiciela naszego Zgromadzenia*, w: *Wspomnienia*, s. 75.

[49] LL, s. 252.

przynoszą wielką pociechę i wielu rzeczy uczą. Korzystając z tych chwil spoczynku i samotności, odbywam prawdziwe rekolekcje, prawdziwą kąpiel duchową. Pan Bóg w łaskawości swojej bardzo mi w tym pomaga.

Szczególnie jednego razu w przedziwny sposób ukazał mi Pan Bóg wielką nędzę moją i ubóstwo duchowe, a zarazem napełnił jakimś dziwnym spokojem i szczęściem, tak iż się dziwiłem, jak jedno z drugim może się pogodzić”[50].

Po kasacie zakonów w 1864 roku na ziemiach pod zaborem rosyjskim wytworzyła się pustka. Biskupi polscy, widząc owocne działanie ukrytych wspólnot zakonnych o. Honorata Koźmińskiego, prosili go o napisanie reguły również dla księży[51]. W oparciu o ustawę ks. Bartłomieja Holzhausera (1613-1658) i jej komentarz ks. J.P. Gauduela, opracował *Ustawę Stowarzyszenia Mariańskiego Świeckich Kapłanów*”, która otrzymała aprobatę kardynała Albina Dunajewskiego i została wydana w Krakowie w 1892 roku. Stowarzyszenie Mariańskie, które miało swoje ośrodki w Płocku, w Warszawie i w Lublinie, przyjęło zawarte w niej normy za podstawę swego funkcjonowania. Niektórzy jego księża przyczynili się do powstania mariawityzmu, co wywołało ostrą reakcję hierarchii kościelnej. Po wydaniu przez Stolicę Apostolską dekretu z 4 września 1904 roku Stowarzyszenie oficjalnie przestało istnieć[52]. W oparciu o tę samą ustawę, z inspiracji i pod kierunkiem o. Honorata, ks. Matulewicz przystąpił do organizowania na nowo księży. Niemal wszystko, co wiemy o pracy ks. Matulewicza w Stowarzyszeniu, pochodzi z jego listu do o. Honorata z 28 kwietnia 1905 roku. Pisze w nim: „Chcę donieść Drogiemu Ojcu o życiu naszego Stowarzyszenia. Biło ono bardzo słabym tętnem, a to głównie z powodu mojej choroby. Niepokoi mnie to i zasmuca: niepokoi, bo widzę, jak wielka spada na mnie odpowiedzialność, jeżeli to dzieło nie rozwija się, a zasmuca, że ono tak bardzo jest zależne od mojej nędznej osoby. Będę się starał o to, żeby się nauczono w razie jakiejś przeszkody

---

[50] Tamże, s. 253, list z 15 XII 1904.

[51] M. Werner , *O. Honorat Koźmiński kapucyn, 1829-1916*, Poznań – Warszawa 1972, s. 363.

[52] H. Koźmiński, *Pisma* t. 1, pod red. H. I. Szumił przy współpracy G. Bartoszewskiego, Warszawa 1997, s. 205, przypis 1.

obywać się beze mnie. Jest nas niewielu: 4 w Warszawie, a 5 w rozproszeniu, wszystkiego 9”[53]. Oprócz ks. Matulewicza do tej wspólnoty należeli: Franciszek Toporski, ojciec duchowny seminarium warszawskiego, Kazimierz Bronikowski, od 1907 roku także ojciec duchowny seminarium, Włodzimierz Jakowski z Częstochowy, Alojzy Prokop Rowiński, Stanisław Wilkoszewski oraz Stanisław Rembowski z diecezji sandomierskiej[54].

Ks. Matulewicz opracował plan spotkań kapłańskich: czytanie i komentowanie ustawy wraz z wnioskami praktycznymi; wykład ks. Matulewicza z ascetyki; omawianie trudnych przypadków, jakie mogą się zdarzyć w konfesjonale; dzielenie się uwagami z przeczytanych czasopism teologicznych; na spotkaniach przewidziano też czas na sprawozdania wymagane przez ustawę.

Pierwsze spotkanie odbyło się 27 kwietnia 1905 roku. Jego temat stanowiło ubóstwo. Ks. Matulewicz sugerował zebranym, aby wszelkich dóbr, jakie każdy posiada, nie uważać za swoje, ale za własność Boga i ubogich, i konsekwentnie część dochodów przeznaczać na potrzeby wspólnoty i potrzebujących tej okolicy, w której księża pracują.

Ks. Matulewicz dzielił się też z o. Honoratem trudnościami. Mianowicie mariawici zdyskredytowali samą ideę Stowarzyszenia. Wszelki przejaw gorliwości, jak na przykład skromniejsze ubieranie się, dłuższa spowiedź, budziły podejrzliwość. Dlatego uważał, że należy zachować dyskrekcję i nie wtajemniczać kleryków. Nawet nie można się zwrócić do którego z biskupów o aprobatę Stowarzyszenia.

W związku z tą atmosferą radził się o. Honorata i oczekiwał decyzji, czy nie zmienić nazwy Stowarzyszenia na Stowarzyszenie Księży Adoratorów, jako że taka organizacja istniała za granicą i Najświętszy Sakrament stanowi centrum wszystkich czynności kapłańskich; albo też przybrać nazwę Księży Tercjarzy, aby usprawiedliwić wspólne zebrania, nowicjat, profesję. Wprawdzie zaznaczał, że istotą Stowarzyszenia jest dobre życie, ale i jego nazwa w obecnych warunkach może coś znaczyć.

W końcu listu nawiązał do rewolucji 1905 roku, mającej też wydźwięk antykościelny: „Bardzo proszę Drogiego Ojca o gorącą mod-

---

[53] LP, t. II, s. 114.

[54] K. Bronikowski, *Szczegóły* ..., dz. cyt., w: *Wspomnienia,* s. 74-75.

litwę, by Pan Bóg dopomógł nam prawdziwie się zorganizować i prawdziwie kapłańskie zacząć życie. Wobec tych niepokojów, jakie panują wszędzie, wobec wystąpień socjalistów i wobec słabego wpływu, jaki wywierają na ogół księża na lud, czuję jeszcze bardziej potrzebę stowarzyszenia się i całym sercem palę się do tego. Potrzeba nam, duchownym, zreformować się, potrzeba wziąć się do pracy społecznej, a szczególnie dążyć do doskonałości, jeżeli nie chcemy, aby u nas stało się to, co się stało we Francji”[55].

Już po latach, w 1924 roku, bp Matulewicz wspominał: „Założyliśmy stowarzyszenie księży pragnących prowadzić bardziej pobożne życie, obwołano mnie wówczas mariawitą, a nawet generałem mariawitów”[56]. Z tych słów, jak i z listu do o. Honorata widać, że otoczenie przypisywało mu w Stowarzyszeniu znaczną rolę, a on sam sądził, że należał do grona, które „założyło” Stowarzyszenie. Później już nie poruszał tej sprawy, pisał jednak o innej organizacji kapłańskiej, która rzuca światło na Stowarzyszenie Mariańskie Kapłanów Świeckich. W 1906 roku przeżywał ostry kryzys, o którym będzie mowa dalej. Przy tej okazji napisał: „Wystąpiłem ze Stowarzyszenia *Unio Cleri*, którego ustawy napisałem. Wydawało mi się, że tak podejrzanej osobie jak ja nie wypada pozostawać wśród doskonałych księży”[57]. Stowarzyszenie Unii Apostolskiej Kleru powołał do życia w Warszawie za zgodą władz kościelnych ks. Jan Siemiec. Stanowiło ono przeciwwagę wobec mariawitów[58]. Najwidoczniej Stowarzyszenie Mariańskie nie wytrzymało próby i przestało istnieć. W nowym stowarzyszeniu ks. Matulewicz był również aktywny: opracował jego ustawy. Najprawdopodobniej chodzi tu o *Reguły, mające na celu uświęcenie kapłanów*, opublikowane w Warszawie w 1906 roku[59].

Praca dla tych stowarzyszeń poświadcza dążenia ks. Matulewicza do pogłębienia życia wewnętrznego i owocniejszej pracy kapłańskiej na drodze życia wspólnego. Stanowiła też przygotowanie dla odrodzenia Zgromadzenia Księży Marianów.

---

[55] LP, t. II, s. 114-117.

[56] LL, s. 129, list do F. Bučysa, 27 X 1924.

[57] Tamże, s. 188.

[58] M. Werner, *O. Honorat Kożmiński*..., dz. cyt., s. 388.

[59] Nie udało dotrzeć do tego wydawnictwa.

Przyjeżdżając co tydzień z Kielc do Warszawy do lekarza, ks. Matulewicz rozwinął działalność wśród sióstr zgromadzeń ukrytych. Już wtedy o. Honorat polecał go jako spowiednika zakonnicom. Do Anieli Godeckiej pisał: „Proszę bardzo aby M[atka] posłała dziś Sióstr najwięcej do X. Matulewicza z Kielc, profesora, który przyjechał na rekolekcje, ale uprosiłem go, aby dziś został do spowiedzi. B. świątobliwy, uczony i przychylny i pragnie poznać Siostry, bo dotąd tylko Piękną zna”[60]. Dla niektórych sióstr posłanniczek był przewodnikiem duchowym przez całe życie[61].

Prowadził również rekolekcje. Wytworzył się niejako zwyczaj, kontynuowany przez następne lata, że dla sióstr posłanniczek prowadził rekolekcje co roku przed Bożym Narodzeniem i niekiedy w lecie[62]. Pod jego wpływem wiele dziewcząt obierało życie zakonne[63].

W tym czasie świeżo założone ukryte zgromadzenia starały się o aprobatę papieską. Ks. Matulewicz jako teolog i profesor prawa biegle władający łaciną służył im pomocą. O. Honorat prosił go o przetłumaczenie ustaw wszystkich zgromadzeń, ks. Matulewicz zaproponował o. Honoratowi, co zyskało jego aprobatę, aby nie układać 20 ustaw, ale jedną ogólną, zawierającą rzeczy podstawowe dla życia zakonnego, oraz dodatek dla każdego zgromadzenia o celu i środkach jemu właściwych[64]. Przygotował materiały i poprawiał konstytucje dla Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej[65], dla Zgromadzenia Sióstr Sług Jezusa[66]. Długi czas pracował nad konstytucjami

---

[60] AVP II A. t. 14, nr 807, list H. Koźmińskiego do A. Godeckiej; tamże, nr 806; podobnie H. Koźmiński, *Pisma*, t. 11, Warszawa 2000, s. 74, 88, 358; K. Tyczyńska, *Kontakty*..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 154; J. Reut, *Ksiądz Jerzy Matulewicz w Zakładzie Cecylii Plater*, w: *Wspomnienia*, s. 159.

[61] A. Tenter, *Moje pojednanie z Kościołem katolickim*, w: *Wspomnienia*, s. 165; LP, t. II, s. 5-76.

[62] K. Tyczyńska, *Kontakty*..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 154; siostry nauki rekolekcyjne stenografowały i powstał cały tom zatytułowany *Konferencje ascetyczne*, wydany przez J. Bukowicza i T. Górskiego, Warszawa 2002.

[63] *Wspomnienia*, s. 156, 163, 165.

[64] Archiwum Wicepostulatora Procesu o. Honorata, II, t. 14, nr 257, cz. 2, s. 58, list do R. A. Godeckiej.

[65] H. Koźmiński , *Pisma*, t. V, s. 55, 57, 60.

[66] Tamże, t. 7 cz. II, s. 87.

Sióstr Posłanniczek nawet już po wyjeździe do Petersburga[67]. Listy ks. Matulewicza do sióstr zaginęły, ale zachował się pokaźny tom listów Cecylii Plater Zyberkówny na ten temat. Jeden z nich zawiera takie zdanie: „Oby to Zgromadzenie, dla którego Czcigodny Ojciec tak dużo pracował, z takim zapałem, z takim poświęceniem, spełniło wszystkie zamiary Boże”[68].

Na przełomie XIX i XX wieku zakony ukryte, głównie żeńskie, stały się inicjatorami pracy społecznej w Królestwie Polskim[69]. I w tej dziedzinie ich twórca o. Honorat Koźmiński korzystał z kompetentnej współpracy ks. Matulewicza. W liście okólnym o pracy społecznej zgromadzeń, po przedstawieniu sprawy, na końcu pisze: „O bliższe objaśnienia w tych rzeczach wszyscy przełożeni i przełożone niech się udają osobiście do ks. Matulewicza, znanego socjologa, który studiował te rzeczy za granicą, a teraz urządza owe związki w naszym kraju pod hasłem Demokracji Chrześcijańskiej. Ks. Matulewicz jest przychylny zgromadzeniom i już niektóre z nich do tej pracy pokierował. Należy prosić go, aby udzielił rad odpowiednich, i do jego wskazówek z błogosławieństwem Bożym i naszym ściśle się stosować”[70].

Konkretnie o. Honorat polecał zwrócić się do niego siostrom ze Zgromadzenia Sług Jezusa, które potrzebowały pomocy w założeniu związku katolickiego[71]. Ks. Matulewicz pomógł też siostrom ze Zgromadzenia Imienia Jezus zorganizować Chrześcijański Związek Rękodzielniczek „Dźwignia”[72]. Był to rodzaj związku zawodowego dla kobiet zatrudnionych w rzemiośle. Najprawdopodobniej był on autorem jego statutu[73]. Związek został zarejestrowany przez władze carskie 1 lipca 1906 roku. Pierwsze zebranie organizacyjne z udziałem ks. Matulewicza

---

67 K. Tyczyńska, *Kontakty* ..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 155.

68 LCVA, 1674, 2, t. 93, k. 42, list z 20 IV 1909.

69 R. Bender, *Społeczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918*, Lublin 1978, s. 41.

70 H. Koźmiński , *Pisma*, t. 12, s. 266-267.

71 Tamże, t. 7 cz. II, s. 70.

72 K. Bronikowski, *Szczegóły*...,dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 77.

73 K. Trela, *Zgromadzenie Sióstr Najswietszego Imienia Jezus w latach 1887-1946*, Warszawa 1992, s. 230; K. Bronikowski, *Szczegóły*..., dz. cyt., w: Wspomnienia, s. 77.

odbyło się 24 maja 1906 roku. Pierwszym patronem związku został ks. Kazimierz Bronikowski. Siostry pełniły w nim kierowniczą rolę[74].

Ks. Matulewicz był młodszy od o. Honorata o 42 lata i na wiele zagadnień patrzył przez pryzmat nauk wyniesionych ze studiów za granicą. Życie zakonne uważał za formę nowoczesnego apostolatu w Kościele. Stąd niektóre jego krytyczne uwagi niepokoiły założyciela wspólnot zakonnych, między innymi to, że zakonnice wychowują się na niewłaściwych podręcznikach napisanych dla życia klauzurowego, stosują przesadne umartwienia, klękają przed starszymi, przez co łamią im się gorsety, że zmiana imion otrzymanych na chrzcie na zakonne komplikuje stosunki z rodziną i znajomymi – proponował by do imienia najwyżej dodawać Maria[75].

Pomimo tych krytycznych uwag, ks. Matulewicz cieszył się zaufaniem o. Honorata, który do jednej z przełożonych – Anieli Godeckiej, mającej jakieś obawy, pisał: „Matulewicz to święty człowiek, całą duszą Wam oddany. Dziś umierając, poleciłbym Was w jego ręce najbezpieczniej, bo zgadza się ze mną we wszystkich poglądach”[76].

Ks. Matulewicz w oparciu o własne doświadczenia i wiadomości uzyskane od innych przełożonych w przyszłości zalecał czujność swoim zakonnikom, ostrzegając ich, aby nie ugrzęźli w różnych zgromadzeniach sióstr, w bractwach itp. podejmując się stałego kierownictwa nimi, gdyż to zajęcie tak bardzo obciąża człowieka, że prawie nie jest zdolny do żadnej innej pracy. Za jedną z priorytetowych uważał pracę wśród młodzieży[77].

Mieszkając w zakładzie Plater-Zyberkówny, znalazł się w centrum jednego z najbardziej prężnych ośrodków katolickiego wychowania młodzieży. Jak pisał Stanisław Brzozowski: „Chrześcijaństwo, katolicyzm, Kościół, religia są w naszym życiu obecnym sprawami istniejącymi bezwzględnie na zewnątrz literatury, filozofii, nauki, wszystkiego, co stanowi kulturę”[78]. Cecylia Plater-Zyberkówna postanowiła temu

---

[74] Tamze, s. 228-231.

[75] H. Koźmiński, *Wybór pism*, „Nasza Przeszłość” nr XXVIII, Kraków 1968, s. 169-171.

[76] Archiwum Wicepostulatora Procesu o. Honorata, II, t. 14, nr 257, cz. 2. s. 58.

[77] Dd, s. 102, 5 II 1911.

[78] S. Brzozowski, *Pamiętnik*, Lwów 1913, s. 59.

przeciwdziałać. Oprócz szkół w Warszawie i w Chyliczkach w 1905 roku założyła Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży, którego największym osiągnięciem były tak zwane koła etyczne i ogniska rodzinne, organizowane w domach członków organizacji dla studentów i starszej młodzieży gimnazjalnej. Przed rokiem 1914 wpływy Plater-Zyberkówny sięgały niemal do wszystkich ośrodków ziem polskich i ważniejszych centrów polskich za granicą. Tu się narodziło pierwsze czasopismo religijno-społeczne wydawane przez ludzi świeckich „Prąd". Tu zostały położone fundamenty pod Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie"[79].

Eugeniusz Jarra trafnie zauważył: „Misji Platerówny potrzeba było solidnego podparcia w powadze Kościoła i tu Opatrzność zesłała jej fryburskiego doktora teologii"[80].

A ten zajął się przede wszystkim młodzieżą zakładową. W związku z wrzeniem rewolucyjnym i bojkotem szkół rosyjskich, sporo dziewcząt napłynęło do zakładów na ulicy Pięknej, czasem z awersją do Kościoła i religii. Ks. Matulewicz został kapelanem szkolnej kaplicy. Podjął się też wykładów z logiki, etyki i apologetyki w najstarszej klasie gimnazjalnej. Na jego wykłady przychodziły nie tylko uczennice ale i nauczycielki. Głosił też konferencje na kursie dla nauczycielek[81]. Zdaniem Jadwigi Reutt, późniejszej nauczycielki, wychowawczyni i dyrektorki: „Wykłady ks. Matulewicza olśniewały mądrością, logiką, ścisłością, podnosiły na duchu, rozszerzały horyzonty. Trwały przez rok. Wpływ ks. Matulewicza na otoczenie był spokojny, ale wielki"[82].

Ks. Matulewicz należał także do ścisłego kierownictwa „kół etycznych". Na zebrania w tym gronie niektórzy przyjeżdżali z daleka – na przykład Józef Zmitrowicz aż z Wilna. Na spotkaniach odbywały się narady o aktualnych sprawach życia społecznego i religijnego mło-

---

[79] T. Górski, *Plater-Zyberk Cecylia*, w: PSB t. 26, s. 693-694.

[80] E. Jarra, *Niezwykła osobowość*, w: *Wspomnienia*, s. 144.

[81] S. Mackiewicz, *Wykłady ks. J. Matulewicza,* Warszawa 1907, s. 1-25, rękopis w AMPP, VIII.

[82] J. Reutt, *Ksiądz Matulewicz w Zakładzie Cecylii Plater*, w: *Wspomnienia*, s. 160; podobne wrażenia uczennicy J. ukauskaite, w: T. Górski – Z. Proczek , *Rozmiłowany w Kościele*, Warszawa 1987, s. 26.

dzieży[83]. Referaty głosili, oprócz młodzieży, znani prelegenci, między innymi ks. Matulewicz[84].

W 1905 roku „Przegląd Powszechny" rozpisał ankietę na temat: *Jakie są szczególniejsze zadania, które katolicyzm u nas w Polsce ma dzisiaj do spełnienia.* Nadesłano 82 odpowiedzi przeważnie czołowych osobistości życia społecznego i religijnego. Na czoło wysunięto pracę społeczną, w związku z czym postulowano wewnętrzną odnowę społeczeństwa, zwłaszcza duchowieństwa i inteligencji[85].

W drugiej połowie XIX wieku na naszych ziemiach wraz z rozwojem przemysłu wyrosła liczna klasa robotnicza, często pozbawiona praw obywatelskich i żyjąca w nędzy. Od stanowiska, jakie wobec niej zajmie Kościół, zależało, czy robotnicy pozostaną przy wierze katolickiej, czy też od niej odejdą i pójdą za socjalistami, którzy troszczyli się sprawy proletariatu. Tu już nie chodziło o dobroczynność, ale o sprawiedliwość, o naprawę systemu ekonomiczno-społecznego. W krajach zachodniej Europy Kościół zajmował się tym problemem już od połowy XIX wieku. Pod zaborem rosyjskim, wskutek ucisku, nie poruszano związanych z tym kwestii nawet po wydaniu przez Leona XIII encykliki *Rerum novarum*. Po przegranej wojnie z Japonią, gdy w Rosji i na ziemiach polskich wybuchła rewolucja, carat był zmuszony pójść na wiele ustępstw. Szczególne znaczenie miał ukaz z 30 października 1905 roku przyznający społeczeństwu podstawowe prawa oraz zapowiadający wprowadzenie rządów konstytucyjnych. Chociaż rewolucja upadła, przyniosła ograniczone swobody demokratyczne i zaktywizowała życie kulturalne i polityczne. W oparciu o te zdobycze między innymi powstawały różne związki zawodowe: socjalistyczne, endeckie i chrześcijańskie.

Korzystając z gościnnego pobytu ks. Matulewicza w Warszawie, który dzięki studiom i pracy duszpasterskiej we Fryburgu był obeznany

---

[83] J. Zmitrowicz, *Odrodzenie katolicyzmu polskiego na początku XX wieku*, w: *Wspomnienia*, s. 160-161.

[84] B. Załuski, *Cecylia Plater-Zyberkówna*, Warszawa 1930, s. 35-36; K. Turowski, *„Odrodzenie". Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987, s. 16, 39.

[85] R. Szczurowski, *Ankieta o Kościele w Polsce z 1906 r.*, „Przegląd Powszechny" 1 (941) 2000, s. 60-64.

z nauką społeczną Kościoła, a w szczególności z encykliką *Rerum novarum*, zaproponowano mu włączenie się w tę pracę. Tę swoją wrażliwość społeczną i wiedzę systematycznie pogłębiał. Razem z Cecylią Plater-Zyberkówną w roku akademickim 1905/1906 zorganizował trzymiesięczny kurs z ekonomii politycznej z zajęciami trzy razy w tygodniu po jednej godzinie. Aby poszerzyć horyzonty słuchaczy, na wykładowcę poproszono Ludwika Krzywickiego, wybitnego ekonomistę i socjologa, przedstawiciela kierunku lewicowego i radykalnego, członka partii socjaldemokratycznej. Słuchaczami jego wykładów oprócz organizatorów byli członkowie rodzin Przeździeckich i Platerów, studenci Tadeusz Błażejewicz i Eugeniusz Jarra oraz Juliusz Ostrowski[86].

Początki pracy organizacyjnej związane są z kościołem św. Krzyża w Warszawie, gdzie proboszczem był bp Kazimierz Ruszkiewicz, sufragan warszawski, pochodzący z okolic Mariampola w diecezji sejneńskiej. Jego wikariuszem w 1896 roku został ks. Marceli Godlewski, także wyświęcony dla diecezji sejneńskiej. Do tego grona dołączył ks. Matulewicz, stając się współpracownikiem na polu społecznym ks. Godlewskiego. Obeznany z realiami środowiska ks. Kazimierz Bronikowski wspomina, że ks. Matulewicz „razem z ks. prałatem Przeździeckim tworzyli grupę bardziej teoretyczną, naukową, a ks. prałat M. Godlewski czynnie przystąpił do tworzenia kół przy różnych kościołach. Od czasu do czasu odbywały się u niego wspólne zebrania patronów kół z dwoma księżmi profesorami”[87].

Do tych prac, początkowo tajnych i lokalnych, nawiązała Komisja Pracy Społecznej, powołana przez biskupów metropolii warszawskiej 9 października 1905 roku. Na jej czele stanął bp Kazimierz Ruszkiewicz. Na polecenie tego gremium ks. Matulewicz i ks. Henryk Przeździecki opracowali zasady prac społecznych, które Komisja 6 grudnia 1905 roku przyjęła za swoje[88] i poleciła opublikować[89]. Wkrótce tej samej problematyce ks. Matulewicz poświęcił jeszcze dwa teksty: w *Podręcz-*

---

[86] E. Jarra, *Niezwykła osobowość*, w: *Wspomnienia*, s. 145-146.

[87] K. Bronikowski, *Szczegóły...*, dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 76.

[88] S. Gajewski, *Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905-1914*, Lublin 1990, s. 32-33.

[89] *Demokracja Chrześcijańska*, druk anonimowy, Warszawa 1906.

nej Encykolopedii Kościelnej[90] i w „Pracowniku Polskim"[91]. W nich wyjaśnia, czym jest demokracja chrześcijańska. „Pod względem społecznym – pisze – Demokracja Chrześcijańska występuje w imię sprawiedliwości i miłości ogólnoludzkiej; nie stoi ona na gruncie klasowym, lecz podejmuje walkę dla szczęścia wszystkich z miłości ku idei i ku wszystkim ludziom. Jednakże ponieważ lud pracujący stanowi przeważną część społeczeństwa i najbardziej pozbawiony jest sprawiedliwości, przeto demokracja chrześcijańska przede wszystkim dobro i pożytek tego ludu ma na względzie. Demokracja więc, według profesora Toniola, oznacza taki ustrój społeczny, w którym wszystkie siły jurydyczne, ekonomiczne i społeczne, w pełności swego rozwoju, współdziałają proporcjonalnie w sprawie dobra ogółu, aby w ostatecznym rezultacie osiągnąć przeważny pożytek ludu to jest warstw najszerszych"[92].

I dalej wyjaśnia: „w Królestwie dopiero teraz wskutek warunków społecznych mógł się rozpocząć ruch społeczny chrześcijański; dnia 19 kwietnia 1906 r. odbył się w Warszawie pierwszy zjazd Demokracji Chrześcijańskiej delegatów ze wszystkich diecezji, na którym rozpoczęto pracę organizacyjną"[93].

W czasie zjazdu przyjęto *Projekt założenia biblioteki centralnej dzieł ekonomiczno-społecznych i apologetycznych*, opracowany przez ks. Matulewicza i ogłoszony jako druk ulotny[94]. „Czas i okoliczności naglą nas do pracy społecznej. Ale tutaj nie wystarczą same dobre chęci: tu trzeba umieć pracować" – stwierdza ks. Matulewicz. Według wiadomości podanej przez Autora, Koło Studiów Demokracji Chrześcijańskiej już zaczęło tworzyć taką instytucję, która może być podstawą przyszłej biblioteki centralnej. Miałaby ona charakter naukowy, mieściłaby się w niej pracownia i można by z niej było wypożyczać książki na zewnątrz. Na końcu ulotki znajduje się informacja, że na członków biblioteki przyjmuje zapisy ks. Matulewicz przy ulicy Kapucyńskiej 5.

---

[90] *Demokracja Chrześcijańska, Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. VII-VIII, s. 397-399.

[91] *Demokracja Chrześcijańska*, „Pracownik Polski" 1907, nr 32 i 33.

[92] *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. VII-VIII, s. 397.

[93] Tamże, s. 399.

[94] J. Matulewicz, *Projekt założenia Biblioteki Centralnej dzieł ekonomiczno-społecznych i apologetycznych*, [Warszawa 1906], jedyny egzemplarz: Biblioteka KUL, nr 39986 III.

Ks. Marceli Godlewski, ówczesny rektor kościoła św. Marcina przy ulicy Piwnej w Warszawie, 16 listopada 1905 roku ogłosił powstanie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich[95]. 11 czerwca 1906 roku generał-gubernator warszawski przyjął ten fakt do wiadomości[96]. Był to związek zawodowy robotników, skupionych pod hasłem demokracji chrześcijańskiej[97]. W okresie największego rozkwitu w 1908 roku liczył w Królestwie 8 okręgów i 79 kół, do których należało 22207 członków[98].

Jak się wydaje, statut Stowarzyszenia opracował ks. Matulewicz. Zaświadcza o tym jego bliski współpracownik Tadeusz Błażejewicz: „Ksiądz prof. Jerzy Matulewicz opracował w roku 1906 *Statut Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich*"[99] Zdaje się to potwierdzać jego poprawka wniesiona do tekstu, zabraniająca agitacji partyjno-politycznej. Ks. Matulewicz został upoważniony do poprawienia statutu na II zjeździe, który się odbył 9 stycznia 1907 roku[100]. Również ks. Aleksander Wóycicki, następca ks. Matulewicza na katedrze socjologii w Akademii, uważa go za odpowiedzialnego za treść statutu: „Ks. Matulewicz widział podobną organizację w Szwajcarii, znał społeczną naukę Kościoła, a co najważniejsze – miał sam ducha katolicko-społecznego. I te właśnie wartości przelał w organizację zaraz u jej kołyski. Przejawił się ten duch w statucie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, w pierwszych zaraz jego poczynaniach. Innymi słowy ks. Matulewicz skierował chrześcijański ruch robotniczy w Królestwie Polskim na właściwe tory"[101].

Niektórzy uważają, że nazwa Stowarzyszenia wyraża ducha ekumenicznego jego twórców[102]. Naprawdę jednak stanowi brak zaufania robotników do Kościoła katolickiego. Ks. Matulewicz po latach pisał

---

[95] R. Bender, *Społeczne* ..., dz. cyt., s. 69.

[96] Tamże, s. 70.

[97] J. Matulewicz, *Demokracja Chrześcijańska*, „Pracownik Polski" 1907 nr 32, s. 1.

[98] R. Bender, *Społeczne*..., dz, cyt., s. 81.

[99] Cyt. za: B. Załuski, *„Postać Odnowiciela jest nam bliska"*, w: *Wspomnienia,* s. 105; tenże, *Studia i wspomnienia o ojcu Odnowicielu*, tamże, s. 153.

[100] R. Bender, *Społeczne*..., dz. cyt., s. 71-72.

[101] A. Wóycicki, *Blaski i cienie*, w: *Wspomnienia*, s. 177-178.

[102] R. Bender, *Społeczne*..., dz. cyt., s. 89.

na ten temat: „Było to podczas pierwszego roku rewolucji rosyjskiej. Ludzie, a zwłaszcza robotnicy, byli podburzeni przeciwko księżom i Kościołowi, nawet nie można było publicznie wymieniać słowa «katolicki». Pragnąc choć trochę odeprzeć niechętną agitację wobec wiary, uradziliśmy założyć stowarzyszenie robotników. Ledwo odważono się dać nazwę «chrześcijańskie». Gdy zaproponowałem, by było to stowarzyszenie katolickie, odpowiedziano mi, że ta instytucja już zbankrutowała i że taka nazwa będzie przeszkadzała w pracy, a więc ledwo zdobyto się na nazwę chrześcijańskie”[103]. Ks. Matulewicz w tej sprawie był zgodny z ks. Włodzimierzem Jakowskim z Częstochowy[104].

Według ustawy, „Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich ma na celu podniesienie stanu robotniczego pod względem religijno-moralnym, umysłowym i narodowym” (par. 1). Dla urzeczywistnienia tego celu ma prawo: urządzania stałych zebrań, na których będą wygłaszane pouczające wykłady z dziedziny ogólnej wiedzy, jak: historia, geografia, i prowadzone pogawędki o kwestiach dotyczących interesu stanu robotniczego; urządzanie zabaw i rozrywek; zakładanie bibliotek i czytelni; udzielanie bezpłatnie porad prawnych i lekarskich (par. 4). Na czele Stowarzyszenia stoi zarząd główny, składający się z 12 członków i księdza patrona (par. 19). Pracownik sekretariatu Tadeusz Błażejewicz podkreśla, że „Kompetencje ks. patrona ograniczają się tylko do spraw wiary i moralności. Statut nacechowany był duchem na wskroś demokratycznym, dawał szeroką podstawę samodzielnej pracy organizacjom robotniczym i możność wyrobienia społeczno-obywatelskiego”[105]. Członkowie zarządu wybierają spośród siebie przewodniczącego, zastępcę, dwóch sekretarzy i skarbnika (par. 20).

5 września 1906 roku na posiedzeniu zarządu głównego uchwalono utworzenie Sekretariatu Głównego, który posiadał sekcje: informacyjną, prawną, redakcyjną, biblioteczną, odczytową, zawodową oraz sekcję od urządzania zabaw, wycieczek itp.[106]. Przypuszczalnie, sekretarzem

---

[103] LL, s. 188, list do Fr. Bučysa, 27 X 1924.

[104] R. Bender, *Społeczne...*, dz. cyt., s. 76, 89.

[105] Cyt. za : B. Załuski, *Postać...*, dz. cyt., w: *Wspomnienia,* s. 105.

[106] *Utworzenie Sekretariatu Głównego Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich,* „Towarzysz Pracy” 1906 nr 25, s. 7.

generalnym został ks. Matulewicz. Pisząc list 24 października 1906 roku na firmowym papierze z pieczątką Sekretariatu Głównego, podpisał się jako „sekretarz generalny”[107]. Również z okazji uroczystości pożegnalnej ks. Matulewicza 22 czerwca 1907 roku, kronikarz zanotował w organie Stowarzyszenia: „Ogólny wesoły nastrój zebranych byłby się utrzymał do końca, gdyby nie wiadomość udzielona ogółowi, że nasz sekretarz generalny ks. J. Matulewicz wkrótce opuści nasze Stowarzyszenie udając się do Petersburga na stanowisko profesora Akademii. Mowa zatem ks. J. Matulewicza, która była pożegnalną, zasmuciła zebranych. Przemawiał też i p. Gdyk, dziękując ks. J. Matulewiczowi za jego pracę dla Stowarzyszenia”[108].

Tadeusz Błażejewicz wspomina: „Ks. Matulewicz wygłaszał odczyty, pogadanki w Sekretariacie Stowarzyszenia dla członków zarządu kół, których Warszawa liczyła już przeszło 20. Prowadził je do chwili wyjazdu z Warszawy do Petersburga na stanowisko profesora socjologii, gdzie 13 września 1907 roku rozpoczął wykłady”[109]. Sam ks. Matulewicz pisze, że w Stowarzyszeniu miał wykłady z socjologii[110].

Od marca do 15 września 1906 roku wychodził tygodnik „Towarzysz Pracy”. Był to obok „Robotnika Polskiego” organ Stowarzyszenia. Redagował go ks. Matulewicz, a jako wydawca figurował ks. Henryk Przeździecki. W sumie ukazało się 25 numerów. W zbiorach, wprawdzie niekompletnych, nie znalazłem ani jednego artykułu podpisanego przez redaktora naczelnego, chociaż, jak pisze autor jego bibliografii, opierając się zapewne na informacjach ks. Bučysa, niekiedy sam jeden zapełniał cały numer[111].

Z redagowaniem „Towarzysza Pracy” związany jest incydent, który zaważył na życiu ks. Matulewicza, dlatego przytoczę obszerną jego relację:

„Z wielką gorliwością rzuciłem się w wir walki i pracy. Wypadło mi redagować gazetę. Pracowałem całymi dniami, a czasem i nocami.

---

[107] Archiwum Księży Zmartwychwstańców, Rzym, nr 43766.

[108] Puszczyk, *Chwila bieżąca* , „Pracownik Polski” 1907 nr 26, s. 4; R. Bender chyba podaje błędną informację, że Sekretariat Główny został ustanowiony na II zjeździe (9-10 I 1907) i że sekretarzami zostali ks. Franciszek Gąsiorowski i Ludwik Gdyk (*Społeczne*..., dz. cyt., s. 81).

[109] Cyt. za: B. Załuski, *Postać*..., dz. cyt., w: *Wspomnienia* s. 106.

[110] LL, s. 189, list do Fr. Bučysa, 27 X 1924.

[111] AJM, s. 289.

Całym sercem byłem tej pracy oddany. Gdy się leczyłem w Ciechocinku, w moim imieniu gazetę wydawał człowiek świecki, sekretarz redakcji. Zamieścił artykulik nie bardzo właściwy. A poza tym i ja, nie mający doświadczenia, nieraz się myliłem. Zdawało mi się, że dobre chęci i dobra intencja zastąpią wszystko i że wykonuję bardzo pożyteczną pracę dla Kościoła.

Odczułem jak uderzenie pioruna, gdy się dowiedziałem od swego przyjaciela ks. Tauera, profesora seminarium, że w kurii arcybiskupiej naradzano się, czy nie nałożyć na mnie suspensy i nie dopuścić do żadnych prac. Jakby ziemia pode mną się zapadła. Nie czułem pod nogami gruntu. Zdawało mi się, że pragnąłem całym sercem służyć Kościołowi, i oto Jego władza zamierza mnie potępić. Przyszło mi przechorować ten cios. Dłużej niż tydzień przebywałem w swoim pokoju; zamknąłem się w nim. Wystąpiłem ze Stowarzyszenia Księży *Unio Cleri*, którego ustawy napisałem. Wydawało mi się, że tak podejrzanej osobie jak ja nie wypada pozostawać wśród doskonałych księży. Postanowiłem jak najprędzej uciekać z Warszawy dokądkolwiek, uważając, że nie mogę pracować nadal tam, gdzie jestem podejrzany, gdzie nie wiadomo jak, może nawet i krzywo, będzie się patrzyło na moje prace.

Przez tę chorobę Bóg dał mi do zrozumienia znaczenie i sens krzyża i cierpień. I wyleczyłem się z łaski Bożej. Zacząłem nie zwracać uwagi na to, co ludzie o mnie myślą, mówią lub piszą. Zważałem jedynie na chwałę Boga i dobro Kościoła. Wybrałem sobie hasło: *Vince in bono malum*"[112] (Zło dobrem zwyciężaj, Rz 12, 21). Nie wiadomo, o jaki artykuł chodziło i czy miało to związek z połączeniem „Towarzysza Pracy" z „Robotnikiem Polskim" pod wspólnym tytułem „Pracownik Polski", z którym ks. Matulewicz także współpracował.

Jako sekretarz generalny, ks. Matulewicz należał do organizatorów ogólnopolskiego kursu społecznego[113], jaki się odbył w sali Muzeum Przemysłu i Handlu przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie w dniach 27-30 sierpnia 1907 roku. Wygłoszono na nim 13 referatów. Na prelegentów pozyskano najwybitniejszych znawców nauki społecz-

[112] LL, s. 188-189, list do Fr. Bučysa, 27 X 1924.
[113] LL, s. 263, list do A. Dambrauskasa, 20 XII 1907.

nej Kościoła ze wszystkich ośrodków polskich. Między innymi z Poznania przybył ks. Piotr Wawrzyniak, patron spółek zarobkowych i gospodarczych, z Krakowa – Edward Jaroszyński, który zapoczątkował na naszych ziemiach naukę społeczną. W tym gronie znalazł się również ks. Matulewicz. Kursy, pierwsze w Królestwie, zgromadziły 716 uczestników[114].

Ks. Matulewicz w ciągu kilku godzin zaprezentował słuchaczom rozprawę *Chrześcijańska teoria prawa własności*[115]. Temat był ważny. Z jednej strony socjaliści opowiadali się za własnością społeczną, negując prawa jednostek do własności prywatnej, a z drugiej strony liberałowie domagali się niczym nieskrępowanego prawa własności prywatnej. Prelegent starał się przedstawić naukę Kościóła, którego nauczanie sytuuje się ponad skrajnymi pogladami socjalistów i liberałów.

Zaznaczył, że Kościół zajmuje się bezpośrednio sprawą zbawienia człowieka, ale pewna ilość dóbr jest konieczna do godnego życia i pełnienia dobrych uczynków. Stąd tym tematem niejako z obowiązku zajmuje się również Kościół. Powołując się na encyklikę *Rerum novarum* i na św. Tomasza, dowodził, że człowiek ma prawo do własności prywatnej, gdyż ta zabezpiecza byt rodziny, jednostkom daje poczucie wolności, sprzyja gospodarności. Dlatego na straży prawa własności stoi Kościół i państwo.

Prawo własności jednak nie ma bezwzględnego charakteru. Tylko Bóg jest panem wszystkich rzeczy – dowodził. Natomiast na posiadaczu dóbr spoczywają pewne obowiązki. Własność musi być godziwie nabyta, nie można jej egoistycznie używać bez liczenia się z potrzebami drugiego człowieka, którego prawo do godziwego życia ma pierwszeństwo przed prawem własności. Państwo powinno czuwać, aby niczyje prawa nie zostały pogwałcone, a prawo własności służyło powszechnemu dobru.

Wystąpienie ks. Matulewicza „zyskało ogromny rozgłos i długo było dyskutowane”[116]. W ocenie ks. Wóycickiego: „Wykład ks. Matulewicza

---

[114] *Kursa społeczne*, Warszawa 1907.

[115] Tamże, s. 92-123; R. Bender, *Błogosławiony Jerzy Matulewicz o chrześcijańskiej teorii prawa własności*, „Róże Maryi” (Stockbridge), 1987 nr 11, s. 360-363.

[116] R. Bender, *Społeczne...*, dz. cyt., s. 85.

o własności jest bodaj najlepszy ze wszystkich, jakie dali wtedy prelegenci, szczególnie warszawscy. Sam ten wykład świadczy dowodnie o naukowym przygotowaniu Profesora do katedry socjologii katolickiej”[117].

O wpływie, jaki wywierał ks. Matulewicz na swoich współpracowników, świadczy to, że do nowicjatu otwartego przez niego za kilka lat, pierwsi zgłosili się: ks. Włodzimierz Jakowski, główny organizator robotników w Częstochowie[118], ks. Kazimierz Bronikowski, patron związku „Dźwigniarek”[119], i ks. Józef Wojtkiewicz, patron VII koła w Warszawie[120].

Akademia Duchowna w Petersburgu

W Akademii pamiętano o dawnym wychowanku. Skoro tylko ukończył studia we Fryburgu, abp Bolesław Kłopotowski oficjalnie zaproponował mu pracę w uczelni. Niestety, nie uzyskał na to zgody biskupa kieleckiego[121]. Na fali rewolucyjnej odwilży władze Akademii myślały o wprowadzeniu nowych przedmiotów. W styczniu 1906 roku senat zdecydował o utworzeniu katedry socjologii. Były trudności ze znalezieniem profesora. Jak informował petersburski „Zeitung”, należało go szukać w Austrii lub Niemczech[122]. Być może w związku z tą informacją ks. profesor Michał Godlewski zwrócił się w prywatnym liście, chociaż w imieniu rektora, do swego dawnego kolegi ks. Matulewicza z zaproszeniem do Petersburga i to dwukrotnie, ten jednak będąc chory, nie odpowiedział na jego listy[123].

Z biegiem czasu jego zdrowie się poprawiało i martwiło go to, że chociaż tak ciężko pracuje, jego ojczyzna – Litwa nic z tego nie ma,

---

[117] A. Wóycicki, *Blaski i cienie*, w: *Wspomnienia*, s. 178.

[118] F. Galewicz, *Jakowski Włodzimierz* w: *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce, A-J*, Warszawa 1991, s. 184-185.

[119] „Pracownik Polski” 1907, nr 19, s. 6.

[120] „Pracownik Polski” 1907, nr 18, s. 6, i nr 34 s. 6.

[121] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 319, list do Fr. Obuchowicza, 19 IV 1905.

[122] Kučas, s. 56-57.

[123] LL, s. 41, list do Fr. Bučysa, 6 V 1907.

a przecież i tam życie budzi się z letargu. Dlatego 24 kwietnia 1907 roku zwrócił się listownie do swego przyjaciela ks. Bučysa, profesora w Akademii, o radę, gdzie się udać i ewentualną pomoc. Myślał zwłaszcza o Akademii, gdzie było sporo studentów Litwinów, lub o seminarium w Kownie[124].

Wtedy wziął sprawę w swoje ręce ks. Bučys, zapraszając go w imieniu władz uczelni do objęcia posady profesora socjologii[125]. Ks. Matulewicz miał jednak na uwadze dwie trudności. Po pierwsze nie był pewny, czy klimat tamtejszy będzie znośny dla jego zdrowia. Radził się swoich lekarzy i ci rozwiali jego obawy[126]. Po drugie zaś, miał wątpliwość, czy władze Akademii zgodzą się na niego, gdyż – jak pisze – „słyszałem, że prowadzi się dochodzenie na temat czystości i prawowierności mojej wiary"[127]. Na szczęście i to nie stanowiło przeszkody. W pierwszych dniach czerwca otrzymał zaproszenie od rektora ks. Longina Żarnowieckiego[128]. Wyraził z tego powodu swoją radość oraz przypuszczenie, że administrator diecezji kieleckiej na to się zgodzi[129]. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zgłosiło sprzeciwu i otrzymał nominację na profesora socjologii od administratora archidiecezji mohylewskiej ks. Stefana Denisewicza[130] od 1/13 września 1907 roku[131]. Na wydatki związane z podróżą i zagospodarowaniem się Akademia wyjednała mu dotację rządową w wysokości 200 rubli[132]. Nominację otrzymał jako magister teologii. Zgodę na używanie tytułu doktora MSW wyraziło dopiero 7 stycznia 1909 roku[133]. Do Petersburga przywiózł pokaźną bibliotekę, którą na miejscu uzupełniał, wydając na nią niemal całą swoją pensję[134].

---

[124] LL, s. 38, list do Fr. Bučysa, 24 IV 1907.
[125] LL, s. 39, 41.
[126] LL, s. 39, 41.
[127] LL, s. 43.
[128] LL, s. 44, list do Fr. Bučysa, 7 VI 1907.
[129] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 517, list do L. Żarnowieckiego [VI 1907].
[130] CGIA, f. 826, inw. 1, vol. 1754, k. 1, brudnopis, data nieczytelna.
[131] „Academia ...," dz. cyt., 1907-1908, s. 3.
[132] Tamże, k. 3, 5.
[133] Tamże, k. 7-9.
[134] P. Bučys, *Bažnyčios* .., dz. cyt., w: AJM, s. 19.

Zgodnie ze zwyczajem, jako nowy profesor na rozpoczęcie roku wygłosił wykład inauguracyjny. Mówił na temat: *Co Kościół naucza o prawie własności*[135]. Pierwszy wykład wygłosił po łacinie pozostałe w języku polskim, gdyż – jak wyjaśniał – „łacina nie bardzo się do tego nadaje jako język martwy, a socjologia to przedmiot traktujący o rzeczach żywych"[136].

Wykłady prowadził dla wszystkich studentów. W roku 1907/1908 dla kursu I i II łącznie miał dwie godziny tygodniowo. Mówił o stosunku człowieka do dóbr zewnętrznych, do innych ludzi i do społeczności. Ponadto przygotował cykl o rodzinie, własności, państwie, o klasach społecznych i stowarzyszeniach. Dla kursu III i IV zaś o kwestii społecznej i robotniczej, o szkole społeczno-ekonomicznej, liberalnej, socjalistycznej i chrześcijańskiej[137].

W roku 1908/1909 dla kursów I i II miał dwa wykłady: o własności, o wytwarzaniu dóbr, ich rozpowszechnianiu, konsumpcji i używaniu, a dla kursu III i IV o warunkach społecznych robotników, kobiet i rolników[138].

W roku 1909/1910 zaplanowano dwa wykłady na I i II kursie – o podstawach ekonomii politycznej, a dla kursu III i IV też dwa wykłady o sprawach agrarnych oraz o warunkach pracy rolników w Rosji, Niemczech, Austrii i Włoszech[139].

W wakacje 1909 roku nastąpiły zmiany wśród wykładowców. Ks. Jan Cieplak, profesor teologii dogmatycznej, zostawszy sufraganem mohylewskim, opuścił Akademię. Na wakującą katedrę teologii dogmatycznej mianowano ks. Matulewicza[140]. Jako że do Akademii przybył lowański doktor nauk politycznych i społecznych ks. Aleksander Wóycicki, powierzono mu katedrę socjologii. Zanim jednak władze pań-

---

[135] G. Matulewicz, *Quid Ecclesia de iure proprietatis statuit*, „Academia...", dz. cyt., 1907-1908, s. 14-30; przedruk: J. Matulewicz, *Scripta academica...*, dz. cyt. , s. 115-131.

[136] LL, s. 44; por. notatki studenta M. Wiśniewskiego pt. *Socjologia*, (AMPP, VIII).

[137] „Academia...", dz. cyt., 1907-1908, s. 11-12.

[138] Tamże 1908-1909, s. [11].

[139] Tamże, 1909-1910, s. 11.

[140] CGIA, inw, 1, vol. 1754, k. 13, brudnopis pisma wikariusza generalnego archidiecezji mohylewskiej, 29 V 1909.

stwowe wyraziły na to zgodę, ks. Matulewicz do 20 grudnia (starego stylu) wykładał również socjologię[141].

Ks. Matulewicz w roku 1909/1910 cztery godziny tygodniowo wykładał teologię dogmatyczną na III i IV kursie. Omawiał traktat o Bogu jednym i o Trójcy Świętej[142]. W roku następnym mówił o stworzeniu w ogólności oraz o stworzeniu człowieka i jego naturze[143]. Wykłady prowadził po łacinie i miał je przygotowane w formie pisemnej. Ks. rektor Aleksander Kakowski w swoich pamiętnikach zanotował, że ks. Matulewicz „uchodził za znakomitego dogmatyka"[144].

Do stałych obowiązków ks. Matulewicza należały też wykłady socjologii raz w tygodniu w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Mohylewskiej, które prowadził od 13 września 1908 roku[145] do 1 września 1910 roku[146].

W pamięci studentów szczególnie utkwiły wykłady z socjologii. Socjologia była młodą dyscypliną naukową, łatwo można się było w niej pogubić. Ks. Matulewicz był w o tyle dobrej sytuacji, że jako specjalista od teologii dogmatycznej mógł swoje poglądy na kwestie społeczne uzgadniać z nauką katolicką. Stąd ks. Bučys zauważa: „W socjologii ks. Matulewicza znajdujemy rzadko spotykane i cenne uzgodnienie katolickiej ortodoksji dogmatycznej ze zdrowym postępem"[147].

Jego wykłady, poczynając od inauguracyjnego, cieszyły się wielkim powodzeniem. Przychodzili na nie nawet studenci z innych kursów, którzy akurat mieli wolny czas, często z własnymi krzesłami, gdyż na sali brakowało wolnych miejsc[148]. Niektórzy zmieniali swoje doty-

---

[141] Tamże, k. 19, brudnopis pisma rządcy archidiecezji mohylewskiej, 18 XII (starego stylu) 1909; LL, s. 88.

[142] „Academia...", dz. cyt., 1909-1910, s. 10, 12.

[143] G. Matulewicz, *Theses quae in Academia Ecclesiastica Catholica Petropolitana an. scholari 1910/11 a professore Thelogiae Dogmaticae Specialis exponentur*, ss. 679, rękopis w: Lietuvos Nacionaline Martyno Mažvydo Biblioteka, F. 161, vol. 20; treść notatek wskazuje, że są to pełne wykłady z dwóch lat.

[144] A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, słowo wstępne ks. kard. Józef Glemp, redakcja i opracowanie: T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000, s. 64.

[145] CGIA, F. 826, 1, vol. 1754, k. 6, pismo rządcy diecezji mohylewskiej do ks. J. Matulewicza, 13 IX 1908.

[146] Tamże, k. 20, pismo arcybiskupa mohylewskiego do ks. J. Matulewicza, 1 IX 1910.

[147] P. Bučys, *Bažnyčios...*, dz. cyt., w: AJM, s. 20.

[148] M. Reinys, *Profesor Akademii Duchownej*, w: *Wspomnienia*, s. 166; Kučas, s. 58.

chczasowe zainteresowania i chcieli pisać prace z socjologii[149], czemu Profesor niekiedy się przeciwstawiał[150].

Na słuchaczach szczególne wrażenie wywierało ukazywanie nędzy robotników, ich rodzin, trudnej sytuacji kobiet, dzieci, rolników. Obrona wyzyskiwanych stanowiła główną troskę Profesora[151].

Głoszone wykłady miały wydźwięk ascetyczny, poparty własnym przykładem. Alumn Zenon Kalinowski szczególnie sobie zanotował w pamięci słowa Profesora: „Proszę pamiętać w całym swym życiu kapłańskim, że kapłan-społecznik musi być wysoce wyrobionym duchowo człowiekiem, pełnym wiary i miłości Boga i bliźniego”[152].

Ks. Kakowski, zostawszy rektorem Akademii w 1910 roku, na swojego zastępcę, czyli inspektora, wybrał ks. Matulewicza, znanego sobie z Warszawy. Uzasadnił to składem narodowościowym studentów. Najliczniejszą ich grupę stanowili Polacy, następnie Litwini, którzy znali język polski, ale między sobą mówili po litewsku. Byli też Białorusini, którzy wprawdzie nie rozmawiali między sobą po białorusku, ale sympatyzowali z ruchem białoruskim. W tym czasie dochodziło do napięć pomiędzy tymi grupami. „Za mojego rektorstwa – pisze ks. Kakowski – udało mi się stłumić w Akademii walki narodowościowe i wprowadzić do zakładu harmonijne współżycie studentów i profesorów, dzięki temu, że powołałem na urząd wicerektora Litwinów: ks. Matulewicza, a po jego ustąpieniu ks. Bučysa”[153].

Ks. Matulewicz dwukrotnie pełnił funkcje inspektora: pierwszy raz czasowo od 26 września do 13 października 1909 roku[154] i drugi raz na stałe od 26 stycznia[155] do 27 września 1911 roku[156]. Obejmując swoje obowiązki, życzył klerykom, aby zapomniawszy o sobie, starali się służyć Bogu i Kościołowi. Prosił też ich o modlitwę: „bym żył w ciągłym zjednoczeniu z Bogiem nie tylko na modlitwie ale i przy pracy, przy

---

[149] Z. Kalinowski, *Wychowawca kapłanów*, w: *Wspomnienia*, s. 171.
[150] B. Česnys, za: Kučas, s. 58.
[151] M. Wiśniewski, *Ojciec...*, dz. cyt., w: s. 52-53.
[152] Z. Kalinowski, *Wychowawca...*, dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 171.
[153] A. Kakowski, *Z niewoli..,dz.cyt.*, s. 68.
[154] CGIA, 826, inw. 1, vol. 1754, k. 14-16.
[155] Tamże, k. 21 i 22.
[156] Tamże, k. 24.

załatwianiu wszelkich spraw”[157]. Inspektor był bowiem odpowiedzialny za wychowanie studentów.

Zarówno studenci Polacy, jak i Litwini posiadali swoje narodowe kółka samokształceniowe. W razie trudności zawsze mogli liczyć na pomoc ks. Matulewicza[158].

Ks. Matulewicza interesowała problematyka życia wewnętrznego. I z tej dziedziny udzielał pomocy klerykom. W Wielkim Poście 1908 roku prowadził ośmiodniowe rekolekcje[159], a jesienią 1908 roku trzydniowe[160]. Przez cały rok 1908/1909 co tydzień miał jedną konferencję ascetyczną[161]. W swoich listach często wspomina o tej posłudze[162]. Również w seminarium duchownym w czasie rekolekcji prowadzonych przez ks. Jana Urbana głosił codziennie jedną konferencję[163]. Dla wielu studentów był spowiednikiem i ojcem duchownym[164].

Z własnej chęci, bez obowiązku, brał udział we wszystkich modlitwach, nabożeństwach, rozmyślaniach kleryków[165]. W kontaktach z nimi był przyjacielski. Gdy opuszczał Petersburg, zostawił ks. Bučysowi sporą listę kleryków i innych osób, którym pożyczył pieniądze[166].

Ks. Aleksander Wóycicki, następca ks. Matulewicza na katedrze socjologii, pozostawił taką o nim opinię: „Akademia Duchowna w Petersburgu miała duże znaczenie dla Kościoła i Polski. Kształciła i wychowywała wyższy kler w Cesarstwie i Królestwie. Inspektor jej był właśnie wychowawcą tego kleru. Otóż w ks. Matulewiczu zeszły się siły wychowawcze: piękny charakter kapłański, nowoczesna wiedza,

---

[157] LCVA, 1674, 2, vol. 6, k. 2, brudnopis przemówienia.

[158] M. Wiśniewski, *Ojciec Jerzy*..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 55; M. Reinys, *Profesor*.. dz cyt., w: *Wpomnienia*, s. 167.

[159] LL, s. 265, list do Fr. Bučysa, 30 I 1908; M. Reinys, *Profesor*..., dz. cyt., , w: *Wspomnienia*, s. 166.

[160] M. Reinys, *Profesor*..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 166; LL, s. 268, list do Fr. Bučysa, 13 X 1908.

[161] M. Reinys, *Profesor*..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 166-167.

[162] LL, s. 66, 70, 268.

[163] J. Urban, *Ksiądz Matulewicz w Petersburgu*, w: *Wspomnienia*, s. 183.

[164] Z. Kalinowski, *Wychowawca*..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 169; M. Wiśniewski, *Ojciec Jerzy*..., dz. cyt., tamże, s. 55; LL, s. 49.

[165] LL, s. 392, list do W. Sękowskiego, 16 X 1909.

[166] LL, s. 78.

takt i ideowość. Dzięki tym wartościom ks. Matulewicz zyskał taki autorytet i sympatię akademików, jakiej dawno już nikt nie miał od czasu rektora ks. Symona. I znowu – szkoda, że na tym stanowisku ks. Matulewicz pozostał tak krótko. Żaden z jego następców już nie miał tego zbawiennego wpływu na młodzież, co on. Ten autorytet w Akademii zawdzięczał też swej głębokiej nauce. Był profesorem dogmatyki, wychowankiem uniwersytetu we Fryburgu Szwajcarskim, z którego wniósł do Akademii wysoki poziom wiedzy teologicznej, sumienną pracę, nową metodę nauczania tej umiejętności. Twierdzę to z całą pewnością, ponieważ nieraz słyszałem zachwyty studentów o wykładach ks. Matulewicza. Akademia wiele straciła, że tej miary profesor i wychowawca opuścił ją, udając się do Szwajcarii na czas dłuższy”[167].

Ks. Matulewicz udzielał się też w społeczeństwie Petersburga. W dwumilionowej stolicy Imperium Rosyjskiego żyło w 1907 roku 60 tysięcy Polaków[168]. Byli także liczni Litwini i Łotysze, którzy należeli do tych samych ośrodków parafialnych. Jego działalność na tej niwie nie jest co prawda opracowana, niemniej co nieco o niej wiemy.

W 1908 roku powstało dobroczynne Towarzystwo św. Wincentego à Paulo. Liczyło około 100 członków. Ks. Jan Urban, jeden z pierwszych członków Towarzystwa, wspomina, że na wspólnych zebraniach „światłymi uwagami służył ks. Matulewicz jako socjolog i w ogóle popierający wszelką pracę społeczną”[169].

Z inicjatywy Towarzystwa w 1909 roku zostało zarejestrowane Rzymsko-Katolickie Stowarzyszenie „Oświata”[170]. Jego pierwszym prezesem został ks. Matulewicz. Za cel postawiło sobie oświatę ludności rzymskokatolickiej oraz pomoc biednym. Projektowano tworzenie w jego ramach również kółek studenckich. „Oświata” rozwinęła szeroką działalność. Organizowane przez nią prelekcje wygłaszano po polsku lub rosyjsku. Wśród prelegentów znaleźli się również przyszli marianie: ks. Bučys i ks. Fabian Abrantowicz[171].

---

[167] A. Wóycicki, *Blaski i cienie,* w: *Wspomnienia,* s. 178.
[168] I. Spustek, *Polacy w Piotrogradzie 1914-1917*, Warszawa 1966, s. 26.
[169] J. Urban, *Ksiądz Matulewicz w Petersburgu* w: *Wspomnienia,* s. 183.
[170] F. Rutkowski, *Arcybiskup Jan Cieplak*, Warszawa 1934, s. 56.
[171] I. Spustek, *Polacy*..., dz. cyt., s. 54-56.

26 lutego 1908 roku zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Pedagogiczne Katolickie, mające na celu wychowanie młodzieży w duchu katolickim. Ks. Matulewicz należał do założycieli Stowarzyszenia. Co dwa tygodnie odbywały się posiedzenia, na których wygłaszano referaty połączone z dyskusją[172].

Filareci wileńscy, którzy w 1908 roku udali się na studia do Petersburga, założyli nową organizację, którą nazwali „Odrodzenie". Grupowali się głównie przy kościele św. Katarzyny. Utrzymywali kontakt z Akademią, gdzie pracował zaprzyjaźniony z ruchem ks. Matulewicz[173]. Innym polem działalności ks. Matulewicza były ambony kościołów. Stolica cesarstwa była jednocześnie dużym centrum katolicyzmu. Mieszkało tam około 50 księży. Zdaniem ks. Bučysa, Matulewicz należał do najwybitniejszych kaznodziejów. Miał donośny głos i lubił mówić do tłumów. Jego kazania, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, trwały 40-60 minut. Najczęściej głosił je w prokatedrze i kościele św. Katarzyny[174]. W prokatedrze nawet kilka razy wypadło mu przemawiać w obecności biskupa[175]. Na jego konferencje w Kaplicy Maltańskiej przy szkole wojskowej przychodziło sporo młodzieży[176]. Znane też są z tego czasu jego trwałe więzi religijne z młodzieżą rosyjską[177].

Udzielał się również w swojej ojczyźnie. W warszawskich kursach społecznych brało udział kilkudziesięciu Litwinów, którzy wracając do domu snuli plany zorganizowania podobnego spotkania w Kownie. Powstał dwunastoosobowy komitet, którego sekretarzem został ks. Kazimieras Šaulys. O pomoc zwrócono się do ks. Matulewicza.

„Ja bardzo pragnę tego kursu. Tyle lat nie byłem na Litwie. Ufam, że tam wzmocnię mojego ducha"– pisał do organizatorów[178]. W projekcie zwracał uwagę, aby nie ograniczać się tylko do prelegentów

---

[172] F. Rutkowski, *Biskup Antoni Malecki 1861-1935*, Warszawa 1936, s. 5, przypis 2.

[173] S. Gajewski, *Chrześcijańskie organizacje akademickie w Polsce (1889-1939)*, Rzeszów 1993, s. 30.

[174] P. Bučys, *Bažnyčios*..., dz. cyt., w: AJM, s. 23.

[175] LL, s. 104.

[176] Kučas, 59.

[177] U. A. Floridi, *Il servo di Dio G. Matulaitis e la conversione della Russia*, estratto da „La Civiltà Cattolica" 1957, nadbitka, s. 9.

[178] LL, s. 264, [20 XII 1907].

o poglądach chrześcijańskich, gdyż uważał, że trzeba także poznać zapatrywania ludzi inaczej myślących[179]. Czerpiąc ze swoich doświadczeń doradzał w sprawach organizacyjnych, zezwoleń, lokalu itp.

Kurs odbył się w dniach 16-18 stycznia 1909 roku w Kownie w Domu Towarzystwa Trzeźwości na placu Ratuszowym 6. Z siedmiu referatów ks. Matulewicz wygłosił trzy. Pierwszego dnia przedstawił temat *Kwestia społeczna w naszych czasach*. Mówił o najdotkliwszych chorobach społecznych i o tym, jak je leczyć. W następnym referacie tego samego dnia: *Kwestia robotników miejskich i pracowników przemysłu* wskazał na konieczność kształcenia robotników i ich organizowania. Postulował, by im pozwolić, żeby sami troszczyli się o siebie. Na zakończenie kursu przedstawił pogłębiony temat z kursów warszawskich *Kościół i własność*. W pierwszym dniu w kursie wzięło udział 200, a w drugim – 350 uczestników. Ocenia się, że były udane[180]. Wszystkie zaprezentowane na nim teksty zostały wydrukowane[181].

Administrator diecezji wileńskiej ks. Kazimierz Michalkiewicz postanowił urządzić podobny kurs społeczny. Powołał w tym celu komitet i zaplanował wykłady na 10-13 sierpnia 1910 roku. Ks. Matulewicza poproszono o dwa wykłady omawiające czym jest demokracja chrześcijańska, jej podstawy, istota i stosunek do różnorodnych dziedzin życia ekonomicznego i społecznego[182]. Ks. profesor zgodził się[183]. Czy kurs się odbył, nie zdołano ustalić.

Mykolas Krupavičius, jeden z założycieli na Litwie partii Chrześcijańskich Demokratów i wielokrotny minister rolnictwa, zalicza

---

[179] Tamże.

[180] Obszernie o kursach pisze G. Gustaite, *„Sociališkieji kursai" Kaune* (Kursy społeczne w Kownie), „Kulturos Barai" 2000, nr 4, s. 67-73, korzystałem z tłumaczenia Mariusa Glebusa.

[181] J. Matulevičius, *Trumpas išaiškinimas šiu dienu socialinio klausimo* (Rzut oka na współczesne zagadnienia społeczne), „Draugija" 1909, nr 31-32, s. 327-350; *Banyčia ir nuosavybe* (Kościół i własność), tamże, s. 351-366; *Miestu ir apskritai pramonijos darbininku klausimas* (Kwestia robonicza w mieście i przemyśle), tamże, s. 367-384. Pierwszy temat wykorzystał również w prasie polskiej: J. Matulewicz, *Krótki zarys dzisiejszej kwestii socjalnej*, „Rola" 1911, s. 190-192, 208-209, 228-230, 249-250, 271-272, 288-290, 310-311, 328-330; J. Matulewicz, *Co jest kwestia społeczna?*, „Polak-Katolik" 1911 nr 84, s. 1-2.

[182] LCVA, 1674, 2, vol. 123, pismo ks. Antoniego Czerniawskiego w imieniu komitetu do J. Matulewicza, 2/15 II 1910; tenże 15/17 III 1910.

[183] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 105, list do A. Czerniawskiego, 25 X 1910.

ks. Matulewicza do jej „ojców i założycieli”[184]. Przyznaje, że w pracach nad reformą rolną opierał się na jego tekście *Chrześcijańska teoria prawa własności*”[185].

Z kursami wiąże się sprawa zakonów. Księża Litwini prosili ks. Matulewicza, żeby zajął się nią. O odrodzeniu zakonów na Litwie myślał od dawna[186]. Obiecał, że poruszy tę kwestię na spotkaniu w Kownie[187]. Prawdopodobnie w zamkniętym gronie rozmawiano na ten temat w czasie kursów.

8 lipca 1909 roku 54 najwybitniejszych księży z całej Litwy wystosowało memoriał do niektórych przełożonych zakonów pracujących na Litwie. Ks. Matulewicz otrzymał tekst wysłany do Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Serca Jezusa, z którymi był związany. Księża stwierdzają w nim potrzebę, a nawet konieczność istnienia zakonów dla Kościoła litewskiego. Wprawdzie pracują na Litwie zakonnice – zaznaczają – ale ich praca jest związana z polonizacją. Żądają powrotu Litwinek z Warszawy do ojczyzny i utworzenia całkowicie autonomicznej prowincji litewskiej sióstr posłanniczek[188]. W przeciwnym razie grożą bojkotem istniejących klasztorów[189].

Ks. Matulewicz w bardzo obszernym liście okólnym poddał tekst księży litewskich druzgocącej krytyce. Nie kwestionując idei rozwoju i odrodzenia zakonów, wykazał, że memoriał jest napisany nielogicznie, jest sprzeczny z prawem kanonicznym i nie uwzględnia realiów. Podkreślił, że godzi zwłaszcza w uniwersalny charakter zakonów. W sumie memoriał uznał za szkodliwy[190]. Sam pomagał zorganizować się siostrom posłanniczkom w Warszawie, na Litwie wspomagał ich klasztor i szkołę w Abelach (Obeliai)[191], a przede wszystkim pracował już nad odrodzeniem Zakonu Marianów.

---

[184] AJM, s. 159.

[185] Tamże s. 160.

[186] LL, s. 269-270.

[187] LL, s. 264, list do A. Dambrauskasa, [20 XII 1907]; tamże, s. 51-52, list do P.Bučysa, 16 VII 1909.

[188] LL, s. 488-490.

[189] LL, s. 53, 55, 59.

[190] LL, s. 479-488, list do N. Raštutisa, 7 IX 1909.

[191] LL, s. 52.

Jako pracownik naukowy, ks. Matulewicz dużo publikował. Pisał przeważnie w języku litewskim dla różnych czasopism. W latach 1907-1911, oprócz wymienionych artykułów, umieścił w nich kilkanaście tekstów, głównie recenzji z książek na tematy socjologiczne[192]. Chciałbym zatrzymać się przy dwóch artykułach.

W recenzji książki *Czy będzie lepiej, gdy socjaliści zwyciężą*[193] profesor Matulewicz zarzuca autorowi D. Dumbresowi, że atakuje socjalizm a nie stara się podać, czym on jest. Może się więc okazać, że jest to socjalizm urojony. Ponadto Recenzent polemizuje z tezą, jakoby socjalizm był przyczyną wszelkich zatargów społecznych. Pisze: „Nie z powodu rewolucyjnej akcji socjalistów powstało tyle niedomagań w społeczeństwie, lecz z powodu tych niedomagań powstał i rozszerza się socjalizm"[194].

Drugi artykuł noszący tytuł *O duszpasterstwie miejskim*[195] zawiera obszerne omówienie książki wiedeńskiego teologa Svobody, które uzupełnia własnymi uwagami. Artykuł pełen treści: o świeckich w Kościele, o przygotowaniu teologicznym duszpasterzy, o przystosowanej odnowie. Zacytuję z niego słowa, które cechują całą działalność ks. Matulewicza: „Od tego, w jakim stopniu przedstawiciele Kościoła rozumieją swoją epokę, ludzi z ich pragnieniami i dążeniami, od tego, jak są przygotowani spełniać wymagania, które wysuwa postępujące naprzód życie, jak potrafią spełniać obowiązki swego powołania w nowych warunkach życia kulturalnego, od tego wszystkiego w większości zależy skuteczność ich działalności, błogosławieństwo i powodzenie"[196].

Tego rodzaju myśli nurtowały go w tym czasie. W dzienniku 27 października 1910 zanotował: „Przyszła mi nagła myśl, że szczególnym zadaniem naszych czasów powinno być: wciągać większe zastępy ludzi

---

[192] Najpełniejszy wykaz publikacji i rękopisów J. Matulewicza, w: J. Matulewicz, *Scripta academica. Bibliografia bł. Jerzego, wydali:. J. Bukowicz i T. Górski,* Warszawa 2002, s. 141--159.

[193] D. Dumbres, *Ar bus geriaus kad socijalistai gaus viršu,* „Draugija" 1908, t. IV, nr 13, s. 91-92.

[194] Cyt. za: A. Boniecki, *Wkład w katolicką myśl i czyn społeczny ks. arcybiskupa Jerzego Matulewicza (1871-1927),* Lyblin 1964, maszynopis pracy magisterskiej na KUL, s. 84-85.

[195] J. Matulevičius, *Apie dvasiškaji ganytojavima miestuose,* „Vadovas" 1911, t. VIII, nr 32, s. 360-371.

[196] Tamże, s. 365.

i szersze warstwy społeczeństwa do czynnej pracy dla obrony i rozszerzania wiary i Kościoła. Prace apostolskie tak spopularyzować, żeby dobrzy katolicy troszczyli się nie tylko o instytucje dobroczynne, ale również o obronę wiary, o jej rozszerzenie, o obronę Kościoła i jego wywyższenie. Ileż dobrego mogliby zdziałać świeccy mężczyźni i kobiety!"[197] Ciekawe, że ks. Matulewicz nie powołuje się przy tym choćby na swoich profesorów fryburskich, ale na natchnienie. Tego rodzaju idee, zagubione w ostatnich wiekach w życiu Kościoła, powoli torowały sobie drogę, by dobitnie zabrzmieć na ostatnim Soborze Watykańskim[198]. Głosił też, że wszyscy ochrzczeni są powołani do świętości[199].

Prace ks. Matulewicza w Warszawie i Petersburgu zmierzały do odrobienia zaległości w życiu religijnym i społecznym, do odrodzenia Kościoła. Budziło to sprzeciw czynników zachowawczych. W końcu 1906 roku dwie warszawianki: Witkowska i Łopacińska, wyjechały do Rzymu z oskarżeniami na ks. Matulewicza i Cecylię Plater-Zyberkównę[200]. Zarówno sam ks. Matulewicz, jak i jego środowisko warszawskie było przedmiotem zainteresowania tajnej międzynarodowej organizacji *Sodalitium Pianum* założonej w 1908 roku przez prałata Umberto Benigniego, podsekretarza Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych (1906-1911). Sam prałat i jego współpracownicy, wrogo nastawieni do świata współczesnego, zwalczali modernistów, do których zaliczali między innymi demokratów, jezuitów, szczególną niechęcią zaś darzyli Żydów i masonów. Agentem S*odalitium Pianum* na Królestwo był znany nam uczestnik kursów społecznych w Warszawie, Juliusz Ostrowski. Zapewne to on dostarczał wiadomości Benigniemu, który w oparciu o nie pisał do swego agenta w Belgii, że polskiemu środowisku studenckiemu we Fryburgu patronuje „nimfa Egeria modernistów-demokratów w Polsce, hrabina Cecylia Plater-Zyberk (inspirowana przez ks. Matulewicza, profesora Akademii Kościelnej w Sankt

---

[197] Dd. 56; podobne myśli przychodziły również innym ludziom w Polsce (R. Szczurowski, *Ankieta*..., dz. cyt., „Przegląd Powszechny" 1 (941) 2000, s. 60, 62, 68).

[198] Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, I, 3. Szerzej na ten temat: T. Górski, *Kościół moją ojczyzną*, Warszawa 1999, s. 25-32.

[199] J. Matulewicz, *Konferencje ascetyczne*, wydali: J. Bukowicz i T. Górski, Warszawa 2002, s. 13.

[200] AKMK, T.S. II/77, list Jana Przeździeckiego do A.Sapiehy, 27 I 1907.

Petersburgu, najbardziej niebezpiecznego modernistę w świecie)”[201]. Prałat nadał ks. Matulewiczowi kryptonimy: Barczewski i Litigs[202]. Po latach ks. Jerzy pisał: „Pracowałem w Stowarzyszeniu Robotników, zakładaliśmy Demokrację Chrześcijańską, miałem wykłady z socjologii, i oto zostałem obwołany liberałem, socjalistą, a nawet wysłano skargę do Rzymu, że rzekomo przykrywając się płaszczem Demokracji Chrześijańskiej, organizuję masonerię”[203].

Ks. Matulewicz należał do pierwszego pokolenia działaczy społecznych w środowisku polskim i litewskim. Jego działalność zaznaczyła się przede wszystkim jako teoretyka nauki społecznej. Zasłużył się głównie jako popularyzator osiągnieć Zachodu, a zwłaszcza encykliki *Rerum novarum.* Jego główna praca to *Chrześcijańska teoria prawa własności*. Był profesorem na pierwszej katolickiej katedrze socjologii pod zaborem rosyjskim. Przez historyków jest zaliczany do grona kilku najwybitniejszych znawców nauki społecznej na naszych ziemiach przed pierwszą wojną światową[204].

Pracując wśród młodzieży, księży, zakonnic, robotników, zrozumiał, że potrzeba czegoś więcej niż wysiłku jednego człowieka. Dlatego podjął się zadania odrodzenia Zakonu Marianów.

---

[201] É. Poulat, *Intégrisme et catholicime intégral*, Tournai – Paris 1969, s. 190, list do Alfonsa Jonckxa, 7 VI 1910.

[202] K. Górski, *Polscy integryści*, „Znak” 1980 nr 311-312, s. 722-729.

[203] LL, s. 189, list do F. Bučysa, 27 X 1924.

[204] C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 357; tenże, *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1978, s. 119; R. Bender, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865-1918*, w: *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Warszawa 1981, s. 212.

4.
ODRODZENIE MARIANÓW

W liście z 21-22 września 1908 roku ks. Matulewicz zwrócił się do ojca Wincentego Sękowskiego, generała Zakonu Marianów, o przyjęcie go do wspólnoty wraz z ks. Franciszkiem Bučysem (bez wymieniania jego nazwiska). Wspominał też o innych kandydatach. O sobie nadmieniał, że już od dawna towarzyszyło mu pragnienie podjęcia życia zakonnego, tylko szkoda mu było opuścić Kościół w swoim kraju, gdzie jest tak mało pracowników[1]. Miał zapewne na myśli zamiar wstąpienia do dominikanów we Fryburgu. Wyrazem tego upodobania były też prace związane ze Stowarzyszeniem Mariańskim Świeckich Kapłanów i ze Stowarzyszeniem Unii Apostolskiej Kleru. Mając w pamięci odwilż rewolucyjną i powołując się na niedawno odbytą rozmowę z o. Sękowskim, zachęcał go do podjęcia starań u rządu carskiego o reaktywowanie klasztoru mariampolskiego. Podawał adresy ludzi wpływowych w Warszawie, którzy mogli się okazać pomocni. Ze swej strony, razem z ks. Bučysem, obiecywał czynić starania w Petersburgu. Sprawę polecił Matce Najświętszej[2].

Zakon Marianów został założony w Polsce przez o. Stanisława Papczyńskiego w 1673 roku. W chwili kasaty carskiej, w 1864 roku, liczył około 80 członków, znajdujących się pod zaborem rosyjskim. Z ośmiu klasztorów pozostał tylko jeden – w Mariampolu. Jego przełożony posiadał uprawnienia generała. Z powodu zakazu przyjmowania nowych członków, liczba zakonników szybko topniała. W 1865 roku w Mariampolu mieszkało 32 zakonników, w 1878 – 14, w 1888 – 11, od 1897 – tylko 3. Prawo rosyjskie do istnienia klasztoru wymagało

---

[1] LL, s. 388-389.
[2] LP, s. 389-390.

przynajmniej 8 członków, więc placówka mariańska kwalifikowała się do zamknięcia. Nastąpiło to 14 września 1904 roku.

To, co się stało z Zakonem Marianów, jest obrazem całego życia zakonnego pod władzą carską. Na początku XX wieku istniało zaledwie kilka klasztorów męskich, w których garstka starców dożywała swoich dni[3]. Jak słusznie zauważył biskup sejneński Antoni Karaś (Karosas) „bez takich instytucji Kościół jest jakby niepełny"[4].

Rewolucja 1905 roku zmusiła rząd rosyjski do przyjęcia bardziej liberalnej polityki. Marianie liczyli, że dzięki temu uda im się uzyskać zgodę na reakywowanie klasztoru wraz z nowicjatem. O. Sękowski zebrał kilka tysięcy podpisów od wiernych pod podaniem do premiera Siergieja Wittego. Wysłał też kilka pism do władz diecezjalnych. Rządca diecezji ks. Józef Antonowicz kilkakrotnie pisał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Odpowiedź otrzymał 7 listopada 1907 roku: Departament Spraw Duchownych oświadczał, że dopóki Duma nie uchwali nowej ustawy, klasztor nie może być wznowiony.

11 sierpnia 1908 zmarł o. Andrzej Jurewicz, a trzy dni później – o. Maciej Gilis. Przy życiu pozostał tylko chory o. Wincenty Sękowski (1840-1911). Zakonowi groziło całkowite unicestwienie[5]. Właśnie wówczas o. Sękowski otrzymał list od ks. Matulewicza. W odpowiedzi na prośbę o przyjęcie do zakonu, pisał: „Dotychczas w moim życiu, zwłaszcza od chwili wstąpienia mojego do Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, nie zaznałem takiej radości, jak w chwili przeczytania listu Czcigodnego Profesora"[6].

Księża Matulewicz i Bučys wraz z o. Wincentym Sękowskim podjęli energiczne działania. Zwrócili się o pomoc do wpływowych ludzi: ks. Zygmunta Chełmickiego i Cecylii Plater-Zyberkówny w Warszawie oraz ks. Kazimierza Prapuolenisa w Sejnach. W listopadzie 1908 roku ks. Matulewicz spotkał się z urzędnikiem Departamentu Spraw Duchownych Nefiediewem, który potwierdził znane stanowisko władz: na

---

[3] *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (dokumenty)*, do druku przygotowali: J. Bukowicz , T. Górski , Warszawa 1995, s. 10-14.

[4] LL, s. 71, list do Fr. Bučysa, 22 VI 1910.

[5] *Odrodzenie*, s. 10-15, 45-51.

[6] Tamże, s. 54-56, list do J. Matulewicza, 14 X 1908.

razie nie da się nic zrobić, trzeba czekać na uchwałę Dumy[7]. Okres odwilży minął i było jasne, że na drodze legalnej nic się nie osiągnie. 24 kwietnia 1909 roku o. Sękowski pytał z niepokojem ks. Matulewicza: „Czy jest choć jaka iskierka nadziei, czy też opuścić ręce i przygotować dwie trumny: jedną dla siebie, a drugą dla Zgromadzenia”[8].

Wobec niemożności wstąpienia do zakonu na drodze legalnej ks. Matulewicz i ks. Bučys zdecydowali się na życie zakonne w tajemnicy przed władzami carskimi. W pierwszej połowie lipca 1909 roku udali się do Mariampola i całą sprawć omówili z o. generałem Sękowskim[9]. Zachętę do podjęcia takiego kroku stanowiły liczne, ukryte rodziny zakonne żeńskie o. Honorata Koźmińskiego, z którymi współpracowali.

Jak można wnosić z pisma o. Sękowskiego do Piusa X z 20 lipca 1909 roku, zatroszczono się zwłaszcza o zabezpieczenie istnienia zakonu: aby można było wieść życie zakonne bez żadnych oznak zewnętrznych oraz aby ks. Matulewicz mógł złożyć śluby bez odbycia nowicjatu[10]. Dla wszystkich uczestników spotkania pozostawało w tej sprawie wiele niejasności. Dlatego postanowiono wysłać ks. Matulewicza do Rzymu, jeśli zdoła to uczynić w czasie wakacji i „jeśli w Warszawie będą tak doradzać”[11].

Ten ostatni warunek odnosił się do sufragana warszawskiego bp. Kazimierza Ruszkiewicza, który pochodził z okolic Mariampola, znał dobrze o. Sękowskiego i ks. Matulewicza oraz klasztor marianów, a w archidiecezji warszawskiej opiekował się zakonami[12]. Był on ze wszech miar osobą godną zaufania i kompetentną. Ks. Matulewicz udał się do biskupa najprawdopobniej 12 lipca. Rozmawiał z nim długo i wszechstronnie. Bp Ruszkiewicz odniósł się do sprawy ze zrozumieniem i życzliwością, poczynił stosowne spostrzeżenia, udzielił rad i pomocy. Marianie byli zakonem zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską, mieli swoją regułę i konstytucje. A tymczasem, jak zauważył biskup, został zaproponowany „inny rodzaj życia”, który wymagał zmian kon-

---

7 Tamże, s. 57-60; LL, s. 476-478.

8 Tamże, s. 61-62.

9 Tamże, 80, list J. Matulewicza do Fr. Bučysa, 6 VIII 1909.

10 Tamże, s. 67-69, prośba o. W. Sękowskiego do Piusa X.

11 LCVA, 1674, inw. 2, vol. 59, k. 1, list Fr. Bučysa do J. Matulewicza, 14 VII 1909.

12 PSB, XXXIII, s. 285-286.

stytucji, a tego może dokonać tylko Stolica Apostolska, która chętnie pozwala na prowadzenie życia zakonnego w ukryciu, jak mu z praktyki wiadomo w stosunku do zakonów żeńskich[13]. Dlatego ważną rzeczą jest wiedzieć, jak tam będą patrzeć na tego rodzaju życie i projekt. Radził przeto jechać do Rzymu. Było to po myśli ks. Matulewicza, który w związku z tym zauważył: „Będziemy wiedzieli, jaka jest wola Kościoła"[14]. Bp Ruszkiewicz dał ks. Matulewiczowi bardzo pochlebny list polecający do Kongregacji Zakonników[15] oraz poradził, gdzie i do kogo się zwrócić w Rzymie[16]. Niewątpliwie pod wpływem biskupa ks. Matulewicz poprosił o. generała Sękowskiego o pismo do papieża. W liście z 20 lipca generał przedstawił smutny stan zakonu na skutek niesprawiedliwych praw, prosił o nadzwyczajne zabezpieczenie jego istnienia oraz upoważnił ks. Matulewicza do działań w swoim imieniu na rzecz dalszego zachowania instytutu[17]. Ks. Matulewicz zwrócił się do administratora archidiecezji mohylewskiej o wystosowanie pisma do władz rządowych o paszport[18].

Pewne wahania co do podróży rozproszył ostatecznie list ks. Bučysa z 14 lipca, w którym relacjonuje swą rozmowę na temat projektu odrodzenia marianów z biskupem żmudzkim Kasprem Cyrtowtem (Cirtautasem). Biskup pochwalił projekt, chociaż radził się nie spieszyć i działać w porozumieniu z administratorem sejneńskim[19]. O. Sękowski był innego zdania i ponaglał do podjęcia działań: „Proszę nie zważać na nic, jechać, o ile się da, jak najprędzej, dopóki żelazo gorące, kuć, dopóki można, spieszyć się, bo nie wiadomo, co może być w bliskiej przyszłości. Wczoraj, to jest we środę, bardzo mi było słabo, jakby jaki atak nerwowy czy też inny, nie umiem określić"[20]. Ostateczną decyzję o podróży do Rzymu ks. Matulewicz podjął w nocy z 18 na 19 lipca[21].

---

[13] LL, s. 50-51, list do Fr. Bučysa, 13 VII 1909.
[14] *Odrodzenie*, s. 65-66, list J. Matulewicza do Fr. Bučysa, 19 VII 1909.
[15] Tamże, s. 64, pismo K. Ruszkiewicza do Kongregacji Zakonników, 16 VII 1909.
[16] LL, s. 52, list do Fr. Bučysa, 16 VII 1909.
[17] *Odrodzenie*, s. 67-69.
[18] Tamże, s. 66, list J. Matulewicza do Fr. Bučysa, 19 VII 1909.
[19] LCVA 1674, 2, vol. 59, k. 1, list Fr. Bučysa do J. Matulewicza, 14 VII 1909.
[20] LCVA, 1674, 2, vol. 97, list W. Sękowskiego do J. Matulewicza, 22 VII 1909.
[21] *Odrodzenie*, s. 66, list J. Matulewicza do Fr. Bučysa, 19 VII 1909.

Otrzymawszy pełnomocnictwa o. generała Sękowskiego i paszport, 24 lipca wyruszył w podróż. [22] Do Wiecznego Miasta przybył następnego dnia, w niedzielę. Zamieszkał w hotelu Müllera „Bawaria" przy vicolo Alibert. Korzystając z pomocy księży zmartwychwstańców, w poniedziałek udał się do prałata Giuseppe Antonucciego z Kongregacji Studiów, do którego miał rekomendacje. Przedstawił mu sprawę i złożył przywiezione dokumenty, by ten je przekazał Kongregacji Zakonników. Próbował się spotkać z jezuitami: o. Włodzimierzem Ledóchowskim, wpływową postacią w Watykanie, i o. Gennaro Bucceronim, specjalistą od prawa zakonnego, ale nie było ich wówczas w mieście. Natomiast kilkakrotnie spotkał się z prałatem Adamem Sapiehą z Kurii Rzymskiej. Od niego otrzymał bardzo istotną i brzemienną w skutkach radę, aby udać się do prefekta Kongregacji Zakonników kardynała Jose Vives y Tuto, Hiszpana z zakonu kapucynów, jako odpowiedzialnego za życie zakonne, zorientowanego w sytuacji zakonów pod zaborem rosyjskim i znanego z życzliwości[23].

Tego samego dnia, 28 lipca, poszedł do kardynała. Ta audiencja i rozmowa była najważniejszym wydarzeniem całego pobytu ks. Matulewicza w Rzymie i zdecydowała o dalszym istnieniu Zgromadzenia Księży Marianów oraz o kształcie jego reformy. Kardynał już od progu przyjął ks. Matulewicza nie tylko uprzejmie i życzliwie, ale wręcz serdecznie. Wysłuchał z uwagą tego, co mówił, a przy nieśmiało stawianych propozycjach zmian sam podsuwał dalsze. Pochwalił pragnienie zachowania Zgromadzenia, zapewniając, że nawet jeden pozostały zakonnik ma do tego prawo. Kiedy ks. Matulewicz przeszedł do sprawy habitów, kardynał powiedział: „po co macie nosić habity; ubierajcie się tak, jak wszyscy księża." Obiecał, że zezwoli ks. Matulewiczowi na złożenie profesji bez nowicjatu. Nowicjat radził otworzyć w dużym mieście, gdzie łatwiej się ukryć. Wreszcie zapytał ks. Matulewicza, czy zna *Normy* Kongregacji Zakonników z 1901 roku, według których winny być układane konstytucje zakonne. Kiedy ks. Matulewicz odpowiedział twierdząco, kardynał wyraził swój pogląd, że stara reguła mariańska nie jest już odpowiednia, że prawo trzeba dostosować do

[22] Tamże, s. 71, list J. Matulewicza do Fr. Bučysa, 23 VII 1909.
[23] Tamże, s. 79-80, list J. Matulewicza do Fr. Bučysa, 6 VIII 1909.

aktualnych potrzeb, i dał mu następującą wskazówkę: „Najlepiej ułóżcie wszystko według *Norm*. Starą regułę możecie zachować jako pamiątkę, ale najważniejszą rzeczą są konstytucje.” Zachęcał jeszcze, aby mimo ukrycia zachowywać życie wspólne, „gdyż bez tego nie ma zakonu.” Mówił jeszcze o wielu innych sprawach, „niektóre jakby mi wyjął z ust” – napisze później ks. Matulewicz. [24]

Ks. Matulewicz, wyjeżdżając z Warszawy, przede wszystkim miał zamiar dowiedzieć się, gdzie, co i jak należy załatwiać w przyszłości. Tymczasem prefekt Kongregacji na zakończenie rozmowy doradził mu, żeby – jako upoważniony przez generała – zaraz, tutaj, w Rzymie napisał prośbę, w której wymieni wszystkie sprawy, o których rozmawiali, prosząc o ich załatwienie, i niech ją dostarczy podsekretarzowi Rodolfo Carolemu[25]. Ks. Matulewicz żegnał kardynała, wdzięczny mu za jego dobroć i zrozumienie sytuacji, w jakiej znajdują się zakony pod berłem cara. Wiedział już, że wszystko załatwi i zawiezie do swoich pozytywną odpowiedź Rzymu, wychodzącą naprzeciwko ich trudnościom i dającą wielkie nadzieje.

W czwartek i piątek, 29 i 30 lipca, nie przyjmowano w Kongregacji interesantów z powodu odbywających się posiedzeń urzędowych. Przez te dwa dni ks. Matulewicz przygotował pismo zawierające postulaty wysunięte w Mariampolu oraz sugestie kardynała prefekta. W piątek był na audiencji u papieża Piusa X i – jak pisze – otrzymał „błogosławieństwo dla siebie i dla wszystkich, dla których tego pragnął”[26]. Jak się wydaje, żadnych spraw papieżowi nie przedstawił.

W sobotę 31 lipca udał się do prałata Carolego w Kongregacji Zakonników, wręczył mu przygotowane pismo i długo z nim rozmawiał. Podsekretarz polecił przyjść w poniedziałek po odpowiedź.

Pismo złożone przez ks. Matulewicza w imieniu generała Sękowskiego posiada wyjątkową wagę, w nim bowiem mieszczą się w zarodku główne cechy charakterystyczne odnowionego Zgromadzenia. Składa się ono ze wstępu i czterech małych rozdziałów, zawierających konkretne sprawy. We wstępie ks. Matulewicz pisze kim jest, i legitymuje

---

[24] Tamże.

[25] Tamże, s. 78-83, list J. Matulewicza do Fr. Bučysa, 6 VIII 1909.

[26] Tamże, s. 76-77, list J. Matulewicza do Fr. Bučysa, 31 VII 1909.

się delegacją otrzymaną od generała. Na początku poszczególnych rozdziałów charakteryzuje aktualną sytuację zakonów, a w szczególności Zgromadzenia Księży Marianów. Kończy je konkretnymi wnioskami. W piśmie przedstawione są następujące prośby:

1. Zwolnienie z noszenia habitu.
2. Zmiana ślubów uroczystych na proste.
3. Dostosowanie konstytucji mariańskich do *Norm.*
4. Złożenie profesji bez nowicjatu przez ks. Matulewicza.
5. Przyjęcie ks. Bučysa do nowicjatu.
6. Przyjęcie innych kandydatów do próby.
7. Tymczasowe umieszczenie nowicjatu w Petersburgu.

W poniedziałek 2 sierpnia przed południem ks. Matulewicz zgłosił się do podsekretarza Carolego, który napisał na jego petycji pierwszą decyzję Kongregacji, rozpoczynającą proces wznowienia i reformy Zgromadzenia. Przytaczam ją w całości: „Biorąc pod uwagę list polecający od Ordynariusza Warszawskiego, jemu powierza się władzę przyjęcia do Zgromadzenia Księży Marianów petentów, o których chodzi, po uzyskaniu prawomocnej zgody pozostającego przy życiu przełożonego generalnego. Przynajmniej po trzech miesiącach od chwili przyjęcia petenci ponownie się zwrócą z listami polecającymi od Czcigodnych Ordynariuszy: mohylewskiego, warszawskiego i sejneńskiego”[27].

Sprawa, która wydawała się trudna, została załatwiona niezwykle szybko. Decyzje podjął właściwie prefekt osobiście, już w trakcie rozmowy z ks. Matulewiczem, jeszcze przed złożeniem przez niego oficjalnej petycji. Nie natrafiono na ślady jakiejkolwiek wspólnej narady kardynała Vives y Tuto z innymi kardynałami na temat wznowienia i reformy Zgromadzenia Księży Marianów.

Szczęśliwy i zadowolony z nadspodziewanego wyniku swego wyjazdu do Rzymu ks. Matulewicz niezwłocznie wyruszył w drogę powrotną. Do Warszawy dotarł w czwartek 5 sierpnia i zatrzymał się

[27] Tamże, s. 77-78, wstępny reskrypt Kongregacji Zakonników napisany na petycji ks. Matulewicza z 30 VII 1909 (tamże s. 73-76). Bp Kazimierz Ruszkiewicz jest tu nazwany ordynariuszem warszawskim, gdyż wobec choroby abp. Wincentego Popiela zarządzał archidiecezją warszawską.

w zakładzie przy ulicy Pięknej, a potem w Chyliczkach. Teraz obmyślał sposób realizacji dekretu Kongregacji oraz usiłował nawiązać kontakt z o. generałem Sękowskim i z ks. Bučysem. Przyjęcie do Zgromadzenia należało przygotować w końcu miesiąca, gdyż bp Ruszkiewicz miał powrócić z kuracji w Gratzu 24 sierpnia, a z początkiem września obydwaj profesorowie mieli być w Petersburgu. Ostatecznie wszyscy zjechali się w Warszawie.

Akt ten dokonał się w kaplicy bp. Ruszkiewicza w dawnym klasztorze Księży Misjonarzy, a ówczesnej plebanii przy kościele św. Krzyża w Warszawie w niedzielę 29 sierpnia 1909 roku. Bp Ruszkiewicz z tej okazji wystawił następujący dokument: „Ja, Kazimierz Ruszkiewicz, Biskup Beryseński i Sufragan Warszawski, niniejszym stwierdzam, że – na mocy władzy, udzielonej mi przez Świętą Kongregację Zakonników, pismem nr 3544/09 – dnia 29 sierpnia 1909 r., włączyłem do Zgromadzenia Księży Marianów, wobec Przełożonego Generalnego tegoż Zgromadzenia Wincentego Sękowskiego, petentów Jerzego Matulewicza i Franciszka Buczysa, doktorów teologii i profesorów w Akademii Duchownej w Petersburgu: Jerzego Matulewicza dopuściłem do złożenia pierwszych ślubów, a Franciszka Buczysa do rozpoczęcia nowicjatu.

Akt ten zostaje potwierdzony podpisami Przewielebnego Przełożonego Generalnego i petentów”[28].

To biskup przyjął do Zgromadzenia obu księży w obecności generała. Zachowane dokumenty nie pozostawiają w tej sprawie wątpliwości. Sytuacja była nadzwyczajna. Nie działało tutaj prawo ogólne, ale szczegółowa decyzja Stolicy Apostolskiej. Bp Ruszkiewicz był delegatem Rzymu do załatwienia tej sprawy. Rzym zastrzegł jedynie, aby zostało to dokonane za zgodą przełożonego generalnego Zgromadzenia[29]. Po dokonaniu tego przełomowego aktu w dziejach Zgromadzenia Marianów o. Sękowski wrócił do Mariampola, a obaj profesorowie wyjechali do Petersburga.

---

[28] *Odrodzenie*, s. 86-87.

[29] Uczestnik tego spotkania, Fr. Bučys, we wspomnieniach po 40 latach błędnie twierdzi, co inni powtarzają, że o. Wincenty Sękowski w obecności bp. Ruszkiewicza przyjął od ks. Matulewicza śluby, a jego dopuścił do nowicjatu (*Ricordi*..., dz. cyt., w: *Summarium*..., dz. cyt., s. 60, w: *Positio super Virtutibus*, Roma 1980).

Teraz należało zredagować nowe konstytucje, uzyskać od ordynariuszy listy polecające i starać się o rozwój instytutu. Większość z tych prac spadła na barki ks. Matulewicza, który też został wyznaczony przez generała na mistrza nowicjatu.

Jadąc pociągiem do Petersburga, obaj profesorowie układali plany. Postanowili zwolnić się ze wszystkich prac poza Akademią, aby mieć czas na poznanie prawa zakonnego i pogłębienie życia wewnętrznego. Najpierw udali się do bp. Stefana Denisewicza. Poinformowali go o podjętych dziełach i okazali dokumenty. Biskup „pochwalił wszystko i przyrzekł swą pomoc i poparcie" – relacjonuje ks. Matulewicz. Kiedy jednak poprosili go o zwolnienie ks. Bučysa z obowiązków w seminarium metropolitalnym, nie zgodził się. Również ks. Matulewicz był obarczony wieloma pracami: wykładał teologię dogmatyczną i czasowo socjologię w Akademii oraz socjologię w seminarium. Ponadto obaj księża zastępczo spełniali w Akademii funkcje wychowawcze: Matulewicz inspektora, a Bučys ojca duchownego. Zarówno z potrzeby wewnętrznej, jak i z poczucia obowiązku razem z alumnami chodzili na pacierze i rozmyślania, brali udział w nabożeństwach. Z powodu tych zajęć ks. Matulewicz pisze o sobie: „aż do ferii Bożego Narodzenia spełniałem obowiązki więcej niż dwóch ludzi"[30].

Dopiero 16 października 1909 roku poprosił o. Sękowskiego o przysłanie mu reguły i konstytucji[31]. Pracował nad nimi w listopadzie i grudniu. Poszczególne fragmenty nowych propozycji rozważali obaj z ks. Bučysem[32]. Pracując nad tekstem, ks. Matulewicz miał pod ręką trzy podstawowe rodzaje źródeł: *Konstytucje* mariańskie z 1787 roku, *Normy* Kongregacji Zakonników z 1901 roku i „najnowsze wskazania Kościoła"[33], przez co należy rozumieć ostatnio wydane zarządzenia, a przede wszystkim ustne sugestie profekta Kongregacji Zakonników Jose Vives y Tuto, o czym była mowa wyżej. Pomoc stanowiły też konstytucje i instrukcje księży jezuitów i innych żywotnych zgroma-

---

30 *Odrodzenie*, s. 96, 87-90.

31 Tamże, s. 90.

32 *Ricordi...*, dz. cyt., w: *Summarium..*, dz. cyt., s. 60, w: *Positio...*, dz. cyt.

33 *Odrodzenie*, s. 96, list J. Matulewicza do podsekretarza Kongregacji Zakonników R. Carolego, 7 II 1910.

dzeń[34]. Tak więc ks. Matulewicz, zachowując w projekcie dziedzictwo mariańskie, przystosował je do warunków politycznych i potrzeb apostolskich pod panowaniem rosyjskim w ramach Kościoła powszechnego współczesnej epoki. Gotowy projekt ks. Bučys w okresie ferii Bożego Narodzenia zawiózł do o. generała Sękowskiego, który nie był zadowolony z nowych konstytucji. „Wydaje mi się – relacjonuje ks. Matulewicz – że ks. S[ękowski] bezpodstawnie uskarża się na nowe Ustawy, stare bowiem były o wiele ostrzejsze i trudniejsze. Będziecie mogli sami się o tym przekonać, gdy je porównacie. Z biegiem czasu przyzwyczaimy się”[35]. Po opracowaniu tekstu przekazano go do drukarni. Konstytucje wydano w sposób tajny, bez obowiązującej cenzury państwowej[36]. Tym samym zostało wykonane główne i najtrudniejsze zadanie.

Drugim ważnym obowiązkiem było uzyskanie listów polecających od ordynariuszy. Z powodu niebezpieczeństwa wykrycia przez policję nie można było tej sprawy załatwić przez pocztę.

Kongregacja zażądała jeszcze dokumentów uzupełniających. Ks. Matulewicz przesłał przez okazję 17 kwietnia między innymi projekt nowych konstytucji[37], a 1 września prośbę generała o zatwierdzenie konstytucji oraz odradzającego się Zgromadzenia na dziesięć lat, dawną *Regułę* mariańską i *Konstytucje* z 1787 roku[38].

Kongregacja Zakonników zajęła się sprawą Zgromadzenia Księży Marianów jeszcze przed otrzymaniem wszystkich dokumentów. Jak można wnioskować z notatki kancelaryjnej, 10 sierpnia 1910 roku ks. Władysław Marszałkiewicz, zmartychwstaniec, konsultor komisji do zatwierdzania nowych instytutów zakonnych, przedstawił swoje uwagi do otrzymanego projektu[39].

---

[34] LL, s. 558, list do A. Staniukynasa, 8 II 1912.

[35] LL, s. 609. list do J. Totoraitisa, 11 III 110.

[36] *Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Petropoli 1910, typis C. Birkenfeld.

[37] *Odrodzenie*, s. 98, list J. Matulewicz do R. Carolego, 17 IV 1910.

[38] Tamże, s. 105-106, list J. Matulewicza do R. Carolego, 1 IX 1910.

[39] ACIVCSVA, protocollum 1909, cz. 1, vol. 6900, nr 3544/09, „Risoluzione 10 VIII 1909 V. Marszałkiewicz”; jego oceny konstytucji nie udało się znaleźć.

Kongregacja w projekcie konstytucji wprowadziła trzy zasadnicze poprawki.

Po pierwsze, mariański Prawodawca nazwał projekt: *Instytut Braci Marianów pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*. Stosownie do tego tytułu, wszyscy członkowie Zgromadzenia (kapłani i niekapłani) mieli stanowić jedną kategorię i cieszyć się tymi samymi prawami[40]. Spośród obowiązków tylko urząd generała[41] i jego zastępcy[42] były zastrzeżone dla księży; wypadało też, aby mistrzem nowicjatu był kapłan[43]. Stanowiło to wyraz demokratycznych poglądów ks. Matulewicza. W związku z tą innowacją wszyscy księża zaczęli się podpisywać „brat". Nawet generał Sękowski.

Jednak Kongregacja mając na względzie tradycję mariańską (zakon klerycki) i obowiązujące prawo skreśliła ten zapis, wprowadzając dwie kategorię zakonników: księży i braci, przyznając tylko tym pierwszym głos czynny i bierny. Zmieniono też tytuł ustaw na: *Konstytucje Instytutu Braci Marianów*... [44].

Po drugie, Kongregacja włączyła do konstytucji przepis ze starego mariańskiego prawa o szczególnym wspieraniu dusz czyśćcowych[45], co stanowiło jeden z celów Zgromadzenia Księży Marianów. Dzięki temu uzupełnieniu został zachowany jeden ze szczególnych rysów duchowości i posłannictwa marianów. Nie przywrócono jednak obowiązku odmawiania brewiarza za zmarłych.

Wreszcie trzecia poprawka dotyczyła przywrócenia pierwotnego charakteru apostolatu mariańskiego: głoszenia prawd wiary „zwłaszcza ludziom prostym"[46]. Ks. Matulewicz pominął w projekcie to wyrażenie, wychodząc z założenia, że ludzie zamożni i wykształceni mogą być bardziej zaniedbani religijnie niż ludzie prości[47].

---

[40] *Institutum*..., dz. cyt., punkt 6.

[41] Tamże, punkt 253.

[42] Tamże, punkt 261.

[43] Tamże, punkt 339.

[44] ACIVCSVA, S 26, vol. 1, *Constitutiones Instituti Fratrum Marianorum* [...]., punkt 6. Dopiero II Sobór Watykański poszedł w kierunku zaprojektowanym przez ks. Matulewicza (*Perfectae caritatis* nr 15).

[45] *Institutum*..., dz. cyt., pukt 5.

[46] Tamże, punkt 3.

[47] LP, s. 58, list do K. Bronikowskiego, 11 XI 1923.

Tak poprawiony projekt konstytucji prefekt Kongregacji Zakonników Jose Vives y Tuto przedstawił papieżowi na audiencji 15 września 1910 roku. Pius X zatwierdził bez żadnych ograniczeń czasowych nowe konstytucje i zreformowane Zgromadzenie. Dekret informujący o powyższej decyzji papieskiej został wydany przez Kongregację Zakonników 28 listopada 1910 roku[48].

Zatwierdzone konstytucje wraz z dekretem przesłał do Petersburga przez księżnę Magdalenę Radziwiłłową zaprzyjaźniony z ks. Matulewiczem Rosjanin ks. Siergiej Grum-Grzymajłło[49].

W ten sposób zostały ukoronowane wspólne wysiłki: o. generała Wincentego Sękowskiego, ks. Jerzego Matulewicza i ks. Franciszka Bučysa. Jeśli idzie o Stolicę Apostolską w tak szybkim doprowadzeniu sprawy do szczęśliwego końca decydującą rolę odegrał prefekt Kongregacji Zakonników kardynał Jose Vives y Tuto. Zatwierdzony projekt stwarzał warunki od strony prawnej do szybkiego rozwoju Zgromadzenia Księży Marianów.

Podsumujmy w wielkim skrócie dokonane dzieło. Przede wszystkim Prawodawca musiał przystosować zakon do istniejących warunków politycznych i do nowych potrzeb Kościoła. Wiązało się to ze zmianą ślubów uroczystych na proste, co pociągało za sobą przekształcenie zakonu na zgromadzenie zakonne, to zaś oznaczało zmianę całego sposobu bycia, apostolatu i modlitwy, tak aby marianie, niczym na zewnątrz nie wyróżniając się, mogli głosić naukę Chrystusa. Zamiast więc wspólnego odmawiania liturgii godzin za zmarłych zobowiązano zakonników do szczególnego nabożeństwa, bez nakładania na nich specjalnych zobowiązań. Zamiast białego habitu księża mieli nosić strój księży diecezjalnych, a bracia ubrania świeckie. Według ks. Matulewicza nie była to tylko smutna konieczność, ale okoliczność sprzyjająca owocnemu apostolstwu, dzięki czemu można będzie „przez braci laików trafiać tam, dokąd dostęp dla sukni kapłańskiej utrudniony”[50], zwłaszcza, że marianie mieli iść tam, gdzie największa potrzeba[51].

---

[48] *Odrodzenie*, s. 108-109.

[49] S. Matulis, T. Górski, *Odnowienie marianów*, w: *Marianie 1673-1973*, praca zbiorowa pod red. J. Bukowicza i T. Górskiego, Rzym 1975, s. 113.

[50] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz, cyt., s. 259, list do E. Kuleszy, 27 XII 1919.

[51] Dd, s. 80.

W nowych konstytucjach znalazły odbicie osiągnięcia teologii, prawa i kultury ogólnoludzkiej ostatnich wieków. Ustawy pisane w „wieku Kościoła", jak się określa ostatnie sto lat, silnie akcentują powiązanie marianów z Kościołem i jego widzialną głową – papieżem. W następnych konstytucjach prawodawca wyraził to w haśle: „Za Chrystusa i Kościół"[52].

Konstytucje mariańskie z 1787 roku jako cele szczegółowe wymieniały: szerzenie czci Maryi Niepokalanie Poczętej, nauczanie prostych ludzi prawd wiary i nabożeństwo za dusze czyśćcowe[53]. Zgodnie z *Normami*[54], ks. Matulewicz wymienia tylko jeden – apostolat[55]. Dwa pozostałe cele znalazły się w ustawie jako wyraz duchowości, czynniki inspirujące do działania[56]. Ten cel apostolski zawierający nakaz: „niech się każdy przykłada do nauczania prostego ludu chrześcijańskich powinności" w konstytucjach ks. Matulewicza został niesłychanie rozbudowany, obejmując wydawanie i rozpowszechnianie książek i czasopism katolickich, zakładanie i prowadzenie różnego rodzaju szkół i internatów, kierowanie organizacjami dla młodzieży i starszych, podejmowanie różnego rodzaju prac duszpasterskich, takich jak głoszenie słowa Bożego, prowadzenie rekolekcji, sprawowanie sakramentu pokuty. Jak gdyby tego wszystkiego nie wystarczało, na końcu Prawodawca dodał: „I na inne sposoby usilnie oddawać się zbawieniu i udoskonaleniu bliźnich"[57]. Ten apostolat jest skierowany zarówno do katolików, jak i do innych chrześcijan oraz nieznających Chrystusa[58].

Ks. Witold Nieciecki po przeanalizowaniu nowych ustaw, doszedł do wniosku, że Matka Najświętsza i św. Paweł najpełniej oddają sens mariańskiego modelu życia i w harmonijnym połączeniu „«maryjnej» służby Bogu i ludziom oraz «pawłowej» idei powszechnego apostolstwa

---

[52] *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marjanów* [...], Kraków 1933, punkt 784.

[53] *Konstytucye Apostolskie dla Zakonu Niepokalanego Poczęcia Nayświętszej Maryi Panny Kleryków Regularnych Maryanów*[...]., Wilno 1791, s. 6.

[54] *Normae secundum quas S. Congr. Episcoporum et Regularium procedere solet in approbandis novis institutis votorum simplicium*, Romae 1901, punkt 43.

[55] *Constitutiones Instituti...*, dz. cyt., punkt 2.

[56] W. Nieciecki, *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 r*., Rzym 1965, s. 24.

[57] *Constitutiones Instytuti...*, dz. cyt., punkt 3.

[58] *Idea przewodnia i duch Zgromadzenia*, nr 25, w: Pw, s. 230.

– kryje się sens mariańskiego powołania, tajemnica wzrostu całego Zgromadzenia, źródło skuteczności jego społecznych starań i osiągnięć w pracy dla Chrystusa i Kościoła”[59]. Tę cechę „Pawłową” wniósł do Zgromadzenia ks. Matulewicz. Bardzo mocno podkreślił powszechny charakter Zgromadzenia, przyjmującego do swych szeregów kandydatów z różnych narodowości i kierującego swój apostolat zarówno do katolików, jak i różnowierców oraz niewierzących. Ten duch zgromadzenia wyraża się też w bogactwie środków i w postulowanej gorliwości apostolskiej.

W tym samym czasie oprócz prac nad odnowieniem Zakonu Marianów ks. Matulewicz pisał instrukcje[60], z których najważniejsza jest *Idea przewodnia i duch Zgromadzenia*[61], oraz prowadził *Dziennik duchowy*[62]. W tych tekstach rozwinął treści wyrażone w konstytucjach w sposób zwięzły. Przytoczę fragment z *Idei przewodniej*, świadczący o duchu jaki mu przyświecał:

„Hasło Zgromadzenia brzmi: «Za Chrystusa i Kościół». Dlatego współbracia pragnący przejąć się duchem Chrystusa i Kościoła niech starają się we wszystkim szukać Boga, przez wszystko podobać się Bogu, wszystko czynić na większą chwałę Bożą, we wszystko wnosić Boga, tak by stał się On rzeczywiście ośrodkiem życia zarówno całego Zgromadzenia, jak i dla poszczególnych jego członków. [...] Tak więc Chrystus niech będzie wodzem i wzorem zarówno dla całego Zgromadzenia, jak i poszczególnych jego członków, a drogę niech nam wskazuje i niech pomaga szczególniejsza Patronka nasza Niepokalana Dziewica Maryja: Do współżycia i współumierania, do współpracy i do współcierpienia, do współkrólowania z Chrystusem (por. 2 Tm 2,11-12)”[63].

---

[59] W. Nieciecki, *Główne cechy* ..., dz.cyt., s. 180-181.

[60] [G. Matulewicz], *Instructiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae,* Romae 1959.

[61] Tekst polski, w: Pw, s. 219-242.

[62] *Dziennik duchowy,* z języka litewskiego tłumaczył K. Oksiutowicz, do druku przygotowali: J. Bukowicz i T. Górski , wyd. III Warszawa 1988; książka mająca kilkanaście wydań w wielu językach.

[63] *Idea przewodnia i duch Zgromadzenia,* nr 1 i 12, w: Pw, s. 221, 224.

5.
POCZĄTKI WZNOWIONEGO ZGROMADZENIA

Sankt Petersburg

Zajmując się porządkowaniem prawa, ks. Matulewicz nie zaniedbywał starań o rozwój liczebny wspólnoty. Proponując innym życie zakonne, przekonywał o sile wewnętrznej, którą dają śluby zakonne, oraz wskazywał na korzyści z życia wspólnego zarówno dla zakonników, jak i dla apostolatu. Do ks. Jana Totoraitisa pisał: „Zakon daje człowiekowi nowe siły. Śluby, poprzez które łączysz się z Bogiem, jakby odrywają i odciągają człowieka od wszelkich nikczemności, od marnych codziennych przyziemnych trosk, podrywają do góry, do nowego szlachetniejszego życia, a co najważniejsze, całego człowieka, jego myśli, chęci i uczucia w szczególny sposób kierują do Boga. [...] Choć jestem jeszcze marnym zakonnikiem, lecz widzę, iż dzięki tym więzom, przez które powiązałem się z moim najdroższym Zbawicielem, naprawdę ślubując mu: «*Dilectus meus mihi et ego illi*» [Mój miły jest mój, a ja jestem jego; Pnp 2, 16], życie moje stało się inne. Zauważyłem, że robię to, do czego kiedyś nie mogłem siebie zmusić”[1]. W liście do ks. Antoniego Civinskasa zachęcał: „Wierzę, Bracie, że jak się zbierzemy razem i będziemy szczerze kochać Pana Boga, szukając go wszędzie i starając się we wszystkim mu służyć, to wszyscy razem potrafimy o wiele więcej zrobić dobrego dla Kościoła i znajdziemy oparcie wzajemne dla siebie. Każdy z nas będzie mógł szukać u drugiego zachęty do doskonałości i do pracy”[2].

Na początku roku akademickiego 1909/1910 w budynku Akademii zamieszkał kandydat Konstantinas Songaiła, Litwin, student Uniwer-

---

[1] LL, s. 603, list do J. Totoraitisa, 18/31 X 1909.
[2] LL, s. 256, list do A. Civinskasa, 21 X/3 XI 1909.

sytetu Petersburskiego[3], który oficjalnie zajmował etat kamerdynera ks. Bučysa. Ostatecznie nie wstąpił do Zgromadzenia. 9 stycznia 1910 roku o. generał Sękowski przyjął na próbę trzech księży z diecezji sejneńskiej: Piusa Andziulisa, wykładowcę religii w Seminarium Pedagogicznym w Wejwerach (Veiverai), dr. Antanasa Civinskasa i dr. Jonasa Totoraitisa, historyka[4].

Pamiętając o zachęcie kardynała Vives y Tuto, aby rozwijać życie wspólne, „gdyż bez tego nie ma zakonu”[5], ks. Matulewicz w wakacje letnie 1910 roku wynajął dom wypoczynkowy w dobrach rodziny Platerów na Pohulance w parafii Liksna koło Dźwińska i tam zaprosił wszystkich marianów[6]. O. Sękowski, który nie mógł dołączyć do współbraci, ze świętą zazdrością pisał do nich: „Jak Wy jesteście szczęśliwi obecnie w tym ustroniu zebrani, macie prawdziwą ucztę duchową, możecie i pomodlić się gorąco, i zarazem odpocząć po tak mozolnej pracy całorocznej”[7]. W trakcie tego spotkania został przyjęty do nowicjatu ks. Totoraitis. Natomiast 8 września 1910 roku, prawdopodobnie w Mariampolu, ks. Matulewicz odnowił roczne śluby na ręce o. Sękowskiego, a ks. Bučys złożył je po raz pierwszy[8]. W Petersburgu byli na próbie jeszcze dwaj kandydaci: Jurgis Košys, i Pestininkas[9]. Obaj jednak opuścili wspólnotę.

10 kwietnia 1911 roku, w Wielki Poniedziałek, zmarł w Mariampolu w wieku 70 lat o. Wincenty Sękowski. Stało się w końcu to, co szczególnie przez ostatnie dwa lata jawiło się niczym groźba i przynaglało wszystkich do pośpiechu. W jego pogrzebie brali udział dwaj młodzi marianie: ks. Bučys i kandydat ks. Pius Andziulis[10]. Nie było więc „dwóch trumien”, czego tak się obawiał o. Sękowski. Pośpiech wszystkich, także Kurii Rzymskiej, był więc całkowicie uzasadniony. Prace nad odrodzeniem marianów ukończono zaledwie na kilka miesięcy przed

---

3 *Odrodzenie*, s. 89, list J. Matulewicza do W. Sękowskiego, 16 X 1919.
4 LCVA, 1674, 1, vol. 142, k. 5, protokół przyjęcia, 9 I 1910.
5 *Odrodzenie*, s. 81.
6 LL, s. 614-615, list do J. Totoraitisa, 16 V 1910; tamże, s. 615-616, 3 VI 1910.
7 LCVA, 1674, 2, vol. 97, list W. Sękowskiego do J. Matulewicza, 23 VII 1910.
8 LCVA, 1676, 1, vol. 142, k. 6, protokół złożenia ślubów, 6 X 1910.
9 *Odnowiciel.*, s. 79-80.
10 Kučas, s. 84.

śmiercią o. generała Sękowskiego, a więc w ostatnim momencie. O. Sękowski przed śmiercią zapisał w testamencie ks. Matulewiczowi swoje oszczędności – w sumie 6 tysięcy rubli. Władze rosyjskie nie uznały tego aktu za prawnie zasadny, gdyż sporządził go zakonnik o ślubach uroczystych, i pieniądze skonfiskowały[11].

Wspólnota mariańska w chwili śmierci generała liczyła zaledwie dwóch profesów. Dopiero gdy 13 lipca 1911 roku złożył pierwsze śluby zakonne ks. Totoraitis, mogła się odbyć kapituła wyborcza[12].

Miała ona miejsce następnego dnia, 14 lipca 1911 roku, w zakrystii kościoła parafialnego w Giełgudiszkach (Gelgaudiškis) nad Niemnem w diecezji sejneńskiej, gdzie proboszczem był stryj ks. Bučysa. W sporządzonym z tej okazji protokóle czytamy: „my, pozostali bracia kapłani profesi: Jerzy Matulewicz, Jan Totoraitis i Franciszek Bučys, Najcigodniejszym Przełożonym Generalnym Zgromadzenia wybraliśmy brata Jerzego Matulewicza”[13]. Ks. Matulewicz, ponownie wybrany w 1923 roku, funkcję tę pełnił do śmierci.

Patrząc na swoje ostatnie lata życia, ks. Matulewicz zauważa, że dawniej nie powierzano mu żadnych godności, a nawet obrzucano inwektywami, dolepiając mu etykietkę: liberała, socjalisty, czekisty, wroga Kościoła. Natomiast gdy zrobił pierwszy krok na drodze za Chrystusem, godności niczym z rękawa posypały się na niego. Biskup kielecki Augustyn Łosiński 4 lipca 1910 roku mianował go kanonikiem honorowym[14], od czego jako zakonnik się wymówił, przy okazji zobowiązując się przysięgą wobec Boga, że nie będzie przyjmował żadnej godności wyróżniającej go od innych kapłanów[15]. Przypuszczalnie ten sam biskup zaproponował mu stanowisko rektora seminarium. Władze Akademii w styczniu 1911 roku bez jego wiedzy mianowały go wicerektorem. Mówiono, że wkrótce zostanie rektorem, biskupem sufraganem[16].

---

[11] LL, s. 558, list do A. Staniukynasa, 8 II 1912.

[12] LCVA, 176, 1, vol. 142, k. 7, protokół ślubów, 13 VII 1911.

[13] *Odrodzenie*, s. 110.

[14] LCVA, 1674, 2, vol. 3, dekret bp. A. Łosińskiego, 4 VII 1910.

[15] LP, s. 286-287, list do A. Łosińskiego, 13 X 1910; analogiczna sytuacja powtórzyła się z ks. Bučysem w 1912 roku ze strony biskupa sejneńskiego A. Karasia. Radził dać podobną odpowiedź (LL. s. 103-104, list do Fr. Bučysa, 12 VI 1912).

[16] Dd, 121-122, 17 VIII 1911.

Z drugiej strony, zauważa, jeśli idzie o bezpieczeństwo dawniej w Petersburgu było spokojnie, lecz od wiosny 1911 roku nasiliła się działalność policji w poszukiwaniu tajnych organizacji kościelnych, mnożyły się rewizje. Nie można było trzymać w domu czegokolwiek, co wzbudziłoby podejrzenie policji, by nie narażać siebie i innych[17].

Wraz z rozwojem Zgromadzenia zwiększał się krąg ludzi wtajemniczonych w jego odnowienie. Sekretarz konsystorza sejneńskiego ks. Jurgis Narjauskas, którego ze względu na jego obowiązki o wszystkim poinformował o. Sękowski, nie zachowując tajemnicy, opowiadał o tym księżom. Według jego relacji z końca czerwca 1911 roku, wszyscy już o tym zdarzeniu wiedzieli, „nie wyłączając ani Żydów, ani Rosjan"[18].

W tych warunkach nie można było myśleć o zorganizowaniu większego nowicjatu, a nawet groziło niebezpieczeństwo unicestwienia samego Zgromadzenia. Zdecydowano więc, że ks. Matulewicz powinien opuścić Imperium Rosyjskie i przenieść się do znanego wszystkim ze studiów Fryburga Szwajcarskiego, gdzie przyjeżdża na studia wielu księży i kleryków. Można więc się tam ukryć pod pozorem odbywania studiów uniwersyteckich, aby się organizować oraz kształcić duchowo i umysłowo, a następnie powrócić do pracy na tereny pod panowaniem rosyjskim[19]. Ta decyzja wymagała od ks. Matulewicza innego ukierunkowania całego życia i oznaczała przekreślenie dalszej kariery naukowej i duchownej.

Niektórzy spośród tych, którym musieli wyjawić swe zamiary, ganili je, przewidując, że nic z tego nie wyjdzie[20]. Również brat ks. Matulewicza, Jan, dawny opiekun z Lugine, dowiedziawszy się o całej sprawie, chciał „przywołać do porządku" ks. Jerzego, co wywołało jego świętą iritację: „Tak w życiu [świeckim], jak i zostawszy kapłanem, nigdy nie pragnąłem i nie szukałem ani zaszczytów, ani wielkiego bogactwa, zawsze chciałem więcej chwały Bogu przysporzyć, a Kościołowi pożytku. Gdy zdawało mi się, a i inni ludzie przyznali mi rację,

---

[17] Tamże, s. 120-122, 17 VIII 1911.

[18] LL, s. 74-75, list do Fr. Bučysa, 25 VI 1911; tamże, s. 614, list do J. Totoraitisa, 16 V 1910.

[19] Tamże, s. 107, 17 VIII 1911.

[20] Tamże, s. 109, 17 VIII 1911.

że porzucając Akademię i zaszczytne miejsce, mógłbym więcej dobrego uczynić za granicą, to zrobiłem to bez wahania i żalu”[21].

Na zakończenie roku akademickiego 1910/1911 powiadomił rektora Akademii ks. Aleksandra Kakowskiego, żeby poszukał profesora teologii dogmatycznej i inspektora. Kiedy zaniepokojony rektor zapytał dlaczego, odparł, że jest zakonnikiem i musi wyjechać[22].

W końcu czerwca 1911 roku odwiedził kolejno: Wilno, Warszawę, Łódź, Kowno[23]. Była to akcja powołaniowa. Szukał kandydatów i rozmawiał z biskupami. W Kownie na zaproszenie bp. Kaspra Cyrtowta przeprowadził rekolekcje dla kapłanów. Planował je urządzić w dwóch grupach: 19-26 czerwca i 3-10 lipca[24]. Były to pierwsze rekolekcje w języku litewskim[25]. Niektórzy z księży mówili mu, że większość z nich od czasu wyjścia z seminarium pierwszy raz odprawiła prawdziwe rekolekcje. Uważał to za smutne zaniedbanie[26].

Fryburg

Pod koniec lipca ks. Matulewicz udał się do Fryburga. Zaczęła krążyć plotka, zresztą korzystna dla marianów, że obejmie tam katedrę teologii dogmatycznej[27]. Przedstawił się miejscowemu biskupowi i otrzymał zgodę, najpierw ustną, a następnie na piśmie, na otwarcie nowicjatu[28].

Zdarzenia ostatnich tygodni, a w szczególności wybór na generała i przeniesienie nowicjatu do Fryburga, stwarzały nową sytuację prawną. Dlatego pragnął poinformować o wszystkim Stolicę Apostolską i prosić o stosowne zatwierdzenia. Miał też do załatwienia w Kongregacji Studiów zlecone sobie sprawy petersburskiej Akademii.

---

[21] LL, s. 449, list do Jana Matulaitisa, 2 III 1913.

[22] Tamże, s. 77, list do Fr. Bučysa, [9 VII 1911].

[23] Tamże, s. 75, list do Fr. Bučysa, 25 VI 1911.

[24] LP, s. 103, list do bp. K. Cyrtowta, [V 1911]; uczestnik tych rekolekcji ks. Jerzy Tilvytis wspomina tylko trzydniowe rekolekcje dla przeszło 200 księży (*Pamiętne rekolekcje*, w: *Wspomnienia*, s. 180-181).

[25] P. Bučys, *Bažnyčios...*, dz. cyt., w: AJM, s. 21.

[26] LL, s. 559, list do A. Staniukynasa, 8 II 1912.

[27] „Polak-Katolik” 1911 nr 199, s. 3; *Odnowiciel*, s. 79.

[28] *Odrodzenie*, s. 112-113, prośba J. Matulewicza na otwarcie nowicjatu i domu studiów i zgoda administratora apostolskiego diecezji Lozanny i Genewy, 8 XI 1911.

W Rzymie przebywał od 15 do 28 listopada 1911 roku. Ze swoimi sprawami zwrócił się do dobrze sobie znanego podsekretarza Rodolfo Carolego z Kongregacji Zakonników. Zdał mu dokładne sprawozdanie z działalności Zgromadzenia w ciągu ostatnich dwóch lat. Za jego radą złożył stosowne podania. 22 listopada sprawy marianów rozważano na posiedzeniu Kongregacji. Zgodnie z prośbami ks. Matulewicza: 1) zatwierdzono go na urzędzie generała[29]; 2) zezwolono na przeniesienie nowicjatu z Petersburga do Fryburga[30]; 3) zgodzono się, aby mógł pełnić także obowiązki mistrza nowicjuszy[31]; 4) biorąc pod uwagę warunki panujące pod rządami carskimi, zezwolono, aby wystarczały pozwolenia ustne ordynariuszy dla kandydatów do Zgromadzenia[32], oraz udzielono kilku innych pozwoleń o charakterze bardziej szczegółowym.

25 listopada ks. Matulewicz udał się do prefekta Kongregacji Zakonników Jose Vives y Tuto. Przedstawił mu sytuację Zgromadzenia. Kardynał dobrze pamiętał rozmowę sprzed dwóch lat. Okazał mu współczucie i życzliwość. Ks. Matulewicz wyszedł od niego wzmocniony na duchu z przekonaniem: „Jakże dobrym ojcem wszystkich zakonników jest Jego Eminencja Vives y Tuto”[33].

Korzystając z pobytu w Wiecznym Mieście, spotkał się kilka razy z wybitnym znawcą życia zakonnego o. Włodzimierzem Ledóchowskim, który mu wyraził swoją najwyższą aprobatę i udzielił wielu rad w sprawach organizacji wspólnoty mariańskiej[34]. Ks. Matulewicza szczególnie niepokoiło to, że biskupi, dając księżom pozwolenie na wstąpienie do marianów, jednocześnie zastrzegali, aby powrócili do swej diecezji. Utrudniało to zorganizowanie życia wspólnego. Obaj zgodzili się, że na początku trzeba to znosić[35].

---

[29] *Odrodzenie*. s. 110-111, prośba J. Matulewicza z 15 XI 1911 i reskrypt Kongregacji, 25 XI 199, tamże, s. 115.

[30] Tamże, s. 111-112, prośba J. Matulewicza, 15 XI 1911 i reskrypt Kongregacji, 28 XI 191, tamże, s. 118.

[31] Tamże, s. 114, prośba J. Matulewicza, 17 XI 1911 i reskrypt Kongregacji, 25 XI 1911, tamże, s. 116.

[32] Tamże, s. 114-115, prośba J. Matulewicza, 17 XI 1911 i reskrypt Kongregacji, 25 XI 1911, tamże, s. 117.

[33] Dd, s. 144, 25 XI 1911.

[34] Tamże, s. 142-150.

[35] Tamże, s. 140, 24 XI 1911;

Zupełnie inny charakter miały rozmowy z abp. Józefem Teodorowiczem i prałatem Adamem Sapiehą, który już się szykował na stolicę krakowską. Po kilku spotkaniach prałat zaproponował mu, aby pełnił funkcję informatora Kurii Rzymskiej o sytuacji Kościoła pod władzą carską, a nawet w Galicji i Poznańskiem. Byłby pracownikiem Kongregacji Kosystorialnej. Odczuwano bowiem wielką potrzebę wiarygodnego informatora, gdyż o sprawach Kościoła w naszych stronach, z wielką stratą dla życia kościelnego powiadamiali Kurię Rzymską tacy ludzie jak prałat Umberto Benigni, mający swoich agentów w Częstochowie. Wobec obowiązków ks. Matulewicza we Fryburgu, zaproponowano mu przeniesienie nowicjatu do Rzymu. Po namyśle, ostatecznie nie zgodził się. Z tej okazji zapisał w dzienniku: „Od pewnego czasu postawiłem sobie zasadę, aby zawsze w tego rodzaju wypadkach skłaniać się w stronę Chrystusa żyjącego we wzgardzie, w ubóstwie, w trudach i pracy”[36]. Na stanowisko w Kongregacji Konsystorialnej zaproponował swojego kolegę ks. Henryka Przeździeckiego z Warszawy. Z upoważnienia Sapiehy napisał do niego obszerny list, zapraszając go na spotkanie do Rzymu[37]. Była to kolejna próba i egzamin, czym dla niego było Zgromadzenie Księży Marianów.

Przewidując, co go osobiście i Zgromadzenie spotka w najbliższym czasie, 24 listopada poszedł do Bazyliki św. Piotra i złożył zobowiązanie wobec Boga: „Tam, przy grobie św. Apostoła, złożyłem przysięgę, że ze wszystkich sił będę się starał, o ile to będzie w mojej możliwości, żebym ani ja, ani samo Zgromadzenie nie służyło żadnym celom pobocznym: politycznym, narodowościowym czy innym, lecz jedynie Bogu, Kościołowi i zbawieniu dusz, wykorzystując wszystkie możliwości zarówno naturalne, jak i nadprzyrodzone, jako środki do osiągnięcia celu, mianowicie przysporzenia chwały Bożej”[38]. Ta przysięga wkrótce nabierze praktycznego znaczenia.

---

[36] Tamże, s. 146-149.

[37] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 345-347, 2 XII 1911.

[38] Dd, s. 143.

Mariańska gromadka we Fryburgu w 1911 roku liczyła 10 nowicjuszy[39]. W 1912 było w niej też 10[40], a w 1913 – 18 członków[41], z których nie wszyscy byli nowicjuszami. Pierwszymi nowicjuszami byli koledzy ks. Matulewicza ze studiów, kapłani ze Stowarzyszenia Mariańskiego Kapłanów Świeckich i Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, oraz studenci ze środowiska „prądowego" i z Akademii Duchownej. Z biegiem lat przybywało kandydatów spoza tego kręgu.

Ks. Matulewicz wynajął jeden z trzech konwiktów uniwersyteckich – Kanizjanum, liczący kilkanaście pokoi. Było to doskonałe ukrycie. Wszyscy uczyli się języka francuskiego i niemieckiego, a wielu zapisało się na wykłady, niektórzy pozostali we Fryburgu aż do czasu ukończenia studiów. Jednak w konwikcie obsługiwanym przez siostry marianie czuli się skrępowani. Dlatego w wakacje 1912 roku[42] wynajęli dom w pobliżu uczelni przy ulicy Pèrre Girard 8 i tam urządzili klasztor, który dla konspiracji nazwali Domem Studiów. Tu będą mieszkać do 26 lipca 1914 roku. Sprowadzili z Litwy dwie dziewczyny: Agatę Kudirkaite, siostrę jednego z księży i jej koleżankę Marcelę Jurevičiute[43], które z czasem zapragnęły życia zakonnego. Pod kierunkiem ks. Matulewicza kształciły się w tym kierunku. Będąc na Litwie w czerwcu-lipcu 1914 roku szukał im towarzyszek i znalazł. Myślał poważnie o zorganizowaniu zgromadzenia żeńskiego dla opieki nad ubogimi[44].

Fundusze marianów to 4 tysiące rubli, które ks. Matulewicz przywiózł z Petersburga. Przewidywał, że pieniędzy wystarczy na dwa lata. Ponadto księża otrzymywali ofiary na intencje mszalne. Dalszą przyszłość ks. Matulewicz powierzył Opatrzności Bożej[45].

Pierwszych nowicjuszy przyjął do Zgromadzenia 15 sierpnia 1911 roku, co poprzedziły ośmiodniowe rekolekcje, przez niego prowadzone[46].

---

39 *Odnowiciel*, s. 80.
40 LP, t. II, s. 103, list do A. Łosińskiego, 27 XII 1912.
41 J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 457, list do S. Zdzitowieckiego, 27 XII 1913.
42 LP, s. 289, list do A. Łosińskiego, 27 XII 1912.
43 Tamże, s. 95; LL, s. 338, list do F. Kudirki, 20 V 1914.
44 LL, s. 334, 340.
45 LL, s. 558, list do A. Staniukynasa, 8 II 1912.
46 *Odnowiciel*, s. 95-96.

Codzienny program nowicjacki przewidywał 45 minut czytania wraz z komentarzem klasycznego podręcznika życia wewnętrznego Alfonsa Rodriguesa (Rodrycjusza) *O postępie w doskonałości chrześcijańskiej* i pół godziny wykładu z konstytucji mariańskich i instrukcji[47]. Ponadto ks. Matulewicz prowadził codziennie rozmyślanie, a w niedziele i święta wygłaszał kazanie. Nowicjusze podzielili pomiędzy siebie podstawowe czasopisma teologiczne i na rekreacjach je omawiali. Dzielili się też spostrzeżeniami z życia uniwersyteckiego. Wielkim powodzeniem cieszyły się wśród nich spacery za miasto[48].

Nowicjusze byli Litwinami i Polakami. Podstawowym językiem zajęć był polski. W świadomości narodowców litewskich ks. Matulewicz naruszał jeden z podstawowych kanonów odrodzenia narodowego: odcięcia się od wpływów polskich. Zagrozili mu represjami. Po latach tak o tym wspominał w liście do ks. Bučysa: „Jak później przeciwko nam, zwłaszcza przeciwko mnie, powstali Litwini, sam dobrze wiesz. Obwołano mnie polonomanem, ogłoszono, że zamierzam odrodzić polsko-litewską unię polityczną i na nowo ją zawrzeć. Grożono, że się wyda nas, marianów, prosto w ręce policji rosyjskiej, jak się pojawimy na Litwie”[49].

Ks. Matulewicz potraktował sprawę narodowości niesłychanie poważnie. Studiował związane z nią zagadnienia, radził się innych, modlił się. Swoje myśli zawarł w kilku obszernych listach do ks. Totoraitisa. Uważał, że nie ma narodów dobrych i nie ma narodów złych. „Wszędzie jest jednakowa natura człowieka i wszędzie jest wiele zła i wiele dobra”[50]. „W moim sercu wszyscy są równi, a bliscy ci, w których więcej znajduję ducha Chrystusowego”[51] – stwierdzał. Doświadczenie nauczyło go, że w każdym narodzie są ludzie, którzy chcą służyć Bogu i z którymi można współpracować. Bał się konfliktów we własnej wspólnocie, ale ufał, że miłość Boga i Kościoła jest zdolna zjednoczyć przedstawicieli wszystkich narodów. Narody mogą ze sobą współzawodniczyć,

---

[47] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 287, list do A. Łosińskiego, [XII 1911]; tamże, s. 231, list do A. Karasia, [15 XII 1911]; LL, s.334, list do F. Kudirki, 28 IV 1914.

[48] *Odnowiciel*, s. 95-96.

[49] LL, s. 189, list do Fr. Bučysa, 27 X 1924.

[50] LL, s. 648, list do J. Totoraitisa, 4 VI 1912.

[51] Tamże, s. 652.

ale pracowitością, osiągnięciami naukowymi, uczciwością. Nieszczęśliwy jest ten naród, którego ideały są negatywne. Zgodnie z nauką katolicką, miłość do ojczyzny uważał za cnotę i obowiązek. Marianin najlepiej go wypełni, gdy będzie się starał nieść swoim rodakom naukę i ducha Chrystusowego[52].

Swoim nowicjuszom dał dwa tygodnie, aby tę sprawę przestudiowali i rozważyli[53]. Jeden z wychowanków wspomina, że gdy ktoś mówiąc o Rosjanach, nazwał ich Moskalami, zgromił go za to, dowodząc, że o żadnym narodzie nie należy się wyrażać obelżywie[54], a przecież i dla Magistra i dla nowicjuszy, Rosjanie byli okupantami.

We wspólnocie mariańskiej nie dochodziło do konfliktów na tle narodowości. „Czuliśmy się naprawdę jedną rodziną przy boku kochającego i kochanego ojca" – napisał nowicjusz ks. Marian Wiśniewski. Ta atmosfera udzielała się także na zewnątrz. Gość z Polski ks. Henryk Przeździecki tak ją przedstawił: „Widziałem ks. Jerzego po złożeniu przezeń obowiązków profesora Akademii w Petersburgu, we Fryburgu Szwajcarskim wśród pierwszych towarzyszy odrodzonego przez niego Zgromadzenia Księży Marianów, szczęśliwego ze stanu zakonnego, zapatrzonego w przyszłość Kongregacji i dla jej przyszłości zapracowanego. Ks. Jerzy dla swych towarzyszy zakonnych był zarazem i ojcem, i matką, i bratem. W tym cichym domu szwajcarskim pierwszych marianów panował pokój i radość nadziemska. Ks. Jerzy chory, spowity przez lata bandażami, nigdy się nie skarżył, zawsze pogodny, uśmiechnięty, pełen Boga, o Bogu mówi, do Boga prowadzi, dla Boga pracuje, przez Boga chce wszystkich uszczęśliwić[55].

Tego „cichego domu" nie ominęły bynajmniej burze. Na początku 1912 roku, według relacji o. Alberta Weissa, profesora ks. Matulewicza z czasów studiów, ks. Matulewicz miał zamiar wygłosić na szerszym forum kilka konferencji o modernizmie. W pierwszej z nich wyłożył błędy tego systemu, które miał zamiar zbić w następnych prelekcjach. Jednakże słuchacze, czy to nie rozumiejąc wykładu, czy też mylnie

---

[52] Tamże, s. 650-654, list do J. Totoraitisa, 8 I 1913.

[53] Tamże, s. 648, list do J. Totoraitisa, 4 VI 1912.

[54] J. Sobczyk, *Garść wspomnień osobistych*, w: *Wspomnienia*, s. 115.

[55] H. Przeździecki, *„Ksiądz Jerzy podbijał serca wszystkich"*, w: *Wspomnienia*, s. 361.

interpretując zaangażowanie mówcy, mylnie uznali, że przedstawił on własne poglądy. To sprawiło, że już następne wykłady się nie odbyły, a prelegent został niesłusznie posądzony przez profesora Gaspara Dekurtinsa, nieprzychylnie usposobionego do ks. Matulewicza, o modernizm[56].

Tenże G. Decurtins, agent *Sodalitium Pianum* na Szwajcarię[57], zaczął w całym mieście głosić swoje „odkrycie", ostrzegając, że ks. Matulewicz może zaszkodzić uniwersytetowi[58]. Kilkanaście lat później ks. Matulewicz wspominał: „W końcu próbowano mnie ustawić w pierwszych szeregach modernistów. Gdyśmy otworzyli we Fryburgu nowicjat i dom studiów, ogłoszono, że ja za pieniądze śp. hrabianki Cecylii Platerówny (rzekomo dała mi 200000 franków) tworzę modernistyczną akademię. Próbowano nastawić przeciwko mnie kurię biskupią i Senat Uniwersytetu, naradzano się, czy nie wypędzić nas z Fryburga przy pomocy policji. Jednak utrzymaliśmy się na miejscu"[59].

Trudno się tu uwolnić od skojarzeń z wcześniejszymi oskarżeniami Umberto Benigniego Cecylii Pater-Zyberkówny, polskiego środowiska studenckiego we Fryburgu i samego ks. Matulewicza, ktego uważał za „najbardziej niebezpiecznego modernistę w świecie"[60]. Widać, że ks. Matulewicz pozostawał na jego muszce.

Ale były też dowody zaufania. 12 września 1912 roku przybył do Fryburga biskup kujawski Stanisław Zdzitowiecki wraz z sekretarzem konsystorza Wojciechem Owczarkiem i zaproponował ks. Matulewiczowi odnowienie klasztoru jasnogórskiego, który wówczas znajdował się w jego diecezji.

Przedstawił smutny stan klasztoru: całkowite rozluźnienie życia zakonnego, niektórzy zakonnicy pozostawali na usługach policji carskiej, która ingerowała w życie wspólnoty, nie dopuszczając do jej reformy.

---

[56] *Stolica*, s. 57-58, list o. Alberta Weissa do Luigiego Maglionego, przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Bernie, 18 III 1918.

[57] R. Aubert, *Kosciól katolicki od kryzysu 1848 roku do pierwszej wojny swiatowej*,w: *Historia Kosciola*, praca zbiorowa po red. L.J.Rogiera, R. Auberta, M.D.Knowlesa, t. 5. Warszawa 1985, s. 151.

[58] LL, s. 91, list do Fr. Bučysa, 29 II 1912.

[59] Tamże, s. 189, list do Fr. Bučysa, 27 X 1924.

[60] É. Poulat, *Intégrisme*..., dz. cyt., s. 190.

Znana na całym świecie zbrodnia Macocha była owocem tego stanu rzeczy. Mając na uwadze wielki kult cudownego obrazu jasnogórskiego w całej Polsce a nawet w świecie, prosił, żeby marianie przyszli z pomocą klasztorowi.

Ks. Matulewicz ukazał trudności, między innymi czy paulini się zgodzą na połączenie się z marianami i że marianów jest jeszcze mało. Niemniej powiedział: „Zgromadzenie nasze jest gotowe próbować, a także czynić wszystko, aby w miarę swych sił coraz skuteczniej służyć Kościołowi, a szczególnie Najświętszej Maryi Pannie. Ponieważ nasze Zgromadzenie jest poddane Maryi i czci Ją w szczególny sposób, dlatego chętnie uczynimy wszystko dla Jej obrony i szerzenia Jej czci”[61].

Postawił jednak warunki: 1) Niech biskup przedstawi sprawę papieżowi i Kongregacji Zakonników. Marianie będą posłuszni Stolicy Apostolskiej. Biskup, ku zadowoleniu ks. Matulewicza, obiecał najpierw poradzić się o. Włodzimierza Ledóchowskiego; 2) Niech biskup uzyska zgodę innych biskupów w Polsce i w Rosji, którzy powinni przysyłać kandydatów do marianów; 3) Obowiązywałyby konstytucje, organizacja, zarząd i sposób życia marianów, natomiast ze względu na władze carskie marianie przyjęliby nazwę, habit i zwyczaje paulinów. Poza Częstochową marianie zachowaliby własne uprawnienia[62].

Jak wspomina ks. Kazimierz Bronikowski, były czynione przygotowania w tym kierunku. Ks. Józef Wojtkiewicz i ks. Leon Kulwieć z Warszawy zostali oddani do dyspozycji bp. włocławskiego. Biskup przysłał do nowicjatu we Fryburgu swojego księdza Włodzimierza Jakowskiego z Częstochowy[63]. Ostatecznie w czasie wojny sprawy klasztoru jasnogórskiego zostały rozwiązane na drodze normalnej.

Ks. Matulewicz udzielał się również poza swoją wspólnotą. Na zaproszenie dominikanina o. Modesta van der Wildenberga zgodził się być pomocniczym ojcem duchownym dla studentów Polaków w konwikcie Albertinum. W roku 1913/1914 chodził w każdą sobotę spowiadać studentów. W Adwencie i Wielkim Poście głosił do nich kon-

---

[61] *Relacja ks. J. Matulewicza o propozycji bp. S. Zdzitowieckiego o osadzeniu księży marianów na Jasnej Górze*, w: *Wspomnienia,* s. 95.

[62] LCVA, 1674, 2, vol. 49, k. 9-12; *Relacja ks. J. Matulewicza* ..., dz. cyt., w: *Wspomnienia,* s. 95-96.

[63] K. Bronikowski, *Szczegóły...*, dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 84-85.

ferencje[64]. Spowiadał i był kierownikiem duchowym studentek polskich[65], nawet wspomagał je materialnie[66].

Chicago

Do prawidłowego funkcjonowania Zgromadzenia potrzebna jest pewna stabilizacja. W istniejącej sytuacji politycznej odradzający się marianie mogli jawnie najłatwiej się osiedlić w Stanach Zjednoczonych. Ks. Matulewicz 8 lutego 1912 roku pisał o tym do swego znajomego i kandydata do Zgromadzenia ks. dr. Antoniego Staniukynasa, założyciela Zgromadzenia Sióstr św. Kazimierza: „Bardzo chcielibyśmy założyć w Ameryce swój dom, żeby mieć jakieś oparcie dla swego Zgromadzenia. Trudno całemu Zgromadzeniu ukrywać się, trzeba mieć chociaż jeden dom, gdzie można wystąpić publicznie i przynajmniej przechowywać i strzec potrzebne papiery. Tak więc będziemy się starali przy pomocy Księdza osiedlić się w Ameryce”[67]. W planach ks. Matulewicza pierwsze oparcie dla marianów stanowiłaby rezydencja ks. Staniukynasa. Następnie powinni starać się objąć jakąś parafię. Dałaby ona utrzymanie i możliwość kształcenia kandydatów do Zgromadzenia. Z czasem mogliby wspomagać duchowo siostry i wziąć się za prace wydawnicze[68]. Marianie, udając się do Ameryki, uzyskali 17 czerwca 1913 roku pozwolenie Kongregacji Zakonników na założenie domu w Chicago[69].

Ks. Staniukynas widział dla marianów szerokie pole pracy wśród emigracji litewskiej. Jak się ocenia, w latach 1899 – 1914 przybyło do Ameryki 252594 Litwinów[70]. Centrum ich osiedlenia było Chicago. Byli narażeni na utratę wiary i narodowości.

---

64 LL, s. 332, list do Fr. Bučysa, 16 III 1914; zeznanie ks. Pawła Tochowicza (*Summarium*..., dz. cyt., s. 382, w: *Positio super virtutibus*, Romae 1980.

65 LP, t III, s. 21-22 (Marię Radziejowską-Jasiewicz).

66 J. Matulewicz, *Listy polskie*.., dz. cyt., s. 460, list do M. Wiśniewskiego, 24 VIII 1914 (wspomagał Kazimierę Proczek i jej towarzyszkę).

67 LL, s. 557, list do A. Staniukynasa, 8 II 1912.

68 Tamże, s. 570, list do A. Staniukynasa, 7 V 1913.

69 Tamże, s. 112.

70 C. R. Jurgela, *Lithuanians in the United States*, w: *Encyclopedia Lituanica*, vol. VI, Boston (1978), s. 436.

Na początek ks. Matulewicz wybrał dwóch księży: Feliksa Kudirkę, kolegę z gimnazjum mariampolskiego, i Juliana Kazakasa, studenta z Akademii Duchownej. Razem z nimi wyruszył 10 lipca 1913 roku do Stanów Zjednoczonych. Po drodze pobieżnie zwiedzili najważniejsze zabytki Paryża i 11 lipca na francuskim statku „Savoie" wypłynęli z portu w Havre. 19 lipca, w sobotę, dotarli do Nowego Jorku. Na amerykańskiej ziemi powitali ich dwaj rodacy: o. Kazimierz Kudirka, kapucyn, i ks. Varnagiris, proboszcz parafii w Brooklynie, który udzielił im gościny na swej plebanii i pokazał miasto. Następnego dnia, w niedzielę, odprawili Msze św. i wygłosili dwa kazania. W poniedziałek wyruszyli pociągiem do Chicago, dokąd dotarli we wtorek o godzinie 13. Czekał tam na nich ks. Staniukynas i zawózł do swej rezydencji. Następnego dnia przedstawili się abp. Edwardowi Quigleyowi[71]. Arcybiskup zgodził się na erygowanie domu zakonnego i obiecał w krótkim czasie powierzyć marianom parafię. Przełożonym domu został ks. Kudirka[72].

Ks. Matulewicz przeprowadził dla sióstr ze Zgromadzenia św. Kazimierza dziesięciodniowe rekolekcje. Kilkakrotnie je wyspowiadał. Poprawił i uzupełnił ich konstytucje. W trzech parafiach w Chicago wygłosił referaty na tematy społeczne oraz dwa kazania i referat w Brooklynie[73]. 18 sierpnia 1913 roku wypłynął z Nowego Jorku[74]. O swoich spostrzeżeniach z Nowego Świata napisał do prasy litewskiej artykuł pt. *Z życia katolików litewskich w Ameryce. Wrażenia z podróży do Ameryki*[75].

Abp Quigley 13 listopada 1913 roku rzeczywiście powierzył marianom parafię św. Michała Archanioła przy ulicy Wabansia 1644, mianując proboszczem ks. Kudirkę. W roku następnym otwarto nowicjat[76]. Grono marianów zaczęło się powiększać. Ważnym wsparciem wspólnoty było przybycie utalentowanych współpracowników: ks. Wincentego

---

71 LL, s. 666-668, list do J. Vaitkevičiusa, 23 VII 1913.

72 Gaiv, s. 113.

73 LL, s. 109, list do Fr. Bučysa, 8 IX 1913.

74 Gaiv, s. 113.

75 J. Matulevičius, *Iš Amerikos lietuviu kataliku gyvenimo. Iš keliones i Amerika spudžiai*, „Vadovas" 1913, t. XV, nr 62, s. 192-196.

76 Gaiv, s. 113-114, 117.

Kulikaskasa (1915) i ks. Franciszka Bučysa (1916)[77]. Rozszerzono zakres prac, zakładając w 1914 roku nowy dwumiesięcznik „Tikyba ir Dora" (Wiara i Moralność) i od 1916 roku podejmując się redagowania dziennika litewskiego o zasięgu światowym „Draugas"[78]. Poza tym prowadzono misje ludowe i pracowano wśród sióstr. Ks. Matulewicz przed wybuchem wojny kierował marianami i zaopatrywał ich w książki[79].

Warszawa

Na zaproszenie biskupów: sejneńskiego i kowieńskiego, ks. Matulewicz udał się na Litwę w celu przeprowadzenia rekolekcji dla księży i głoszenia kazań w czasie wizytacji diecezji sejneńskiej przez bp. Antoniego Karasia.

Z Fryburga wyjechał pociągiem 25 maja 1914 roku. Po drodze zatrzymał się w Krakowie, gdzie oczekiwał go o. Jacek Woroniecki i zaprosił do ojców dominikanów[80]. Ks. Matulewicz w Krakowie chciał się skontaktować z Józefem Pietrzakiem (1882-1954), którego działalność w jakiś sposób dotyczyła Zgromadzenia Księży Marianów.

Pietrzak twierdził, że do Zakonu Marianów w 1913 roku przyjął go i dwóch jego towarzyszy o. Bernard Pielasiński (28 V 1832 – 14 IV 1914), marianin, który po kasacie opuścił klasztor w Mariampolu i zamieszkał jako kapelan w zakładzie dla starców w Górze Kalwarii koło Warszawy.

W świadomości marianów z Mariampola o. Pielasiński i inni ojcowie, którzy żyli poza wspólnotą klasztorną, nie posiadali pełnych praw zakonników. Dał temu wielokrotnie wyraz o. generał Sękowski, twierdząc, że jest jedynym marianinem[81]. Generał wiedział dokładnie,

---

[77] Tamże, s. 115-116.

[78] Tamże, s. 126-127.

[79] Tamże, s. 114.

[80] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 323, list do Sióstr Posłanniczek, 25 V 1914; tamże, s. 457-458, list do M. Wiśniewskiego, 2 VI 1914.

[81] W. Sękowski do J. Matulewicza 24 IV 1909: „Czy jest choć jaka iskierka nadziei, czy też opuścić ręce i przygotować dwie trumny: jedną dla siebie, a drugą dla Zgromadzenia." (*Odrodzenie*, 61-62); W. Sękowski do Piusa X 20 VII 1909: „W ten sposób ze wszystkich nas księży marianów, zostałem tylko ja sam; wszyscy inni już pomarli" (tamże, s. 67).

kto należy do jego wspólnoty. Podobnie twierdził rządca diecezji sejneńskiej ks. Józef Antonowicz, który miał pieczę nad marianami w diecezji[82]. Całej akcji odnowienia marianów od początku do końca patronował bp Kazimierz Ruszkiewicz, sufragan i wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej, opiekun zakonów, który znał osobiście o. Pielasińskiego i nie uważał za konieczne wtajemniczać go w dzieło odnowy. Ks. Julian Kałowski, po przeprowadzeniu badań, doszedł do konkluzji: „Wszystko wskazuje na to, że o. Bernard Pielasiński był sekularyzowany"[83]. Nic więc dziwnego, że ks. Matulewicz, a następnie Kongregacja Zakonników, powtarzają twierdzenie o. Sękowskiego że był ostatnim marianinem.

Pietrzak prowadził akcję na rzecz wskrzeszenia Zakonu Marianów i przy tej okazji dekonspirował Zgromadzenie. Ks. Matulewicz poinformował go o dokonanym odnowieniu. Według relacji Bronisława Załuskiego, uczestnika tego spotkania, „oświadczył też, że o ojcu Pielasińskim nic nie wiedział od o. Sękowskiego"[84].

Następnie ks. Matulewicz napisał memoriał dla biskupa krakowskiego Adama Sapiehy. Wyjaśnił w nim, że Zgromadzenie Księży Marianów nie przestało istnieć, ma zatwierdzone konstytucje i przełożonego i nie wymaga wskrzeszenia. Co do ruchu wywołanego przez Pietrzaka, oświadczył, że nie chciałby w niczym stanąć na przeszkodzie szlachetnemu dążeniu dobrych ludzi, jeśli nimi kieruje duch Boży i jeśli ten ruch uprawomocni władza kościelna. W trosce o własne Zgromadzenie prosił biskupa, aby tymi ludźmi się zainteresował, zbadał ich dążenia, dowiedział się, dlaczego nie chcą przyłączyć się do prawnie istniejącego instytutu i, jeśli uzna to za stosowne, nadał ruchowi formy prawne oraz wyznaczył kierownika duchownego, który czuwałby nad ich działalnością, a szczególnie nad tym, by nie szkodzili Zgromadzeniu Księży Marianów[85]. Z dalszych dziejów najwyraźniej widać, że biskup

---

[82] J. Antonowicz pisał do Kongregacji Zakonników 10 I 1910: „[...] ks. Wincentego Sękowskiego, kandydata teologii, niegdyś przełożonego generalnego księży marianów, obecnie jedynego pozostałego przy życiu marianina" (tamże, s. 94).

[83] J. Kałowski, *Ocena zarzutów przeciwko legalności odnowy Zakonu Marianów*, „Prawo Kanoniczne" 21 (1978), nr 3-4, s. 85.

[84] AGM, Litterae II, list B. Załuskiego do K. Reklaitisa, 18 I 1928.

[85] *Odrodzenie*, 118-120, „*Krótki memoriał* [...]", 29 V 1914.

krakowski nie uważał za stosowne nadać temu ruchowi form kanonicznych. Dopiero po śmierci abp. Matulewicza Pietrzak zgłosił się do biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego z prośbą, aby wraz ze swymi towarzyszami mógł wieść życie wspólne według niezreformowanych konstytucji mariańskich. Biskup podlaski 10 grudnia 1927 roku zwrócił się z tą sprawą do Rzymu[86] Odpowiedziała mu Kongregacja Zakonników reskryptem 25 kwietnia 1928 roku, wyjaśniając, że „przekształcone Zgromadzenie Marianów jest prawomocną kontynuacją, chociaż w nowej formie, prawnie tegoż samego dawnego Zakonu Marianów, założonego w XVII wieku." W związku z tym Kongregacja orzekła nieważność przyjęcia Pietrzaka i jego towarzyszy do dawnego Zakonu Marianów, ponieważ ten wówczas jako taki już nie istniał, również stwierdziła, że nie mogą prowadzić życia wspólnego według starych konstytucji mariańskich, które już nie mają żadnej mocy prawnej, oraz że nie mogą nazywać się marianami[87].

Po otrzymaniu takiej odpowiedzi Kongregacji bp Przeździecki założył 2 listopada 1928 roku organizację na wzór bractw kościelnych, bez żadnych ślubów, bez nowicjatu, pod nazwą „Stowarzyszenie diecezjalne czcicieli Niepokalanie Poczętej Dziewicy, Królowej Pokoju, Wspomożycieli dusz w czyśćcu będących, pod opieką Tejże Bogarodzicy i św. Stanisława B. i M. czyli Stanisławitami się zwących, przy kościele filialnym św. Jana Chrzciciela w Janowie, tutejszej diecezji"[88]. Jego następca bp Ignacy Świrski dekretem z 1 września 1955 roku rozwiązał stowarzyszenie.[89]

Po załatwieniu sprawy w Krakowie ks. Matulewicz wyruszył do Częstochowy. Tam 30 maja spotkał się z biskupem włocławskim Stanisławem Zdzitowieckim, który jednak spieszył się, umówili się więc

---

[86] *Odrodzenie*, s. 120-122, pismo H. Przeździeckiego, 10 XII 1927.

[87] Tamże, s. 122-124, reskrypt Kongregacji Zakonników, 25 IV 1928.

[88] Dekret bp. H. Przeździeckiego z 12 XI 1928, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie" 1928, nr 12, s. 348-349.

[89] AMPP, I Ł 2, kopia dekretu bp. I. Świrskiego, 1 IX 1955; oprócz cytowanych tu źródeł i literatury dla całości należy odnotować dwie publikacje bezwartościowe, nawet bałamutne, w znacznej części oparte na insynuacjach i bezpodstawnych przypuszczeniach: Kołodziejski M., *Zakon OO. Marianów a Zgromadzenie Ks. Ks. Marianów (Kontrowersyjne problemy tzw. odnowy)*, Rzym-Toruń 1980; Muniak J., *Mons. Jerzy Matulewicz i jego dzieło w świetle faktów*, Rzym-Kraków 1980.

na dłuższą rozmowę 6 czerwca we Włocławku[90]. Następnie pojechał do Warszawy. Zależało mu na odwiedzeniu ciężko chorego brata stryjecznego Jana Matulewicza, z którym łączyły go serdeczne stosunki[91]. Poskładał wizyty różnym znajomym. Znalazł nowych kandydatów do Zgromadzenia i przez Włocławek udał się do Sejn. Przewidywał, że powinien tam być 15 czerwca[92]. Był zaproszony przez bp. Antoniego Karasia do wygłoszenia 4-5 kazań w czasie wizytacji[93]. Mając w pamięci prace nad odnowieniem marianów i groźby Litwinów, obawiał się aresztowania przez żandarmerię rosyjską[94]. Następnie w Kownie przeprowadził rekolekcje dla księży. W pierwszej serii wzięło udział ponad 250 uczestników, a w trwającej od 15 lipca drugiej serii – 128 księży. Z Kowna udał się do Mariampola. Tam w dniach 20-23 lipca prowadził rekolekcje dla ponad 80 księży z diecezji sejneńskiej. Ponadto brał udział w zebraniach różnych organizacji kapłańskich. W sumie był bardzo zadowolony ze stosunków z księżmi litewskimi[95]. Bp Karaś jeszcze po paru latach dziękował mu za owocny wpływ na księży[96]. Z Mariampola ks. Matulewicz udał się do Warszawy, aby przeprowadzić rekolekcje dla sióstr posłanniczek z ulicy Pięknej[97].

Już w czasie jego prac w Mariampolu ogłoszono mobilizację. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej był w Warszawie. 28 lipca 1914 roku Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. 1 sierpnia Niemcy weszły w zbrojny konflikt z Rosją, 3 sierpnia z Francją, a następnego dnia z Anglią. 5 sierpnia 1915 roku Niemcy opanowali Warszawę. Cofające się wojska rosyjskie ewakuowały ponad 700 tysięcy ludzi wraz z dobytkiem. Na kilka lat front wschodni ustalił się na wschód od Bugu. Ziemie polskie znalazły się pod panowaniem państw centralnych[98]. O powrocie do Szwajcarii nie było już mowy. Ustała

---

[90] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 458, list do M. Wiśniewskiego, 2 VI 1914.
[91] LL, s. 124, list do Fr. Bučysa, 29 IV 1914.
[92] LP, s. 457, list do M. Wiśniewskiego, 26 V 1914.
[93] LL, s. 110, list do Fr. Bučysa, 3 III 1914.
[94] LL, s. 335, list do F. Kudirki, 28 IV 1914.
[95] LL, s. 340-341, list do F. Kudirki, 3 VII 1914.
[96] LP, t.II, s. 87, list do A. Karasia, [VIII 1917].
[97] LL, s. 342, list do F. Kudirki, 19 VIII 1914.
[98] S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1969, s. 513-514.

wszelka korespondencja. Przez następne cztery lata ks. Matulewicz związał się z Warszawą, a następnie z Mariampolem.

Magistrem nowicjatu we Fryburgu został ks. Marian Wiśniewski[99]. Nowicjat istniał do 1917 roku, a dom do 1919. W sumie we Fryburgu zgłosiło się do Zgromadzenia 32 kandydatów[100], z których 24 złożyło śluby[101]. Wraz z wybuchem wojny ustał napływ kandydatów. Otworzyły się nowe możliwości w krajach macierzystych.

Ks. Matulewicz zatrzymał się w Warszawie przy ulicy Pięknej. Miał tu szerokie grono wypróbowanych przyjaciół. Powrócił do prac wśród sióstr. Prace te stopniowo rozszerzał. W 1916 roku razem z abp. Józefem Teodorowiczem prowadził rekolekcje dla inteligencji w kościele św. Józefa[102]. W pierwszych dniach października 1917 przewodniczył rekolekcjom dla kleryków seminarium warszawskiego[103]. Miesiąc później prawdopodobnie prowadził rekolekcje dla kapłanów archidiecezji warszawskiej, o których ks. Henryk Przeździecki z entuzjazmem twierdził, że ich nigdy nie zapomni[104]. Tematyce życia wewnętrznego kapłanów poświęcił obszerny artykuł *O rekolekcjach miesięcznych*[105]. Miał też rekolekcje dla młodzieży szkolnej. Ich uczestnik Józef Jarzębowski wspomina, że go nużyły, gdyż były wygłaszane monotonnie[106].

Całokształt nauczania bł. Jerzego na temat życia wewnętrznego zebrała i syntetycznie ujęła Eżbieta Matulewicz w pracy doktorskiej *Świętość chrześcijanina według błogosławionego Jerzego Matulewicza*[107].

Podstawowym źródłem jego nauczania było Pismo święte. Szczególnie często sięgał do listów św. Pawła. Powoływał się też na św. Au-

---

[99] M. Wiśniewski, *Ojciec...*, dz. cyt., w: *Wspomnienia,* s. 68-69.

[100] Gaiv, s. 108.

[101] *Elenchus sodalium Congregationis CC. RR. Marianorum 1909-1925*, Romae 1973, elaboravit I. Bukowicz, s. 58-59, maszynops w: AMPP.

[102] J. Sobczyk, *Garść...*, dz. cyt.., w: *Wspomnienia*, s. 116; J. Jarzębowski, *Ojciec Jenerał*, tamże, s. 225.

[103] J. Sobczyk, *Garść ...*, dz. cyt., w: *Wspomnienia,* s. 116; J. Matulewicz, *Konferencje ascetyczne*, dz. cyt., s. 183-199.

[104] H. Przeździecki, *„Ksiądz Jerzy podbijał serca wszystkich”*, w: *Wspomnienia,* s. 361; jedna z konferencji nosi datę 8 listopada (J. Matulewicz, Konferencje ascetyczne, dz. cyt., s. 195).

[105] J. Matulewicz, *O rekolekcjach miesięcznych*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1915, s. 103-108.

[106] J. Jarzębowski, *Ojciec Jenerał*, w: Wspomnienia, s. 225.

[107] E. Matulewicz, *Świetość chrześcijanina wedlug blogoslawionego Jerzego Matulewicza*, Warszawa-Lublin 2003.

gustyna, św. Alfonsa Liguorego, św. Franciszka Salezego. Bliscy mu byli autorzy z trzech szkół: jezuickiej (św. Ignacy Loyola), dominikańskiej (św. Tomasz z Akwinu) i karmelitańskiej (św. Jan od Krzyża, św. Teresa od Jezusa). Sam był człowiekiem świętym i czerpiąc wiedzę od innych, weryfikował ją we własnym życiu, co nadawało jego nauczaniu wiarygodności[108].

Opierając się na św. Tomaszu, nauczał że świętość, czyli doskonałość „polega na całkowitym przylgnięciu do Boga przez miłość"[109]. Uważał, że jest to możliwe dzięki łasce uświęcającej. Za jeden z przejawów doskonałej miłości uznawał miłość nieprzyjaciół. Słowa „Miłujcie nieprzyjaciół swoich" (Mt 5,44) stały się głównym programem jego życia i nauczania. Apostolat pojmował jako realizację świętości. Stąd wskazywał na potrzebę miłości do Kościoła i na posłuszeństwo papieżowi. Idąc za św. Franciszkiem Salezym, głosił, że wszyscy ochrzczeni są powołani do świętości jak i do apostolstwa, co znalazło uznanie w nauczaniu II Soboru Watykańskiego[110].

Gdy Niemcy wkroczyli do Warszawy w sierpniu 1915 roku, zmieniła się sytuacja polityczna. Ks. Matulewicz uznał, że można się organizować i podjąć zespołowo poważniejsze prace.

Archidiecezją warszawską kierował abp Aleksander Kakowski, którego był zastępcą w Akademii Duchownej w Petersburgu. On to 1 września 1915 roku powierzył marianom, na razie tylko ustnie i tymczasowo, siedemnastowieczne budynki byłej pustelni kamedułów nad brzegiem Wisły w Lasku Bielańskim wraz z kościołem i parafią na Bielanach. W połowie września 1915 roku osiadł tu ks. Kazimierz Bronikowski, który przybył z parafii Pieczyska. Pod koniec października zamieszkał tu również ks. Matulewicz i od razu przystąpił do organizowania domu zakonnego wraz z nowicjatem[111]. Marianie otrzymali kościół starannie odnowiony, poklasztorny dom murowany, gdzie mieszkał dotychczas proboszcz, budynek dla organisty, dwa domki pokamedulskie, stodołę drewnianą oraz niewielki dziedziniec i podwórko.

---

[108] Tamże, s. 272-280.

[109] Za: E. Matulewicz, tamże, s. 39.

[110] Tamże, s. 280-286.

[111] AGM, Capitulia: Gedanense (1923), s. 115, W. Łysik, *Krótka historia domu Bielańskiego*.

Wszystkie inne budynki wraz z ogrodem zajmowali inwalidzi wojenni, Rosjanie[112]. Cała posiadłość była wielce zaniedbana, bez wody bieżącej i elektryczności.

Przez kilka tygodni ks. Matulewicz przygotowywał budynki do zamieszkania. Porobiono celki, usunięto piece piekarskie. Pomagały mu w tym dziele siostry ze Zgromadzenia Rodziny Maryi. Nieco później osiadły na Bielanach siostry ze Zgomadzenia Imienia Jezus. Założyły tam nowicjat. Przez kilkadziesiąt lat będą one współpracowniczkami księży marianów w prowadzonych dziełach.

Na początku listopada 1915 roku o. Generał mógł już przyjąć pierwszych nowicjuszy: Eugeniusza Kuleszę, studenta medycyny, później zamordowanego przez komunistów w okolicach Drui, ks. Władysława Łysika i ks. Zygmunta Trószyńskiego z archidiecezji warszawskiej, a następnie innych księży i braci[113].

Rozmyślania odbywali wspólnie w zimnym kościele. Prowadził je ks. Jerzy w oparciu o książkę Maurycego Meschlera *Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa*. Wyjaśniał konstytucje i instrukcje. Było wspólne czytanie, jak we Fryburgu, z książki Alfonsa Rodriguesa *O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześcijańskich.* Co miesiąc nowicjusze składali sprawozdanie. Wolny czas poświęcali na ciężką pracę: przy porządkowaniu posiadłości, w parafii, w schronisku. Ówczesny nowicjusz brat Bronisław Załuski wspomina: „Ze wspólnego życia nowicjackiego należy zaznaczyć serdeczną atmosferę, ciepłą, pogodną, pełną jakiejś przedziwnej jasnej radości i wiary, dość żywej wymiany myśli, co zbliżało nas wzajem bardzo serdecznie, iż czuliśmy się naprawdę rodziną głęboko ze sobą związaną”[114].

W lipcu 1916 roku przyjechał na Bielany z Ciechocinka, gdzie prowadził duszpasterstwo, ks. Włodzimierz Jakowski, świetny organizator, kaznodzieja. Wszedł on w życie wspólnoty bielańskiej. O. Generał przygotowywał ją do samodzielnego życia. 7 lipca 1917 roku wybrano zarząd domu: przełożonym został ks. Jakowski, radnymi ks. Bronikowski i ks. Trószyński, opiekunem kościoła – Jan Sobczyk, ekonomem ks. Tró-

[112] LP, t. I, s. 42-43, list do K. Bronikowskiego, 24, VII 1922.
[113] B. Załuski, *Wrażenia z nowicjatu*, w: *Wspomnienia*, s. 217.
[114] Tamże, s. 219.

szyński, któremu przydzielono do pomocy ks. Bronikowskiego[115]. Na posiedzeniach rady z udziałem o. Generała decydowano o sprawach całego Zgromadzenia – także dotyczących działalności we Fryburgu, Stanach Zjednoczonych[116]. Jak widać, był to dom generalny.

Pod koniec 1917 roku przyjechał z Fryburga ks. Marian Wiśniewski, któremu o. Generał powierzył prowadzenie nowicjatu[117].

Do parafii bielańskiej należały dwa kościoły: poklasztorny w Lasku Bielańskim i na Wawrzyszewie. Były proboszcz Wawrzyszewa, ks. Michał Pogorzelski, aby uchronić kościół bielański przed zamianą na cerkiew, w 1904 roku przeniósł siedzibę parafii na Bielany[118]. Parafia była niesłychanie rozległa. Obejmowała tereny od Łomianek i Izabelina po Cytadelę i Powązki. Liczyła 15072 mieszkańców[119]. Sam kościół i klasztor znajdowały się poza granicami Warszawy, ale 85% terenu parafii należało do miasta. Na tym obszarze do 1993 roku powstało 15 parafii.

Ks. Matulewicz w granicach parafii tworzył nowe ośrodki duszpasterskie. Na Marymoncie, w budynkach dawnego Instytutu Agronomicznego, zorganizował kaplicę. Otworzył ją 2 lutego 1916 roku[120]. Stanowi ona podstawę dzisiejszego kościoła i parafii Matki Boskiej Królowej Polski. Dawną cerkiewkę na Potoku przy ulicy Tylżyckiej (gdzie dziś przebiega Trasa Toruńska) zamienił na kaplicę katolicką. Osiadły przy niej siostry ze Zgromadzenia Rodziny Maryi[121]. Opiekowały się dziećmi, prowadząc schronisko i kolonie letnie. W 1916 roku schronisko liczyło około 50 dzieci[122], a kolonie letnie, być może razem ze schroniskiem – 120 dzieci[123]. Ks. Matulewicz również dbał o podopiecznych schroniska, zaopatrując ich w niezbędne rzeczy. W 1917 roku posiadłość objęły siostry Imienia Jezus[124]. Na Powązkach dotychczasową cerkiew

---

[115] AMPP, VII B 1, s. 3, sesja 7 VII 1917.
[116] Tamże, s. 10, 15.
[117] AGM, Capitulia: Gedanese (1923), s. 115, W. Łysik, *Krótka* ..., dz. cyt.
[118] AMPP, VII B 44 [*Historia klasztoru na Bielanach*], 1928, s. 17.
[119] *Elenchus cleri saecularis ac regularis Achidioecesis Varsaviensis* [...], 1916, s. 34.
[120] Tamże, s. 58-59.
[121] Z. Trószyński, *Mój nowicjat na Bielanach*, w: *Wspomnienia*, s. 214.
[122] LP, t. III, s. 142.
[123] Tamże, s. 129, pismo do Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji, [VII 1916].
[124] K. Trela, *Zgromadzenie*..., dz. cyt., s.382.

wojskową 15 stycznia 1918 roku postanowiono zamienić na kościół katolicki[125]. Zamieszkał przy niej ks. Michał Sopoćko z diecezji wileńskiej[126]. Chorego ks. Bronikowskiego w maju 1917 roku zwolniono z obowiązków proboszcza[127]. Zastąpił go ks. Jakowski. W duszpasterstwie tak rozległej parafii proboszczów wspomagali księża nowicjusze: odbywali kolędę, nauczali religii w szkołach. Ks. Łysik uczył 2000 dzieci[128]. Ponadto parafia w 1916 roku prowadziła następujące dzieła: szwalnię i szkołę kroju, do której uczęszczało 50 dziewcząt; ochronkę dla przychodzących dzieci w liczbie około 50[129]. Dzieci te otrzymywały od parafii obiady[130]. Marianie założyli liczne kółka różańcowe. Samych kółek dla kobiet było ponad 100[131]. Ks. Matulewicz wygłaszał odczyty i pogadanki religijne zarówno na Bielanach, jak i w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich na Marymoncie. Dla głodujących sprowadzał ziemniaki, wydawał im posiłki i udzielał zapomóg pieniężnych[132]. Parafia pod względem religijnym bardzo się ożywiła[133].

Obejmując parafię bielańską, ks. Matulewicz został kuratorem Domu Inwalidów, znajdującego się w budynkach przy kościele. Za czasów rosyjskich opiekował się nim Rosyjski Czerwony Krzyż. Teraz troskę o inwalidów formalnie przejął Zarząd Miasta Stołecznego Warszawy (konkretnie Sekcja Pomocy dla Ludności) i Rada Główna Opiekuńcza. Dom Inwalidów miał 92 osoby na całkowitym utrzymaniu, 60 osób na częściowym utrzymaniu oraz 20 rodzin[134]. Ponieważ dotacje drastycznie się zmniejszyły i nie było środków na konieczne naprawy budynków, 7 lipca 1916 roku Kurator zwrócił się do zarządu miasta o przeniesienie 53 osób będących na całkowitym utrzymaniu Domu Inwalidów do innych instytucji dobroczynnych, dzięki czemu z jego budżetu wy-

---

[125] AMPP, VII B 1, s. 9, protokół z 15 I 1918.

[126] *Ks. Zygmunt Trószyński...*, dz. cyt., s. 104.

[127] AMPP, VII B 1, s. 2, sesja V 1917.

[128] Tamże, VII B 44, s. 25.

[129] AMPP, VII B 1, s. 12, sesja 19 I 1918.

[130] LP, t. III, s. 136-137, pismo do Komisji Ratowania Dzieci, 1916.

[131] Z. Trószyński, *Mój nowicjat na Bielanach*, w: *Wspomnienia*, s. 213.

[132] LP, t.III, s. 134-135, pismo do A. Kakowskiego, 9 X 1916; tamże, s. 136-137, pismo do Komisji Ratowania Dzieci [XI] 1916; J. Sobczyk, *Garść* ..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 117.

[133] M. Filipińska, *Krzewiciel oświaty religijnej*, w: *Wspomnienia*, s. 203.

[134] LP, T. III, s. 131-132.

kreśli się wydatki na utrzymanie pomieszczeń. Prosił, aby budynki zajmowane przez nich oddać na potrzeby parafii oraz na dom rekolekcyjny dla księży[135]. Zarząd Warszawy się na to zgodził. Stopniowo przenoszono inwalidów.

W tym czasie zrodziła się koncepcja utworzenia na Bielanach schroniska dla bezdomnych dzieci z miasta Warszawy pod opieką miejscowego duchowieństwa oraz pod nadzorem Rady Głównej Opiekuńczej i zarządu Warszawy (Sekcji Pomocy dla Ludności)[136].

Po przeprowadzeniu remontu budynków pierwsza grupa 30 dzieci przybyła tu 30 października 1916 roku. 1 grudnia było ich 82[137], 19 stycznia 1918 roku 150 (chłopców i dziewcząt)[138], a niebawem ich liczba wzrosła do około 200[139]. Później przyjmowano tylko chłopców. 1 października 1916 roku na Bielany przybyły siostry Imienia Jezus i włączyły się do prowadzenia schroniska a następnie gimnazjum. Siostra Krystyna Trela podaje, że od początku było ich 23[140]. Kierowniczką schroniska została siostra Czesława Maciejewska[141], a księgowym ks. Jakowski[142].

Dla dzieci zorganizowano szkołę elementarną, w której uczyli także nowicjusze[143] i siostry. W 1918 roku zwrócono się do władz o pozwolenie na otwarcie ośmioklasowego rozwojowego gimnazjum męskiego. Wydane zezwolenie nosi datę 5 sierpnia 1918 roku. Pierwszym dyrektorem szkoły został ks. Robert Wierzejski, wychowanek Uniwersytetu Warszawskiego, przyrodnik. Po kilku latach stanie się ona znanym na całą Polskę zakładem wychowawczo-naukowym[144].

---

[135] Tamże, s. 126-128.

[136] Tamże, s. 136-137.

[137] LP, s. 141-142, [1918]; AGM, Capitulia: Gedanense (1923), s. 116; W. Łysik, *Krótka historia*..., dz. cyt., rękopis w: AMPP, VII B 44, s. 23.

[138] Tamże, VII B 1, s. 12.

[139] LP, t. III, s. 141, niedatowane pismo [1918] wymienia 190 dzieci i 14 osób obsługi.

[140] K. Trela, *Zgromadzenie...*, dz. cyt., s. 314.

[141] C. J. Maciejewska, *„Niósł ze sobą pokój, życzliwość i radość”*, w: *Wspomnienia,* s. 197.

[142] Z. Trószyński, *Mój nowicjat na Bielanach*, w: *Wspomnienia,* s. 213.

[143] AMPP, V B1, s. 17; Z. Trószyński, *Mój nowicjat na Bielanach*, w: *Wspomnienia,* s. 212.

[144] T. Górski, *Kolegium Księży Marianów na Bielanach (1918-1949)*, w: *Kolegium Bielańskie i jego ludzie*, pod red.. J. Bukowicza, Warszawa 1994, s. 5, wydruk komputerowy, w: AMPP.

Zabezpieczenie dzieciom dachu nad głową, ich ubranie, wyżywienie i wykształcenie, stanowiło dla marianów i sióstr wielkie zadanie. W licznych wspomnieniach zachował się obraz ks. Matulewicza jak wozem, także w zimie i deszczu, udawał się do miasta po żywność, odzież, opał, naftę. Wielce pomocna się okazała siostra Urszula Herman znająca język niemiecki[145]. Całymi godzinami wystawał w ogonkach do biur i magazynów, aby te produkty zdobyć. Jadwiga Reut, długoletnia dyrektorka gimnazjum Cecylii Plater-Zyberkówny na Pięknej, wspomina: „W roku 1916 miałam dopilnować Ojca, gdy miał wpaść do nas na chwilkę, żeby zechciał się posilić. Była już pora spóźniona, więc o. Matulewicz musiał być głodny i bardzo zmęczony, bo kilka godzin stał w ogonku dla swego sierocińca na Bielanach. Nie zasiadł jednak do stołu, dopóki z wielką radością nie opowiedział mi, ile mu się udało wyjednać mąki, tłuszczu, kaszy i chleba dla tej masy biednych dzieci. «A teraz – powiedział – jestem głodny, będę jadł z apetytem, bo moje dzieci nie będą głodować.» Czułam, jak kocha te dzieci, jak mu są drogie, jak mu na nich zależy. Kiedy w czasie jego pobytu na stolicy biskupiej na Litwie zarzucano mu, że jest nieprzychylnie usposobiony do Polaków, przypomniałam sobie opisaną chwilę. Poświęcał się jak najlepszy Polak dla naszych dzieci. To nie były słowa, to były czyny człowieka, który w każdym widzi dziecko Boże i jemu służy”[146].

Jednocześnie z Bielanami ks. Matulewicz otrzymał w tymczasową administrację od arcybiskupa warszawskiego osiemnastowieczny kościół pod wezwaniem Imienia Jezus, bardziej znany pod nazwą Dzieciątka Jezus. Był on położony w centrum miasta przy ulicy Moniuszki 3, obok budynku obecnej Filharmonii Narodowej. Dawniej stanowił część Szpitala Dzieciątka Jezus, który został przeniesiony w inne miejsce. Posiadłość wraz z murami kościółka nabyła księżna Magdalena Radziwiłł.

Inwentarz kościółka, w imieniu marianów, przejął 10 września 1915 roku ks. Leon Kulwieć[147], dawny prefekt gimnazjalny młodzieży w Libawie, a ostatnio kapelan przytułku dla starców przy ulicy Młynarskiej.

---

[145] U. M. Herman, *Twórca ochronki dla dzieci*, w: *Wspomnienia*, s. 195-196.

[146] J. Reut, *Spotkanie z ojcem Matulewiczem na Pięknej*, w: *Wspomnienia*, s. 189.

[147] AMPP, V Mo, Inwentarz kościoła Imienia Jezus, k. 2.

W murach kościoła sprawowano nabożeństwa dla kolonii litewskiej w Warszawie. Właśnie dlatego powierzono go pieczy ks. Kulwiecia jako znającemu język litewski.

Do domu należało też paru braci i ks. Robert Wierzejski, przyrodnik nauczający w gimnazjach warszawskich[148]. Ks. Kulwieć był dominującą postacią placówki i stworzył tu ośrodek młodzieżowy, co docenił kardynał Stefan Wyszyński stwierdzając: „to księża marianie tworzyli na terenie stolicy początki duszpasterstwa akademickiego"[149]. Ks. Kulwieć został prefektem Gimnazjum Jana Zamojskiego, a kościółek – centrum pracy nad młodzieżą, zanim zorganizowano duszpasterstwo przy kościele św. Anny. Co miesiąc gromadził młodzież na adorację Najświętszego Sakramentu, a co tydzień na prelekcje w salce kościelnej. Tu odbywały się także rekolekcje. Ks. Kulwieć był głównym propagatorem odrodzonej Sodalicji Mariańskiej na terenie Warszawy[150]. Z tego grona wyszedł współzałożyciel Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" Władysław Lewandowicz[151]. W środowisku kościelnym dostrzeżono charyzmatyczną osobowość ks. Kulwiecia. Powołano go do Rady Szkolnej Archidiecezji Warszawskiej[152]. Był pierwszym marianinem, który naraził na szwank swoje zdrowie i życie w służbie dla Kościoła. Otóż w diecezji kieleckiej ks. Andrzej Huszno usiłował oderwać parafię Mstyczów od Kościoła katolickiego i założyć własny „Kościół Demokratyczny"[153]. W celu ratowania zagrożonej parafii wizytator apostolski Achille Ratti 19 kwietnia 1919 roku, w Wielką Sobotę, wysłał „dwóch dobrych księży": Leona Kulwiecia i Władysława Kępińskiego[154]. Ks. Kulwieć wrócił do domu 28 kwietnia chory. Sekretarz Nuncjatury Ermenegildo Pellegrinetti zanotował w swym dzien-

---

148 *Elenchus cleri saecularis ac regularis Achidioecesis Varsaviensis* [...] 1917, s. 69; tamże, 1918, s. 52.

149 S. Wyszyński, *Fragment przemówienia wygłoszonego w Domu Generalnym Księży Marianów w Rzymie 13 X 1974*, „Chrześcijanie" t. 18 (1987), s. 106.

150 J. Sobczyk, *Śp. Leon Kulwieć S.M. moderator S.M.*, w: *Ryngraf, Jednodniówka Sodalicyjnej Młodzieży Warszawskiej*, Warszawa 1919, s. 59-65; ANP, vol. 3, Romae 1997, s. 26.

151 T. Górski, *Sylwetka ks. Władysława Lewandowicza*, „Chrześcijanie" t. 18 (1987), s. 9.

152 ANP, vol. 3..., s. 24.

153 ANP, vol. 1, s. 192-194, 196, 198-202, 204.

154 T. Natalini, *I diari del cardinale Ermenegildo Pellegrinetti 1916-1922*, CittĆ del Vaticano 1994, s. 192-194.

niku: „Zasmuca mnie choroba o. Kulwiecia, który zaraził się tyfusem plamistym, posługując chorym w Mstyczowie, gdzie się udał z polecenia Wizytatora Apostolskiego, aby uzdrowić tę parafię”[155]. Wizytator odwiedził go w szpitalu zakaźnym na Woli, oraz marianów na Bielanach[156]. Ks. Kulwieć zmarł 21 maja. „Oto ofiara miłości – ocenił Pellegrinetti. – Szczęśliwy, że zmarł najpiękniejszą ze śmierci, bo jako ofiara miłości.” Nie zawahał się nazwać go „świętym”[157]. Uroczystościom pogrzebowym na Bielanach przewodniczył bp Matulewicz. Uczestniczył w nich Pellegrinetti, a wizytator Ratti nawiedził grób ks. Kulwiecia[158]. Na miejsce zmarłego do Mstyczowa został wysłany inny marianin – ks. Marian Wiśniewski. Nie posiadał jednak potrzebnych przymiotów i został odwołany[159].

Prałat Pellegrinetti wiedział już sporo o bp. Matulewiczu, ale osobiście spotkał go po raz pierwszy. Dlatego uważał za stosowne zapisać o nim swoje spostrzeżenia: „w dobrym zdrowiu, sympatyczny, poważny, roztropny; piękny wzór zakonnika i Litwina”[160].

Jak gdyby nie wystarczało kłopotów z utrzymaniem zakładów wychowczych na Bielanach, 7 lipca 1917 roku na posiedzeniu zarządu marianów „zdecydowano, aby przyjąć Instytut dla kształcenia chłopców fundacji Mańkowskiego na Pradze przy ulicy Wileńskiej 63”[161]. „Dom Pracy dla ubogich chłopców” – jak go nazywano – został założony w 1901 roku przez Wacława i Jadwigę Mańkowskich. Opiekowano się w nim najuboższymi chłopcami, którzy otrzymywali tu wychowanie religijne i początki przygotowania zawodowego. Dla ubogiej Pragi był to zakład szczególnie potrzebny[162]. Przed samą wojną, w 1914 roku korzystało z niego 302 chłopców, którzy pobierali naukę w 3 klasach szkoły elementarnej i uczyli się: introligatorstwa, krawiectwa, szewstwa

---

[155] Tamże, s. 198.

[156] Tamże, s. 200.

[157] Tamże, s. 201, 204.

[158] Tamże, s. 202, 204.

[159] Tamże, s. 196, 203. Jego nazwisko na stronie 203 zostało zniekształcone i figuruje tam jako Wiśniacki.

[160] Tamże, s. 199.

[161] AMPP, VII B 1, s. 4.

[162] AMPP, VII G 14, W. Łysik, *Sprawozdanie za rok 1921*, s. 3.

i robót ręcznych. Chłopcy w wieku 7-14 lat przychodzili z miasta. W Zakładzie otrzymywali przynajmniej obiad. W czasie wojny zakładu nie ominął kryzys. Majstrów zabrano do wojska[163]. Pojawiły sie też trudności ekonomiczne. Z ramienia fundatorów zakładem opiekowała się rada: Maria księżna Woroniecka z domu Mańkowska, Stanisław Mańkowski i Karol Mańkowski[164].

Zgromadzenie na dyrektora zakładu wydelegowało ks. Władysława Łysika. Objął on swoje obowiązki 24 sierpnia 1917 roku. Po miesiącu zanotował, że na obiad przyszło ponad 50 chłopców[165]. W 1921 roku było ich 165[166]. W pracach pomagało mu paru braci a przede wszystkim siostry Imienia Jezus, które w liczbie 13-20 osób przez 28 lat spełniały poważną rolę w prowadzeniu instytucji. Nad zakładem czuwał ks. Matulewicz. Co prawda tam nie zamieszkał, to jednak był częstym gościem i to bynajmiej nie od wielkiego święta. Jedna z nauczycielek wspomina, że widziała, jak z zawiniętymi rękawami naprawiał zapchaną ubikację[167].

Z czasem marianie przekształcili zakład otwarty w schronisko. Powstały przy nim dom zakonny i parafia.

Prowadząc zakłady opiekuńczo-wychowawcze, ks. Matulewicz współpracował z Zarządem Miasta Stołecznego Warszawy, z Radą Opiekuńczą i z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wszystkie te instytucje zaprosiły go do prac na szerszym polu.

Zarząd miasta 22 września 1916 roku wybrał go na członka swojego zarządu[168]. 20 lutego 1918 roku władze miejskie zaprosiły go na „członka Komisji Opieki nad Dziećmi" z powołaniem się na regulamin Komisji, który głosił, że do tego gremium mogą należeć obywatele miasta „znani ze swej działalności filantropijnej i nie szczędzący pracy nad ulżeniem losu nieszczęśliwych a bezbronnych dzieci"[169].

---

[163] AMPP, VII G 14, W. Łysik, *Sprawozdanie za rok 1921*, s. 3.

[164] Tamże, Statut, 2 III 1922 , s. 1.

[165] W. Łysik, *Dziennik* 1914, 1917, rękopis w AMPP.

[166] AMPP, VII G 14, W. Łysik, *Sprawozdanie za rok 1921*, s. 4.

[167] J. W. Szczepińska, *Służył siostrom zakonnym*, w: *Wspomnienia*, s. 201; ks. Zygmunt Trószyński twerdzi, że tam mieszkał (*Mój nowicjat na Bielanach*, w: *Wspomnienia*, s. 214).

[168] AMPP, VIII, teczka 7, *Pisma do o. Matulewicza i o nim*, pismo Zarządu Miasta Stołecznego Warszawy do J. Matulewicza, 3 X 1916.

[169] Tamże, pismo magistratu do J. Matulewicza, 11 III 1918.

W 1916 roku za zgodą władz niemieckich została powołana Rada Główna Opiekuńcza mająca za zadanie niesienie pomocy ludności poszkodowanej przez wojnę. 21 marca 1917 roku ks. Matulewicz został zatwierdzony na członka Rady Opiekuńczej Powiatu Warszawskiego[170]. Jako radny, a jednocześnie delegat rady gminy Młociny, został zaproszony na zjazd w dniach 26-27 marca 1917 roku[171].

Antoni Ponikowski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, 31 stycznia 1918 roku mianował ks. Matulewicza członkiem Rady Szkolnej Okręgu Warszawskiego, pierwszej po wielu latach państwowej organizacji szkolnictwa narodowowego[172]. 26 lutego Rada się ukonstytuowała i zaprosiła ks. Matulewicza na „konferencję mężów zaufania", która miała się odbyć 25 marca 1918 roku[173].

Z jego kwalifikacji korzystały też władze kościelne. W 1915 roku za zgodą okupantów niemieckich otwarto Uniwersytet Warszawski. Do opracowania projektu wydziału teologicznego abp Kakowski powołał ośmioosobową komisję pod przewodnictwem ks. Zygmunta Chełmickiego, w skład której wszedł też ks. Matulewicz. 13 września 1915 roku projekt był gotowy. Po przeróbkach i korekcie tekstu, dokonanych przez władze państwowe i Stolicę Apostolską, 15 maja 1918 roku wydział został otwarty[174].

Marianom zaproponowano objęcie kierownictwa konwiktu dla księży studentów. Na sesji domu bielańskiego 15 stycznia 1918 roku ustalono skład jego zarządu: dyrektorem miał zostać ks. Matulewicz, wicedyrektorem – ks. Józef Wojtkiewicz (Vaitkevičius), ojcem duchownym – ks. Marian Wiśniewski, a prokuratorem – ks. Włodzimierz Jakowski[175] Jednak z tego zrezygnowano. Był to już czas znacznych swobód obywatelskich. Do swego klasztoru przy kościele św. Krzyża wrócili księża misjonarze i to oni objęli kierownictwo konwiktu, znajdującego się

---

[170] Tamże, pismo Rady Opiekuńczej Powiatu Warszawskiego do J. Matulewicza, 21 III 1917; karta legitymacyjna nr 857, 21 III 1917.

[171] Tamże, delegacja rady gminy Młociny i karta wstępu.

[172] LCVA, 1674, 2, vol. 123, pismo ministra A. Ponikowskiego do J. Matulewicza, 31 I 1918.

[173] AMPP VIII, teczka 7, *Pisma do o. Matulewicza i o nim*, pismo Rady Szkolnej do J. Matulewicza, 15 III 1918.

[174] A. Kakowski, *Z niewoli* ..., dz. cyt., s. 283-284.

[175] AMPP, VII B1, s. 8.

w ich budynkach[176], natomiast Litwini: ks. Matulewicz i ks. Wojtkiewicz, myśleli już o potrzebach swojej ojczyzny.

Ks. Matulewicz był ekspertem w sprawach życia zakonnego. W 1916 roku zamieścił w *Podręcznej Encyklopedii Kościelnej* obszerny artykuł na ten temat[177].

Wikariusz generalny achidiecezji warszawskiej bp Kazimierz Ruszkiewicz zlecił mu przeprowadzenie wizytacji w Zgromadzeniu Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza. Po tej wizytacji ks. Matulewicz 19 kwietnia 1915 roku odsunął od kierownicta zakonem przełożoną generalną Magdalenę Z. Szczepkowską z powodu jej despotycznych rządów[178]. Również w 1915 roku jako komisarz przeprowadził wizytację Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus. Przede wszystkim zalecil zarządowi generalnemu pracować kolegialnie i dopuścić młodsze siostry do udziały w zarządzie[179]. W 1917 roku przewodniczył kapitule generalnej Sióstr Narodzenia Najświętszej Maryi Panny[180].

Biskupi metropolii warszawskiej na konferencji w dniach 20-21 czerwca 1918 roku w celu uporządkowania życia zakonów ukrytych, powołali komisję, do której wybrali bp. K. Ruszkiewicza, i dwóch marianów: ks. Matulewicza (w tym czasie był już w Mariampolu) i ks. Wojtkiewicza[181].

Z inicjatywy biskupów metropolii warszawskiej w dniach 20-22 czerwca 1917 roku odbył się w Warszawie zjazd księży prefektów Królestwa Polskiego, pierwszy po dziesięciu latach przerwy. Przewodniczącym komisji organizacyjnej był ks. Antoni Ciepliński. Do organizatorów zjazdu należał marianin ks. Józef Wojtkiewicz, profesor seminarium duchownego we Włocławku. Wśród prelegentów oprócz

---

[176] Tamże, s. 285.

[177] J. Matulewicz, *Zakony,* w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. XLIII-XLIV, s. 126-134.

[178] *Litterae*, s. 119-123, list do A. Kakowskiego, 24 VII 1925; LP, t. II, s. 80, list do A. Kakowskiego, 2 VIII 1925; H. Koźmiński, *Pisma*, t. 1, s. 72-82, list do K. Ruszkiewicza, [przed 19 IV 1915].

[179] K. Trela, *Zgromadzenie...*, dz. cyt., s. 78.

[180] J. Dziworska, *„Napisał nam Konstytucje"*, w: *Wspomnienia*, s. 200.

[181] A. Kakowski, *Z niewoli...*, dz. cyt., s. 775; tenże, *Łagodził spory narodowościowe*, w: *Wspomnienia*, s. 177.

ks. Wojtkiewicza był także ks. Leon Kulwieć[182]. Znamienne, że uczestnicy zjazdu na przewodniczącego jednogłośnie wybrali ks. profesora Matulewicza. Otwierając obrady, powiedział między innymi: „Zawód prefekta nadzwyczaj jest ważny i to z punktu widzenia religijnego, jak niemniej i narodowego. Dwa te bowiem hasła: «Bóg i Ojczyzna», czego symbolem jest Krzyż i Orzeł Biały, zawsze idą w parze ze sobą. A jeśli kto te dwa pojęcia rozłączyć usiłuje, ten nie zna ducha Polski"[183]. Do tego wyboru nawiązał wizytator apostolski Achille Ratti, proponując kandydaturę ks. Matulewicza na stolicę wileńską.

Mariampol

Na Litwie z dawnych zakonów męskich w 1918 roku istniał tylko klasztor Franciszkanów w Kretyndze. Podobnie na wymarciu były dawne zakony żeńskie. Spośród zgromadzeń żeńskich życia ukrytego najowocniej pracowały z poszanowaniem narodowych aspiracji litewskich siostry Posłanniczki Serca Jezusowego w Abelach. Aby wypełnić tę lukę w życiu religijnym ks. Matulewicz pragnął wznowić życie zakonne. Uważał, że ma do tego specjalne uzdolnienia, a jego praca przyniesie pożytek Kościołowi i Litwie[184].

Po śmierci przełożonego generalnego o. Wincentego Sękowskiego w 1911 roku parafię mariampolską obsługiwali księża diecezjalni. Gdy sytuacja polityczna nieco się wyjaśniła, w lipcu 1917 roku ks. generał Matulewicz zwrócił się do biskupa sejneńskiego Antoniego Karasia o przeniesienie tam marianów: ks. Wincentego Dvaranauskasa i ks. Justyna Novickasa, którzy pracowali oddzielnie w diecezji[185]. 2 października 1917 roku ks. Dvaranauskas został mianowany proboszczem, a ks. Novickas wikarym. Parafia liczyła ponad 11 tysięcy katolików[186].

---

[182] AMPP, VIII, *Zjazd księży prefektów, 1917*: odezwa komitetu organizacyjnego; streszczenie wystąpień.

[183] *Pamiętnik IV-go Ogólnego Zjazdu Ks. Ks. Prefektów Królestwa Polskiego w Warszawie*, wydał ks. A. Fajęcki, Warszawa 1917, s. 13.

[184] LL, s. 295, list do Fr. Karewicza, 30 V 1918.

[185] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 232, list do A. Karasia, [lipiec 1917].

[186] Gaiv, s. 154-155.

Gdy prace w Warszawie nabrały rozmachu, również ks. Matulewicz pragnął tam osiąść. Zwrócił się do biskupa kowieńskiego Franciszka Karevičiusa, aby wystarał się mu o pozwolenie niemieckich władz.

1 marca 1918 roku wyjechał z Warszawy. Na noc zatrzymał się w Wilnie u braci dolorystów. Złożył wizytę rządcy diecezji prałatowi Kazimierzowi Michalkiewiczowi, od którego dowiedział się, że jest kandydatem na stolicę wileńską. Następnego dnia pojechał do Kowna. Tam przeprowadził rekolekcje dla kleryków i dwie serie rekolekcji dla parafian: jedną po litewsku i drugą po polsku. Bp Karevičius przekazał mu nieco szczegółów dotyczących jego kandydatury. By móc się udać do Mariampola, potrzebował pozwolenia niemieckiego kierownika spraw kościelnych von Altmanna. Z rozmowy z nim zorientował się, że Niemcy już wyśledzili jego przeszłość, otwarcie więc powiedział, że jest zakonnikiem i zamierza prowadzić nowicjat. Z trudnością otrzymał pozwolenie na 15 dni. Około 14 marca 1918 roku przybył do Mariampola. Przeprowadził rekolekcje dla uczniów gimnazjum i seminarium nauczycielskiego oraz dla parafian[187].

Budynki klasztorne przedstawiały smutny widok: dachy przeciekały, mury były podziurawione. W podobnym stanie był kościół[188]. Klasztor był traktowany przez księży jako hotel. Sporo księży wracających z Rosji zatrzymywało się w nim na dłużej. Poza tym odbywały się tu różnego rodzaju zjazdy, niekiedy z udziałem biskupa.

Księża krytykowali władze duchowne, zwłaszcza z powodu braku kurii i seminarium. Wyrażali pragnienie, aby ks. Matulewicz podjął się zorganizowania seminarium. Ten jednak zdecydowanie się nie zgodził, uzasadniając, że przyjechał wznowić klasztor, a nie po co innego.

Znalazło się trochę kandydatów do Zgromadzenia. Wprowadzono wspólne czytanie w czasie posiłków, wykłady konstytucji, lekcje. Powoli księża wyprowadzili się do miasta, zaprowadzono klauzurę. Zaczęła się tworzyć wspólnota na sposób zakonny[189].

Po uzyskaniu zgody Stolicy Apostolskiej 14 października 1918 roku otworzył nowicjat, ustanawiając jego kierownikiem sprowadzonego

---

[187] *Journal*, s. 145-146.
[188] Gaiv, s. 155.
[189] *Journal*, s. 146.

z Sejn ks. Jana Totoraitisa[190]. Do nowicjatu przyjęto trzech księży i czterech braci. Poza tym w klasztorze byli też kandydaci[191].

Ks. Matulewicz kontynuował prace nad instrukcjami. Zarówno do wykładów, jak i do nowych instrukcji były mu potrzebne materiały z Bielan i z Fryburga. Dlatego wykorzystując nadarzającą się okazję napisał do Warszawy, prosząc o książki i inne pomoce naukowe[192]. Towarzyszyła mu świadomość, że praca idzie dobrze[193]. Przed opuszczeniem Mariampola, mianował przełożonym ks. Dvaranauskasa[194].

Podejmując działania zmierzające do wznowienia klasztoru marianów, pracował nad założeniem zakonu żeńskiego. Pierwsze kroki w tym kierunku poczynił już we Fryburgu. W czasie pobytu na Litwie latem 1914 roku znalazł kandydatki[195]. Wojna pokrzyżowała te plany, otwierając zarazem nowe perspektywy.

Na początek znalazł 5 dziewcząt, z których jedna – Petronela Uogintaite – miała ukończone studia prac domowych na Litwie i w Szwajcarii. Przez najbliższe lata ona będzie przełożoną sióstr i najbliższą współpracowniczką Założyciela[196]. W końcu maja 1918 roku miał już na ukończeniu ich konstytucje[197]. Pisał po łacinie. Na język litewski przetłumaczył je ks. Juozas Laukaitis[198]. Zarówno konstytucje, jak i nowe zgromadzenie zatwierdził 15 października 1918 roku biskup sejneński Antoni Karaś.

Przyjęta przez wspólnotę nazwa: Zgromadzenie Sióstr Ubogich od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny ujawnia społeczną postawę jej Założyciela. Cel wspólnoty, podobnie jak marianów, jest ujęty bardzo szeroko. Miała zaspokajać niemal wszystkie potrzeby, na

---

[190] Gaiv, s. 156.

[191] LP, t. II, s. 136, list do L. Kulwiecia, X 1918..

[192] LP t. II, s. 123, list do L. Kulwiecia, [IV 1918].

[193] LP, t. II, s. 126, list do L. Kulwiecia, 6 VI 1918.

[194] Gaiv, s. 160.

[195] LL, s. 339, list do F. Kudirki, 14 VII 1914.

[196] AGM, Acta JM, Acta Vilnensia, Sorores, Sorores Pauperum, nr 6 [Bučys Petrus], Sorelle dei Poveri, [1943].

[197] LL, s. 295, list do Fr. Karewicza, 30 V 1918.

[198] *Journal*, s. 148; *Nekaltai Pradetosios venčiausios Panos Marijos vardo „Vargdieniu Seseliu" Vienuolijos Istatai* [Statuty Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zwanych „Siostrami Ubogich"], Marijamol 1920.

które w normalnych warunkach odpowiadają różne zgromadzenia zakonne. Konstytucje na pierwszym miejscu polecają zakonnicom zajmować się wychowaniem i kształceniem dziewcząt i dzieci przez prowadzenie gimnazjów, szkół ekonomicznych, rolniczych, podstawowych, przedszkoli. Następnie wydawać książki i czasopisma religijne. Do zadań sióstr należy prowadzenie zakładów opieki dla ludzi w podeszłym wieku i dla sierot. Wreszcie siostry mają kierować różnego rodzaju organizacjami katolickimi dla dzieci, dziewcząt i kobiet oraz na wszelki sposób służyć społeczeństwu i szerzyć Królestwo Boże na ziemi[199]. Główną patronką jest Matka Boża Niepokalanie Poczęta. Szczególną czcią Zgromadzenie ma też otaczać św. Józefa[200]. W Konstytucjach mocno podkreślono obowiązek służby Bogu w jedności z Kościołem katolickim i jego hierarchią[201].

Założyciel intensywnie zajmował się siostrami w czasie swego pobytu w Mariampolu, a później na drodze korespondencyjnej. Ponownie bezpośrednio spotykał się z nimi jako wizytator apostolski.

W 1936 roku siostry podjęły prace także w Stanach Zjednoczonych, a następnie w Kanadzie. Przed rozproszeniem Zgromadzenia przez komunistów w 1940 roku liczyło ono 150 członkiń (128 profesek i 22 nowicjuszki) oraz 20 postulantek. Zakonnice mieszkały w domu macierzystym w Mariampolu i w 16 innych ośrodkach. W tym samym roku siostry pracowały w następujących instytucjach, prowadzonych przez siebie lub poprzez innych: w 10 zakładach opieki dla starców, 6 sierocińcach, 12 przedszkolach, 4 internatach, 3 szkołach podstawowych, w 2 drukarniach. Brały też aktywny udział w pracach parafialnych, w prowadzeniu organizacji religijnych i w akcji charytatywnej[202].

---

[199] *The Constitutions of the Sisters of the Immaculate Conception of the Blest Virgin Mary*, Putnam, Con. (1956), punkt 5. Jest to tekst ułożony przez J. Matulewicza z niewielkimi poprawkami ks. Józefa Vaišnory, o czym mi mówił w 1972 roku. Siostry w Stanach Zjednoczonych opuściły w swej nazwie słowo „vargdieniu" – ubogich.

[200] Tamże, punkt 10.

[201] Tamże, punkt 6.

[202] T. Mieczkowski, *Sisters of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary*, w: *Encyclopedia Lithuanica*, t. V Boston Mass. 1976, s. 194-195; G. Duoba, *Congregazione delle Suore dell Immacolata Concezione della Beatissma Vergine Maria*, w: AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Sorores, Sores Pauperum.

Zgromadzenie było najliczniejszą wspólnotą zakonną żeńską w Republice Litewskiej.

Przez cały czas pobytu w Mariampolu o. Generał niepokoił się, że mogą go mianować biskupem. W związku z tym pisał listy do marianów i wpływowych osób, aby go broniły, udał się do Antanasa Smetony, przewodniczącego Taryby, do Wilna, do niemieckiego naczelnika spraw politycznych Ericha Zechlina w Kownie, do nuncjusza monachijskiego Eugenio Pacellego. Wszystko na próżno.

CZĘŚĆ II

BISKUP WILEŃSKI

1.
NOMINACJA I INGRES

Okres pasterzowania w diecezji wileńskiej (1918-1925) należał do najtrudniejszych w życiu Jerzego Matulewicza. Kierownik Wydziału Wyznań Religijnych w Wilnie Wiktor Piotrowicz, obserwując z bliska jego posługę biskupią okiem urzędnika, wyraził się, że „Biskup Matulewicz należy do najtragiczniejszych postaci na tronie wileńskim”[1]. Patrząc z perspektywy na te lata, można też zaliczyć je do najowocniejszych, gdyż w nich może najbardziej okazał miłość do Kościoła i osiągnął świętość.

Dominującym zagadnieniem, które się kładło cieniem na całą posługę duszpasterską bp. Matulewicza w diecezji wileńskiej przez siedem lat i na to, co go spotykało, były sprawy narodowościowe.

Diecezja wileńska w interesującym nas okresie obejmowała 80628 kilometrów kwadratowych[2], a więc jej obszar wynosił przeszło jedną czwartą powierzchni obecnej Polski. Spośród spisów powszechnych jedynie rosyjski z 1897 roku pasował dokładnie do jej granic, jako obejmującej dwie gubernie: wileńską i grodzieńską. Chociaż jest on odległy od interesujących nas zdarzeń, to jednak przynajmniej w pewnym stopniu może nam pomóc w wyjaśnieniu niektórych zagadnień.

Według tego spisu, na terenie diecezji wileńskiej zamieszkiwało ogółem 3194616 osób. Z tego do Kościoła katolickiego należało 1322309 (41,5%), do prawosławnego 1334000 (41,9 %), i do wyznania mojżeszowego 585000 (15,2%). Jako język ojczysty jej mieszkańców podawano: białoruski – 1596889, polski – 291623, litewski – 283259[3].

---

[1] W. Piotrowicz, *Tragedia ostatniego biskupa wileńskiego*, w: *Z zagadnień wyznaniowych w Polsce*, Wilno 1929, s. 45.

[2] *Litterae*, s. 33, Relatio de statu ecclesiarum Dioecesis Vilnensis, 11 VI 1923.

[3] Dane opracowano w oparciu o: [H. Marczyng], *Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej*, opracował Edward Czyński [...], Warszawa 1909, s.94.

Biskup Matulewicz, składając w 1923 roku sprawozdanie dla Stolicy Apostolskiej posłużył się wynikami tego spisu. Przytaczając dane odnośnie do używania języków, zaopatrzył je komentarzem: „A co do proporcji ich używania, nie można podać pewnych liczb. Z jednej strony ci, którzy sporządzają statystyki, w zależności od celów, które zamierzają osiągnąć, podają różne dane o tej samej rzeczywistości, z drugiej, tu i ówdzie zdarzało się, że sam lud, który jest niewykształcony, zapytywany o narodowość, w zależności od różnych okoliczności, a nawet z obawy grożącego mu zła albo w nadziei spodziewanego dobra, podawał różne narodowości jako swoje. Ostatnia wojna również zaprowadziła duże zmiany, ponieważ jedni z obawy grożącego im niebezpieczeństwa uciekli albo wyemigrowali, a drudzy przybyli. [...] Po wojnie spisu ludności do tej pory oczekujemy. Bez wątpliwości, po wojnie zmiejszyła się liczba ludności języka rosyjskiego, a bardzo wzrosła języka polskiego”[4].

Liczba ludności używającej języka litewskiego nie budzi większych zastrzeżeń. Podobne dane (270000) przytaczali polscy autorzy memoriału do Benedykta XV z 9 września 1921 roku[5]. Według nieopublikowanego spisu kościelnego z 1912 roku, na który strona polska w latach powojennych chętnie się powoływała, w diecezji wileńskiej mieszkało 228006 (16,3%) Litwinów[6].

Natomiast liczba Polaków i Białorusinów, zwłaszcza katolików, wzbudza ostre kontrowersje. Polacy byli właścicielami majątków ziemskich, nauczycielami, po wojnie urzędnikami. Kim byli katolicy języka białoruskiego? Zdaniem Piotra Eberharda, „W zasadniczej swojej masie ludność ta używała jeszcze wówczas [1897] w życiu codziennym dialektów języka białoruskiego i w tym sensie spis rosyjski ukazywał sytuację prawdziwą”[7]. Natomiast istnieją rozbieżności do której grupy narodowościowej należała ta ludność. Według entografów polskich, za

---

[4] *Litterae*, s. 35.

[5] ASCAPC, Paesi Baltici 6, załączkik do prot. 5024, [Memoriał z:] 9 IX 1921.

[6] *A Son Excellence le Nonce Apostolique en Pologne Monsigneur Laurent Lauri*, Wilno 1923, s. 1; *Stolica*, s. 104, list Kapituły Wileńskiej do nuncjusza A. Rattiego, 2 XII 1918.

[7] P. Eberhard, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997, s. 47; ASCAPC, prot. 5913, M. Krywiconak, *La voce degli oltraggiati*, s.1; [W. Tołoczko] Piotr Kantryba, *Przeciw biskupowi*, „Przegląd Wileński” 1923, nr 15.

czym się opowiada także Eberhard, byli to Polacy. Natomiast uczeni litewscy, przynajmniej na Wileńszczyźnie centralnej, uważają ich za Białorusinów o rodowodzie litewskim, a białoruscy – po prostu za Białorusinów[8].

Władze polskie „uważały wszystkich katolików za Polaków" co było wygodne w obchodzniu przepisów o prawach mniejszości narodowych zarówno w Konstytucji polskiej[9] jak i w traktacie wersalskim[10] .

W 1839 car Mikołaj I zlikwidował Kościół unicki na Białorusi, wcielając go do Kościoła prawosławnego[11]. Pewna liczba katolików wschodnich, żeby zachować wiarę katolicką przeszła po 1905 roku na obrządek łaciński. Kościół łaciński, broniąc swoich wyznawców przed prawosławiem i rusyfikacją, w duszpasterstwie posługiwał się językiem polskim. W umysłach niewykształconej ludności białoruskiej wykształciła się fałszywa świadomość, że język polski należy do istoty ich wyznania, że są wyznawcami „polskiej wiary", w odróżnieniu od prawosławia – „ruskiej wiary". W ten sposób Kościół przyczynił się do ich polonizacji. Polski etnograf Marian Świechowski w 1917 roku zaproponował nazywanie ich „Białopolakami"[12].

Dla biskupa diecezji zasadnicze znaczenie miała nie przynależność narodowa, ale język, który jest kluczem do duszy.

Te trzy narodowości, które przez wieki żyły w jednej Rzeczypospolitej, tworząc wspólną diecezję, a bardzo często wspólne parafie, od końca XIX wieku zaczęły się dzielić. Litwini i Polacy pod koniec pierwszej wojny światowej sięgnęli po własne państwa narodowe, w ostrej walce rywalizując o stolicę diecezji – Wilno. Zarówno jedna, jak i druga strona usiłowały pozyskać Białorusinów. Sąsiednie mocarstwa: Niemcy i Rosja, z zaistniałej sytuacji także starały się wyciągnąć korzyści dla siebie. W tej walce usiłowano posłużyć się również biskupem wileńskim.

---

[8] P. Eberhard, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, dz. cyt., s. 47-48.

[9] Z. Szybieka, *Historia Białorusi 1795-2000*, przełożył H. Łaszkiewicz, Lublin 2002, s. 284.

[10] *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, t. I 1918-1932, przedmowa T. Jędruszczaka, pod red. T. Jędruszczaka i M. Nowak-Kiełbikowej, Warszawa 1989, s. 71--78, w szczególności artykuł 7.

[11] H. Dylągowa, *Dzieje Unii Brzeskiej*, Warszawa, Olsztyn 1996, s. 89.

[12] Cyt. za: P. Eberhard, *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Warszawa 1994, s. 38.

Jerzy Matulewicz został mianowany biskupem wileńskim 23 października 1918 roku. Jak zauważył nuncjusz Achille Ratti w liście do Kapituły wileńskiej, „Ojciec Święty problem wyznaczenia i mianowania Waszego ordynariusza nie tylko długo rozważał, jak to zawsze bywa, lecz rozważał go wyjątkowo długo”[13].

Diecezja wileńska od 1907 roku faktycznie była pozbawiona biskupa. Po wygnaniu bp. Edwarda Roppa przez rząd rosyjski rządził nią administrator apostolski ks. Kazimierz Michalkiewicz. Wiosną 1917 roku okupacyjny rząd niemiecki opracował plany dotyczące Litwy. Niemcy zmierzali do podporządkowania sobie tego kraju, pozwalając w zamian Litwinom na wyłonienie własnej reprezentacji. W wyniku tych uzgodnień w dniach 18-23 września 1917 roku odbył się w Wilnie zjazd przedstawicieli narodu, który wybrał 20-osobową Radę – Tarybę. Jej przewodniczącym został Antanas Smetona[14]. Prace Taryby miały za cel zorganizowanie własnego państwa ze stolicą w Wilnie, a za jedno z podstawowych zadań uważano obsadzenie biskupiej stolicy wileńskiej własnym kandydatem. Wraz z rządem niemieckim Taryba stała się głównym motorem działania w tej sprawie.

Oprócz Taryby tym problemem zajmowało się Litewskie Biuro Informacyjne, mieszczące się od 1915 roku w Lozannie w Szwajcarii. Kierował nim Juozas Gabrys. W sprawach obsadzenia stolicy wileńskiej wypowiadali się też biskupi i księża litewscy.

W imieniu Niemców występował książę Franz Joseph Isenburg Birstein, szef wojskowy zarządu okręgu Militarverwaltung Litauen. Od maja 1917 roku urzędował on w Wilnie. Ogólną pieczę nad jego działalnością sprawował ogólnodowodzący „Wschodu” książę Leopold Bawarski i jego zastępca – książę Waldersee. Większość spraw kościelnych załatwiał poseł pruski przy Stolicy Apostolskiej, najpierw Otto Mühlberg, który ze względu na przystąpienie Włoch do wojny po stronie koalicji rezydował nie w Rzymie, ale w Lugano w Szwajcarii, a następnie Georg von Treutler, przebywający w Monachium. Bardzo ważną rolę w obsadzeniu stolicy wileńskiej odegrał też przyjaciel Litwinów, poseł do Sejmu Rzeszy z ramienia Centrum – Matthias Erzberger.

---

[13] *Stolica*, s. 94, list z 12 X 1918.

[14] J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1967, s. 236-237.

Stronę polską reprezentowali biskupi, środowisko wileńskie – zarówno duchowne, jak i świeckie – oraz doradcy w sprawach Kościoła polskiego przy Stolicy Apostolskiej: patriarcha antiocheński Władysław Zaleski i prałat Kazimierz Skirmunt. Natomiast od strony politycznej – książę Janusz Radziwiłł, kierownik polityki zagranicznej Rady Regencyjnej. Nie bez znaczenia był głos ludzi postronnych, zwłaszcza o. Alberta Weissa, dominikanina, profesora ks. Matulewicza z Uniwersytetu we Fryburgu. Jeśli zaś idzie o Stolicę Apostolską sprawa obsadzenia stolicy biskupiej w Wilnie koncentrowała się w rękach sekretarza stanu kardynała Pietro Gasparriego. Współpracowało z nim kilka placówek dyplomatycznych: Nuncjatura w Monachium, z nuncjuszem Eugenio Pacellim na czele; tymczasowy reprezentant Stolicy Apostolskiej w Szwajcarii w Bernie, którym był Francesco Marchetti Selvaggiani, a następnie Luigi Maglione; i od maja 1918 roku wizytator apostolski Polski w Warszawie Achille Ratti.

Zarówno polityczni przedstawiciele Litwinów, jak i okupacyjne władze niemieckie, dążąc do obsadzenia Wilna własnym kandydatem, byli niezadowoleni z działalności administratora apostolskiego prałata Kazimierza Michalkiewicza, który szczególnie naraził się im, podpisując 24 maja 1917 roku wraz z innymi Polakami z Wilna tzw. memoriał 44 skierowany do kanclerza Rzeszy Theobalda Bethmann-Hollwegga i opowiadając się za połączeniem Litwy z Polską na zasadzie autonomii[15].

Zarówno nuncjaturę w Monachium, jak i przedstawicielstwo w Bernie, a nawet Kurię Rzymską, Litwini i Niemcy zasypywali licznymi oskarżeniami pod adresem prałata Michalkiewicza, domagając się jego odwołania[16].

W tej sytuacji Stolica Apostolska wysunęła koncepcję, aby do Wilna wrócił bp Edward Ropp, dawny ordynariusz wileński. Kandydaturę bp. Roppa Niemcy zdecydowanie odrzucili „jako zbyt wojowniczego na polu politycznym”[17]. Rzym nie obstawał przy tej propozycji i 25 lipca 1917 roku papież mianował Roppa arcybiskupem mohylewskim.

---

[15] ASV, ANM 344, rub. 3535, tekst memoriału w tłumaczeniu na język włoski, 25 V 1917.

[16] *Diocesi di Vilna, aprile 1918*, s. 12-15, [druk wewnętrzny], ACNEE, Russia 518, prot. 59784.

Odrzucając bpa Roppa, strona litewsko-niemiecka posiadała już swoich kandydatów. 20 sierpnia 1917 roku nuncjusz Pacelli pisał do kardynała Gasparriego, że złożył mu wizytę książę Isenburg i w porozumieniu z Litwinami zaproponował do Wilna trzech kandydatów: ks. Jonasa Matsulewicza (Mačiulis, Maironis), ks. Konstantinasa Olšauskisa i ks. Vladasa Mironasa[18]. Te trzy nazwiska będą się powtarzały w różnych zestawieniach aż do chwili nominacji ks. Jerzego Matulewicza. W Watykanie panowała opinia, że wszyscy trzej księża nie nadają się na rządców diecezji wileńskiej[19]. Do tych trzech kandydatów litewskich dojdzie wkrótce ks. Aleksandras Dambrauskas (Dombrowski, pseudonim – Adomas Jakštas).

Litwini w swoich wysiłkach byli niezmordowani. W dniach 1-10 listopada 1917 roku odbyła się w Bernie konferencja z udziałem prezydenta Taryby A. Smetony, na której po raz kolejny oskarżono prałata Michalkiewicza i postanowiono prosić Stolicę Apostolską o mianowanie administratorem apostolskim „prawdziwego Litwina"[20]. Następnie 30 listopada 1917 roku uczestnik tego spotkania J. Gabrys udał się do Rzymu, gdzie przedstawił kandydaturę ks. Olšauskisa[21]. 18 grudnia 1917 roku ponowił swoją prośbę w tej sprawie, składając ją na ręce nuncjusza Pacellego[22]. Jednocześnie kościelne koła litewskie rozwinęły szeroką kampanię na rzecz ks. Olšauskisa. Pod petycją o mianowanie go biskupem wileńskim podpisało się 31 księży z diecezji kowieńskiej, 71 z diecezji sejneńskiej i 74 z diecezji wileńskiej[23].

Prośbom litewskim o mianowanie do Wilna Litwina często towarzyszyły skargi na prałata Michalkiewicza. Dlatego kardynał Gasparri 14 grudnia 1917 roku wezwał go, aby złożył wyjaśnienie[24].

W Kurii Rzymskiej uznano je jednak za niewystarczające i papież Benedykt XV zażądał od prałata rezygnacji z urzędu „z powodu waż-

---

17 ASV, ANM 344, rub. 529, raport Pacellego dla Gasparriego, 7 VII 1917.
18 Tamże, rub. 1074, raport E. Pacellego dla P. Gasparriego, 20 VIII 1917.
19 *Diocesi di Vilna*..., dz. cyt., s. 15.
20 *Diocesi di Vilna*..., dz. cyt., s. 24.
21 ASV, ANM 344, rub. 2549, pismo Pacellego do Gabrysa, 1 XII 1917.
22 ASV, ANM 344, rub. 2549, pismo Gabrysa do Pacellego, 18 XII 1917.
23 *Diocesi di Vilna*..., dz. cyt., s. 32-33.
24 Tamże, s. 49-50.

nych motywów publicznego spokoju", zaznaczając, że administratorem diecezji wileńskiej będzie abp Ropp, metropolita mohylewski, pod którego jurysdykcją pozostawało Wilno. Planowano, że abp Ropp do Wilna mianuje swego wikariusza. Do chwili tej nominacji diecezją wileńską miał zarządzać prałat Michalkiewicz[25]. Stosownie do wezwania papieskiego, Michalkiewicz 6 stycznia 1918 roku przesłał swoją rezygnację na ręce nuncjusza Pacellego[26].

Nie złagodziło to jednak konfliktu. Niemcy wyrazili sprzeciw wobec abp. Roppa, który nawet nie mógł przybyć do Wilna. Ku niezadowoleniu Litwinów i Niemców, diecezją wileńską rządził w dalszym ciągu prałat Michalkiewicz.

W celu rozwiązania powstałych problemów papież Benedykt XV zwrócił się osobiście do swego kolegi ze studiów w Akademii Szlacheckiej – patriarchy antiocheńskiego Władysława Zaleskiego, Polaka pochodzącego z Litwy, z prośbą o wskazanie kandydata do Wilna. 18 stycznia 1918 roku patriarcha Zaleski zaproponował ks. Jana Uszyłłę, kanonika Kapituły Wileńskiej, rektora seminarium duchownego w Wilnie, Polaka (chociaż w Kurii Rzymskiej często o nim pisano jako o Białorusinie), i ks. Jerzego Matulewicza. Zaznaczył, że ks. Matulewicza nie zna osobiście, ale jego kandydaturę na sufragana do Kowna wysunął wcześniej bp Zygmunt Łoziński. O ks. Matulewiczu pisał: „Bardzo mądry, starannie wykształcony, taktowny, gorliwy, zdolny do wykonania wyjątkowych zadań. Gotowy do zabiegania o pojednanie pomiędzy frakcjami. Mówią, że jest raczej słabego zdrowia. [...] Jednakże ta nominacja nie zadowoli wszystkich grup. Polacy będą niezadowoleni, ponieważ on jest Litwinem i synem chłopskim. Litwini także nie, ponieważ usiłują za wszelką cenę osadzić w Wilnie biskupa skrajnego nacjonalistę"[27].

Zarówno ks. Uszyłło, jak i ks. Matulewicz zyskali aprobatę Kurii Rzymskiej i już następnego dnia, 19 stycznia 1918, roku kardynał Gasparri wysłał telegram do nuncjusza Pacellego, prosząc go o zbadanie, który z tych dwóch kandydatów byłby lepiej przyjęty przez rząd nie-

---

[25] ASV, ANM, rub. 3474, pismo Gasparriego do Pacellego, 6 I 1918.

[26] Tamże, rub. 4188, raport Pacellego dla Gasparriego, 4 II 1918.

[27] *Stolica*, s. 54, pro memoria W. Zaleskiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego, 18 I 1918.

miecki[28]. 21 stycznia 1918 roku Pacelli przedstawił obu księży władzom niemieckim[29].

Zwrócił się też o opinię do biskupa krakowskiego Adama Sapiehy, który wyraził pełne uznanie dla kandydatów, a zwłaszcza dla znanego mu osobiście ks. Matulewicza, informując: „Obydwaj zaproponowani przez Stolicę Apostolską kandydaci cieszą się dobrą opinią. Osobiście znam księdza Jerzego Matulewicza i mogę stwierdzić, że jest to kapłan bardzo dobry, o wielkiej gorliwości, i chociaż Litwin, to jednak zupełnie ponad namiętnościami narodowościowymi"[30]. Przekazał też przychylną opinię abp. Franciszka Symona, profesora obu księży w Akademii Duchownej w Petersburgu. Przy tej okazji zaproponował, aby do Wilna mianować nie administratora apostolskiego, ale biskupa ordynariusza z pełnymi prawami[31].

Zamiast odpowiedzi na propozycję Stolicy Apostolskiej poseł pruski Otto Mühlberg 5 marca 1918 roku wystosował ostry protest przeciwko dalszemu przebywaniu w Wilnie prałata Michalkiewicza, grożąc jego usunięciem siłą, i oficjalnie zaproponował na jego miejsce ks. Konstantinasa Olšauskisa lub ks. Jonasa Matsulewicza[32]. W odpowiedzi na to pismo kardynał Gasparri 25 marca 1918 roku przez reprezentanta Stolicy Apostolskiej w Szwajcarii Luigiego Maglionego zakomunikował Mühlbergowi, że papież nie może mianować administratorem apostolskim człowieka, który jest „wojującym działaczem litewskiej partii nacjonalistycznej, skompromitowanym z racji swoich przekonań politycznych". Oświadczył, że Stolica Apostolska obstaje przy swoich kandydatach: ks. Uszylle i ks. Matulewiczu, a w razie przeszkód nie zamierza zaprowadzać żadnych zmian w Wilnie aż do nastania pokoju[33]. 16 kwietnia 1918 roku Mühlberg ustosunkował się do pisma kardynała Gasparriego. Oświadczył, że rząd niemiecki nie może zaakceptować kandydatów Stolicy Apostolskiej, bo powszechnie są znane polskie prze-

---

[28] Tamże, s. 58, pismo Gasparriego do Luigiego Maglionego, przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Bernie, 25 III 1918.

[29] Tamże, s. 58.

[30] Tamże, s. 55,list A. Sapiehy do nuncjusza E. Pacellego, 4 II 1918.

[31] Tamże, s.55-56.

[32] *Dioecesi di Vilna*..., dz. cyt., s. 17.

[33] *Stolica*, s. 58-59, pismo P. Gasparriego do L. Maglione, 25 III 1918.

konania ks. Uszyłły, a „ks. Jerzy Matulewicz jest człowiekiem uczonym, nieobeznanym zupełnie z działalnością praktyczną i znajduje się całkowicie poza życiem politycznym". Dlatego rząd niemiecki upiera się przy swoich kandydatach: Olšauskisem i Matsulewiczem, a jeśli Stolica Apostolska na nich się nie zgodzi, zadowoli się przeniesieniem bp. Fr. Karewicza (Karevičiusa) z Kowna do Wilna i mianowaniem administratorem kowieńskim ks. Konstantinasa Olšauskisa lub ks. Jonasa Matsulewicza[34].

W celu udzielenia wyczerpującej odpowiedzi rządowi niemieckiemu w Kurii Rzymskiej w kwietniu 1918 roku opracowano *dossier* pt. *Diocesi di Vilna*. Na 59 stronach druku zebrano podstawowe dane o diecezji wileńskiej: o jej historii, składzie narodowościowym, sytuacji politycznej. Przytoczono też różne opinie o czterech kandydatach: Janie Uszylle, Jerzym Matulewiczu, Jonasie Matsulewiczu i Konstantinasie Olšauskisie. Załączono także dokumenty na ich tematy. Oprócz opinii o ks. Matulewiczu ks. K. Skirmunta z 1916 roku, patriarchy Zaleskiego z 18 stycznia 1918 roku, dodano jeszcze pochlebne pismo ks. Antanasa Wiskonta, Litwina z Fryburga, i niezależnego w wydawaniu sądów o. Alberta Weissa, profesora księdza Matulewicza z uniwersytetu we Fryburgu, który między innymi pisał: „Ja osobiście poznałem ks. Matulewicza przed wielu laty, jako kapłana godnego zaufania dla jego wiedzy i pobożności. Studiował on teologię i pisał pracę doktorską pod moim kierownictwem i zawsze go ceniłem i kochałem jako jednego z moich najlepszych uczniów"[35].

W oparciu o te dane kardynał Gasparri w piśmie do posła pruskiego Otto Mühlberga z 20 kwietnia 1918 roku podtrzymał propozycję dotyczącą kandydatów, zwłaszcza ks. Matulewicza. Zarzuca się mu tylko to – zauważał – że nie ma doświadczenia praktycznego i że jest mu zupełnie obca polityka. „Ale właśnie ten brak doświadczenia politycznego, z powodu walk narodowościowych na tych terenach, czyni go wyjątkowo odpowiednim do pełnienia swego religijnego zadania"[36] – dodawał.

---

[34] Tamże,s. 59-60, nota posła pruskiego Otto von Muhlberga do P. Gasparriego, 16 IV 1918.

[35] *Diocesi di Vilna*..., dz. cyt., s. 35-37.

[36] *Stolica*, s. 62, pismo P. Gasparriego do Otto von Mühlberga, 20 IV 1918.

W toczącej się dyskusji poseł pruski uchwycił się ostatniego argumentu, że ks. Matulewicz, „kandydat Stolicy Apostolskiej, nie przyjmie obowiązków administratora apostolskiego Wilna”[37]. Na co kardynał równie krótko odpowiedział, że posiada podstawy, by utrzymywać, że te obowiązki przyjmie[38].

W międzyczasie kandydatura ks. Matulewicza została pełniej udokumentowana przez nowe świadectwa. 23 kwietnia 1918 roku Janusz Radziwiłł, kierujący polityką zagraniczną Rady Regencyjnej, przez swego ojca, księcia Ferdynanda Radziwiłła, wystosował do Stolicy Apostolskiej pismo przeciw kandydatom litewskim, natomiast zaświadczył, że „ks. Matulewicz, chociaż Litwin, jest całkowicie wolny od przesadnego nacjonalizmu[39]. 29 kwietnia 1918 roku abp Ropp ponownie zabrał głos w sprawie kandydatatów do Wilna. Uznał, że ks. Matulewicz „posiada wszelkie dane, aby być dobrym biskupem”[40].

18 maja 1918 roku ks. Henryk Przeździecki, późniejszy biskup podlaski, pisał do nuncjusza Pacellego: „Ks. J. Matulewicz, przełożony generalny Zgromadzenia Księży Marianów, jest narodowości litewskiej. Drogi dla Litwinów i dobrze widziany przez Polaków. Jest to kapłan wyjątkowo pobożny, człowiek niezwykle mądry i pokorny. Kiedy doszła do niego wiadomość, że wielu pragnie widzieć go na stolicy biskupiej wileńskiej, czynił i nadal czyni wszystko, aby nie został mianowany biskupem. Opór w tej sprawie ks. Jerzego Matulewicza może przezwyciężyć jedynie polecenie Ojca Świętego, wydane na mocy posłuszeństwa. W trudnych okolicznościach, w jakich znajduje się obecnie diecezja wileńska, rozrywana tylu sprzecznościami, kapłan ten, którego dewizą jest, aby zbawiać dusze, będąc wszystkim dla wszystkich, wydaje się być powołanym do tego, aby kler wileński przyprowadzić do zdrowego rozsądku, a wiernych tej diecezji połączyć prawdziwą chrześcijańską miłością”[41]. Głos ten był niezwykle ważny. Ks. Przeździecki był wikariuszem generalnym archidiecezji warszawskiej i jego opinia

---

[37] Tamże, s. 65-66, telegram E. Pacellego do P. Gasparriego, 30 IV 1918.
[38] Tamże s. 66, telegram P. Gasparriego do E. Pacellego, 18 V 1918.
[39] Tamże, s. 63, memoriał Ferdynanda Radziwiłła do E. Pacellego, s. 63-64, 23 IV 1918.
[40] Tamże, s. 64, list Edwarda Roppa do P. Gasparriego, 29 IV 1918.
[41] Tamże, s. 66-67.

była tym samym opinią miejscowego środowiska kościelnego. A ponadto pracował w Radzie Stanu Królestwa Polskiego i można przypuszczać, że był wyrazicielem zdania polskich kół politycznych skupionych wokół Rady Regencyjnej.

Ks. Matulewicz dowiedział się o dotyczących jego osoby planach w pierwszych dniach marca 1918 roku od prałata Michalkiewicza[42]. Przeraził się. Przekreślały bowiem jego życiowe zamiary. Zajął się wszak odrodzeniem Zgromadzenia Księży Marianów i temu dziełu chciał poświęcić swoje życie. Miał też świadomość, czym jest dla biskupa, zwłaszcza Litwina, Wilno. „Nie wiem, czy tam i anioł z nieba dogodziłby wszystkim" – pisał do ks. Leona Kulwiecia[43]. Dlatego robił wszystko, co w jego mocy, aby tam nie pójść.

30 maja 1918 roku zwrócił się listownie do bp. żmudzkiego Fr. Karewicza, który – jak sądził – popierał jego kandydaturę, argumentując: „Litwini, o ile wiem, nie ufają mi; niektórzy mówią otwarcie, że mnie nie chcą. Jest wątpliwe, czy ja kiedykolwiek byłbym zdolny zaspokoić ich żądania i pragnienia. Byłbym ciągle podejrzewany, że jestem stronnikiem Polaków. Polacy, prawda, że teraz mnie chcą, ale wkrótce mogliby być niezadowoleni, widząc, że nie mogę być ich stronnikiem"[44]. Osobiście interweniował również u bpa Karewicza, który obiecał go nie popierać[45]. 17 czerwca 1918 roku napisał obszerny list do wizytatora apostolskiego Rattiego. Przedstawił w nim sytuację Zgromadzenia Księży Marianów, podkreślając, że po odrodzeniu go w latach 1909-1910 jest ono w stadium organizacji i nie posiada ludzi, którzy mogliby nim pokierować. Dowodził: „Rozważywszy dobrze całą sprawę wobec Boga, po zasięgnięciu także rady zarówno naszych współbraci, jak i innych poważnych duchownych, uważam, że moja obecność, a także moja praca dla Zgromadzenia jest obecnie w pełni konieczna, i nie widzę nikogo spośród zakonników, kto mógłby rozpoczętym dziełem kierować właściwie i doprowadzić w sposób należyty do pożądanego końca. [...] Po rozważeniu dobrze sprawy przed Bogiem uważam, że jestem przez

---

42 *Journal*, s. 144.
43 LP, t. II, s. 123-124, list do L. Kulwiecia, (IV 1918).
44 Kučas, s. 143.
45 *Journal*, s. 146.

Boga powołany do pokornej służby Kościołowi, który całym sercem umiłowałem i któremu całkowicie się oddałem, nie zaś do zaszczytów godności biskupiej”[46]. Dlatego prosił o skreślenie go z listy kandydatów.

List zawiózł do Warszawy biskup sejneński Antoni Karaś (Karosas), ale oddając go Rattiemu, powiedział, że osobiście popiera Matulewicza[47]. Tego samego dnia ks. Matulewicz wysłał identyczny list do nuncjusza Pacellego[48]. W tej sprawie był również osobiście u A. Smetony w Wilnie i u niemieckiego naczelnika do spraw politycznych Ericha Zechlina w Kownie[49].

Zwrócił się też z prośbą do swoich współbraci w Warszawie i we Fryburgu o interwencję u władz kościelnych. 30 kwietnia 1918 marianie z Warszawy wystosowali list do nuncjusza Pacellego za pośrednictwem biskupa włocławskiego Stanisława Zdzitowieckiego. Biskup, przesyłając list, dodał od siebie: „Oświadczam, że według mojego najgłębszego przekonania, jedynie on [Matulewicz] może być odpowiedni do podjęcia niezwykle trudnego obowiązku biskupa wileńskiego”[50]. Ci sami marianie byli u abp. Aleksandra Kakowskiego i ks. H. Przeździeckiego[51], a 17 czerwca 1918 roku złożyli na ręce Rattiego pismo podobne do tego, jakie skierowali do Pacellego. Spośród bogatej argumentacj przez nich przytoczonej, warto zwrócić uwagę na podkreślonie zdolności ks. Matulewicza pozyskiwania powołań dla Zgromadzenia. Autorzy piszą: „Ojciec Matulewicz takie ma u nas i wśród duchowieństwa diecezjalnego poważanie, że wszyscy bezgranicznie ufają dziełu, które on swoją ręką prowadzi; liczne też powołania przyciąga do Zgromadzenia”[52].

Wizytator po zapoznaniu się z prośbą, odpowiedział: „To wszystko tylko jeszcze raz potwierdza, że dobrze wybraliśmy. Niech to będzie dla Was pociechą”[53]. Ratti, przesyłając pismo ks. Matulewicza i marianów do Rzymu, dodał od siebie: „Treścią jednego i drugiego do-

---

[46] *Stolica*, s. 69-71, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 17 VI 1918.
[47] Tamże, s. 73, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 29 VI 1918.
[48] Tamże, s. 71.
[49] *Journal*, s. 147.
[50] *Stolica*, s. 65, list St. Zdzitowieckiego do E. Pacellego, 7 V 1918.
[51] LCVA, 1674, 1, vol. 43, k. 6-8, list L. Kulwiecia do J. Matulewicza, 20 VI 1918.
[52] *Stolica*, s. 67-69, prośba marianów z Polski do A. Rattiego, 17 VI 1918.
[53] J. Sobczyk, *Garść* ..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 118.

kumentu jest usilna prośba, aby nie mianować Matulewicza biskupem, do czego jednakże powołuje go powszechna opinia. W rzeczywistości są to nowe świadectwa, mówiące o jego zdatności do tego urzędu”[54]. Wyraził też przypuszczenie, że ks. Matulewicz może być drugim Aurelim Bacciarinim, który pochodził ze Szwajcarii, był wychowany i pracował w Rzymie, a następnie został wysłany jako biskup do Lugano w Szwajcarii. Tak więc usiłowania ks. Matulewicza odnosiły skutek odwrotny do zamierzonego.

13 maja 1918 roku reprezentujący Tarybę na zewnątrz Augustinas Voldemaras wraz z ks. Juozasem Purickisem złożył wizytę nuncjuszowi Pacellemu, po której 19 maja wystosował pismo w sprawie obsadzenia biskupstwa wileńskiego. Mając na względzie koncepcję przyszłego państwa litewskiego, Voldemaras dowodził: biskup w dawnym Wielkim Księstwie Litewskim zajmował pierwsze miejsce i tak będzie w nowym królestwie. Biskup to „przywódca całego narodu”. Jako taki „przede wszystkim powinien być biegły w sprawach politycznych czy to litewskich, czy polskich, czy niemieckich”. Biorąc pod uwagę trudną sytuację Litwinów w diecezji wileńskiej, powinien być przedsiębiorczy i odważny. Takim kandydatem, według Voldemarasa, jest ks. Olšauskis. Jest też wyrażona aluzja do ks. Matulewicza: „człowieka mało sobie znanego, który niemal całe życie spędził pośród sąsiedniego narodu, naród litewski odrzuci”[55]. 11 czerwca 1918 roku Gabrys w imieniu Taryby wysłał pismo do kardynała Gasparriego z prośbą o mianowanie jednego z trzech kandydatów: K. Olšauskisa, A. Dambrauskasa i Jonasa Matsulewicza[56].

Jednocześnie trwała akcja Polaków, którzy zwalczali kandydatów niemiecko-litewskich i przedstawiali własnych. Arcybiskup gnieźnieński Edmund Dalbor 4 kwietnia 1918 roku przestrzegał Kurię Rzymską, że mianowanie Litwina fanatyka, wrogiego Polakom, przyniosłoby nieobliczalne straty dla Kościoła na Litwie[57]. Ks. Jan Rostworowski TJ po powrocie z Wilna 22 kwietnia 1918 roku złożył w nuncjaturze wie-

---

[54] *Stolica*, s. 73-74, raport Rattiego dla P. Gasparriego, 29 VI 1918.

[55] ASCAPC, Russia 514, prot. 82808, pismo A. Voldemarasa do Pacellego, 19 V 1918.

[56] ASV, ANM 344, rub. 7436.

[57] *Diocesi di Vilna...*, dz. cyt., s. 57-59.

deńskiej pismo, postulując, by biskupem został Polak, najlepiej ks. Uszyłło, ks. Karol Lubianiec, a jeżeli Litwin, to ks. Bronisław Żongołłowicz[58]. 11 maja 1918 roku Polacy z Wilna, między innymi Marian Broel-Plater, Maria Ogińska, Konrad Niedziałkowski, Bronisław Umiastowski, w piśmie do kardynała Gasparriego prosili o biskupa Polaka i oskarżali kandydatów litewskich[59]. 2 czerwca 1918 roku ks. Kazimierz Skirmunt postulował, aby biskupem został Polak, a jeżeli Litwin, to ks. Matulewicz[60]. 16 czerwca 1918 roku kilkudziesięciu księży polskich z diecezji wileńskiej poprosiło papieża o biskupa Polaka[61]. 20 czerwca 1918 roku Kapituła wileńska wypowiedziała się przeciw wszystkim kandydatom litewskim[62]. Z listu wizytatora A. Rattiego z 12 listopada 1918 roku można wnosić, że Kapituła była zapytywana o ks. Matulewicza i nic nie miała przeciw jego nominacji[63]. Jedynym kandydatem, którym Rzym się poważnie zainteresował, był ks. Piotr Borowski z Kowna zaproponowany przez Edwarda O'Rourke, wikariusza kapitulnego z Mińska[64]. Nie zdołano jednak zebrać o nim potrzebnych informacji.

Wiadomość o kandydaturze ks. Matulewicza dotarła do Wilna, który nie był znany społeczeństwu świeckiemu. Ferdynand Ruszczyc 9 września 1918 roku zrobił notatkę: „W Wilnie mówi się o nowym kandydacie na biskupa wileńskiego, jakimś Matulewiczu (obecnie przebywającym w Szwajcarii), z przekonań jezuity"[65].

Zarówno rząd niemiecki, jak i Litwini, przedstawiając własnych kandydatów, jednocześnie oskarżali administratora apostolskiego Michalkiewicza. Niemcy domagali się, aby został zabrany z Litwy. Ponieważ ich zabiegi były nieskuteczne i nie zanosiło się na szybkie obsadzenie stolicy wileńskiej, dnia 19 czerwca 1918 roku wywieźli prałata Michalkiewicza przemocą[66] do Maria Laach w Nadrenii. Jednak niewiele

---

58 ACAPC, Russia 82805.
59 ASCAPC, Russia 514, prot. 69499.
60 ASV, ANM 344, rub., 7117, pismo K. Skirmunta do Pacellego, 2 VI 1918.
61 ASCAPC, Russia 518, prot. 82838,
62 ASV, ANV 191, k. 152-153.
63 *Stolica*, s. 94, list A. Rattiego do Kapituły wileńskiej, 12 XI 1918.
64 ASV, ANV, 192, k. 389, raport Rattiego dla Gasparriego, 10 VII 1918.
65 F. Ruszczyc, *Dziennik. Część I Ku Wilnu (1894-1919)*, Warszawa s. 1994, s. 338.
66 ASV, ANV 191, k. 152, pismo Kapituły wileńskiej do Rattiego, 20 VI 1918.

przez to osiągnęli, gdyż Kapituła na wikariusza kapitulnego wybrała prałata Jan Hanusowicza, Polaka.

Poczynania Niemców ogromnie zantagonizowały społeczeństwo wileńskie. Prałat Michalkiewicz przez Polaków został uznany za bohatera. Natomiast wokół ks. Matulewicza, który miał przybyć do Wilna cztery miesiące później, wytworzyły wrogą atmosferę. Sądzono, że jest kandydatem strony litewsko-niemieckiej i że został narzucony Wilnu w wyniku nieprzychylnych Polakom poczynań niemieckich.

W celu rozwiązania kłopotliwej sytuacji zastępca wodza naczelnego Wschodnich Sił Zbrojnych książe Waldersee 28 czerwca 1918 roku zwrócił się do prezydenta Taryby A. Smetony z apelem o szybkie ustalenie realnego kandydata do Wilna, ze swej strony proponując ks. Olšauskisa i ks. Matulewicza[67].

Po tym apelu Litwini zaczęli bliżej przyglądać się Matulewiczowi. Do jego klasztoru w Mariampolu przybyli dwaj członkowie Taryby: ks. Alfonsas Petrulis i ks. Juozas Purickis, aby się przekonać, czy on zachował narodowość litewską[68]. 9 sierpnia 1918 roku prezydent Smetona powiadomił wodza naczelnego Wschodnich Sił Zbrojnych, że Taryba zdecydowała jeszcze raz przedstawić ks. Olšauskisa oraz ks. Matulewicza i że powiadomił delegatów litewskich w Berlinie: Purickisa i Voldemarasa, aby poczynili stosowne kroki u nuncjusza w Monachium i w innych ośrodkach[69]. Ks. Purickis już 10 sierpnia poinformował o tym niemieckiego opiekuna Litwinów Matthiasa Erzbergera. W rozmowie ustalili, że kandydatura ks. Olšauskisa nie ma żadnych szans, dlatego Purickis w imieniu Taryby przedstawił kandydaturę ks. Vladasa Mironasa i ją poparł, a gdyby on nie uzyskał aprobaty Stolicy Apostolskiej, to w ostateczności proponował ks. Matulewicza. Tego samego dnia Erzberger przedstawił te ustalenia nuncjuszowi Pacellemu[70]. Nuncjusz odpowiedział mu, że ks. Mironas nie jest znany ani jemu, ani Rzymowi, natomiast z nominacją ks. Matulewicza nie będzie żad-

---

[67] *Stolica*, s. 72-73, pismo zastępcy komendanta niemieckich sił wschodnich Waldersee do A. Smetony, 28 VI 1918.

[68] *Journal*, s. 147.

[69] *Stolica*, s. 74, pismo A. Smetony do komendanta niemieckich sił wschodnich, 9 VIII 1918.

[70] Tamże, s. 75-76, pismo Matthiasa Erzbergera do E. Pacellego, 10 VIII 1918.

nych trudności. Jest potrzebna jedynie formalna zgoda rządu niemieckiego i Taryby[71].

W tym czasie do akcji obsadzenia stolicy wileńskiej włączył się arcybiskup Kolonii kardynał Adolf Hartmann. Z jego inspiracji poselstwo pruskie zaproponowało, aby Wilno tymczasowo objął bp Karewicz[72]. Ponieważ już poprzednio taka propozycja została odrzucona, więc i tym razem kard. Gasparri natychmiast odpowiedział odmownie[73].

Sam ks. Matulewicz, zaniepokojony rozwojem wypadków, 2 września udał się do Monachium. Po rozmowie z nuncjuszem Pacellim zanotował z rezygnacją: „Wyniosłem wrażenie, że trudno przypuścić, by Ojciec Święty zechciał wziąć pod uwagę moje wyjaśnienia"[74].

Gdy wydawało się, że nominacja ks. Matulewicza jest już przesądzona, 24 września 1918 roku prezydent Smetona w towarzystwie Gabrysa złożył wizytę przedstawicielowi Stolicy Apostolskiej w Szwajcarii Luigiemu Maglionemu. Odwołując to, co pisał do niemieckiego komendanta Sił Wschodnich i do litewskich przedstawcieli w Berlinie, teraz „w imieniu swoim i większości Taryby" powrócił do koncepcji obsadzenia Wilna przez ks. Olšauskisa. Według niego „mianowanie w stolicy Litwy duchownego polskiego czy spolonizowanego, jak prałat Matulewicz", czy ks. Uszyłło, który jest „narzędziem w rękach polonizujących fanatyków", byłoby niedopuszczalne i mogłoby zakłócić spokój religijny[75].

W tym czasie sytuacja na frontach była niekorzystna dla państw centralnych. Litwini liczyli się z klęską swych opiekunów. Dlatego ostatecznie 8 października 1918 roku Smetona wysłał telegram do nuncjusza Pacellego z informacją, że zarówno rząd niemiecki, jak i Taryba zgadzają się na kandydaturę ks. Matulewicza. Od tego momentu wypadki potoczyły się w błyskawicznym tempie. Następnego dnia Pacelli przesłał informację do Rzymu[76]. 11 października Georg von Treutler, poseł pruski przy Stolicy Apostolskiej, nawiązując do otrzymanej od Smetony

---

71 Tamże, s. 77-76, pismo M. Erzbergera do E. Pacellego, 16 VIII 1918.

72 ASCAPC, Russia 518, prot. 80306, pismo E. Pacellego do Gasparriego, 17 VIII 1918.

73 ASV, ANM 344, rub. 8686, pismo Gasparriego do Pacellego, 21 VIII 1918.

74 *Journal*, s. 148.

75 *Stolica*, s. 79, postulaty A. Smetony spisane przez J. Gabrysa, 25 X 1918.

76 Tamże, s. 80, telegram Pacellego do Gasparriego, 9 X 1918.

depeszy, poinformował Pacellego, „że ze strony niemieckiej nie istnieją żadne zastrzeżenia odnośnie do nominacji Matulewicza”[77]. Tego samego dnia Pacelli przesłał to oświadczenie Gasparriemu[78]. Po kilku wyjaśnieniach Watykanu, rządu niemieckiego i Taryby już 14 października 1918 roku sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej Gasparri powiadomił telegraficznie wizytatora apostolskiego Polski i Litwy w Warszawie Achille Rattiego o nominacji, prosząc o przekazanie informacji ks. Matulewiczowi i dodając, „że Ojciec Święty nie przyjmie ewentualnej rezygnacji”[79]. Podobny telegram przesłał do Pacellego[80].

Wizytator Ratti 18 października napisał do ks. Matulewicza list z informacją o nominacji. Od siebie dodał, że ta decyzja papieża jest oczywistym wyrazem woli Bożej. Ze względu na znaczenie tego pisma przytaczam je w całości:

„Otrzymałem polecenie poinformowania Księdza, że Ojciec Święty Benedykt XV wyniósł Go na stolicę biskupią wileńską. Mam także dodać, że nie przyjmie on ewentualnej Księdza rezygnacji. Jest rzeczą pewną, że przez każdą decyzję Zastępcy Boga na ziemi zawsze przejawia się wola Boża, jednakże w przypadku Księdza jest to nie tylko pewne, lecz wręcz oczywiste, jak to Ksiądz sam widzi, i co nie budzi najmniejszej wątpliwości. Zastanawiając się nad decyzją Ojca Świętego, a mając jednocześnie na uwadze tę wspaniałą, godną szacunku i sławną Stolicę, a także potrzeby Kościoła wileńskiego oraz powierzone apostolskiej gorliwości Księdza rozległe i otwarte pole, równocześnie zaś wielkie zaufanie do Księdza ze strony Najwyższego Pasterza, jak też jego niezachwiane i pełne godności oczekiwanie, nie zostaje mi nic innego, jak złożyć tak Księdzu, jak i wileńskiemu Kościołowi płynące z serca gratulacje, a Bogu dziękczynienie”[81].

Tego samego dnia listownie poinformował o nominacji wikariusza kapitulnego diecezji wileńskiej prałata Jana Hanusowicza[82]. Oba pisma zabrał ze sobą do Wilna ks. Stanisław Miłkowski, profesor seminarium

---

77 Tamże, s. 80, komunikat Georga von Treutlera do Pacellego, 11 X 1918.
78 Tamże, s. 81, telegram Pacellego do Gasparriego, 11 X 1918.
79 Tamże, s. 81-82, telegram Gasparriego do Rattiego, 14 X 1918,
80 Tamże, s. 82.
81 Tamże, s. 82-83.
82 Tamże, s. 83.

wileńskiego. Ratti ustnie przekazał mu informację, że „Ojciec Święty zostawia w dalszym ciągu Ojca Jerzego na urzędzie generała Zakonu Marianów". O tym powiadomił marianów sam Ratti, który 17 października złożył im wizytę na Bielanach[83].

Oficjalne bulle były cztery: jedna dotyczyła mianowania ks. Matulewicza biskupem wileńskim, druga dawała mu prawo przyjęcia sakry biskupiej poza Rzymem, trzecia powierzała go opiece arcybiskupa mohylewskiego Edwarda Roppa i czwarta była skierowana do duchowieństwa i wiernych diecezji wileńskiej, aby go przyjęli jak ojca i pasterza[84]. Wszystkie bulle nosiły datę 23 października 1918 roku. Jest to więc oficjalna data nominacji. Z powodu trudności komunikacyjnych główne bulle zostały przesłane do Wilna dopiero 29 grudnia[85].

Ks. Stanisław Miłkowski dostarczył wiadomość o nominacji ks. Matulewiczowi prawdopodobnie 22 października. Biskup-nominat sporządził wtedy w *Dzienniku* notatkę: „Tej nocy nie mogłem spać. Poczułem cały ciężar, jaki się na mnie zwalił. Było mi ciężko, lecz trzeba było się zgodzić z wolą Bożą"[86].

Zgodnie z oczekiwaniami, wiadomość o nominacji ks. Matulewicza została dobrze przyjęta przez episkopat polski. Arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski 19 października 1918 roku pisał do Mariampola: „Stanowczą i niezachwianą wolą Ojca Świętego jest katedrę wileńską powierzyć w ręce pewne i doświadczone Waszej Pasterskiej Mości. Fakt to dokonany i nie można już żadnych zabiegów czynić, by się od tego ciężaru uwolnić. Posterunek ten tak ważny, że wraz z godnością spada na barki Ekscelencji ciężki krzyż. Trzeba go dźwigać z poddaniem się woli Ojca Świętego i woli Bożej. Niech Bóg wspiera Waszą Pasterską Mość i otacza swoją opieką. Ja cieszę się z tej nominacji i z korzyści, jakie Kościół osiągnie z pracy dobrego pasterza"[87].

Biskup włocławski Stanisław Zdzitowiecki, przesyłając życzenia, przekazuje informacje o stosunku całego episkopatu polskiego do no-

---

[83] LCVA, 1674, 2, vol. 79, list L. Kulwiecia do Matulewicza, 18 X 1918; T. Natalini, I diari ..., dz. cyt., s. 178.

[84] *Stolica*, s. 84-88.

[85] Tamże, s. 108-109, list Rattiego do Matulewicza, 29 XII 1918.

[86] *Journal*, s. 148-149.

[87] LCVA, 1674, 2, vol. 120, list A. Kakowskiego do Matulewicza, 19 X 1918.

wego biskupa: „Z prawdziwą i niekłamaną radością spieszę złożyć *Excellentissimo Domino* najserdeczniejsze życzenia z powodu Jego prekonizacji na prastare Biskupstwo Wileńskie, będąc pewny, co podziela i cały nasz Episkopat, że swą nauką, cnotą, świątobliwością życia i wielką równowagą ducha będzie umiał sprostać niezmiernie trudnym obowiązkom pasterzowania na tej stolicy biskupiej w dzisiejszych, tak ciężkich, przełomowych czasach”[88].

Inaczej natomiast zareagowało polskie Wilno. Oprócz pojedynczych księży wyrażających swoją radość Kapituła już 28 października 1918 roku donosiła Rattiemu o zaniepokojeniu Polaków i o niechęci do Stolicy Apostolskiej z tego powodu, „że na biskupa wileńskiego został powołany Litwin”[89]. Taka reakcja była zaskoczeniem dla Rattiego. Obawiał się niezadowolenia ze strony Litwinów, a tymczasem niezadowoleni okazali się Polacy[90]. W długim liście wyłożył Kapitule, jak powinien być przyjęty nowy biskup[91].

Wkrótce po otrzymaniu nominacji do ks. Matulewicza przybyli z życzeniami Litwini z Wilna: ks. Józef Kukta, kolega i przyjaciel, oraz przedstawiciele Rady: ks. Alfons Petrulis i Kazimierz Vizbaras. Prosili, żeby konsekracja odbyła się w Wilnie. Nalegali, aby najpierw przemówił po litewsku, gdyż tego domaga się rząd litewski i Rada. Nominat sprzeciwił się żądaniu przemówienia najpierw po litewsku, argumentując, że został biskupem nie dla rządu, ale dla ludzi i Kościoła. Delegaci wyrazili też życzenie, aby wygłosił przemówienie po białorusku. Nominat zgodził się, aby probulla została odczytana w tym języku, natomiast co do przemówienia obiecał jeszcze zasięgnąć rady innych. Na wszelki wypadek prosił ks. Władysława Tołoczko, Białorusina z Wilna, o przygotowanie mu tekstu.

5 listopada przybyli z gratulacjami przedstawiciele Kapituły wileńskiej: ks. Michał Wieliczko i ks. Jan Uszyłło. Dla odmiany, „nie chcieli, żebym był konsekrowany w Wilnie” i wyrazili sprzeciw, aby cokolwiek miało miejsce w języku białoruskim. Nominat powiedział, że przebieg

---

88 Tamże, list St. Zdzitowieckiego do Matulewicza, 26 XI 1918.

89 *Stolica*, 89-90, list Kapituły Wileńskiej do Rattiego, 28 X 1918.

90 Tamże, s. 90-91, raport Rattiego dla Gasparriego, 4 XI 1918.

91 Tamże, s. 92-95.

uroczystości ingresu i kolejność przemówień pozostawia do decyzji Kapituły. Prosił jednak, aby godzono przedstawicieli różnych narodowości[92].

Wielkie zmiany na mapie politycznej Europy i szalejąca rewolucja sprawiły, że Stolica Apostolska uważała za pilne, aby nowo mianowani biskupi obejmowali diecezje, nie czekając na bulle[93]. Dlatego wizytator Ratti wezwał telegraficznie Biskupa-nominata, aby natychmiast przyjął konsekrację i objął diecezję[94].

Bp Matulewicz miał wątpliwości, czy wystarczy telegram by mógł udać się do Wilna. Dlatego wysłał do Warszawy swego współbrata Wincentego Dvaranaskasa z listem, w którym prosił wizytatora o pismo, jakie mogłoby być odczytane zamiast bulli. Przy okazji przedstawił swoje usposobienie, z jakim przyjmował nowe trudne obowiązki. „Zdaję sobie sprawę – pisał – że jestem związany wobec Stolicy Apostolskiej ślubem posłuszeństwa. Stąd też wola Najwyższego Pasterza stanowi dla mnie wolę Bożą. Uczynię wszystko, przy pomocy Bożej, abym nie zawiódł oczekiwań, które Ojciec Święty we mnie złożył”[95]. Ks. Dvaranauskas przywiózł probullę[96] oraz obszerny list wizytatora. Nawiązując do słów Nominata, Ratti odpowiadał mu: „Te trudności miał przed oczami Ojciec Święty, gdy postanowił powołać Księdza na stolicę wileńską, ponieważ odznaczając się głęboką wiarą i duchem apostolskim, daje Ksiądz nadzieję, że będzie się troszczył wyłącznie o chwałę Bożą i zbawienie dusz, starając się z wszelką roztropnością i gorliwością o zachowanie jedności ducha w więzi pokoju (por. Ef 4,3), za co jest Ksiądz chwalony.” Uposażył też Nominata, spełniając jego prośbę, w prawo udzielania odpustów oraz upoważnił do przyjęcia konsekracji nawet w przypadku braku któregoś ze współkonsekratorów[97].

---

[92] *Journal*, s. 150; już bp Zygmunt Łoziński napisał pierwszy list pasterski w języku białoruskim (J. Zieja, *Życie ewangelią.* Spisane przez Jacka Moskwę, Paryż 1993, s. 84).

[93] *Stolica*, s. 91, telegram sekretarza stanu P. Gasparriego do wizytatora A. Rattiego, 8 XI 1918.

[94] Tamże, s. 92, telegram wizytatora A. Rattiego do ks. J. Matulewicza, 11 XI 1918.

[95] Tamże, s. 95-96, list J. Matulewicza do Rattiego, 17 XI 1918.

[96] Tamże, s. 98-99, list Rattiego do Matulewicza, 22 XI 1918.

[97] Tamże, s. 97-98, list A. Rattiego do J. Matulewicza, 22 XI 1918.

Na konsekratora Nominat zaprosił biskupa sejneńskiego Antoniego Karasia (Karosas)[98] a na współkonsekratorów: biskupa żmudzkiego Franciszka Karevičiusa i biskupa mińskiego Zygmunta Łozińskiego[99]. Jednak ani bp Karaś, ani bp Łoziński z powodu zawieruchy wojennej nie mogli przybyć do Kowna. Ponieważ data uroczystości została już ogłoszona w diecezji wileńskiej[100] skorzystano więc z uprawnień wizytatora i 1 grudnia w katedrze kowieńskiej konsekracji ks. Matulewiczowi udzielił jedynie bp. Karevičius. Asystowali mu prałaci: Karol Bajko z Wilna i Mateusz Dobryłło z diecezji sejneńskiej[101].

Na uroczystość przybyła liczna grupa księży z Wilna. Wybierali się też na nią przedstawiciele ziemiaństwa, ale zrezygnowali z tego powodu, że konsekracja odbywała się w Kownie. Byli natomiast Litwini z Rady i rządu.

Wieczorem w seminarium odbyło się przyjęcie. Przemawiano po litewsku i po polsku. Biskupowi szczególnie przypadło do gustu wystąpienie znanego pisarza ks. Józefa Tumasa, który mówiąc o potrzebie pasterza i ojca, według relacji Biskupa „Wyraził życzenie, żebym ja był tym pasterzem i ojcem oraz wyraził nadzieję, że przyczynię się do umiłowania ideałów Kościoła i rozbudzenia ducha Chrystusowego”[102].

Wraz z przedstawicielami Kapituły wileńskiej ponownie rozmawiano o ingresie. Ks. Karol Lubianiec ostro zaprotestował przeciwko planom przeczytania probulli po białorusku. Biskup natomiast, jak sam zanotował: „Prosiłem, żeby Kapituła dobrze tę sprawę rozważyła, żebym nie uraził części swoich owieczek i od siebie, i od Kościoła nie odepchnął. Ja chcę wszystkim jednakowo służyć i dla wszystkich być jed-

---

[98] LCVA 1674, 2, vol. 73, list J. Matulewicza do A. Karasia, 2 XI 1918.

[99] *Stolica*, s. 96, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 17 XI 1918.

[100] *Journal*, s. 151; *Stolica*, s. 102.

[101] *Journal*, s. 152; *Stolica*, s. 104-105, świadectwo konsekracji, 3 XII 1918; chociaż osobę konsekratora, wbrew zamiarom Nominata, podyktowała bezwzględna konieczność, to jednak po uzyskaniu przez Polskę kontroli nad Wilnem ta okoliczność posłużyła polskim nacjonalistom za dowód wrogiego nastawienia bp. Matulewicza do Polaków. Jan Obst grzmiał na całą Polskę: „udaje się on [bp. Matulewicz] z Warszawy wprost do Kowna, gniazda wszelkiej wrogiej, antypolskiej agitacji, by otrzymać sakrę biskupią z rąk otwartego, bezwzględnego i zaciętego wroga polskości – biskupa Karewicza.” (X.Y.Z. [Jan Obst], *Kwestia biskupia*, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 223).

[102] *Journal*, s. 152-153.

nakowo pasterzem. Żal mi było tego pogardzanego narodu i chciałem, żeby zobaczyli, że biskup ani nimi, ani ich językiem nie gardzi. Lecz z drugiej strony nie chciałem wywoływać skandalu”[103].

Biskup przybył do Wilna rannym pociągiem w dniu ingresu, 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Po drodze składał mu życzenia proboszcz z parafianami z Landwarowa. Na dworcu wileńskim powitali go przedstawiciele Kapituły, Rady i miasta. Pierwsze kroki skierował do Ostrej Bramy. Został powitany przez gospodarza sanktuarium prałata Franciszka Wołodźkę. Odmówiono Litanię do Matki Boskiej i odśpiewano *Pod Twoją obronę*. Tam wręczono Biskupowi list premiera Voldemarasa. Żądał, aby przedstawicielom Rady i rządu pozwolono w pierwszej kolejności powitać Biskupa po Mszy świętej, w przeciwnym razie nie wezmą w niej udziału. Żądał też, żeby probulla była odczytana po białorusku. Biskup potwierdził poprzednie ustalenia, że gospodarzem jest Kapituła i ona ustala kolejność przemówień, ale prosił, żeby wszystkich godzić. Kapituła zdecydowała, że po białorusku nic nie będzie, natomiast jeśli Rada i rząd będą nalegać, pozwoli im na powitanie go w pierwszej kolejności[104].

W drzwiach katedry powitał Orynariusza prałat Michalkiewicz wraz z księżmi. Po czym Biskup przywdział szaty pontyfikalne i rozpoczął ceremonie ingresu. Katedra była wypełniona po brzegi ludźmi, a poza nią zalegały tłumy. Biskup przemówił najpierw od ołtarza po łacinie do księży, a następnie z ambony do wiernych po polsku i po litewsku. Jak się później dowiedział, sprawa kolejności przemówień od dwóch tygodni była przedmiotem ostrego sporu pomiędzy Polakami a Litwinami[105]. Kazanie było czysto religijne. Mówił: „Staję przed Wami nieznany, dlatego przede wszystkim proszę o jedno – uważajcie mnie za sługę Chrystusa, przysłanego do Was po to, aby ukazywać Wam drogę do nieba i prowadzić Was do wiecznego szczęścia. Odtąd będziemy żyć jak jedna wielka rodzina duchowa, której będę ojcem i przewodnikiem w trudnej duchowej drodze. [...] Nie odepchnę od siebie nikogo. Ze wszystkimi żyjąc w zgodzie, będę się troszczył, aby panowała mi-

[103] *Journal*, s. 153-154.
[104] *Journal*, s. 154-155.
[105] *Journal*, s. 158.

łość, by nie było sporów, nienawiści, krzywd. Chcę być miłosierny dla złych, podporą dla słabych, ucieczką dla dobrych. [...] Polem mojej pracy – Królestwo Chrystusa, Kościół walczący. Moją partią – Chrystus. Ufam, że łaska Boża będzie ze mną i pokieruje moimi krokami".

Zakończył modlitwą do Matki Boskiej Ostrobramskiej: „Najświętsza Niepokalana Matko Boga, która świecisz w Ostrej Bramie, bronisz nas i otaczasz nas opieką – polecam Ci siebie i swoją owczarnię. Spraw, aby skończyła się wojna i nastąpił pokój. Aby zniknęła nienawiść i zapanowała powszechna miłość. Pojednaj nas z Twoim Synem, abyśmy wszyscy mogli chwalić Cię w niebie"[106].

Już po ingresie dowiedział się, że przedstawicieli Rady i rządu nie było w katedrze. Kapituła nie przydzieliła im oddzielnych miejsc, więc nie przyszli. Był zdania, że kierując się zasadami grzeczności, należało przynajmniej pozwolić by powitali go w pałacu biskupim na pierwszym miejscu, przeciwko czemu protestował kanonik Lubianiec. Ostatecznie, wskutek nieporozumień, wcale nie przybyli. Później powiedziano Biskupowi, że zarówno Rada jak i rząd litewski są bojkotowane przez Polaków[107].

Patrząc na te konflikty, Biskup zanotował z goryczą: „Nie wiem dlaczego, ale nigdy tak jak teraz nie ukazały mi się marnymi, godnymi pogardy, wszystkie narodowościowe spory, zawiści i nienawiści. Wydaje mi się, że przy odrobinie dobrej woli i ustępliwości można było wszystkich pogodzić w Chrystusie"[108].

Biskup zamieszkał w sąsiedztwie kurii, w kamienicy kapitulnej przy ulicy Zamkowej (obecnie Pilies) 8, gdzie rezydowali ostatni rządcy diecezji. Od początku nowego roku towarzyszył mu jako kapelan ks. Józef Wojtkieicz (Vaitkevičius), marianin i wychowanek z Fryburga, oraz kandydat do Zgromadzenia Andrzej Mečiűnas. Wprowadzili zakonny porządek. W swej kaplicy bp Matulewicz mógł przechowywać Najświętszy Sakrament dopiero po uzyskaniu uprawnień od wizytatora Rattiego, które otrzymał 19 marca 1919 roku. Z tej okazji zanotował

---

[106] Pw, s. 199-201.

[107] *Journal*, s. 158; starania Biskupa, aby Taryba powitała go na pierwszym miejscu, zdaniem Kapituły, były przyczyną nieufności społeczeństwa polskiego (LMAB 43, VKF 520, k. 109).

[108] *Journal*, s. 158.

w dzienniku: „Teraz będzie bezpieczniej, przyjemniej i przytulniej żyć pod tym samym dachem z naszym ukochanym Zbawicielem; teraz będziemy mogli nawiedzać Go często w Najświętszym Sakramencie”[109].

Przez następne dni po ingresie, Biskup był zapraszany przez różne grupy na przyjęcia i składał wizyty. Pierwsi zaprosili go na obiad polscy ziemianie. Gdy wznieśli toast na jego cześć i wyrazili nadzieję, że przyczyni się do wznowienia unii polsko-litewskiej, Biskup odparł, że przebywając w Polsce, całym sercem służył ludziom ze wszystkich środowisk i tutaj, w Wilnie, też chce służyć. Będąc księdzem i biskupem, może głosić tylko miłość, braterstwo i jedność. Natomiast odciął się od spraw politycznych, gdyż te nie zależą od niego i nie chce się o nich wypowiadać. To przemówienie podobało się słuchaczom. Wieczorem tego samego dnia był podejmowany przez księży w seminarium[110].

Następnego dnia Biskup składał wizyty prezesowi rady ministrów Litwy, jego zastępcom, ministrom i znaczniejszym urzędnikom. Zrobiono interpelację, dlaczego pro-bulla nie była odczytana po białorusku, nie było przemówienia w tym języku oraz dlaczego nie przydzielono miejsc w katedrze dla przedstawicieli Rady. Zdaje się, że pozytywnie przyjęto wyjaśnienia[111].

Kolejnego dnia zaprosili Biskupa polscy demokraci chrześcijańscy. Jako organizator kursów społecznych w Warszawie i Kownie, wykładowca nauki społecznej Kościoła w Petersburgu i autor publikacji z tej dziedziny, przynajmniej w tym środowisku był kimś znanym. Odpowiadając na liczne przemówienia o charakterze politycznym, powiedział, że jego najlepszym sposobem służenia ojczyźnie jest głoszenie nauki Chrystusowej[112].

Uspokoiwszy się, na koniec zaprosili go członkowie rządu i Rady. Też było wiele przemówień politycznych. Korzystając z okazji Biskup wygłosił dwa kazanka apologetyczne. Swoje wrażenie ze spotkania za-

---

[109] *Journal*, s.232; Bp Matulewicz nie mial herbu. Czas obejmowania diecezji byl niespokojny i chyba sam nie przywiazywal do tej sprawy wielkiego znaczenia.

[110] *Journal*, s. 158-159.

[111] *Journal*, s. 158-159.

[112] *Journal*, s. 159.

kończył słowami: „Litwini zasmuceni z powodu ingresu i niepewni jakim będę dla nich, obecnie uspokoili się”[113].

W dniach wolnych zwykle przed południem przyjmował interesantów i gości, a po południu składał wizyty osobistościom miasta i okolicy oraz zakonom. Szczególnie uroczyście przyjęto go w polskich szkołach nazaretanek. Z tej okazji zanotował: „Postanowiłem szanować uczucia i dążenia każdego narodu, o ile nie są przeciwne zasadom naszej wiary”[114]. W ten sposób nawiązał stosunki ze swoimi wiernymi.

Jak widzieliśmy, Stolica Apostolska odrzuciła kandydatów politycznych na stolicę wileńską zgłaszanych zarówno ze strony niemiecko-litewskiej jak i wileńskiego środowiska polskiego. Natomiast przyjęła jako swoją kandydaturę ks. Jerzego Matulewicza, zgłoszoną przez biskupów, głównie polskich. W przyszłości Pius XI będzie mógł mówić do przedstawiciela rządu polskiego „że biskup Matulewicz mianowany został na skutek zabiegów biskupów polskich”[115]. Ks. Matulewicz jako Litwin, ale przez wychowanie i pracę związany z Polską, a przy tym człowiek pobożny i wykształcony, zdawał się zaspakajać potrzeby religijne wielonarodowej diecezji wileńskiej. Jako kandydat apolityczny, był trudny do zaakceptowania przez władze niemiecko-litewskie. Jednak wskutek nieugiętego stanowiska Stolicy Apostolskiej i przegranej wojny, w ostatnim momencie zyskał aprobatę. 23 października 1918 roku został biskupem wileńskim.

Wykorzystując w społeczeństwie nastroje antyniemieckie i antylitewskie, narodowcy polscy przez szereg lat przedstawiali bp. Matulewicza, niezgodnie z prawdą, jako kreaturę generała Ericha Ludendorffa i kardynała Adolfa Hartmanna w celu odpolszczenia Wileńszczyzny. Natomiast fakt poparcia go przez biskupów polskich, tłumaczyli jego „maskowaniem się”[116]. Generał Ludendorff był potrzebny jako ten, który dokuczył Polakom, natomiast kardynał Hartmann – jako łącznik z Watykanem.

---

[113] *Journal*, s. 158-159.

[114] *Journal*, s. 160.

[115] AAN, MWRiOP 457, k. 171, pismo MSW do prezesa Rady Ministrów, 25 I 1924.

[116] J. Obst, *Litewski biskup na polskiej ziemi*,”Rzeczpospolita” 1921, nr 80; X.A.C., *Nieszczęśliwa diecezja*, „Rzeczpospolita”, 1923 nr 225; *Białoruski sufragan*, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 148; X.Y.Z. [Jan Obst], *Kwestia biskupia*, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 223.

2.
BISKUP WOBEC ZMIAN POLITYCZNYCH

Gdy 8 grudnia 1918 roku bp Matulewicz obejmował diecezję, w Wilnie panowali Niemcy i zależni od nich Litwini. Jednak ze wschodu zbliżała się Czerwona Armia. Wojsko niemieckie miało wkrótce opuścić miasto. Kilka wzajemnie zwalczających się ośrodków szykowało się do przejęcia spadku.

W dniu 15 grudnia bp Matulewicz przy współudziale bp. Franciszka Karevičiusa i asyście prałata Kazimierza Michalkiewicza w katedrze wileńskiej udzielił sakry biskupiej ks. Edwardowi O'Rourke, mianowanemu ordynariuszem diecezji ryskiej. W dniu następnym biskupi odbyli naradę jak się przygotować na spotkanie Sowietów. Postanowiono, aby księża w kazaniach wykładali naukę Chrystusową, akcentując te tematy przeciwko którym występują komuniści, aby uporządkowali sprawy finansowe. Rozmawiano też o dalszej przyszłości, o odzyskiwaniu dawnych świątyń katolickich, o wzorach ksiąg metrykalnych, o misjach, o zakładaniu zakonów, o wprowadzaniu w życie nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, o wzajemnej wymianie doświadczeń. O ile będzie można, postanowili wydać wspólny list do wiernych, którego opracowanie zlecono Biskupowi Wileńskiemu. Wieczorem tego samego dnia bp Matulewicz zwołał księży z miasta, którym przekazał podjęte decyzje. Wspólnie zastanawiali się, jak je wprowadzić w życie. Zaplanowano w kościołach Wilna po kolei urządzać specjalne nabożeństwa z odpowiednimi kazaniami[1].

W mieście było niespokojnie. Położenie Biskupa było niezwykle trudne. „Nie wiadomo było – notuje – jak się ustosunkować, żeby wszystkim dogodzić. Wszystko wrzało. Trzymałem się Chrystusa i Kościoła.

---

[1] *Journal*, 160-163.

Widziałem, że tak Litwini jak i Polacy ciągną na swoją stronę, nie zwracając uwagi na sprawy Kościoła”[2]. 27 grudnia 1918 roku złożył wizytę Biskupowi Stefan Mickiewicz, zwolennik Piłsudskiego, przysłany z Warszawy i powiadomił go, że Polacy postanowili zająć Litwę, lecz zostawią jej swobodę samookreślenia oraz, że zagwarantują wolność dla Kościoła i mniejszości narodowych. Biskup mu powiedział, że nie zajmuje się polityką, ale gdy pojawią się żołnierze polscy, wraz ze swoimi księżmi będzie się troszczył o ich zbawienie tak samo jak i o zbawienie innych ludzi. A poza tym ze swego obowiązku nawołuje wszystkich do jedności, miłości i braterstwa. Dwa dni później Juozas Purickis w imieniu poselstwa litewskiego w Berlinie nadesłał telegram, prosząc Biskupa, aby ogłosił, że Niemcy nie oddadzą Wilna ani bolszewikom, ani Polakom oraz że Taryba otrzymała pożyczkę i będzie uznana przez Ententę. Biskup przekazał telegram władzom litewskim[3].

Wobec decyzji opuszczenia miasta przez Niemców polski generał Władysław Wejtko 1 stycznia 1919 roku zdecydował się na wystąpienie zbrojne. W okolicach Wilna Polacy starli się z Armią Czerwoną. W samym mieście stoczyli ostrą walkę z bolszewikami i z wojskiem niemieckim. Dzięki pomocy społeczeństwa po paru dniach Wilno znalazło się w rękach polskich[4]. W czasie walk bp Matulewicz spotkał się z różnymi inicjatywami ze strony duchowieństwa. Przybył do niego zakonnik ze Zgromadzenia Braci Dolorystów z zapytaniem, czy bracia mogą wspomóc zbrojnie walczących. Biskup odpowiedział, że w żadnym wypadku nie powinni wstępować do wojska, gdyż sprzeciwia się to powołaniu zakonnemu i prawu kanonicznemu. Mogą jedynie obsługiwać rannych. Z kolei proboszcz kościoła położonego w pobliżu broniącego się ośrodka Rady Robotniczo-Żołnierskiej przy ulicy Wroniej pytał, czy może pozwolić, aby z wieży kościoła ostrzeliwano komunistów. Biskup zabronił tego, argumentując, że „nie wolno [...] używać domu Bożego do celów wojennych”[5]. Generał Wejtko przysłał księdza, aby Biskup

---

[2] *Journal*, s. 163.
[3] *Journal*, s. 164.
[4] P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996, s. 32-33.
[5] *Journal*, s. 169.

upoważnił go do zorganizowania kapelanów dla wojska. Inicjatywa zyskała pełną aprobatę[6].

Chociaż udział księży w zorganizowaniu samoobrony, zdaniem Biskupa, był bardzo duży, sekretarz konsystorza ks. Julian Steckiewicz poinformował go, że ludzie mają za złe duchowieństwu, iż w takiej godzinie nie angażuje się do walki. Biskup nie podzielał tego niepokoju twierdząc: „Księżom lepiej się nie gorączkować, nie mieszać się do sporów i wojen, ale oddać się pracy kościelnej i pracy nad zbawieniem dusz”[7].

Pomimo dużej pomocy społeczeństwa, oddziały polskie za słabo były uzbrojone, aby przeciwstawić się bolszewikom. Nie doczekawszy się pomocy z Warszawy, 5 stycznia opuściły Wilno, ustępując miejsca Sowietom. Była to jednak manifestacja polskości miasta. W ocenie bp. Matulewicza Polacy swoimi aresztowaniami, rewizjami i napadami wzburzyli mniejszości narodowe i komunistów. Obawiał się, że można się z tego powodu spodziewać zemsty bolszewików[8].

Wielu księży zaangażowanych politycznie opuściło miasto. Namawiano Biskupa, aby także wyjechał albo przynajmniej się ukrył. Postanowił jednak pozostać na miejscu. W uroczystość Trzech Króli odprawił w katedrze sumę. Kościół był pełen ludzi[9].

W Wilnie osiadł rząd nowo utworzonej Radzieckiej Socjalistycznej Republiki Litewskiej, któremu przewodniczył Vincas Kapsukas Mickevičius. Socjalistyczna Republika Litewska 27 lutego 1919 roku połączyła się z Republiką Białoruską.

Już w pierwszych dniach panowania nowej władzy rozpoczęły się aresztowania, rewizje, rekwizycje, zapanowało bezrobocie i głód. O normalnej pracy duszpasterskiej w całej diecezji nie było mowy. Dla bp. Matulewicza szczególnie trudnych i przykrych było kilka spraw: uwięzienie ks. Muckermanna, próba zabrania mu mieszkania oraz dekrety o własności, o szkołach i o oddzieleniu Kościoła od państwa.

---

6 *Journal*, s. 169.
7 *Journal*, s. 170.
8 *Journal*, s. 173.
9 *Journal*, s. 173-174.

Niemieckie władze wojskowe przed kilku laty w świątyni św. Kazimierza w Wilnie zorganizowały duszpasterski ośrodek garnizonowy. Był to dawny kościół Księży Jezuitów, który władze carskie przekazały prawosławnym. Wojskowym kapelanem kościoła był ks. Friedrich Muckermann, jezuita, znany niemiecki socjolog. Nauczył się nieco języka polskiego i obsługiwał także katolików wileńskich, zwłaszcza robotników. Gdy wojsko niemieckie opuszczało Wilno, bp Matulewicz poprosił go, by pozostał na miejscu. Zależało mu, aby utrzymać kościół w rękach katolików i rozwijać działalność duszpasterską wśród robotników. Prosił, żeby praca była prowadzona w duchu kościelnym, bez zabarwienia politycznego. Dał ks. Muckermannowi do pomocy ks. Michała Piotrowskiego, Białorusina, uzdolnionego duszpasterza. Wszystko układało się doskonale. Do zorganizowanego Związku Chrześcijańskiego zapisało się 9 tysięcy robotników. Ks. Muckermann dotykał jednak czułego miejsca komunistów – świata pracy. Gdy wydał pierwszy numer gazetki, w nocy 8-9 lutego 1919 roku otrzymał nakaz opuszczenia Wilna w ciągu 24 godzin[10].

Rozstając się z miastem, ks. Muckermann wygłosił pożegnalne kazanie, po którym ludzie zamknęli kościół i postanowili bronić księdza. Świątynię otoczono kordonem policji i odłączono prąd. Ponieważ policjanci Żydzi zachowywali się prowokacyjnie, zostali rozbrojeni. Zanosiło się na wielki konflikt. Bp Matulewicz interweniował zarówno u rabina, aby nie prześladowano katolików, jak i u Kapsukasa o wypuszczenie ks. Muckermanna. Policję żydowską wymieniono na żołnierzy polskich, pozostających w służbie komunistów, natomiast odmówiono wypuszczenia księdza. 12 lutego wojsko zdobyło kościół. Ks. Muckermanna osadzono w więzieniu w Mińsku, a kilkadziesiąt osób zatrzymano w Wilnie. Bp Matulewicz ponownie zwrócił się listownie do Kapsukasa o wypuszczenie uwięzionych i oddanie kluczy od kościoła. Kapsukas odpowiedział, że klucze oddadzą, ks. Muckermann będzie sądzony, a ludzi, po przeprowadzeniu śledztwa, wypuszczą na wolność. Zapanowało ogólne przygnębienie[11].

---

[10] *Journal*, s. 185-187.
[11] *Journal*, s. 188-191.

W tej sytuacji bp Matulewicz uważał, że powinien zwrócić się listownie do katolików Wilna i przemówić w katedrze w najbliższą niedzielę, 16 lutego. Nie było to łatwe. Z jednej strony pragnął powiedzieć katolikom, że mają niezbywalne prawa, które są łamane, ale nie chciał, aby o nie walczyli w sposób niegodny chrześcijan, z drugiej zaś – bał się dać komunistom podstawy do oskarżenia o zachęcanie do kontrrewolucji[12].

W liście do katolików wileńskich pisał: „Ludu wileński katolicki! [...] Niewątpliwie krzywda Ci się dzieje. Masz prawo domagać się wolności słowa, wolności prasy, wolności zebrań i zrzeszeń. Masz prawo, ludu robotniczy, zrzeszając się, domagać się i wywalczać sobie takie warunki bytu, byś mógł żyć życiem godnym chrześcijanina i człowieka. I masz prawo powoływać do współpracy z sobą tych ludzi, których sam obdarzysz swym zaufaniem. Masz prawo domagać się wolności sumienia, by szanowano Twe przekonania, Twą wiarę, by nie bezczeszczono świątyń. Masz prawo i obowiązek domagać się, by Twa dziatwa mogła się kształcić w duchu katolickim, by nie wyrzucano religii ze szkół. Masz prawo i obowiązek stać w obronie swego Kościoła [...]. Ale walcząc o swe prawa i ideały pamiętajcie, byście to czynili w duchu Chrystusowym. *Ufajcie, jam zwyciężył świat* – mówi Pan Jezus. A czym zwyciężył? Jakim orężem? Oto mocą swego Ducha, siłą ofiary i cierpnienia, potęgą miłości. Ta broń Chrystusowa niech będzie i Waszą bronią. Nie dajcie się wytrącić z równowagi, nie dajcie się sprowokować, nie dozwólcie, by Was kto mógł popchnąć do czynów niegodnych chrześcijanina, katolika. Pamiętajcie, żeście potomkami tych chrześcijan, co w pierwszych wiekach, cierpiąc srogi ucisk i prześladowanie, często musieli przelewać krew własną, ale nigdy nie przelewali krwi cudzej".

Apelował też do komunistów: „Nawołując lud katolicki do zachowania pokoju, zwracam się też z serdeczną prośbą i do tych, co nie są chrześcijaninami i co są odrębnych od nas przekonań. Uszanujcie i Wy nasze przekonania religijne, nasze świątynie; zostawcie prawdziwą wolność naszej wierze, naszemu Kościołowi, naszym zrzeszeniom i naszej działalności katolickiej; i Wy ze swej strony wpływajcie na swoich

[12] *Journal*, s. 193-194.

współwyznawców i zwolenników, by się przykładali do wspólnego spokoju i zgodnego współżycia wszystkich". W zakończeniu wezwał wszystkich do wytężonej pracy, aby przyjść z pomocą biednym, którym zagraża widmo śmierci głodowej[13].

List został wydrukowany nielegalnie po polsku i po litewsku. Odczytano go we wszystkich kościołach wileńskich. Nie przeczytał go jedynie proboszcz parafii Wszystkich Świętych ks. Napoleon Dyakowski, który stwierdził, że „nie ma w nim nic polskiego". Biskupa to zasmuciło[14].

To, co bp Matulewicz napisał w skrócie w liście, zamierzał szerzej omówić w kazaniu, uwzględniając także tematy poruszane na wiecach komunistycznych, które się odbywały w ostatnich dniach. Niektórzy księża, jak na przykład ks. Stanisław Maciejewicz, proponowali by urządzić publiczną procesję, pomimo zakazu gromadzenia się na ulicy, oraz dokonać ponownego poświęcenia kościoła. Z kolei inni odradzali Biskupowi ogłaszania listu i przemawiania, obawiając się jego uwięzienia. „Nie posłuchałem ani jednych, ani drugich, widząc, że chodzi im tu o politykę. W moim przekonaniu, gdzie niebezpieczeństwo, tam nie wypada biskupowi zasłaniać się innymi, trzeba samemu wystąpić. Dobry pasterz daje swą duszę za owce. Biada temu biskupowi, który będąc świadomym powagi sytuacji, daje się zwieść swoim wrogom, którzy wykorzystując jego osobę, posługując się jego szyldem, chcą osiągnąć własne cele, lecz Bóg i Anioł Stróż widocznie czuwa, strzeże i ratuje"[15].

Na jego kazanie przyszło do katedry w niedzielny wieczór kilkanaście tysięcy ludzi. Mówił całą godzinę. Wydawało mu się, że po kazaniu „Duch ludzi podniósł się, wiara się wzmocniła, przywiązanie do Kościoła się powiększyło"[16].

Miał świadomość, że ani list, ani kazanie nie mogły się podobać bolszewikom, i przygotował się na najgorsze. Uporządkował ważniejsze sprawy, wyznaczył swego zastępcę dla diecezji i Zgromadzenia Księży Marianów, a sam oddał się w ręce Opatrzności Bożej. O swoim uspo-

---

[13] Pw, s. 165-167.
[14] *Journal*, s. 208-210.
[15] *Journal*, s. 193.
[16] *Journal*, s. 195.

sobieniu napisał w dzienniku: „Po rozbiciu wszędzie przez bolszewików porządku i po wstrzymaniu biegu życia nic nie można było w diecezji robić; zaczął mnie opanowywać jak gdyby jakiś smutek czy niepokój lub zniechęcenie. Poczułem, że teraz rozpocznie się walka, że jak gdyby nowa siła i jakaś nowa moc wstępuje we mnie, poczułem, że zaczynam żyć na nowo. Objęła mnie niedająca się wypowiedzieć chęć bronienia ukochanego Kościoła, cierpienia dla niego i poświęcenia mu się całkowicie. Chociaż nie wymieniałem bolszewików, niemniej mówiłem przeciwko nim prosto, stanowczo, odważnie, wyjaśniając niemoralność, niegodziwość i krętactwa ich nauki. Widocznie ludzie dobrze rozumieli, co chcę powiedzieć, słuchali więc uważnie każdego zdania, zachowując je w pamięci. Niech będzie Bóg pochwalony i jego święty Kościół wywyższony, nasza najukochańsza Matka”[17]. Te zapiski należą do najbardziej osobistych i emocjonalnych w tym okresie.

Zapał bp. Matulewicza udzielił się robotnikom. Wysłali do władz delegację z żądaniem oddania kościoła i uwolnienia uwięzionych. Rzeczywiście, świątynię wkrótce zwrócono, a 2 marca zwolniono prawie wszystkich uwięzionych[18]. W sprawie obrony ks. Muckermanna bp Matulewicz wysłał do Mińska ks. Andrzeja Cikoto, a robotnicy swoich przedstawicieli[19]. Po dziewięciu miesiącach Rosjanie wymienili ks. Muckermanna na swojego człowieka korzystając z pośrednictwa Czerwonego Krzyża.

Sprawa ks. Muckermanna miała szeroki zasięg. Była to właściwie walka o prawa człowieka i Kościoła. Swoje ocalenie Biskup niewątpliwie zawdzięczał postawie katolików wileńskich.

Zaledwie przycichła sprawa Muckermanna, gdy 19 marca 1919 roku bp Matulewicz otrzymał nakaz władz komunistycznych, aby w ciągu trzech dni opuścił swoje mieszkanie i przeniósł się na drugie piętro. Wolno mu było zabrać tylko swoje łóżko. Inne meble i sprzęty miały pozostać na miejscu[20]. Biskup mieszkał na pierwszym piętrze i na parterze. Drugie piętro nie było jeszcze przystosowane do zamieszkania,

---

17 *Journal*, s. 196.
18 *Journal*, s. 214.
19 *Journal*, 205.
20 *Journal*, s. 228.

nawet nie było tam ogrzewania. „Nastawiłem się na to – notuje – że sam nie wyjdę z domu, dopóki nie przyjdą i nie wyrzucą. Niech ludzie wiedzą, że mnie usuwają z domu siłą. Wieść, że mnie wyrzucają z domu, rozeszła się natychmiast po całym mieście”[21]. Postanowił, że jeżeli go wyrzucą, zamieszka w seminarium.

Nie chcąc jednak dopuścić do rozruchów, napisał odwołanie do władz komunistycznych. Pismo dotarło do najwyższych władz z Kapsukasem na czele, który okazał niezadowolenie z nakazu. 22 marca bp Matulewicz otrzymał pismo odwołujące poprzednie zarządzenie[22].

Pomimo to 30 marca bp Matulewicz został zawiadomiony, że komisarz, który zamierzał zamieszkać w domu biskupim, wrócił już z Moskwy i za chwilę przybędzie z dworca kolejowego. Rzeczywiście, wkrótce zjawił się wraz z towarzyszącymi mu osobami, w sumie było 7 osób, w tym dwie kobiety. Biskup okazał mu pismo odwołujące poprzedni nakaz, na co on odpowiedział, że może nie zwracać na nie uwagi, i okazał chęć zamieszkania w domu biskupim, przynajmniej tymczasowo. Biskup jednak ostrzegł go i jego towarzyszy: „Panowie, wy macie siłę, możecie robić, co się wam podoba, nic więc nie poradzę, jestem zmuszony ustąpić wam pokoje pod naciskiem i zupełnie usunę się z domu, lecz panom nie radzę tutaj wchodzić, gdyż znam lud katolicki, on takich rzeczy nie zniesie, będzie wrzawa i zamieszanie”[23].

Powiedziawszy to, wyszedł do miasta odprawić Mszę św. Po powrocie koło domu zastał wielu ludzi, którzy oświadczyli, że żadną miarą nie dozwolą zamieszkać tu komunistom. Irytowała ich zwłaszcza obecność kobiet. Chcąc by ich niezadowolenie przybrało formę legalną, poradził im iść do władz miejskich. Tam ludzie zagrozili strajkiem, zwłaszcza zatrzymaniem kolei i elektrowni.

Po kilku próbach wejścia do domu komisarz i jego ludzie wynieśli się z podwórka, grożąc domownikom Biskupa: „my i tak zrobimy porządek i was, popów, tutaj nie będzie”[24].

Bp Matulewicz ponownie liczył się z uwięzieniem. Wyznaczył swego delegata do rządów diecezją i uporządkował papiery. Oprócz szeregu

---

[21] *Journal*, 228.
[22] *Journal*, s. 228-229.
[23] *Journal*, s. 238-239.
[24] *Journal*, s. 240.

szpiegów 31 marca przybyli do niego dwaj przedstawiciele urzędu kwaterunkowego, z których jeden nazywał się Jupowicz, w celu zbadania, czy Biskup nie podburzał ludzi przeciwko bolszewikom i czy nie namawiał kolejarzy do strajku. Wyjaśnienia Biskupa ich uspokoiły[25].

Od chwili wejścia bolszewików do Wilna bp Matulewicz żył w ciągłym niepokoju, że zostaną wydane trzy dekrety godzące w Kościół: o dobrach materialnych, o szkołach i o oddzieleniu Kościoła od państwa. Wieść o nich docierała z Rosji. Stwarzały one dla Kościoła nową, nieznaną sytuację.

Pierwszy ukazał się dekret o ziemi, ogłoszony 17 stycznia 1919 roku w czasopiśmie „Komunista", który między innymi obwieszczał: „Ziemie obszarnicze, majoraty, byłe państwowe i gabinetowe, kościelne, klasztorne oraz większe obszary włościańskie, a również żywy i martwy inwentarz gospodarczy, budynki i majętność gospodarcza – stają się własnością Republiki Litewskiej"[26].

Dekret zaniepokoił całe duchowieństwo katolickie. Biskup radził się członków Kapituły i tych księży, którzy już przeżyli podobną sytuację w Rosji. Studiował prawo kościelne. Zwrócił się do znanego adwokata wileńskiego Tadeusza Wróblewskiego o wypracowanie sposobu obrony zagrożonych dóbr. Wróblewski opracował projekt, który całą troskę o własność kościelną przekazywał radom parafialnym, o księdzu nawet nie wspominając. Bp Matulewicz orzekł, że jest to sprzeczne z prawem kanonicznym, i uznał za stosowne całą sprawę odłożyć i zobaczyć, co przyniesie życie. Księżom radził jednak tworzenie rad parafialnych dla obrony dóbr, bez przejmowania ich na własność. Zalecał też prowadzenie akcji uświadamiającej wiernym, że jeżeli dobra należące do parafii, zostałyby zabrane, cały ciężar utrzymania kościoła spadnie na parafian[27]. Na szczęście, bolszewikom nie starczyło czasu na zajęcie się własnością kościelną.

Jeszcze bardziej obawiał się bp Matulewicz dekretów o laicyzacji szkoły i o oddzieleniu Kościoła od państwa. Informował o ich cha-

---

[25] *Journal*, s. 240, 242.

[26] B. Waligóra, *Walka o Wilno. Okupacja Litwy i Białorusi w 1918-1919 roku przez Rosję Sowiecką*, Wilno 1938, s. 162. Dekret nosi datę 14 I 1919.

[27] *Journal*, s. 179-178.

rakterze nuncjusza Rattiego: „Dekrety te są tak niegodziwe, że jeżeli zostaną wprowadzone w życie, doprowadzą na pewno do ruiny Kościoła i religii. Ogólnie biorąc, władze komunistyczne są całkowicie wrogie wszelkiej religii, a zwłaszcza katolickiej”[28].

Dekret o reorganizacji szkolnictwa dotykał samego istnienia szkół i dlatego wzbudził żywe emocje w społeczeństwie katolickim Wilna. Ulegając presji społecznej, dotychczasowy komisarz oświaty Vaclovas Biržiška nie odważył się go wydać. Uczynił to dopiero jego następca Julian Leszczyński[29]. Dekret z 24 marca 1919 roku ukazał się w czasopiśmie „Młot” (nr 79). Znosił szkoły prywatne, duchownym zakazywał nauczania, głosił, że nauczanie religii jest rzeczą prywatną rodziców i że nie mają oni prawa zmuszać do tego dzieci[30].

Przed kierownictwem szkół stanął dylemat: jeżeli zastosują się do zarządzeń władz, to mogą przeciwko temu wystąpić księża i rodzice katoliccy. Jeżeli natomiast nie uczynią tego, nie otrzymają od rządu żadnej zapomogi, a nawet mogą stracić budynki i ich uposażenie. Czy wobec tego nie należałoby trzymać się dekretu, a religii uczyć gdzieś w pomieszczeniach prywatnych? O radę w tych sprawach zwrócił się do bp. Matulewicza adwokat Tadeusz Wróblewski, a po nim z podobnymi problemami dyrektor I Polskiego Gimnazjum Męskiego Stanisław Kościałkowski[31]. przedstawiciele Polskiego Komitetu Edukacyjnego: Witold Węcławski i Kazimierz Dmochowski[32], oraz księża prefekci, zarówno Polacy jak i Litwini[33].

Bp Matulewicz odpowiedział tak, jak powinien odpowiedzieć pasterz Kościoła: 1. Rodzice katoliccy mają prawo i obowiązek żądać, aby ich dzieci uczyły się i wychowywały po katolicku. 2. Rodzice są zobowiązani stanowczo przeciwstawić się próbom usuwania religii ze szkół. 3. Nauczyciele katoliccy powinni przynajmniej oświadczyć, że ze względu na społeczeństwo, na robotników i ich dzieci oraz na samowychowanie religia powinna pozostać w szkole. 4. Jeśli jednak bol-

---

28 *Stolica*, s. 118, list z 16 IV 1919.
29 *Journal*, s. 183, 247.
30 B. Waligóra , *Walka o Wilno*..., dz. cyt., s. 234-235.
31 *Journal*, s. 181.
32 *Journal*, s. 242.
33 *Journal*, s. 182-183, 244-245.

szewicy usuną religię, zobaczymy, jaka to będzie szkoła. Jeżeli będzie się w niej napadać na religię, rodzice katoliccy nie będą mogli posyłać do niej swych dzieci. Bp Matulewicz dodał, że jeśli zajdzie potrzeba, wyda specjalny list do księży i rodziców, aby im przypomnieć, jakie powinny być szkoły w krajach katolickich[34].

Bp Matulewicz polecił księżom, aby przy szkołach zakładali komitety rodzicielskie w celu domagania się religii. Pod jego kierownictwem takie komitety powstały przy wszystkich szkołach, które powołały Centralny Komitet Rodzicielski. Chociaż początkowo dyrektorzy szkół polskich mieli różny stosunek do dekretu, jednak doprowadził do tego, że na szczeblu najwyższym jednogłośnie opowiedziano się za religią w szkołach i zagrożono władzom, że jeśli zostanie z nich usunięta, nie poślą do nich swoich dzieci. W ten sposób broń do walki z bolszewikami była przygotowana. 9 kwietnia przedstawiciele rodziców udali się do komisarza Leszczyńskiego i złożyli mu swój protest[35].

Aktywność bp. Matulewicza nie mogła się podobać komunistom. Już 9 lutego przybył do niego Henryk Łukaszewski, podający się za dyrektora polskiego gimnazjum w Witebsku. Zachwalał dobrodziejstwa wprowadzenia dekretu i dodał, że jeśli rodzice będą zbytnio protestować, władze mogą uwięzić biskupa. Ten człowiek wydał się bp. Matulewiczowi bardzo podejrzany, a jego misja wyglądała na zaplanowaną z góry[36].

17 kwietnia 1919 roku bp Matulewicz zwołał posiedzenie Kapituły i proboszczów Wilna, żeby poznać ich zdanie w sprawie szkół. Idąc za opinią większości, postanowił na niedzielę przewodnią, 26 kwietnia, wydać list do rodziców[37]. W międzyczasie komuniści opuścili Wilno i list okazał się zbędny.

Te ciężkie i przykre rządy Sowietów skończyły się wraz z nadejściem wojsk polskich. Pierwsi Polacy weszli do Wilna 19 kwietnia 1919 roku, w Wielką Sobotę. Całe miasto opanowali w ciągu trzech dni. Przyszła im z wydatną pomocą ludność polska. Dla Polaków była

---

[34] *Journal*, s. 181-182.
[35] *Journal*, s. 246-247.
[36] *Journal*, s. 182.
[37] *Journal*, s. 248-249.

to ogromna radość. Żydzi natomiast wspierali komunistów. Litwini zaś traktowali zajęcie miasta jako nową okupację[38].

Jeszcze w czasie walk przybył do bp. Matulewicza oficer Kazimierz Świtalski, aby go pozdrowić w imieniu generała Edwarda Rydza-Śmigłego, dowódcy dywizji piechoty, która zdobyła Wilno, a następnie zawitał do niego sam generał[39].

21 kwietnia wizytę Biskupowi złożył Jerzy Osmołowski, nowo mianowany komisarz generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Przedstawił mu swój program polityczny[40], który był identyczny z programem Piłsudskiego: Litwini albo zgodzą się na związek z Polską, albo muszą się ograniczyć do ziem ściśle etnicznych[41]. Była to koncepcja federacji, czyli uwspółcześnionej unii, przeciwko której Litwini już się wypowiedzieli, albo też etniczne państwo litewskie bez Wilna, dawnej stolicy, bez której Litwini nie wyobrażali sobie odrodzonej ojczyzny.

Po zakończeniu wizyty Osmołowskiego, bp Matulewicz zanotował: „Prosiłem, aby byli łaskawi do żadnej polityki mnie nie wciągać. Moje zadanie to wszystkich ludzi godzić, prowadzić do miłości i zjednoczenia i to będę czynił, wy zaś, Panowie, postanawiajcie i róbcie sobie co chcecie z waszą polityką. Jestem przeciwny również temu, że księża mieszają się do polityki”[42].

Tego samego dnia Świtalski zapowiedział przyjazd Piłsudskiego na następny dzień. „Chciano – notuje Biskup – żebym wziął udział w powitaniu go. Odpowiedziałem, że to jest sprawa obywateli, my zaś, biskupi, tylko w katedrach spotykamy swoich katolickich władców, ale Piłsudski nie jest jeszcze władcą Litwy”[43].

Wraz z Kapitułą bp Matulewicz zaplanował uroczystość wyzwolenia Wilna. Okazał chęć odprawienia nabożeństwa w katedrze, zaznaczając jednocześnie, że nie będzie uczestniczył w żadnych manifestacjach politycznych.

---

[38] P. Łossowski , *Konflikt...*, dz. cyt., s. 41.
[39] *Journal*, s. 251.
[40] *Journal*, s. 253.
[41] P. Łossowski, *Konflikt...*, dz. cyt., s. 28.
[42] *Journal*, s. 254.
[43] *Journal*, s. 254.

Główna uroczystość odbyła się 23 kwietnia. Mszę św. odprawił bp Matulewicz w asyście prałatów. Piłsudski siedział w prezbiterium naprzeciw tronu biskupiego. Obok niego w stallach zajęli miejsca wyżsi oficerowie. Kazanie w duchu narodowym głosił ks. Stanisław Maciejewicz, były poseł do Dumy, Piłsudskiego okadzono i dano mu do ucałowania relikwie, co niektórym się nie spodobało. Po Mszy św. odśpiewano *Te Deum* i *Boże coś Polskę*. Następnie bp Matulewicz wraz z Piłsudskim i towarzyszącymi im osobami udali się do kaplicy św. Kazimierza. Uroczystość zakończyła się wymianą wizyt obu dostojników. Poległych żołnierzy polskich pochowano uroczyście po południu tego samego dnia na Rossie. Bp Matulewicz odprawił za nich Mszę św. w katedrze, a kazanie wygłosił ks. Karol Lubianiec[44].

Dopełnieniem uroczystości był „wieczór hołdu" dla Piłsudskiego, zorganizowany 26 kwietnia w sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej. Na zaproszenie Bronisława Umiastowskiego wziął w nim udział również bp Matulewicz. Organizatorzy nie powiedzieli mu całej prawdy o charakterze tego spotkania, w trakcie którego miała się odbyć ceromonia wręczenia zwycięzcy kluczy miasta. Bp Matulewicz zabrał głos. Swoje przemówienie tak posumował: „Powiedziałem, że Kościół był uciskany, że teraz można swobodnie odetchnąć; podziękowałem więc za to zwycięzcy; wyraziłem nadzieję, że już teraz Kościół będzie mógł swobodnie rozwijać się i działać. Starałem się mówić całkowicie w duchu kościelnym"[45].

Dwa tygodnie później przybył do bp. Matulewicza ks. Adam Kuleszo z zapytaniem, czy podpisze się pod zbiorowym pismem, które było czytane w czasie wręczenia kluczy. „Odpowiedziałem, że nie, ponieważ to sprawa polityczna. Gdy konferencja paryska rozstrzygnie o losie narodów, bez wątpienia będę się starał być wiernym obywatelem tej władzy, która zostanie uznana. Teraz zaś nie mogę się przyłączyć do żadnej partii. Muszę wszystkim jednakowo służyć"[46].

4 października 1919 roku Wilno wręczyło sztandar 11 Pułkowi Ułanów, który pod wodzą pułkownika Władysława Beliny-Prażmowskiego

---

[44] *Journal*, s. 254-255; F. Ruszczyc, *Dziennik, część I...*, dz. cyt., s. 366-367.
[45] *Journal*, s. 259-260.
[46] *Journal*, s. 277.

zdobył w Wielką Sobotę dworzec wileński. Z tej okazji bp Matulewicz odprawił w katedrze Mszę św. i podziękował Wojsku Polskiemu za wyzwolenie. „Bóg dobremu waszemu dziełu sprzyjał – mówił – Niech więc wasz sztandar, którego hasło «Bóg i Ojczyzna» urzeczywistniacie, wysoko podniesiony będzie”[47].

Rocznica zdobycia Wilna wpisała się na stałe w kalendarz uroczystości wileńskich. I tak 19 kwietnia 1921 roku bp Matulewicz odprawił Mszę św. na placu Łukiskim, a kazanie wygłosił bp Władysław Bandurski[48]. 19 kwietnia 1923 roku bp Matulewicz celebrował w katedrze Mszę św., w której wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz wileńskich, a w tym samym czasie na placu Łukiskim odprawił Mszę św. bp Bandurski[49].

Już w pierwszych dniach panowania polskiego bp Matulewicz miał możność zapoznania się także z ideologią obozu narodowego. 2 maja 1919 roku odwiedzili go przedstawiciele Sejmu z frakcji narodowej: Witold Staniszkis, znajomy Biskupa z Mariampola, oraz abp Józef Teodorowicz i ks. Kazimierz Lutosławski.

„Zwłaszcza ks. Lutosławski miał niezmiernie surowe i skrajne poglądy – notuje Biskup – Wilno i gdzie jest więcej Białorusinów katolików, koniecznie muszą być przyłączone do ziem polskich. Białorusini to nie naród, a jedynie materiał na naród. Okrążywszy Białoruś siecią polskich szkół, Białorusi ulegną spolonizowaniu. Z Żydami będą prowadzić okrutną walkę na śmierć i życie. Tych Litwinów, którzy są w Kownie, zmusi się do połączenia z Polakami, a jeśliby nie chcieli, to niechaj sobie mają Księstwo Żmudzkie. [...]

Ja, ile tylko mogłem, mitygowałem ks. Lutosławskiego, żeby przez tak skrajne podejście do spraw nie powaśnił ludzi jeszcze bardziej. Powiedziałem, że do polityki się nie mieszam, lecz o ile znam Litwinów, to z projektem Osmołowskiego i Piłsudskiego może się i zgodzą, lecz w ten sposób, to jedynie Bóg wie, co może z tego wyjść, może nowe rzezie, kłótnie i zwady. [...] W czasie rozmowy z nim ogarnął mnie smutek. Ta chęć polskich narodowców odebrania Litwinom Wilna i spol-

[47] „Nasz Kraj” 1919, nr 139 z 5 X, s. 2.
[48] „Gazeta Krajowa” 1921, nr 86.
[49] „Dziennik Wileński” 1921, nr 86.

szczonych części Litwy, rozciągnięcia władzy nad Białorusinami i ich wynarodowienia nie mogła doprowadzić do czegoś dobrego. *Iustitia elevat gentes*. Mówiąc słowami Pisma św., «Tylko prawda i sprawiedliwość czyni narody wielkimi i potężnymi»”[50].

Po zdobyciu Wilna przez Polaków nastąpiła akcja samowolnego wyrównywania rachunków. Żydzi w czasie działań wojennych sprzyjali Sowietom. Tu i ówdzie żydowski snajper strzelał do polskich żołnierzy. W związku z tym na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej nastąpiły ostre represje w stosunku do winowajców. Przeprowadzano u nich rewizje, zabierano ich mienie, wtrącano ich do więzień. Atmosfera groziła pogromem. 21 kwietnia przybyli do bp. Matulewicza dwaj przedstawiciele Żydów: rabin Izaak Rubinstein i dr Cemach Schabad, prosić o wstawiennictwo za znanymi działaczami żydowskimi: Leo Joffem i Samuelem Tschornym. Biskup interweniował u generała Edwarda Rydza-Śmigłego, posłał swoich przedstawicieli na dworzec kolejowy, gdzie byli przetrzymywani, a także zwrócił się do księży, aby temperowali rodaków. Nosił się nawet z zamiarem wydania listu, ale mu to odradzono, gdyż skutek mógł być odwrotny do zamierzonego. Ogólnie przyrzekł, „że gdzie będzie to w mojej mocy, będę się wstawiał i bronił ich, i rzeczywiście tak czynię”[51].

2 maja 1919 roku bp. Matulewicza odwiedził Mykolas Biržiška, dyrektor litewskiego gimnazjum i świeżo powołany kierownik Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie. Poinformował go o sytuacji Litwinów i o ich obawach związanych z wkroczeniem wojsk polskich. Oświadczył, iż Piłsudski i Osmołowski pragną dobrych stosunków z Białorusinami i Litwinami, lecz równocześnie z nimi przybył wszelkiego rodzaju imperializm polski Narodowej Demokracji, wrogo nastawiony do mniejszości narodowych. Litwini już teraz nie otrzymują pracy, a nawet są jej pozbawiani jeżeli nie znają języka polskiego. U intelektualistów litewskich dokonano wielokrotnych rewizji. Samemu Biržišce odmówiono pozwolenia udania się do Kowna[52].

---

[50] *Journal*, s. 270.
[51] *Journal*, s. 252, 260-261.
[52] *Journal*, s. 268-269.

10 maja 1919 roku Konstantinas Olšauskis, zasłużony na polu społecznym i religijnym prałat kowieński, wystosował do bp. Matulewicza list otwarty. Na wstępie informował, że nowi okupanci zmuszają obywateli Litwy do próśb o przyłączenie kraju do Polski. Czynią to nawet księża wileńscy, jak np. Stanisław Maciejewicz. Tymczasem nie słychać głosu biskupa wieleńskiego w obronie mieszkańców Litwy, co może być szkodliwe i dla kraju i dla Kościoła. Powołując się na przykłady kardynałów: francuskiego L. Amette i belgijskiego D. Merciera wzywał bp. Matulewicza: „przemów głośno, tak żeby cała Litwa i szeroki świat usłyszał Twój głos, broniący naszą Ojczyznę i Kościół od niewoli, wyjaśnij czwarte przykazanie Boże o miłości rodziców i ojczyzny, zachęcaj mocno ludzi, aby byli prawomyślnymi obywatelami Niezależnej Litwy, nauczaj bronić swoją Ojczyznę Litwę i Kościół od wszystkich przeciwników, wstrzymuj i karaj zdrajców za używanie powagi Kościoła i księdza przeciwko niezależności Ojczyny Litwy”[53].

2 lipca 1919 roku wypadała 350. rocznica unii lubelskiej. Polscy federaliści chcieli z tej okazji wykorzystać autorytet kościelny bp. Matulewicza i prosili go o wydanie komunikatu do księży o unii polsko-litewskiej. Ewa Węcławska w korespondencji z Wilna z sarkazmem donosiła, że „biskup na to się nie zgodził, ponieważ nie mógł pochwalić flirtu Jadwigi z Jagiełłą.” A nawet zganił kierownictwo Ligi Robotników Chrześcijańskich, za wysłanie depeszy do Lublina[54]. Niemniej z tej okazji zaplanowano w katedrze wileńskiej nabożeństwo, przeciwko czemu zaprotestował w imieniu Komitetu Litewskiego M. Biržiška[55].

Na Wileńszczyźnie Straż Kresowa była po wojsku i administracji cywilnej „trzecią władzą”. Została założona w pierwszych miesiącach 1919 roku. Zgodnie ze statutem, miała za „zadanie obronę ziem na kresach Polski położonych i nierozerwalną całość z nią stanowiących, w szczególności zaś obronę wszystkiego, co jest wyrazem interesów państwowości polskiej i polskiego stanu posiadania, a więc Kościoła

---

[53] LMAB, F 43, tłumaczenie polskie listu do niezidentyfikowanego czasopisma, zapewne w jezyku litewskim „Słowo Wojskowych”, wychodzacego w Kownie 22 V 1919.

[54] E. W[ęcławska], *Listy z Wilna*, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 188.

[55] LCVA, 1672, 2, vol. 16, k. 1, pismo M. Biržiški do bp. Matulewicza, 3 VI 1919.

rzymsko-katolickiego [...], jak również tworzenie wszystkiego i współdziałanie przy tworzeniu wszystkiego, co polskość tych ziem powiększa i umacnia, i zdąża do tego, by one stały przy zjednoczonej niepodległej Polsce”[56]. W poufnym okólniku do komisarzy powiatowych z sierpnia 1919 roku komisarz generalny piłsudczyk Jerzy Osmołowski polecał udzielać przedstawicielom Straży Kresowej „daleko idącej pomocy i poparcia w ich pracy organizacyjnej”[57].

Gdzie się podziało wezwanie z odezwy Piłsudskiego skierowane 22 kwietnia 1919 roku do zarządu cywilnego, aby „otoczyć opieką wszystkich, nie czyniąc różnicy z powodu wyznania i narodowości”?[58] Kościół katolicki na pierwszym miejscu zaliczono do instytucji służących „interesom państwowości polskiej i polskiego stanu posiadania.” Nic więc dziwnego, że bp Matulewicz głoszący hasło apolityczności Kościoła miał później wielkie trudności ze Strażą Kresową.

Poczynając od kwietnia 1920 roku, walki polsko-sowieckie nasiliły się na całym froncie. 4 lipca obrona polska na północnym wschodzie została przełamana i wojska rosyjskie zaczęły zagrażać Wilnu. Polska pospiesznie uznała Litwę *de facto* i okazała chęć nawiązania z nią stosunków dyplomatycznych. Premier Władysław Grabski udał się na Zachód prosić o pomoc państwa ententy. W zamian za obietnicę pośrednictwa w zawarciu rozejmu z Rosją oraz ewentualne wsparcie militarne w razie niepowodzenia w rokowaniach 10 lipca w Spa w Belgii między innymi zobowiązał się, że „Wilno ma być niezwłocznie oddane Litwinom i wyłączone ze strefy zajmowanej przez bolszewików podczas rezejmu”, oraz zobowiązał się „przyjąć decyzję Rady Najwyższej w sprawie granic litewskich”. 12 lipca Litwa zawarła z Rosją traktat, mocą którego znaczna część Wileńszczyzny z Wilnem, Grodnem, Brasławiem, Oszmianą i Lidą miały wejść do państwa litewskiego[59]. 14 lipca 1920 roku do Wilna wkroczyła Armia Czerwona.

Inwazja sowiecka zastała bp. Matulewicza na wizytacji powiatu bielskiego. Z doświadczenia wiedział, że w takiej sytuacji powinien być

---

[56] AAN, TSK nr 3, k. 127, statut złożony do zatwierdzenia przez MSW, II 1919.

[57] Tamże, k. 36.

[58] *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, t. I 1918-1932, pod redakcją T. Jędruszczaka i M. Nowak-Kiełbikowej, Warszawa 1989, s. 41.

[59] P. Łossowski, *Konflikt...*, dz. cyt., s. 109-110, 115-116.

w Wilnie. Dzięki pomocy ks. Stanisława Nawrockiego, który postarał się o auto od wojewody białostockiego, Biskup pośpiesznie dojechał do Białegostoku i po spędzeniu całej nocy na peronie, ostatnim pociągiem 13 lipca przybył do Wilna[60].

Wycofujące się wojsko polskie wywiozło wiele dóbr. Komuniści zabierali to, co jeszcze pozostało. W diecezji zapanował głód, szerzyły się choroby zakaźne i radykalizm społeczny chłopów, domagających się uwłaszczenia bez odszkodowań[61].

Na drugi dzień od wkroczenia bolszewików, bp Matulewicz wygłosił w Ostrej Bramie kazanie po polsku i po litewsku. Według bardzo problematycznego źródła, jakim jest memoriał do biskupów polskich, mówił „ażeby Wilno przyjęło z pokorą los, który ma teraz przeżywać, ażeby uznało miasto nasze karę Bożą za grzechy wojska polskiego”[62]. Natomiast Jan Obst ze zgorszeniem informował, że Biskup nawoływał do miłości Żydów, którzy okazali wrogi stosunek do Polaków, a w kilka dni później Biskup z podobnym kazaniem wystąpił w kościele Wszystkich Świętych[63].

Wielu księży Polaków, zwłaszcza zaangażowanych politycznie, uciekło przed nadciągającą Armią Cerwoną. Całe dekanaty pozostały bez kapłanów. Z pozostałymi nie było żadnych kontaktów. Żołnierze komunistyczni, tam gdzie nie zastali księży, rabowali i dewastowali plebanie, a nawet kościoły. Natomiast tam, gdzie byli księża, nic złego im nie czynili. Wyjątkiem był ks. Kazimierz Michalkiewicz, którego zabrano jako zakładnika. Zgodnie z wyznawaną ideologią, komuniści głosili wykluczenie religii z życia publicznego i ze szkół. Bp Matulewicz, uznając, że czasy są niepewne i pełne niebezpieczeństw, posługiwał się specjalnymi uprawnieniami, danymi mu przez nuncjusza Rattiego 6 marca 1919[64].

Do nuncjusza Rattiego pisał: „Przez cały ten czas przebywałem w Wilnie i sporo ucierpiałem od komunistów”[65]. Jak podaje M. Biržiška

---

[60] S. Nawrocki, *Biskup Litwin*, w: *Wspomnienia*, s. 311.

[61] *Stolica*, s. 245, list bp. J. Matulewicza do kard. P. Gasparriego, 6 VIII 1920.

[62] BLAN, F 43-7080.

[63] [J. Obst] XYZ, *Z diecezji wileńskiej*, „Gazeta Warszawska”, 1920, nr 329 1 XII 1929.

[64] *Stolica*, s. 116-117, list wizytatora A. Rattiego do J. Matulewicza z 6 III 1919; tamże, 245-246, list J. Matulewicza do P. Gasparriego, z 6 IX 1920.

[65] Tamże, s. 246.

władze komunistyczne 18 sierpnia przeprowadziły rewizję u bp. Matulewicza[66]. Nuncjusz dowiedział się o tym własnymi kanałami, powiadamiając sekretarza stanu: „zdarzały się jakieś rewizje, czy też nocne najścia i rabunek mebli, pościeli, odzieży, pierścienia biskupiego, który akurat miał na palcu”[67].

Po sześciu tygodniach władania komuniści przekazali Wilno Litwinom. Dla Kościoła nastała wolność. „Ale czasy nie są jeszcze pewne ani spokojne – pisał bp Matulewicz do nuncjusza. Wobec tego i sposób mojego postępowania, jak przedtem pod Polakami, tak i teraz musi być bardzo oględny i ostrożny, a nawet staram się być o wiele bardziej ostrożny niż pod Polakami”[68].

Korzystając z możliwości swobodnego poruszania się, w końcu września bp Matulewicz na kilka dni udał się do Mariampola[69] jako przełożony generalny marianów.

Po pokonaniu Armii Czerwonej nad Wisłą i Niemnem wojska polskie zbliżyły się do Wilna. Bp Matulewicz pośpiesznie wrócił z Mariampola do domu. Biorąc jednak pod uwagę zobowiązania podjęte w Spa, w Warszawie uznano, że na drodze legalnej nie ma sposobu odzyskania Wilna. W tej sytuacji Piłsudski opracował plan „buntu” żołnierzy. Jego realizację zlecił generałowi Lucjanowi Żeligowskiemu. Generał na czele dywizji litewsko-białoruskiej z pomocą miejscowej ludności opanował Wilno 9 października 1920 roku. Ogłosił powstanie „niezależnego” państwa Litwy Środkowej. W odezwie pisał: „za zadanie sobie stawiamy zwołanie przedstawicieli kraju w Wilnie, którzy w imieniu całej ludności objawią swoją niczym nie skrępowaną wolę i o przyszłych naszych losach postanowią”[70].

Generał Żeligowski sam się ogłosił władzą zwierzchnią. Do współpracy powołał Tymczasową Komisję Rządzącą. Na jej czele stanął Witold Abramowicz, znany „krajowiec” i federalista. W styczniu 1921 roku zastąpił go generał Stefan Mokrzecki. „Druga Komisja – ocenia

---

66 P. Łossowski, *Konflikt...*, dz. cyt., s. 155,

67 *Stolica*, s. 250, raport A. Rattiego dla kard. P. Gasparriego, 16 IX 1920.

68 Tamże, s. 247, list Matulewicza do Rattiego, 6 IX 1920.

69 LL, s. 129, list do Fr. Būčysa, 25 IX 1920.

70 P. Łossowski, *Konflikt...*, dz. cyt., s. 187-188.

autor pracy o Litwie Środkowej – mająca być gabinetem fachowców, okazała się być już całkowicie bezbarwną i pozbawioną autorytetu wykonawczynią polityki polskiej na Wileńszczyźnie”[71]. Ostatnim jej prezesem był Aleksander Meysztowicz (21 listopada 1921 – 21 lutego 1922). Nad linią postępowania generała Żeligowskiego czuwał człowiek Piłsudskiego Aleksander Prystor, natomiast pieczę nad komisją sprawował delegat rządu polskiego.

Bp Matulewicz nie witał generała Żeligowskiego, którego akcja miała znamiona awanturnictwa, ale zezwolił, aby następnego dnia po przejęciu przez niego Wilna, w niedzielę, nabożeństwo dziękczynne „z powodu oswobodzenia Wilna” w obecności generała odprawił ks. kanonik Karol Lubianiec, a kazanie wygłosił profesor seminarium ks. Stanisław Miłkowski[72]. Niemniej z władzami Litwy Środkowej stosunki utrzymywał.

Sytuacja diecezji była rozpaczliwa. Trwały walki pomiędzy Litwą Środkową, a Litwą Kowieńską. Bp Matulewicz pisał do nuncjusza Rattiego: „Od czasu mego przybycia do Wilna już po raz siódmy zmienia się władza. Obecnie diecezja jest podzielona pomiędzy cztery lub pięć władz: 1. Litwy, 2. Polski, 3. Litwy Środkowej, 4. Rosji bolszewickiej i wydaje się także 5. Łotwy. Przy tym stanie rzeczy jest jasne, jakie i jak wielkie rodzą się trudności. Że ja sam nie jestem jeszcze wygnany ani wtrącony do więzienia, przypisuję to miłosierdziu Bożemu. Tym wszystkim tak bardzo jestem już zmęczony i wyczerpany, że gdyby nie było to wolą Bożą i Stolicy Apostolskiej, nie zostałbym w Wilnie ani chwili”[73].

Witold Abramowicz, składając wizytę bp. Matulewiczowi uprzedził go: „Może przyjść czas, gdy poprosimy Waszą Ekscelencję o mediację, o ile będą tego wymagały sprawy i okoliczności”[74]. Gazety informowały nawet, że bp Matulewicz wyraził gotowość pośredniczenia pomiędzy Wilnem i Kownem i uznał, że porozumienie między nimi jest możli-

---

[71] Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej (1920-1922)*, Lublin 1996, s. 147.

[72] *Wieści z Wilna*, „Gazeta Warszawska” 1920, nr 287.

[73] *Stolica*, s. 254, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 23 X 1920.

[74] Tamże, s. 257, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 2 XI 1920.

we[75]. Do takiego pośrednictwa zachęcał też nuncjusz Ratti[76]. Porozumienie w sprawie zawieszenia broni podpisano 27 listopada 1920 roku pod wpływem Komisji Kontrolnej Ligi Narodów. Generał Żeligowski i Aleksander Prystor 2 kwietnia 1921 roku zwrócili się do bp. Matulewicza o pośrednictwo z Kownem w sposób nieformalny. I rzeczywiście, Biskup ułatwiał im kontakty z socjaldemokratami, ludowcami i chrześcijańskimi demokratami. „Tak więc pośredniczę – zanotował – i staram się, by w jakiś sposób przeciwne strony zaczęły prowadzić między sobą rozmowy i żeby doszły do porozumienia. Gdy bliżej przyjrzą się jedni drugim zobaczą, że ani jedni, ani drudzy nie są potworami, bo w rzeczywistości ich nie ma, chyba tylko w wyobraźni”[77].

W odpowiedzi na polską prośbę uregulowania konfliktu polsko-litewskiego Liga Narodów 28 października 1920 roku zaproponowała obu stronom przeprowadzenie plebiscytu, powierzając tę sprawę Komisji Kontrolnej. Jednak wskutek niechęci Polaków i Litwinów do tego nie doszło. 20 maja 1921 roku Liga Narodów wysunęła propozycję utworzenia państwa litewskiego, połączonego konwencją z Polską, składającego się z dwóch kantonów: kowieńskiego i wileńskiego. Litwini ją odrzucili. Wówczas zaproponowała by przyznać Wileńszczyźnie już tylko autonomię w ramach państwa litewskiego, luźno związanego z Polską. Ta propozycja z kolei nie została przyjęta przez Polaków. Wobec tego Liga uznała się bezsilną i 21 września 1921 roku wycofała się z pośrednictwa[78].

Członkowie Komisji Kontrolnej Ligi Narodów podróżujący pomiędzy Warszawą, Wilnem i Kownem stanowili dla bp. Matulewicza źródło informacji o sprawach międzynarodowych. Przewozili też korespondencję z nuncjuszem Rattim i pomoc materialną Stolicy Apostolskiej dla obszarów dotkniętych wojną.

Po wycofaniu się z mediacji Ligi Narodów, Polska przejęła inicjatywę. 8 stycznia 1922 roku odbyły się na Litwie Środkowej wybory. Wyłoniony w nich Sejm 20 lutego uchwalił wcielenie Wileńszczyzny

---

[75] *Sprawa Wilna*, „Gazeta Warszawska” 1920 nr 295 z 27 X, s. 4.
[76] *Stolica*, s. 256, list A. Rattiego do J. Matulewicza, 1 XI 1920.
[77] *Journal*, s. 326.
[78] P. Łossowski, *Konflikt...*, dz. cyt., s. 207-211, 220.

do Polski, co zaakceptował Sejm warszawski 6 kwietnia 1922 roku. Uchwałą Rady Ambasadorów Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii 15 marca 1923 roku została uznana wschodnia granica państwa. W ten sposób Polska otrzymała międzynarodowe gwarancje dla swych granic. Litwa nie uznała uchwały ani Sejmu wileńskiego, ani Sejmu warszawskiego, ani decyzji Rady Ambasadorów, pozostając z Polską w stanie zimnej wojny[79]. Wileńszczyzna obejmująca większą część diecezji wileńskiej, posiadała przez parę lat specjalny status. Nie było to województwo, ale Ziemia Wileńska, którą rządził delegat rządu. Delegatami byli kolejno: Władysław Sołtan (5 lutego – 6 maja 1922), Walery Roman (6 maja 1922 – 29 kwietnia 1924) i Władysław Raczkiewicz (29 sierpnia 1924 – czerwiec 1925).

Bp Matulewicz początkowo ignorował prace Sejmu. Nie przeszkadzał jednak, aby w katedrze modlono się. Na otwarcie Sejmu Mszę św. odprawił abp Karol Hryniewiecki, sprowadzony do Wilna przez Narodową Demokrację, a kazanie wygłosił znany narodowiec ks. Adam Kuleszo. Odśpiewano *Rotę* Konopnickiej[80]. Podobne uroczystości odbyły się na zakończenie Sejmu. I tym razem Biskup nie wziął w nich udziału[81].

Natomiast przewodniczył uroczystościom w przekazaniu Wilna Rzeczypospolitej Polskiej. Odkładano je aż do 18 kwietnia, aby połączyć z trzecią rocznicą wyzwolenia miasta. Odbyły się z w wielkim splendorem, z udziałem Piłsudskiego, premiera Antoniego Ponikowskiego i kilku ministrów, a ze strony kościelnej – kardynała Edmunda Dalbora.

Bp Matulewicz już dzień wcześniej powitał gości na dworcu, a następnie w Ostrej Bramie. 18 kwietnia po podpisaniu aktu przekazania władzy wszyscy udali się do katedry, gdzie po odśpiewaniu *Te Deum* bp Matulewicz udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa. Dopełnieniem obchodów była uroczysta Msza św. na placu Łukiskim, którą celebrował kardynał Dalbor w asyście bp. Matulewicza i bp. Bandurskiego[82].

Z powodu uznania wschodnich granic Polski przez Radę Ambasadorów, Biskup 17 kwietnia 1923 roku wydał komunikat do księży z po-

---

79 Tamże, s. 220-221.

80 „Gazeta Warszawska" 1922, nr 52.

81 „Rzeczpospolita" 1922, nr 52.

82 „Gazeta Warszawska" 1922, nr 106; F. Ruszczyc, *Dziennik, II*..., dz. cyt., s. 179-180.

leceniem odśpiewania uroczystego *Te Deum*[83]. Sam w najbliższą niedzielę, 18 kwietnia, celebrował z tej racji uroczystą Mszę św., podczs której kazanie wygłosił bp Bandurski[84].

Pomimo widocznych objawów stabilizacji bp Matulewicz nie uważał istniejących układów politycznych za trwałe. 22 kwietnia 1924 roku pisał do kardynała Gasparriego: „Sytuacja polityczna tego regionu, niezależnie od tego co się mówi i pisze, nie jest jeszcze pewna i ostateczna. Sami Polacy mówią, że w istniejących warunkach ekonomiczny byt regionu i jego rozwój są trudne. Aby kraj mógł się rozwijać, konieczny jest z jednej strony dostęp do Morza Bałtyckiego, co nie może się stać bez pokonania Litwy, a z drugiej strony, aby jego granice sięgały aż do Niemna. Litwa zaś nie przestaje walczyć o prawa do miasta i Wileńszczyzny i pozostaje z Polską jakby w stanie wojny. Rosja zaś utworzyła republikę białoruską i ukraińską i przez nie spodziewa się odzyskać pozostające pod władzą regionu ziemie zamieszkane przez Białorusinów i Ukraińców, i tylko oczekuje okazji i stosownej chwili. Co zaś dotyczy samych mieszkańców tych okolic, prawosławni Białorusini i Ukraińcy bardzo wrogo odnoszą się do rządu polskiego, podobnie Litwini i prawie wszyscy Żydzi. Nawet katolicy Białorusini nie są zadowoleni. Ogólnie biorąc, prawie przez wszystkich istniejący stan jest uważany za tymczasowy i przejściowy. Prawie wszyscy uważają, że Rosja, odzyskawszy siły, może na nowo ten region odzyskać. Przeto w tych warunkach żyje się w oczekiwaniu przyszłej wojny i nowego porządku”[85].

Gdy Biskup podzielił się swoimi niepokojami z jednym z wyższych duchownych, natychmiast dowiedział się o tym delegat rządu Walery Roman, który nie omieszkał złożyć stosownego doniesienia do Ministerstwa Wyznań Religijnych[86]. Dziś, po doświadczeniach ostatniej wojny i ich następstwach, te obawy przyjmujemy ze spokojem, podziwiając dalekowzroczność ich Autora.

Pomimo zachowywania dystansu do istniejących układów politycznych bp Matulewicz był lojalny w stosunku do prawowitych władz.

---

[83] „Dziennik Wileński” 1923, nr 63, s. 5.

[84] Tamże, nr 63, s. 2; nr 64, s. 2.

[85] *Litterae*, s. 114-115, list do P. Gasparriego, 22 IV 1924.

[86] AAN, MWRiOP 422, k. 89, raport W. Romana do MWRiOP, 19 V 1923.

Praktycznym sprawdzianem tego było przyjęcie w 1923 roku prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Kiedy od Biskupa domagano się w 1919 roku, aby uroczyście powitał Piłsudskiego, odpowiedział, że biskupi katoliccy w katedrach witają tylko swoich władców[87]. Teraz właśnie prezydent Wojciechowski przybywał jako najwyższa władza zwierzchnia Wilna.

By przyjęcie głowy państwa odbyło się z należną tego typu wydarzeniom oprawą, powstał komitet złożony z 20 osób[88]. Komitet wydał odezwę do mieszkańców Wilna i okolic, podpisaną również przez bp. Matulewicza[89]. Wileńska endecja oceniła, że nadszedł właściwy moment, żeby zdyskredytować biskupa-Litwina. W tym celu posłużono się biskupem sufraganem Kazimierzem Michalkiewiczem. W przeddzień uroczystości przyszedł on do bp. Matulewicza z wiadomością, że posiada pewną informację, której źródła nie może ujawnić, iż przygotowano przeprowadzenie zamachu na bp. Matulewicza w chwili, gdy ten będzie zmierzał do katedry. Nawet może być zamordowany, więc lepiej, by pozostał w domu, a odprawienie nabożeństwa zlecił jemu. Na to bp Matulewicz odpowiedział: „Jeżeli endecy chcą zrobić awanturę, niech ją zrobią, a ja swój obowiązek spełnię, nabożeństwo albo ja odprawię, albo go wcale nie będzie. Komu innemu zabraniam surowo odprawiać nabożeństwo *sub poena suspensionis ipso facto*. Proszę to zakomunikować całej Kapitule"[90]. Powitanie odbyło się zgodnie z planem i do żadnych zakłóceń nie doszło.

14 października 1923 roku bp Matulewicz powitał prezydenta przed Ostrą Bramą i odprawił krótkie nabożeństwo w kaplicy. Następnie w otoczeniu duchowieństwa wprowadził gościa do katedry. W mitrze na głowie i z pastorałem w ręku wygłosił powitalne przemówienie. Powiedział między innymi: „Jako pasterz diecezji, imieniem duchowieństwa i ludu wiernego witam Cię gorącym sercem w tej prastarej katedrze i składam Ci hołd jako Naczelnej Władzy i Głowie Państwa, jako temu, który reprezentuje majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

---

87 *Journal*, s. 277.

88 „Słowo" 1923, nr 212 z 25 IX.

89 „Słowo" 1923, nr 227 z 12 X.

90 J. Kriščiukaitis, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia*, s. 250-252.

Polskiej i jest wyrazicielem jej potęgi i jedności. [...] Dzięki Ci, żeś przybyć raczył tu do nas, do tej ziemi. Mamy niezłomną nadzieję, że Twój pobyt, Twe słowa ożywią i spotęgują we wszystkich ducha obywatelskiego i pobudzą wszystkich do ofiarnej i wytężonej pracy, do cnót obywatelskich, a nade wszystko do zgody, miłości i jedności, że będą balsamem na rany nasze i wniosą wśród nas i utrwalą pokój”[91].

W tej intencji ofiarował Mszę św., podczas której kazanie wygłosił ks. Czesław Falkowski. Na zakończenie odśpiewano *Te Deum*[92].

Wschodnie granice Polski, a w znacznej mierze i diecezji wileńskiej, zostały ustalone traktatem ryskim z 18 marca 1921 roku. Przy jego zawieraniu ze strony polskiej najwięcej do powiedzenia miała Narodowa Demokracja. Jak zaznacza Stanisław Mackiewicz, „Oficjalna teza tego stronnictwa stanowi: wziąć tylko tylu Białorusinów, ilu możemy w krótkim czasie spolonizować”[93]. Pomimo podziałów partyjnych, ta polityka była prowadzona. Wacław Kryński trafnie zauważył: „przeciętny inteligent-kresowiec potrafi być jednocześnie czcicielem Dmowskiego i jego programu oraz gorącym zwolennikiem Piłsudskiego”[94]. W tej polityce liczono poważnie na rolę Kościoła, chcąc go wykorzystać instrumentalnie. W wytycznych MWRiOP z 5 lutego 1924 roku czytamy, że państwo potrzebuje Kościoła do „zamalgowania swej niejednolitej ludności”, czyli do polonizacji, stąd należy dbać „o zapewnienie państwu decydującego wpływu na organizacje wyznaniowe. Rozdział Kościoła i szkolnictwa od polityki będzie możliwy dopiero po ustaleniu się państwowości”. W granicach linii Curzona język polski powinien być wyłączny przy nabożeństwach dodatkowych[95]. Podobnymi prerogatywami kierowali się delegat rządu Walery Roman[96] i wojewodowie północnowschodniej Polski. Stanisław Downarowicz, wojewoda poleski, którego władza częściowo rozciągała się na diecezję wileńską, 28 lutego

---

[91] Pw, s. 201-202.

[92] „Słowo” 1923, nr 230 z 16 X.

[93] [Stanisław Mackiewicz] Cat, *Kwestie partyjne na zjeździe ziemian*, „Słowo” 1923, nr 265,

[94] W. Kryński, *Życie polityczne na Kresach Wschodnich*, „Gazeta Warszawska” 1922, nr 1.

[95] AAN, MWRiOP 350 k. 48, *Niektóre wytyczne polityki MWRiOP wobec obcych wyznań i narodowości*, 5 II 1924.

[96] AAN, MWRiOP 457, k. 163-164, W. Roman do MWRiOP 4 XII 1923.

1923 roku domagał się od MSW stworzenia podstawy prawnej dla polskich wpływów na Wschodzie między innymi przez „należyte obsadzanie urzędów duchownych obu wyznań oraz współdziałanie obu Kościołów i duchowieństwa z rządem na rzecz polskiej idei państwowej”[97]. Wicewojewoda poleski J. Goruk 15 sierpnia 1924 roku postulował, aby MWRiOP ingerowało w obsadzanie stanowisk kościelnych, gdyż mianowanie przez władze diecezjalne „pasterzy, często o niskich kwalifikacjach moralnych, niskim poziomie umysłowym, świadczy, że władze te nie zdają sobie sprawy z doniosłych zadań, jakie ma rząd i jego organy dążące do ugruntowania państwowości polskiej na ziemiach wschodnich. Wśród kleru katolickiego zbyt często spotyka się ludzi, dla których interesy państwowe odgrywają drugorzędną rolę; w pierwszym rzędzie mają oni interesy Rzymu”[98].

Bp Matulewicz był w pełni świadom sytuacji i oczekiwań rządu. 22 kwietnia 1924 roku pisał do kardynała Gasparriego: „Jeśli chodzi o Polaków, to samo przez się zrozumiałe, że woleliby mieć biskupa ordynariusza Polaka i to takiego, który by do ich celów narodowych i politycznych zmierzał razem z nimi oraz, na ile to możliwe, także umacniał powagą religii i swego autorytetu. W tych stronach Polacy dokładają wszelkich starań, aby nie-Polaków jak najszybciej spolonizować. W stosunku do tej akcji mogę być tylko obojętny, gdyż żaden język nie jest przeszkodą do osiągnięcia zbawienia. Niech mówią w tym języku, w jakim komu się podoba, aby tylko wierzyli w Boga i chodzili jego drogami. Chrystus bowiem nie posłał nas nauczać języków, lecz Ewangelii. Uważam, że w tych sprawach należy postępować ostrożnie i rozważnie, gdyż bardziej wykształceni i świadomi Białorusini, a także inni przykro znoszą to, że religia i Kościół katolicki są wykorzystywane jako narzędzie wynaradawiania ich rodaków. Także sam lud wydaje się, że z biegiem czasu jest coraz bardziej świadomy. Na ile mogę, do wszystkich narodowości staram się odnosić uprzejmie i grzecznie, ponieważ Kościół jest matką wszystkich”[99].

---

[97] Tamże, vol. 938, s. 3-11, pismo S. Downarowicza do MSW, 28 II 1923.

[98] Tamże, vol. 406, k. 105, J. Goruk do MWRiOP, 15 VIII 1924.

[99] *Litterae*, s. 111-112, list J. Matulewicza do kard. Gasparriego, 22 IV 1924.

3.
DUSZPASTERZ KSIĘŻY

Księża stanowili grono najbliższych współpracowników Biskupa. Od ich liczby, urobienia duchowego, wykształcenia zależała owocność pracy duszpasterskiej. Władze polityczne, dążąc do instrumentalnego wykorzystania Kościoła, usiłowały rozciągnąć na nich swój wpływ.

W sprawozdaniu dla Stolicy Apostolskiej z 11 czerwca 1923 roku bp Matulewicz podaje, że do diecezji wileńskiej należało 581 księży[1], z których w ciągu przeszło czterech lat sam wyświęcił 65[2]. Czas wojny i rewolucji na Wschodzie nie pozostał bez wpływu na stan liczebny kapłanów. Jedenastu z nich straciło życie[3], niektórzy wyjechali i przyjęli obowiązki poza diecezją lub zaciągnęli się jako kapelani wojskowi[4]. Biskup przyjął pewną grupę księży z terenów Rosji[5]. Kapituła wileńska w 1924 roku oceniła ich liczbę na około 30[6]. Przeważnie nie byli oni uwzględniani w wykazach statystycznych. Począwszy od października 1920 roku, część diecezji należała do Republiki Litewskiej. Na tym terenie w 1923 roku przebywało 71 księży[7], ujętych w statystykach diecezji. Ponadto w tym samym czasie w diecezji pracowało 43 księży zakonnych[8]. A więc w sumie w 1923 roku było 624 księży. Biskup odczuwał szczególnie brak młodych duchownych, którzy mogli być wikarymi i katechetami[9].

---

1 *Litterae*, s. 38.

2 Tamże, s. 54.

3 Tamże, s. 32.

4 Tamże, s. 31. Liczba kapelanów Wojska Polskiego z diecezji wileńskiej 1 VIII 1920 wynosiła 28 (ADS, Akta ogólne, Zjazdy XX Biskupów w 1920 r., posiedzenie 27-30 VII 1920 r. w Częstochowie).

5 *Litterae*, s. 55.

6 ADS, Akta ogólne, Podział diecezji i metropolii 1920-1924, nr 82.

7 *Litterae*, s. 34.

8 Tamże, s. 38-39.

9 Tamże, s. 54.

Księża należeli do trzech grup narodowościowych: Polaków, Litwinów i Białorusinów. W wykazie sporządzonym przez pewnego księdza Litwina przed 1924 rokiem figuruje 120 księży Litwinów, z których 81 zaliczono do czynnych zawodowo i 39 do emerytów, chorych, studentów[10]. Wszyscy księża Litwini znali zarówno język litewski, jak i polski. Było to istotne przy obsadzie parafii, zwłaszcza o ludności mieszanej, polsko-litewskiej.

Najmniej liczną grupę stanowili księża Białorusini. Nieznany autor, przypuszczalnie ks. Władysław Tołoczko, w styczniu 1919 roku wymienia z imienia i nazwiska 36 księży Białorusinów. Przy tym nadmienia, że po białorusku swobodnie mogą mówić setki księży Polaków i dziesiątki Litwinów[11]. Bp Matulewicz, nawiązując do kwestii narodowości księży Białorusinów zrobił notatkę w swym dzienniku: „Ja często nie wiem, który ksiądz jest Polakiem, a który Białorusinem, gdyż ci ostatni ukrywają się niekiedy ze swoją białoruskością, obawiając się prześladowań”[12]. W warunkach wrzenia politycznego i przy życzliwym stosunku bp. Matulewicza, niewątpliwie liczba księży podana przez ks. Tołoczkę nieco wzrosła w najbliższych latach.

Poszczególne grupy narodowościowe nie miały do siebie zaufania i w pewnym stopniu żyły oddzielnie[13]. Zarówno księża Litwini jak i Białorusini, w środowisku polskim często spotykali się z wrogością. Do stosunkowo uprzejmych określeń należy nazwanie proboszczów Litwinów przez ministra spraw wojskowych Władysława Sikorskiego „agentami” bp. Matulewicza[14]. Nie lepiej odnoszono się do księży Białorusinów. Ks. Andrzej Cikoto, Białorusin, rozmawiając z Biskupem na ten temat, stwierdził: „Jednym słowem, być tutaj [w Wilnie] Białorusinem to największe przestępstwo”[15].

---

[10] LCVA, 1674, inw. 2, vol. 14, k. 1-2. Spis za podstawę bierze stan prawny, nizależnie od tego, czy dany ksiądz przebywa na terenie diecezji czy nie.

[11] Tamże, vol. 32, k. 11-12. Tekst bez autora. Sądząc po charakterze pisma , napisał go ks, Władysław Tołoczko.

[12] *Journal*, 307.

[13] *Litterae*, s. 71.

[14] AAN, MWRiOP 457, k. 178.

[15] *Journal*, s. 206.

Bp Matulewicz uznawał prawo dla każdego człowieka bycia innym. Pisał: „Na sprawy społeczne, polityczne i narodowościowe mogą ludzie mieć nieraz różne i odmienne poglądy. Czasem trudno orzec, który z tych poglądów prawdziwy i lepszy. *De particularibus non datur scientia*, powiada św. Tomasz. Tu każdemu wolno mieć swoje zdanie, byleby ono nie sprzeciwiało się zasadom wiary świętej; tu winniśmy jeden drugiego uszanować”[16].

Bp Matulewicz na ogół oceniał swoich księży pozytywnie, uważając, że są „pobożnymi i dobrymi” ludźmi[17]. Ale widział w nich też wady: „Szowinizm narodowy, to jak zauważyłem choroba księży tej diecezji” – zapisał w dzienniku w pierwszych miesiącach swego pasterzowania[18]. Obawiał się, że to się może obrócić na szkodę Kościoła[19]. Tę chorobę księży spostrzegali też inni. Nuncjusz Ratti donosił sekretarzowi stanu P. Gasparriemu: „Jest niestety prawdą, że niemała część duchowieństwa [litewskiego] daje się uwodzić brzydkiemu i przesadnemu nacjonalizmowi, wyraźnie antypolskiemu. Jest również prawdą, że Polacy, a szczególnie polskie duchowieństwo, są oskarżani przez Litwinów, i nie tylko przez nich (i nie odważyłbym się twierdzić, że zawsze niesłusznie), o nacjonalizm antylitewski i w ogóle są przeciwni każdemu nacjonalizmowi, który nie byłby polski”[20].

Jako duszpasterz, bp Matulewicz już 28 czerwca 1919 roku, wydał *List o obowiązkach duszpasterskich duchowieństwa*[21]. Powołując się na urząd nauczycielski Kościoła, przypomniał duszpasterzom o najważniejszym ich obowiązku: nauczaniu katechizmu zarówno dzieci, jak i dorosłych. Koniecznie powinni uczyć wiernych, w co mają wierzyć i jak postępować, aby osiągnąć zbawienie. Przywoływał na pamięć zalecenie Kongregacji Konsystorialnej: „Wszystkim kaznodziejom zakazane jest całkowicie i absolutnie mówić w kościele o sprawach politycznych”[22]. Polecał: „Wzywajcie wszystkich do wzajemnej miłości, do zgo-

---

16 LP, t. 1, s. 171.

17 *Litterae*, s. 70, Relatio..., 11 VI 1923.

18 *Journal*, s. 218.

19 *Stolica*, s. 122, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 4 V 1919; podobnie s. 113, 134, 143.

20 Tamże, s. 134, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 14 – [15] VII 1919.

21 Pw, s. 167-170.

22 Tamże, s.168.

dy i pokoju”[23]. Podtrzymał zakaz administratora apostolskiego ks. Kazimierza Michalkiewicza, aby w kościołach nie robić jakichkolwiek ogłoszeń dotyczących zagadnień świeckich bez zgody ordynariusza. Nawoływał: „Nie wdawajcie się w spory polityczne. Waszym stronnictwem niech będzie stronnictwo Jezusa Chrystusa i Kościoła katolickiego. Jak Pan nasz, Jezus Chrystus, obejmując wszystkich ludzi nieskończoną miłością za wszystkich, także za nieprzyjaciół, złożył siebie jako ofiarę na ołtarzu Krzyża, tak i Wy otaczajcie miłością wszystkich ludzi, bez różnicy narodowości czy czegokolwiek innego”[24]. Zachęcał księży do prac społecznych: „Przede wszystkim wspierajcie – na wszelki możliwy sposób – tych, którzy cierpią biedę i niedostatek, którzy wyniszczeni przez wojnę, giną z głodu i chorób”[25].

Odpowiadając na zapotrzebowanie zarówno prywatnych osób, jak i władz państwowych, podstawową treść tego okólnika powtórzył w nieco rozszerzonej i zmienionej formie 2 kwietnia 1925 roku[26].

Nuncjusz Ratti wyraził zadowolenie z okólnika, pisząc do bp. Matulewicza: „Upomnienia zaś natychmiast przeczytałem z wielkim wewnętrznym zbudowaniem, są bowiem jak najbardziej pożyteczne, tak co do treści, jak i co do formy; oby znalazły uległe dusze”[27].

Popatrzmy, w jakim stopniu ten wielonarodowy skład wiernych i duchowieństwa znalazł odbicie w dobieraniu sobie współpracowników przez bp. Matulewicza. Chronologicznie pierwszą sprawą do załatwienia, jaka się wyłoniła w diecezji wileńskiej, było mianowanie biskupa pomocniczego. Wobec oznak niezadowolenia Polaków w Wilnie z nominacji bp. Matulewicza wizytator Ratti już 22 listopada 1918 roku zwrócił się do niego z sugestią przedstawienia ewentualnych kandydatów na biskupów pomocniczych[28]. Tydzień później informował wizytator kardynała Gasparriego, że diecezja wileńska ma prawo do trzech sufraganów: w Wilnie, Trokach i w Brześciu, co odpowiadałoby trzem narodowościom diecezji: Polakom, Litwinom i Białorusinom. Przyto-

---

[23] Tamże.
[24] Tamże, s.169.
[25] Tamże, s.170.
[26] J. Matulewicz, *Praescripta et monita de praedicatione*, „Kurenda” 1925, s. 17-19.
[27] *Stolica*, s. 141.
[28] *Stolica*, s. 98, list A. Rattiego do bp. Matulewicza, 22 XI 1918.

czył też opinię Kapituły Wileńskiej, że choćby sufraganami zostali Polacy, to i tak byłoby to dla nich słabym zadośćuczynieniem za nominację bp. Matulewicza, Litwina[29].

W pierwszych dniach stycznia 1919 roku do Wilna weszli komuniści. Życie zostało sparaliżowane i sprawa się odwlekła. Dopiero w maju 1919 roku bp Matulewicz, będąc w Warszawie, omawiał tę sprawę z wizytatorem Rattim. Ponieważ toczyły się jeszcze walki i o losie diecezji wileńskiej miał zadecydować w sierpniu plebiscyt, przeto bp Matulewicz był zdania, że z nominacją trzeba nieco poczekać, aż sytuacja polityczna się wyklaruje[30].

Gdy stan tymczasowy się przedłużał, bp Matulewicz, aby mieć współpracownika i zaspokoić oczekiwania społeczne, w czasie pobytu w Warszawie 6 września 1919 roku zwrócił się do papieża o biskupa pomocniczego, przedstawiając na to stanowisko dwóch kandydatów: kanonika Antoniego Cieplińskiego z Warszawy, wizytatora szkół, i kanonika Jana Uszyłłę, rektora seminarium duchownego w Wilnie[31]. Nuncjusz opowiedział się za Cieplińskim. Doradzał jednak bp. Matulewiczowi, aby do Wilna sprowadził go pod pretekstem organizacji nauki religii w szkołach i zorientował się, czy byłby tam zaakceptowany[32]. Również Gasparri był za kandydaturą ks. Cieplińskiego, czekał jednak na wynik eksperymentu[33]. Wynik okazał się negatywny, gdyż w Wilnie oczekiwano nominacji kogoś miejscowego[34]. W związku z tym 21 listopada 1919 roku bp Matulewicz zaproponował już tylko jednego kandydata – ks. Uszyłłę[35]. Ta kandydatura nie bardzo podobała się nuncjuszowi, ale gotów był ją poprzeć, gdyby bp Matulewicz usilnie nalegał[36].

Kandydatem na sufragana, a nawet na ordynariusza wileńskiego, popieranym przez koła rządowe, jak również narodowo nastawione polskie

---

29 Tamże, s. 100, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 29 XI 1918.
30 Tamże, s. 127, list J. Matulewicza do A. Rattiego, [26 VI 1919].
31 Tamże, s. 150, prośba J. Matulewicza do Benedykta XV, 6 IX 1919.
32 Tamże, s. 150-152, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 7 IX 1919.
33 Tamże, s. 157-158, instrukcja P. Gasparriego dla A. Rattiego, 24 IX 1919.
34 Tamże, s. 172, list A. Rattiego do J. Matulewicza, 7 XI 1919.
35 Tamże, s. 173, List J. Matulewicza do A. Rattiego, [21 XI 1919].
36 Tamże, s. 184, list A. Rattiego do J. Matulewicza, 3 I 1920.

ugrupowania wileńskie, był kanonik Karol Lubianiec, człowiek zasłużony i popularny, ale zbyt wielki nacjonalista. Bp Matulewicz, zapytany o jego kandydaturę w maju 1919 roku, odpowiedział, że ks. Lubianiec nie jest dla niego człowiekiem godnym całkowitego zaufania, jeżeli jednak zostanie mu przydzielony przez Stolicę Apostolską, jest „gotów do przyjęcia go z otwartymi ramionami”[37].

Tę kandydaturę lansował w Watykanie nowo mianowany przedstawiciel Polski przy Stolicy Apostolskiej Józef Wierusz-Kowalski[38].

W styczniu 1920 roku kardynał Kakowski oznajmił bp. Matulewiczowi: „Rząd Polski, a zwłaszcza pan naczelnik Piłsudski podejmą działania, aby ks. Lubianiec został mianowany biskupem pomocniczym wileńskim”[39]. Najwidoczniej stało się, jak powiedział, gdyż kardynał Gasparri pisał do Rattiego, że należałoby wybrać kanonika Lubiańca.

Nuncjusz uważał taką decyzję za niezwykle trudną. Z nominacji kanonika byliby niezadowoleni i Białorusini, i Litwini. Nie był on człowiekiem, któremu mógłby w pełni ufać bp. Matulewicz. Ponadto biorąc pod uwagę nieżyczliwe dla biskupa otoczenie, nuncjusz obawiał się niebezpiecznego dualizmu, który jedynie pogorszyłby sytuację bp. Matulewicza. Dlatego postulował, aby tę nominację odłożyć[40].

W polskich kołach rządowych panowało przekonanie, że nominacja kanonika Lubiańca jest pewna. 15 lutego 1920 roku w „Dzienniku Wileńskim”, a także w prasie centralnej ukazała się informacja, że został on mianowany sufraganem wileńskim. Zdaniem nuncjusza Rattiego, była to może celowo podana do wiadomości publicznej treść telegramu ministra Kowalskiego, aby wywrzeć presję na władze kościelne[41].

Ponieważ sprawa stała się głośna, zareagowali Litwini i Białorusini. 2 stycznia 1920 roku ks. Jurgis Narjauskas, nieoficjalny przedstawiciel Litwy przy Stolicy Apostolskiej, złożył protest przeciw kandydaturze ks. Lubiańca jako człowieka stronniczego i wybitnie propolskiego[42].

---

[37] Tamże, s. 174-175, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 29 XI 1919.
[38] Tamże, s. 129, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 4 VII 1919.
[39] Tamże, s. 219, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 16 II 1920.
[40] Tamże, s. 191-192, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 8 II 1920.
[41] Tamże, s. 224-225, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 12 III 1920.
[42] ASCAPC, Russia 600, prot. 582.

4 marca 1920 roku Augustinas Voldemaras, minister spraw zagranicznych Litwy, wystosował notę do Stolicy Apostolskiej, w której ks. Lubiańca nazwał polonizatorem[43]. 10 kwietnia 1920 roku prezydent Rady Białoruskiej Bronisław Taraszkiewicz i przewodniczący Komitetu Białoruskiego w Wilnie dla Pomocy Ofiarom Wojny ks. Adam Stankiewicz złożyli obszerny memoriał wyrażający sprzeciw wobec nominacji ks. Lubiańca jako „nacjonalisty polskiego i szowinisty"[44].

Przy niepewnej jeszcze sytuacji politycznej Wilna, jego kandydatura nie miała szans powodzenia. Już latem 1919 roku w środowiskach polskich rozgłaszano bałamutne informacje, jakoby bp Matulewicz razem z wizytatorem Rattim uzgodnił kandydata Białorusina. Zdaniem Rattiego, szerzącym te plotki chodziło o to, aby wokół bp. Matulewicza „zamącić wodę" i wymusić mianowanie sufragana Polaka. Plotka ta, według wyrażenia nuncjusza, „mająca posmak skandalu" i „zbrodnia wobec Polaków"[45], ponownie odżyła w roku następnym. Wymieniano nawet konkretnego kandydata – ks. Fabiana Abrantowicza z Mińska. Sprawa trafiła na konferencję biskupów polskich odbywającą sie w dniach 26-28 września 1922 roku[46]. Bp Matulewicz, chociaż przyzwyczajony do różnych pogłosek na temat spraw wileńskich, zaniepokoił się, gdyż poważni ludzie mu powiedzieli, że „ks. abp Teodorowicz posiada pewną wiadomość z Rzymu, że nominacja ks. Abrantowicza została już nieodwołalnie postanowiona". Wobec tego 6 stycznia 1923 roku napisał do nuncjusza Lauriego: „Biorąc pod uwagę okoliczności miejsca i czasu, wydaje mi się jasne i przejrzyste, jeżeli sprawy tak się właśnie mają, to sytuacja ks. Abrantowicza, jako Białorusina, będzie nie do zniesienia, a może nawet trudna do wytrzymania. Ja zaś znajdę się w sytuacji trudniejszej niż dotychczas. Teraz tutaj oczekuje się biskupa sufragana Polaka"[47].

---

[43] Tamże, Russia 594, prot. 4720.

[44] *Stolica*, s. 130, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 4 VII 1919.

[45] *Stolica*, s. 130, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 4 VII 1919.

[46] ADS, Akta ogólne, zjazdy XX Biskupów w 1922 r. Zjazd nadzwyczajny biskupów polskich 26-28 września 1922 r. w Warszawie, k. 3, II.

[47] LCVA 1674, inw. 2, vol. 49, k. 28, list J. Matulewicza do nuncjusza L. Lauriego, 6 I 1923.

Nuncjusz Ratti darzył dużą sympatią prałata K. Michalkiewicza, który jako dawny administrator apostolski znał dokładnie diecezję wileńską. Ciążyła na nim jednak niechęć Litwinów. O niego na sufragana do Mińska poprosił bp Zygmunt Łoziński. Bp. Matulewiczowi przypadło nawet w udziale przeprowadzenie procesu o kandydacie. Prałat, dowiedziawszy się o planach w stosunku do jego osoby, nie chciał iść do Mińska, i Stolica Apostolska zrezygnowała z jego kandydatury.

Nuncjusz Ratti spotykając się z opinią, że prałat Michalkiewicz byłby dobrym sufraganem w Wilnie, znał bowiem diecezję, a aktualnie był wikariuszem generalnym, nosił się z myślą, aby tę kandydaturę zasugerować bp. Matulewiczowi[48]. Gdy inni kandydaci zawiedli, Biskup 11 października 1922 roku sam poprosił o nominację dla prałata[49], która nastąpiła 12 stycznia 1923 roku[50]. Diecezja wileńska miała więc pierwszego sufragana od 1846 roku[51].

Bullę nominacyjną pomyłkowo wysłano do Rygi, dlatego konsekracja odbyła się dopiero 10 czerwca 1923 roku. Konsekratorem był bp Matulewicz, a asystowali mu: bp Zygmunt Łoziński i bp Władysław Bandurski[52].

W związku z nominacją w kołach rządowych doszło do komicznego incydentu. 9 lutego 1923 roku, a więc prawie miesiąc po nominacji, prezes Rady Ministrów zwrócił się do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego o dopilnowanie, aby sufraganem w Wilnie został Polak, najlepiej bp Władysław Bandurski[53]. Na co otrzymał odpowiedź, że dzięki zabiegom ministerstwa i posła polskiego przy Watykanie, kandydatura ks. Abrantowicza została utrącona. Nie można było poprzeć bpa Bandurskiego, ale wysunięto kandydaturę ks. Michalkiewicza, „znanego patrioty", „przez co stało się zadość życzeniu Pana Prezesa Ministrów, wyrażonej w piśmie na wstępie, aby biskupem sufraganem w Wilnie był Polak[54].

---

[48] *Stolica*, s. 186, raport A. Rattiego do P. Gasparriego, 8 I 1920.

[49] *Litterae*, s. 17, pismo J. Matulewicza do Piusa XI, 2 XI 1922.

[50] LP, t. II s. 161, pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 26 II 1923.

[51] [W. Tołoczko] Piotr Kantryba, *Po nominacji*, „Przegląd Wileński" 1923, nr 3.

[52] „Dziennik Wileński" 1923, nr 104 s. 5.

[53] AAN, MWRiOP 419, k. 81.

[54] Tamże, k. 81-83.

Wiadomość o nominacji ks. Michalkiewicza w środowiskach polskich przyjęto z powszechnym aplauzem. Jedynie delegat rządu Walery Roman dopatrywał się w tym fakcie jednego „z najciekawszych dowodów tej subtelnej i często nieuchwytnej polityki przez niego [bp. Matulewicza] prowadzonej, gdyż – dowodził – z jednej strony dogadzał społeczeństwu polskiemu, a z drugiej wiedział, że nie będzie miał przeciwnika i zachowa nadal możność przeprowadzenia swojej polityki kościelnej, tak jak to miało miejsce dotychczas”[55].

Część diecezji wileńskiej pozostająca od października 1920 roku w Republice Litewskiej domagała się administratora. 3 marca 1922 roku został nim ks. Juozapas Kukta (Kuchta). Był kolegą bp. Matulewicza z Akademii Duchownej w Petersburgu i jego przyjacielem. Pracując niemal ćwierć wieku w kościołach Wilna i w kurii zjednał sobie „dziesiątki tysięcy życzliwych wśród ludu pracującego, w mieście i na wsi”, jak napisał „Przegląd Wileński”[56]. W 1917 roku został powołany jako jedyny Litwin do Kapituły Wileńskiej. Swoją wiedzą i doświadczeniem wspierał bp. Matulewicza od pierwszych dni jego pasterzowania[57]. W styczniu 1922 roku ks. Kukta został aresztowany z polecenia prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej Aleksandra Meysztowicza w tzw. akcji „33”, obejmującej znaczniejszych Litwinów i Białorusinów. Sprawa nabrała rozgłosu międzynarodowego. Na skutek interwencji przewodniczącego Komisji Kontrolnej Ligi Narodów Pierr’a Chardignyego rząd warszawski polecił uwolnić uwięzionych. Meysztowicz nie spełnił tego polecenia, i 4 lutego 1922 deportował ich do Republiki Litewskiej[58].

Bp Matulewicz stracił w ten sposób doradcę. Być może chciano go w ten sposób izolować. Biskup skorzystał z sytuacji i 3 marca 1922 roku mianował go administratorem części diecezji wileńskiej położonej w granicach Republiki Litewskiej z prawami i przywilejami, jakie sam posiadał, stawiając tylko jeden warunek, że będzie zdawał mu sprawozdania z wykonywanych obowiązków[59]. Ks. Kukta spełniał swoje

---

[55] AAN, MWRiOP, vol. 422, k. 87-88, pismo W. Romana do MWRiOP, 19 V 1923.

[56] Gardiner [W. Tołoczko], *Canis latrans*, „Przegląd Wileński”, 1921, nr 21 s. 3.

[57] J. Kriščiukaitis, *Wspomnienia sekretarza* ..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 257-258.

[58] Tamże, s. 254-257.

[59] *Litterae*, s. 257, dekret J. Matulewicza, 3 III 1922.

obowiązki chwalebnie i w 1926 roku został mianowany pierwszym biskupem nowo utworzonej diecezji koszedarskiej.

Nominacja ks. Kukty wywołała niezadowolenie władz polskich. Formalnie biorąc, nie miały one podstaw do wtrącania się w sprawy Republiki Litewskiej. W piśmie z 19 września 1922 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zapytywało czy jest prawdą, że został on wyznaczony wikariuszem generalnym w pasie neutralnym, istniejącym wzdłuż granicy z Litwą, zaznaczając, że został wydalony z Litwy Środkowej za udział w spisku antypaństwowym. Na co Biskup odpowiedział, że nikogo nie mianował wikariuszem generalnym w pasie neutralnym, a niezgodnie z obowiązującym prawem, o aresztowaniu i wydaleniu ks. Kukty nie został powiadomiony[60]. Podobno nadesłano takie zawiadomienie znacznie później[61].

Sprawa nominacji ks. Kukty należała do stałych zarzutów wysuwanych przez delegata rządu W. Romana przeciwko Biskupowi[62]. Gdy bp Matulewicz odwiedził ambasadę polską w Rzymie w 1923 roku został o nią zapytany. Spróbował wyjaśnić, że ks. Kukta nie jest nastawiony antypolsko, że został wydalony w ramach represji bez żadnej osobistej winy. Biskup okazał gotowość przyjścia z pomocą Polakom z tego terytorium. Minister Spraw Zagranicznych Marian Seyda, informując o tym Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, postawę Biskupa uznał za „manewr" mający na celu ujawnienie przeciwników ks. Kukty[63].

Obowiązek kanclerza kurii był kolejnym ważnym urzędem w diecezji. W związku z tym jego obsadzenie wzbudzało emocje narodowościowe. Stosownie do nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, Biskup powinien zorganizować kurię na nowych zasadach. Już w czerwcu 1919 roku w środowiskach polskich mówiło się, a nawet wspomniano o tym w Sejmie, że bp Matulewicz mianował „Litwina kanclerzem swojego konsystorza"[64]. Faktycznie Biskup zajął się tą sprawą dopiero w grudniu

---

[60] LP, t. II, s. 160.

[61] J. Kriščiukatis, *Wspomnienia sekretarza* ..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 257.

[62] AAN, MWRiOP 457, k. 86, W. Roman do MWRiOP, 19 V 1922.

[63] Tamże, k. 140-141, pismo M. Seydy do MWRiOP, 11 VIII 1923.

[64] *Stolica*, s. 126, list A. Rattiego do J. Matulewicza, 18 VI 1919.

1919 roku. Na tym stanowisku widział ks. kanonika Juliana Ellerta, Polaka, proboszcza parafii św. Jana w Wilnie. Jednak po konsultacjach z księżmi okazało się, że ks. Ellert ma złą opinię z powodu kontaktów z władzami rosyjskimi[65]. Ostatecznie 23 lutego 1920 roku mianował kanclerzem swego młodszego kolegę z Akademii Duchownej w Petersburgu ks. Lucjana Chaleckiego z Bialegostoku, proboszcza jednej z największych parafii w diecezji i dziekana białostockiego. Ks. Chalecki pochodził z polskiej zamożnej rodziny szlacheckiej z okolic Mińska. Bp Matulewicz postarał się dla niego w 1923 roku o godność szambelana papieskiego i 12 stycznia 1924 roku wprowadził go do Kapituły Wileńskiej[66]. Kanclerz był dla Biskupa wiernym i oddanym współpracownikiem[67]. Darzyli się przyjaźnią[68].

Wydawałoby się, że powołanie ks. Chaleckiego przez bp. Matulewicza do ścisłej współpracy dla dobra diecezji powinno wzbudzi pełne zadowolenie w kołach rządowych, ale tak się nie stało. Delegat rządu Walery Roman widział w tym fakcie przejaw chytrości politycznej bp. Matulewicza. 19 maja 1923 roku pisał do Ministerstwa Wyznań Religijnych: „Mianowanie kanclerzem ks. Chaleckiego, z nazwiska, pochodzenia i kultury Polaka, wysługującego się jednak Biskupowi, dzięki czemu otrzymał niedawno nominację na szambelana dworu papieskiego, jest charakterystycznym posunięciem tej bardzo subtelnej polityki, jaką prowadzi biskup Matulewicz. Ks. Chalecki w opinii społeczeństwa miejscowego uchodzi za Polaka, zajmuje jednak stanowisko solidaryzujące się z Biskupem, który posługując się firmą i nazwiskiem swego kanclerza, może swobodniej działać[69].

Oficjałem sądu kościelnego bp Matulewicz mianował swego poprzednika w zarządzie diecezją – ks. prałata Jana Hanusowicza. Nie był to urząd zbyt atrakcyjny. Jeśli jednak o nim piszę, to ze względu na notariusza sądu ks. Antanasa Wiskonta (Viskantas), doktora filozofii i prawa, licencjata nauk społecznych uniwersytetów zachodniej Europy. Nuncjusz Ratti o nim pisał: „Litwin, ale umiarkowany i federalista,

---

[65] *Journal*, s. 280.

[66] LP, t. I, s. 106; *Catalogus ecclesiarum et cleri Diocesis Vilnensis* [...] *1925*.

[67] LP, t. I, s. 109.

[68] L. Chalecki, *Człowiek wielki i święty*, w: *Wspomnienia*, s. 346-348.

[69] AAN, MWRiOP 457, k. 83-84.

sekretarz kurii biskupiej, człowiek raczej opanowany i działający pokojowo”[70]. Ks. Wiskont tłumaczył teksty na język francuski dla nuncjatury, przesyłał informacje do Kurii Rzymskiej. Właśnie to niepokoiło środowisko polskie i delegata rządu, który w pismie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z niechęcią stwierdza, że „korespondencja ta oświetla miejscowe stosunki kościelne z punktu widzenia skrajnego szowinizmu litewskiego”[71]. Bp Matulewicz okazywał wdzięczność ks. Wiskontowi za współpracę i w 1923 roku postarał się dla niego o godność szambelana papieskiego[72].

Do najbliższych współpracowników Biskupa należeli też kapelani: ks. Juozas Wojtkiewicz (Vaitkevičius) i ks. Jonas Kriščiukaitis. Ks. Wojtkiewicz pochodził z Litwy, ukończył seminarium duchowne w Warszawie, gdzie został wyświęcony na kapłana w 1903 roku. Studiował na uniwersytecie we Fryburgu, uzyskując doktorat z teologii. W 1911 roku wstąpił do Zgromadzenia Księży Marianów i odbył nowicjat pod kierunkiem ks. Matulewicza we Fryburgu. Następnie przez kilka lat wykładał teologię w seminarium duchownym we Włocławku. 29 grudnia 1918 roku przybył do Wilna jako kapelan i osobisty sekretarz bp. Matulewicza. Znając środowisko polskie i litewskie, jak również języki zachodnioeuropejskie, stanowił poważne wsparcie dla Biskupa. Niektórzy księża Polacy czuli się zagrożeni jego wpływami. Krążyły plotki, że zastąpi on ks. Karola Lubiańca na stanowisku wicerektora seminarium[73]. Uważano też, że ma zbyt duży wpływ na Biskupa. W czasie swego pobytu w Wilnie w styczniu 1920 roku nuncjusz Ratti odniósł wrażenie, że obecność ks. Wojtkiewicza, zbytnio podkreślającego swą litewskość, szkodzi Biskupowi w oczach Polaków[74]. W następstwie uwag nuncjusza ks. Wojtkiewicz opuścił Wilno jesienią 1920 roku. Dla bp. Matulewicza była to niewątpliwie bolesna strata.

Tę lukę częściowo wypełnił ks. Jonas Kriščiukaitis, także Litwin i marianin. Był od Biskupa starszy o pięć lat. Do Wilna przybył do

---

[70] *Stolica*, s. 281, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 23 II 1921.
[71] AAN, MWRiOP 457, k. 84, pismo W. Romana do MWRiOP, 19 V 1923.
[72] *Catalogus ecclesiarum et cleri Diocesis Vilnensis* [...], *1925*.
[73] *Journal*, s. 245.
[74] *Stolica*, s. 45-46, 221.

lekarza i po książki dla biblioteki w Mariampolu. Tu zastały go wojska Żeligowskiego. Okazało się, że umie pisać na maszynie. Był więc sekretarzem osobistym Biskupa. Czytał też prasę i kierował gospodarstwem domowym. Wyciągnąwszy lekcję z postępowania ks. Wojtkiewicza, unikał publicznych występów[75].

Do najbliższych współpracowników Biskupa należeli członkowie Kapituły, którzy po wydaleniu kanonika Kukty, byli wyłącznie Polakami. Ważną funkcję spełniało polskie kierownictwo seminarium. Działały różne gremia i komisje, w których wyjątkowo trafiał się Litwin, a nigdy Białorusin.

Administracyjnie diecezja była podzielona na dekanaty. W 1919 roku było ich 23[76]. Dziekanami w nich było 4 Litwinów, pozostali byli Polakami. W 1925 roku liczba dekanatów wzrosła do 33, a więc o dziesięć, z tym, że 5 znajdowało się w Republice Litewskiej[77]. Tam wszyscy dziekani byli Litwinami. Natomiast w granicach Polski wśród dziekanów znalazł się 1 Białorusin, 4 było Litwinami, a reszta Polakami. A więc w tej dziedzinie nominacje wypadały na korzyść Litwinów w Republice Litewskiej i nastąpiło skromne dowartościowanie Białorusinów.

Do zebrań dziekanów bp Matulewicz przywiązywał duże znaczenie. Traktował je jako zastępczy sposób konsultacji z księżmi z powodu braku synodu[78]. Opracował dla dziekanów obszerną instrukcję[79]. Jednocześnie zbierał materiały i przygotowywał się do synodu diecezjalnego. W 1922 roku wziął udział w synodzie archidiecezji warszawskiej[80]. 12 października 1923 roku zapowiedział zwołanie synodu. Przyświecało mu pragnienie wprowadzenia w życie nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego[81]. Odbycie synodu planował na jesień 1924 roku. Nie zdążył jednak zrealizować swoich planów.

---

75 J. Krišči̇ukaitis, *Wspomnienia sekretarza* ..., dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 232-269.

76 *Catalogus ecclesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis* [...] *1919*, s. 10.

77 *Catalogus ecclesiarum et cleri Diocesis Vilnensis* [...] *1925*, s. 15-16, 108-115.

78 *Litterae*, s. 56.

79 *Pro synodo celebranda. De conferentiis decanalibus*, „Kurenda" 1924, s. 82-86.

80 *Synodus Archidioecesana Varsaviensis*, Varsavia 1922, s. 29.

81 *Mandatum de praeparanda synodo dioecesana*, „Kurenda" 1923, s. 99-101.

Autorzy memoriału do papieża Benedykta XV z 9 września 1921 roku piszą, że bp Matulewicz „narzuca parafianom księży, którzy starają się wprowadzić język litewski lub białoruski”[82]. Jest to najczęściej ponawiany zarzut pod adresem Biskupa. Przyjrzyjmy się temu oskarżeniu.

W 1925 roku diecezja wileńska liczyła 416 parafii[83], z których bp Matulewicz utworzył około 80[84].

W granicach Republiki Litewskiej znajdowały się 63 parafie[85]. Trzy największe parafie w diecezji liczyły po przeszło 20 tysięcy wiernych, ale było też dziesięć poniżej 500 wiernych. Wszystkie parafie miały charakter terytorialny, z wyjątkiem dwóch personalnych w Wilnie: jednej dla Litwinów, związanej z kościołem św. Mikołaja, i jednej dla Niemców przy kościele św. Anny[86].

Bp Matulewicz przy przenoszeniu proboszczów i obsadzaniu opróżnionych parafii normalnie posługiwał się opinią rady, która składała się z wikariusza generalnego, kanclerza i dwóch egzaminatorów prosynodalnych[87].

11 grudnia 1919 roku Zjazd Rad Ludowych Powiatu Wileńskiego, reprezentacja polityczna Straży Kresowej, wystosował do bp. Matulewicza list otwarty z żądaniem natychmiastowego usunięcia 10 księży Litwinów z parafii na terenie powiatu jako szkodzących, niekiedy w sposób „zbrodniczy” aspiracjom narodowym polskim. „Jako Polacy-katolicy, wierni synowie Kościoła rzymsko-katolickiego – czytamy w liście – mamy najistotniejsze prawo domagać się, aby posługi religijne odbywały się w języku ojczystym przez księdza Polaka i aby Kościół nasz katolicki, który był ostoją polskości i ducha narodowego w chwilach największego jego prześladowania przez okrutnych ciemiężców,

---

[82] ASCAPC, Paesi Baltici 6, prot. 28011 (załącznik).

[83] T. Krahel, *Zarys dziejów (archi)diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne” Białystok, Drohiczyn, Łomża, nr 5-6 (1987-1988), s. 66.

[84] W 1923 r. bp Matulewicz w sprawozdaniu dla Stolicy Apostolskiej podał, że diecezja liczyła 398 parafii, z których utworzył około 60 (*Litterae*, s. 32, 38). Liczbę 80 parafii otrzymaliśmy z porównania liczb z 1925 i z 1923 roku.

[85] T. Krahel, *Zarys dziejów*..., dz.cyt., „Studia Teologiczne”, Białystok, Drohiczyn, Łomża, nr 5-6 (1987-1988), s. 66.

[86] *Litterae*, s. 38.

[87] *Litterae*,s. 75; AAN, MWRiOP nr 422, k. 83, pismo W. Romana do MWRiOP, 19 V 1923.

był i nadal ten sam". Autorzy listu piszą, że już od pięciu miesięcy starają się o odwołanie księży Litwinów, ale bezskutecznie. Grożą, że „zrozpaczona ludność" będzie odwoziła księży do Biskupa[88].

Z inicjatywy prałata Michalkiewicza, który mianował wspomnianych księży, jeszcze za swoich rządów, kuria 6 stycznia 1920 roku wydała komunikat, w którym jasno i wyraźnie stwierdziła, że wydawanie wyroków nie leży w kompetencjach rad ludowych, lecz władz sądowniczych. Wielu księżom stawiano zarzuty, ale okazały się bezpodstawne. Kuria, odpowiadając na groźby, kończy: „Władza kościelna, czyniąc wszystko, by zadowolić słuszne żądania zwracających się do niej, nie ulegnie nigdy żadnej przemocy ani też nie zostanie narzędziem akcji politycznej[89].

Rewindykacje Straży Kresowej skończyły się, gdy 14 lipca 1920 roku Armia Czerwona weszła do Wilna, które 26 sierpnia przekazała Litwinom. Wobec zbliżających się wojsk rosyjskich wielu księży Polaków wyjechało. Bp Matulewicz 6 września 1920 roku pisał do nuncjusza Rattiego: „Wielu kapłanów, zwłaszcza Polaków, uciekło. Wiadomo mi, że trzy dekanaty niemal zupełnie są pozbawione księży. Przypuszczalnie to samo należy powiedzieć też o innych dekanatach, które znajdują się pod komunistami rosyjskimi. Posłałem tam młodych księży, lecz z wyjątkiem dwóch, nie udało im się przedostać[90].

Sytuacja religijna diecezji, zwłaszcza na wschodzie stawała się dramatyczna. Bp Matulewicz posyłał takich księży, jakich w danej chwili miał, przeważnie Litwinów i Białorusinów. W przyszłości stanowiło to pretekst do zarzutów pod adresem Biskupa. Delegat rządu Walery Roman 19 czerwca 1923 roku pisał do MWRiOP: „Już latem 1920 roku Biskup Matulewicz rozpoczął systematyczną akcję obsadzania parafii księżmi narodowości litewskiej i białoruskiej. W samym Wilnie, gdzie w końcu czerwca 1920 r. było księży Polaków 48, Litwinów 10, Białorusinów 2, pozostało w końcu lipca tegoż roku księży Polaków tylko 24". W parafiach dekanatu w powiecie wileńskim w 1919 roku było 10 księży Polaków i 3 Litwinów, natomiast w 1922 roku tylko

---

88 *List otwarty do Jego Ekcelencji ks. Matulewicza,* „Nasz Kraj" 1919, nr 199, s. 2.

89 *Komunikat z kurii diecezji wileńskiej,*"Dziennik Wileński" 1920, nr 4, s. 4.

90 *Stolica*, s. 246.

5 Polaków i aż 7 Litwinów, i 1 Białorusin. 26 parafii położonych na granicy polsko-litewskiej lub w jej pobliżu obsługiwało 23 Litwinów i tylko 3 Polaków. W powiecie święciańskim na 34 księży, Polaków jest 10. Za najbardziej zagrożony uznał powiat dziśnieński obsługiwany przez księży Białorusinów[91].

Gdy Roman pisał ten tekst w 1923 roku, w Wilnie nie było już śladu zmian sprzed dwóch lat[92]. Natomiast na prowincji, zwłaszcza na wschodzie, zaszły pewne zmiany na stałe. Nawet po zajęciu Wileńszczyzny przez Żeligowskiego nie było chętnych do pracy na wschodnich terenach. 23 października 1920 roku bp Matulewicz pisał do nuncjusza Rattiego: „Kapłani, którzy zbiegli, zaczynają powracać. Żaden jednak z nich nie chce pójść do wschodniej części diecezji, gdzie parafie są niemal zupełnie pozbawione kapłanów i gdzie podróżowanie jest bardzo trudne albo wprost niemożliwe”[93].

Autorzy *Memoriału do rządu polskiego* przypisują bp. Matulewiczowi przy obsadzaniu parafii na tych terenach określone motywacje polityczne. Uważają mianowicie, że przewidując wybory Biskup kierował księży Białorusinów na wschodnie tereny, gdzie w 1922 roku Białorusini odnieśli sukces wyborczy. Ale równocześnie przypisują Biskupowi inną motywację polityczną, sprzeczną z poprzednią – że Biskup powracających Polaków kierował na wschodnie tereny, gdyż te, zgodnie z traktatem litewsko-rosyjskim, miały przypaść Rosji[94]. Żadnej z tych motywacji nie znajdziemy u bp. Matulewicza. Natomiast nie trudno dostrzec inną. W rozmowie z członkiem Komisji Kontrolnej Ligi Narodów majorem Uzquiano, podnoszącym zarzut strony polskiej, że jakoby Biskup popierał księży Białorusinów, ten odpowiedział: „gdzież ich podzieję; te ziemie przeważnie są zamieszkane przez Białorusinów; gdzie poślę księdza Białorusina, tam znajdzie się pomiędzy swoimi.

---

[91] AAN, MWRiOP, nr 457, k. 81-82.

[92] W 1923 roku w Wilnie przebywalo razem z zakonnikami 83 księży, w tym 8 Litwinów i 3 Bialorusinów. Pracowali w duszpasterstwie, szkolnictwie, seminarium, kurii. Żaden Litwin ani Bialorusin nie byl proboszczem (*Catalogus ecclesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis* [...]*1923.*

[93] *Stolica*, s. 254, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 23 X 1920.

[94] AAN, MWRiOP, 422, k. 103-104, pro memoria do rządu polskiego w sprawie biskupa J. Matulewicza, [1922].

Zresztą, jestem tego zdania, że tak trzeba: Białorusinów wyznaczać na tereny białoruskie, Polaków – na polskie, a Litwinów – na litewskie[95].

Zasada ta, jak najbardziej słuszna i posiadająca znamiona apolityczności, w środowiskach polskich budziła opory. Do ustalonej już praktyki za rządów poprzednich ordynariuszy należało, że ksiądz Białorusin, zdradzający pragnienie pracy wśród rodaków z poszanowaniem ich odrębności kulturalnej, był wysłany do polskiej parafii, gdzie nie miał takiej możliwości. Nawet ks. kanclerz Chalecki, już po wyjeździe bp. Matulewicza, opowiadał się za pozostawieniem polskich parafii przy diecezji wileńskiej, gdyż „wichrzących kapłanów Białorusinów nie będzie można przenieść na rdzenne polskie parafie, by ich unieszkodliwić"[96].

Wydaje się, że zasadę posyłania księży do pracy wśród ich rodaków bp Matulewicz w miarę możności wprowadzał w życie. Nawet delegata rządu Romana denerwowało to, że wzrosła liczba księży Litwinów nad granicą polsko-litewską i w okolicach Święcian, a więc tam gdzie było najwięcej ludności litewskiej, oraz liczba księży Białorusinów w powiecie dziśnieńskim, w ogromnej większości zamieszkanym przez ludność białoruską[97].

Zaszłe zmiany nie wszędzie zostały zaakceptowane przez zwycięską stronę polską. Z Niemenczyna wywieziono ks. Donata Linarta, Litwina[98], pochodzącego z archidiecezji mohylewskiej. Tę akcję przygotował Jan Obst prowadząc przeciw niemu kampanię w „Rzeczypospolitej", w trakcie której przypisał księdzu powiedzenie, że jedno *Zdrowaś Mario* odmówione po litewsku więcej jest warte niż sto po polsku[99].

Przy kościele św. Stefana w Wilnie istniał zakład wychowawczy pod nazwą „Powściągliwość i Praca", posiadający własną szkołę i warsztaty. Zorganizował go i prowadził ks. Napoleon Dyakowski. W czasie inwazji rosyjskiej w 1920 roku opuścił Wilno i zginął z rąk bolsze-

---

95 *Journal*, s. 307.

96 ADS, Podział diecezji i metropolii, 1925-1926, list L. Chaleckiego do bp. H. Przeździeckiego, 9 VIII 1925.

97 T. Janczak i J. Ładogórski, *Zarys rozmieszczenia narodowości na ziemiach północnowschodnich II Rzeczypospolitej* [załącznik do:] *Historia Polski*, t. IV, Warszawa 1966.

98 *Journal*, s. 325

99 „Rzeczpospolita" 1921, nr 96 z 10 IV.

wików. Opiekę nad zakładem bp Matulewicz powierzył ks. Antoniemu Zienkiewiczowi, uchodzącemu za Białorusina, chociaż Biskup twierdził, że nie wie, jakiej jest narodowości, wie natomiast, że jest księdzem katolickim. Ks. Zienkiewicz zaprowadził w zakładzie wzorowy porządek i zyskał uznanie personelu nauczycielskiego, rodziców i uczniów. Po powrocie dawnego zarządu ks. Zienkiewicz został uznany za „bolszewika" i zażądano jego usunięcia. Biskup, widząc, że endecja obawia się, aby ta placówka wychowawcza nie wymknęła się z jej rąk, stawiał opory, domagając się uzasadnienia stawianych ks. Zienkiewiczowi zarzutów. W prasie w tym czasie prowadzono kampanię przeciw ks. Zienkiewiczowi. Ponieważ sprawa leżała w kompetencji zarządu zakładu[100], Biskup ustąpił i ks. Zienkiewicz odszedł.

Proboszczem i dziekanem w Oszmianie do lipca 1920 roku był ks. Czesław Górski. Do Biskupa dochodziły skargi na niego od ludzi, a zwłaszcza od księży, że ich denuncjuje wobec polskiej policji. Gdy ks. Górski uciekł przed zbliżającymi się bolszewikami, Biskup mianował na jego miejsce ks. Michała Aborowicza, dawnego proboszcza i dziekana w Oszmianie, którego władze carskie usunęły z parafii. „Chociaż uważał się za Litwina – zanotował Biskup – ze mną jednak po litewsku nie rozmawiał, nie dbał o te rzeczy"[101]. Po wkroczeniu Żeligowskiego ks. Górski powrócił. Ponieważ objął tylko obowiązki proboszcza, zaczął prowadzić ostrą kampanię o urząd dziekański wciągając do niej oficerów Wojska Polskiego, a przez nich generała Żeligowskiego i prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej generała Mokrzeckiego. Występował też przeciw Biskupowi, oskarżał go, robił donosy, a nawet zaczął podburzać ludzi przeciw niemu i innym księżom, zwłaszcza Litwinom i Białorusinom[102]. Ponieważ ta sytuacja stawała się nieznośna, Biskup zamianował go w 1922 roku proboszczem i dziekanem w Bielsku[103].

Z okazji omawianych zmian w składzie duchowieństwa wyłoniła się jeszcze jedna sprawa, którą bp Matulewicz zanotował w swoim dzienniku. Wicekanclerz (dawny kanclerz) kurii ks. Julian Steckiewicz 1 mar-

---

[100] *Journal*, s. 321-324.
[101] *Journal*, s. 297.
[102] *Journal*, s. 308, 317, 396-397.
[103] *Catalogus ecclesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis* [...] *1925.*

ca 1921 roku przysłał mu pismo, w którym prosił o zwolnienie ze stanowiska, gdyż nawet pośrednio nie chce się przyczyniać do dzieła, które szkodzi jego ojczyźnie, Polsce, i Kościołowi. Nie przytoczył żadnych faktów. Biskup przyjął jego rezygnację z ulgą. Dwukrotnie ks. Steckiewicz przez dłuższy czas przebywał poza diecezją, chorował na serce. Należał do gorliwych endeków. Biskup wiedział, że ma w nim nieprzyjaciela, który przekazuje swoim stronnikom informacje o pracach i decyzjach kurii, wręczonych pism mu nie przekazywał, po prostu gdzieś ginęły, poleceń Biskupa nie spełniał.

Tę prośbę o zwolnienie z kurii Biskup skojarzył z wydarzeniami z ostatnich dni. Pani Korwin-Milewska wniosła sprawę do sądu kościelnego o separację i wygrała ją. Ks. Steckiewicz, wydając odpis wyroku, sfałszował go, dodając słowa *ex culpa mariti* (z winy męża). Pan Korwin-Milewski oburzył się, domagając się wiernego odpisu i grożąc sprawcy fałszerstwa wytoczeniem sprawy sądowej. Pracownicy sądu uważali, że po tym incydencie ks. Steckiewicz nie może pracować w kurii i że powinien uciekać do Ameryki. Zdaniem Biskupa, ks. Steckiewicz wykorzystał tę sytuację i złożył rezygnację z pełnionej funkcji, by móc obnosić się po mieście w „chwale bohaterstwa". Biskup przyjął rezygnację życząc księdzu opieki i błogosławieństwa Bożego[104].

Bp Matulewicz więcej o nim nie wspomina. Zainteresował mnie dalszy los tego księdza, który publicznie obraził swojego Biskupa. Otóż został wkrótce proboszczem jednej z większych parafii w diecezji i dziekanem w Sokółce[105].

Ze wschodnimi częściami diecezji, biegnącymi przy granicy ze Związkiem Radzieckim, bp Matulewicz miał kłopoty także w latach późniejszych. Począwszy od miesięcy letnich 1924 roku, Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi, kierowana z Moskwy, zmierzała do oderwania od Polski Zachodniej Białorusi i ustanowienia w niej władzy radzieckiej. Jej bandy napadały nocą na domy właścicieli ziemskich, policjantów, urzędników[106]. Takie ataki dotknęły także 6 księży. Nie tylko ich ograbiono, ale nad dwoma fizycznie się znęcano. W tej sytuacji

---

[104] *Journal*, s. 299-301.

[105] *Catalogus ecclesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis* [...] *1925*, s. 16.

[106] Z. Szybieka, *Historia Białorusi*..., dz. cyt., s. 285-286.

niektórzy księża nie wytrzymywali psychicznie i powołując się na równe prawa, domagali się przeniesienia w bezpieczne miejsca. Z kolei do ich parafii nikt nie chciał iść. Pisząc o tym do nuncjusza Lauriego, bp Matulewicz błagał go o radę, czy może wbrew woli księży mianować ich na zagrożone parafie[107]. W odpowiedzi nuncjusz zachęcał Biskupa, aby swoją gorliwością nakłaniał proboszczów do poświęcenia swojego życia dla dobra wiernych[108]. Chętnych do tego księży znalazł głównie wśród Białorusinów, których posłał do swoich rodaków. Jakże wymowne jest oskarżenie Kapituły Wileńskiej, która wśród „grzechów" Biskupa wymienia „planowe obsadzanie całego niemal dekanatu dziśnieńskiego księżmi Białorusinami"[109].

Bieniakonie były ostatnią parafią, w której wystąpił konflikt o proboszcza. Była to parafia mieszana, polsko-litewska, leżała w powiecie lidzkim, w województwie nowogródzkim. Wiosną 1925 roku został tam mianowany proboszczem ks. Józef Dubietis, Litwin. Grupa parafian chciała jednak, aby proboszczem był wikary ks. Nikodem Kozłowski, Polak. Uważała, że przy okazji uda jej się usunąć język litewski z kościoła. 10 maja 1925 roku do Bieniakoni przybył ks. Dubietis, ale nie wpuszczono go do plebanii.

Wystosowano liczne pisma o interwencję: do kardynała Aleksandra Kakowskiego, do nuncjusza, do wojewody, do MWRiOP[110]. Rozpętano kampanię prasową. Odpowiadając na interwencję ministerstwa, bp Michalkiewicz, wikariusz generalny, 31 lipca 1925 roku pisał: „Kuria komunikuje, że za pozostawieniem ks. Kozłowskiego, dawnego wikarego bieniakońskiego kościoła, na stanowisku proboszcza w Bieniakoniach, występowała nieznaczna garstka parafian, podagitowanych przez kilku wichrzycieli, ogół parafian spokojnie przyjął wiadomość o naznaczeniu na proboszcza w Bieniakoniach ks. Dubietisa. Obecnie w Bieniakoniach panuje niczym nie zmącony spokój, gdyż wichrzyciele przekonali się o niemożności wywołania poważniejszych zaburzeń"[111].

---

[107] *Litterae,* s. 165, list do L. Lauriego, 15 XI 1924.
[108] LCVA, 1674, 2, vol. 34, k. 48, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 11 XII 1924.
[109] LMAB, F 43, VKF 520, s. 310.
[110] AAN, MWRiOP, 413, k. 33-34, 37.
[111] Tamże, k. 38.

Biskup był zmuszony niekiedy stawać także w obronie księży Polaków przed ingerencją władz państwowych. Przeciwstawił się prezesowi Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej Witoldowi Abramowiczowi, reprezentującemu idee federacyjne, aby usunąć z Wilna ks. Ignacego Olszańskiego, związanego z Chrześcijańską Demokracją[112]. Kilkakrotnie prosił administratora ks. Juozapasa Kuktę, aby stanął w obronie księży pracujących na terenie Republiki Litewskiej. 25 maja 1923 roku pisał do niego: „Jak tylko możesz, broń księży Szyłejkę i Puzyrewskiego. Gdy władze litewskie zaczną usuwać stamtąd księży z powodu polskości, a tutaj z powodu litewskości, to do czego dojdziemy? Niechże władze nie obawiają się tak bardzo tych księży; Litwy nie zniszczą ani jej nie zaszkodzą”[113].

Ponieważ posiadamy listy imienne księży Litwinów[114] i Białorusinów[115], jak również katalogi duchowieństwa z początku rządów bp. Matulewicza (1919)[116] i pod koniec (1925)[117] z wykazem spełnianych obowiązków, możemy więc ocenić translokaty w ciągu całego okresu zarządzania diecezją. W 1919 roku 61 księży Litwinów było proboszczami, a w 1925 w całej diecezji, łącznie z częścią pozostającą w Republice Litewskiej – 62. Natomiast w 1919 roku 17 księży Białorusinów było proboszczami, a w 1925 – 20. Jeżeli uwzględnimy, że w tym czasie bp Matulewicz utworzył około 80 nowych parafii, które proporcjonalnie powinni objąć księża wszystkich narodowości, wniosek jest oczywisty: bp Matulewicz dokonywał zmian na korzyść Polaków ze szkodą dla innych narodowości. Przy tym księża Polacy zajmowali największe parafie, znajdujące się w dużych miastach, zamieszkiwanych przeważnie przez ludność polską.

Bp Matulewicz w liście z 28 czerwca 1919 roku zabronił księżom mówić w kościele o sprawach politycznych, wdawać się w spory polityczne, polecił otaczać „miłością wszystkich ludzi bez różnicy naro-

---

[112] *Journal*, s. 291-292.
[113] LL, s. 373, 363, 382.
[114] LCVA, 1674, 2, vol. 14, k. 1-4.
[115] Tamże, vol. 32, k. 11-12.
[116] *Catalogus ecclesiarum et cleri Diocesis Vilnensis* [...] *1919.*
[117] *Catalogus ecclesiarum et cleri Diocesis Vilnensis* [...] *1925.*

dowości czy czegokolwiek innego”[118]. Niestety, w atmosferze walki, zwłaszcza w pierwszych latach, gdy ważył się los kraju, również księża brali udział w walce politycznej.

Delegat rządu polskiego na Ziemię Wileńską Walery Roman do najczęstszych przestępstw, jakich dopuszczają się w powiecie święciańskim księża Litwini i Białorusini zaliczył: nie wykonywanie zarządzeń władz, podburzanie do tego ludności z ambony, fałszowanie metryk, stwarzanie trudności władzom w sprawie poboru itp.[119]. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego uskarżało się zaś, że „księża Litwini i Białorusini, celowo przez Niego [bp. Matulewicza] mianowani, odnoszą się wrogo lub niechętnie do polskiego szkolnictwa powszechnego”[120].

Wśród „przestępstw” księży prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej Stefan Mokrzycki wymienia też, że Białorusin ks. Michał Piotrowski, w ramach obowiązującego ustawodawstwa organizuje w Borunach szkolnictwo białoruskie i że popiera partię polityczną „Odrodzenie” opowiadającą się za federacją Litwy z Polską[121]. Nawet grożono mu represjami za to, że z parafianami rozmawia po białorusku[122].

Na podstawie akt polskich: delegata, policji, kuratorium, a zwłaszcza doniesień prasowych można odnieść wrażenie, że to tylko księża Litwini i Białorusini zajmowali się polityką. Ale tak nie było. Również księża Polacy byli zaangażowani politycznie, a nawet ich działalność niekiedy była wymierzona przeciwko bp. Matulewiczowi.

W samym Wilnie działała spora grupa księży związanych, jeśli nie formalnie, to ideowo, z Narodową Demokracją. Przewodził jej kanonik Lubianiec. Na prośbę nuncjusza Lauriego, szukającego kandydata na stolicę wileńską[123], ustępujący bp Matulewicz między innymi tak go ocenił: „Pod względem narodowościowym Lubianiec jest przesadnym nacjonalistą polskim i nie można przewidzieć, co może zrobić i dokąd

---

[118] Pw, s. 169.

[119] AAN, MWRiOP 457, k. 82, pismo W. Romana do MWRiOP, 19 V 1923.

[120] Tamże, k. 98, pismo Kuratorium do MWRiOP, 17 V 1923.

[121] *Journal*, s. 291-294.

[122] A. Stankiewicz, *Rodnaja mowa w światyniach*, Wilnia 1929, s. 130, list ks. Cz. Górskiego do ks. M. Piotrowskiego, 23 VIII 1919.

[123] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Lubianiec C., pismo L. Lauriego do J. Matulewicza, 22 VII 1925.

się posunąć, aby sprawy Polski i Polaków w diecezji rozwijać. Dla niego w naszych stronach polskość i katolicyzm powinny się identyfikować. Istnienie Litwinów jako narodu, wydaje się, z ledwością toleruje, natomiast Białorusinom odmawia prawa do istnienia. Według powszechnej opinii nie-Polaków, jest uważany za człowieka bardzo związanego z jednym ugrupowaniem, a do wszystkich nie-Polaków wrogo nastawiony. Do żadnej partii politycznej nie należy, lecz jest uważany jakby za doradcę i przywódcę duchowego tych księży Polaków, którzy są związani z partią polityczną zwaną Narodową Demokracją"[124]. Ks. Lubianiec należał do głównych oponentów bp. Matulewicza. Prowadził przeciwko niemu zakulisowe akcje[125]. Pomimo to był pierwszoplanową postacią w diecezji: wicerektorem i profesorem seminarium, członkiem lub przewodniczącym wielu rad: liturgicznej, społecznej, czuwającej nad postępowaniem księży[126].

Wspomniana grupa księży, „tajna kapituła" – jak ją nazywa bp Matulewicz usiłowała rozciągnąć swoją kontrolę nad nim. 28 kwietnia 1919 roku z jej inicjatywy przysłano z różnymi upomnieniami i radami młodego ks. Leopolda Chomskiego do Biskupa[127]. Jak zobaczymy w następnych rozdziałach, kilku księży wprost działało przeciw bp. Matulewiczowi, starając się o jego odwołanie z Wilna.

Po wyzwoleniu Wilno odwiedzali różni księża spoza diecezji, między innymi poseł ks. Kazimierz Lutosławski. Bp Matulewicz zanotował, że nie słyszał, aby wyjaśniali ludziom Ewangelię, lecz wygłaszali mowy polityczne. I oczywiście, nie mógł im tego zabronić[128].

Z inicjatywy Straży Kresowej w 1919 roku sprowadzono do Wilna z diecezji kowieńskiej ks. Józefa Grądzkiego i zlecono mu wydawanie tygodnika politycznego w języku litewskim pt. „Musu Balsas" (Nasz Głos). Na pismo, którego nakład wynosił 10 tysięcy egzemplarzy, łożyło

---

[124] *Litterae*, s. 253-254, pismo J. Matulewicza do L. Lauriego, 26 VII 1925.

[125] *Stolica*, s. 143, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 6 VIII 1919; ASV, ANV, 206, k. 735-736, list K. Lubiańca do A. Rattiego, 25 VI 1919; ASCAPC, Russia 494, prot. 8192, K. Skirmunt do Stolicy Apostolskiej, 3 VII 1920; AGM, Acta GM, Litterae II, list A. Wiskonta do bp. Matulewicza, 29 VI 1923; AMPP, VII, list K. Lubiańca do M. Wiśniewskiego, 8 V 1924;.

[126] *Catalogus eccesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis* [...] *1925.*

[127] *Journal*, s. 256-259.

[128] *Journal*, s. 270-274, 294.

polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych[129]. 14 listopada 1922 ks. Grądzki zwrócił się do delegata rządu na Ziemię Wileńską z inicjatywą otwarcia w Wilnie Biura Informacyjnego o Łotwie i Litwie. Władze warszawskie poparły jego pomysł. Jednak sprawa upadła z powodu braku funduszów. Rozgoryczony ks. Grądzki pisał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych: „Pochodzę z Kowieńszczyzny. Dłuższy czas pracując tu przy warsztacie polityczno-społecznym, straciłem karierę tam. Zaś tu bp Matulewicz w łyżce wody mnie utopiłby. Ostatnio sfery rządowe pozostawiły mię bez niczego”[130]. Chociaż był gościem i prowadził działalność polityczną, gdy się znalazł w biedzie, bp Matulewicz powierzył mu w 1924 roku obowiązki katechety w szkołach w Nowej Wilejce[131].

Bólem bólów dla bp. Matulewicza był pobyt w Wilnie abp. Karola Hryniewieckiego i w mniejszym stopniu bp. Władysława Bandurskiego.

Abp Hryniewiecki (1841-1929) był biskupem wileńskim w latach 1883-1885. Przez władze carskie został zesłany do Jarosławia. Po rezygnacji z diecezji w 1890 roku władze kościelne mianowały go arcybiskupem tytularnym i zamieszkał we Lwowie. Już jako staruszek zasłużony na polu narodowym, bywał sprowadzany do Wilna przez Narodową Demokrację dla umacniania jej wpływów i zwalczania opozycji. W tym kłębowisku narodowych konfliktów występował przeciwko Litwinom, Białorusinom, Żydom, Niemcom, Rosjanom, federalistom, a także przeciw bp. Matulewiczowi. Wykorzystując jego starość i zdziecinniałość podawano mu zmyślone fakty, które on następnie powtarzał na publicznych wiecach, zebraniach, udzielał wywiadów do gazet. Sam bp Matulewicz, aby uczcić swego poprzednika, zaprosił go we wrześniu 1919 roku na zebranie księży. Na tym spotkaniu abp Hryniewiecki publicznie go oskarżał i upominał. „Nic nie zrobiłem, nic nie powiedziałem, tylko gorąca modlitwa do Boga była moją jedyną obroną” – pisał po tym zdarzeniu do nuncjusza[132].

---

[129] AAN, MSZ vol. 6101, k. 39-43.
[130] Tamże, k. 276.
[131] *Catalogus ecclesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis* [...] *1925.*
[132] *Stolica*, s. 162, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 3 X 1919.

Abp Hryniewiecki ulegający manipulacji działaczy Narodowej Demokracji stał się agitatorem politycznym. Krzywdzone narodowości i ugrupowania polityczne, broniąc się, występowały publicznie, zwłaszcza w prasie, przeciwko niemu. Również jeden z księży białoruskich – ks. Władysław Tołoczko – ujął się za obrażanymi osobami i narodowościami w „Gazecie Krajowej”[133], za co bp Matulewicz w komunikacie kurii biskupiej zamieszczonym w „Rzeczypospolitej” surowo go upomniał[134].

Drugim hierarchą, który stanowił dla bp. Matulewicza źródło niepokoju, był bp Władysław Bandurski. W 1906 roku został on sufraganem lwowskim. W czasie pierwszej wojny światowej otaczał opieką duszpasterską Legiony Piłsudskiego. Po utworzeniu Litwy Środkowej na początku grudnia 1920 roku zamieszkał na stałe w Wilnie. Sam siebie nazywał „swego rodzaju naczelnym kapelanem wojskowym”[135]. Nuncjuszowi w Warszawie powiedziano, że sprawuje on urząd „referendarza oświecenia publicznego”[136]. W rzeczywistości na terenie Wileńszczyzny pełnił obowiązki biskupa polowego, chociaż nie posiadał do tego żadnych uprawnień. Biskupem polowym na całą Polskę był bowiem Stanisław Gall. W walkach politycznych Wilna stanowił on kościelny sztandar dla ugrupowań piłsudczykowskich.

Generałowi Mokrzeckiemu, skarżącemu się na polityczne kazania księży Litwinów i Białorusinów, bp Matulewicz przypomniał wspólnie słyszane kazanie bp. Bandurskiego, wygłoszone w rocznicę powstania styczniowego, w którym „nie wspomniał on o Bogu ani jednym słówkiem. Polską zaczął, o Polsce mówił, Polską zakończył. Przytaczał tylko polskich poetów: było to typowe wiecowe przemówienie. Wiele takich kazań słyszałem, zwłaszcza podczas różnych uroczystości narodowych. Tak przemawiali księża: Czerniawski, Jasiński, Sienkiewicz, Kuleszo, różni kapelani wojskowi i niektórzy inni księża”[137].

Bp Matulewicz uważał, że jako Litwin nie może przeciwstawić się bp. Bandurskiemu z należną mocą, aby nie wytoczono przeciw niemu

---

[133] W. Tołoczko, *Gdzie mądrość cierpienia*, „Gazeta Krajowa” 1921, nr 28.
[134] „Rzeczypospolita” (wileńska) 1921, nr 27, s. 1.
[135] *Stolica*, s. 262, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 6 XII 1920.
[136] Tamże, s. 275, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 24 I 1921.
[137] *Journal*, s. 291.

samemu argumentów narodowościowych i politycznych. Wyposażył więc go w ogólną jurysdykcję, okazywał cierpliwość i uprzejmość, a nawet pomoc materialną[138]. Prosił kilkakrotnie o interwencję nuncjusza. Ten zarówno w stosunku do abp. Hryniewieckiego, jak i bp. Bandurskiego okazał się bezsilny. Obawiał się, że jakakolwiek ingerencja Stolicy Apostolskiej w te sprawy może wywołać skutki podobne do listu kardynała A. Bertrama, że może wywołać jedynie niechęć Polaków wobec Stolicy Apostolskiej i samego bp. Matulewicza[139]. Nuncjusz prosił o radę kardynała Gasparriego. Rozważano możliwość wyjazdu bp. Bandurskiego do Ameryki, ale Stolica Apostolska nie chciała wziąć go na swoje utrzymanie. Nuncjusz pisał więc 25 lutego 1921 roku do bp. Matulewicza: „Słuszne i jedynie słuszne jest zdanie i postępowanie Waszej Ekscelencji, które polega na roztropnym milczeniu i czujnej cierpliwości”[140].

Sporo księży zajmowało się polityką legalnie jako posłowie i senatorowie. W 1919 roku do Sejmu ustawodawczego w Warszawie wszedł ks. Stanisław Maciejewicz[141]. Do Sejmu wileńskiego w 1922 roku zostało wybranych aż 9 księży. Dwudziestoosobowa delegacja tego Sejmu, w tym ks. Adam Kuleszo i ks. Ignacy Olszański, została dookoptowana do Sejmu ustawodawczego w Warszawie[142].

W latach 1922-1927 spośród księży wileńskich senatorami byli Stanisław Maciejewicz i Leon Żebrowski, a posłami sejmu Ignacy Olszański i Adam Stankiewicz.

Ks. Stankiewicz był Białorusinem, wszedł do Sjmu z listy mniejszości narodowych i należał do Klubu Białoruskiego[143]. Autorzy memoriału do episkopatu Polski nie mogli bp. Matulewiczowi darować, że nie przeszkodził ks. Stankiewiczowi kandydować, a nawet, że usprawiedliwiał to „bezstronnością i równością dla wszystkich”[144]. Działo

---

[138] *Stolica*, s. 268, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 28 XII 1920.

[139] Tamże, s. 281-282, raport A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego, 23 II 1921.

[140] Tamże, s. 283, list A. Rattiego do J. Matulewicza, 25 II 1921.

[141] I. Ihnatowicz , *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 1971, t. 2, s. 109.

[142] A. Srebrakowski, *Sejm Wileński 1922 roku, idea i jej realizacja*, Wrocław 1995, s. 80-81.

[143] I. Ihnatowicz , *Vademecum...*, dz. cyt., t. 2, s. 115.

[144] LMAB, F 43, vol. 7080, *Memoriał do JJ. EE. Biskupów Polskich w sprawie Biskupstwa Wileńskiego*, k. 9-10, brudnopis.

się to wszystko zgodnie z prawem polskim i aż trudno uwierzyć, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych sformułowało wniosek o odwołanie bp. Matulewicza ze stolicy biskupiej, bo „księża Litwini i Białorusini w czasie akcji agitowali za listą nr 16”[145] czyli mniejszości narodowych.

Aby przywołać księży Białorusinów i Litwinów do porządku, strona polska domagała się dla nich kar od Biskupa. Delegat rządu na Ziemię Wileńską Walery Roman, przysyłając 31 maja 1923 roku do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oskarżenia na księży, zaznaczył: „Materiały te w większości nie dają podstawy do wytoczenia spraw karnych, lecz jak to niejednokrotnie miałem sposobność podkreślić, brak cech przestępstwa bynajmniej nie przesądza, że działalność danego księdza nie jest politycznie wybitnie szkodliwa”[146].

Dwa tygodnie wcześniej pisał o innej trudności: „Interwencja władz w stosunki pomiędzy duchowieństwem a ludnością jest rzeczą niezmiernie drażliwą i z łatwością może być wyzyskana przeciwko tym władzom. Śmiało można powiedzieć, że na naszych terenach «rząd dusz» należy w ogromnej większości do duchowieństwa”[147].

Jako że karanie księży Litwinów narażało Polaków na represjonowanie ich przez władze litewskie w Republice Litewskiej, a nawet na kłopotliwą interwencję w Lidze Narodów czy u nuncjusza, jedynym więc „dobrym” rozwiązaniem było załatwianie tego rodzaju sprawy przez Biskupa na drodze administracyjnej.

Tymczasem bp Matulewicz nie był bynajmniej skłonny do karania. Generałowi Stefanowi Mokrzeckiemu, domagającemu się usuwania księży Białorusinów i Litwinów, oświadczył: „Ja dla narodowościowych czy politycznych względów, jeśli one nie są przeciwne nauce Chrystusa, ani jednego księdza nie karałem i nie będę karał. Trzymam się tej zasady, że zbawieniu nie sprzeciwia się to, że ktoś jest zwolennikiem federacji lub aneksji, że stoi za niepodległością Litwy albo chce ją przyłączyć do Polski. Ja w tym względzie pozostawiam każdemu swobodę”[148].

---

[145] AAN, MWRiOP 457, k. 144, wniosek w sprawie przeniesienia ks. biskupa Matulewicza z katedry biskupiej w Wilnie, załącznik do pism MSW, 31 X 1923.

[146] AAN, MWRiOP 891, k. 161, pismo W. Romana do MWRiOP, 31 V 1923.

[147] Tamże, vol. 457, k. 79, W. Roman do MWRiOP, 19 V 1923.

[148] *Journal*, s. 292.

Biskup Matulewicz nie chciał też karać księży dlatego, że pragnął być sprawiedliwy. Zwycięska strona polska z wielką natarczywością domagała się karania, ale tylko i wyłącznie księży Białorusinów i Litwinów. 22 kwietnia 1924 roku Biskup pisał do kardynała Gasparriego: „Niech nie wymagają, abym w księżach nie-Polakach uciskał i prześladował to, co u księży polskich widzę, że się wychwala i nagradza, gdyż jako pasterz jestem zobowiązany wobec wszystkich zachować równość, bo mam obowiązki wobec wszystkich”[149].

Nie był też skłonny do karania, bo miłość i miłosierdzie uczynił programem swego życia. Już w kazaniu ingresowym zapowiadał: „Odtąd będziemy żyć jak jedna wielka rodzina duchowa, której będę ojcem i przewodnikiem w trudnej duchowej drodze”[150]. Te słowa należy odnieść w pierwszym rzędzie do księży. Jego zawołaniem życiowym stała się zachęta św. Pawła: „Zło dobrem zwyciężaj”[151]. Swoje stosunki z ludźmi opierał na niej i wpajał ją swoim wychowankom. Dowiedziawszy się, że jeden z nich – ks. Marian Wiśniewski odnosi się do uczniów ze zbytnią surowością, przypomniał mu Chrystusa miłosiernego i dołączył przestrogę: „Boję się, by Pan Bóg nie dopuścił na Ojca, jako kary, jakiego wielkiego upadku, jeżeli niepomny na własną nędzę, będzie i nadal tak surowy dla innych, tak bezwzględny w osądzaniu i potępianiu innych. [...] Zdaniem świętych, przed Bogiem lżej odpowiadać za zbytek miłosierdzia niż za zbytek surowości”[152] Była to postawa na wskroś ewangeliczna. Przypomniał też o tym Jan Paweł II: „Chrystus, objawiając miłość-miłosierdzie Boga, równocześnie stawiał ludziom wymagania, aby w życiu swoim kierowali się miłością i miłosierdziem. Wymaganie to stanowi sam rdzeń orędzia mesjańskiego, sam rdzeń etosu Ewangelii”[153].

---

[149] *Litterae*, s. 111, list J. Matulewicza do P. Gasparriego, 22 IV 1924.

[150] Pw, s. 199.

[151] LP, t. 1, s. 60, list do K. Bronikowskiego, 11 XI 1923.

[152] Tamże, t. III, s. 107, list do M. Wiśniewskiego, 27 XI 1924; E. Matulewicz, *Miłosierdzie Boże w życiu i nauczaniu bł. Jerzego Matulewicza MIC*, w: *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim*, pod red. Janusza Kumali MIC, Licheń 2004, s. 309-329.

[153] Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 3, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1996, s. 63.

Nie godząc się na karanie księży, którzy nie naruszyli zasad moralnych ani prawa kościelnego, zostawiał tę dziedzinę władzom świeckim. Generałowi Mokrzeckiemu zaproponował: „Zróbmy podział spraw. Jeśli księża popełnią przewinienie pod względem politycznym przeciwko waszym prawom i zasadom, Panowie, pilnujcie tego i przeprowadzajcie dochodzenie, to Panów sprawa, macie ku temu dosyć środków. Jeśli się okaże, że ksiądz gdzieś popełnił przewinienie przeciwko prawom Kościoła, wówczas bez wątpienia ja go ukarzę”[154].

Władze polskie największe aresztowania księży przeprowadziły w dwóch okresach: za rządów Centralnego Zarządu Ziem Wschodnich w latach 1919-1920 i za czasów Litwy Środkowej w latach 1920 – 1921. 15 grudnia 1919 roku bp Matulewicz informował nuncjusza Rattiego: „Polskie władze cywilne i wojskowe uwięziły dość licznych księży litewskich i przewiozły ich do Wilna z powodu rozmaitych oskarżeń i, jak powiedzieli, przestępstw. Lecz po przeprowadzeniu śledztwa wszystkich uwolniono, ponieważ nie znaleziono dowodów przestępstw, jakie im zarzucono”[155]. 30 marca 1921 roku donosił nuncjuszowi o zabiciu przez polskich żołnierzy i policję już drugiego księdza Litwina[156]. Z nazwiska bp Matulewicz wymienia kilkunastu aresztowanych księży[157].

W diecezji liczącej około 600 księży zdarzały się sytuacje, w których naruszano zarówno prawo państwowe, jak i kościelne. Do najgłośniejszych spraw należało niewłaściwe przyjęcie prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w dniu 16 października 1923 roku w Święcianach. Była to pierwsza wizyta głowy państwa po zatwierdzeniu wschodnich granic Polski przez Radę Ambasadorów Ententy 15 marca 1923 roku. Prezydent wziął udział we Mszy św. w miejscowym kościele, odprawionej przez proboszcza i dziekana ks. Justyna Pietranisa, Litwina. Według opinii kapelana prezydenta ks. Mariana Tokarzewskiego, ks. Pietranis w przewidzianej przez rytuał modlitwie za prezydenta opuścił istotne słowo *nostrum* (naszego). Ponadto w kościele z dwóch chorągwi nie zostały zdjęte pokrowce. Swoimi spostrzeżeniami ksiądz kapelan podzielił się

---

[154] *Journal*, s. 299.

[155] *Stolica*, s. 180.

[156] Tamże, s. 287; z nazwiska Biskup wymienia ks. Kazimierza Łajewskiego, wikarego ze Święcian.

[157] Tamże, s. 162, 231-232, 294; *Litterae*, s. 148, 150-151.

z ks. Stanisławem Kisielem, który poinformował o zajściu bp. Matulewicza. Biskup natychmiast telefonicznie wezwał proboszcza do przedstawienia sprawy. W oparciu o jego wyjaśnienia 20 października 1923 roku napisał list usprawiedliwiający do prezydenta Wojciechowskiego. W międzyczasie ks. Tokarzewski przedstawił na piśmie wspomniane zarzuty. W nadesłanym liście ks. Pietranis je odrzucił. W tej sytuacji Biskup 24 października ponownie zwrócił się do prezydenta, załączając oba, wzajemnie się wykluczające pisma i prosząc o wyjaśnienie sprawy. Zakładając hipotetycznie wersję wydarzeń przedstawioną przez ks. Tokarzewskiego, wyraził swoje oburzenie względem delikwenta i gorąco przeprosił prezydenta. Na list odpowiedział ks. kapelan, oświadczając, że za prawdziwość przedstawionych wydarzeń może ręczyć. Biskup uznał to za wystarczający argument i 5 listopada 1923 roku pozbawił ks. Pietranisa obowiązków proboszcza i dziekana. Całą dokumentację sprawy 9 listopada przesłał nuncjuszowi Lauriemu. Ks. Pietranis próbował się bronić – wysłał delegację parafii do kardynała Aleksandra Kakowskiego i prezydenta[158], ale nic nie osiągnął.

W tak dużej diecezji zdarzały się przestępstwa księży niezwiązane ze sprawami narodowościowymi i politycznymi, jak nieposłuszeństwo, niedbalstwo w spełnianiu obowiązków, hazardowa gra w karty, naruszenie celibatu. W swoim sprawozdaniu dla Stolicy Apostolskiej z 1923 roku bp Matulewicz pisze, że stosował upomnienia, dwukrotnie groźbą kary zmusił proboszczów do przeniesienia się do określonej parafii, siedem razy zastosował karę przeniesienia na mniejszą placówkę, dwukrotnie wydał zakaz przebywania w określonej parafii, jednego księdza z powodu poważnego naruszenia celibatu zasuspendował i polecił mu odbyć długą pokutę w określonym klasztorze (z dobrym skutkiem). Wspomina też o sytuacji, w której był całkowicie bezradny: ksiądz opuścił diecezję i, jak niesie wieść, żyje w konkubinacie[159].

Powściągliwość bp. Matulewicza w karaniu księży Litwinów i Białorusinów stanowiła jeden z argumentów przeciwko jego pozostawaniu na stolicy wileńskiej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, domagając się jego odwołania, argumentowało: „Wszelkie skargi ludności wnoszone

[158] LCVA, 1674, 2, vol. 31, k. 1-61.
[159] *Litterae*, s. 71-72.

przeciwko agitacji politycznej księży, ks. bp Matulewicz pozostawia bez uwzględniania”[160]. Ten zarzut, często powtarzany, znalazł też swoje odbicie w aktach nuncjatury warszawskiej. Jej sekretarz – ks. Ermenegildo Pellegrinetti, był zdania że bp Matulewicz „ma również skłonność do pobłażliwości względem swoich Litwinów”[161]. Ze zgromadzonej dokumentacji wynika, że miał „skłonność do pobłażliwości” zarówno względem Litwinów, Białorusinów, jak i Polaków. Z pewnością nie było dla niego sprawą łatwą karanie księży rodaków, zwłaszcza że znajdowali się w sytuacji trudnej, ale potrafił się wznieść ponad sprawy narodowe. 3 kwietnia 1924 roku kardynał Gasparri poprosił go o opinię o biskupie kowieńskim Franciszku Karewiczu. Natychmiast ją wystosował, generalnie go oceniając pozytywnie. Po pewnym czasie jednak zdobył pełniejsze informacje, wielce niekorzystne dla bp. Karewicza, i 20 czerwca 1924 roku z własnej inicjatywy napisał uzupełnienie swojej opinii. Stwierdził w nim, że bp Karewicz jest niezrównoważony psychicznie, co się coraz bardziej ujawnia wraz z wiekiem. Jego wielkiej aktywności, nie towarzyszy roztropność i dyskrecja. Prawie nie jest zdolny do zachowania tajemnicy. W myśleniu i postępowaniu przejawia chaos. Widać to we wszelkich sprawach, które załatwia: z wiernymi Polakami, z siostrami benedyktynkami, z władzami kościelnymi. Bp Matulewicz konkludował: „Zdaniem poważnych ludzi z powodu tego chorobliwego stanu biskupa, Kościół na Litwie ponosi wielką szkodę pod każdym względem”[162]. To, że bp Karewicz był jego konsekratorem nie miało wpływu na jego ocenę. Ponad sprawami osobistymi i narodowymi stawiał dobro Kościoła.

Na zapytanie kardynała Gasparriego, 22 kwietnia 1924 roku pisał: „Kler, o ile mi wiadomo, z moich rządów jest na ogół zadowolony, z wyjątkiem pewnych księży Polaków, związanych z partią polityczną zwaną Narodową Demokracją i oddanych zawodowo sprawom plitycznym. Oni od samego początku przeciwko mnie po kryjomu i podstępnie działali, dlatego że całkowicie niezależnie od upodobań ich partii

[160] AAN, MWRiOP, 457, k. 144, wniosek w sprawie przeniesienia ks. Biskupa Matulewicza z katedry biskupiej w Wilnie [załącznik do pisma MSW z 31 X 1923].

[161] *Stolica*, s. 297, podobnie nucjusz A. Ratti: s. 212-213, 221.

[162] *Litterae*, s. 117-118.

sprawuję swoje obowiązki pasterskie i uważam, że nie mogę inaczej postępować bez szkody dla sprawy katolickiej”[163]. Wszystko wskazuje na to, że ta opinia w pełni odpowiadała rzeczywistości. Potwierdza to kardynał Henryk Gulbinowicz: „We wspomnieniach znanego mi duchowieństwa pozostał jako człowiek i biskup o wielkich walorach umysłu i serca. Mówili o Nim, jak się mówi o dobrym ojcu, z ciepłą nutą szacunku i miłości. Cenili Go wysoko jako pasterza diecezji, z którym po 120 latach niewoli budowali nowe życie Kościoła w trudnych warunkach dopiero co odzyskanej wolności dla tamtych Ziem. Cenili Go jako biskupa bardzo rozległej diecezji, którą zamieszkiwały różne narodowości i gdzie, jak w tyglu, mieszały się wyznania i obrządki. Arcybiskup Jerzy Matulewicz – twierdzili – służył wszystkim z oddaniem i ze szczególnym zrozumieniem potrzeb duchowych”[164].

---

[163] *Litterae*, s. 110, 22 IV 1924.
[164] H. Gulbinowicz, *Słowo wstępne*, w: Dd, s. 9.

4.

WYCHOWAWCA MŁODEGO DUCHOWIEŃSTWA

Jedną z najważniejszych spraw w diecezji dla bp. Matulewicza było wychowanie i wykształcenie duchowieństwa. Marzyło mu się posiadanie pełnego gimnazjum dla ubogich kandydatów do kapłaństwa, sześcioletniego, dobrze zorganizowanego seminarium duchownego, następnie regionalnego wydziału teologicznego na uniwersytecie i by można było wysyłać wybranych młodych księży na studia w uczelniach rzymskich.

Seminarium mieściło się w budynkach dawnego klasztoru Karmelitów przy kościele św. Jerzego. W roku akademickim 1918-1919 liczyło 132 alumnów. Nauka obejmowała w nim 2 lata studiów przygotowawczych, mających program ostatnich klas gimnazjalnych (niższe seminarium), na których uczyło się 48 kleryków, oraz 4 lata studiów filozoficzno-teologicznych, na które uczęszczało 77 studentów. Ponadto 7 alumnów przebywało poza seminarium[1]. Kodeks Prawa Kanonicznego ogłoszony w 1917 roku domagał się 2 lat filozofii i 4 teologii[2]. Ten przepis Kościoła bp Matulewicz miał stale na względzie. W sprawozdaniu o stanie seminarium z 5 grudnia 1921 roku pisał, że uczelnia liczy 131 alumnów, uczących się na trzech kursach niższych i na czterech wyższych. Ponadto zaznaczył: „Postanowiliśmy, aby w przyszłym roku szkolnym po trzech kursach niższych wprowadzić jeden kurs przeznaczony specjalnie dla filozofii, którą obecnie wykłada się razem z teologią. W ten sposób cztery kursy wyższe będą poświęcone tylko teologii. Wreszcie będziemy się starali, aby w naszym seminarium stopniowo ściśle do kanonu 1365 studia teologiczne trwały cztery lata, a filozo-

---

[1] *Catalogus ecclesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis* [...] *1919*, s. 13-17.

[2] *Codex Iuris Canonici*, Città, del Vaticano 1949, § 1365.

ficzne dwa lata, oraz aby do studiów filozoficznych dopuszczać tylko takich kandydatów, którzy ukończyli osiem pełnych klas gimnazjum państwowego albo trzy lata niższych kursów seminaryjnych, czyli posiadających świadectwo maturalne”[3]. Proces ten kontynuowano w latach następnych. W roku 1924-1925 wprowadzono już kurs VI według Kodeksu Prawa Kanonicznego. Jak zauważył ks. Ludwik Piechnik, na terenie Polski „jedynie na tej uczelni obowiązywały 6-letnie studia teologiczne”[4].

Część diecezji znajdująca się w Republice Litewskiej posiadała własnych kleryków, którzy studiowali w seminarium kowieńskim. W 1923 roku było ich 14[5], natomiast w 1925 – 18[6].

Wszyscy klerycy seminarium wileńskiego – i ci z kursów wyższych i ci z kursów przygotowawczych – mieszkali razem, nosili strój duchowny, obowiązywał ich ten sam regulamin. Stwarzało to niewątpliwie problemy wychowawcze. Dlatego pragnieniem Biskupa było oddzielenie kursów wyższych od niższych, a nawet zorganizowanie pełnego gimnazjum, gdzie mogliby się kształcić chłopcy pochodzący z rodzin ubogich i mieszkający z dala od ośrodków miejskich, pragnący zostać kapłanami[7].

Zarząd uczelni znajdował się w rękach Polaków. Rektorem od 1907 roku był ks. Jan Uszyłło (1871-1950), wyświęcony na kapłana w 1894 roku, magister teologii z Akademii Duchownej w Petersburgu. W 1918 roku rozważano nawet jego kandydaturę na biskupa wileńskiego[8]. Bp Matulewicz 6 września 1919 roku zaproponował go na swego biskupa pomocniczego[9]. Jak pisał nuncjusz Achille Ratti: „Z tego, co słyszałem, także od bp. Matulewicza, jest to jednak człowiek o znikomej inicjatywie, skłonny do wahań i skrupułów”[10].

---

[3] ACEC, Dalla posizione n. 67/22 „Relazione” Vilno, J. Matulewicz, *Seminarii Diocesani Vilnensis relatio*, 5 XII 1921.

[4] L. Piechnik, *Seminaria duchowne w (archi)diecezji wileńskiej do 1939 r*., [w:] „Studia Teologiczne” Białystok, Drohiczyn, Łomża 1987-1988, nr 5-6, s. 220.

[5] *Litterae*, s. 66, *Relatio de statu ecclesiarum diocesis Vilnensis*, 11 VI 1923.

[6] *Catalogus ecclesiarum et cleri Diocesis Vilnensis* [...] *1925*, s. 157.

[7] *Litterae*, s. 68.

[8] *Stolica*, s. 53.

[9] Tamże, s. 150, 173.

[10] Tamże, s. 175, A. Ratti do P. Gasparriego, 29 XI 1919.

Współpracownikiem księdza rektora Uszyłły jako inspektor, czyli wicerektor, był ks. Karol Lubianiec urodzony w 1866 roku, zamordowany przez hitlerowców w 1942 roku. Został wyświęcony na kapłana w 1898 roku. Ukończył Akademię Duchowną w Petersburgu ze stopniem magistra teologii. Pracował w seminarium od 1905 roku. Zasłużył się dla diecezji jako opiekun sierot i działacz społeczny. Był lansowany na sufragana, a nawet ordynariusza wileńskiego przez polskie koła rządowe[11]. To on stanowił jeden z głównych motorów akcji przeciwko bp. Matulewiczowi. Biskup nie był z niego zadowolony. Nie mógł go jednak usunąć z powodu „bardzo ważnych przyczyn"[12].

Trzecim księdzem ze ścisłego kierownictwa seminarium był ks. Adam Sawicki, junior (1885-1968), mianowany w 1920 roku prefektem. On także był wychowankiem Akademii Duchownej w Petersburgu, w której uzyskał stopień kandydata. W 1962 roku został mianowany administratorem apostolskim części archidiecezji wileńskiej z siedzibą w Białymstoku.

W 1923 roku wszystkich profesorów było 13, w tym tylko 2 świeckich. Dziesięciu było Polakami, dwóch Litwinami, co należało już do tradycji i jeden Białorusinem. Ks. Józef Reszeć, profesor filozofii i socjologii, mianowany w 1922 roku był doktorem teologii i filozofii, ale był też Białorusinem a to było niewybaczalne. Po opuszczeniu Wilna przez bp. Matulewicza w protokole Kapituły, wyliczono „przestępstwa" Biskupa, wśród nich zaś: „do Seminarium Duchownego bez poprzedniego omówienia z rektorem przysyłanie profesorów Białorusinów..."[13].

Z powodu okupacji Wilna przez komunistów od początków stycznia 1919 roku normalne życie religijne diecezji zamarło. Seminarium jenak było czynne. Bp Matulewicz postanowił wykorzystać tę sytuację i zająć się uczelnią. Począwszy od 24 lutego 1919 roku, przez miesiąc wizytował zajęcia[14]. Nie wszystko mu się podobało. Niektórzy profesorowie przychodzili na wykłady nieprzygotowani, inni spóźniali się, ks. Leon Puciata w obawie przed aresztowaniem ukrywał się, opusz-

---

[11] Tamże, s. 191, A. Ratti do P. Gasparriego, 8 II 1920.

[12] *Litterae*, s. 253, List do L. Lauriego, 26 VI 1925.

[13] LMAB, F 43, VKF 520, s. 110.

[14] *Journal*, s. 211-232.

czając wykłady, ks. Mieczysław Reinys był uwięziony, profesor fizyki Teofil Szopa w obawie przed bolszewikami wyjechał, niektórzy klerycy bojąc się powołania do wojska, nie wrócili z domów po świętach Bożego Narodzenia.

Biskup, mając do dyspozycji wykształconego kapelana ks. Józefa Wojtkiewicza, skierował go do seminarium, aby poprowadził opuszczone wykłady „ale i dlatego, żeby tam wszedł, lepiej poznał całą sytuację i potem dopomógł mi co trzeba poprawić”[15].

Polscy narodowcy uważali, że stanowi to zagrożenie polskości seminarium i rozpuścili plotkę, że Biskup zamierza usunąć ks. Lubiańca, a na jego miejsce mianować ks. Wojtkiewicza[16].

Począwszy od 16 marca 1919 roku, Biskup zapraszał do siebie każdego dnia jednego kleryka, który służył mu do Mszy św. w kaplicy biskupiej, a następnie brał udział we wspólnym śniadaniu i rozmowie. W seminarium atmosfera była ciężka. Jak określił to profesor historii i patrologii ks. Stanisław Miłkowski, seminarium winne jest temu, „że ten niezdrowy nacjonalizm udziela się księżom”[17]. To stwierdzenie potwierdzali klerycy. Franciszek Cybulski informował, że w czasie spisu przeprowadzanego przez Niemców 40 kleryków zapisało się jako Białorusini. Wówczas ks. wicerektor Lubianiec zarządził ponowny spis, namawiając alumnów aby „dla dobra Kościoła podali się za Polaków”. Seminarzysta zaznaczył, „że po przyjeździe nowego Biskupa zrobiło się spokojniej odnośnie do kwestii narodowościowej”[18]. Tenże sam kleryk uczynił zdumiewającą dla Biskupa uwagę: „gdyby w Seminarium była swoboda dla narodowości, gdyby jedni drugich uczyli się znosić, szanować, kochać, to i po wyjściu z Seminarium klerycy umieliby wszystkim, dobrze, jednakowo i sprawiedliwie służyć. A jeśli jest inaczej, to w uczelni serce kleryka gorzknieje, kwaśnieje i wypacza się. Wychodząc, wynosi ze sobą chęć zemsty i niekiedy później chce oddać pięknym za nadobne swoim przeciwnikom”[19]. Dlatego Biskup często powtarzał klerykom: „Powiedziałem, że nikogo z powodu narodowości

---

15 *Journal*, s. 217-218.
16 *Journal*, s. 245.
17 *Journal*. s. 203.
18 *Journal*, s. 235-236
19 *Journal*, s. 237-238.

i języka nie skrzywdzę. Niech Boga chwalą wszystkie narody, każdy w swoim języku”[20].

Kontakty bp. Matulewicza z klerykami i mówienie im, że pod względem narodowościowym mogą się uważać, za kogo chcą, i ich z tego powodu nie skrzywdzi, godziły w metody wychowawcze wicerektora i nie mogły się podobać polskim narodowcom. Znalazł się nawet jeden młody ksiądz – Tomasz Kaliński, który na piśmie oświadczył, że był przez Biskupa namawiany do działalności „w celu odpolszczenia Kościoła katolickiego w diecezji wileńskiej”. Na świadka podał swego kolegę seminaryjnego ks. Kazimierza Kułaka[21]. Wykorzystano to oświadczenie w „Rzeczypospolitej” pisząc, że bp Matulewicz „namawiał młodych kleryków i księży do zdeklarowania się jako Białorusini, jak np. ks. Kułak, Kaliński i inni”[22]. Ks. Kułak zaprotestował przeciwko temu[23]. W rozmawie na ten temat ówczesny kleryk ks. Piotr Wieliczko oświadczył że „o jakiejś akcji odpolszczenia kleryków w seminarium nie może być nawet mowy”[24].

Jak zawsze, Biskup szczególną uwagę poświęcał najsłabszym, stąd jednym z jego „przestępstw” w oczach kanoników było „polecanie alumnów Białorusinów specjalnej pieczołowitości rektora”[25].

W celu uporządkowania spraw seminarium bp Matulewicz 24 listopada 1921 roku zwołał na posiedzenie zarząd, profesorów, komisję wychowawczą i ekonomiczną. Po tym spotkaniu polecił obydwu komisjom przygotować sprawozdanie oraz wypracować regulamin na przyszłość[26].

5 grudnia 1921 roku poprosił prefekta Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów o wzór regulaminów dotyczących zarówno wychowania, zarządzania, spraw ekonomicznych, jak i studiów filozoficzno-teologicznych[27].

---

[20] *Journal*, s. 231.

[21] LMAB, VKF 7080, oświadczenie ks. Tomasza Kalińskiego, 9 VIII 1920.

[22] Wilnianin, *Rozprzężenie w diecezji wileńskiej*, „Rzeczpospolita” 1923, nr 209.

[23] AMPP, VIII, *Wspomnienia o śp. biskupie Jerzym Matulewiczu ks. dr. Kazimierza Kułaka*, Turgele 1969.

[24] Tamże, *Wspomnienia ks. Piotra Wieliczko*, Wilno 1970.

[25] LMAB, F 43, VKF 520, s. 110.

[26] LVIA, 694, 3, vol. 53, k. 188-190.

[27] LVIA, 1674, 2, vol. 12, k. 145, G. Matulewicz do prefekta [Gaetano Bisletiego], 5 XII 1921.

Utrzymanie seminarium w głodowych latach wojny i bezpośrednio po wojnie stanowiło poważny problem dla diecezji. Dlatego dalszym ciągiem tych prac było posiedzenie komisji administracyjnej dóbr diecezjalnych pod przewodnictwem Biskupa 13 grudnia 1921 roku. Postanowiono na nim opodatkować na rzecz seminarium wszystkich księży: proboszczów w zależności od ilości wiernych, wikariuszy – 3% dochodów, prefektów szkół – 2% pensji, wszystkich innych – 1 % dochodów. Ustalono, że księża mający jakiekolwiek beneficjum powinni płacić podatek wynoszący 5% dochodów beneficjalnych. Ponadto księży mających pod opieką kościoły zobowiązano cztery razy do roku do zbierania ofiar na ten cel[28].

Podatek od duchowieństwa nie wystarczał. Na święta Bożego Narodzenia 1922 roku musiano wcześniej rozesłać kleryków, bo się wyczerpały wszystkie zapasy żywności i nie było za co jej nabyć. Dlatego 14 grudnia 1922 roku Biskup zwrócił się ze specjalną odezwą do diecezjan o wsparcie seminarium[29].

Za czasów carskich seminarium posiadało różne darowizny, za które co roku zobowiązane było odprawiać 240 Mszy św. Na skutek zmian warunków politycznych te dobra niemal całkowicie utraciły swoją wartość, natomiast obowiązki pozostały. Dlatego bp Matulewicz 19 stycznia 1920 roku zwrócił się do nuncjusza Rattiego o redukcję tych zobowiązań. Przychylając się do jego prośby, nuncjusz ograniczył liczbę Mszy św. do 24 przez najblizsze 5 lat[30]. Ponadto 4 grudnia 1920 roku Biskup wystosował prośbę do Benedykta XV o pozwolenie, aby księża mogli przyjmować stypendia mszalne w święta zniesione oraz na Msze binacyjne i przekazywać je na seminarium[31]. Korzystając z nadanych uprawnień, nuncjusz wyraził zgodę na 3 lata[32]. W czasie wizyty *ad limina Apostolorum* bp Matulewicz ponownie poprosił o redukcję zobowiązań, tak aby każdy neoprezbiter odprawił jedną Mszę w intencji dobrodziejów, a seminarzyści odmawiali codziennie specjalną modlitwę

---

[28] Biskup Wileński, *Do Wielebnego Duchowieństwa diecezji wileńskiej*, „Kurenda" 1921, nr 5, s. 12.

[29] J. Matulewicz bp, *Odezwa w sprawie Seminarium Duchownego*, w: Pw, s. 176-177.

[30] *Stolica*, s. 190.

[31] Tamże, s. 261.

[32] Tamże, s. 263-264.

w ich intencji. Kongregacja Soborowa 4 lipca 1923 roku wyraziła na to zgodę na 5 lat[33]. Również do władz państwowych Biskup zwracał się o pomoc. Już 13 grudnia 1919 roku razem z rektorem prosił o nią komisarza generalnego Jerzego Osmołowskiego. Rząd przejął po władzach carskich zabrane majątki kościelne, w tym także uposażenie seminarium miał więc w stosunku do Kościoła pewne zobowiązania. Spełniając tę prośbę, Osmołowski przyrzekł podarować seminarium jakiś majątek[34]. Po konsultacjach zdecydowano, że będzie to posiadłość dawnego klasztoru Bazylianów wraz z zabudowaniami i kościołem w Berezweczu koło Głębokiego w powiecie dziśnieńskim. W piśmie wyjaśniającym bp Matulewicz informował komisarza, że „w gmachu zostałyby umieszczone trzy pierwsze kursy", czyli niższe seminarium, a majątek przeznaczono by na potrzeby kleryków zarówno w Wilnie, jak i w Berezweczu[35]. Na podstawie zarządzenia komisarza Osmołowskiego naczelnik zarządu dóbr państwa okręgu wileńskiego B. Świętorzecki pismem z 15 kwietnia 1920 roku powiadomił rektora, że majątek Berezwecz „wraz z zabudowaniami do niego należącymi przekazuje się Seminarium rzymsko-katolickiemu do użytkowania na zasadzie prekaryjnej"[36], czyli bezpłatnie. Diecezja nie zdążyła przejąć posiadłości. W międzyczasie zmieniły się władze. O własności Berezwecza decydowało już nie Wilno, ale Warszawa, z czym wiązała się zmiana kursu polityki wewnętrznej. Zdaniem wicerektora ks. Karola Lubiańca, starosta dziśnieński zażądał oświadczenia, „że biskup nie użyje Berezwecza na placówkę do akcji białoruskiej"[37]. Biskup już poprzednio oświadczył, że majątek będzie przeznaczony na potrzeby seminarium. Żądanie, poza tym, że było obraźliwe dla Biskupa, świadczy o tym, że władze w ten sposób chciały ingerować w wewnętrzne sprawy Kościoła. Biskup nie mógł więc się na to zgodzić. Nie pomogły

---

[33] LVIA, 694, 3, vol. 53, k. 241.

[34] *Journal*, s. 285.

[35] J. Matulewicz, *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 241-242, list Matulewicza do Osmołowskiego, 8 III 1920.

[36] Tamże, s. 363-364, Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich do rektora seminarium, 15 IV 1920.

[37] AMPP, VIII, list K. Lubiańca do M. Wiśniewskiego, 8 V 1924; LMAB, F 43, VKF 520, k. 313.

starania w Ministerstwie Rolnictwa[38]. W oparciu o zarządzenie starosty dziśnieńskiego z 19 października 1921 roku starostwo przejęło w dniu następnym Berezwecz[39]. Biskup odwołał się do wojewody nowogródzkiego[40]. Niestety bezskutecznie. Posiadłości poklasztorne zostały przekazane wojsku[41].

Wobec tego Biskup poprosił 4 lutego 1922 roku prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej Aleksandra Meysztowicza o majątek Bokiszki, leżący w powiecie wileńskim przy szosie mejszagolskiej[42]. A następnie 22 marca 1922 roku o dawną posiadłość kościelną w Zaświrze w powiecie święciańskim[43]. Wreszcie 2 listopada 1922 roku zwrócił się do Centralnego Urzędu Ziemskiego w Wilnie o 10 ha ziemi z dawnej posiadłości klasztornej w Trynopolu, aby na niej wybudować i urządzić schronisko dla kleryków[44]. Wszystkie jego starania poszły na marne.

Według sprawozdania dla Stolicy Apostolskiej z 1923 roku, większość dochodów seminarium pochodziła ze składek diecezjan, a także z dotacji rządowych i od księży[45].

Pomimo wielu problemów i niedogodności bp Matulewicz uważał, że seminarium spełnia swoją funkcję. W końcu 1921 roku pisał, że seminarium „mające kierowników i personel nauczający złożony z kapłanów wykształconych i uzdolnionych, w sposób zupełnie zadowalający przygotowuje lewitów do pracy duszpasterskiej”[46].

Zarówno Litwini, jak i Polacy już od dłuższego czasu snuli plany reaktywowania wiekowego Uniwersytetu Wileńskiego wraz z wydzia-

---

[38] Tamże, s. 363, pismo J. Matulewicza do delegata rządu RP Władysława Raczkiewicza, 12 IV 1921.

[39] Tamże, s. 415, list Matulewicza do Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, 22 III 1921.

[40] Tamże, s. 364-365, pismo Matulewicza do wojewody Wł. Raczkiewicza, 22 III 1922.

[41] M., *Dom kresowy*, „Słowo” 1923, nr 265, s. 2; AMPP, VIII, list K. Lubiańca do M. Wiśniewskiego, 8 V 1924.

[42] *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 410, list do Prezesa Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, 4 II 1922

[43] Tamże, s. 414-415.

[44] Tamże, s. 431.

[45] *Litterae*, s. 66-67.

[46] *Korespondencja pomiędzy Kurią biskupią wileńską a Uniwersytetem Stefana Batorego*, Wilno 1921, s. 13, list bp. J. Matulewicza do Rady Wydziału USB, 12 XI 1921.

łem teologicznym, który był najstarszym wydziałem uczelni. Wydział w jakiejś tam formie przetrwał w Akademii Duchownej w Petersburgu zamkniętej w 1918 roku. Po zajęciu Wilna przez wojsko polskie w kwietniu 1919 roku stworzone zostały warunki do realizacji tego planu. Zdaniem nuncjusza Rattiego, wznowienie uniwersytetu przez Polskę miało stanowić jeden z „faktów dokonanych według swojej myśli”[47]. Uniwersytet miał zaświadczyć, że Wilno od wieków było ważnym polskim ośrodkiem kultury i nauki. Te racje polityczne za wznowieniem wydziału wysuwali zarówno minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jak i tymczasowy rektor Józef Ziemacki[48].

Zdaniem bp. Matulewicza, istnienie wydziału dla jednej diecezji wileńskiej nie miało racji bytu, natomiast widział jego użyteczność pod warunkiem, że również sąsiednie diecezje będą z niego korzystały. Ten pogląd podzielał również rektor Ziemacki[49], który 11 maja 1919 roku zwrócił się oficjalnie do Biskupa o wskrzeszenie wydziału, prosząc o porozumienie się ze Stolicą Apostolską oraz z „przedstawicielami przyległych diecezji na przestrzeni ziem wschodnich Polski”[50].

Biskup w czasie swej pierwszej wizyty u wizytatora apostolskiego A. Rattiego w Warszawie 14 maja 1919 roku przedstawił tę prośbę. Wizytator Ratti zapewnił, że Stolica Apostolska nie będzie miała nic przeciw reaktywowaniu wydziału i „polecił porozumieć się w tej sprawie z Ich Ekscelencjami sąsiednimi biskupami”[51]. Biskup powołał specjalną komisję z rektorem seminarium ks. Janem Uszyłłą na czele[52]. Kontynuując tę sprawę, w czasie konsekracji bp. Juozapasa Skvireckasa w Kownie 13 lipca 1919 roku spotkał się z biskupem sejneńskim Antonasem Karosasem i biskupem żmudzkim Prančiskusem Karevičiusem. Obaj ordynariusze obiecali przysłać na wydział zarówno profesorów, jak i studentów[53].

---

[47] *Stolica*, s. 159, A. Ratti do P. Gasparriego, 28 IX 1919.

[48] ACEC, Facoltà Teologica, pos. 329/19, Vilno, G. Matulewicz, Adnotationes in protocollum de die 11 ianuarii 1922..., 24 I 1922.

[49] Tamże, s. 2.

[50] B. Żongołłowicz, *Wydział Teologiczny USB w okresie 1919-1929 r.* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 350. rocznicy założenia i 10 wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2, Wilno 1929, s. 204, przypis 8.

[51] Tamże, s. 205, przypis 1, list bp. J. Matulewicza do ks. B. Żongołłowicza, 13 VI 1919

[52] Tamże.

[53] ACEC, Facoltà Teologica, pos. 329/19, Vilno, G. Matulewicz, Adnotationes... s. 2.

Na dziekana organizującego się wydziału w końcu lipca 1919 roku Biskup powołał ks. Bronisława Żongołłowicza (1870-1944), kapłana diecezji żmudzkiej, profesora prawa kanonicznego w Akademii Duchownej w Petersburgu i na Uniwersytecie Lubelskim. W latach 1920--1922 ks. Żongołłowicz był prorektorem Uniwersytetu Wileńskiego, a w latach 1930-1936 podsekretarzem stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego[54]. Wydaje się, że Biskup nie znał ks. Żongołłowicza. Po paru latach smutnych doświadczeń, wystawiając mu opinię dla Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów w celu zatwierdzenia go na profesora, wprawdzie z uznaniem stwierdzał, że jest biegły w prawie kanonicznym, pracowity i swoje obowiązki nauczyciela wypełnia z zadowoleniem studentów, ale jednocześnie zauważył, że cierpi na przerost ambicji i wielkiego mniemania o sobie oraz dodał: „nie odważyłbym się powiedzieć, że jest on całkowicie człowiekiem Kościoła”[55].

28 sierpnia 1919 roku naczelnik państwa Józef Piłsudski ogłosił reaktywowanie Uniwersytetu Wileńskiego, który przybrał imię Stefana Batorego. 17 września bp Matulewicz zwrócił się do papieża Benedykta XV o wznowienie wydziału, mając nadzieję, że „będzie odpowiedni i bardzo pożyteczny, aby w tych prowincjach oddalonych od innych uniwersytetów kształcić w naukach kościelnych młodych aspirantów do kapłaństwa, urabiać intelektualnie kapłanów i szerzyć nauki teologiczne”[56]. Pismo nie precyzowało, jakie to mają być studia: zwyczajne dla kandydatów po maturze, podobne do seminaryjnych czy też wyższe dla tych, którzy już ukończyli studia seminaryjne. Sytuacja polityczna była jeszcze niejasna i Biskup nie mógł się zdecydować. To jego wysłannik do nuncjusza Rattiego ks. Żongołłowicz 22 września 1919 roku na własną odpowiedzialność poprosił o studia zwyczajne[57]. Nuncjusz Ratti przesłał pismo bp. Matulewicza do sekretarza stanu Pietro Gasparriego wraz ze swoim raportem z 28 września 1919 roku, który

---

[54] *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, t. 7, Warszawa 1983, s. 501-503.

[55] ACEC, Facoltà Teologica, pos. 329/19, Vilno, G. Matulewicz, *Additamenta ad vitae curricula Professorum Facultatis Theologicae Vilnensis*, 30 I 1922.

[56] *Stolica*, s. 196, J. Matulewicz do Benedykta XV, 17 IX 1919.

[57] B. Żongołłowicz , *Wydział teologiczny USB w okresie 1919-1929 r.* w: *Księga pamiątkowa...*, dz. cyt., s. 215, przypis 5.

rozpoczyna od wykrzyknika: „Jeszcze jeden wydział teologiczny w tej bardzo młodej, a nawet wprost niemowlęcej Polsce!" Jego zdaniem, z teoretycznego punktu widzenia, pismo nie zasługuje na poparcie, ale wziąwszy pod uwagę aspekt praktyczny, czy nawet polityczny, uznał, że należy je poprzeć, a nawet poprosił sekretarza stanu, aby sprawy nie kierował na normalną drogę do Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów, gdzie mogłaby przepaść, ale aby zatrzymał ją w swoich rękach i załatwił poprzez Kongregację Nadzwyczajnych Spraw Kościoła. Stwierdzał też: „bp Matulewicz nie mógł nie wziąć sprawy w swoje ręce i nie poprzeć jej, jeśli nie chciał znacznego pogorszenia swojej i tak już trudnej i krytycznej sytuacji; jeżeli nic nie uzyska od Stolicy Apostolskiej, do której uważał, że musi się natychmiast odwołać, co było słuszne i naturalne, byłoby to nowym dowodem na brak jego zrozumienia spraw polskich, a tym samym jego antypolskiej postawy, o którą go się i tak już oskarża. Co więcej, można uważać za pewne, że te same zarzuty będą skierowane przeciwko Stolicy Apostolskiej, w przypadku nieotrzymania od niej niczego"[58]. Telegramem z 24 października 1919 roku kardynał Gasparri powiadomił nuncjusza o załatwieniu sprawy według jego pragnień[59].

Uniwersytet Stefana Batorego został uroczyście otwarty w czasie trzydniowych uroczystości trających od 10 do 12 października 1919 roku. Wziął w nich udział prymas Polski kardynał Edmund Dalbor, abp Józef Teodorowicz i bp Adam Sapieha, a ze strony władz państwowych: naczelnik Józef Piłsudski, wielu ministrów i parlamentarzystów.

Uroczystości zainaugurował bp Matulewicz litanią do NMP w Ostrej Bramie[60]. Rektorem został profesor zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego Michał Siedlecki. Oficjalny reskrypt zezwalający na otwarcie wydziału teologicznego, skierowany do bp. Matulewicza, wystawił nuncjusz Ratti 9 grudnia 1919 roku. Nuncjusz informował, że papież zezwala, aby Uniwersytet Stefana Batorego posiadał wydział teologiczny, pod następującymi warunkami:

---

[58] *Stolica*, s. 158-161, A. Ratti do P. Gasparriego, 28 IX 1919.

[59] *Stolica*, s. 170, telegram P. Gasparriego do A. Rattiego, 24 X 1919.

[60] F. Ruszczyc , *Dziennik, część II w Wilnie 1919-1932*, Warszawa 1996, s. 43-51.

„1. Zezwolenie jest tymczasowe, na okres trzech lat, aby można wywnioskować z doświadczenia, co należy na stałe postanowić.

2. Mianowanie i zwalnianie profesorów należy wyłącznie do władzy kościelnej, mianowicie do biskupa wileńskiego, po wysłuchaniu zdania Stolicy Apostolskiej.

3. Księża czy w ogóle duchowni, aby mogli uczęszczać na wydział, muszą przedstawić zgodę na piśmie swojego ordynariusza.

4. Są oni zobowiązani mieszkać w konwikcie pod władzą biskupa wileńskiego i według norm przez niego przepisanych.

5. Należy czym prędzej przesłać do Stolicy Apostolskiej statuty i regulamin studiów wydziału teologicznego dla ich przejrzenia i zatwierdzenia, bez czego nie można nadawać stopni”[61].

Początki wydziału były mniej niż skromne. Według sprawozdania pełniącego obowiązki dziekana ks. Czesława Falkowskiego, w roku akademickim 1919-1920 wydział liczył 12, w roku 1920-1921 – 11, a w roku 1921-1922 – 29 studentów[62]. Tymi studentami faktycznie byli klerycy, których, jak pisał Biskup, „posyła się na wykłady, aby wydział nie upadł z braku słuchaczy”[63].

Podobnie sytuacja przedstawiała się z wykładowcami: w 1919-1920 było ich 3, w 1920-1921 – 4, w 1921-1922 – 5[64]. Wszyscy byli Polakami. W pierwszych miesiącach 1920 roku, nawiązując do postulatów tymczasowego rektora Józefa Ziemackiego i przeprowadzonych rozmów z biskupami litewskimi, bp Matulewicz zaproponował ks. dziekanowi Bronisławowi Żongołłowiczowi jako kandydatów na profesorów również Litwinów: ks. Aleksandra Grigaitisa, dawnego profesora Starego Testamentu w Akademii Duchownej w Petersburgu, i ks. Mieczysława Reinysa, wykładowcę filozofii w seminarium wileńskim. Znani polscy działacze z obozu demokratycznego: Leon Wasilewski i Bronisław Krzyżanowski wysunęli kandydaturę ks. Antanasa Wiskonta, który świeżo wrócił z zagranicy z doktoratem z teologii i filozofii oraz z licencjatem z socjologii. Ponadto brano pod uwagę ks. Błażeja Česnysa, ostat-

---

[61] *Stolica*, s. 175-176.

[62] LCVA, 1674, 2, vol. 11, k. 111-112, sprawozdanie ks. Cz. Falkowskiego, [18 I 1922].

[63] Tamże, k. 68, G. Matulewicz, *Quedam de Facultate Theologice Vilnensi notitiae*, 30 I 1922.

[64] Tamże, k. 111-112, sprawozdanie ks. Cz. Falkowskiego, [18 I 1922].

nio profesora teologii dogmatycznej na Uniwersytecie Lubelskim. Żaden ze zgłoszonych kandydatów nie zyskał aprobaty, chociaż byli to specjaliści, których wydział potrzebował. Na uniwersytecie panował polski duch narodowy. Te wysiłki bp. Matulewicza dały tylko podstawę ks. dziekanowi Żongołłowiczowi do oskarżenia go przed nuncjuszem Lorenzo Laurim, że „chciał zlituanizować wydział teologiczny na polskim uniwersytecie i to przeze mnie, moimi rękami, przeciwko układowi ze mną zawartemu”[65]. Choćby śladu takiego „układu” nie sposób znaleźć i można zatem śmiało uznać, że go w ogóle nie było, byłby bowiem sprzeczny z tym, co Biskup pisał i czynił. Czy jego propozycje nie były korzystne dla wydziału i dla regionu? Bez wątpienia, pozostawały w zgodzie z ideą wskrzesiciela uniwersytetu, Piłsudskiego, który chciał aby uczelnia była magnesem dla innych narodowości[66].

Warto przypomnieć, że Litwini zaczęli organizować Uniwersytet Kowieński i sam wydział teologiczny dopiero w 1922 roku.

Ks. dziekan Żongołłowicz, widząc, że bez wsparcia seminarium wydział nie da sobie rady, zaproponował bp. Matulewiczowi „dostosowanie studiów seminaryjnych do studiów uniwersyteckich”. Na prośbę Biskupa 30 maja 1921 roku projekt, o którym mowa, wręczył mu na piśmie[67]. Ks. Żongołłowicz ten projekt nieco później nazwał „uzgodnieniem studiów seminaryjnych z wydziałowymi”[68]. Komentując to sformułowanie, bp Matulewicz napisał, że ks. dziekanowi chodziło o „stopniowe przekształcenie seminarium na fakultet teologiczny”[69], przy którym seminarium zostałoby zredukowane do jakiegoś konwiktu dla alumnów. Obawy Biskupa zostały wkrótce potwierdzone przez pismo kierownika Departamentu Wyznań Religijnych Hipolita Czeżowskiego do ministra skarbu, w którym napisał: „Wydział ten [...] kształcić ma przyszłych księży dla diecezji i zastąpić w ten sposób dotychczasowe seminarium

---

[65] ACEC, Facoltà Teologica, pos. 329/19 Vilno, B. Żongołłowicz, *Historia brevis Universitatis Vilnensis*, [II 1922], s. 12-13.

[66] F. Ruszczyc, *Dziennik, część II* .., dz. cyt., s. 66.

[67] LCVA, 1674, 2, vol. 22, k. 3-6, B. Żongołłowicz , *Ustosunkowanie całkowite wydziału do seminarium duchownego*, 30 V 1921.

[68] *Korespondencja pomiędzy Kurią biskupią wileńską a Uniwersytetem Stefana Batorego*, Wilno 1921, s. 10, Żongołłowicz i inni do bpa J. Matulewicza, 2 XI 1921.

[69] Tamże, s. 13, pismo J. Matulewicza do Rady Wydziału Teologicznego, 12 XI 1921.

diecezjalne wileńskie. Seminarium to z biegiem czasu ulegać może stopniowej redukcji w miarę postępu organizacji wydziału teologicznego". Dalej Czeżowski informował, jakie przedmioty teologiczne są wykładane na wydziale i polecił zredukować pensje dla tych wykładowców, którzy są zatrudnieni w seminarium[70]. Biskup nie przypuszczał, żeby sprawy tak daleko mogły zajść. Pismo, które otrzymał drogą poufną, natychmiast przesłał do nucjusza Lauriego.

Tymczasem 2 kwietnia 1922 roku Ministerstwo Skarbu wystosowało pismo do swojego przedstawiciela przy Delegaturze Rządu w Wilnie Mieczysława Gutkowskiego, w którym wyrażono zgodę na redukcję 5 pensji dla profesorów seminarium[71]. Delegat rządu Walery Roman nie miał wątpliwości, że ta akcja odbije się na polskich klerykach[72].

Bp Matulewicz projekt ks. dziekana Żongołłowicza z 30 maja 1921 roku potraktował poważnie. Omawiał go na posiedzeniu Kapituły i w gronie profesorów seminarium na początku czerwca. Ostatecznie postanowił, aby w dalszym ciągu posyłać kleryków na wykłady uniwersyteckie, a całą kwestię przekazać do decyzji Stolicy Apostolskiej[73]. Tak załatwioną sprawę zostawił w rękach pracowników kurialnych, a sam następnego dnia udał się na wizytację pasterską diecezji. Zajął się nią dopiero 5 grudnia 1921 roku w obszernym piśmie do Stolicy Apostolskiej. Zgodzenie się na projekt ks. Żongołłowicza – dowodził – byłoby równoznaczne z poddaniem kleryków wpływom władz cywilnych i środowiska uczelnianego. Sytuacja polityczna pozostaje wszak jeszcze niewyjaśniona. Nie wiadomo, do kogo i w jakiej formie Wilno będzie należało, jakie poglądy będą żywiły władze. Wydział nie był jeszcze zorganizowany, posiadał zatwierdzenie tylko tymczasowe, jest niepewna jego przyszłość. Władza biskupa nad wydziałem jest tylko iluzoryczna, ma on bowiem niewielki wpływ na mianowanie profesorów.

Z tego wszystkiego wynikało, że seminarium lepiej wychowuje kleryków w duchu kościelnym i lepiej ich przygotowuje do pracy dusz-

---

[70] AAN, MWRiOP, 599, k. 11, H. Czeżowski do Ministerstwa Skarbu, 23 XI 1921.

[71] AAN, MWRiOP, 401, k. 135, pismo Ministerstwa Skarbu do delegata przy Delegaturze Rządu M. Gutkowskiego, 2 IV 1922.

[72] Tamże, k. 5, W. Roman do MWRiOP, 23 VI 1922.

[73] ACEC, Facoltà Teologica, pos. 329/19 Vilno, G. Matulewicz, *De proposito transformandi seminarii diocesani Vilnensi in facultatem theologicam*..., 5 XII 1921, s. 1.

pasterskiej aniżeli wydział, dlatego Biskup zuważył, że „dla formacji kleru bardziej korzystne będzie posiadanie seminarium wolnego i niezależnego, chociaż ubogiego, aniżeli wydziału dostatniego, lecz skrępowanego i pozbawionego wolności". Wiedział, że takie postawienie sprawy będzie miało konsekwencje dla wydziału, stąd dodał: „Przeto, jeśli wileński wydział teologiczny chce mieć rację bytu, przede wszystkim powinien być przekształcony na wyższe studia teologiczne dla kleryków, którzy już ukończyli seminarium, na przykład na wzór rzymskich studiów magisterskich. W ten sposób istnienie przekształconego i zorganizowanego wydziału może być racjonalne, a nawet użyteczne pod warunkiem, że także ordynariusze sąsiednich diecezji (mińskiej, mohylewskiej, ryskiej, żmudzkiej, sejneńskiej) zgodzą się swoich kleryków przysyłać na wyższe studia do Wilna, co po nastaniu pokoju, gdy dostęp do Wilna będzie możliwy, rzeczywiście może mieć miejsce"[74].

W czasie uroczystego otwarcia nowego roku akademickiego 11 października 1921 roku ustępujący rektor Michał Siedlecki w sprawozdaniu za miniony rok 1920-1921 w sposób niezwykle ostry zaatakował bp. Matulewicza: „Na wydziale teologicznym praca była bardzo utrudniona. Od pierwszych chwil nowego roku akademickiego odczuć można było niechęć miejscowej najwyższej władzy kościelnej do uniwersyteckiego studium teologicznego. Zaraz na wstępie okazało się, że ci nasi uczniowie, którzy już mieli święcenia kapłańskie, a uczęszczali na Uniwersytet dla ukończenia naukowych studiów teologicznych, zostali w czasie litewskiej okupacji przerzuceni na krańce diecezji, tak że dalej z Uniwersytetu nie mogli korzystać. Wszelkie próby doprowadzenia do porozumienia pomiędzy Uniwersytetem a episkopatem miejscowym zawiodły. Nie udało się też uzgodnić sprawy wykładów na Uniwersytecie z nauczaniem w Seminarium duchownym. Taka niechęć i nieprzyjazne stanowisko miejscowego biskupa jest dla rozwoju nauki teologicznej i dla podniesienia poziomu wykształcenia duchowieństwa wręcz szkodliwe; jeszcze gorsze jest ono z tego względu, że prowadzi do zaostrzania się przeciwieństw narodowych. Dla rządu

[74] *Korespondencja*..., dz. cyt., s. 7-8.

polskiego wynika z tego szkoda materialna, gdyż opłaca on w Seminarium te same wykłady, które przez fachowców są reprezentowane na Uniwersytecie”[75].

O wydarzeniu szeroko pisała prasa. Bp Matulewicz, który z reguły nie reagował na napaści prasy na siebie, tym razem postanowił się bronić. 13 października 1921 roku poprosił aktualnego rektora Wiktora Staniewicza o odpis fragmentu przemówienia i o wskazanie konkretnych faktów, które by świadczyły o jego nieprzyjaznym stosunku do uniwersytetu, a zwłaszcza fakultetu teologicznego[76]. Analogiczne pismo wystosował do dziekana ks. Żongołłowicza, prosząc o odpis sprawozdania o działalności wydziału teologicznego, który posłużył rektorowi Siedleckiemu do sprawozdania o uniwersytecie, oraz o podanie faktów, na których opierają się stawiane mu zarzuty[77]. Rektor Staniewicz nadesłał odpis sprawozdania, zaznaczając, że tylko były rektor Michał Siedlecki, który wrócił na Uniwersytet Jagielloński, może udzielić wyjaśnień na temat sprawozdania[78]. Natomiast ks. dziekan Żongołłowicz odpowiedział, że sprawozdania z działalności wydziału nie składał[79].

Zdawało się że sprawa została zamknięta. Jednak bp Matulewicz w kolejnym piśmie do rektora zauważył, że to nie było sprawozdanie prof. Siedleckiego jako prywatnej osoby ale jako rektora uniwersytetu, uczynione w imieniu całej uczelni, w związku z tym ma prawo domagać się od władz uniwersyteckich dostarczenia mu faktycznych danych dotyczących czynionych mu inkryminacji[80]. Do dziekana zaś Biskup pisał, że sprawozdanie rektora Siedleckiego zostało złożone w imieniu uniwersytetu i w obecności członków fakultetu i jego dziekana, wobec tego zapytywał, „czy i w jaki sposób Przewielebny Ksiądz Dziekan i Fakultet Teologiczny zareagował lub zamierza zareagować przeciwko temu sprawozdaniu. O ile takiego zareagowania nie było i nie będzie, zmuszony będę przypuszczać, że Fakultet Teologiczny solidaryzuje się z wygłoszonym sprawozdaniem, uwłaczającym bisku-

---

[75] *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 4.
[76] Tamże, s. 3, pismo J. Matulewicza do rektora [W. Staniewicza], 13 X 1921.
[77] Tamże, s. 9, pismo bp. J. Matulewicza do dziekana [Br. Żongołłowicza], 13 X 1921.
[78] Tamże, s. 4, pismo rektora W. Staniewicza do bp. [J. Matulewicza], 17 X 1921.
[79] Tamże, s. 9-10, pismo dziekana Żongołłowicza do bp. [J. Matulewicza], 15 X 1921.
[80] Tamże, s. 5-6, pismo bp. J. Matulewicza do rektora [W. Staniewicza], 18 X 1921.

powi, i je aprobuje”[81]. W odpowiedzi na te pisma, zarówno senat akademicki jak i profesorowie wydziału teologicznego przytoczyli dwa „fakty”, które niezawodnie miał na myśli rektor Siedlecki: „W końcu roku akademickiego 1919/1920 trzej słuchacze Wydziału Teologicznego księża Żemło, Drabb i Giedrys zostali przez Waszą Ekscelencję mianowani na stanowiska w odległych od Wilna parafiach, starania zaś ks. dziekana Żongołłowicza, podjęte celem zapoczątkowania uzgodnienia studiów seminaryjnych z wydziałowymi pozostały bez skutku i bez odpowiedzi Waszej Ekscelencji”[82] Przy czym senat zaznaczał, „że przytoczone fakty mogły wywołać przekonanie o niechętnym stanowisku Waszej Ekscelencji do Wydziału Teologicznego”[83], natomiast profesorowie wydziału teologicznego zastrzegli, że tylko w ujęciu byłego rektora Siedleckiego miały taki sens, ale chcą przypuszczać, że mogły się złożyć na to inne motywy, i wyrażają gotowość interpretacji zgodnej ze stanowiskiem wyrażonym przez Biskupa. Zaznaczyli przy tym, że regulamin i zwyczaje akademickie nie pozwalają im na reagowanie na wygłoszone przez rektora opinie[84].

Odpowiadając na zarzuty senatu i wydziału teologicznego, Biskup pisał: „Skąd takie wiadomości ma Uniwersytet, nie wiem: ks. Żemłę wcale nie wysyłałem na żadną odległą od Wilna parafię. On sam, bez mojej wiedzy, wyjechał z Nowej Wilejki, chroniąc się przed niebezpieczeństwem bolszewickim, wstąpił do wojska polskiego, jako kapelan, i do dziś dnia pracuje na tym stanowisku, pozostając pod jurysdykcją J.E. ks. Galla, biskupa polowego. – Ks. Giedrysa, kapelana przy zakładzie Sióstr M B Miłosierdzia na Antokolu, posłałem na proboszcza do Giedrojć, lecz nie «w końcu roku akademickiego 1919-20», tylko już podczas pobytu w Wilnie władz litewskich 27 września 1920 r., kiedy Uniwersytet dawno był przestał funkcjonować w Wilnie i nie wiadomo było, kiedy on będzie mógł znowu powrócić. – Wikariusz przy kościele Bernardynów ks. Drabb, student nadzwyczajny, na własną

---

[81] Tamże, s. 10, bp J. Matulewicz do dziekana [Br. Żongołłowicza], 18 X 1921.

[82] Tamże, s. 11, pismo profesorów wydziału teologicznego do bp. [J. Matulewicza], 2 XI 1921; analogiczne pismo senatu akademickiego do [bp. J. Matulewicza], 28 X 1921, (tamże, s. 6).

[83] Tamże, s. 6.

[84] Tamże, s. 11.

prośbę, kilkakrotnie ponawianą został mianowany na proboszcza dnia 9 kwietnia 1921 r., a więc również nie «w końcu roku akademickiego 1919-20». Rada Wydziału Teologicznego chyba przyzna, że trudno jest biskupowi, przy naznaczaniu wikariusza na proboszcza, liczyć się z jego stanowiskiem nadzwyczajnego studenta, zwłaszcza jeśli o to naznaczenie on sam prosi”[85].

Dalej Biskup omawiał drugi „fakt”, podkreślając, że w projekcie nie chodziło o uzgodnienie studiów seminaryjnych z uniwersyteckimi, ale faktyczne przekształcenie seminarium na wydział, na co nie mógł się zgodzić i co przekraczało jego kompetencje, o czym pisaliśmy wyżej.

W zakończeniu swego pisma do rektora Biskup przytoczył fragment reskryptu nuncjusza A. Rattiego, z którego jasno wynika, że wydział teologiczny został erygowany na jego prośbę, co oddaje jego rzeczywisty stosunek do wydziału, i wzywał senat „jako rzecznika prawdy” do wyciągnięcia właściwych wniosków[86]. Natomiast księży z wydziału teologicznego nawoływał do lojalności i w razie potrzeby zwracania się z ufnością do kurii po potrzebne informacje[87].

Reasumując całą sprawę należy wyraźnie stwierdzić, że oskarżenie byłego rektora Michała Siedleckiego było oparte na bezpodstawnych pomówieniach. Zdaniem bp. Matulewicza: „Można przypuszczać, i to nie bez racji, że autorem pomysłu i inspiratorem tego zdarzenia jest dziekan ks. Żongołłowicz i wydział teologiczny”[88]. Najwidoczniej rektor Siedlecki i dziekan ks. Żongołłowicz poczuli w sobie „misję patriotyczną”, aby pracować nad odwołaniem z Wilna biskupa-Litwina.

Rektor Siedlecki już w liście z 27 października 1920 roku sugerował bp. Adamowi Sapieże interwencję u nuncjusza Rattiego o odwołanie bp. Matulewicza. W piśmie o księżach litewskich, o Biskupie pisał: „Wreszcie charakterystyczne jest zachowanie się Ks. Biskupa Matułajtisa (bo teraz tak się podpisuje), który nie chciał wstawić się za uwięzionym

---

[85] Tamże, s. 12-14 bp J. Matulewicz do rady wydziału teologicznego, 12 XI 1921; podobnie do rektora [W. Staniewicza], 12 XI 1921, (tamże, s. 7-9).

[86] *Korespondencja*..., dz. cyt., s. 9.

[87] Tamże, s. 14.

[88] ACEC, Facoltí Teologica, pos. 329/19. Vilno. G. Matulewicz do nuncjusza L. Lauriego, 25 II 1922, s. 2.

Ks. Michalkiewiczem, mimo iż wiedział, że jego interwencja byłaby skuteczna. (Dodam, że rabin tutejszy wstawiał się za Ks. Michalkiewiczem). Teraz zaś tenże Matułajtis odmówił pośrednictwa w sporze polsko-litewskim"[89]. Wygląda, że wszystko to mija się z prawdą. W okresie wileńskim ani razu nie znalazłem podpisu Matułajtys. Natomiast pisząc w języku litewskim, Biskup zgodnie z duchem tego języka, używał formy Matulevičius, co jest odpowiednikiem powszechnie stosowanej formy Matulewicz. Podobnie wygląda wiarygodność pozostałych zarzutów. Owszem, bp Matulewicz od pierwszych chwil starał się o uwolnienie ks. Michalkiewicza, interweniując u władz litewskich i posyłając w tym celu do Moskwy zaufaną osobę – Wandę Wojewódzką[90]. Także okazał gotowość pośredniczenia w sporze polsko-litewskim, o czym między innymi pisała prasa[91].

Wydaje się, że również ks. Żongołłowicz zakulisowo działał przeciwko bp. Matulewiczowi. W czasopiśmie znanego działacza Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego ks. Kazimierza Lutosławskiego ukazał się artykuł poświęcony między innymi bp. Matulewiczowi pod tytułem: *La délimitation polono-lithuanienne: deux diocéses mixtes Wilno et Kowno*" podpisany przez Br. Butrym[92]. Jak informuje bp Matulewicz nuncjusza Lauriego: „według prawdopodobnej opinii tych, którzy się znają na rzeczy, autorem tej haniebnej i niesprawiedliwej rozprawki o biskupie żmudzkim i niektórych księżach z kleru litewskiego jest ks. Żongołłowicz"[93].

Ponieważ artykuł dotyczył również kardynała Pietro Gasparriego, Biskup przesłał do Rzymu wspomniany numer pisma[94]. Ktoś (abp Edward Ropp?) już wcześniej dostarczył tekst do Kongregacji Spraw Nadzwyczajnych[95]. Kardynał Gasparri napisał protest, który odczytano na

---

[89] AKM w Krakowie, T.S. VII/118, list M. Siedleckiego do A. Sapiehy; ASV, k. 735-737, list A. Sapiehy wraz załącznikiem do A. Rattiego, 1 XI 1920.

[90] *Stolica*, s. 246-247, listy J. Matulewicza do A. Rattiego, 6 IX 1920; tamże, s. 250, 254--255, 268.

[91] *Sprawa Wilna*, „Gazeta Warszawska" 1920, nr 295, s. 4 z 27 X.

[92] „Bulletin Catholique de Pologne" 1921, nr 4-5.

[93] ACEC, Facoltŕ Teologica, pos. 329/19, list J. Matulewicza [do nuncjusza L. Lauriego], 30 I 1922.

[94] J. Krščiukaitis, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia*, s. 238.

[95] ASCAPC, Russia 600, bez numeru, po prot. 6392, ołówkiem napisano: Mgr de Ropp, Aprile 20.

Konferencji Komitetu Biskupów, odbywającej się w dniach 27-29 września 1921 roku. Na posiedzeniu Komitetu stwierdzono, że ton i sposób redagowania pisma są niedopuszczalne. Nie może być w nim krytyki Stolicy Apostolskiej, księży biskupów i duchowieństwa, zarówno narodowości polskiej, jak i innej oraz ludzi o odmiennych przekonaniach politycznych. Ustalono, że pismo będzie podlegać cenzurze kościelnej od numeru 6. Na cenzora powołano bp. Henryka Przeździeckiego[96]. Te ograniczenia najwidoczniej nie podobały się wydawcy, bo ostatni, 14. numer ukazał się 1 czerwca 1922 roku.

Ponieważ „rzecznicy prawdy" nie wyciągnęli żadnych wniosków i nie starali się naprawić wyrządzonej krzywdy, Biskup całą korespondencję po dwóch tygodniach opublikował w wileńskiej „Gazecie Krajowej[97], a następnie w formie odbitki zatytułowanej *Korespondencja pomiędzy Kurią biskupią wileńską a Uniwersytetem Stefana Batorego* rozesłał do znajomych osób. Tekst w maszynopisie wraz z tłumaczeniem francuskim przesłał też do nuncjatury warszawskiej[98]. Po kilku tygodniach bp Matulewicz stwierdził: „Dalsze wydarzenia potwierdziły, że było to zrobione i we właściwym czasie, i nie bez spodziewanego skutku"[99]. Ks. redaktor Ignacy Kłopotowski pisał do Biskupa: „Zawsze wierzyłem, że napaści na Waszą Ekscelencję są bezzasadne a nie przypuszczałem, żeby księża jeszcze szczuli, przepraszam za wyrażenia. Ta broszura dużo zrobiła, wywarła pożądane wrażenie[100].

Nowo mianowany nuncjusz Lorenzo Lauri, gdy wybierał się do Warszawy, otrzymał polecenie od prefekta Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów Gaetano Bisletiego, aby w miarę szybko nadesłał sprawozdanie o stanie seminarium i wydziału teologicznego w Wilnie. W tej sprawie zwrócił się 17 października 1921 roku do bp. Matulewicza[101].

---

[96] ADS, Akta ogólne, *Aneksy do posiedzeń XX. Biskupów dnia 27-28 IX 1921*.

[97] „Gazeta Krajowa" nr 268, 27 XI 1921.

[98] LCVA, 1674, 2, vol. 12, k. 2, G. Matulewicz, *Excellentissimo Domino Domino Nuntio Apostolico Poloniae Episcopi Vilnensis de conflictu qui inter eum et Universitatem Bathoryanam Vilnensem intercesit relatio*, 15 XI 1921. Później przesłał również tekst drukowany.

[99] ACEC, Facoltŕ Teologica, pos. 329/19 Vilno, G. Matulewicz, *Adnotationes in Protocollum de die 11 ianuarii 1922*..., 24 I 1922, s. 3.

[100] LCVA, 1674, 2, vol. 23, k. 18, list I. Kłopotowskiego do bp. J. Matulewicza, bez daty.

[101] LCVA, 1674, 2, vol. 18, k. 1., nuncjusz L. Lauri do bp. G. Matulewicza, 17 X 1921.

Biskup niektóre teksty sam przygotował: historię wydziału[102], sprawozdanie o seminarium[103], informację o projekcie przekształcenia seminarium na wydział[104], oraz przedstawił do rozstrzygnięcia wątpliwość: czy Stolica Apostolska zatwierdza wszystkich profesorów – jak chciałby Biskup, czy tylko profesorów zwyczajnych – za czym opowiada się ks. Żongołłowicz[105]. Przesyłając te kilkadziesiąt stron tekstów, bp Matulewicz prosił papieża, żeby seminarium pozostało niezależne od uniwersytetu, wydział teologiczny został zatwierdzony na dalsze 3 lata, oraz wysunął propozycję, by studia na nim zostały przekształcone na studia wyższe, prosząc w tym celu o instrukcje[106].

Potrzebne jeszcze były: statut, plan zajęć, nazwiska i życiorysy profesorów w celu ich zatwierdzenia, sprawozdanie o ich działalności, wykaz studentów z 3 lat. Te wszystkie dane mógł tylko dostarczyć dziekan. Powołując się na reskrypt nuncjusza Rattiego z 9 grudnia 1919, Biskup poprosił 26 października 1921 roku ks. Żongołłowicza o te dane[107]. Nie było żadnej reakcji. 19 listopada 1921 roku Biskup ponowił swoją prośbę[108], też bez skutku. Wobec tego z polecenia bp. Matulewicza wikariusz generalny ks. Kazimierz Michalkiewicz wezwał ks. Żongołłowicza do kurii na 11 stycznia 1922 roku w celu udzielenia informacji o wydziale[109]. Ks. Żongołłowicz przyszedł do kurii, ale w przeddzień zrzekł się obowiązków dziekana. Ten krok, jak również brak odpowiedzi na piśmie, uzasadniał rzekomą zmianą koncepcji wydziału przez Biskupa oraz obrazą przez publikację korespondencji[110].

---

[102] ACEC, Facoltà Teologica, pos. 329/19 Vilno, G. Matulewicz, *Brevis de Facultate Theologica Vilnensi relatio*, 5 XII 1921.

[103] Tamże, Dalla pos. n. 67/22 „Relazione" Vilno, G. Matulewicz, *Seminarii Diocesani Vilnensi relatio*, 5 XII 1921.

[104] Tamże, Facoltà Teologica, pos. 329/19 Vilno, G. Matulewicz, *De proposito transformandi Seminarii Diocesani Vilnensi...*, 5 XII 1921.

[105] Tamże, G. Matulewicz, *Excellentissimo Domino Nuntio Apostolico Poloniae quod proponitur de professorum in Facultate Theologica Vilnensi nominatione dubium*, 2 XII 1921.

[106] Tamże, G. Matulewicz do papieża [Benedykta XV], 3 XII 1921.

[107] LCVA 1674, 2, vol. 11, k. 155, bp J. Matulewicz do ks. dziekana [B. Żongołłowicza], 26 X 1921.

[108] Tamże, k. 156, bp J. Matulewicz do dziekana [B. Żongołłowicza], 19 XI 1921.

[109] Tamże, k. 157, pismo wikariusza generalnego ks. K. Michalkiewicza do dziekana [B. Żongołłowicza], 9 I 1921.

[110] Tamże, k. 150-152, [Protokół przesłuchania ks. B. Żongołłowicza], 11 I 1922; oraz ACEC,

Usunięcie się ks. Żongołłowicza od kierownictwa ułatwiło Biskupowi kontakt w wydziałem. 13 stycznia 1922 poprosił dziekanat o brakującą dokumentację[111]. Pełniący obowiązki dziekana ks. Czesław Falkowski nadesłał Biskupowi część dokumentów 18 stycznia 1922 roku, natomiast statuty i program studiów nieco później, które bp Matulewicz przesłał nuncjuszowi 1 maja 1922 roku. Przez najbliższe trzy lata statut wydziału teologicznego wileńskiego miał opierać się na statucie wydziału teologicznego warszawskiego, który już został zatwierdzony przez Kongregację Seminariów i Uniwersytetów[112].

10 maja 1922 roku prefekt Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów Gaetano Bisleti przedstawił Piusowi XI sprawę wydziału teologicznego, który papież zatwierdził, zgodnie z prośbą Biskupa, na dalsze 3 lata. Wyraził się też, że nie byłoby rzeczą niestosowną, gdyby kleryków w dalszym ciągu posyłano na studia uniwersyteckie. 27 czerwca 1922 roku wraz z listem do nuncjusza L. Lauriego przesłano przedstawione statuty, prosząc o ich korektę w świetle *Kodeksu Prawa Kanonicznego*[113]; chodziło zwłaszcza o przedłużenie studiów do lat sześciu. Wydział opracował także plan i porządek studiów, który poprawiony przez nuncjusza Lauriego został nadesłany do Wilna 4 września 1923 roku wraz z listem audytora nuncjatury Carlo Chiarlo[114]. Teksty te stanowiły podstawę do ostatecznego zatwierdzenia wydziału w 1926 roku.

W międzyczasie zaistniał przykry incydent, który przyczynił się do zbliżenia Biskupa i księży z wydziału teologicznego. W liście z 28 listopada 1923 roku nuncjusz Lauri zwrócił poufnie uwagę bp. Matulewicza na artykuł ks. Jana Ciemniewskiego *Na marginesie nowej książki teologicznej*[115], będący recenzją pracy M. Sieniatyckiego *Problem*

Facoltu… , pos. 329/19 Vilno, G. Matulewicz, *Adnotationes in Protocollum de die 11 ianuarii 1922*..., 24 I 1922.

[111] LCVA, 1674, 2, vol. 11 k. 92-93, bp Matulewicz do dziekana wydziału, 13 I 1922.

[112] ACEC, Facoltà Teologica, pos. 329/19 Vilno, list J. Matulewicza do nuncjusza L. Lauriego, 1 V 1922; LCVA, 1674, 2, vol. 18 k. 41-44, *Statuta Facultatis Catholicae Studiorum Ecclesiasticorum in Universitate civili Varsaviensi*, zatwierdzony przez Kongregację Seminariów i Uniwersytetów 12 I 1922.

[113] Tamże, [Tekst opracowany przez Kongregację], *Facoltà*…, [po 27 VI 1922].

[114] B. Żongołłowicz, *Wydział Teologiczny*..., dz. cyt., [w:] *Księga pamiątkowa*..., dz. cyt., s. 221, przypis 4.

[115] LCVA, 1674, 2, vol. 30 k. 80, L. Lauri do J. Matulewicza, 28 XI 1923.

istnienia Boga, który ukazał się w „Kwartalniku Teologicznym Wileńskim”[116]. Biskup zainteresował się recenzją. Dał ją również do oceny innym księżom. I stwierdził z przykrością, że jest napisana w duchu potępionego modernizmu. Wezwał więc do siebie wydawcę „Kwartalnika” ks. Bolesława Wilanowskiego oraz asystenta kościelnego pisma ks. Ignacego Świrskiego. Upomniał ich i polecił, aby w następnym numerze czasopisma błąd naprawili. W liście do nuncjusza usprawiedliwiał księży, że artykuł został opublikowany nie ze złej woli, ale przez nieuwagę[117]. Nuncjusz wyraził uznanie dla Biskupa, że sprawa została załatwiona po jego myśli[118].

Jednak to nie był koniec sprawy. Trafiła ona do Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów i została przedstawiona Piusowi XI. Z jego polecenia Kongregacja zażądała, aby dziekan i wszyscy profesorowie wydziału złożyli na ręce Biskupa przysięgę antymodernistyczną, jeśli tego jeszcze nie uczynili; aby dziekan w następnym numerze skorygował błędne twierdzenia artykułu i stanął w obronie nauki katolickiej oraz aby dziekan zamieścił w swoim piśmie jeden lub więcej artykułów na ten temat, które postara się nadesłać nuncjusz[119]. Bp Matulewicz natychmiast przystąpił do realizacji poleceń. 1 marca 1924 roku wszyscy profesorowie złożyli przysięgę antymodernistyczną i przyjęli z uległością wszystkie zarządzenia[120]. Następny numer „Kwartalnika” został wycofany z druku. Do przygotowanego numeru napisali artykuł redaktor ks. Bolesław Wilanowski i ks. Leon Puciata, a na prośbę nuncjusza nadesłał swój tekst profesor apologetyki na Uniwersytecie Warszawskim ks. Wincenty Kwiatkowski[121]. Wydanie tego „pokutnego” numeru zbyt się opóźniało, co wywołało irytację nuncjusza na ks. redaktora Wilanowskiego, o którym 11 grudnia 1924 roku pisał do bp. Matulewicza: „że do tej pory nie doniosłem na niego do Rzymu, to tylko ze względu

---

[116] „Kwartalnik Teologiczny Wileński”, R. 1: 1923, s. 248-257.

[117] LCVA, 1674, 2, vol. 30, k. 82, J. Matulewicz do L. Lauriego, 15 XII 1923.

[118] Tamże, k. 83, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 24 XII 1923.

[119] Tamże, vol. 34, k. 6, L. Lauri do J. Matulewicza, 22 II 1924.

[120] Tamże, k. 8. J. Matulewicz do L. Lauriego, 3 III 1924.

[121] B. Wilanowski, *O akcie wiary chrześcijańskiej*, „Kwartalnik Teologiczny Wileński” R. 2: 1924 s. 485-487; W. Kwiatkowski, *O metodzie naukowej w dowodzeniu istnienia Boga*, tamże, s. 490-514; L. Puciata i B. Wilanowski, *Przegląd piśmiennictwa teologicznego z lat 1922 i 1923*, tamże s. 610-626.

na Waszą Ekscelencję”[122]. W końcu „Kwartalnik” wyszedł i sprawa została definitywnie zakończona.

Marian Zdziechowski, który jako profesor, a w roku 1925-1926 jako rektor Uniwersytetu Stefana Batorego przyglądał się z bliska posłudze biskupiej ks. Matulewicza napisał o nim: „Czułem w nim i czciłem kapłana, sługę Bożego, całą duszą powołaniu swemu i obowiązkom z niego płynącym oddanego; pociągał mnie czarem głębokiej dobroci, słodyczy, wyrozumiałości i obok tego siłą, jasnością myśli, szeroko, rozumnie ujmującej zadania Kościoła w społeczeństwie. Piękny tego dowód dał w sprawie denuncjowanego w Rzymie «Kwartalnika Teologicznego» [...]. Jakiż świetny atut w ręku miałby Biskup do walki z duchowieństwem polskim, zwłaszcza zaś z wydziałem teologicznym, gdyby był tym zaciekłym wrogiem polskości, za jakiego poczytywano go! Wystąpił jednak w obronie i «Kwartalnika» i wydziału teologicznego i sprawę całą z właściwym sobie taktem załagodzić umiał”[123].

27 czerwca 1925 roku upływało zatwierdzenie wydziału. W związku z tym 9 czerwca bp Matulewicz zwrócił się do Piusa XI o jego, tym razem bezterminowe, zatwierdzenie. Pisał, że ponieważ wydział bez seminarium nie może istnieć, zwłaszcza z powodu braku studentów, przeto systematycznie posyłał ich na uniwersytet. W celu ułożenia studiów w obu instytucjach załączył plan. Wyraził nadzieję, że wydział będzie pożyteczny, i prosił o jego zatwierdzenie[124]. Skąd taka zmiana w postawie Biskupa? Niewątpliwie wpłynęła na to stabilizacja sytuacji politycznej. Po zatwierdzeniu granic Polski z Litwą i Rosją było już oczywiste, że nie można na wydziele realizować programu studiów wyższych, gdyż nie przyjadą, by się na nim uczyć, księża z Mińska, Petersburga, Kowna. Istnienie wydziału musiało być oparte na współpracy z diecezją wileńską. Pojawiły się nawet projekty, jak profesora Juliusza Retingera z 25 października 1924 roku, aby wydział zlikwidować[125]. Z drugiej strony, rząd polski nabrał wiarygodności zawierając 10 lutego 1925 roku konkordat ze Stolicą Apostolską. Sam wydział

[122] LCVA, 1674, 2, vol. 34, k. 47, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 11 XII 1924.
[123] M. Zdziechowski, *„Czułem w nim i czciłem kapłana”*, w: *Wspomnienia*, s. 335.
[124] LCVA, 1674, 2, vol. 12, k. 157, kopia pisma J. Matulewicza do Piusa XI, 9 VI 1925.
[125] LCVA, 1674, 2, vol. 38, projekt Juliusza Retingera dla MWRiOP, 25 X 1924.

nieco okrzepł. Profesorowie z wydziału przez incydent z „Kwartalnikiem Teologicznym Wileńskim" przekonali się, że Biskup nie jest im przeciwny. Nie bez znaczenia było też przejście kierownictwa wydziału z rąk ks. Żongołłowicza w ręce ks. Czesława Falkowskiego, a następnie ks. Ignacego Świrskiego. Te wszystkie czynniki sprawiły, że obie strony zaczęły ze sobą współdziałać. Nuncjusz Lauri podzielał niepokój bp. Matulewicza o wychowanie kleryków uczęszczających na uniwersytet, podobnie jak i sama Kongregacja Seminariów i Uniwersytetów. Starał się wpłynąć na profesorów wydziału i usposobić ich dobrze do Biskupa. Zaproponował też taką formę współpracy, która nie wiązała by się przekształceniem seminarium w wydział[126], ale – jak to nazwał kardynał Gaetano Bisleti – „przekształceniem wydziału w seminarium"[127]. Projekt w szczegółach opracowany przez ks. Ignacego Świrskiego i bp. Matulewicza zakładał, że wszyscy klerycy byliby studentami uniwersytetu. Nie uczęszczaliby jednak na zajęcia odbywające się w salach wydziałowych, lecz profesorowie przychodziliby do seminarium, przy czym dla studentów świeckich – zarówno kobiet, jak i mężczyzn – zajęcia odbywałyby się w budynku uniwersyteckim[128].

Nuncjusz Lauri przed wysłaniem pisma Biskupa z 9 czerwca 1925 roku do Rzymu prosił jeszcze o wyjaśnienia czy konsultowano się w tej sprawie z MWRiOP. Miał też wątpliwości, czy punkt 3 mówiący o sposobie mianowania profesorów jest zgodny z konkordatem[129]. Bp Matulewicz natychmiast odpowiedział, że nie zwracano się do ministerstwa, gdyż wydział cieszy się dużą autonomią i nie jest to konieczne. Lepiej sobie zostawić wolną rękę na wypadek nieprzewidzianych trudności. Informował, że punkt 3 o mianowaniu profesorów został zaczerpnięty z reskryptu nuncjusza Rattiego i nie jest sprzeczny z konkordatem. Na

[126] Zbiory własne, Approvazione Statuti, raport nuncjusza L. Lauriego dla prefekta G. Bisletiego, 2 VII 1925.

[127] Tamże, pismo prefekta G. Bisletiego do L. Lauriego, 18 IX 1925.

[128] LCVA, 1674, 2, vol. 22, k. 1-2, I. Świrski, *Projekt uzgodnienia studiów na wydziale teologicznym i w seminarium Duchownym* (b. daty). Projekt został przepracowany przez bp. Matulewicza, brak jego tekstu, jest znany tylko z cytatów pism bp. Matulewicza, nuncjusza Lauriego i B. Żongołłowicza (*Wydział teologiczny*..., dz. cyt., w: *Księga pamiątkowa* ..., dz. cyt., s. 223).

[129] LCVA, 1674, 2, vol. 34, k. 69-70, nuncjusz Lauri do bp. Matulewicza, 13 VI 1925.

wszelki wypadek sformułował go w oparciu o konkordat[130]. Nuncjusz przesłał prośbę bp. Matulewicza wraz z projektem i wyjaśnieniami do Rzymu 2 lipca 1925 roku[131]. Z powodu odejścia bp. Matulewicza z Wilna, jak również z powodu wakacji prefekt Bisleti odpisał dopiero 18 września 1925 roku. Projekt powitał „ze szczególnym upodobaniem". Polecił jednak, aby uzyskano zgodę ministerstwa, gdyż chodzi o przekształcenie wydziału w seminarium. Jeśli nawet ta zgoda MWRiOP nie jest konieczna, jest bardzo wskazana. Postulował umieścić w projekcie zastrzeżenie, że laicy, a zwłaszcza kobiety, nie będą przychodzić do budynku seminaryjnego. Zatwierdzenie projektu wymaga dłuższego studium. A ponieważ sprawa zatwierdzenia wydziału nagli, upoważnił nuncjusza Lauriego do podjęcia stosownej decyzji[132]. Nuncjusz reskryptem z 28 września 1925 roku zatwierdził zmodyfikowany wydział na rok[133].

Gdy opadły emocje, profesorowie wydziału teologicznego przekonali się, że bp Matulewicz był życzliwie do nich nastawiony i pracował dla ich dobra. Dali temu wyraz w jednomyślnej, bardzo dziwnej uchwale, powołującej go na profesora chrześcijańskich nauk społecznych[134]. Biskup nie mógł się do niej poważnie ustosunkować.

Pragnieniem bp. Matulewicza było wysyłanie młodych księży na studia do Rzymu. 5 grudnia 1921 roku pisał do Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów: „Chociaż poszczególne diecezje miałyby dobrze urządzone seminaria, a cały region prawdziwie wyższe studia teologiczne, to jednak należałoby pragnąć, aby stosownie do kanonu 1380 duchowni odznaczający się pobożnością i zdolnościami z każdej diecezji byli posyłani do właściwych kolegiów i uniwersytetów rzymskich, tego centrum religii katolickiej, gdzie mogliby nabyć ducha prawdziwie katolickiego i kościelnego. Taką potrzebę odczuwa się szczególnie w naszych czasach, gdzie choroba niezdrowego nacjonalizmu i narodowego

---

[130] Zbiory własne, J. Matulewicz do L. Lauriego, 18 VI 1925.

[131] Tamże, nuncjusz L. Lauri do prefekta G. Bisletiego, 2 VII 1925.

[132] Tamże, pismo prefekta G. Bisletiego do nuncjusza L. Lauriego, 18 IX 1925.

[133] B. Żongołłowicz, *Wydział teologiczny*..., dz. cyt., w: *Księga pamiątkowa*..., dz. cyt., s. 224.

[134] Tamże, s. 224.

egoizmu opanowała i zatruwa także umysły niektórych duchownych”[135]. Brakowało na to pieniędzy. Diecezja była bardzo biedna. Niemniej pewna liczba księży studiowała na różnych uczelniach, która systematycznie i szybko rosła. W 1919 roku poza diecezją uczyło się 11 duchownych[136]. W 1925 oprócz kleryków uczęszczających na Uniwersytet Stefana Batorego studiowało 43 duchownych (w tym 27 księży), z których 7 przebywało w Lublinie, 6 w Warszawie, 21 w Wilnie i 9 poza granicami Polski[137]. Autorzy memoriału do biskupów polskich tak wielką liczbę studiujących uznali „za niezdrowy objaw, ze szkodą dla pracy parafialnej”[138]. Posiadali inną niż Biskup formację.

---

[135] ACEC, Facoltà… Teologica, pos. 329/19, Vilno, bp G. Matulewicz, *De proposito transformandi*..., s. 7, 5 XII 1921.

[136] *Catalogus* [...] *Dioecesis Vilnensis* [...] *1919.*

[137] *Catalogus* [...] *Dioecesis Vilnensis* [...] *1925.*

[138] LMAB, F 43, 7080, *Memoriał do J.J. E.E. Biskupów Polskich w sprawie Biskupstwa Wileńskiego*, s. 9-10.

5.
DZIAŁALNOŚĆ PASTERSKA

W sprawozdaniu ze stanu diecezji wileńskiej bp Matulewicz w 1923 roku relacjonował: „Nabożeństwa pontyfikalne odprawiam w większe święta, które są obchodzone z nakazu kościelnego a nawet z pobożności, jak również w święta papieskie i w uroczystości państwowe”[1]. W tej posłudze, zwłaszcza w uroczystości patriotyczne i społeczne, wspierał go bp Władysław Bandurski i od 10 czerwca 1923 roku biskup sufragan Kazimierz Michalkiewicz.

W Wilnie bp Matulewicz odprawiał nabożeństwa przede wszystkim w katedrze, gdzie także spowiadał[2]. Z reguły udzielał sakramentu bierzmowania w uroczystości Zesłania Ducha Świętego, Świętej Trójcy oraz w inne dni, gdy byli kandydaci. Sporadycznie bierzmował także w innych kościołach miasta i w szkołach[3]. Poza katedrą szczególnie był związany z sanktuarium w Ostrej Bramie, które według jego słów stanowiło „prawdziwie serce i centrum pobożności tak wiernych jak i duchowieństwa nie tylko całej diecezji, ale także okolicznych ziem”[4]. Widzimy go często i w innych świątniach: w kościele seminaryjnym św. Jerzego na spotkaniach z klerykami i księżmi; w kościele św. Kazimierza, patrona Litwy; w kościele uniwersyteckim św. Jana; w kościele litewskim św. Mikołaja; w kościele Sióstr Wizytek. Tam 31 grudnia 1922 roku z okazji trzechsetnej rocznicy śmierci św. Franciszka Salezego odprawił uroczystą sumę[5], 31 stycznia 1925 roku konsekrował dzwony[6]. Jako czciciel Najświętszego Serca Jezusowego na 250. ro-

---

1 *Litterae*, s. 53.
2 LMAB, F 43, VKF 520, s. 312.
3 *Litterae*, s. 53-54.
4 *Litterae*, s. 230, list bp. Matulewicza do nuncjusza L. Lauriego, 7 I 1925.
5 „Gazeta Wileńska” 1922, nr 294.
6 „Słowo” 1925, nr 25.

cznicę objawień św. Małgorzacie Marii Alacoque, wizytce, 19 czerwca 1925 roku odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie[7]. Uroczystość poprzedził wydaniem listu do duchowieństwa, w którym przypomniał, że Wilno przodowało w Polsce w szerzeniu kultu Serca Jezusowego, budując specjalny kościół (wizytek), a gdy on został zabrany przez rząd carski na cerkiew, rozpoczęto budowę nowego. Zachęcał do składek na jego dokończenie[8].

Niewątpliwie najokazalszą uroczystością religijną za pasterzowania bp. Matulewicza w Wilnie była 400. rocznica domniemanej kanonizacji patrona Litwy św. Kazimierza, którego relikwie znajdują się w bocznej kaplicy katedry. Uważano, że ta rocznica przypada w 1921 roku, jednak ze względu na niespokojne czasy zorganizowano ją 28-30 maja 1922 roku.

W grudniu 1921 roku bp Matulewicz zwrócił się listownie do Benedykta XV o specjalne łaski z tej okazji. Jak informował papieża, uroczystość organizował „szczególnie w celu długo oczekiwanego sprawiedliwego i prawdziwego pokoju dla wszystkich narodów i obywateli, którzy zamieszkują naszą ziemię, oraz wzajemną zgodę za wstawiennictwem świętego Patrona”[9]. W odpowiedzi papież, zgodnie z wystosowaną do niego prośbą, 15 stycznia 1922 roku przyznał okazałej katedrze wileńskiej zaszczytny tytuł bazyliki mniejszej oraz nadał specjalne odpusty[10].

3 maja 1922 roku bp Matulewicz wydał list okólny w języku polskim i litewskim. Wzywał w nim wszystkich diecezjan do szczególnej czci św. Patrona, pisząc: „święty Kazimierz, jako królewicz Polski i Litwy, jednakowo kochającym sercem ogarniał Kraków i Wilno, Polskę i Litwę. I dziś błagać go mamy, by wstawiennictwem swoim usunął spośród nas usterki narodowościowe i społeczne, by miłość Chrystusowa i zgo-

---

[7] „Dziennik Wileński” 1925, nr 136; „Słowo” 1925, nr 135.

[8] [*List o czci Serca Jezusowego*], 30 V 1925, „Kurenda” 1925, nr 5, s. 58-59; Pw, s. 187-188.

[9] LCVA, 1674, 2, vol. 28, k. 28-29, brudnopis pisma J. Matulewicza do Benedykta XV, XII 1921.

[10] Dekrety: *Ecclesia Catedralis Vilnensis* oraz *Cum hoc anno* podpisane przez kard. P. Gasparriego, 15 I 1922, „Kurenda” 1922, nr 3, s. 29-31.

da w sercach braterskich zakwitły, by w kraju naszym pokój prawdziwy panował”[11].

Dla zorganizowania uroczystości bp Matulewicz powołał 9-osobowy komitet pod swoim przewodnictwem. Znaleźli się w nim przedstawiciele Kapituły, duchowieństwa diecezjalnego, zakonów, uniwersytetu, władz administracyjnych i organizacji społecznych. Byli to wyłącznie Polacy, a wśród nich walczący z Biskupem ks. Bronisław Żongołłowicz i ks. Leon Puciata[12]. Istnieją wzmianki o tym, że Biskup starał się, żeby wśród organizatorów znaleźli się także przedstawiciele innych narodowości diecezji, co Ferdynand Ruszczyc określił jako „wysuwanie Litwinów”[13]. Spośród zaproszonych biskupów na uroczystość przybyli: Zygmunt Łoziński i Adolf Szelążek. Aktywny udział wziął też bp Władysław Bandurski. Wiadomo że był też zaproszony bp Henryk Przeździecki[14]. Polscy narodowcy, chcący przy tej okazji zrobić manifestację polityczną, nie darowali bp. Matulewiczowi, że przybyło niewielu biskupów[15].

Uroczystość rozpoczęła się nieszporami, które odprawił bp Łoziński. Kazanie wygłosił bp Matulewicz. Po czym wyjęto relikwie z trumienki w kaplicy i umieszczono je na przenośnym sarkofagu, wykonanym przez Ferdynanda Ruszczyca, do publicznej czci. Najbardziej uroczystym dniem była niedziela 28 maja. Rano o godzinie 8 uroczystą Mszę św. dla Litwinów odprawił bp Łoziński, a kazanie w języku litewskim wygłosił bp Matulewicz. W uroczystości wzięła udział litewska delegacja narodowa na czele z „ojcem” litewskiego odrodzenia narodowego Jonasem Basanavičiusem. Podkreśla się, że po latach niewoli pierwszy raz przedstawiciele narodu litewskiego zajęli honorowe miejsca w katedrze wileńskiej.

Sumę odprawił bp Szelążek o godzinie 10.30. Kazanie wygłosił bp Łoziński. Według relacji redaktora Jana Obsta, było ono „pełne niesprawiedliwych i krzywdzących zarzutów pod adresem Polaków i Polek

---

[11] LCVA, 1674, 2, vol. 28, k. 1 – druk w języku polskim, k. 2 – druk w języku litewskim; Pw, s. 171-173.

[12] LCVA, 1674, 2, vol. 28, k. 6.

[13] F. Ruszczyc , *Dziennik, część druga*.., dz. cyt., s. 184.

[14] LP, t. III, s. 11, list do H. Przeździeckiego, 2 IV 1922.

[15] J. Obst, *Listy wileńskie*, „Rzeczpospolita” 1922, nr 154.

za rzekome krzywdzenie Litwinów i Białorusinów”[16]. Natomiast zdaniem polemizującego z nim ks. Witolda Czeczota, „było serdecznym nawoływaniem do zgody narodowości, wchodzących w skład ojczyzny polskiej, której św. Kazimierz jest symbolem. Przemówienie to wywołało w słuchaczach najwyższą sympatię i rozrzewnienie”[17]. Po sumie w sposób uroczysty przeniesiono relikwie na kilka godzin do kościoła św. Kazimierza. Po nieszporach w taki sam sposób przeniesiono je do katedry. Uroczystości tego dnia zakończono nabożeństwem na wzór majowego z kazaniem polskim, a pod ich koniec z kazaniem litewskim. Przez dwa następne dni nabożeństwa odbywały się w tym samym porządku, z wyjątkiem procesji.

29 maja bp Matulewicz udał się do oddalonych od Wilna o 30 km Miednik, gdzie św. Kazimierz dłużej przebywał. Na ruinach dawnej kaplicy św. Kazimierza odprawił Mszę św. z kazaniem i wybierzmował 1500 osób. Na tym miejscu postanowiono wybudować nową świątynię.

Poza katedrą odbyły się dwie akademie: dla Polaków i Litwinów, z udziałem wszystkich przybylych biskupów.

Uroczystości zgromadziły olbrzymie rzesze ludzi wszystkich narodowości. Sprawozdawca, jeden z profesorów seminarium, z którego relacji korzystałem, konludował: „Zdaniem wszystkich, uroczystości wywarły głęboki wpływ na dusze ludu zgromadzonego i wielce się przyczyniły do ożywienia wiary świętej i do podniesienia pobożności”[18]. Tę opinię bp Matulewicz powtórzył w piśmie dziękczynnym do Piusa XI[19].

W latach 1920-1924 w pasie nadgranicznym z radziecką Białorusią rząd polski osadził około 15 tysięcy polskich osadników[20], przeważnie byłych wojskowych. Był to przejaw jawnej polonizacji ziem białoruskich. Duszpasterzy dla nich miał przysłać biskup polowy. Bp Matulewicz okazał gotowość wyposażenia ich w jurysdykcję i wyznaczył kościoły na ośrodki duszpasterskie. Dlatego jako afront przyjął pismo

---

[16] [J. Obst], X.Y.Z., *O biskupstwo wileńskie*, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 217.

[17] W. Czeczot, *O biskupstwo wileńskie*, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 228.

[18] LCVA, 1674, 2, vol. 28, k. 7-9, *Jubileusz św. Kazimierza w Wilnie*, [napisał] jeden z profesorów seminarium, 2 VI 1922.

[19] Tamże, k. 16-17, list bp. Matulewicza do Piusa XI, 2 VI 1922.

[20] Z. Szybieka, *Historia Białorusi*..., dz. cyt., s. 285.

z kurii siedleckiej, w którym znalazła się zachęta, aby im pomóc i nie dać podstawy do zarzutów o utrudnianie pracy[21].

Było sporo wydarzeń, którymi żyło całe społeczeństwo. Również biskup wileński w nich uczestniczył. 22 grudnia 1922 roku odprawił w katedrze Mszę św. za prezydenta Gabriela Narutowicza, zamordowanego przez sfanatyzowanego nacjonalistę[22]. Polecił także odprawić nabożeństwa w kościołach parafialnych diecezji[23].

Całe społeczeństwo przeżywało morderstwo dokonane w majestacie prawa w Moskwie na ks. Konstantym Budkiewiczu, działaczu religijnym i narodowym. Bp Matulewicz odprawił za niego Mszę św. żałobną 10 kwietnia 1923 roku[24]. Sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza do Polski było okazją do odprawienia 25 listopada 1924 roku okolicznościowego nabożeństwa w katedrze przez bp. Matulewicza, w czasie którego kazanie wygłosił bp Bandurski[25].

Wilno, którego przynależność do Polski na arenie międzynarodowej przez kilka lat po wojnie kwestionowano, było miejscem licznych zjazdów różnych grup: „sokołów", dowborczyków, kolejarzy, dziennikarzy, którzy często tam się udawali, żeby zamanifestować o jego polskości. W takich sytuacjach bp. Matulewicza często zastępował bp Bandurski, a później także bp Michalkiewicz.

Bp Matulewicz był dobrym mówcą i konferencjonistą. Niemal każdego roku przez wszystkie niedziele Wielkiego Postu głosił nauki o Męce Pańskiej[26]. Sam był cierpiący i ta tematyka odpowiadała potrzebom jego serca. 20 marca, w Niedzielę Palmową, 1921 roku zanotował: „Jak na wszystkich kazaniach o Męce Jezusa, tak i dzisiaj była pełna katedra ludzi. Widocznie ludzie je lubią. Mówiłem czysto religijne kazania. Okazało się, że właśnie takie im odpowiadają. Narodowych i politycznych nasłuchali się i mają ich dosyć. Kto chce polityki, może pójść na wiec. Przyjemnie jest ludziom przynajmniej w kościele odpocząć,

---

[21] LP, t. III, s. 8-9, list do H. Przeździeckiego, 16 IX 1921.

[22] „Słowo" 1922, nr 121, s. 3

[23] „Dziennik Wileński" 1922, nr 190, s. 3.

[24] „Słowo" 1923, nr 77-78; „Dziennik Wileński" 1923, nr 78.

[25] „Dziennik Wileński" 1924, nr 242 i 243.

[26] *Litterae*, s. 53; LP, t. I, s. 52, do ks. K. Bronikowskiego, 12 III 1923; tamże, t. I, s. 87, do tegoż, 7 IV 1925; t. II, s. 146, do ks. Wł. Łysika, 12 III 1923.

usłyszeć słowo Boże, uspokoić się, wejść w swoją duszę i pomyśleć o zbawieniu”[27].

W swoim sprawozdaniu dla Stolicy Apostolskiej, informował, że jednego roku głosił konferencje rekolekcyjne w różnych kościołach wileńskich. Ponadto przemawiał do różnych zakonnic, zwłaszcza w czasie wizytacji[28]. O tym samym pisze w dzienniku szczegółowo. 11 marca 1919 roku w kościele św. Mikołaja mówił do Litwinów. 12 marca do polskich tercjarzy w kościele Dominikanów i do polskich służących w kościele Bernardynów. 24 marca 1919 roku wygłosił konferencję *Co to jest świętość?* w kościele św. Jerzego[29]. 28 marca po polsku o naśladowaniu Chrystusa do pań z inteligencji[30]. 31 marca o celu i przeznaczeniu człowieka, także po polsku, do mężczyzn z inteligencji[31]. 1 kwietnia do inteligencji o grzechu[32]. 3 kwietnia do Litwinek[33]. 12 kwietnia do uczących się dziewcząt, w kościele św. Katarzyny[34]. 15 kwietnia odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie do dziewcząt z Sodalicji Mariańskiej[35]. 4 marca 1921 roku mówił do uczniów szkół litewskich w kościele św. Mikołaja. W dniach 5-6 marca 1921 wygłosił kazanie w katedrze w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa[36]. W uroczystość św. Józefa, 19 marca 1921 roku, odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie w kaplicy Sióstr Miłosierdzia (magdalenek) na Antokolu. Następnie zwiedził pracownie ich wychowanek[37].

Katechizacja należy do podstawowych obowiązków każdego duszpasterza. Jak pamiętamy, bp Matulewicz już za czasów komunistycznych w 1919 roku z narażeniem własnego życia stanął w obronie praw rodziców katolickich do nauczania religii w szkołach. Za czasów polskich

---

[27] *Journal*, s. 306.
[28] *Litterae*, s. 53.
[29] *Journal*, s. 218.
[30] *Journal*, s. 238.
[31] *Journal*, s. 242.
[32] *Journal*, s. 242.
[33] *Journal*, s. 245.
[34] *Journal*, s. 248.
[35] *Journal*, s. 248.
[36] *Journal*, s. 301.
[37] *Journal*, s. 304.

28 czerwca 1919 roku zwrócił się listem okólnym do duchowieństwa z przypomnieniem, że „bezpośrednim i najważniejszym obowiązkiem, szczególnie duszpasterzy, jest troszczyć się o katechetyczne pouczanie ludu chrześcijańskiego (kan. 1329)”[38]. Obowiązek ten dotyczy zarówno dzieci, zwłaszcza przygotowujących się do Pierwszej Komuniii św., jak i ludzi starszych. Dlatego apelował do duszpasterzy: „Proszę Was przeto i błagam, Najmilsi Bracia, abyście się z pilnością oddawali nauczaniu katechizmu zarówno dzieci, jak i dorosłych. Jest to bowiem zadanie wielkiego znaczenia, tak religijnego, jak społecznego”[39].

W rozmowie z generałem Mokrzeckim bp Matulewicz wspomniał: „Ja na razie proszę tylko księży, żeby przynajmniej dzieciom, gdzie potrzeba, wyjaśniali katechizm w zrozumiałym dla nich języku, to znaczy po białorusku”[40]. Przypuszczalnie odbiciem tej postawy była uchwała księży dziekanów diecezji wileńskiej z 19-20 sierpnia 1919 roku, aby dzieci katechizować w zrozumiałym dla nich języku[41].

Zarówno w roku szkolnym 1919-1920, a jeszcze bardziej w 1920--1921, kiedy to najazd bolszewicki sparaliżował życie religijne, nie można było zająć się katechizacją szkolną. Sprawą organizacji nauczania religii w szkołach na szeroką skalę zajął się bp Matulewicz jesienią 1921 roku. Autorzy memoriałów, szukając argumentów przeciwko bp. Matulewiczowi *ex post* obwiniali go o zaniedbania w tej dziedzinie i przypisywali sobie zasługę, że wymusili zajęcie się przez niego tą sprawą[42].

Jesienią 1921 roku bp Matulewicz zwołał zebranie księży proboszczów Wilna i polecił im zdać sprawozdanie na piśmie o stanie nauczania religii w szkołach ich parafii. Równocześnie zamianował ks. Floriana Markowskiego inspektorem szkół powszechnych[43]. Wydaje się, że w tym samym charakterze w szkolnictwie średnim pracował

---

[38] [*List o obowiązkach duszpasterskich duchowieństwa*], 28 VI 1919, druk samoistny w języku łacińskim, w AAN, MWRiOP 457, k. 185; w tłumaczniu polskim: Pw, s.167.

[39] Pw, s. 167.

[40] *Journal*, s. 294.

[41] A. Stankiewicz, *Rodnaja mowa w światyniach*, Wilnia 1929, s. 128.

[42] AAN, MWRiOP 457, k. 112-117, *A Son Excellence le Nonce Apostolique en Pologne Monseigneur Laurent Lauri*, Wilno 1923, s. 10-17.

[43] AAN, MWRiOP 457, k. 113, *A Son Excellence*..., dz. cyt.

od początku 1919 roku ks. Leopold Chomski[44]. 27 września 1921 roku bp Matulewicz poinformował MWRiOP, że z braku księży, którzy oddawaliby się wyłącznie katechizacji w szkołach, zamianował wszystkich proboszczów katechetami w szkołach na terenie ich parafii, a księży dziekanów wyznaczył na wizytatorów. Prosił także ministerstwo o poinformowanie o tym właściwych władz szkolnych[45].

Z polecenia bp. Matulewicza zwołano na 29-30 grudnia 1921 roku w murach Gimnazjum Lelewela w Wilnie zjazd katechetów całej diecezji[46]. Przygotowanie dzieci do Pierwszej Komunii św. Biskup polecił uzgodnić z nauką w szkole, aby nic w tym nie przeszkadzało[47]. Stosując się do rozporządzenia MWRiOP z 15 września 1923 roku, powołał diecezjalną komisję egzaminacyjną w skład której weszli: kanclerz kurii ks. Lucjan Chalecki, ks. senator Leon Żebrowski i ks. prof. Leon Puciata[48].

Wybierając się do Rzymu *ad limina Apostolorum*, zwrócił się do księży proboszczów z zapytaniem o nauczanie religii w szkołach: czy się naucza, w jaki sposób i przez kogo oraz jak przygotowuje się dzieci do Pierwszej Komunii św. i katechizuje się dorosłych[49]. W sprawozdaniu pisał, że brak mu w diecezji księży „zwłaszcza nauczycieli religii w szkołach i wikariuszy w większych parafiach"[50].

Z organizacji młodzieżowych szczególnie cenił Sodalicję Mariańską, którą polecił zakładać w gimnazjach i seminariach nauczycielskich[51]. Jej moderatorem diecezjalnym mianował ks. Franciszka Hrynkiewicza[52].

Zawsze znajdował czas, aby uczestniczyć w uroczystościach młodzieży i jej wychowawców. 20 listopada 1919 roku wziął udział

---

[44] *Journal*, s. 346-249.

[45] Pismo bp Matulewicza do MWRiOP, 27 IX 1921 i odpowiedź Departamentu Szkolnictwa Powszechnego do Konsystorza [Kurii] Biskupiego w Wilnie, 9 XII 1921, „Kurenda" 1922, s. 12.

[46] „Kurenda" 1922, s. 13.

[47] Tamże, 1923, s. 50.

[48] Pismo bp. Matulewicza do naczelnego wizytatora religii przy MWRiOP ks. A. Cieplińskiego, „Kurenda" 1924, s. 102.

[49] *Ordinarii Mandatum*, „Kurenda" 1923, s. 2-4.

[50] *Litterae*, s. 70.

[51] „Kurenda" 1923, s. 49.

[52] „Kurenda" 1924, s. 44.

w upaństwowieniu szkół średnich w Białymstoku. Po odprawieniu Mszy św. odbyły się uroczystości w gimnazjum, w czasie których przemawiał – zanotował wówczas: „Wyłożyłem krótko historię polskich szkół. Zachęcałem, żeby w Białymstoku, wstępując w ślady chwalebnej przeszłości, łączono naukę z religią, kształcenie z wyrobieniem charakteru i wychowaniem woli. Życzyłem powodzenia. Przemówienie podobało się. Puszczono bowiem pogłoskę, że jestem wrogiem Polaków, teraz zaś poznali, że jestem im życzliwy: z Polakami staram się być Polakiem, z Żydami – Żydem, z poganami – poganinem, stałem się wszystkim dla wszystkich”[53]. Dwa dni później uczestniczył w zebraniu Sodalicji Mariańskiej w Grodnie, gdzie też wygłosił przemówienie. Tego samego dnia odwiedził przytułki dla dzieci i szkoły w parafii pobernardyńskiej. 23 listopada poświęcił gimnazjum żeńskie sióstr nazaretanek. Następnego dnia odprawił Mszę św. z kazaniem dla młodzieży całego miasta Grodna[54]. Podobne uroczystości upaństwowienia 3 gimnazjów wileńskich odbyły się 31 stycznia 1920 roku w murach Gimnazjum im. Stanisława Augusta, w których również uczestniczył bp Matulewicz[55].

W pierwszych dniach stycznia 1920 roku obradował w Wilnie zjazd towarzystw oświatowych, zorganizowany przez Polską Macierz Szkolną. Przemawiając na nim, Biskup wyraził nadzieję, że Polska Macierz Szkolna będzie kształcić młodzież w duchu religijnym. Okazał radość z powodu deklaracji prezesa organizacji Witolda Węcławskiego, że nie będzie stawiał przeszkód w rozwoju oświatowo-kulturalnym innym narodowościom. Obiecał wydać okólnik do księży proboszczów z poparciem dla Macierzy[56].

Wileńskie Koło Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” zorganizowało w gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego w dniach 1-8 marca 1924 roku Tydzień Społeczny. Była to organizacja bardzo bliska sercu bp. Matulewicza. Pracując w Warszawie razem z Cecylią Plater-Zyberkówną, kładł podwaliny pod jej istnienie. Ramy organi-

---

53 *Journal*, s. 278.

54 *Journal*, s. 278-279.

55 „Gazeta Warszawska” 1920 nr 37.

56 E.W., *Listy z Wilna. Zjazd Towarzystw Oświatowych*, „Gazeta Warszawska” 1920, nr 17 z 17 I 1920.

zacyjne nadał jej marianin Władysław Lewandowicz. Na inaugurację obrad bp Matulewicz odprawił Mszę św. w kościele Świętego Ducha[57].

18 kwietnia 1925 roku w auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego odbywał się ogólnopolski Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Witając zebranych, Biskup między innymi powiedział: „Wielkie i zaszczytne sprawujecie apostolstwo w Rzeczpospolitej Polskiej, zmartwychwstałej, odrodzonej. Krwią ofiarną swych synów została ona uwolniona od wrogów zewnętrznych, ale to dzieło wyzwolenia, wy, waszą pracą ofiarną, musicie prowadzić dalej na wewnątrz i utwierdzać, wyzwalając już teraz naród z win ciemnoty i z win niecnoty, pozostałych po smutnych latach ciężkiej niewoli. Trudny i nader odpowiedzialny obowiązek spoczywa na barkach waszych”[58].

Troskę o wykształcenie religijne diecezjan wspierał odezwami i listami okólnymi. 22 listopada 1922 roku na Adwent wydał list pasterski o pijaństwie. Zauważył w nim, że skończyła się wojna i życie w mieście i na wsi powoli wraca do normy. „Spostrzegamy jednak – stwierdził – że wojna zadała nam nie same tylko klęski materialne, lecz i moralne ciosy, z których należy się leczyć energicznie i niezwłocznie. Do takich plag zrodzonych wojną należy jedna, bodaj najstraszniejsza, prawdziwie «sroga i zła rana» – pijaństwo, z potworną szybkością szerzące się w miastach i wioskach naszych.” Jest ono pierwszą przyczyną ruiny majątkowej zarówno wsi i miast, jak również narodów i państw. Za przepite pieniądze można by zbudować wiele kościołów, szkół, ochronek, szpitali, zakupić narzędzia do uprawy roli. Plaga ta zatacza coraz szersze kręgi, obejmując nawet młodzież, dzieci i kobiety. Pijaństwo doprowadza do utraty zdrowia i życia. Obciąża potomstwo nawet do czwartego pokolenia. Jest źródłem grzechów i zbrodni, o czym świadczą więzienia.

Dlatego apelował do diecezjan: „Jeżeli tedy chcemy, by wróciła dawna obyczajność, jeżeli pragniemy dobra doczesnego i szczęścia swojej duszy, walczmy z pijaństwem.” Wzorem swego poprzednika z XIX wieku bp. Adama Krasińskiego, wzywał do wyrzeczenia się pijaństwa,

---

[57] *Katolicki Tydzień Społeczny na Uniwersytecie S. B. w Wilnie*, „Kurenda” 1924, s. 15.

[58] *Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Walne zebranie z całej Polski*, „Dziennik Wileński” 1925, nr 88 z 19 IV 1925; *Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich w Wilnie*, „Głos Narodu” 1925, nr 92, s. 2.

zakładania organizacji trzeźwościowych, unikania złego towarzystwa, obrony dzieci. Tej szlachetnej walce będzie błogosławił Bóg a Matka Najświętsza swym potężnym orędownictwem przyczyni się do zwycięstwa[59]. Do listu dołączył wzór wyrzeczenia się alkoholu i zapisania się do bractwa trzeźwości[60].

Nawiązując do listu Episkopatu Polski do narodu z 1922 roku, nawołującego do życia poważnego, uczciwego i pracowitego jako odpowiedź na wielkie dobrodziejstwa Boże, przed okresem karnawału zwrócił uwagę katolików, że temu wezwaniu sprzeciwia się szał tańców i zabaw, jaki ogarnął również diecezję wileńską. Zaznaczył, że niemal każdy taniec można wykonać w sposób skromny lub nieprzyzwoity, jednak istnieją tańce, które w szczególny sposób pobudzają do zmysłowości. Do takich zaliczył: tango, two-step, one-step, fox-trott, shimmy i im podobne. Zabronił ich tańczyć. Zaapelował zwłaszcza do kobiet, aby nie brały udziału w zabawach i balach, w których nie byłyby z góry wykluczone tego rodzaju tańce[61].

4 lipca 1925 roku, a więc na miesiąc przed opuszczeniem Wilna, ogłosił w „Kurendzie" list pasterski o wychowaniu. Napisał w nim: „Wychowanie dziecka polega na tym, aby jego przyrodzone dobre skłonności wzmacniać i rozwijać, a złe energicznie tamować, by czuwać nad rozwojem dziecka i nad tym wszystkim, co na ten rozwój może dodatnio lub ujemnie wpłynąć. Główną wszakże rzeczą w wychowaniu nie są ziemskie cele życia, lecz cel ostateczny, to jest zbawienie wieczne, któremu wszystko podporządkuje Najwyższy nasz Wychowawca Jezus Chrystus, mówiąc: «Cóż pomoże człowiekowi, gdyby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?». Przypomniał, że w procesie wychowania odgrywają ważną rolę dwa czynniki: podstawowy – rodzina i pomocniczy – szkoła.

Do rodziców zaś skierował takie oto słowa: „Na Was spoczywa pierwszy i główny obowiązek wychowania swych dzieci po Bożemu. Z woli bowiem i ustanowienia Bożego jesteście niejako apostołami i pierwszymi, najbardziej wpływowymi wychowawcami swych włas-

---

59 [*List pasterski o pijaństwie*], 23 XI 1922, „Kurenda" 1922, s. 108-110; Pw, s. 173-176.

60 *Bractwo trzeźwości*, „Kurenda" 1922, s. 110-111.

61 „Kurenda" 1923, s. 45.

nych dzieci. Święty Augustyn powiada: «podobnie jak najwyższym Pasterzom przystoi nauczać i działać w Kościele, tak waszym, rodzice, obowiązkiem jest to samo czynić w rodzinach waszych».

Obowiązkiem tym dzieli się z wami szkoła – kontynuował – dzielą się wszyscy wychowawcy i nauczyciele, którzy dobrze rozumieją istotę swego powołania i którzy z poświęceniem i zaparciem się pracują nad dziatwą czy to wśród chat wiejskich, czy w szkołach powszechnych lub średnich. Szkoły takie, prowadzone w duchu religijnym, są nieocenionym skarbem dla dziatwy, gdyż oprócz wiedzy, dają podstawę do życia religijnego, ratują tysiące dzieci pozbawionych rodziców albo dostatecznej opieki z ich strony. [...] W zaraniu swej młodości dzieci niejako przez Was tylko myślą, Waszymi oczami patrzą, Waszymi uszami słuchają, przez Was nawet żyją. Wierzą w to, w co Wy wierzycie, kochają to, co Wy kochacie, nienawidzą tego, czego nienawidzicie". Dlatego apelował: „Jeżeli tedy pragniecie błogosławieństwa Bożego dla swych dzieci, jeżeli chcecie, aby one pamiętały o Was kiedyś za grobem, dawajcie im tu dobry przykład, starajcie się pozbyć swych nałogów, gdyż inaczej nie okażecie dobrego wpływu i nie spełnicie swego obowiązku rodzicielskiego. Gdy o tym będziecie pamiętali, da Bóg, i Wasze dzieci kiedyś wypowiedzą o Was to zdanie, które nieraz słyszeliście od ludzi zacnych i uczciwych: «całe moje wychowanie religijne zawdzięczam przede wszystkim temu, że miałem religijnych rodziców»".

List jest napisany w duchu polskim. Powołuje się na wzory polskie: na św. Stanisława Kostkę, hetmana Stanisława Żółkiewskiego, cytuje pisma Zygunta Krasińskiego[62]. A przecież ukazał się również w języku litewskim i był adresowany także do Litwinów.

W wyniku długotrałej wojny teren diecezji wileńskiej pod względem materialnym ucierpiał wyjątkowo dotkliwie. Przez jej terytorium przez długi czas przebiegał front. Wszystkie przemieszczające się wojska zabierały to, co ocalało po poprzednikach. Jak zauważa audytor nuncjatury warszawskiej prałat Ermenegildo Pellegrinetti, w wyniku utworzenia Litwy Środkowej w 1920 roku diecezja nie leżała ani w Republice Litewskiej, ani w Rzeczpospolitej Polskiej i chociaż pozostawała w największej potrzebie, nie mogła korzystać z dobroczynności ani pol-

[62] [*List pasterski o wychowaniu*], 4 VII 1925, „Kurenda" 1925, s. 74-79; Pw, s. 189-196.

skiej, ani litewskiej[63]. Wyłaniały się też problemy związane ze sprawami narodowościowymi – komu można pomóc, a kogo pominąć.

W liście do duchowieństwa z 28 czerwca 1919 roku bp Matulewicz apelował o zajęcie się różnymi dziełami społecznymi: „Przede wszystkim wspierajcie – na wszelki możliwy dla Was sposób – tych, którzy cierpią biedę i niedostatek, którzy wyniszczeni przez wojnę giną z głodu i chorób"[64]. Eksponowane stanowisko biskupa nakładało na niego specjalne obowiązki i stwarzało pewne możliwości w tej dziedzinie.

W czasie wyzwolenia Wilna w ręce wojska polskiego dostało się sporo żywności, którą postanowiono rozdać głodującej ludności. 24 kwietnia 1919 roku w imieniu władz wojskowych zgłosił się do bp. Matulewicza wilnianin Ludwik Ostrejko w towarzystwie jakiegoś ziemianina z propozycją, aby Biskup zorganizował komitet do rozdziału tej żywności. Postawili jednak warunek: Żydzi i ludzie lewicy nie powinni nic dostać. Biorąc pod uwagę dobro Kościoła, zdaniem Biskupa, na czele takiego komitetu powinni stać ludzie świeccy, księża mogą im tylko pomóc. Zareagował słowami, które zanotował: „Panowie możecie karać Żydów, pomijając ich, to wasza sprawa, lecz mnie, biskupowi, to nie wypada. Również nie wypada przy rozdzielaniu żywności pomijać postępowców. Każdy człowiek głodny i biedny zasługuje na litość i trzeba go ratować, nie zwracając uwagi na jego przekonania i narodowość". Przed podjęciem ostatecznej decyzji poradził się Kapituły, która poparła jego zdanie, proponując, aby delegaci zwrócili się do księży zajmujących się sprawami społecznymi: Jana Kretowicza, Adama Kuleszo i Ignacego Olszańskiego, oraz do opieki społecznej i innych organizacji. Ta decyzja nie spodobała się delegatom. Nie skorzystali z propozycji[65].

Poznańskie, które stosunkowo najmniej ucierpiało w czasie wojny, zorganizowało pomoc materialną dla Wilna i ziem wschodnich i już 28 kwietnia 1919 roku z Poznania nadesłano telegram do ordynariusza wileńskiego, aby przysłał swego przedstawiciela na spotkanie w tej sprawie do Warszawy. Bp Matulewicz z tej okazji powołał tymczasowy

---

[63] ASV, ASS, rub. 233, prot. 23959, raport E. Pellegrinettiego dla P. Gasparriego, 4 VIII 1921.

[64] Pw, 170.

[65] *Journal*, s. 255-256.

komitet[66]. Z czasem do prowadzenia prac społecznych powołał stały komitet w składzie: ks. kanonik Karol Lubianiec, ks. Leon Żebrowski, dziekan z Grodna, ks. Antoni Kuryłłowicz, także z Grodna. Sekretarzem generalnym został ks. Ignacy Olszański z Wilna[67].

Wkrótce po zdobyciu Wilna, naczelnik państwa Józef Piłsudski zwrócił ordynaruszowi wileńskiemu dawną posiadłość kościelną w Trynopolu, miejscowości położonej na prawym brzegu Wilii, 7 km na północ od centrum Wilna, dziś znajdującej się w granicach miasta. Tam od 1700 roku mieścił się klasztor Zakonu Trynitarzy, stąd nazwa. W połowie XVIII wieku postawiono tu kościół i zabudowania klasztorne w stylu rokokowym. Po powstaniu listopadowym władze carskie zlikwidowały klasztor, a budynki przekazały prawosławnemu metropolicie wileńskiemu na letnią rezydencję. W marcu 1919 roku ówczesne władze komunistyczne umieściły tam sierociniec litewski, który z Orenburga nad Uralem repatriował ks. Nikodem Raštutis[68]. Piłsudski podarował Trynopol bp. Matulewiczowi wraz z mieszkańcami „bez żadnych warunków i zastrzeżeń"[69]. Biorąc pod uwagę, że były to ciężkie czasy powojenne oraz że dzieci należały do antagonistycznej mniejszości litewskiej, na Biskupie ciążył moralny obowiązek zatrzymania ich w Trynopolu. Mając zapewne w pamięci swoje lata sieroce, powiedział, że nie dozwoli, aby z jego powodu spadła choćby jedna łza dziecka[70]. Gdy sytuacja się unormowała, opiekę nad sierocińcem przejął Litewski Komitet Dobroczynny, z którym Biskup zawarł umowę dzierżawną. Zarezerwował dla siebie pokój, do którego od czasu do czasu przybywał na odpoczynek. Z ogrodu, sadu i gospodarstwa otrzymywał produkty żywnościowe, takie jak owoce, warzywa, nabiał, mięso. Gospodarstwo domowe prowadziła Agata Kudirkaite, siostra marianina ks. Feliksa Kudirki, która uprzednio kierowała kuchnią u marianów we Fryburgu[71]. Według wychowanka zakładu z lat 1919-1923 Kazimierza Skabo, posiadłość obej-

---

66 *Journal*, s. 262-263.

67 *Catalogus ecclesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis* [...] *1925*, s. 14.

68 V. Kulbokiene, *Trinapolis*, w: *Encyclopedia Lituanica*, t. V, Boston 1976, s. 499.

69 LP, t. II, s. 140, pismo do Kurii Meropolitalnej Wileńskiej, 22 XII 1925.

70 J. Krišèiukaitis, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia*, s. 247.

71 Tamże, s. 247-248.

mowała 60 ha ziemi ornej i lasów[72]. Jak informuje Kapituła, z czasem rząd polski przejął ponownie znaczną część majątku, pozostawiając „tylko niewielką jego część wraz z zabudowaniami i kościołem”[73]. W zakładzie przebywało około 80 wychowanków[74]. Mieścił się tam również ośrodek dla starców. W okresie wakacyjnym korzystali z niego także uczniowie wileńskiego litewskiego Gimnazjum im. Witolda Wielkiego.

Wychowankowie mile wspominają pobyt bp. Matulewicza w Trynopolu. Bawili się z nim, zbierali owoce i jagody. Wielkim wydarzeniem był zakup przez niego biletów dla dzieci na statek parowy, kursujący po rzece[75].

Istnienie dużego litewskiego ośrodka tuż pod miastem było solą w oku polskich nacjonalistów. „Dziennik Wileński” nawoływał do jego likwidacji jako zbędnego, gdyż tu nie ma Litwinów. Dzieci litewskie sprowadza się z Litwy Kowieńskiej i ośrodek „służy do litwinizacji dzieci polskich”[76]. Te argumenty wydają się przynajmniej podejrzane. Usiłowano też dowieść, że bp Matulewicz sprzeniewierzył się ofiarodawcy. Po opuszczeniu Wilna przez bp. Matulewicza Kapituła odbyła sąd nad swoim biskupem. Wśród jego „grzechów” wymieniono: „Bp Matulewicz w gmachach trynopolskich ulokował ochrony litewskie, dokąd werbowali księża Litwini ze wsi dziatwę polską ubogą i tu ją litwinizowali. Rząd naturalnie o tym się dowiedział. Pod pozorem niby rozmaitych komplikacji formalnych rząd odebrał Biskupowi cały ogrom Trynopola, a pozostawił tylko niewielką jego część wraz z zabudowaniami i kościołem”[77]. Wkrótce po wyjeździe z Wilna bp. Matulewicza zabrakło również miejsca dla dzieci litewskich w Trynopolu.

Stosunkowo z największą pomocą pospieszył diecezji wileńskiej papież Benedykt XV. Od sierpnia 1919 roku do marca 1921 roku, głównie za pośrednictwem nuncjusza Rattiego, przesłał przynajmniej 7 razy dary pieniężne[78]. Były to sumy różne: od 2 tysięcy do 90 tysięcy lirów wło-

---

[72] AMPP, VIII, t. 8, K. Skabo, *Sierociniec w Trynopolu*, Wilno 5 VI 1971.

[73] LMAB, F 43, VKF 520, s. 312-313.

[74] AMPP, VIII, t. 8, ks. Stanisław Valiukenas, *Wspomnienia z Trynopola.*

[75] Tamże, Kazimierz Skabo, *Sierociniec w Trynopolu*; ks. Stanisław Valiukenas, *Wspomnienia z Trynopola*, Wilno 9 VI 1971.

[76] „Dziennik Wileński” 1925 nr 107, s. 2.

[77] LMAB, F 43, VKF 520, s. 312-313.

[78] *Stolica*, s. 144-145, 238, 241, 255-256, 258, 265, 267-268, 270-272, 286.

skich. Pieniądze były przeznaczone „dla biednych dzieci Litwy”[79] lub „dla ofiar wojny na Litwie”[80]. Przez ręce bp. Matulewicza były też przesyłane pieniądze dla diecezji żmudzkiej i sejneńskiej. Najczęściej przewoził je pułkownik Carlo Bergera z Komisji Kontrolnej Ligi Narodów.

Niekiedy wskazano, skąd pochodziły: z diecezji włoskich, brazylijskich (Kurytyba, Porto Alegre)[81], angielskich, kanadyjskich[82].

Przy rozdziale pieniędzy wyłonił się problem, komu należy je przekazać. 28 grudnia 1920 roku bp Matulewicz dzielił się niepokojem z nuncjuszem Rattim: „Z owych 50 tysięcy marek, które poprzednio zostały mi łaskawie przysłane, jak to już pisałem, 30 tysięcy przekazałem do podziału Towarzystwu Międzynarodowemu Opieki nad Dziećmi. Lecz teraz, poza Polakami, Litwinami, Białorusinami, Rosjanami prawosławnymi, chcieli swoją część otrzymać także i Żydzi. Polakom to się nie podobało i osiągnęli to, że Żydzi nic nie dostali. Powstały pewne nieporozumienia. J.Em. Kardynał Kakowski przesłał na moje ręce jako dar od Ojca Świętego 200 tysięcy marek, lecz wyraźnie jedynie dla instytucji i dzieci polskich. Sumę tę przekazałem do rozdziału ks. Lubiańcowi. Kiedy ten fakt został ujawniony, wywołało to zgorszenie wśród Białorusinów, Litwinów i innych, że zostali wyłączeni z miłosierdzia papieża, wspólnego ojca nie tylko wszystkich chrześcian, lecz także wszystkich ubogich. Tę sumę pieniądzy, którą Ekscelencja przysłał, sam już postaram się sprawiedliwie rozdzielić, szczególnie między zgromadzenia zakonne i katolickie zakłady opieki nad dziećmi”[83].

Nuncjusz zgodził się z zapatrywaniami bp. Matulewicza, pisząc: „Co do rozdziału pieniędzy, przysłanych z łaskawości Ojca Świętego, słusznie i właściwie Wasza Ekscelencja uważa, że jedynym kryterium, jakie winno być stosowane, są potrzeby i braki. Z całą pewnością taka jest myśl Ojca Świętego. To samo powiedziałem panu Bergerze, że tak należy rozumieć dary pieniężne przeznaczone na pomoc będącym w potrzebie dzieciom na Litwie; mianowicie, że chodzi o dzieci, które

[79] Tamże, s. 238, 256, 265, 271.
[80] Tamże, s. 145.
[81] Tamże, s. 144-145.
[82] Tamże, s. 238.
[83] Tamże, s. 267.

przebywają na Litwie i są w potrzebie, obojętne, czy są one narodowości litewskiej, czy też nie”[84].

Następny nuncjusz warszawski Lorenzo Lauri tylko raz przesłał dar papieski, którego faktycznie bp Matulewicz nie otrzymał, a przyniósł mu wyłącznie wiele kłopotu i wielkie przykrości. 6 października 1922 roku audytor nuncjatury Carlo Chiarlo przywiózł do Wilna czek na 50 tysięcy lirów włoskich (36750000 marek polskich) wraz z listem ofiarodawczyni pieniędzy dla Stolicy Apostolskiej pani Guieysse-Frere. Zdaniem bp. Matulewicza, z tego listu można było wywnioskować, że pieniądze są przeznaczone „dla tych w Polsce, którzy na skutek wojny znajdują się w biedzie”. Ponadto od audytora dowiedział się, że tymi pieniędzmi ma się podzielić z biskupem mińskim Zygmuntem Łozińskim, „wspierając szczególnie tych, którzy powrócili z Rosji”. Gdy Biskup zapytał się, czy może tymi pieniędzmi wesprzeć również Rosjan, otrzymał odpowiedź twierdzącą.

Bp Łoziński chciał 1/5 tej sumy. Bp Matulewicz posłał mu 1/3, czyli wraz z kosztami przesyłki, 11580100 marek.

Sumę przeznaczoną dla diecezji wileńskiej podzielił następująco:

– pani Niewodniczańskiej, prezesce Polskiego Białego Krzyża, który zajmował się zarówno powracającymi z Rosji jak i poszkodowanymi przez wojnę – 10000000 marek;

– Towarzystwu Rosyjskiemu – 1000000 marek;

– Białorusinom dla powracających z Rosji i poszkodowanym przez wojnę – 200000 marek;

– sześciu zakonom opiekującym się dziećmi, które powróciły z Rosji, często bez rodziców – 3200000 marek.

Pozostałą sumę miał zamiar rozdzielić w miejscowościach grodzieńszczyzny.

Tymczasem 25 listopada 1922 roku przybyła do niego pani O’Breal z Misji Angielsko-Amerykańskiej w Warszawie. Okazała mu list polecający nuncjusza Lauriego i list kardynała Gasparriego do ofiarodawczyni pani Guieysse-Frere z 20 października 1922 roku. Z tych pism bp Matulewicz dowiedział się, że pieniądze były przeznaczone dla tych, którzy powrócili z Rosji i znadują się w Polsce, oraz rzecz najważ-

[84] Tamże, s. 270.

niejsza, że były one do dyspozycji pani O'Breal. Biskup okazał swojej rozmówczyni ogólne rachunki i wręczył jej to, co pozostało (10700000 marek). W sumie ona odzyskała 26480000 z 36750000 marek[85]. 22 grudnia 1922 roku przesłał list wraz z rozliczeniem do nuncjusza[86]. W odpowiedzi nuncjusz 30 grudnia ustosunkował się do rozliczenia, wyrażając opinię, że pieniądze „zostały podzielone nie według pragnienia Stolicy Apostolskiej", powołując się przy tym na cały szereg informacji, których rzekomo udzielił ks. Chiarlo[87].

Bp Matulewicz zareagował na to niezwykle ostro. W liście z 5 stycznia 1923 roku pisał: „Nic bardziej przykrego nie mogło się dołączyć do mojego bólu, jak to oskarżenie. Nie miałem bowiem intencji w jakikolwiek sposób naruszyć woli Ojca Świętego ani nie miałem powodu, aby to uczynić"[88]. Wyraził też żal do nuncjusza, że przysłał mu pieniądze, które nie były przeznaczone dla niego. Zaprzeczył też różnym informacjom audytora. Co więcej, ponieważ kwestionowano zwłaszcza pieniądze rozdane zakonom na wyżywienie dzieci z ich zakładów, 3200000 z własnej kasy przesłał nuncjuszowi. Napisał też list usprawiedliwiający do kardynała Gasparriego, załączając doń pismo skierowane do nuncjusza[89].

Nuncjusz Lauri w kolejnym, tym razem pojednawczym liście tłumaczył, że nie posądza Biskupa o złą wolę i że nieporozumienie powstało wskutek „wieloznaczności", ale Biskupa nie przeprosił. Zwrócił też przesłane mu pieniądze. Zapowiedział, że ks. Chiarlo wyjaśni nieporozumienie[90]. Chciałbym zwrócić uwagę na wzmiankę w tym wyjaśnieniu audytora, że to jakaś pani z Wilna poinformowała nuncjaturę o niewłaściwym rozdziale pieniędzy[91].

---

85 LCVA, 1674, 2, vol. 30, list bp. Matulewicza do nuncjusza Lauriego, 5 I 1923.
86 Tamże, vol. 18, k. 77, 80.
87 Tamże, vol. 18, k. 79.
88 Tamże, vol. 29, k. 2, list do Gasparriego, 7 I 1923.
89 Tamże, vol. 29, k. 2, list bp. Matulewicza do Gasparriego, 7 I 1923.
90 Tamże, vol. 30, k. 16.
91 Tamże, vol. 30 k. 40-41, list C. Chiarlo do bp. Matulewicza, 3 II 1923.

Ponieważ Polacy krzywo patrzyli na niektóre mniejszości narodowe, bp Matulewicz usiłował wspomagać na przykład zakłady dla dzieci rosyjskich w sposób tajny, co nie zawsze się udawało[92].

Ta niefortunna darowizna, jak się wydaje, stanowiła ostatnią próbę pomocy Stolicy Apostolskiej. Zdarzali się też inni ofiarodawcy. 24 grudnia 1921 roku bp Matulewicz dziękował bp. Herykowi Przeździeckiemu, sekretarzowi episkopatu polski, za pieniądze nadesłane na cele społeczne[93]. Z biegiem lat diecezja wileńska wychodziła z wojennej biedy i była nawet w stanie wesprzeć bardziej potrzebujących. 30 stycznia 1923 roku kuria ofiarowała 600000 marek polskich na głodujących w Rosji[94]. W związku z powodzią w Małopolsce Wschodniej 6 lipca 1925 roku bp Matulewicz wezwał duchowieństwo do zakładania komitetów pomocy, a diecezjan do ofiarności na rzecz poszkodowanych, aby w „ten sposób zaznaczyć łączność z obywatelami całego Państwa"[95].

Działacze wileńscy od samego początku sprawowania posługi przez bp. Matulewicza oskarżali go o nieuczestniczenie w pracach politycznych (oczywiście w środowisku polskim) i społecznych. Krytyczne wypowiedzi o tym dotarły też do nuncjusza Rattiego[96]. Dała temu wyraz również Kapituła: „Biskup Matulewicz, poza akcją białoruską i litewską, mocno był bezczynnym, zdawało się, że się boi wyjść z bezczynności, by tym samym nie przyczynić się do popierania spraw polskich, a na tym wszystkim jakże cierpiało życie religijne i kościelne"[97].

Rzeczywiście bp Matulewicz rzadko brał udział w akcjach, których nie wymagały jego obowiązki. Że nie angażował się politycznie, to zrozumiałe. Starał się bowiem być biskupem dla wszystkich narodowości, a sprawy polityczne dzieliły. Ale działalność społeczna? Jako dawny działacz społeczny w Warszawie i profesor socjologii w Akademii Duchownej w Petersburgu był do niej dobrze przygotowany. I rze-

---

92 D. Bochan, *Arcybiskup J. Matulewicz a Rosjanie*, „Przegląd Wileński" 15 IV 1927, s. 2-3.
93 LP, t. III, s. 10.
94 LCVA, 1674, 2, vol. 30, k. 22.
95 Jerzy Biskup Wileński, *Do Wielebnego Duchowieństwa*, „Kurenda" 1925, s. 73.
96 *Stolica*, s. 213.
97 LMAB, F 43, VKF 520, s. 311.

czywiście od pierwszych miesięcy swego pasterzowania z narażeniem własnego życia stanął w obronie robotników zrzeszonych w Lidze Robotniczej św. Kazimierza. Jednak z czasem organizacje robotnicze się upolityczniły. Na przykład z okazji 350. rocznicy unii lubelskiej Liga Robotnicza wysłała do Lublina popierający telegram[98]. Przywódcy robotników: sekretarz generalny Komitetu Społecznego ks. Ignacy Olszański, prezes Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych mecenas Mieczysław Engel i prezes Ligi Robotniczej św. Kazimierza redaktor Jan Obst, stanęli w otwartej walce przeciwko swemu biskupowi. „Gazeta Krajowa" 19 kwietnia 1922 roku notowała: „p. Obst przy udziale ks. Olszańskiego i p. Engla, tych przedstawicieli «demokracji chrześcijańskiej», pozwalają sobie na wiecach podburzać ciemne masy przeciwko prawowitemu biskupowi"[99]. Mając to na uwadze bp Matulewicz 22 kwietnia 1924 roku pisał do sekretarza stanu Gasparriego: „Skoro tak się rzeczy mają, sądziłem, że nie wypada, abym brał udział w polskich pracach społecznych, narodowych i patriotycznych"[100]. Jedynie specjalnie o to proszony, nie odmawiał udziału w różnych akcjach. Dla przykładu podam kilka faktów. 4 lipca 1919 roku na apel Rady Głównej Opiekuńczej w ramach akcji „Ratujcie dzieci" polecił księżom, aby zachęcali parafian do ofiar[101]. W odpowiedzi na prośbę komitetu Dar Narodowy dla Marszałka Józefa Piłsudskiego z 5 września 1919 roku, nie tylko wyraził zgodę na zbieranie datków ale i sam osobiście złożył drobną ofiarę[102]. 28 listopada 1919 roku polecił duchowieństwu organizowanie komitetów parafialnych i wyznaczył najbliższą niedzielę na zbiórkę pieniędzy na gwiazdkę dla żołnierzy walczących na froncie, gdyż uważał, że „przede wszystkim żołnierz na froncie zasłużył na pomoc i współczucie społeczeństwa"[103]. 19 lutego 1921 roku generał Stefan Mokrzecki zaprosił go do honorowego komitetu Dnia Górnego Śląska dla zbierania ofiar na plebiscyt[104]. 28 marca 1921 roku na za-

---

98 E. W[ęcławska], *Listy z Wilna*, „Gazeta Warszawska" 1919 nr 188, 12 VII 1919.
99 „Gazeta Krajowa" 1922 nr 94.
100 *Litterae*, s. 114.
101 LVIA, 694, 3, vol. 15, k. 37.
102 Tamże, k. 47.
103 Tamże, k. 56.
104 *Journal*, s. 289.

proszenie Francuza Stanisława de Moriez zgodził się przewodniczyć honorowemu komitetowi powołanemu dla uczczenia pamięci Napoleona[105]. W 1924 roku objął przewodnictwo komitetu Tygodnia Bandery.

W wywiadzie udzielonym dziennikarzowi włoskiemu Gianfranco Sviderkoschiemu Jan Paweł II powiedział, że podróże pasterskie pozwoliły mu „dotrzeć do serca Kościoła, do rzeczywistości ludu Bożego"[106]. Z całą pewnością to samo mógłby powiedzieć o sobie też bp Matulewicz.

Ze względu na warunki podróżowania wizytacje parafii odbywał zazwyczaj latem lub jesienią. Po konsekracji biskupiej ks. Kazimierza Michalkiewicza w 1923 roku obaj biskupi dzielili się tym obowiązkiem.

W 1919 roku od 13 do niemal końca października bp Matulewicz wizytował parafie dekanatu kobryńskiego, brzeskiego i białostockiego. W Białymstoku wybierzmował 6 tysięcy osób[107]. W 1920 roku od 4 czerwca do 12 lipca odbywał wizytacje w powiecie bielskim: w dekanacie bielskim, brańskim i drohiczyńskim. Jako że w tym czasie nadciągały na te tereny wojska rosyjskie przerwał pracę i ostatnim pociągiem z Białegostoku dotarł do Wilna w przeddzień zajęcia go przez Armię Czerwoną[108]. W 1921 roku od 6 czerwca do 1 lipca nawiedzał dekanat wiszniewski (14 parafii)[109], a od 5 do 30 sierpnia dekanat białostocki i knyszyński[110]. W następnym, 1922 roku, od 3 do końca sierpnia wizytował parafie podwileńskie[111]. Lato następnego roku poświęcił przygotowaniom i wyjazdowi do Rzymu *ad limina Apostolorum*, a następnie kapitule generalnej Księży Marianów w Gdańsku i odpoczyn-

---

[105] *Journal*, s. 311.

[106] L. Accattoli, *Człowiek końca tysiąclecia*, „Tygodnik Powszechny" 1999 nr 9, s. 9.

[107] *Stolica*, s. 163, list bp. J. Matulewicza do nuncjusza A. Rattiego, 3 X 1919.

[108] Tamże, s. 244, list bp. J. Matulewicza do P. Gasparriego, 6 VIII 1920; *Litterae*, s. 136, list bp. Matulewicza do nuncjusza L. Lauriego, 1 XI 1921; J. Sobczyk, *Garść wspomnień osobistych*, w: *Wspomnienia*, s.118-119; S. Nawrocki, *Biskup Litwin*, w: *Wspomnienia*, s. 310-311.

[109] LCVA, 1674, 2, vol. 19, k. 2, statystyka z wizytacji pasterskiej; LP, t. 1. s. 150, list do ks. W. Jakowskiego, 15 VII 1921.

[110] AMPP, VIII, Pisma o. Matulewicza i o nim, pismo ks. A. Chodyko, dziekana białostockiego do proboszcza w Starosielcach, 29 VII 1921; *Litterae*, s. 136, list do nuncjusza L. Lauriego, 1 XI 1921; S. Nawrocki, *Biskup Litwin*, w: *Wspomnienia*, s. 311.

[111] LP, t. 3, s. 66, list do ks. S. Warszawskiego, 24 VIII 1922; J. Ingielewicz, *„Duch ewangeliczny gorzał w sercu Biskupa"*, w: *Wspomnienia*, s. 270-271.

kowi w Kissingen. Jak się wydaje, ostatnia wizytacja miała miejsce od 12 czerwca do 13 lipca 1924 roku w dekanacie oszmiańskim, w którym też konsekrował nowy kościół w Łosku[112].

Oczywiście, bp Matulewicz odwiedzał też poszczególne parafie diecezji ze specjalnych racji. 19 listopada 1919 roku udał się do Białegostoku z okazji upaństwowienia szkół, a następnie na kilka dni do Grodna. Tam także udzielał sakramentu bierzmowania[113]. W 1922 roku konsekrował kościół w Uhowie koło Białegostoku[114]. 6 czerwca 1923 roku wziął udział w uroczystości 300-lecia kościoła w Różanymstoku[115]. 17 listopada 1923 roku w Onżadowie koło Wilna poświęcił kościół[116]. 7-8 czerwca 1924 roku towarzyszył nuncjuszowi Lorenzo Lauriemu w Białymstoku, Grodnie i Różanymstoku, gdzie świeżo osiedlili się księża salezjanie[117]. W dniach 14-15 września 1924 roku przebywał w Goniądzu koło Białegostoku, gdzie konsekrował kościół. Ponieważ wojsko polskie z pobliskiego garnizonu w Osowcu przyczyniło się walnie do budowy świątyni, dziękował mu za tę ofiarność. Po konsekracji kościoła poświęcił pomnik na centralnym placu Goniądza. Tutaj też przemówił. Jak relacjonuje sprawozdawca, „w słowach owianych patriotyzmem kreślił przed ludem obraz obywatela, jakim powinien być u nas Polak-katolik. Po tej serdecznej mowie rozległy się okrzyki na cześć biskupa i Polski". Budowniczego już drugiego kościoła ks. Adama Abramowicza z tej okazji mianował kanonikiem tytularnym[118]. Po ceremonii, wracając na plebanię, odezwał się do proboszcza: „Księże kanoniku, mówią, że nierówno traktuję Polaków i Litwinów, ale ja jednakowo cieszę się, poświęcając ten pomnik tutaj, w Polsce, jak też cieszyłbym się, poświęcając podobny na Litwie"[119]. Jedną z jego ostat-

---

[112] *Marszruta wizyty pasterskiej J.E. Biskupa wileńskiego w dekanacie oszmiańskim* „Kurenda" 1924 s. 44; F. Ruszczyc, *Uroczystość patriotyczna i wizytacje diecezji*, w: *Wspomnienia*, s. 280; LP, t. 1, s. 74, list do ks. K. Bronikowskiego, 11 VI 1924.

[113] *Journal*, s. 278-279; *Litterae*, s. 136, list do nuncjusza L. Lauriego, 1 XI 1921.

[114] A. Abramowicz, *Poświęcenie pomnika*, w: *Wspomnienia*, s. 281.

[115] „Słowo" 1923, nr 223.

[116] „Słowo" 1923, nr 258 z 18 XI 1923.

[117] LP, t. 1, s. 74, list do ks. K. Bronikowskiego, 11 VI 1924.

[118] X. Loyola, *Konsekracja w Goniądzu*, „Przegląd Katolicki" 1924 nr 36 s. 589-590.

[119] A. Abramowicz, *Poświęcenie pomnika*, w: *Wspomnienia*, s. 281.

nich posług w diecezji było poświęcenie kościoła w Korkożyszkach koło Święcian 28 czerwca 1925 roku[120].

Bp Matulewicz nie miał samochodu ani nawet konia. Do odległych parafii udawał się pociągiem, a następnie końmi podróżował od kościoła do kościoła. Ks. Jan Sobczyk opisuje, jak to się odbywało: „Miałem możność spotkania się z nim w czerwcu 1920 roku, gdy wizytował Mielnik nad Bugiem i sąsiednie parafie. Strony te nie widziały biskupa od 1863 roku. Toteż wizytacja ta miała doniosłe znaczenie dla ludności. Pierwszy raz w życiu coś podobnego widziałem. Tysiączne tłumy ludu, potomkowie dawnych unitów, którzy nieraz męczeństwo ponosili za wiarę, garnęły się do świątyń, tworzyły banderie i szpalery na przyjęcie Biskupa. Mało tego, witali go Żydzi ze swym rabinem i prawosławni ze swym batiuszką. Podziwiałem wtedy ogrom pracy podejmowanej przez Pasterza. Mówił do ludu po pięć razy dziennie, bierzmował setki i tysiące, celebrował uroczyste nabożeństwa, a potem rozsądzał przeróżne sprawy i zatargi, a wszędzie wnosił pokój Boży, łagodził antagonizmy religijne, narodowościowe, społeczne, zachęcając i napominając wszystkich do wzajemnej miłości, wyrozumiałości. Trzeba było niezmożonej energii i zdrowia, aby takiej pracy przez wiele tygodni podołać. Miałem naoczny wzór gorliwości pasterskiej”[121].

Uzupełnieniem tych wspomnień niech będą zapiski kronikarskie organizatora przyjęcia Biskupa w swojej parafii i swoich dobrach profesora Ferdynanda Ruszczyca: „Bohdanów, środa 2 VII (1924). Słońce ale bez upału. (Przygotowania do ingresu bpa Jerzego Matulewicza). Z proboszczem w kościele. Pomalowany dobrze. Motyw koron i lilii. Dwie bramy (tryumfalne) od wioski. Robię trzecią między mostem a aleją (z brzóz, girland i bibułek biało-liliowych). O godzinie 7 biskup z banderią, (z chorągiewkami). Ingres. Sprawozdanie księdza proboszcza. Biskup przemawia z ambony. Nabożeństwo za umarłych na cmentarzu. Obecni starosta Wartman i komendant policji. Biskup i księża u nas. Noclegi w Murze.

Bohdanów, czwartek 3 VII (1924). Z Biskupem i ks. prof. Sawickim na sumę. O 12.30 na śniadaniu u nas, potem bierzmowanie. O godz.

---

[120] „Słowo” 1925, nr 152.

[121] J. Sobczyk, *Garść wspomnień osobistych*, w: *Wspomnienia*, s. 118.

4 obiad (24 osoby). Moje przemówienie: [...]. Odpowiedź biskupa. Toasty. O godz. 7 biskup odjeżdża do Holszan.

Wilno, sobota 5 VII (1924), godz. 5 po poł. na Senacie. (...) Do Lidy jechałem z ks. Piekarskim. O ingresie biskupa. W Holszanach wypadło podobno wszystko bardzo ładnie. Od Hołoblewszyzny banderia z trzydziestu czterech, głównie dawnych ułanów w mundurach. Parafianie spotykali w Drahlowcach i Holszanach, gdzie również rabin i dziatwa żydowska. Z pobytu w Bohdanowie ogólne zadowolenie"[122].

Biskup prawie codziennie odprawiał Mszę świętą pontyfikalną i głosił od 2 do 4 kazań, w których umacniał wiarę słuchaczy, zachęcał do życia według jej zasad, spowiadał. I oczywiście bierzmował. Według sprawozdania dla Stolicy Apostolskiej z 1923 roku, nawiedzane parafie nie widziały biskupa od 18, 23, a nawet 60 lat[123]. Ze statystyki w dekanacie wiszniewskim widać, że od 6 czerwca do 1 lipca 1921 roku odwiedził 14 parafii. W tym czasie udzielił sakramentu bierzmowania 34762 osobom. Najmniej w parafii Gieranony -1348 osobom w ciągu jednego dnia, a najwięcej w parafii Lida – 5220 osobom w ciągu 3 dni, w tym w pierwszym dniu wybierzmował aż 3040 osób[124]. Najczęściej dochodziły też dodatkowe zajęcia: składanie wizyt władzom administracyjnym, poświęcanie szkół i pomników, odwiedzanie domów dziecka, spotykanie się z organizacjami młodzieżowymi i społecznymi, takimi jak Sodalicja Mariańska, Demokracja Chrześcijańska, składanie wizyt w domach zakonnych.

W czasie wizytacji Biskup zacieśniał więzy z duszpasterzami. Stosunkowo liczne są wspomnienia księży z tej okazji. Podkreślają w nich wyjątkową cierpliwość i dobroć Wizytatora, pomimo wielkiego trudu i ciężkich warunków, szacunek dla odmiennych przekonań narodowych i przede wszystkim jego pobożność[125].

Raz, w Oszmianie w 1924 roku, spotkał się z reakcją wrogą, o której pobłażliwie napisał: „paru obywateli powzięło patriotyczną myśl bojkotowania biskupa «Litwina». Radzono o tym na sejmiku w Osz-

---

[122] F. Ruszczyc, *Dziennik, część druga*..., dz. cyt., s. 277-279.
[123] *Litterae*, s. 53-56.
[124] LCVA, 1674, 2, vol. 19, k. 2.
[125] *Wspomnienia*, s. 269-282, 290-306, 309-312, 319-323.

mianie. Ale życie, lud, duchowieństwo i rozumni obywatele ziemianie przeszli nad tym do porządku dziennego. Wszędzie przyjmowano mnie bardzo uroczyście, wizytację odbyłem, o ile mi się zdaje, z takim pożytkiem, jak nigdy dotychczas”[126].

Po tak wytężonej pracy, wracając do domu zawsze czuł się wyczerpany, a w 1922 roku przeszedł nawet poważne zapalenie płuc[127].

Odbyte wizytacje umacniały go w przekonaniu, że jest potrzebny diecezji. 22 kwietnia 1924 roku pisał do kardynała Gasparriego: „W czasie wizytacji pasterskiej wszędzie, nie wyłączając miasta Wilna, witały mnie liczne rzesze i w dodatku z największą czcią i radością, a gdy odjeżdżałem, otaczano mnie nie mniejszą wdzięcznością i uszanowaniem. Ponieważ w czasie wizytacji często głosiłem słowo Boże w ciągu dnia, zdaniem księży stanowiło to rodzaj misji dla ludu. Nie uważam też, żeby ta moja posługa pasterska mogła przynieść Rzeczpospolitej Polskiej jakąkolwiek szkodę. Cóż bowiem lepszego mogłoby się w Rzeczpospolitej wydarzyć, jak gdy obywatelom głosi się Ewangelię i ich obyczaje kształtuje się na wzór Chrystusa”[128].

Jednak delegat rządu Walery Roman także i z tej okazji oskarżał go przed ministrem wyznań religijnych: „Wizytacje pasterskie. Dają one Biskupowi M[atulewiczowi] jeszcze jeden środek rozszerzania akcji antypolskiej i popierania jej osobistym wpływem i pewnym urokiem, jaki istotnie wywiera na wielu postać tego ze wszechmiar wzorowego kapłana. Plany wizytacyjnych podróży Biskupa M[atulewicza] tak są zazwyczaj układane, iż w parafiach o ludności polskiej zatrzymuje się Biskup jak najkrócej (parę godzin tylko), w parafiach zaś litewskich przebywa po kilka dni i wygłasza dłuższe przemówienia i kazania. W podróżach tych towarzyszą Biskupowi księża: Wiskont, Kraujalis, niekiedy Chalecki, nigdy zaś ci, którzy znani są jako patrioci polscy”[129].

Oceniając krytycznie przytoczone zarzuty, zauważmy, że przez pierwsze trzy lata Biskup wizytował południowe części diecezji: Białystok,

---

[126] LP, t. 3, s. 165, list do ks. A. Zienkiewicza, [X 1924].

[127] LP, t. 1, s. 150, list do ks. W. Jakowskiego, 15 VII 1921; LL, listy do ks. F. Bűčysa, 1 IX 1922; 15 IX 1922; 15 X 1922.

[128] *Litterae*, s. 109-110.

[129] AAN, MWRiOP, 457, k. 84-85, raport W. Romana dla MWRiOP, 19 V 1923.

Brześć, Kobryń, Grodno, Bielsk, Brańsk, Drohiczyn, Knyszyn, gdzie nie było Litwinów. Jedynie z 1921 roku znamy dokładny czas wizytacji w poszczególnych parafiach. Widać, że długość pobytu ściśle była związana z liczbą bierzmowanych. I tak aż trzy dni przebywał w Iwju (4666 bierzmowanych) i w Lidzie (5220 bierzmowanych), gdzie nie było Litwinów. Natomiast w parafii mieszanej Hermaniszki gościł dwa dni (2087 bierzmowanych), a do parafii Żyrmuny, gdzie też mieszkali Litwini, wcale nie dojechał[130].

Podobnie wygląda druga część zarzutu, że Biskupowi towarzyszyli księża Litwini. Z reguły jeździli z nim klerycy, ale też często księża głoszący kazania. Ks. Stanisław Nawrocki wspomina, że począwszy od 16 sierpnia 1921 roku, przez tydzień w jego parafii Zabłudów koło Białegostoku przebywał na wizytacji Biskup. „Dignitarze duchowni miasta Wilna, – pisze – wrogo nastawieni do Biskupa Litwina, agitowali mocno, abym w mowie powitalnej i w każdej innej okoliczności zaznaczał polskość i przywiązanie parafii do Polski"[131]. 6 października 1923 roku do Różanegostoku Biskupowi towarzyszyli: ks. kanonik Karol Lubianiec i ks. senator Leon Żebrowski[132]. 2-3 lipca 1924 roku w Bohdanowie jako kaznodzieja występował ks. profesor Adam Sawicki[133]. 14-15 września 1924 roku w Goniądzu towarzyszyli mu: ks. kanclerz Lucjan Chalecki i ks. profesor Antoni Cichoński[134]. Raz został też wspomniany ksiądz Litwin, który w 1921 roku głosił litewskie kazanie w Hermaniszkach[135], w parafii mieszanej. Byłoby dziwne, gdyby do wygłoszenia litewskiego kazania Biskup angażował księdza Polaka.

Ks. Władysław Małachowski wspomina, że w diecezji wileńskiej był zwyczaj, że jedna lub kilka parafii danego dekanatu co roku urządzało pielgrzymkę do Wilna: do Kalwarii i do Ostrej Bramy. Bp Matulewicz wprowadził jeszcze jedną stację – do katedry wileńskiej. Z tej okazji odprawiał Msze św., głosił kazania i, o ile było potrzeba, bie-

---

[130] LCVA, 1674, 2, vol. 19, k. 2; obecność Litwinów w parafiach: tamże, vol. 14, k. 3.
[131] S. Nawrocki, *Biskup Litwin*, w: *Wspomnienia*, s. 311.
[132] „Słowo" 1923, nr 223, s. 3.
[133] F. Ruszczyc, *Dziennik, część druga*..., s. 278.
[134] X. Loyola, *Kosekracja w Goniądzu*, „Przegląd Katolicki" 1924, nr 36, s. 289.
[135] AAN, MWRiOP 457, k. 124, *Pro memoria*.

rzmował. Następnie spotykał się z pielgrzymami na towarzyskiej rozmowie. Ks. Małachowski, uczestnik takiej pielgrzymki, ocenia, że była to najważniejsza stacja[136].

Wielkim zamierzeniem, niezrealizowanym, bp. Matulewicza był projekt synodu diecejalnego. W 1917 roku ukazał się *Kodeks Prawa Kanonicznego*. Należało zapoznać z nim księży i wprowadzić go w życie. Ponadto w diecezji w ostatnich latach zmieniła się sytuacja polityczno-społeczna. Po upadku wrogiej władzy carskiej wyrosły nowe państwa narodowe: litewskie i polskie, oraz nastąpił wzrost świadomości narodowej Białorusinów. Stwarzało to nowe możliwości dla Kościoła, a jednocześnie niosło nieznane przedtem trudności, zagrażało duchowieństwu niebezpieczeństwo stania się narzędziem władzy politycznej. Dokonującym się transformacjom społecznym towarzyszył wybuch „choroby" nacjonalizmu. W całej ostrości zarysowały się nowe problemy duszpasterskie, jak języka kościelnego dla Białorusinów, sprawa oddania sanktuarium w Ostrej Bramie karmelitom, o sposobie rozwiązania których bp Matulewicz sam nie chciał decydować. Do tego dzieła bp Matulewicz solidnie się przygotowywał. 4-6 lipca 1922 roku wziął udział w synodzie w achidiecezji warszawskiej[137]. Poprosił bp. Henryka Przeździeckiego o przysłanie mu *Synodu diecezji podlaskiej*[138]. Jednocześnie zbierał materiał[139].

12 października 1923 roku skierował do duchowieństwa oficjalne pismo, w którym informował, że decyzję zwołania synodu podjął po konsultacjach z Kapitułą i z wieloma księżmi. Zwracał się do dziekanów, aby wraz ze swoimi księżmi naradzili się nad istotnymi sprawami i wnioski przesłali do 1 lutego 1924 roku do kurii. Z podobnym apelem zwrócił się do wszystkich księży. Nakreślił cel synodu. Materiał zalecał czerpać z *Kodeksu Prawa Kanonicznego* i z życia[140]. 13 marca 1924 roku pisał do ks. Stefana Warszawskiego: „Zaczynam przygotowywać

---

[136] W. Małachowski, *Pielgrzymka do Wilna*, w: *Wspomnienia*, s. 282-283.

[137] *Synodus Archidioecesana Varsaviensis* ..., Varsaviae 1922, s. 29.

[138] LP, t. III, s. 16, list do bp. H. Przeździeckiego, 18 XII 1923.

[139] Tamże, s. 13-14, listy do bp. H. Przeździekiego, 3 V 1923, 9 VI 1923.

[140] Georgius Eppus, *Mandatum de praeparanda Synodo dioecesana*, „Kurenda" 1923, s. 99--101.

Synod; teraz już całkowicie tej pracy się oddam”[141]. Jednak pracy tej nie kontynuował. Negocjator konkordatu ze strony rządu Stanisław Grabski, począwszy od wiosny 1924 roku rozpuszczał bowiem pogłoski, że bp Matulewicz nie pozostanie w Wilnie. Biskup zaczął się poważnie liczyć z tym, że to nie on będzie organizował życie religijne decezji.

[141] LP, t. III, s. 92.

6.
W OBRONIE JĘZYKA LITEWSKIEGO

Litwę i Polskę od końca XIV wieku łączyły więzy państwowe i religijne. Towarzyszyły temu ogromne wpływy kultury polskiej. Od 1697 roku językiem oficjalnym na Litwie stał się język polski[1]. W Wilnie ostatnich duszpasterzy głoszących kazania w języku litewskim spotykamy w pierwszej płowie XVIII wieku[2]. Począwszy od początku XIX wieku na Wileńszczyźnie język litewski prawie zupełnie zniknął ze świątyń katolickich[3]. Ucierało się przekonanie, że tak jak łacina jest językiem liturgicznym, tak język polski jest językiem nabożeństw dodatkowych. W okresie zaborów w atmosferze walki z caratem o własną kulturę, własną wiarę, własny język wyrosły nowe pokolenia inteligencji litewskiej pochodzenia chłopskiego. Ich przedstawiciele wskrzeszali dawne dzieje litewskie, szerzyli miłość do własnej ojczyzny, kultywowali cześć dla języka litewskiego, domagając się go w życiu publicznym[4].

Księża litewscy wyciągnęli praktyczne wnioski z głoszonych haseł, domagając się języka litewskiego w życiu kościelnym. Pierwsze kazania w języku litewskim na terenie diecezji wileńskiej zaczął głosić w 1882 roku ks. Jan Burba[5]. Przeciwstawiały się temu na ogół społeczeństwo i kler polski. Ciekawe, że tej akcji nie wspierała ludność litewska, słabo wówczas rozbudzona narodowościowo[6], chociaż dla niej język polski

---

1 J. Ochmański , *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku* , Białystok 1965, s. 47.

2 J.Fijalek, *Kosciół rzymskokatolicki na Litwie*, w: *Chrystianizacja Litwy*, praca zbiorowa pod red. J. Kloczowskiego, Kraków 1987, s. 311.

3 *Stosunki litewsko-polskie w diecezji wileńskiej i nadużycia partii wszechpolskiej*, Wilno 1913, s. 16-18.

4 J. Ochmański , *Litewski ruch*..., dz. cyt., s. 154-159.

5 *Stosunki*..., dz. cyt., s. 20-21.

6 L. Wasilewski , *Litwa i Białoruś*, Kraków 1912, s. 247.

był językiem obcym. Zaistniała sytuacja wywołała ogromne antagonizmy narodowościowe. Władze kościelne musiały się tą sprawą zająć. W 1890 roku bp Franciszek Audziewicz zezwolił na posługiwanie się językiem litewskim w nauczaniu katechizmu[7]. Szczególnie dużo troski tej sprawie poświęcił administrator apostolski ks. Kazimierz Michalkiewicz. Na zjeździe księży 18-19 lutego 1909 uchwalono, że we wszystkich parafiach mieszanych duchowieństwo musi znać zarówno język polski, jak i litewski oraz że kazania i katechizacja muszą się odbywać w obu językach. W liście pasterskim z 25 kwietnia / 8 maja 1911 roku określił znaczenie pojęcia „parafii mieszanej", rodzaje parafii mieszanych, metody rozwiązywania konfliktów na tle narodowościowym itd[8]. Aby wprowadzić w życie te zarządzenia, dokonał spisu parafian według deklarowanych języków[9]. Rok 1912 stanowi datę końcową uregulowania spraw językowych w życiu kościelnym od strony prawnej. Do osiągnięcia harmonii w praktyce było daleko.

Problem ten z całą siłą odżył po upadku caratu, odrodzeniu się państwa polskiego i litewskiego i ostrej rywalizacji między nimi o Wileńszczyznę.

Po zdobyciu tego regionu w 1919 roku przez Polskę, szczególną aktywność na tym polu przejawiała organizacja rządowa Straż Kresowa, mająca na celu „obronę wszystkiego, co jest wyrazem interesów państwowości polskiej, i polskiego stanu posiadania, a więc Kościoła rzymsko-katolickiego..."[10].

11 grudnia 1919 roku zjazd Rad Ludowych powiatu wileńskiego, politycznej reprezentacji Straży Kresowej, wystosował list otwarty, opublikowany w „Naszym Kraju", do bp. Matulewicza. Sygnatariusze w ostrych słowach domagali się usunięcia dziesięciu proboszczów Litwinów, jako obrażających polskie uczucia narodowe, oraz języka litewskiego, gdyż Kościół katolicki jest ostoją polskości i ducha narodowego[11].

---

[7] *Stosunki...*, dz. cyt., s. 21.

[8] LMAB, F 43, 14371; *Stosunki...*, dz. cyt., s. 37-38; L. Wasilewski , *Litwa...*, dz. cyt., s. 245.

[9] L. Wasilewski , *Litwa...*, dz. cyt., s. 246-247; *Stosunki...*, dz. cyt., s. 47-49.

[10] AAN, TSK, nr 3, k. 127, statut złożony do zatwierdzenia przez MSW, II 1919.

[11] „Nasz Kraj" 1919, nr 199, s. 2.

W komentarzu do tego listu Stefan Wilczyński, członek prezydium Rad Ludowych, informował, że od pięciu miesięcy wysyłano do bp. Matulewicza delegacje z różnych parafii, a trzy miesiące temu wysłano delegacje z parafii: Widziniszki, Malaty, Inturki, Szyrwinty, Giedrojcie i Bogusławiszki do nuncjusza Rattiego. Ponieważ nie odniosło to żadnego skutku, odwołano się do opinii publicznej, grożąc wywożeniem księży z parafii, jak to miało miejsce w Giedrojciach, i odwołaniem się do Sejmu w Warszawie[12]. Był to frontalny atak instytucji politycznej na niezależność Kościoła.

Z inicjatywy prałata Michalkiewicza, który mianował wspomnianych proboszczów i ustalił porządek nabożeństw, kuria biskupia 6 stycznia 1920 roku wydała komunikat, opublikowany w „Dzienniku Wileńskim", będący odpowiedzią na list otwarty Rad. Wyjaśniała w nim, że porządek nabożeństw został ustalony na podstawie okólnika administratora apostolskiego Michalkiewicza z 1911 roku w oparciu o spisy ludności. Tenże prałat w 1916 roku wydał dodatkowy okólnik, zabraniający proboszczom samowolnych zmian w porządku nabożeństw. Bp Matulewicz utrzymał w mocy ten okólnik, „uznając te rozporządzenia za jedynie możliwe wyjście w obecnych czasach w tak zawikłanej sprawie". Nie stwierdzono, aby ten porządek gdziekolwiek został naruszony. W ciągu tych niewielu lat stosunek liczbowy parafian nie uległ aż tak radykalnym zmianom, aby teraz zachodziła konieczność gwałtownej korekty. Zjawiały się wprawdzie w kurii delegacje z niektórych parafii z bardzo radykalnymi żądaniami, lecz ponieważ nie były one poparte żadnymi faktycznymi danymi, nie mogły być uwzględnione. Komunikat kończył się słowami: „Władza Kościelna, czyniąc wszystko, by zadowolić słuszne żądania zwracających się do niej, nie ulegnie nigdy żadnej przemocy ani też nie zostanie narzędziem akcji politycznej"[13]. Najostrzejsze, najdłuższe, odwołujące się do Warszawy i Kowna, a za ich pośrednictwem, do Rzymu, były konflikty o język w Giedrojciach i Raduniu.

Giedrojcie leżały w zachodniej części powiatu wileńskiego, były parafią polsko-litewską. Porządek nabożeństw został w niej ustalony przez bp. Edwarda Roppa, a zatwierdzony przez administratora apostolskiego

---

[12] „Dziennik Wileński" 1920 nr 2, s. 3.

[13] *Komunikat Kurii diecezji wileńskiej*, „Dziennik Wileński" 1920 nr 4, s. 4.

Michalkiewicza w 1912 roku w oparciu o przeprowadzony spis ludności. Liczba Polaków i Litwinów była podobna, jedni i drudzy mieli w kościele takie same uprawnienia językowe. Proboszczem od 1912 roku był ks. Antoni Słabszyński, Litwin. W parafii od wielu lat dochodziło do sporów na tle językowym. Z powodu zaangażowania się polskiej administracji, wojska polskiego i organizacji politycznych konflikty się nasiliły.

Uformowała się tam grupa licząca 50-60 osób, w imieniu której najczęściej występowali: Andrzej Ciesiun, Kazimierz Kirdejko i Antoni Petkaniec. Zdaniem ks. Franciszka Bobnisa, proboszcza w Giedrojciach w 1920 roku, działania jej inicjowało Koło Młodzieży Polskiej, organizacji związanej ze Strażą Kresową. Hasłem grupy było: „Walka o Polskę”[14]. Powiązanie tej grupy ze Strażą Kresową potwierdzają pisma wysyłane do abp. Aleksandra Kakowskiego[15] i nuncjusza Rattiego[16], a nawet delegacji w dniu 19 lutego 1920 roku do nuncjusza[17].

Wspomniana grupa sporządziła własny spis mieszkańców parafii Giedrojcie, według którego było w niej 4714 Polaków i 470 Litwinów. W oparciu o te dane jej przedstawiciele kilkakrotnie udawali się do bp. Matulewicza. „Żądali – pisał Biskup – żeby w kościele nic nie było po litewsku, abym wyznaczył księdza Polaka, który by nie umiał ani słowa po litewsku”[18]. Ze względu na trwające jeszcze walki i nieokreśloną przynależność państwową tych ziem, Biskup nie mógł dokonywać korekty w tak delikatnej materii, jak sprawa używania języka w kościele.

15 sierpnia 1919 roku grupa ta uniemożliwiła śpiewy litewskie w kościele, a 24 sierpnia, na oczach policji, siłą wywiozła do Wilna, na dziedziniec biskupi, ks. Słabszyńskiego. Następnie jej delegaci udali się do bp. Matulewicza. Biskup oświadczył im, że takie postępowanie

---

[14] LCVA, 1674, 2, vol. 7, k. 133, dodatek do raportu czerwcowego ks. Fr. Bobnisa dla bp. Matulewicza, IX 1920.

[15] Tamże, k. 72, pismo Wydziału Organizacyjnego Straży Kresowej w Warszawie do abp. A. Kakowskiego.

[16] Tamże, k. 25, pismo Wydziału Organizacyjnego Straży Kresowej w Warszawie do nuncjusza Rattiego, 9 X 1919.

[17] *Stolica*, s. 37.

[18] *Journal*, s.283.

to ciężki grzech, a ci, którzy czynnie przyczyniali się do wywiezienia księdza, zaciągnęli ekskomunikę. Jeszcze raz ta sama delegacja udała się do Biskupa, ale jej nie przyjął[19]. Na początku września za pośrednictwem Straży Kresowej złożyła zażalenie do nuncjusza Rattiego[20] i do posła sejmu warszawskiego ks. Stanisława Maciejewicza[21]. Z kolei Litwini 30 października 1919 roku wysłali pismo z prośbą o pomoc do rządu litewskiego w Kownie, które zostało przesłane do Watykanu[22].

Bp Matulewicz 22 września 1919 roku powołał do zbadania tej sprawy komisję złożoną z ks. Petrasa Kraujalisa, Litwina, i ks. Stanisława Miłkowskiego, Polaka. Komisja pracowała od 4 października do 14 listopada 1919 roku. Protokół jej działalności obejmuje 45 stron. Zalecała:

„1. Jak najrychlej ustalić kanoniczny zarząd kościołem giedrojckim.

2. Wobec niezadowolenia znacznej części parafian oraz faktu wywiezienia ks. Słabszyńskiego, na jego miejsce naznaczyć odpowiedniego, przy rozognionych stosunkach narodowościowych, nowego proboszcza.

3. Ukarać tych, co ośmielili się wywieźć ks. proboszcza A. Słabszyńskiego, przede wszystkim Andrzeja Ciesiuna, Józefa Michniewicza, Kazimierza Kirdejkę, Antoniego Pieczula i Bartłomieja Wyganowskiego.

4. Upomnieć parafian giedrojckich, by w nieporozumieniach charakteru religijnego nie udawali się do władz cywilnych, co jest katolikom zabronione pod karami kościelnymi.

5. Wyszukać w kurii biskupiej spisy parafian giedrojckich, stwierdzone podpisami parafian i kontrolowane publicznie w kościele, na mocy których ustalony był obecny porządek nabożeństwa.

6. Stosownie do § 16 okólnika z 1911 roku o nieporozumieniach językowych w parafiach mieszanych diecezji wileńskiej, wyświetlić rzeczywisty stan narodowościowy parafii giedrojckiej”[23].

W celu realizacji tych zaleceń komisji bp Matulewicz zwołał posiedzenie Kapituły na 13 grudnia 1919 roku. Na miejsce ks. Słabszyń-

---

[19] *Journal*, s. 283.

[20] *Stolica*, s. 148.

[21] LMAB, VKF 5540.

[22] ASCAPC, Russia 617, załącznik do pisma J. Narjauskasa, 7 XI 1919.

[23] LCVA, 1674, 2, vol. 7, k. 10-11.

skiego proboszczem, za zgodą Kapituły, został mianowany ks. Karolis Gumbaragis, Litwin, proboszcz z Sużan. Parafianom winnym konfliktu nałożono jako pokutę jednodniowy post oraz obowiązek wzięcia udziału w trzydniowych rekolekcjach, które w styczniu 1920 roku miał przeprowadzić franciszkanin Peregryn Haczela[24]. Biskup nie podjął się rozwiązania problemu proporcji języków. W tym celu musiałby przeprowadzić nowy spis parafian, co przy wzburzeniu umysłów, nieustalonych granicach i toczących się działaniach wojennych było niemożliwe. Giedrojcie były też poligonem doświadczalnym polskich rewindykacji w życiu religijnym i za zmianami w tej parafii musiałyby pójść zmiany w innych ośrodkach, na co Litwini na swoim terenie odpowiedzieliby usuwaniem języka polskiego. O swoim stanowisku bp Matulewicz 15 grudnia 1919 roku poinformował nuncjusza[25]. 3 stycznia 1920 roku otrzymał od niego list ze słowami poparcia: „Podobnie jak Wasza Ekscelencja i ja uważam, że z powodu przykrych i niepewnych czasów, o ile można, nie należy nic zmieniać w dziedzinie języka”[26].

Nuncjusz Ratti z problemem Giedrojć szerzej się zetknął w czasie pobytu w Wilnie w styczniu 1920 roku. Nie był zadowolony ze skutków podjętych w celu roziązania problemu. 24 lutego zwrócił uwagę Biskupowi, że „sprawa Giedrojć nie została doprowadzona do końca w taki sposób, w jaki została rozpoczęta”[27]. W raporcie do kardynała Gasparriego wysunął nawet przypuszczenie, że Biskup dochodzenie „zawiesił, kiedy wyglądało, że wkracza ono na ścieżkę nie sprzyjającą stronie litewskiej”[28]. Można odnieść wrażenie, że nuncjusz nie był w pełni zorientowany w sprawie i zupełnie zapomniał o własnych słowach, które pisał kilka tygodni wcześniej.

Przeciwko nominacji ks. Gumbaragisa na proboszcza Giedrojć zaprotestował 7 stycznia 1920 roku naczelnik okręgu wileńskiego Konrad Niedziałkowski. Zdaniem bp. Matulewicza, naczelnik był źle poinformowany[29].

---

[24] *Journal*, s. 281.
[25] *Stolica*, s. 180-181.
[26] Tamże, s. 184.
[27] Tamże, s. 184.
[28] Tamże, s. 217.
[29] Tamże, s. 187-188.

Ks. Gumbaragis przybył do Giedrojć 24 lutego 1920 roku, ale go do kościoła nie wpuszczono. 26 lutego przemocą odwieziono go do poprzedniej parafii w Sużanach. W odpowiedzi na ten nowy gwałt bp Matulewicz obłożył parafię interdyktem, zabraniając sprawować w kościele funkcji religijnych. Z polecenia Biskupa decyzję tę ogłosił 7 marca 1920 roku wicedziekan Wilna ks. Jan Kretowicz[30].

W sprawie otwarcia kościoła i mianowania proboszcza 27 kwietnia 1920 roku interweniował u nuncjusza wiceminister spraw zagranicznych Jan Dąbski oraz nieco wcześniej minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski[31]. Również nuncjusz okazał zaniepokojenie z przeciągającego się konfliktu. Odpowiadając na te zażalenia, bp Matulewicz pisał do nuncjusza: „Nie mogę pozwolić, aby wojsko, policja i niegodziwi ludzie cywilni mieszali się do spraw kościelnych i układali je według własnego uznania. Od tego, czego wymagają kanony i sprawiedliwość, nie odstąpię, może Wasza Ekscelencja być tego pewien”[32].

Kary nałożone na parafię giedrojcką zmobilizowały jej mieszkańców do zareagowania. 19 kwietnia przedstawiciele 28 wiosek i 15 zaścianków, 55 osób, wystosowali pismo do bp. Matulewicza, w którym oznajmili, że odcinają się od akcji grupy agitatorów, biorą sprawy parafii w swoje ręce, przyrzekają naprawić szkody, obiecują zachować poprzedni porządek nabożeństw i proszą o zdjęcie z ich parafii kar kościelnych[33]. Nie stanowili oni co prawda reprezentacji całej parafii, ale jednak znacznej jej części, może połowy[34]. Akcją kierował ks. Franciszek Bobnis, pochodzący z rodziny litewskiej, lecz nieznający języka litewskiego. Od 7 marca 1920 roku pełnił on obowiązki proboszcza parafii Giedrojcie. Władze cywilne, aby uniemożliwić przekazanie tego dokumentu, usiłowały go przejąć, a gdy to się nie udało, ks. Bobnisa pozbawiono na 2 dni wolności, a delegatów powołano do służb publicznych[35].

---

[30] LCVA, 1674, 2, vol. 7, k. 79, relacja ks. J. Kretowicza ze spełnionej funkcji, 9 III 1920.

[31] *Stolica* s. 227, nota wiceministra J. Dąbskiego, 27 IV 1920; tamże, s. 229-230, list A. Rattiego do J. Matulewicza, 7 V 1920.

[32] Tamże, s. 237.

[33] Tamże, s. 233-234.

[34] LCVA, 1674, 2, vol. 7, k. 101, raport Fr. Bobnisa dla bp. Matulewicza, 2 VI 1920.

[35] Tamże, s. k. 105-106.

W oparciu o otrzymane pismo bp Matulewicz 26 kwietnia 1920 roku zezwolił na odprawianie w kościele nabożeństw liturgicznych bez kazań, a od 20 czerwca pełnych nabożeństw według dawnego porządku[36].

Najwidoczniej zaniepokoiło to władze administracyjne. 13 maja 1920 roku przybył do Giedrojć starosta wileński Borowski wraz ze swoim sekretarzem i zarządził spis parafialny w celu – jak mówił – „przyjścia z pomocą biskupowi". Spis trwał od 14 maja do końca czerwca. Na 27 czerwca wypadała niedziela z nabożeństwami w języku litewskim. Wspomniana grupa wywrotowa dowiedziawszy się, że wyniki spisu są korzystne dla Polaków, oświadczyła ks. proboszczowi Bobnisowi, że nie dopuści do nabożeństw w języku litewskim[37]. Wobec tej groźby ks. Bobnis pod nieobecność bp. Matulewicza udał się do wikariusza generalnego ks. Kazimierza Michalkiewicza. Ten zwołał posiedzenie Kapituły, na którym zdecydowano trzymać się ustalonego porządku, aby nie sprawiać wrażenia, że się ulega anarchistom[38]. Odprawienie nabożeństwa uniemożliwiono. Proboszcz, zgodnie z otrzymaną instrukcją, na najbliższe niedziele zapowiedział Msze św. bez śpiewów[39].

W połowie lipca 1920 roku Giedrojcie dostały się w ręce rosyjskie, a po paru tygodniach znalazły się w obrębie państwa litewskiego. Cztery lata później bp Matulewicz, wspominając konflikt w Giedrojciach, mógł z uzasadnioną satysfakcją napisać do Stolicy Apostolskiej: „Zarówno rząd, jak i niektórzy księża na wszelki sposób starali się, abym uległ. Starałem się jednak z całą stanowczością, na jaką mnie było stać, oprzeć się tym żądaniom, ponieważ czułem, że domagają się ode mnie rzeczy i niesprawiedliwej, i szkodliwej dla religii. A jak pokazały późniejsze wypadki, było to szczęśliwe i korzystne właśnie dla Polaków. Parafia w Giedrojciach bowiem w 1920 roku ponownie znalazła się pod panowaniem Litwy. Porządek, jaki był zastany, również i teraz jest zachowywany, mianowicie Polacy i Litwini mają te same prawa

---

[36] Tamże, k. 124-126, dodatek do raportu czerwcowego ks. Fr. Bobnisa dla bp. Matulewicza, IX 1920.

[37] Tamże, k. 126, 130.

[38] Tamże, k. 99, protokół posiedzenia Kapituły, 25 VI 1920.

[39] Tamże, k. 127, dodatek do raportu czerwcowego ks. Fr. Bobnisa dla bp. Matulewicza, IX 1920.

w nabożeństwach. Gdyby wtedy za panowania Polaków został usunięty język litewski z kościoła, bez wątpienia i Litwini po objęciu władzy, kierując się zemstą, usunęliby język polski. Nie można dopuścić, aby, jak kiedyś w smutnej epoce protestantyzmu, i w naszych czasach, zarażonych chorobą nacjonalizmu, miała zastosowanie zasada: «czyje panowanie, tego religia»"[40].

Drugą parafią, w której usiłowano usunąć język litewski z kościoła był Raduń. Na tym tle trwał tam ostry konflikt w latach 1922-1924. Niewątpliwie było to związane z formalnym objęciem władzy nad Wileńszczyzną przez Polskę wiosną 1922 roku.

Raduń była to mieszana narodowościowo parafia, składająca się z Białorusinów, Litwinów i Polaków, leżąca w powiecie Lida w województwie nowogródzkim. Według spisu administratora apostolskiego ks. Kazimierza Michalkiewicza z 1912 roku, liczyła 9398 parafian, z których 6417 zadeklarowało używanie języka polskiego i 2981 osób języka litewskiego[41]. W chwili wybuchu konfliktu, według księży znających tę parafię, Litwinów i Polaków, liczba ludności posługującej się językiem litewskim wynosiła ponad 3 tysiące osób[42]. Zdaniem prałata Michalkiewicza, ks. rektora Jana Uszyłły i ks. proboszcza Stanisława Chodyki, używanie języka litewskiego było nie tylko wskazane, ale konieczne[43].

W oparciu o ten spis prałat Michalkiewicz 28 czerwca 1912 roku ustalił porządek nabożeństw w obu językach, równolegle używanych od końca XIX wieku[44].

Proboszczem parafii od 1912 roku był ks. Wiktor Kochański, Polak, niedbały o budynki kościelne, któremu za to Biskup wytoczył proces kościelny. Polecił, aby zamienił się na parafię z ks. Józefem Szołkowskim z Bujwidz, również Polakiem. Ponieważ o ks. Szołkowskim w Raduniu rozpowszechniano obraźliwe plotki, nie chciał przybyć do nowej parafii. W tej sytuacji Biskup mianował ks. Stanisława Chodykę,

---

[40] AGM, Acta GM, Acta Vilensia, *De turbis in ecclesia Radunensi relatio*, 4 VI 1924, s. 19.
[41] Tamże, *De turbis...*, s. 1.
[42] Tamże, s. 2.
[43] Tamże, s. 6-7.
[44] Tamże, załączniki, k. 1, *Ordo divini officii in ecclesia Radunensi*, s. 1.

Polaka, który był wikarym w Raduniu w latach 1918-1920, gdzie nauczył się języka litewskiego. Do parafii ks. Chodyko przybył 16 grudnia 1922 roku[45].

22 października 1922 roku, w niedzielę przeznaczoną na adorację Najświętszego Sakramentu dla Litwinów, gdy wikary z Naczy zaczął czytać Ewangelię w języku litewskim, Polacy zaczeli śpiewać *Rotę* Konopnickiej, udaremniając tym samym kontynuowanie nabożeństwa. Ks. proboszcz Kochański bezskutecznie usiłował powstrzymać śpiewających[46]. Spośród tych, którzy uniemożliwiali odprawianie nabożeństw w języku litewskim wykształciła się grupa licząca około 25 osób, która przez dwa lata nie dopuszczała języka litewskiego, nawet wtedy kiedy kościół zazwyczaj był pusty. Na przykład we wtorek 4 kwietnia 1923 roku ks. Stanisław Micewicz chciał przeprowadzić rekolekcje dla Litwinów. Wspomniana grupa, uzbrojona w kije, wykrzykując: „jeżeli chcecie po litewsku się modlić, idźcie do Kowna", rozpędziła zebranych[47].

Wikariusz generalny ks. Kazimierz Michalkiewicz 20 grudnia 1922 roku zwrócił się do prokuratora przy Sądzie Okręgowym Wileńskim o ukaranie winnych, załączając protokół komisji kościelnej złożonej z ks. Ludwika Bałobana, przewodniczącego, rektora kościoła popijarskiego w Lidzie oraz dziekana raduńskiego i proboszcza w Naczy ks. Jana Kuźmińskiego i ks. Wacława Romanowskiego, proboszcza w Hermaniszkach[48]. Z tą samą sprawą do tego samego prokuratora występował ks. Michalkiewicz 28 lutego 1923 roku[49], 4 maja 1923 roku[50], 28 września 1923 roku[51]. Zawsze bezskutecznie. Z polecenia bp. Matulewicza ks. proboszcz Stanisław Chodyko osobiście prosił o pomoc starostę

---

[45] Tamże, s. 14-15, 17-18; tamże, załączniki, s. 30-31: *Ex actis Commissionis decreto de die 17 X 1922 an. ab Ordinario Vilnensi institutae ad indagandas res Radunenses, constantis sacerdotibus: Ludvico Bałoban tamguam praeside, Joanne Kuźmiński, decano et Venceslao Romanowski – protocollum;* tamże, załączniki, k. 32: *Schema declarationis*.

[46] Tamże, załączniki, k. 11-12: *Excerptum ex actibus investigationis* [...] *mense octobri 1922.*

[47] LCVA, 1674, 2, vol. 9, k. 112, protokół ks. Jana Kuźmińskiego, bez daty.

[48] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, *De turbis*..., Załączniki, k. 10-11.

[49] Tamże, k. 13.

[50] Tamże, k. 14.

[51] Tamże, k. 15.

w Lidzie[52]. Jego podanie starosta przesłał do wójta w Raduniu do zaopiniowania. Na posiedzeniu rady gminnej 21 czerwca 1923 roku uchwalono, „żeby było w kościele raduńskim nabożeństwo w polskim języku, a nie litewskim". Jeden z radnych – Antoni Szyłko, postulując taką uchwałę argumentował: „żadnej Litwy nie potrzeba"[53]. Najwyraźniej widać, że władze państwowe uzurpowały sobie prawo decydowania o porządku nabożeństw w kościele.

Nie znajdując wsparcia u miejscowych władz, wikariusz generalny 28 września 1923 roku zwrócił się do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i do ministra sprawiedliwości[54]. Też bez odzewu. Ks. proboszcz Chodyko systematycznie informował bp. Matulewicza, że sprawcy zakłóceń, czując się bezpieczni, stają się coraz bardziej zuchwali wobec inaczej myślących. Ludzie utrzymujący z nim kontakt są narażeni na szykany. On sam poczuł się zagrożony i dlatego przeniósł się do Naczy, a 11 września 1923 roku poprosił o zwolnienie z obowiązków proboszcza[55]. Stąd gorzka refleksja bp. Matulewicza: „Gdy tak w Rzeczypospolitej wyglądają sprawy, dziwię się, że jakaś banda niegodziwych ludzi, przemierzając wszystkie mieszane parafie, jeszcze nie wszędzie wznieciła zamieszki"[56]. W tej sytuacji Biskup 28 września 1923 roku zwrócił się do nuncjusza Lauriego z prośbą o interwencję u władz centralnych oraz poinformował go, że jako zdany całkowicie na własne siły, opierając się na *Kodeksie Prawa Kanonicznego*, ma zamiar czasowo zamknąć kościół w Raduniu, a poszczególne wioski tej parafii przydzielić okolicznym parafiom[57]. Nuncjusz, sądząc, że dotyczy to tylko utrudniania śpiewów w języku litewskim, zalecał umiarkowanie w karaniu. Obiecał interweniować u władz państwowych[58]. W odpowiedzi bp Matulewicz wyjaśnił, że chodzi o próby całkowitego wyrugowania języka litewskiego na co nie można się zgodzić „bez szkody dla sprawy katolickiej", gdyż ustąpienie w Raduniu

---

52 Tamże, k. 12.
53 LCVA, 1674, 2, vol. 9, k. 123-124.
54 AGM, Acta GM, Acta Vilnesia, *De turbis*..., Załączniki, k. 19.
55 LCVA, 1674, 2, vol. 9, k. 117-119.
56 AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, *De turbis*..., k. 13.
57 Tamże, załączniki, k. 20-21.
58 Tamże, k. 24, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 1 X 1923.

pociągnie za sobą usunięcie języka litewskiego z innych parafii mieszanych, a to z kolei spowoduje wyrzucenie języka polskiego pod rządami litewskimi, gdzie się znajdowało 60 parafii diecezji wileńskiej, z których wiele było mieszanych[59].

4 października 1923 roku bp Matulewicz wydał list skierowany do parafian w Raduniu. Przypomniał w nim porządek nabożeństw obowiązujący od 1912 roku, nieco go modyfikując na korzyść strony polskiej. Przy tej okazji zagroził, że jeśli nie zostanie przyjęty, kościół będzie zamknięty, a parafia podzielona[60]. Do ogłoszenia pisma i wyjaśnienia jego znaczenia wydelegował ks. Jana Uszyłłę, rektora seminarium duchownego i członka Kapituły, Polaka. Jego misja nie odniosła skutku, dlatego, zgodnie z zapowiedzią, 7 października 1923 roku świątynia została zamknięta. Zaniepokoiło to organizatorów zakłóceń. 9 października wysłali delegację do nuncjusza Lauriego, która domagała się otwarcia kościoła oraz usunięcia proboszcza Chodyki. Nuncjusz przeczytał delegatom list Biskupa z 28 września. Odniósł nawet wrażenie, że zgodzili się przyjąć obowiązujący porządek nabożeństw. Radził Biskupowi nie zamykać kościoła, ale dodał „aby czynił to, co będzie uważał za bardziej użyteczne w Panu dla dobra dusz i spokoju parafii"[61].

Delegaci po powrocie do Radunia, zamiast tego, co im powiedział i napisał nuncjusz, ogłosili w parafii, że bp Matulewicz i dziekan Kuźmiński zostaną odwołani oraz że zostanie przysłany proboszcz z centralnej Polski[62].

Wikariusz generalny bp Kazimierz Michalkiewicz 4 października 1923 roku wysłał następne pisma do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych[63] i do wojewody w Nowogródku[64]. 8 listopada 1923 roku bp Matulewicz powiadomił dziekana Jana Kuźmińskiego o podziale parafii Raduń pomiędzy pięć sąsiednich parafii: Nacza (większość), Żyrmuny, Ejszyszki, Zabłocie i Ossowo[65]. Ponadto we wsi Pielasy na terenie pa-

---

59 Tamże, k. 25, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 9 X 1923.
60 Tamże, k. 2.
61 Tamże, k. 9, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 12 X 1923.
62 Tamże, *De turbis...*, k. 11.
63 Tamże, załączniki, k. 22.
64 Tamże, k. 23.
65 Tamże, k. 26-27.

rafii raduńskiej, gdzie istniała kaplica wybudowana przez Litwinów, Biskup zezwolił odprawiać nabożeństwa wikaremu z Naczy, nie-Litwinowi „dla wszystkich (a nie tylko dla Litwinów) i pod wyraźnym warunkiem, że w kościele oprócz języka litewskiego, będzie dopuszczony język polski”[66].

Te wszystkie zarządzenia nie podobały się zarówno organizatorom zajść, jak i władzom polskim. Poselstwo polskie przy Watykanie 11 kwietnia 1924 roku złożyło w Kurii Rzymskiej memoriał, który nuncjusz Lauri 30 kwietnia 1924 roku udostępnił Biskupowi[67]. Kilka dni później przesłał Biskupowi dwa pisma organizatorów zajść[68]. Z kolei Ministerstwo Spraw Zagranicznych 20 maja 1924 roku wystosowało memoriał podobny jak poselstwo polskie do nuncjatury. Również ten tekst nuncjusz Lauri przekazał Biskupowi prosząc by odpowiedział nań[69].

Bp Matulewicz odpowiedział 4 czerwca 1924 roku na oba memoriały rządowe łącznie. Odpowiedź obejmuje 21 stron tekstu oraz 21 załączników na 32 stronach maszynopisu. Jak zauważył Biskup, autorzy obu memoriałów, przejawiają swego rodzaju gorliwość o sprawy religii, co w rzeczywistości miało służyć wywarciu presji na Biskupa. Mianowicie napisali, że już 50 osób z parafii raduńskiej zapisało się do świadków Jehowy. Zapytani o to księża znający parafię zaprzeczyli temu. Zdaniem Biskupa, mogą to jedynie uczynić sprawcy konfliktu, bo są ludźmi niereligijnymi i pozbawionymi wszelkich uczuć ludzkich.

Ci sami autorzy memoriałów informowali, że w raduńskiej parafii ludzie umierają bez sakramentów, dzieci bez chrztu. Zapytani przez Biskupa księża, odpowiedzieli, że mogłoby się to zdarzyć z niedbalstwa ludzi. Zresztą parafianie raduńscy wiedzą, że każdej chwili mogą otrzymać księdza. Nie jest to więc wina władz kościelnych, ale organizatorów zakłóceń i władz państwowych, które taki stan tolerują[70].

Jak można wnosić z listu nuncjusza Lauriego, władze państwowe groziły możliwością wniesienia sprawy na forum sejmowe. Informując

---

66 Tamże, *De turbis...*, k. 18-19.

67 LCVA, 1674, 2, vol. 34, k. 18, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 30 IV 1924.

68 Tamże, k. 19, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 3 V 1924, brak obu załączników.

69 Tamże, k. 22, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 22 V 1924.

70 AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, *De turbis...*, k. 16-17.

o tym, nuncjusz jak zwykle dodał: „Ekscelencja zrobi to, co będzie uważał w Panu za stosowne”[71].

Po przeanalizowaniu całej sprawy bp Matulewicz doszedł do następujących wniosków:

1. Należy podtrzymać używanie języka litewskiego jak dawniej; jego usunięcie byłoby nieludzkie, niesprawiedliwe i szkodliwe dla religii.

2. Ustalony porządek należy zachować. Polacy nie skarżą się, że mają za mało nabożeństw w języku polskim, ale że oprócz nich również Litwini chcą mieć nabożeństwa w języku litewskim.

3. Należy czasowo przenieść kazania po litewsku na inną godzinę, gdy kościół jest pusty. A jeśli nawet wtedy Litwini nie zostaną do nich dopuszczeni, nie można będzie tego wytłumaczyć inaczej jak tylko przewrotnością i brakiem wszelkich uczuć ludzkich ze strony awanturników.

4. Nie można absolutnie ustępować organizatorom zajść, gdyż będą wyrzucać język litewski z innych parafii mieszanych, jak to już próbują czynić, za czym pójdzie usuwanie języka polskiego przez Litwinów w parafiach, gdzie stanowią większość[72].

Bp Matulewicz zakończył swoją polemiczną relację słowami: „Czytając i badając te memoriały, nie mogłem się powstrzymać od podziwu nad ludzką zuchwałością, że ci sami ludzie, którzy w sposób oczywisty byli sprawcami zła w Raduniu i ponoszą za to winę, tak bezczelnie, tak uparcie zrzucają ją na innych, innych oskarżają, przeciwko innym nie boją się głośno wykrzykiwać. Nie wiedziałem wprost, co mam bardziej podziwiać i nad czym ubolewać, czy nad tym, że autorzy w tak krótkich tekstach zdołali umieścić aż tyle błędów, tyle bezpodstawnych zarzutów, tyle fałszywych twierdzeń, żeby nie powiedzieć kłamstw, czy też to, że tego rodzaju pisma, nie poparte żadnymi dokumentami, tak jawnie tendencyjne, tak fałszywe, wypowiadane z taką lekkomyślnością i zuchwałością odważyli się przedstawić tak dostojnemu a poważnemu trybunałowi, z którego nie godzi się szydzić, a mianowicie Stolicy Apostolskiej”[73]. Ta relacja wywarła wrażenie na nuncjuszu Laurim. Jeden

---

[71] LCVA, 1674, 2, vol. 34, k. 22, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 22 V 1924.

[72] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, *De turbis*..., k. 20.

[73] Tamże, k. 20-21.

egzemplarz przesłał do Rzymu. Sam natomiast miał zamiar rozmawiać z władzami państwowymi na temat poruszonej w niej sprawy 12 czerwca 1924 roku[74]. Po spotkaniu z bp. Matulewiczem w Różanymstoku na początku czerwca 1924 roku zadeklarował gotowość wspierania Biskupa w rozwiązaniu sporu w Raduniu[75].

W tym okresie mieszkańcy Radunia starali się znaleźć jakieś rozsądne wyjście z kłopotliwej sytuacji. Bp Matulewicz 22 maja 1924 roku powiadomił nuncjusza, że otrzymał od nich pisma, w których odcinają się od akcji grupy wywrotowej, obiecują zachować ustalony porządek i proszą o księdza[76]. W oparciu o te znaki dobrej woli 25 maja 1924 roku Biskup polecił otworzyć kościół i odprawić Msze św. z kazaniami w obu językach. Do tego zadania delegował ks. Antoniego Bokszczanina, proboszcza parafii Serca Jezusowego w Wilnie. Towarzyszyli mu księża: Jan Kuźmiński, dziekan raduński, Nikodem Aborowicz, proboszcz parafii Butrymańce, i Stanisław Możejko, proboszcz z Podborza. Pomimo wielkich trudności przewidziane nabożeństwa się odbyły. W czasie wygłaszania kazania w języku litewskim doszło do prób przerwania go. Doszło do bójki, chociaż wbrew temu co pisała prasa, kościoła nie zalano krwią. Przed kościołem policja aresztowała 6 osób, w większości Litwinów[77].

Niezrażony trudnościami bp Matulewicz polecił powtórzyć eksperyment cztery dni później, 29 maja, w święto Wniebowstąpienia. Tym razem agitatorzy rozpowszechnili wśród ludności fałszywe wiadomości, że otrzymali dwa telegramy z Sejmu nawołujące, aby nie dopuścić do wygłaszania kazań w języku litewskim i oczekiwali przybycia posłów, którzy udzielą im instrukcji. Nabożeństwo zostało zakłócone i Biskup był zmuszony ponownie zamknąć kościół[78].

---

[74] LCVA, 1674, 2, vol. 34, k. 33, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 12 VI 1924.

[75] Tamże, k. 361, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 25 VI 1924.

[76] Tamże, k. 20.

[77] Tamże, k. 166, wyciąg z raportu wojewody nowogrodzkiego Wł. Raczkiewicza oraz odmienna wersja wydarzeń: k. 167-169, list A. Bokszczanina do J. Matulewicza, 10 VII 1924; k. 171, raport J. Kuźmińskiego, 21 VII 1924.

[78] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, *De turbis*..., list przewodni J. Matulewicza do L. Lauriego, 4 VI 1924.

Wypadki z 25 maja i aktywny w nich udział strony litewskiej stanowiły podstawę do pisma ministra wyznań religijnych Bolesława Miklaszewskiego umoralniającego duchowieństwo diecezji wileńskiej[79] oraz wojewody nowogrodzkiego Władysława Raczkiewicza *Z powodu zajścia w kościele raduńskim wywołanego wprowadzeniem języka litewskiego*, zawierającego nagonkę na księży Litwinów, a szczególnie dziekana ks. Jana Kuźmińskiego[80]. Natomiast „Ilustrowany Kurier Codzienny" zamieścił anonimowy list z Wilna pt. *Kościół w Raduniu zalano krwią. Takie owoce wydaje niecna praca ks. biskupa Matulewicza*[81]. Na tej podstawie minister spraw wojskowych Władysław Sikorski wystosował 4 lipca 1924 memoriał do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o odwołanie bp. Matulewicza z Wilna argumentując: „Dziś biją już Polaków Litwini w kościołach polskich jak na przykład w Raduniu"[82].

Pomimo niepowodzeń bp Matulewicz – jak informuje nuncjusza 25 lipca 1924 roku – mianował dla parafii Raduń nowego proboszcza – ks. Stanisława Szczemirskiego, Polaka znającego język litewski. Aby przygotować odpowiednią atmosferę, wysłał do Radunia ks. Jerzego Andrukonisa, pochodzącego z tej parafii[83]. W ciągu miesiąca udało mu się uspokoić zwaśnionych rodaków. 27 lipca 1924 delegacje parafian wystosowały do Biskupa dwa podania, prosząc o przysłanie księdza i obiecując zachowywać ustalony porządek[84].

---

[79] LCVA, 1674, 2, vol. 9, k. 165, pismo ministra B. Miklaszewskiego do kurii biskupiej w Wilnie, 28 VI 1924.

[80] AAN, MWRiOP, 906, k. 452, pismo wojewody Wł. Raczkiewicza do MWRiOP, 21 VII 1924.

[81] „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1924, nr 168, 22 VI 1924; „Dziennik Wileński" 1924, nr 186, oraz sprostowanie ks. A. Bokszczanina, tamże, nr 191.

[82] AAN, MWRiOP, 457, k. 178, memoriał Wł. Sikorskiego do MWRiOP, 4 VII 1924.

[83] LCVA, 1674, 2, vol. 34, k. 39, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 25 VII 1924.

[84] Tamże, k. 174-178, raport ks. J. Andrukonisa z 10 VII 1924 i dwa podania parafian Radunia do bp. J. Matulewicza, 27 VII 1924.

7.

„ZADANIEM KOŚCIOŁA NIE JEST NAUCZAĆ JĘZYKÓW”

Ludność używająca na co dzień języka białoruskiego, w życiu religijnym posługiwała się językiem polskim. Ksiądz w kościele po polsku czytał Pismo święte, głosił kazania, prowadził katechizację. Ludzie uczyli się pacierza, śpiewali pieśni, korzystali z tekstów religijnych także w tym języku. Co więcej, na skutek narzucania siłą prawosławia i języka rosyjskiego mylnie sądzili, że język polski stanowi integralną część wiary katolickiej, że wyznają „polską wiarę”, w odróżnieniu od prawosławia – „ruskiej wiary”. Dziecko mówiące w domu po białorusku, aby wejść w dojrzałe życie religijne, musiało opanować przynajmniej podstawy języka polskiego. Było więc przez Kościół polonizowane.

Taka sytuacja miała wielorakie następstwa. Przede wszystkim ludność była religijnie zaniedbana. Język polski – język praktyk religijnych, chociaż zbliżony do języka białoruskiego – był jej obcy. Zjawisko to nie mogło być obojętne pasterzowi, zwłaszcza, że dotyczyło poważnej części mieszkańców diecezji, niezależnie od tego czy ktoś uważał się za Białorusina czy za Polaka. Ponadto władze administracyjne, dążąc do planowej asymilacji ludności białoruskiej, czyniły nadzwyczajne wysiłki, aby Kościół katolicki traktować instrumentalnie, jako narzędzie do umacniania polskości. Jednocześnie działacze polscy mieli świadomość, że akcja zmierzająca do powiększania liczby Polaków, z wykorzystaniem do tego celu Kościoła, ma bardzo kruche podstawy, bo oparta jest na ciemnocie ludu. Stąd niesłychana ich drażliwość na wszelkie przejawy niezależności Kościoła i strach, że pewnego dnia księża Białorusini powiedzą swoim rodakom, że oni nie są wyznawcami „polskiej”, ale katolickiej wiary, i że Boga można chwalić w języku białoruskim na równi z polskim.

Poważną trudność wprowadzenia języka białoruskiego do życia religijnego stanowiła nikła świadomość narodowa połączona ze słabym

wyrobieniem intelektualnym ludności. To księża białoruscy, a nie parafianie, dążyli do tego. Nie można wykluczyć, że niekiedy przyświecały im pragnienia szerzenia świadomości narodowej.

Inną trudność stanowiło ubogie słownictwo języka białoruskiego, zwłaszcza w sferze religijnej. Ubogacenie go i poszerzenie wymagało czasu i poważnego wysiłku. Niemniej – nauczanie dzieci w tym języku było bezwzględną koniecznością[1].

Z upływem czasu Białorusini coraz bardziej dojrzewali i domagali się należnych im praw. Równocześnie duszpasterze byli coraz bardziej świadomi potrzeby rozwiązania tego problemu. Bp Edward Ropp pierwszy zdecydował się wprowadzić język białoruski do świątyń diecezji wileńskiej. Był ordynariuszem w Wilnie w latach 1903-1907, skąd został usunięty przez władze rosyjskie. W 1917 roku, gdy władza carska upadła, korzystając ze swoich uprawnień, zaczął wizytować północno-wschodnią część diecezji poza linią frontu – powiat dziśnieński. W czasie wizytacji towarzyszący mu księża głosili nauki po białorusku. Na zakończenie wizyty duszpasterskiej wydał list, w którym zalecał używanie języka białoruskiego, jako bardziej zrozumiałego dla ludu, w katechizacji a także w kazaniach z okazji odpustów, czterdziestogodzinnego nabożeństwa po wsiach i miasteczkach, obok tradycyjnych kazań polskich[2]. W ten sposób język białoruski przyjął się na stałe w czterech parafiach powiatu dziśnieńskiego: Borodzieniczach, Drui, Pohoście i Szarkowszczyźnie, a w dziesięciu parafiach był używany od czasu do czasu[3].

Błogosławiony Jerzy uważał się za biskupa wszystkich narodowości diecezji, wszystkie traktował jak równe i deklarował, że wszystkim będzie jednakowo służył[4]. Temu nastawieniu dał wyraz w rozmowie z ks. Andrzejem Cikoto, którą zanotował w dzienniku: „Powiedziałem, że ruchowi odrodzenia się Białorusinów nie tylko nie będę się sprzeciwiał, ale nawet będę go popierał, żeby on nie zszedł na złe tory

---

[1] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Litterae, Series II, Bo-Bz, ks. Ildefons Bobicz, *Odpowiedź Białorusinowi katolikowi*, 3 X 1923.

[2] J. Garbiński, *Wprowadzenie*, w: J. Garbiński, J. Turonek, *Białoruski ruch chrześcijański XX wieku*, Warszawa 2003, s. XXIV, obszerny fragment listu E. Roppa..

[3] A.Stankiewicz , *Rodnaja mowa w świątyniach*, Wilnia 1929, s. 98-106, 124.

[4] *Journal*, s. 206.

[...]. Dodałem, że mnie nie obchodzą narodowości, lecz że ja będę wspierał ich pracę z następujących przyczyn:

1) Widzę, że lud białoruski jest ciemny, nie zna katechizmu, nie umie się spowiadać. Najlepiej tych rzeczy nauczy się, jeśli będzie pouczony w swoim rodzimym języku.

2) Białorusini odradzają się, odżywają, podnoszą się i jeśli księża i katolicy świeccy nie skierują tego ruchu na właściwe tory, to oni wypaczą się i pójdą przeciwko Kościołowi.

3) Zadaniem Kościoła nie jest uczyć języków, ale w zrozumiałym dla ludu języku uczyć tego, co jest potrzebne do zbawienia.

4) Białorusini po dojściu do świadomości będą później obwiniać Kościół, gdyby on starał się ich wynaradawiać. Nam muszą leżeć na sercu również i Białorusini prawosławni i ci, którzy byli unitami. Do nich możemy zbliżyć się głosząc im słowo Boże tylko w języku białoruskim. To właśnie powinni uważać za swój obowiązek i powołanie księża Białorusini”[5].

Jeszcze mocniej to podkreślił w rozmowie z klerykami wileńskimi, którzy wkrótce mieli przyjąć święcenia: „Mówiłem wszystkim: koniec końców, bądź sobie kim chcesz, ale miej serce kapłana apostoła i gdy dostaniesz się na parafię, naprawdę służ ludziom z wielką gorliwością, przystosowując się do nich, a nie zmuszając ich, żeby oni według twoich zachcianek uczyli się obcego dla nich języka. Jezus posłał nas uczyć wiary, głosić Ewangelię, a nie żeby uczyć języków. Jezus kazał nam troszczyć się o zbawienie ludzi, a nie prowadzić swojej polityki narodowościowej, wykorzystując ślepotę i ciemnotę ludu”[6].

Swoją sympatię dla Białorusinów i ich języka bp Matulewicz zamierzał okazać w dniu ingresu do katedry. Pragnął, aby probulla została odczytana także w języku białoruskim. Poprosił też ks. Władysława Tołoczko, Białorusina, o napisanie mu kazania w tymże języku. Jednak Kapituła jako gospodarz uroczystości, zdecydowanie się sprzeciwiła[7].

Już w pierwszych miesiącach swego pasterzowania kilka razy zetknął się ze sprawą języka białoruskiego. 27 lutego 1919 roku przybył do

---

5 *Journal*, s. 206-207.

6 *Journal*, s. 231.

7 *Journal*, s. 149, 153-155.

niego ks. Michał Żuk, wikariusz z Lebiedziewa, z zapytaniem, czy może uczyć dzieci po białorusku, gdyż inaczej nie rozumieją. Biskup wyraził na to zgodę. Zapytał też czy i kazania może głosić w tym języku. To Biskup pozostawił jego roztropności. Zastrzegł jedynie, żeby w świątyni nie było zamieszania z tego powodu oraz żeby Polacy mieli zapewnioną słuszną obsługę. Tę rozmowę tak podsumował: „wszyscy spowiadają się po białorusku. Trzeba wreszcie raz załatwić tę sprawę języka białoruskiego. Sprawy te nie są traktowane po katolicku”[8].

W początkowym okresie swego posługiwania zetknął się też z nagłaśnianym problemem, zwłaszcza przez stronę polską, że Białorusini nie chcą posługiwać się własnym językiem. 13 marca 1919 roku przybyła do Biskupa delegacja z Idołty z prośbą o erygowanie parafii przy miejscowym kościele. Jeden z mężczyzn mówił łamaną polszczyzną, a pozostali dwaj milczeli. Biskup widząc, że są Białorusinami, poprosił ich, aby mówili *po prostemu*. Ludzie natychmiast stali się rozmowni, weseli i odważni. Opowiadali, że ich duszpasterz ks. Ildefons Bobicz naucza dzieci katechizmu po białorusku, a kazania głosi jedno po polsku, a drugie po białorusku. Zapytani, w jakim języku lepiej rozumieją, odpowiedzieli: *Wiedama szto po prostemu*. Biskup zanotował też: „Powiedziałem im, żeby się nie wstydzili swojego języka, ponieważ on również pochodzi od Boga, tak jak rosyjski, polski, litewski”. Po tym spotkaniu Biskup zrobił spostrzeżenie: „Ludzie radując się odeszli. Dla każdego milszy swój język bez żadnej wątpliwości. A mnie tutaj księża starali się za wszelką cenę wmówić, że Białorusini doskonale rozumieją po polsku i w żaden sposób nie chcą, ażebym do nich mówił po białorusku. Widzę, że muszę jak najprędzej uczyć się po białorusku”[9].

Decyzje bp. Matulewicza dotyczące posługiwania się językiem białoruskim w duszpasterstwie były zgodne z postulatami księży Białorusinów. Na zjeździe duchowieństwa w Wilnie 8-9 czerwca 1919 roku i 12-13 lipca 1921 roku, w memoriałach do nuncjusza z 1920 i 1921 roku oraz na konferencji Episkopatu Polski z 1925 roku domagali się wprowadzenia języka białoruskiego do parafii z ludnością białoruską,

---

[8] *Journal*, s. 207.
[9] *Journal*, s. 219.

do seminarium duchownego oraz przydzielenia im jednego kościoła w Wilnie[10]. Natomiast brak było postulatów ze strony społeczeństwa.

Niepewna sytuacja polityczna i trwające walki narodowościowe nie stwarzały klimatu do przeprowadzenia tak trudnej i skomplikowanej operacji zmiany języka w świątyniach. Dla dobra diecezji i spokoju publicznego Biskup tymczasem nie realizował swoich planów. W rozmowie z wiceprezesem Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej gen. Stefanem Mokrzeckim 19 lutego 1921 roku oświadczył: „Wreszcie, pod względem językowym dotąd jeszcze żadnych zmian w kościołach nie przeprowadziłem, dopóki jest wojna i niespokojne czasy, utrzymuję wszystko w stanie, w jakim mi moi poprzednicy zostawili. Wydałem polecenie, żeby bez mego szczególnego pozwolenia na razie pod względem języków żadnych zmian nie robiono.

W dekanacie dziśnieńskim wprowadził do kościoła język białoruski J. E. biskup Ropp, a w diecezji mińskiej J. E. biskup Łoziński, obaj Polacy. Ja na razie proszę tylko księży, żeby przynajmniej dzieciom, gdzie potrzeba, wyjaśniali katechizm w zrozumiałym dla nich języku, to znaczy po białorusku. Gdzie mówią kazania po białorusku nie słyszałem, żeby to miało szkodzić katolickości. Przeciwnie, tam wielu Białorusinów prawosławnych uczęszcza do kościoła i tam zaczynają się skłaniać na stronę katolicyzmu, a nawet zdarzają się wypadki nawrócenia. Lecz obecnie, dopóki jest takie położenie polityczne, jeszcze nie czas, aby ostatecznie rozstrzygnąć te sprawy”[11].

Kiedy bp Matulewicz wydał taki rozkaz, nie zdołałem ustalić. Natomiast decyzję o nauczaniu dzieci w zrozumiałym dla nich języku, a więc również po białorusku, podjęto na zebraniu dziekanów w dniach 19-20 sierpnia 1919 roku[12].

Zgodnie z przyjętymi założeniami, bp Matulewicz nie dopuszczał, aby język białoruski został usunięty z tych parafii w powiecie dziśnieńskim, gdzie wprowadził go bp Edward Ropp, choć usiłowano to czynić. Na przykład naczelnik policji M. Staszkiewicz 28 października 1921 roku usiłował nakłonić ks. Zenona Jakucia, aby zaniechał używania

---

[10] A. Stankiewicz , *Rodnaja mowa*..., dz. cyt., s. 129-130, 132-133, 143.

[11] *Journal*, s. 294-295.

[12] A. Stankiewicz, *Rodnaja mowa*...dz. cyt., s. 128.

języka białoruskiego w kościele w Szarkowszczyźnie, a gdy ksiądz odmówił, prowadził przeciw niemu agitację w parafii, a nawet z policją przybył do świątyni, wypowiadając obelżywe słowa na Biskupa i księży[13].

Autorzy *Pro memoria do rządu polskiego* piszą do bp. Władysława Bandurskiego o skardze mieszkańców miasteczka Jody w parafii Borodzienicze na proboszcza ks. Wiktora Szutowicza, oburzając się, że nie chce odprawiać nabożeństw dodatkowych inaczej niż po białorusku, a oni sobie życzą po polsku[14]. Nie piszą natomiast, ilu ludziom to się nie podobało. Natomiast w kaplicy w Malkowszczyźnie na terenie parafii Druja, miejscowy ziemianin Józef Jacyna starał się nie dopuścić do kazania białoruskiego krzycząc: „Nam nie trzeba białoruszczyzny, tu Polska, zamkniemy kościół". Przed samosądem zebranych ocalili go miejscowi księża: Józef Hermanowicz i Andrzej Cikoto[15].

W kościele parafialnym w Drui, chociaż kazania były głoszone po nieszporach, gdy świątynia normalnie była pusta, grupa Polaków groziła proboszczowi awanturami[16]. Na prośbę proboszcza ks. Andrzeja Cikoto bp Matulewicz 7 lipca 1925 roku zatwierdził porządek nabożeństw, jaki się ustalił w kościele drujskim, w oparciu o uchwałę konferencji Episkopatu Polski z 29 maja 1925 roku „by uwzględniać z całą życzliwością potrzeby duchowe wszystkich wiernych Rzeczypospolitej Polskiej bez różnicy narodowości"[17]. Analogiczne dokumenty wydał dla Borodzienicz i Zaświra. Język białoruski został usunięty z kościoła w Zaświrze w 1926, z Borodzienicz w 1927[18], a z Drui około 1929 roku[19].

Chociaż bp Matulewicz był przekonany, że nie nadeszła jeszcze pora, aby wprowadzić język białoruski do kościołów, niekiedy zdarzało się, że księża Białorusini z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność to robili.

---

[13] Tamże, s. 138-139.

[14] AAN, MWRiOP 457, k. 125.

[15] A. Stankiewicz , *Rodnaja mowa*...dz. cyt, s. 167-169.

[16] T. Podziawo , *Wspomnienia*, Warszawa 2001, s. 65.

[17] *Litterae*, s. 311, akt zatwierdzenia, 7 VII 1925.

[18] A. Stankiewicz , *Rodnaja mowa*...dz. cyt., s. 148-153, 166.

[19] AAN, MWRiOP 401, k.90, Wyjaśnienie Wydziału Katolickiego w odniesieniu do niektórych punktów petycji Sejmowego Klubu Białoruskiego do Ligi Narodów, 28 XI 1930.

Zastępując ks. Józefa Hermanowicza, proboszcza w Łopienicy Wielkiej, ks. Konstanty Stepowicz 27 lipca i 3 sierpnia 1919 roku głosił kazania po białorusku. Według relacji proboszcza, parafianie nie sprzeciwiali się temu, prosili tylko, aby była także nauka po polsku. Jednak okoliczne polskie duchowieństwo postanowiło nie dopuścić do używania języka białoruskiego, bojkotując ks. Hermanowicza i jego parafię. Język białoruski wywołał żywe zainteresowania prawosławnych, którzy „z wielką ochotą przychodzili do łopienickiego kościoła". Jednak bp Matulewicz polecił przywrócić poprzedni porządek, co niewątpliwie uczynił z wielkim bólem[20].

Autorzy memoriałów do nuncjusza Lorenzo Lauriego i do rządu polskiego podają, że nowo mianowany proboszcz w Ławaryszkach ks. Jan Siemaszkiewicz ogłosił, że 8 września 1920 roku po nieszporach będzie wygłoszone kazanie po białorusku. Grupa parafian zagroziła, że dojdzie do awantur, jeśli spróbuje uskutecznić swój zamiar. Wspomniani autorzy podkreślają, że działo się to za rządów litewskich, a więc nie mogło być mowy o jakiejś agitacji ze strony władz polskich[21]. Jednak działała tu inna sprężyna. A. Jankowski, parafianin z Ławaryszek, pisze, że na terenie parafii przebywał dawny proboszcz ks. Konstanty Gruźdź, który po zapowiedzeniu kazania „zaczął straszyć ludzi, że Białorusini to mariawici i chcą wprowadzić do kościoła prawosławie"[22].

Ks. Michał Piotrowski, proboszcz parafii Boruny, prowadził wśród Białorusinów akcję oświatową. Z ludnością rozmawiał „po prostemu". W związku z tym miejscowy dziekan ks. Czesław Górski, o którym mówiono, że współpracuje z policją i donosi na księży[23], wystosował do niego upomnienie, aby nie rozmawiał z ludźmi po białorusku, gdyż jego postępowaniem są zainteresowane wszystkie władze i może za to pocierpieć[24]. Ks. Piotrowski nie wprowadził języka białoruskiego do świątyni. Jedyne kazanie w tym języku wygłosił 15 sierpnia 1920 roku

---

[20] A.Stankiewicz, *Rodnaja mowa...*, dz. cyt., s. 128, list ks. Józefa Hermanowicza.

[21] AAN, MWRiOP 457, k. 124, *Pro memoria do rządu polskiego*; *A son Excellence le nonce apostolique en Pologne Moseigneur Laurent Lauri*, Wilno [1923], s. 23.

[22] „Gazeta Krajowa" 1921, nr 92, 27 IV s. 3.

[23] *Journal*, s. 296.

[24] A. Stankiewicz , *Rodnaja mowa...*, dz. cyt., s. 130, list ks. Cz. Górskiego do ks. M. Piotrowskiego, 23 VIII 1919.

ks. Adam Stankiewicz[25]. 19 lutego 1921 roku wiceprezes Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej Stefan Mokrzecki zażądał od bp. Matulewicza, aby usunął ks. Piotrowskiego, bo Boruny muszą być ośrodkiem kultury polskiej. Biskup odparł, że pod względem religijnym ks. Piotrowski jest dobrym proboszczem, a ludzie bardzo go lubią i szanują, pracuje pomiędzy swoimi rodakami i tak powinno być[26]. Parę miesięcy później ks. Piotrowski został aresztowany[27].

Nawiązując do ogłoszenia niepodległości Białorusi 25 marca 1918 roku, dzień ten Białorusini uważali za swoje święto narodowe. W rocznicę tego zdarzenia gromadzili się na wspólnym nabożeństwie w kościele bonifratrów w Wilnie. W 1920 roku poprosili bp. Matulewicza o pozwolenie na wygłoszenie kazania po białorusku. Biskup jednak wyjaśnił delegacji, że w napiętej atmosferze Wilna mogą podburzyć ludność polską przeciwko nim. Kazania nie było. Z kolei, w 1921 roku, ks. Adam Stankiewicz, nie pytając się o zgodę Biskupa ani rektora kościoła ks. Wincentego Zajączkowskiego, wygłosił kazanie po białorusku. Zaintonował też pieśni w tym języku.

Wkrótce wikariusz generalny ks. Kazimierz Michalkiewicz i kanclerz kurii ks. Lucjan Chalecki poinformowali Biskupa, że w mieście prowadzi się agitację przeciwko niemu, a „Rzeczpospolita" wystosowała interpelację do władz kościelnych, pytając, dlaczego Kościół jest białoruszczony. Ostrzegali, że ludzie mogą obrzucić Biskupa jajami, jak to niedawno zrobiono przedstawicielowi Ligi Narodów A. Chardignemu i wybić szyby w jego domu. Na to Biskup odpowiedział, że nic nie może poradzić. Jeśli obrzucą go jajami – umyje się, a jeżeli wybiją mu szyby – okna zastawi tekturą. Postanowił jedynie upomnieć ks. Stankiewicza i polecił ks. Zajączkowskiemu dać wyjaśnienie do prasy[28]. Przybył też prałat Karol Bajko z upomnieniami od księży. Bp Matulewicz powiedział: „to prawda, że jeszcze nie czas wprowadzić do Kościoła języka białoruskiego, zwłaszcza nie byłoby to roztropne czynić teraz, w takich czasach i okolicznościach, lecz w przyszłości jest to

---

[25] Tamże, s. 130.
[26] *Journal*, s. 293-295.
[27] A.Stankiewicz , *Rodnaja mowa*...,dz. cyt., s. 137.
[28] *Journal*, s. 318-320.

nieuniknione. Wszystkie narody domagają się swoich praw, żądają ich również i Białorusini. Ich odrodzenia nic nie zatrzyma”[29].

Pragnienie Białorusinów, aby w Wilnie mieć swoją świątynię, udało się połowicznie spełnić. Mianowicie księża Litwini udostępniali im własną świątynię – św. Mikołaja. Od 1 listopada 1921 roku o godzinie 10 odbywało się regularnie nabożeństwo z kazaniem i śpiewami białoruskimi[30]. W warunkach wileńskich było to niewątpliwie duże osiągnięcie.

Ks. dr Ildefons Bobicz przetłumaczył na język białoruski niedzielne ewangelie mszalne, do których dodał własne homilie i zatytułował: „Niadzielašnija Ewanhelli i Nawuki”. Przed drukiem pracę dano do recenzji ks. Piotrowi Kraujaulisowi, Litwinowi. Ocena była pozytywna. Swoją opinię o niej wyraziło także kilku księży Białorusinów.

Najwidoczniej Biskup jednak miał wątpliwości czy na tej podstawie może pozwolić na druk i zalecić do używania na ambonie. Kanclerz ks. Lucjan Chalecki poprosił o opinię o. Władysława Szczepańskiego jezuitę, profesora Pisma świętego na Uniwersytecie Warszawskim. W swoim liście zaznaczył, że język białoruski nie posiada słownika oraz, że będzie to pierwszy przekład Ewangelii niedzielnych[31]. Ks. Szczepański, nie wchodząc w tekst tłumaczenia, a opierając się na informacjach ks. Chaleckiego oraz powołując się na posługiwanie się przez Białorusinów tekstem polskim, wyraził negatywną opinię. W argumentacji ks. Szczepańskiego pobrzmiewa też nuta solidaryzmu z Polakami, aby nie dopuścić języka białoruskiego do życia kościelnego, gdy pisze: „Wszak już sama roztropność i miłość pasterska absolutnie *sub gravi* nie pozwala Biskupowi, aby takie perykopy wprowadzał na ambonę jako tekst kościelny, jeżeli zachodzi obawa, że wywoła waśnie i rozterki po parafiach zamiast ogólnego zbudowania, jeśli przy tym dotychczasowa praktyka była inna, jeśli kresowy lud rozumie przekład w innym pokrewnym języku dotychczas używanym”[32].

Cenzor ks. Kraujalis, polemizując z ks. Szczepańskim, podtrzymał swoją pozytywną opinię. Zarzucił mu, że nie przytacza argumentów

---

[29] *Journal*, s. 324.

[30] A. Stankiewicz , *Rodnaja mowa*..., dz. cyt., s. 132.

[31] LCVA 1674, 2, vol. 24 k. 2, list L. Chaleckiego do Wł. Szczepańskiego, 13 VII 1921.

[32] Tamże, k. 4, pismo Wł. Szczepańskiego do L. Chaleckiego, 23 VII 1921.

merytorycznych. Dowodził, że język białoruski ma gramatykę, słowniki oraz że tłumaczenie Pisma świętego ma już swoją tradycję. Zakończył polemikę cytując św. Augustyna: „Lepiej jest, gdy zganią nas specjaliści od gramatyki (dodam od siebie: teraz politycy), aniżeli nie zrozumieją ludzie”[33].

Książkę wydano drukiem z aprobatą bp. Matulewicza w 1923 roku pod redakcją ks. Adama Stankiewicza. Stanowiła poważną pomoc dla duszpasterstwa w języku białoruskim. Na Biskupa posypały się gromy w „Dzienniku Wileńskim”[34].

Sprawa języka białoruskiego w Żodziszkach nabrała największego rozgłosu. Parafia w 1924 roku liczyła 3000 parafian[35]. Znajdowała się w powiecie święciańskim na terenie zamieszkanym przynajmniej w 75% przez Białorusinów[36]. Od 1921 r. proboszczem parafii był ks. Wincenty Godlewski. Wiedząc, że bp Matulewicz ma wielkie zrozumienie dla języka białoruskiego w duszpasterstwie, a jednocześnie znając jego skrępowanie zewnętrznymi warunkami[37], od 7 września 1924 roku na własną odpowiedzialność zaczął głosić kazania po białorusku. W uzasadnieniu tego kroku powołał się na dokumenty kościelne dotyczące języka białoruskiego oraz na ustawy językowe z 31 lipca 1924 roku, które dały ludności impuls, aby domagać się języka białoruskiego również i w kościele[38]. Pierwsze kazanie, w relacji przychylnie dla sprawy białoruskiej nastawionego „Przeglądu Wileńskiego”, zostało przyjęte „na ogół życzliwie ze strony mężczyzn, a z pewnym przekąsem ze strony kobiet”. Ludność białoruska bała się nowości. Po paru „próbnych” kazaniach, komitet parafialny składający się z 22 osób uchwalił, przy jednym głosie przeciw i 2 wstrzymujących się, że kazania powinny

---

[33] Tamże, k. 5-9, list P. Kraujalisa do bp. Matulewicza, 3 VIII 1921.

[34] J. Dziśnieńczyk, *Kto tu winien*, „Dziennik Wileński” 1924 nr 20; podobnie: BLAN, F 43-7080, *Memoriał*..., s. 13.

[35] *Catalogus [...] Dioecesis Vilnensis* [...] 1925, s. 91.

[36] J. Janczak i T. Ładogórski, *Zarys rozmieszczenia narodowości na ziemiach północnowschodnich II Rzeczypospolitej*, w: PAN, *Historia Polski*, t. IV, Warszawa 1966, mapa załącznikowa.

[37] W. Hadleuski, Z uspaminau ab św. p. arcybiskupie J. Matulewiču w: AJM, s. 304.

[38] AAN, MWRiOP, 904, k. 130-132, w: Godlewski do bp. Matulewicza z 15 XI 1924; Ustawy językowe z 31 VII 1924 dozwalające w szerszym zakresie stosować między innymi język białoruski w szkołach, sądach, notariacie, urzędach /Dziennik Ustaw R.P., 1924, nr 73, poz. 724, nr 78, poz. 757 i 766/.

odbywać się tylko w języku białoruskim. Niechętni językowi białoruskiemu zebrali 304 podpisy i wysłali delegację do bp. Matulewicza i delegata rządu z żądaniem usunięcia ks. Godlewskiego i języka białoruskiego[39]. Złożyło również protest miejscowe nauczycielstwo i urząd gminy na ręce delegata rządu Władysława Raczkiewicza[40].

11 listopada 1924 roku Biskup surowo upomniał ks. Godlewskiego, nakazał mu natychmiast wprowadzić zniesione kazania polskie, polecił wytłumaczyć się ze stawianych przez delegata rządu zarzutów, jednak licząc się z faktem dokonanym, uznał zaprowadzony język białoruski[41]. Polacy czuli się wyraźnie urażeni w swoich ambicjach i na kazania polskie odbywające się po sumie zostawało przeciętnie 25-30 osób. Natomiast kazania białoruskie stały się wielką atrakcją i cieszyły się dużą frekwencją. Ks. Godlewski po paru miesiącach wyciągnął wniosek, że kazania polskie w każdą niedzielę są bezcelowe i prosił Ordynariusza o ograniczenie ich tylko do większych świąt[42]. W związku z tą prośbą bp Matulewicz wyznaczył komisję, która miała zbadać, jaka jest proporcja w używaniu obu języków. W jej skład weszli dziekan ze Świra ks. Walerian Holak oraz proboszczowie: ks. Stanisław Kuderewski z Daniuszewa i ks. Kazimierz Pawłowicz z Kobylnika[43]. Wszyscy byli Polakami, w związku z tym parafianie z Źodziszek złożyli protest na ręce Biskupa, domagając się w jej składzie przynajmniej 1 Białorusina. Biskup jednak protestu nie uwzględnił. Zapowiedziany spis na 26 kwietnia 1925 roku nie udał się. Zarówno Polacy, jak i Białorusini ściągnęli swych rodaków z okolicznych parafii[44]. W napiętej atmosferze doszło do bójki. Jedynie dzięki sprawnej akcji policji zaprowadzono spokój. Komisja zdołała doliczyć się 300 Polaków i 400 Białorusinów[45]. Trudno

---

[39] S. Niestański, *Plebiscyt w Żodziszkach*, „Przegląd Wileński" 1925, nr 8, s. 3; „Dziennik Wileński" 1925, nr 96.

[40] „Dziennik Wileński", 1924, nr 255, s. 3.

[41] AAN, MWRiOP, 904, k. 125, bp Matulewicz do Stanisława Grabskiego, ministra WRiOP, 21 VI 1925; tamże, k. 130, ks. Godlewski do bp. Matulewicza, 15 XI 1924.

[42] Tamże, k. 133-134, ks. Godlewski do bp. Matulewicza, 26 II 1925.

[43] Tamże, k. 137, Komenda Policji Powiatowej w Święcianach do Podprokuratora V Rewiru, 6 V 1925.

[44] „Przegląd Wileński", 1925, nr 8, s. 3-4.

[45] AAN, MWRiOP, 904, k. 135, pismo delegata rządu Wł. Raczkiewicza do MWRiOP, 26 VI 1925.

osądzić na ile te dane oddawały stan faktyczny pragnień mieszkańców Źodziszek, w każdym razie, jak wynika z mapy, w tych okolicach w domu językiem białoruskim posługiwało się przynajmniej 75% ludności[46].

Była to jedyna próba oceny proporcji ludności obu narodowości i rozwiązania konfliktu językowego polsko-białoruskiego. Sprawa „spisu" wywołała poruszenie władz policyjnych na wszystkich szczeblach, poczynając od policji powiatowej w Święcianach, poprzez policję polityczną w Wilnie[47] a na Ministerstwie Spraw Wewnętrznych kończąc.

W oparciu o zebrany materiał Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie do MWRiOP z 15 maja 1925 roku, przedstawiło własną interpretację zajść w Źodziszkach. Czytamy tam: „Jak wynika ze sprawozdania Komendy Policji Politycznej Okręgu Wileńskiego głosowanie za wprowadzeniem nabożeństw w języku białoruskim w kościele żodziskim odbyło się za wiedzą i aprobatą bp. Matulewicza, co wskazuje na dążenie tegoż do obejścia postanowienia artykułu 23 konkordatu jeszcze przed uprawomocnieniem się tegoż i wprowadzenia *via facti* języka białoruskiego i litewskiego do nabożeństw. Możliwą jest rzeczą, iż podobne usiłowania będą mieć miejsce również i w innych parafiach diecezji wileńskiej. Ponieważ wypadkom tym zazwyczaj towarzyszy wzburzenie umysłów i zakłócenie spokoju publicznego, pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na to, czy by nie uznał za stosowne wywrzeć odpowiedniego nacisku na Wileńską Kurię Biskupią, aby powstrzymywała zarządzenia, które zmierzają do zmiany obecnych stosunków w języku nabożeństw w drodze plebiscytu"[48].

Minister MWRiOP Stanisław Grabski, stosownie do sugestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 30 maja 1925 roku wystosował do bp. Matulewicza pismo, w którym pod adresem ks. Godlewskiego skierował

---

[46] J. Janczk i T. Ładogórski, *Zarys rozmieszczenia*..., dz. cyt., zał. mapa.

[47] AAN, MWRiOP, 904, k. 137, pismo Komendy Policji Powiatowej w Święcianach do Podprokuratora V Rewiru, 6 V 1925; tamże, k. 122, Policja Polityczna w Wilnie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

[48] AAN MWRiOP, 904, k. 121; wspomniany 23 artykuł Konkordatu orzeka iż „Żadna zmiana w języku, używanym w diecezjach obrządku łacińskiego do kazań, nabożeństw dodatkowych i wykładów innych, niż wykłady nauk świętych w seminariach, nie będzie dokonywana inaczej, jak za specjalnym upoważnieniem Konferencji Biskupów Obrządku łacińskiego" /Dziennik Ustaw R.P. 1925, nr 72, poz. 501/.

zarzut, powszechnie stawiany wszystkim księżom Litwinom i Białorusinom, że do jego przybycia panował spokój, a obecnie „rozpoczęła się agitacja białoruska i wszelkie na tym tle zatargi" oraz że czyni go odpowiedzialnym za zajścia z 26 kwietnia wraz z bp. Matulewiczem, który upoważnił komisję „do przeprowadzenia w parafii głosowania w sprawie wprowadzenia nabożeństw w języku białoruskim". Minister nie powtarza zarzutu ministra spraw wewnętrznych, że Biskup chce na drodze faktów dokonanych obejść jeszcze nieobowiązujący konkordat. Twierdzi natomiast, że konkordat już moralnie obowiązuje i Biskup jest winny jego naruszenia, a Konferencję Episkopatu kompetentną w tych sprawach, stawia wobec faktów dokonanych[49].

Biskup Matulewicz 29 maja brał udział w Konferencji Episkopatu, na posiedzeniu której przedłożył sprawę żodziską. Konferencja przyjęła rezolucję, „iż stoi na tym stanowisku, by uwzględnić z całą życzliwością i sprawiedliwością potrzeby duchowe wszystkich wiernych Rzeczypospolitej Polskiej bez różnicy narodowości"[50].

Powołując się na tę decyzję, 11 czerwca kuria wileńska z polecenia Ordynariusza wydała rozporządzenie, którym zatwierdziła w kościele żodziskim porządek nabożeństw, jaki się ustalił, to znaczy, że kazanie białoruskie powinno się głosić w czasie sumy, a polskie bezpośrednio po niej[51]. W ten sposób sprawę języka strona kościelna załatwiła.

Na pismo MWRiOP Biskup odpowiedział 21 czerwca, a więc tydzień przed złożeniem rezygnacji z urzędu. Wyjaśnił ministrowi Grabskiemu, że nie wyznaczył komisji w celu przeprowadzenia spisu, by wprowadzić nabożeństwa w języku białoruskim, gdyż te nabożeństwa były odprawiane już od 7 września 1924 roku, a jedynie aby ustaliła proporcję ludności używającej tych dwóch języków. W związku z tym odpadał zarzut, że Biskup chciał Konferencję Episkopatu postawić wobec faktów dokonanych. Na marginesie tej dyskusji polemizował z twierdzeniem Grabskiego, że konkordat już moralnie obowiązuje, podkreślając, że nie ma żadnych podstaw do takiego sądu ani w tekście konkordatu, ani w prawie ogólnym. Wprost przeciwnie, jedna z zasad głosi, że „pra-

---

[49] AAN, MWRiOP, 940, k. 120.

[50] Tamże, bp Matulewicz do St. Grabskiego ministra WRiOP, 21 VI 1925.

[51] A. Stankiewicz , *Rodnaja mowa*..., dz. cyt., s. 160-161.

wo wstecz nie obowiązuje". Informuje również ministra, że wypadek w Żodziskach przedstawił na Konferencji Biskupów i jego posunięcia są zgodne z jej decyzją. Co się tyczy legalności działalności ks. Godlewskiego, oświadczył, że będzie tę sprawę na forum kościelnym traktował zgodnie z wyrokiem Sądu Okręgowego Wileńskiego, który nią się zajmuje.

Z okazji omawianych tu konfliktów bp Matulewicz dokonał syntezy swoich poglądów oraz podsumowania swojej działalności przy rozwiązywaniu kwestii dotyczących języków narodowych w życiu religijnym: „życie nie stoi na miejscu, tu i ówdzie budzi się świadomość ludu białoruskiego i z tym nie można się nie liczyć. Kazania białoruskie zostały wprowadzone w diecezji wileńskiej przez J. E. Arcybiskupa Roppa, który w swoim orędziu do duchowieństwa z 1917 roku nawet nakazuje, by w parafiach białoruskich obok polskich miewano i białoruskie. Głoszone są kazania w języku białoruskim również i w diecezji mińskiej (obecnie pińskiej), zwłaszcza podczas wizytacji pasterskich miejscowego ordynariusza. Ja pod tym względem nie wydawałem żadnych rozporządzeń natury ogólnej i nie wprowadzałem żadnych zmian, starałem się tylko podtrzymać stan rzeczy, jaki zastałem. Jednak, o ile życie wysunęło gdziekolwiek kwestię białoruską i zmuszało mnie do zajęcia się nią, nie mogłem jej inaczej traktować, jak tylko kierując się sprawiedliwością oraz względami na potrzeby i dobro dusz, gdyż jestem dla wszystkich bez wyjątku diecezjan pasterzem, dla którego, według słów św. Pawła, nie powinno być ani Rzymianina, ani Greka, ani Żydowina, ale wszyscy jedno w Chrystusie.

Diecezja wileńska [jest] pod względem narodowościowym mieszana i niestety nieraz zachodzą tarcia narodowościowe. Zawsze starałem się je łagodzić i usuwać, zawsze nawoływałem wszystkich bez różnicy do zobopólnej miłości, do jedności i zgody, do sprawiedliwego traktowania się nawzajem, do oparcia całego życia na zasadach Ewangelii, jednej i tej samej dla wszystkich, i do zgodnej, wytężonej a sumiennej pracy dla wspólnego dobra. Nie sądzę, by pasterzowanie w tym duchu mogło być rozbieżne z rzeczywistymi interesami i dobrem Państwa lub przynieść mu jakikolwiek uszczerbek. Owszem mniemam, że o ile bardziej będziemy traktować wszystkich bez różnicy obywateli Rzeczypospolitej naszej z należną sprawiedliwością i życzliwością, o ile bardziej będziemy wchodzili w rzeczywiste ich potrzeby i uwzględniali słuszne

ich wymagania, o tyle Państwo prędzej skonsoliduje się i pod każdym względem rozkwitać będzie, gdyż już starożytni stawiali jako zasadę: *fundamentum regnorum iustitia est* [sprawiedliwość jest fundamentem państw], a Pismo święte poucza, iż tylko sprawiedliwość i cnota wywyższa narody i czyni je wielkimi”[52].

Kopię swego pisma bp Matulewicz przesłał nuncjuszowi Lauriemu, który przyjął je z zadowoleniem.

22 czerwca 1925 roku władze państwowe aresztowały ks. Godlewskiego. Parafianie z Żodziszek zwrócili się do nuncjusza z prośbą o interwencję u prezydenta. Dlatego nuncjusz poprosił o informację bp. Matulewicza[53]. Biskup uprzedził tę prośbę swoim listem z 28 czerwca 1925 roku. Pisze w nim, że ks. Godlewskiemu zarzuca się jakoby podburzał ludność przeciwko Rzeczypospolitej i jej rządowi „w co trudno uwierzyć, gdyż ten ksiądz, wydaje się, że zawsze był roztropny. Odznacza się dobrymi obyczajami i zdolnościami. Ukończył wyższe studia teologiczne. Jest nieprzeciętnym głosicielem Słowa Bożego i popularnym pisarzem. Lecz jest Białorusinem, kocha swój naród i usilnie stara się rozwijać jego świadomość narodową”[54].

Najwyraźniej nastąpiła interwencja, gdyż 7 lipca szef kancelarii cywilnej prezydenta zwrócił się do MWRiOP o zwolnienie ks. Godlewskiego, którego w odczuciu parafian aresztowano za głoszenie kazań po białorusku[55]. Rzeczywiście natychmiast ks. Godlewski wyszedł na wolność.

W nocy z 29 na 30 września ponownie go aresztowano, a po dwóch tygodniach wypuszczono[56]. Wywołało to już irytację delegata rządu Władysława Raczkiewicza. W piśmie z 11 listopada 1925 roku domagał się „instrukcji dla urzędów prokuratorskich, by w stosunku do osób duchownych nie stosowano aresztu prewencyjnego bez kategorycznie stwierdzonej konieczności. Aresztowanie księży, a następnie po kilku

---

[52] LP, t. II, s. 165-168, 21 VI 1925.

[53] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, V. Godlewski, list nuncjusza L. Lauriego do bp. J. Matulewicza, 30 VI 1925.

[54] *Litterae*, s. 244-245, list bp. J. Matulewicza do nuncjusza L. Lauriego, 28 VI 1925.

[55] AAN, MWRiOP, 904, k. 127, pismo szefa Kancelerii Cywilnej Prezydenta do MWRiOP, 7 VII 1925.

[56] A. Stankiewicz , *Rodnaja mowa*..., dz. cyt., s. 161.

dniach lub tygodniach zmienianie środka zapobiegawczego na dozór policyjny staje się w oczach ludności dowodem chwiejności i braku wyraźnych podstaw działania władz państwowych, dowodem chęci szykanowania i stosowania represji względem działaczy białoruskich. Przy takim systemie reagowania władz na czyny ich, wpływy tych działaczy mogą tylko wzrosnąć i rozszerzyć się”[57]. Konkretnie, ks. Godlewski stał się niemal białoruskim bohaterem narodowym. W 1926 r. został przez sąd skazany na 2 lata więzienia.

Polskie duchowieństwo zastosowało w stosunku do ks. Godlewskiego dostępne sobie sankcje. W 1925 r. będąc u rodziny, ks. Godlewski poszedł do miejscowego kościoła w Porozowie, na czterdziestogodzinne nabożeństwo. Proboszcz prosząc go na śniadanie powiedział mu jednocześnie, że nie może go zaprosić na obiad, ponieważ okoliczni księża, którzy z tej okazji zjechali się, oświadczyli wraz z dziekanem Bolesławem Sperskim, że opuszczą gremialnie plebanię i wyjdą, o ile on byłby proszony na obiad[58]. 16 października 1927 roku następca ks. Godlewskiego ks. Romuald Dronicz zaprzestał głosić kazań w języku białoruskim w kościele żodziskim[59].

---

[57] AAN, MWRiOP, 940, k. 140.

[58] „Przegląd Wileński” 1925, nr 18, s. 4.

[59] A. Stankiewicz , *Rodnaja mowa*..., dz. cyt., s. 162.

8.
STARANIA O PRZYWRÓCENIE JEDNOŚCI Z PRAWOSŁAWNYMI

Jerzy Matulewicz, przebywając przez dłuższy czas wśród prawosławnych Rosjan[1], dostrzegł wśród nich ogromne pole pracy. Wyrazem tego zainteresowania była jego rozprawa doktorska. Również do pierwszorzędnych zadań wznowionego Zgromadzenia Księży Marianów zaliczał obszary Rosji i Syberii, „gdzie tyle dusz błąka się bez przewodników"[2].

Jako biskup wileński zetknął się z prawosławiem w praktyce. Według spisu polskiego z lat 1919-1921, na terenie diecezji wileńskiej zamieszkiwało 732 tys. (31,3%) prawosławnych[3]. Sprawa przywrócenia z nimi jedności żywo go interesowała. Uważał, że jest to zadanie „poważne" i „święte"[4]. Ogromną większość prawosławnych na wspomnianym terenie stanowili dawni unici. W ostatnim okresie istnienia Kościoła unickiego, w 1825 roku, na terytorium łacińskiej diecezji wileńskiej istniały 3 diecezje unickie: wileńska, licząca około 284.390 wiernych w 304 parafiach, oraz częściowo połocka z 514.350 wiernymi w 436 parafiach i brzeska z około 617.220 wiernymi w 540 parafiach[5]. Również na terenach innych diecezji było dużo prawosławnych.

---

[1] Oprócz Petersburga i okolic zwiedził Moskwę (LL, s. 265, list do A. Dambrauskasa, 30 I 1908)

[2] Dd, s. 81, 25 I 1911.

[3] *Spis ludności na terenach administrowanych przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (grudzień 1919)*, z mapą, wydał E. Romer, Lwów 1920, s. 31. Dane dotyczące 3 powiatów województwa białostockiego, których nie objął spis z 1919 r. znajdują się w: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 IX 1921, Województwo Białostockie,* w: *Statystyka Polski*, Warszawa 1927, s. 24, 28, 42.

[4] ACCO, Commissione per la Russia, 483/28, J. Matulewicz do nuncjusza L. Lauriego, 4 XII 1921.

[5] H. Wyczawski , *Cerkiew Wschodnia na terytorium (Archi)diecezji Wileńskiej*, „Studia Teologiczne" Białystok, Drohiczyn, Łomża, (1987-1988), nr 5-6, s. 247, 279.

Pasterze katoliccy pragnący ułatwić prawosławnym powrót do jedności z Kościołem katolickim, wysunęli koncepcję nowego obrządku zwanego neounią.

Bp. Matulewicz już 15 grudnia 1919 roku sygnalizował problem nuncjuszowi Rattiemu, pisząc: „Pewni kapłani, którym leży na sercu nawrócenie schizmatyków Białorusinów, postawili zagadnienie wprowadzenia obrządku grecko-łacińskiego i założenia Kościoła unickiego”[6].

Wprawdzie istniał obrządek greckokatolicki, jednak w oczach prawosławnych był on zniekształcony i pełen latynizmów. Ponadto obciążały go dążenia niepodległościowe Ukraińców. Nawet słowo „unia” posiadało złe skojarzenia. Rosjanie prawosławni często powtarzali: nie unia lecz jeden Kościół, w którym byłaby różnorodność obrządków. Stolica Apostolska wyszła naprzeciw tym dążeniom.

Pius XI, były nuncjusz w Warszawie, doceniał znaczenie problematyki wschodniej. W 1922 roku ogłosił list apostolski *Orientalium dignitas*[7]. W 1925 roku przy Kongregacji Kościoła Wschodniego powołał Papieską Komisję Pro Russia[8]. Rozwijał Papieski Instytut Studiów Wschodnich, założony przez Benedykta XV[9]. Z polecenia Piusa XI jezuici stworzyli w swoim zakonie gałąź wschodnią[10]. Jak o tym będzie mowa niżej, w tym dziele Watykan liczył również na udział bp. Matulewicza.

W latach 1923-1924 Stolica Apostolska nadała biskupowi podlaskiemu Henrykowi Przeździeckiemu specjalne uprawnienia wraz z instrukcją, jak należy prowadzić pracę unijną[11]. Kongregacja Kościoła Wschodniego poleciła, aby przyjmowanym do Kościoła katolickiego prawosławnym pozostawić wszystkie ich cerkiewne zwyczaje i liturgię, poprawioną jedynie pod względem dogmatycznym. Ten obrządek nazwano bizantyjsko-słowiańskim, a w historiografii zwykło się go nazywać neounią. Centrum tej pracy unijnej znajdowało się w klasztorze

---

6 *Stolica*, s. 181.

7 „L’Osservatore Romano” 26 VII 1922.

8 Sacra Congregazione per le Chiese Orientali, *Oriente Cattolico*, wyd. 4, Città del Vaticano, 1974, s. 65.

9 Tamże, s. 745.

10 Zbiory własne, pismo generała W. Ledóchowskiego do bp. M. D’Herbigny, 16 V 1931.

11 Tamże, list pasterski bp. H. Przeździeckiego, 15 IV 1931.

księży jezuitów w Albertynie na terenie diecezji wileńskiej pod kierownictwem bp. Matulewicza.

Uprawnienia bp. Przeździeckiego nie rozwiązywały całej sprawy. Na terenach kilku diecezji północno-wschodnich mieszkało znacznie więcej prawosławnych niż na terenie diecezji podlaskiej. Dlatego po przeprowadzeniu konsultacji z zainteresowanymi biskupami[12], Kongregacja udzieliła im stosownych uprawnień, o czym zawiadomił bp. Matulewicza nuncjusz Lauri 6 kwietnia 1925 roku między innymi pisząc: „na 3 lata i dla 10 przypadków udzielamy prawa rozgrzeszania kapłanów nawróconych z prawosławia (z wyjątkiem biskupów, w których sprawach każdorazowo należy się zwracać do Stolicy Świętej) od kar kościelnych i dyspensowania ich od przeszkód, które zaciągnęli, i pozwalać na sprawowanie świętych czynności tego rodzaju i stopnia, jakie sprawowali przed nawróceniem. O każdym przypadku należy poinformować Kongregację Kościołów Wschodnich podając nazwiska, stopień, przymioty itd. poszczególnych kapłanów, dopuszczonych do wyznania wiary i sprawowania świętych czynności”[13].

Dwa tygodnie później, 21 kwietnia 1925 roku, nuncjusz Lauri poinformował bp. Matulewicza, że wraz z biskupem mińskim, łuckim i lubelskim otrzymuje uprawnienia, nadane wcześniej biskupowi podlaskiemu „a mianowicie, gdy brak kapłanów urodzonych i wyświęconych w obrządku słowiańskim do sprawowania świętych obrzędów dla unitów lub mających się stać unitami, aby sami mogli wybrać kapłanów z kleru łacińskiego, zarówno diecezjalnego, jak i zakonnego, chętnych do tego dzieła”[14]. Pewne uprawnienia w tej dziedzinie bp Matulewicz posiadał już dawniej, o czym wspomina w liście do nuncjusza 19 lutego 1925 roku: „opierając się na ustnych uprawnieniach, kiedyś udzielonych ordynariuszom obrządku łacińskiego przez nuncjusza apostolskiego Achille Rattiego...”[15]. Na ich podstawie nadał potrzebne pozwolenia ks. Ch. Bourgeois w Albertynie.

---

[12] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Unitarum negotia, listy L. Lauriego do J. Matulewicza, 2 II 1925, 16 II 1925; *Litterae*, s. 235-236, odpowiedź J. Matulewicza, 19 II 1925.

[13] LCVA, 1674, 2, vol. 34, k. 58, pismo L. Lauriego do J. Matulewicza, 6 IV 1925.

[14] Tamże, k. 62, pismo L. Lauriego do J. Matulewicza, 21 IV 1925.

[15] *Litterae*, s. 236, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 19 II 1925.

Bp Matulewicz, żyjąc w określonych warunkach i zgodnie z obowiązującym prawem kościelnym, prawosławnych nazywał schizmatykami, pisał o ich nawróceniu, o misjach wśród nich itp. Ale jednocześnie ta terminologia mu się nie podobała, jako nie przystosowana do rzeczywistości.

13 kwietnia 1925 roku, przesyłając sprawozdanie o pracy księży jezuitów w Albertynie, pisał do nuncjusza Lauriego: „Co dotyczy wyrzeczenia się błędów i wyznania wiary przez tych, którzy nawracają się ze schizmy, uważam, że tego nie należy żądać. Bowiem lud prawosławny u nas jest zupełnie nieobeznany ze sprawami religijnymi i sądzi, że pomiędzy swoim Kościołem a Kościołem katolickim różnica nie polega na dogmatach, lecz na języku, którego się używa, oraz na obrzędach i ceremoniach, a także dostrzega ją w hierarchii. Co dotyczy dogmatów, lud będzie zależny od nauczania misjonarzy, a więc w sposób pozytywny należy go pouczać o prawdach wiary. Opierając się na własnym doświadczeniu uważam, że to samo dotyczy w znacznej mierze i inteligencji".

Wyraził też swoją opinię o nazywaniu tej akcji unijną: „Rzeczywiście słowo „unia" i Kościół „grecko albo słowiańsko-unicki" w uszach ludu, ze względów historycznych, źle brzmi i może odstraszyć wielu od prawdziwej unii z Kościołem katolickim. Również może nie byłoby roztropne w konkretnym przypadku mówić o nawróceniu albo o przyjęciu prawdziwej wiary, ponieważ prawosławni uważają, że posiadają prawdziwą wiarę, co w języku ludowym nazywa się „naprawdę prawdziwą wiarą" (*pravoslavnaja viera*). Mówiąc o tych prawosławnych uważam, że raczej należy w konkretnym przypadku mówić o dopełnieniu ich wiary aż do tego stanu, w jakim ona znajdowała się przed odłączeniem, co nastąpiło głównie z przyczyn politycznych, a mianowicie, gdy na całym świecie była jedna chrześcijańska owczarnia i jeden pasterz, ponieważ przez wszystkich chrześcijan Biskup Rzymski był uważany za głowę całego Kościoła"[16]. Niewątpliwie tego rodzaju poglądy przygotowywały drogi ku soborowemu ekumenizmowi.

[16] Tamże, s. 238-239, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 13 IV 1925.

W sprawozdaniu złożonym Stolicy Apostolskiej w 1923 roku bp Matulewicz informował, że w całej diecezji przyjęto do Kościoła katolickiego za jego rządów 7025 prawosławnych[17].

Prosił Kongregację Kościołów Wschodnich, aby ks. Michał Piotrowski i ks. Antoni Zienkiewicz, zachowując obrządek łaciński, mogli sprawować liturgię także w obrządku słowiańskim. W reskrypcie z 10 grudnia 1921 roku Kongregacja udzieliła tego pozwolenia wyrażając nadzieję, że przykład tych dwóch księży pociągnie innych, co może przynieść wiele pożytku w pracy nad powrotem Rosji do katolickiej jedności[18]. Z kolei dla ks. Trofima Siemiackiego, Rosjanina obrządku greckokatolickiego, prosił o pozwolenie sprawowania liturgii w obrządku łacińskim[19]. Dwóch księży prawosławnych, wyrażających pragnienie przejścia do Kościoła katolickiego, odesłał do bp. Henryka Przeździeckiego, ponieważ sam w tym czasie nie posiadał koniecznych uprawnień[20]. Dwom kandydatom do święceń kapłańskich w obrządku wschodnim: Walentynowi Zetkin Komponowskiemu i Bolesławowi Poczopko wystawił pochlebne świadectwa[21].

Bp Matulewicz był zdania, że Stolica Święta powinna zatroszczyć się o to, aby jak najszybciej została przywrócona hierarchia Kościoła unickiego, której, w miarę odzyskiwania, należałoby zwracać niegdyś zabrane dobra, co niemało przyczyniłoby się do szerzenia jedności prawosławia z Kościołem katolickim"[22].

Najgłośniejszym echem odbiło się przyjęcie do Kościoła katolickiego archimandryty Filipa Morozowa, przełożonego klasztoru i rektora prawosławnego seminarium duchownego w Wilnie. Dokonał tego bp Matulewicz 1 lipca 1925 roku. W Wilnie Morozow cieszył się dobrą opinią i wyróżniał się wśród kleru prawosławnego. Okazywał pragnienie pracowania nad pojednaniem prawosławnych z Kościołem katolickim. Biskup wiązał z nim duże nadzieje. Pozwolił mu sprawować obowiązki

---

[17] *Litterae*, s. 38, *Relatio de statu ecclesiarum dioecesis Vilnensis*, 11 VI 1923.

[18] LCVA, 1674, 2, vol. 18, k. 3, pismo L. Lauriego do J. Matulewicza, 18 XII 1921.

[19] Tamże, k.6, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 22 I 1922.

[20] *Litterae*, s. 237, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 19 II 1925.

[21] Tamże, s. 105-106, list J. Matulewicza do Kongregacji Kościoła Wschodniego, 29 IX 1925; tamże, s. 302, list J. Matulewicza do biskupa pińskiego, 25 VII 1925.

[22] LCVA, 1674, 2, vol. 18, k. 8-9, list J. Matulewicza do nuncjusza L. Lauriego, 22 I 1922.

kapłańskie w obrządku słowiańskim[23]. Jego opiece powierzył poaugustiański kościół Pocieszenia Matki Boskiej przy ulicy Subocz, w którym 6 września 1925 roku Morozow rozpoczął sprawowanie liturgii[24]. Pojechał do Rzymu, gdzie bp Matulewicz przedstawił go w Kongregacji Kościoła Wschodniego. Został też przyjęty przez Piusa XI na prywatnej audiencji. Na przystosowanie kościoła Pocieszenia Matki Boskiej do liturgii wschodniej otrzymał 10 tysięcy lirów a na utrzymanie siebie, zakrystiana i kantora 24 tysiące[25]. Jednak 1 stycznia 1927 roku ks. Morozow powrócił do prawosławia[26].

Nowy obrządek miał wielu przeciwników i to z różnych stron. Polskim ugrupowaniom narodowym i rządowi niweczył plany umacniania polskości za pomocą obrządku łacińskiego. Argumenty przeciwko neounii zebrał i przedstawił w głośnej książce *Droga na Wschód Rzymu* potępionej przez kardynała Aleksandra Kakowskiego, Henryk Łubieński[27]. Były one natury politycznej. Władze Kościoła prawosławnego dostrzegały w nowym obrządku podstępne podszywanie się katolików pod zewnętrzne oznaki Cerkwi[28]. Nawet katolicy obrządku grecko-katolickiego odnosili się do neounii podejrzliwie, posądzając jej wyznawców o nieprawomyślność.

Do 1927 roku ustanowiono w diecezjach kresowych 14 parafii neounickich, które liczyły 20 tysięcy wiernych i 28 kapłanów[29].

3 grudnia 1921 roku abp Edward Ropp, metropolita mohylewski, przebywający w Polsce, przysłał bp. Matulewiczowi zaproszenie na kongres założycielski organizacji misyjnej, mający się odbyć w Warszawie 14 grudnia 1921 roku[30], dołączając do niego projekt statutu pt. *To-*

---

[23] Zbiory własne, pismo J. Matulewicza do Kongregacji Kościoła Wschodniego, 3 VII 1925.

[24] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Morozow F., *Zawiadomienie o pierwszym nabożeństwie*.

[25] Zbiory własne.

[26] Tamże, Pismo abp. R. Jałbrzykowskiego do Kongregacji Kościoła Wschodniego, 7 I 1927.

[27] H. Łubieński, *Droga na Wschód Rzymu*, Warszawa 1932.

[28] H.E. Wyczawski , *Cerkiew wschodnia na terytorium (archi)diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne" Białystok, Drohiczyn, Łomża, 1987-1988, nr 5-6, s. 288.

[29] B. Kumor, *Historia Kościoła*, t.VIII, Lublin 2001, s. 419.

[30] Zbiory własne, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 4 XII 1921.

warzystwo dla szerzenia wiary katolickiej na Wschodzie. Abp Ropp postulował, aby w Polsce powstała taka organizacja „zarówno w celach religijnych jak i politycznych". W Rosji bowiem żyje wielu katolików, przeważnie Polaków, trzeba się więc starać ocalić ich wiarę i narodowość. Do tego zadania najlepiej nadają się Polacy: są znani, szanowani, mogą z łatwością nauczyć się języka rosyjskiego i poznać duszę rosyjską. Rosja to teren polskich misji. Jeśli Polacy nie zajmą się tą sprawą, przyjdą inni. „Ponadto posiadamy pomost do Rosji – pisał – a mianowicie nasze Kresy Wschodnie, gdzie mieszkają pomieszani katolicy i schizmatycy. Wzmocnienie tam katolicyzmu jest środkiem wzmocnienia więzów łączących te tereny z Polską. To wsparcie akcją katolicką jest więc konieczne zarówno od strony religijnej, jak i politycznej"[31]. Projekt założenia Towarzystwa dał bp. Matulewiczowi okazję do wyrażenia myśli o prowadzeniu misji wśród prawosławnych, a następnie do podjęcia kroków w celu zorganizowania własnego Związku Misyjnego Kleru.

5 grudnia 1921 Biskup powiadomił nuncjusza Lauriego, że nie weźmie udziału w planowanym kongresie i wobec statutu wyraził zastrzeżenia.

Przede wszystkim zaznaczył, że towarzystwo łączy z celami religijnymi także cele polityczne i narodowe polskie. Stąd zachodzi obawa, że religia katolicka będzie służyła za narzędzie do osiągnięcia celów politycznych, jak to się w praktyce dzieje. A to z pewnością nie przyczyni się do pozyskania prawosławnych, wprost przeciwnie, bardzo utrudni ten proces. Do tak świętego dzieła misjonarz powinien przystąpić z jak najczystszą intencją, z największym zaparciem się siebie samego.

Następnie zwrócił uwagę, że w projekcie Polsce i Polakom przypisuje się czołową rolę. Jego zdaniem jest to niewłaściwe, bowiem Polacy razem z religią szerzą własny język. Ponadto z powodu konfliktów narodowościowych z Rosjanami, Białorusinami i Ukraińcami narody te z trudem będą przyjmować od nich wiarę. Przy tym prawosławni błędnie uważają katolicyzm za polską wiarę; aby stać się katolikami muszą pokonać podwójny próg: wyrzec się prawosławia

---

[31] Tamże, *Progetto d'organizazione della „Societa per la promozione della fede cattolica in Oriente"*.

i własnej narodowości. Akcją misyjną powinna kierować Stolica Apostolska. Do tej pracy należy zaangażować przede wszystkim misjonarzy pochodzących z Zachodu, z którymi narody Wschodu nie mają żadnych konfliktów. Dobrymi pracownikami będą też misjonarze wywodzący się z samych ewangelizowanych krajów. Kandydaci na misjonarzy, Polacy i inni „powinni być kształceni i wychowywani w autentycznym i apostolskim duchu raczej w Rzymie, w samym centrum religii katolickiej".

Dodał w końcu: „Ponieważ w naszej wileńskiej diecezji znajdują się liczni schizmatycy Białorusini, a także niemało Ukraińców i Rosjan, bardzo leży mi na sercu, aby tak poważne i święte dzieło źle nie prowadzono lub nawet udaremniono"[32].

Towarzystwo misyjne zostało założone na publicznym kongresie w Warszawie 4 grudnia 1921 roku. Przewodniczył mu kardynał Edmund Dalbor. Było obecnych 7 innych biskupów, w tym inicjator i tymczasowy prezes abp Ropp. Diecezję wileńską reprezentował kanonik Jan Uszyłło. W porównaniu z pierwotnym projektem, nastąpiły zmiany. Zarówno kardynał Dalbor jak i abp Ropp oświadczyli, że Towarzystwo ma charakter wyłącznie religijny[33]. Czyżby to był wpływ uwag krytycznych bp. Matulewicza? Konferencja Episkopatu Polski, obradująca w dniach 21-25 czerwca 1922 roku w Częstochowie, zaaprobowała Towarzystwo[34].

Nawet poprawiony statut, dla wielonarodowej diecezji wileńskiej, zdaniem bp. Matulewicza, był nie do przyjęcia. Nie podobało mu się ukierunkowanie Towarzystwa na wschodnie narody słowiańskie. Między innymi pisał: „Schizmatycy bardzo się czują urażeni, gdy się dowiadują, że ich robi się celem misji, jak się wyrażają, na równi z Afrykańczykami"[35].

Z tych słów widać, że formuła „misji" w stosunku do prawosławnych mu nie odpowiadała. Nie podobało mu się też zdanie: „Celem Towarzystwa jest realizowanie zadań Narodu Polskiego w dziedzinie

---

[32] Tamże, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 4 XII 1921.

[33] Tamże, *Protocollo della sessione tenuta a Varsavia il 15 Decembre 1921 per costituire in Polonia la Societa per le Missio*n.

[34] LCVA, 1674, 2, vol. 18, k. 61, list E. Roppa do J. Matulewicza, 12 XI 1922.

[35] LCVA, 1674,2, vol. 18, k. 64-65, list J. Matulewicza [do E. Roppa], 31 XI 1922.

misji katolickich". Ten tekst należałoby poprawić na: „Celem Towarzystwa jest realizowanie zadań Kościoła katolickiego w dziedzinie misyjnej stosownie do wskazań i zarządzeń Stolicy Apostolskiej"[36]. Swoje uwagi przesłał abp. Roppowi, który z kolei zwrócił się do prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary kard. Guglielmo van Rossum o wyjaśnienia[37].

Nie czekając na odpowiedź, bp Matulewicz, opierając się na encyklice Benedykta XV *Maximum illud* z 30 listopada 1919 roku, powołał 12 czerwca 1922 roku Związek Misyjny Kleru w Diecezji Wileńskiej[38]. Dyrektorem Związku został mianowany prałat Kazimierz Michalkiewicz, jego zastępcą ks. Leon Żebrowski, skarbnikiem ks. Jan Uszyłło, sekretarzem – ks. Konstanty Witaszek, przełożony księży misjonarzy w Wilnie[39]. Tego samego dnia Biskup ogłosił ustawę, w której czytamy: „Zadaniem związku jest obudzenie wśród kleru a przez kler wśród ludu chrześcijańskiego coraz żywszego zainteresowania misjami katolickimi, aby pozyskać współdziałanie coraz bardziej powszechne, coraz więcej czynne i skuteczne na rzecz powszechnego apostolatu Kościoła"[40]. Ustawa usuwała więc na terenie diecezji wileńskiej niedostatki programowe statutu abp. Roppa.

Sekretariat misyjny powołany w Warszawie i tymczasowy przewodniczący Towarzystwa abp Ropp wydawali różne materiały i zarządzenia. Dlatego bp Matulewicz w liście z 31 października 1922 roku przypomniał abp. Roppowi o zastrzeżeniach do ustawy Towarzystwa i poinformował o założeniu własnego Związku Misyjnego, dodając, że jeśli ustawa abp Roppa zyska aprobatę rzymską, gotów jest ją przyjąć. Skierował też swego delegata ks. Leona Żebrowskiego do centralnej rady[41].

Abp Ropp poczuł się obrażony listem. Pisał, że zasmucił się, iż bp Matulewicz „chce się nawet z akcji czysto katolickiej i nie mającej nic politycznego, ale polskiej, wyodrębnić". Miał też pretensję, że te

---

[36] Tamże.

[37] Tamże, k. 71, list E. Roppa do J. Matulewicza, 12 XI 1922.

[38] *Decretum,* 12 VI 1922, „Kurenda Kurii Diecezjalnej Wileńskiej" 1922, s. 62,.

[39] *Nominatio,* 12 VI 1922, tamże, s. 63.

[40] *Ustawa Związku Misyjnego Kleru w Diecezji Wileńskiej,* 12 VI 1922, tamże, s. 64.

[41] LCVA, 1674, 2, vol. 18, k. 64-65, list J. Matulewicza do [E. Roppa], 31 X 1922.

zastrzeżenia nie zostały przedstawione na konferencji episkopatu w Częstochowie[42]. Bp Matulewicz postanowił zasięgnąć rady nuncjusza Lauriego, jak ma w tej sytuacji postąpić[43]. Nuncjusz odpowiedział, że po rozmowie z abp. Roppem widzi, iż spór dotyczy raczej słów. Radził współpracować z ogólnopolskim towarzystwem, trzymając się słownictwa Stolicy Apostolskiej[44]. Wydaje się, że diecezja wileńska zachowała własny styl.

Korzystał z każdej okazji, aby uwrażliwić wiernych na problem misji. 16 maja 1922 roku, w trzechsetną rocznicę ustanowienia Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, zwrócił się do księży z apelem o zorganizowanie specjalnych nabożeństw z tej okazji. Zachęcał ich, aby wyjaśniali wiernym, „że wszyscy mają obowiązek brać udział w pracy nad rozszerzaniem Królestwa Chrystusowego przez popieranie misji katolickich, dostarczając środków do prowadzenia tego dzieła Bożego. Mylnym bowiem jest mniemanie, że apostolat wśród niewiernych obchodzi tylko samych misjonarzy”[45].

11 października 1923 roku, w trzechsetną rocznicę męczeństwa św. Jozafata wystosował odezwę do księży, polecając zorganizowanie uroczystości ku czci „osobliwego obrońcy jedności Kościoła”. Nawoływał duszpasterzy, aby w kazaniach zachęcali wiernych do modlitwy o nawrócenie odszczepieńców, a także do „usilnej pracy nad wykorzenieniem spośród chrześcijan wszelkiej nienawiści, gdyż ona jest głównym źródłem odszczepieństw w Kościele i waśni społecznej, która świat niepokoi.” Zachęcał też do zapisywania się na członów Towarzystwa Misyjnego Rozkrzewiania Wiary[46].

Z okazji uroczystości Zesłania Ducha Świętego, 22 maja 1924 roku opublikował list pasterski o misjach, którego początek brzmiał: „Uroczystość Zesłania Ducha Świętego daje mi szczęśliwą sposobność zwrócenia uwagi waszej na jeden bardzo ważny i wielki obowiązek, jak kapłanów, tak również każdego dobrego katolika – przyczyniania się,

---

[42] Tamże, k. 71, list abp. E. Roppa do bp. J. Matulewicza, 12 XI 1922.

[43] Tamże, k. 61, list bp. J. Matulewicza do nuncjusza L. Lauriego, 17 XI 1922.

[44] Tamże, k. 68, list nuncjusza L. Lauriego do bp. J. Matulewicza, 22 XI 1922.

[45] „*W roku bieżącym...*”,”Kurenda” 1922, s. 45.

[46] Jerzy bp, *Trzechsetna rocznica męczeństwa świętego Jozafata*, w: Pw, s. 183-184.

wedle sił i możności, do szerzenia naszej wiary świętej po całym świecie i ugruntowania jej w umysłach i sercach wiernych. Obowiązek to wielki i święty, nakazany nam przez samego Zbawiciela w poleceniu i rozkazie, danym niegdyś Apostołom: »Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu«; ten rozkaz rozciąga się do wszystkich wiernych w takiej mierze i stopniu, do jakiego każdy z nas powołany został – do opowiadania Ewangelii słowem, życiem, modlitwą, ofiarą. Otrzymaliśmy bowiem wszyscy »moc Ducha Świętego«, abyśmy byli »świadkami« Jezusa Chrystusa »aż do krańców ziemi«[47]. Zauważmy, że w tym liście, jak i w poprzednich odezwach zawarte już jest stwierdzenie ostatniego soboru, że cały Kościół jest misyjny.

Ta „wielka" i „święta" sprawa pojednania prawosławnych z Kościołem katolickim towarzyszyła bp. Matulewiczowi niemal w całej pracy. Miał ją przed oczyma zakładając Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii i domu zakonnego Zgromadzenia Księży Marianów w Drui. Do pracy wśród prawosławnych wysyłał lub pragnął wysłać wiele zakonów, zwłaszcza jezuitów wschodniego obrządku do Albertyna i bazylianów do Torokań. Dla normalnego rozwoju Kościoła na Białorusi na dalszą metę widział konieczność wprowadzenia do duszpasterstwa języka białoruskiego, w którym także dostrzegał drogę do prawosławnych. Te inicjatywy napotykały sprzeciw ze strony polskiej. Niemniej, to co starał się czynić, wystarczało dla Stolicy Apostolskiej do podjęcia wysiłków, aby po zwolnieniu ze stolicy wileńskiej w dniu 3 sierpnia 1925 roku, powierzyć mu bardziej odpowiedzialną misję.

Na ogólnym posiedzeniu Papieskiej Komisji *Pro Russia* w dniu 15 grudnia 1925 roku rozważano sprawę powołania biskupa wschodniego obrządku dla Rosjan żyjących w rozproszeniu w Europie poza Rosją i poza Polską. Konsultor Kongregacji Kościoła Wschodniego, a w niedalekiej przyszłości prezes Komisji *Pro Russia*, Michele d'Herbigny zaproponował na to stanowisko abp. Jerzego Matulewicza, którego nazwano „głównym kandydatem". Uważano, że najpierw należałoby powierzyć mu jakąś misję wśród Rosjan i zobaczyć jak będzie pracował i jakie osiągnie owoce. Z polecenia Piusa XI postanowiono zasięgnąć

[47] Pw, s. 184-185.

opinii nuncjusza warszawskiego Lorenzo Lauriego oraz abp. Edwarda Roppa i abp. Andrzeja Szeptyckiego[48].

W oparciu o zebrane opinie opracowano i wydrukowano *dossier* zatytułowane: *Relazione con sommario e voto circa l'istituzione d'un Prelato con giurisdizione ordinaria sui Russi dimoranti in Europa, fuori della Polonia e della Russia*.

Z obszernej relacji przytoczę fragment opinii bp. M. d'Herbiniego, którą napisał 20 października 1926 roku, w kilka dni po powrocie z Rosji i Litwy, gdzie się zapewne spotkał z abp. Matulewiczem:

„Dwa nazwiska mogą być brane pod uwagę i jak się wydaje, tylko te dwa: Edwarda O'Rourke, biskupa gdańskiego i Jerzego Matulewicza, przeniesionego ze stolicy w Wilnie na tytularne arcybiskupstwo w Aduli.

Obaj zdobyli wykształcenie w Rosji, doskonale mówią po rosyjsku, kochają Rosjan, rozumieją ich psychikę i są dobrze widziani przez Rosjan.

Jednak pierwszy z nich objął ostatnio trudną placówkę w Gdańsku i nie powinien z niej być zabrany jak tylko w razie konieczności.

Natomiast drugi czyli abp Matulewicz wydaje się być bardziej odpowiednim na tworzone stanowisko i nie jest konieczne branie pod uwagę innych racji, aby pominąć bp O'Rourke.

Arcybiskup Matulewicz dla nieco rygorystycznego łacinnika może uchodzić za mało surowego w zaprowadzaniu dyscypliny. Lecz wydaje się, że także ta jego dyskrecja i roztropność są czymś pozytywnym i stanowią doświadczenie kogoś, kto wie jak zdobywać dusze kapłanów raczej na drogach wewnętrznych i łagodnych niż groźbą kary. Ta droga odpowiada specjalnie Rosjanom.

To oczywiste, że abp Matulewicz nie może być ordynariuszem Rosjan w Polsce. Ale także nikt inny nie może posiadać jurysdykcji dla Rosjan jednocześnie w Polsce i w innych krajach. Powinien przejść na obrządek wschodni, co dla niego jest rzeczą łatwą, zważywszy na biegłość w sprawach słowiańskich. Będąc przełożonym generalnym marianów,

---

[48] Zbiory własne, *Relazione con sommario e voto circa l'istituzione d'un Prelato con giurisdizione ordinaria sui Russi dimoranti in Europa, fuori della Polonia e della Russia*, s. 1-3, 7-8.

powinien przygotować innych pracowników w obrządku wschodnim. Posiadałby jurysdykcję nad Rosjanami obrządku słowiańskiego, żyjącymi poza republikami sowieckimi i poza Polską.

W ten sposób, jak się oczekuje, mógłby dosyć szybko zorganizować pracę dla rozwoju duchowego Rosjan zarówno dla katolików jak i dla nawracania innych”[49].

Ponadto ktoś z kierownictwa Kongregacji Kościoła Wschodniego zaproponował utworzenie komisji spośród kapłanów Rosjan w celu prowadzenia spraw naukowych, a może także praktycznych. Bp d’Herbigny nazwał ten pomysł wyśmienitym pod warunkiem, że będzie ta komisja „kierowana przez człowieka pewnego, cieszącego się należną powagą i posługującego się doskonale językiem rosyjskim czyli, jak się wydaje, przez abp. Matulewicza”[50].

Czy abp Matulewicz znał te plany dotyczące jego osoby? Wydaje się, że przynajmniej ogólnie w jakimś stopniu były mu znane. Świadczyłoby o tym nieustanne zajmowanie się problematyką wschodnią. Na przykład 12 października 1925 roku pisał do ks. A. Zienkiewicza z diecezji wileńskiej, któremu leżała na sercu sprawa pozyskania dla Kościoła prawosławnych:

„I mnie coś szepce, że trzeba nam szykować się do pracy w Rosji; że nadejdzie tam czas żniwa dla misjonarzy, a teraz trzeba przygotować pracowników”[51]. Świadczyłoby też jego wystąpienie na Kongresie Eucharystycznym w Chicago w lipcu 1926 roku. Wygłosił referat o misjach wśród prawosławnych Rosjan. Nie miał czasu na napisanie pełnego tekstu. Zachował się jedynie szczegółowy plan. Częściowo w oparciu o swoje doświadczenie mówił o pracy w Rosji przed pierwszą wojną światową oraz w krajach, które wyzwoliły się spod jej panowania: Polsce, Litwie, Łotwie, Estonii, Finlandii. Przedstawił przeszkody: polityczne (prześladowanie religijne), tradycyjną nieufność Rosjan do Rzymu, strach przed latynizacją, zepsucie młodzieży. Dostrzegł też okoliczności sprzyjające: pozostawienie Kościoła prawosławnego samemu sobie, który podzielony, swe oczy zwraca ku Rzymowi; na skutek prze-

---

[49] Tamże, s. 24-25.

[50] Tamże, Fragment listu bp M. d’Herbigniego, 5 VII 1926.

[51] LP, t. III, s. 168.

śladowań politycznych wzrost religijności, aktywność misyjną Kościoła Katolickiego w ogóle, a papieża w szczególności[52]. 19 kwietnia 1926 roku pisał z Rzymu do ks. Andrzeja Cikoty: „Myślę i rozmawiam o przyszłych misjach w Rosji. Lecz poważnie będę mógł się zająć tą sprawą po powrocie z Ameryki. Mam nadzieję, że Bóg mi dopomoże, ponieważ to Jego sprawa. Bądźcie spokojni, przypadnie Wam kiedyś apostołować, przygotowujcie się na razie”[53].

---

[52] Floridi U.A., *Il servo di Dio G. Matulaitis e la conversione della Russia*, Estratto da „Civiltà Cattolica” 1957, II, s. 491-503; III s. 60-71, Roma, s. 22-24. Plan przemówienia.

[53] LL, s. 254-255, do A. Cikoto, 19 IV 1926.

9.
PROMOTOR ŻYCIA ZAKONNEGO

Jako zakonnik i generał Zgromadzenia Księży Marianów, bp Matulewicz doceniał wartość życia zakonnego w diecezji. Na kilka lat przed objęciem katedry wileńskiej pisał: „Zakony położyły ogromne zasługi dla Kościoła i społeczeństw, wśród których pracowały i obecnie ich owocna działalność zaznacza się na różnych polach: one, jak historia Kościoła wskazuje, pracują nad nawracaniem pogan i niosą im: owoce cywilizacji chrześcijańskiej, zakładają szkoły i uniwersytety, przechowują skarby literatury starożytnej, uprawiają nauki, zakładają szpitale i pracują na różnych polach miłosierdzia chrześcijańskiego. Toteż Kościół popiera rozwój życia zakonnego, a wrogowie, zdając sobie sprawę ze znaczenia zakonów w życiu Kościoła, zwykle najpierw swe ciosy przeciw nim wymierzają”[1].

Gdy przybył do Wilna, zobaczył skutki wrogiej Kościołowi polityki carskiej. W 1919 roku w całej diecezji był tylko jeden klasztor (franciszkanów) z 4 zakonnikami i 3 klasztory żeńskie liczące 20 zakonnic[2]. Te braki często uzupełniały zakony ukryte, do których w 1908 roku należało 145 zakonnic i 38 braci zakonnych[3]. Natomiast w sprawozdaniu o stanie diecezji dla Stolicy Apostolskiej z 1923 roku Biskup wymienia już 588 osób konsekrowanych (137 zakonników i 451 zakonnic), należących do 25 zakonów i pracujących w 55 klasztorach[4]. Gdy odchodził z Wilna dwa lata później, z pewnością było ich jeszcze więcej, chociaż z tego czasu tak szczegółowego wykazu nie posiadamy. Były to wyłącznie polskie klasztory. Zakonnicy i zakonnice z dawnych

---

[1] J. Matulewicz, *Zakony*, w*: Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. 43-44, s. 131.

[2] *Catalogus ecclesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis pro anno Domini 1919*, s. 78-79.

[3] J. Mandziuk, *Zakony w [archi]diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne” Białystok, Drohiczyn, Łomża, (1987-1988), nr 5-6, s. 187.

[4] Litterae, s. 38-41, *Relatio de statu ecclesiarum diocesis Vilnensis*, 11 VI 1923.

zakonów przybywali jedynie z terenów Galicji, gdzie jawne życie zakonne ocalało. Patrząc na rozmieszczenie klasztorów w diecezji wileńskiej, widzimy, że życie zakonne koncentrowało się w ośrodkach miejskich w środkowej i zachodniej części diecezji, w tym aż 29 klasztorów znajdowało się w samym Wilnie. Taka sytuacja niepokoiła Litwinów. 3 sierpnia 1925 roku „Vilniaus Aidas" pisał: „Wkrótce w Wilnie nie pozostanie ani jednego kościoła, ani jednych murów, gdzie by nie siedzieli zakonnicy, którym przekazuje się i poboczną misję, która nic dobrego nie rokuje nie-Polakom"[5].

Zakony prowadziły przedszkola, domy opieki, różnego typu szkoły, internaty, wydawnictwa, organizacje katolickie oraz pracowały w różnorakich formach duszpasterstwa, zwłaszcza księża.

Gdy bp Matulewicz przybył do Wilna, w dawnym kościele jezuitów św. Kazimierza, zastał kapelana armii niemieckiej ks. Fryderyka Muckermanna, jezuitę. Ks. Muckermann nauczył się nieco języka polskiego i na prośbę Biskupa, pozostał w mieście organizując robotników[6]. Powstałą organizację później nazwano Chrześcijańską Ligą Robotniczą. W 1920 roku do Wilna przybyli polscy jezuici. Współpraca z tym zespołem nie układała się dobrze. Zdaniem majora Usquiano z Kontrolnej Komisji byli „zbyt wielkimi polskimi narodowcami". Potwierdził to bp Matulewicz mówiąc, że pierwszy superior o. Ludwik Rudnicki „robił dużo błędów pod tym względem w kazaniach i tak już za niego w czasie zebrań Ligi Robotniczej św. Kazimierza agitatorzy krytykowali biskupa kowieńskiego, duchowieństwo żmudzkie i podburzali przeciwko nim tłumy. Pochwaliłem ojca Muckermanna, który służył wszystkim; oby takich było więcej"[7]. Według relacji ks. Jana Kriščiukaitisa, Biskup zwrócił się ze skargą na zakonników do ojca generała Włodzimierza Ledóchowskiego. W krótkim czasie tych księży zastąpili inni[8].

Księża jezuici w 1921 roku otworzyli szkołę powszechną z internatem, a w roku następnym gimnazjum. W 1921 objęli także kościół

---

[5] Cytuję za: *Bezczelna napaść na zakony katolickie w Wilnie*, „Dziennik Wileński" 5 III 1925 nr 53.

[6] *Journal*, s. 185-186.

[7] *Journal*. s. 309.

[8] J. Kriščiukaitis, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia*, s. 265.

św. Ignacego. Jednak z powodu szczupłego personelu po roku musieli go opuścić[9].

Idąc za inspiracją Benedykta XV, a następnie Piusa XI, o. Włodzimierz Ledóchowski, generał jezuitów, rozpoczął tworzyć wschodnią gałąź zakonu jezuitów. W 1924 roku pierwszy jezuita o. Charles Bourgeois, Francuz, przeszedł na obrządek bizantyjsko-słowiański, a za nim poszli następni.[10] O. Bourgeois w tym samym roku zgłosił się do bp. Matulewicza wyrażając pragnienie pracy na terenie diecezji wileńskiej. Pismem z dnia 26 września 1924 roku Biskup pozwolił jezuitom osiąść w Albertynie 10 km od Słonimia i otworzyć nowicjat[11]. Opierając się na uprawnieniach ustnych nuncjusza Achille Rattiego, bp Matulewicz powierzył o. Bourgeois opiekę duszpasterską nad wszystkimi wiernymi obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w diecezji, dając mu także prawo do subdelegacji. Upoważnił go też do prowadzenia ksiąg metrykalnych[12]. W 1931 roku jezuitom z Albertyna powierzono opiekę nad Papieskim Seminarium w Dubnie[13].

Pragnieniem bp. Matulewicza było, aby księża salezjanie pracowali w diecezji wileńskiej. Nie mogąc się ich doprosić, 9 sierpnia 1919 roku zwrócił się listownie do nuncjusza Rattiego, aby swoim autorytetem skłonił ich do przybycia. Na ich siedzibę upatrzył sanktuarium i dawny klasztor Ojców Dominikanów w Różanymstoku w pobliżu Sokółki. Chciał, aby księża otworzyli tam zakłady wychowawcze. Z ich pracy spodziewał się obfitych owoców[14]. Nuncjusz obiecał natychmiast spełnić prośbę Biskupa, aby „mógł wykonać swój chwalebny i opatrznościowy zamiar”[15]. Księża salezjanie już w tym samym, 1919, roku osiedlili się w Różanymstoku, gdzie objęli parafię, zorganizowali szkołę powszechną i szkoły zawodowe, a w latach trzydziestych również gimna-

---

[9] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, opracował Ludwik Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996, s. 744.

[10] Sacra Congregazione per le Chiese Orientali, *Oriente Cattolico*, wyd. IV, Cittą del Vaticano, 1974, s. 593-594.

[11] Floridi U. A., *Il servo di Dio G. Matulaitis e la conversione della Russia...*, s. 15.

[12] *Litterae*, s. 235-237, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 19 II 1925.

[13] Sacra Congregazione per le Chiese Orientali, *Oriente Cattolico...*,dz. cyt. s. 605.

[14] *Stolica*, s. 144, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 9 VIII 1919.

[15] Tamże, s. 146, list A. Rattiego do J. Matulewicza, 21 VIII 1919.

zjum i liceum[16]. W 1924 roku księża salezjanie przybyli do Wilna, gdzie im oraz siostrom salezjankom Biskup przekazał zakład wychowawczy pt. „Dom Serca Jezusowego", do tego czasu prowadzony przez ks. kanonika Karola Lubiańca[17].

Zgromadzenie Braci Dolorystów, laicka wspólnota na prawie diecezjalnym, posiadało w 1923 roku w Wilnie 5 domów zakonnych z 30 braćmi. Zakonnicy przeważnie pracowali w szkolnictwie zawodowym. We wspólnocie doszło do ostrego konfliktu narodowościowego. Do bp. Matulewicza zgłosiło się kilku braci Litwinów ze skargą, że doznają przykrości na tle narodowościowym. Przed siedmiu laty postanowiono na kapitule utworzyć dom dla Litwinów i do tej pory nic w tym kierunku nie uczyniono. Bracia czuli się oszukani. Nie zgłaszali się kandydaci z rodzin litewskich, a wielu braci pragnęło przejść do innych zakonów, gdzie sprawy narodowościowe są poprawnie rozwiązywane, jak np. u księży marianów lub ojców franciszkanów. Tę sprawę bp Matulewicz przedstawił nuncjuszowi Rattiemu[18]. W odpowiedzi nuncjusz radził Biskupowi, aby starał się uspokoić braci, by pozostali w dotychczasowej wspólnocie i swoim postępowaniem dali innym przykład cierpliwości, umiarkowania i rozwagi[19]. Sprawa nie potoczyła się według tej sugestii. W latach 1920-1922 szereg braci przeszło do Zgromadzenia Księży Marianów w Mariampolu[20].

Nuncjusz Ratti przekazał bp. Matulewiczowi sprawę dotyczącą braci dolorystów: czy zgromadzenia laickie mogą przyjmować do swego grona kapłanów. Biskup nie widział powodów, by się temu sprzeciwiać, wręcz przeciwnie – uważał, że byłoby to z korzyścią dla nich: bracia mieliby kierownictwo kapłanów, wychowanie byłoby też łatwiejsze. Pozostawał jednak do rozwiązania problem prawny: zależności kapłanów od przełożonych laików. Zdaniem Biskupa tylko Kongregacja Zakonników,

---

[16] J. Mandziuk, *Zakony w [Archi]diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne" Białystok, Drohiczyn, Łomża, 1987-1988, s. 192.

[17] *Litterae*, s. 255, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 26 VII 1925.

[18] *Stolica*, s. 138-139, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 29 VII 1919.

[19] Tamże, s. 141-142, list A. Rattiego, 4 VII 1919.

[20] *Album zmarłych ojców i braci Zgromadzenia Księży Marianów 1700-1997*, zredagował J. Bukowicz, wyd. V, Warszawa-Stockbridge 1997 wymienia szereg braci, którzy przeszli od braci dolorystów: Michał Gronskis , Gabriel Gylys , Franciszaek Smiglevičius, i Antoni Zaremba.

zbierająca doświadczenia z całego świata, może się w tej sprawie kompetentnie wypowiedzieć[21].

Ks. Kriščiukaitis wspomina, że bp Matulewicz opracował konstytucje dla Braci Dolorystów[22]. Nie znalazłem jednak potwierdzenia tej informacji.

Bp Matulewicz jest założycielem Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (eucharystek). Koncepcja tej wspólnoty narodziła się w rozmowach z ks. Andrzejem Cikoto, organizatorem domu zakonnego księży marianów w Drui. Zarówno Biskup, jak i ks. Cikoto uważali, że potrzebne są zakony, które by się poświęcały pracy dla ludności białoruskiej[23].

Udając się do Rzymu, bp Matulewicz 8 czerwca 1923 roku przygotował prośbę do Piusa XI, aby pozwolił mu założyć nową wspólnotę. Celem zgromadzenia miała być praca zwłaszcza wśród Białorusinów, zarówno katolików jak i prawosławnych: zakładanie szkół, warsztatów, internatów, nauczanie katechizmu, szerzenie dobrych książek, opieka nad chorymi. Stosowność, a nawet konieczność takiego zakonu widział z jednej strony w nikłym życiu religijnym ludności białoruskiej diecezji wileńskiej, oraz w braku rodzimych wspólnot zakonnych, które by się poświęcały jej zbawieniu. W prośbie nadmieniał, że już istnieje w Drui nad Dźwiną zalążek wspólnoty, liczącej 8 członkiń, mających dom zakonny oraz przyszłą przełożoną i mistrzynię nowicjatu. Ze swej strony obiecywał służyć siostrom radą oraz opracować im konstytucje[24]. Od kandydatek Założyciel wymagał, „by się zdecydowały być zgromadzeniem czysto katolickim dla wszystkich narodowości”[25].

Kongregacja Zakonników 14 grudnia 1923 roku wydała reskrypt zezwalający na założenie wspólnoty. Opierając się na nim, bp Matulewicz dekretem z 23 kwietnia 1924 roku erygował Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii[26]. Wysyłając 19 marca 1923 roku siostry

---

[21] *Stolica*, s. 140-141, list J. Matulewicza do A. Rattiego, 30 VII 1919; tamże, s. 145-146, list A. Rattiego do J. Matulewicza, 21 VIII 1919.

[22] J. Kriščiukaitis, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia*, s. 243.

[23] *Journal*, s. 250.

[24] *Litterae*, s. 20-23, prośba J. Matulewicza do Stolicy Apostolskiej, 8 VI 1923.

[25] LP, t. III, s. 158, list do ks. Antoniego Zienkiewicza, 1 VI 1923.

[26] H. Strzelecka, *Początki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (1923-1945)*, Warszawa 1987, s. 262-263.

do Drui wyposażył je w tymczasowe konstytucje, które były bardzo podobne do konstytucji opracowanych dla Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Serca Jezusowego i Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus. Nie zdążył ich dostosować do potrzeb sióstr eucharystek. Zrobił to ks. Andrzej Cikoto, a zatwierdził abp Romuald Jałbrzykowski 6 grudnia 1936 roku[27].

Siostry od pierwszych lat współpracowały z księżmi marianami. Pierwsza ich przełożona, długoletnia penitentka bł. Jerzego i absolwentka Uniwersytetu Lubelskiego, Wanda Jeute była dyrektorką prowadzonego przez księży Gimnazjum im. Stefana Batorego. Zgromadzenie rozwinęło się głównie w Polsce i w krajach dawnego Związku Radzieckiego, gdzie odegrało istotną rolę w utrzymaniu wiary katolickiej[28]. 15 sierpnia 1983 roku uzyskało zatwierdzenie papieskie[29].

Przypuszczalnie na początku września 1924 roku prowincjał karmelitów bosych w Polsce, o. Andrzej Gdowski, prosił bp. Matulewicza o zwrot sanktuarium w Ostrej Bramie wraz z przyległym kościołem św. Teresy. Była to trudna decyzja dla Biskupa wileńskiego. W liście z 10 września 1924 roku odpowiedział odmownie. Jeszcze w czasie pobytu w Wilnie delegata prowincjała, o. Anzelma Gondka, zaczęto w Wilnie zbierać podpisy w celu poparcia ojców karmelitów, dołączając argumenty narodowościowe i polityczne. 5 października 1924 roku ojciec prowincjał zwrócił się do nuncjusza Lauriego z prośbą o interwencję. Nuncjusz wraz z listem z 30 listopada 1924 roku przesłał pismo prowincjała do bp. Matulewicza. Biskup w obszernej odpowiedzi z 7 stycznia 1925 roku przypomniał, że cały kompleks sanktuarium, obejmujący kościół św. Teresy, kaplicę oraz klasztor został zbudowany z ofiar dobrodziejów i ludu. Od 1626 roku stróżami sanktuarium byli karmelici bosi, których w 1842 roku usunął rząd rosyjski. Gdy Biskup pisał list, klasztor pozostawał w rękach rządu, natomiast kościół i kaplica wraz z cudownym obrazem znajdowały się pod zarządem księży diecezjalnych. Diecezja przez 80 lat poczyniła liczne inwestycje w utrzymaniu sanktuarium i jego otoczenia. Przy kościele została za-

---

[27] Tamże, s. 364-370.

[28] H. Strzelecka, *Służebnice Jezusa w Eucharystii na terenach Związku Radzieckiego w latach 1945-1991*, Warszawa 1994.

[29] W. Alksnin, *Błogosławiony abp Jerzy Matulewicz jako założyciel Sióstr Jezusa w Eucharystii*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny" R. 14 (1988) nr 1, s. 64.

łożona parafia, w 1924 roku licząca 9 tysięcy wiernych. Sanktuarium dostarczało obficie stypendiów mszalnych, które szły na utrzymanie ubogich księży, kurii i seminarium.

Biskup, nawiązując do stwierdzenia ojca prowincjała, że Ostra Brama jest sercem polskiej prowincji karmelitów, podkreślał, że sanktuarium stanowi „prawdziwie serce i centrum pobożności tak wiernych, jak i duchowieństwa, nie tylko całej diecezji, ale także okolicznych ziem. Tutaj bowiem napływają pielgrzymi z Polski, Litwy, Białorusi, a także z Łotwy, Estonii i Rosji dla wypraszania pomocy i dla oddawania czci imieniu Bogarodzicy Dziewicy Maryi, Matki Miłosierdzia, dlatego księża przeznaczeni do obsługi cudownej kaplicy oprócz innych przymiotów, jakich wymaga świętość miejsca i napływ najróżnorodniejszych wiernych, muszą znać języki. Takich księży łatwiej można znaleźć wśród licznego duchowieństwa diecezji niż w szczupłym gronie karmelitów w Polsce”[30]. Konkretnie karmelici posiadali w Polsce tylko 26 kapłanów, z których do Ostrej Bramy mogliby przysłać trzech, nie znających innych języków miejscowych poza polskim. Dlatego ojciec delegat prosił, aby księża diecezjalni pozostali do pomocy ojcom karmelitom.

Dla bp. Matulewicza było więc oczywiste, że ojcowie karmelici nie są dostatecznie przygotowani do objęcia Ostrej Bramy. W Wilnie pracowali już franciszkanie, jezuici, misjonarze i salezjanie, bracia doloryści i liczne zakony żeńskie. Miasto było więc dobrze obsłużone. Dlatego Biskup zaproponował karmelitom, aby objęli jeden z dawnych swoich klasztorów poza Wilnem: w Głębokiem lub w Gudohajach. Zachęcał też ojców, aby osiedli przy wspaniałym i dobrze uposażonym kościele w Wołożynie lub gdzie indziej. Zwłaszcza we wschodniej części diecezji odczuwał brak zakonów. Biskup pragnął, aby zakonnicy rozwinęli pracę na terenach sąsiadujących z prawosławnymi. Życzył karmelitom, aby tam otworzyli niższe seminarium, wychowali sobie zastęp młodych pracowników, a wtedy będą zdolni ubiegać się o powierzenie im Ostrej Bramy.

Pomimo swej wielkiej sympatii dla zakonów bp Matulewicz nie widział w 1924 roku możliwości przekazania sanktuarium w Ostrej Bra-

---

[30] *Litterae*, s. 230, pismo J. Matulewicza do Lauriego, 7 I 1925, s. 230.

mie ojcom karmelitom, gdyż to wiązało by się z dużą stratą materialną dla diecezji i z wielkim ryzykiem dla posługi pielgrzymom. Ponieważ chodziło o sprawę wielkiej wagi, uważał, że takiej decyzji nie może podjąć bez zasięgnięcia opinii duchowieństwa na synodzie diecezjalnym, a nawet bez aprobaty i polecenia Stolicy Apostolskiej[31].

Dalszy rozwój wypadków przebiegał według myśli bp. Matulewicza. W 1927 roku ojcowie karmelici osiedli w Miadziole. Prowadzili tam działalność katechetyczną. W 1931 roku przybyli do Wilna, gdzie dopiero po 5 latach objęli sanktuarium ostrobramskie[32].

24 czerwca 1925 roku zgłosił się do bp. Matulewicza o. Paweł Demczuk, bazylianin wschodniego obrządku z Galicji, i w imieniu swego prowincjała poprosił o zwrot dawnego klasztoru bazyliańskiego w Torokaniach[33]. Klasztor był położony w pobliżu Kobrynia w środowisku prawosławnym. Budynki mieszkalne zajmowały władze państwowe i miały zamiar zorganizować w nich szkołę rolniczą. Natomiast kościołem interesowali się prawosławni i chcieli go przejąć. W okolicy prowadzili działalność baptyści, metodyści i inne sekty. O. Demczuk był uzdolniony do pracy religijnej wśród prawosławnych, obca mu była polityka. Na bp. Matulewiczu wywarł jak najlepsze wrażenie. Biskup uważał, że sama Opatrzność Boża mu go zesłała[34]. Czas naglił, więc tego samego dnia wystawił dekret przekazujący bazylianom kościół, klasztor oraz dobra do niego należące pod warunkiem, aby „usilnie oddawali się pracy nad zbawieniem okolicznego ludu oraz w miarę sił troszczyli się o przywrócenie jedności miejscowych prawosławnych z Kościołem katolickim”[35].

Na wiadomość o objęciu Torokań przez bazylianów natychmiast zareagował sekretarz episkopatu bp Henryk Przeździecki i nuncjusz Lauri[36]. Bali się przykrych reakcji ze strony rządu. Z listu bp. Matulewicza

---

[31] Tamże, s. 227-234.

[32] J. Mandziuk, *Zakony...*, dz. cyt., „Studia Teologiczne” (1987-1988), nr 5-6, s. 912.

[33] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Torokanie, podanie Pawła Demczuka OSBM do J. Matulewicza, 24 VI 1925.

[34] *Litterae*, s. 248-249, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 5 VII 1925.

[35] Tamże, s. 308, dekret bp. J. Matulewicza, 24 VI 1925.

[36] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Torokanie, list L. Lauriego do J. Matulewicza, 30 VI 1925.

do nuncjusza wynika, że bp Przeździecki wytoczył przeciwko bazylianom argumenty polityczne i dyplomatyczne. Odpowiadając na nie bp Matulewicz stwierdził, że nie słyszał, aby ktokolwiek zabraniał ojcom bazylianom prowadzić działalności misyjnej wśród prawosławnych. Nie pojmuje też dlaczego szerzenie wiary katolickiej w jakimkolwiek obrządku miałoby szkodzić Rzeczypospolitej Polskiej. Wprost przeciwnie, czyż dla państwa nie będzie lepszą zależność obywateli w sprawach wiary od Rzymu niż od Moskwy? Przecież Polska chlubi się męczennikami podlaskimi, którzy byli katolikami obrządku wschodniego. Nie należy się też obawiać ukrainizacji ze strony ojców bazylianów, gdyż obiecali prowadzić pracę nie w języku ukraińskim, ale w miejscowym dialekcie. Zresztą proces alborutenizacji i ukrainizacji odbywa się niezależnie od Kościoła. „Nie jest zadaniem Kościoła – pisze bp Matulewicz – tego rodzaju ruchy i procesy narodowościowe i ludowe powstrzymywać albo uciskać, lecz raczej uświęcać o ile można, obracać na zbawienie dusz i chwałę Bożą". Biskupi powinni się obawiać, aby podejmując działanie przeciw rozprzestrzenianiu się kąkolu nie przeszkadzali siać pszenicy. Bp Matulewicz pyta: „Kimże ja jestem, abym się odważył zabraniać stanąć do żniwa robotnikom, których wydaje się, że sam Pan wezwał?". Zakończył swój list słowami: „Przekazując Ojcom Bazylianom Torokanie, byłem mocno przekonany, że szerzę dzieło Boże". Obawiając się, że może jednak błądzić, prosi więc nuncjusza o instrukcje jak ma dalej postępować"[37]. Takich instrukcji jednak nie otrzymał[38]. Ostatecznie o. Paweł Demczuk po rozmowie z nuncjuszem, 30 października 1925 roku, złożył rezygnację z pracy w Torokaniach na ręce wikariusza kapitulnego Kazimierza Michalkiewicza[39]. Można tę sprawę zakończyć refleksją bp. Matulewicza, wyrażoną w liście do bp. Henryka Przeździeckiego: „Sprawę dobrze rozważywszy przed Bogiem, powziąłem przekonanie, że ojcowie bazylianie wiele mogliby zaważyć na szali pracy misyjnej"[40]. Na przeszkodzie stanęły przyczyny natury politycznej.

---

[37] *Litterae*, s. 248-250, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 5 VII 1925.

[38] Tamże, s. 414, list abp. J. Matulewicza do L. Lauriego, 12 X 1925.

[39] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Torokanie, list P. Demczuka do abp. J. Matulewicza, 6 XI 1925.

[40] LP, t. III, s. 19, list do bp. H. Przeździeckiego, 7 VII 1925.

W 1917 roku Stolica Apostolska ogłosiła *Kodeks Prawa Kanonicznego*. W związku z tym poleciła zakonom, aby dostosowały swoje ustawy do nowych przepisów.

Bp Matulewicz w czasie pobytu w Wilnie opracował konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów oraz kilku zgromadzeń żeńskich. W pierwszym rzędzie konstytucje Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusa (Pań z Pięknej), u których przebywał w Warszawie w latach 1904-1907. Pisał do przełożonej generalnej Marii Zambrzyckiej: „Chciałbym dla Pań jak najlepiej zrobić Ustawę. Tyle od Drogich Pań doznałem w życiu dobrego, tyle serca; tak wszystkie Drogie Panie szanuję i kocham. Bardzo bym pragnął choć tą drobną pracą Paniom dać dowód swej wdzięczności”[41]. Pracował nad konstytucjami przynajmniej od początku 1920 roku, a wykończone w języku łacińskim i polskim przesłał 26 stycznia 1925 roku[42]. Przy ich opracowaniu i tłumaczeniu brała udział sekretarka generalna Zgromadzenia Aniela Głowacka, dawna przełożona generalna.

Bp Matulewicz opracował konstytucje z dużym nakładem sił. Za podstawę brał nowy kodeks i nowe prawo kościelne, a następnie dawne ustawy zgromadzenia oraz komentarze prawa kościelnego, konstytucje innych zakonów i praktykę życia konsekrowanego. Nie było jeszcze wzorów, na których można by się oprzeć, dlatego ta praca miała charakter pionierski. Przyświecał mu ideał, „by Ustawy stanowiły podręcznik życia zakonnego zupełny”[43]. Zostały wydrukowane w 1925 roku[44]. Osobiście złożył je w Kongregacji Zakonników[45]. Dołączył do nich list polecający, w którym chwalił siostry za dążenie do świętości, za wzór życia chrześcijańskiego, za zasługi dla Kościoła oraz za to, że „z wielką gorliwością, pożytkiem i owocnie w Polsce i na Litwie oddają się wychowaniu i wykształceniu dziewcząt, jak również, w miarę możności nauczają katechizmu chłopców i dorosłych, a także szerzą dobre książki

---

[41] Tamże, t. II, s. 182-183, list do M. Zambrzyckiej, 17 XII 1922.

[42] Tamże, s. 174-176, 188.

[43] Tamże, s. 174-176, 180

[44] *Constitutiones Congregationis Sororum Ancillarum Cordis Jesu*, Varsaviae 1925, ss. 146.

[45] LP, t. II s. 188-189, list do M. Zambrzyckiej, 9 XI 1925.

i czasopisma”[46]. Konstytucje, jako zbyt obszerne, zawierające dużo materiału ascetycznego nie zostały zatwierdzone. Siostry korzystały z nich jako z dyrektorium. Natomiast krótkie konstytucje, które zostały zatwierdzone, opracował abp Edward Ropp[47].

Dom zakonny sióstr mieścił się w dawnym klasztorze dominikańskim w Wysokim Dworze (Aukštadvaris), położonym w tej części diecezji wileńskiej, która się znajdowała w Republice Litewskiej. Tam prowadziły szkołę dla dziewcząt. Biskup będąc w Rzymie w 1923 roku złożył w Kurii Rzymskiej prośbę, aby mógł nadać siostrom wspomniany klasztor na własność[48]. W oparciu o zezwolenie Kongregacji Zakonników z 16 lutego 1925 roku, 1 marca 1925 roku przekazał siostrom na własność kościół, klasztor oraz należące do niego budynki i grunta[49].

Pracując nad konstytucjami sióstr posłanniczek, równocześnie pisał ustawy dla Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus (marylek). Był z nimi związany przynajmniej od 1905 roku. W latach 1916-1918 wspólnie prowadzili zakłady wychowawcze na Bielanach i na Pradze w Warszawie. Redagował konstytucje na prośbę przełożonej generalnej matki Leontyny Heleny Gałeckiej i przy jej współpracy. Z listu do ks. Kazimierza Bronikowskiego: „Skończyłem Ustawy dla Pięknej a więc i dla marylek, jeszcze trochę trzeba będzie popracować nim wygładzę i dopasuję”[50], widać, że nad konstytucjami pracował równocześnie z ustawami dla sióstr posłanniczek. Radził siostrom Imienia Jezus, aby zrezygnowały z podziału na chóry. „Tam gdzie chórów nie ma – pisał do Leontyny Gałeckiej – bardzo są zadowolone Panie. Trzeba patrzeć w przyszłość. Chóry mogą się okazać nie na czasie”[51].

Konstytucje ukazały się w druku w 1923 roku z adnotacją bp. Matulewicza: „Poniższe Konstytucje zbadałem, według Kodeksu Prawa kanonicznego starałem się zredagować i je zatwierdzam, Wilno 22 maja

---

[46] *Litterae*, s. 303-304, list polecający, 25 VII 1925.

[47] LP, t. II, s. 173, informacja wydawcy.

[48] *Litterae*, s. 26, prośba do Stolicy Apostolskiej, 15 VI 1923.

[49] LCVA, 1674, 2, vol. 34, k. 54, pismo Kongregacji Zakonników z 16 II 1925 r. i adnotacja bp. J. Matulewicza, 1 III 1925.

[50] LP, t. I, s. 49, list do ks. K. Bronikowskiego, 17 XII 1922.

[51] Tamże, s. 130-131, list do L. Gałeckiej, 19 I 1923.

1923 roku”[52]. Jednakże opracowane konstytucje jako zawierające zbyt dużo materiału ascetycznego, zostały zatwierdzone tylko na trzy lata. Znacznie je skrócił ks. Jan Roth w latach 1927-1930[53].

Mając już doświadczenie w opracowaniu konstytucji Siostrom Posłanniczkom, Sióstrom Imienia Jezus i Zgromadzeniu Księży Marianów, 25 stycznia 1923 roku zaproponował opracowanie ich Zgromadzeniu Sióstr św. Kazimierza[54]. Było to zgromadzenie założone w 1907 w Stanach Zjednoczonych przez ks. Antoniego Staniukynasa, głównie w celu szerzenia oświaty katolickiej wśród emigrantów litewskich. Będąc w 1913 roku w Chicago, ks. Jerzy uporządkował i opracował siostrom konstytucje. I tym razem siostry natychmiast zareagowały na propozycję, przysyłając stary tekst. Zabrał się za nie jesienią 1923 roku, po powrocie z Rzymu. Podobnie jak w innych konstytucjach, umieścił w nich dużo materiału ascetycznego, co tak uzasadniał: „Teraz wolno ważniejsze wskazówki z życia duchownego zakonnic umieszczać w konstytucjach, przez to stają się one bardziej ożywione i podczas czytania pobudzają ducha”. 19 maja 1924 roku otrzymał już uwagi od sióstr[55]. 15 grudnia 1924 roku pisał do przełożonej generalnej: „Przesyłam Matce Konstytucje, które według kanonów nowego Kodeksu zredagowałem” i prosił o końcowe uwagi[56]. W ostatnim liście z 12 listopada 1926 roku informuje, że uwagi otrzymał, ale konstytucje będzie mógł ukończyć dopiero po powrocie z Kowna do Rzymu[57].

Przedstawione powyżej prace nie wyczerpują wszystkich kontaktów biskupa wileńskiego z zakonnicami i zakonnikami. Przywracał lub nadawał im na własność klasztory. Pomagał odzyskać zabrane przez zaborcę mienie. Wspomagał ofiarami ubogie siostry opiekujące się jeszcze biedniejszymi dziećmi. Głosił do zakonnic konferencje, a kiedy nie da-

---

[52] *Constitutiones Congregationis Religiosae Sororum Nominis Jesu sub Patrocinio B. Mariae Fedelium Auxiliatricis*, [B. m. i r.] ss. 148. [Adnotacja:] Constitutiones quae sequuntur recognovi, ad norman Codicis J. C. redigere studui atque easdem approbo. Vilnae, die 22 mai 1923 an. Georgius Matulewicz, Episcopus Vilnensis.

[53] K. Trela, *Zgromadzenie Sióstr Najświętszego Imienia Jezus w latach 1887-1946*, Warszawa 1992, s. 90-92, 96.

[54] LL, s. 546, list do Sióstr św. Kazimierza, 25 I 1923.

[55] Tamże, s. 550, 19 V 1924.

[56] Tamże, s. 551, 15 XII 1924.

[57] Tamże, s. 552-553, 12 XI 1926.

wały sobie rady – pomagał im się zorganizować. Przewodniczył w uroczystościach zarówno wewnątrzzakonnych, jak i w kościołach dla wiernych świeckich. Czasem prosił jakiegoś zakonnika o przeprowadzenie rekolekcji w parafii przeżywającej kryzys. Korzystał z pośrednictwa zakonnic, mających swoje centrale w Warszawie, do przesyłania korespondencji do nuncjuszy. Mógł o sobie napisać: „Ja tak bardzo kocham i cenię wszystkie osoby poświęcone Bogu”[58].

---

[58] Tamże, s. 551, 15 XII 1924.

10.
BISKUP-GENERAŁ MARIANÓW

Wizytator apostolski Achille Ratti, informując marianów, że ks. Jerzy Matulewicz został biskupem wileńskim, jednocześnie przekazał im informację, „iż Ojciec Święty zostawia w dalszym ciągu Ojca Jerzego w godności jenerała Zakonu Marianów. Ojciec będzie rządzić Zakonem przez wikariusza generalnego”[1].

W 1918 r. zgromadzenie liczyło 57 członków, w tym 25 księży, 3 kleryków, 17 braci i 12 nowicjuszy[2]. Należeli oni do trzech domów: w Chicago, na Bielanach i w Mariampolu. W 1919 ojciec generał Matulewicz mianował wikariuszem generalnym na Polskę ks. Włodzimierza Jakowskiego[3]. 16 kwietnia 1922 roku zastąpił go ks. Kazimierz Bronikowski[4]. Wikariuszem na Litwę i Stany Zjednoczone w 1921 roku został ks. Franciszek Bučys, który po utworzeniu w 1924 roku domu w Vilani objął także Łotwę. W 1926 roku powstała prowincja amerykańska. Kierował nią ks. Feliks Kudirka.[5] Zarówno z wikariuszami generalnymi jak i z poszczególnymi członkami Generał utrzymywał kontakt głównie poprzez korespondencję. Do naszych czasów zachowało się 1069 jego listów w języku litewskim i polskim. Znaczna większość z nich dotyczy życia zakonnego wspólnoty. Jeden z cenzorów w procesie beatyfikacyjnym bł. Jerzego Matulewicza wyraził się: „ich czytanie

---

[1] LCVA, 1674, 2, vol. 79, list ks. L. Kulwiecia do bp. J. Matulewicza, 18 X 1918.

[2] J. Bukowicz, *Stan osobowy, placówki i działalność marianów*, w: *Marianie* ..., dz. cyt., s. 140.

[3] S. Klimaszewski, *Zarząd generalny i międzynarodowy dom studiów w Rzymie*, w: *Marianie* ..., dz. cyt., s. 154.

[4] *Litterae*, s. 498, 510, akt zwolnienia ks. W. Jakowskiego, 16 IV 1922 i akt nominacji ks. K. Bronikowskiego, 16 IV 1922.

[5] Gaiv., s. 131.

może nauczyć ludzi najlepszego sposobu rządzenia”[6]. Ojciec Generał osobiście zorganizował kapitułę generalną, opracował konstytucje i instrukcje. Przyjrzyjmy się, jak pod jego kierownictwem Zgromadzenie się rozwijało.

Stany Zjednoczone

Od 1913 roku jedyny dom zakonny w Stanach Zjednoczonych znajdował się w Chicago przy parafii św. Michała. W 1919 roku marianie przeprowadzili się do parafii Matki Boskiej Ostrobramskiej w tym samym mieście. W nowych budynkach urządzono dom zakonny, nowicjat, drukarnię, redakcję czasopism. Następny ośrodek zakonny powstał w 1924 roku w miasteczku Claredon Hills, w pobliżu Chicago. Posiadłość nazwano później Marian Hills. Tam przeniesiono nowicjat, a następnie zorganizowano szkołę z internatem dla kandydatów do Zgromadzenia. Z czasem zamieniono ją na wyższe seminarium duchowne. Stanowiła ona też zaczątek kolegium, mieszczącego się obecnie w Marianapolis.

Dwaj pierwsi marianie na ziemi amerykańskiej byli Litwinami i rozwijali pracę głównie wśród emigrantów litewskich prowadząc parafię, ucząc w szkołach, wspomagając siostry zakonne, wydając czasopisma. Z czasem do Zgromadzenia przyszli zarówno miejscowi księża i bracia, jak i napływali nowi z Litwy. Pierwszym kapłanem urodzonym w U.S.A. był ks. Józef Mačiulionis, wyświęcony w 1926 roku.

Ojciec Generał uważał, że do normalnego rozwoju zgromadzenia w danym kraju potrzeba trzech rzeczy: dobrze zorganizowanego przynajmniej jednego domu zakonnego, wzorowego nowicjatu oraz zabezpieczenia dopływu kandydatów do wspólnoty. Zgodnie z duchem epoki, wymagał prowadzenia szkoły średniej, a przynajmniej internatu dla kandydatów[7]. W Ameryce wszystkie te trzy elementy istniały. Należało jedynie dbać o ich prawidłowy rozwój. Na ten temat 25 stycznia 1923

---

[6] *Vota theologorum censorum super Servi Dei scriptis*, s. 48, w: *Romana seu Kaunen. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz*, [...] *Positio super virtutibus*, Roma 1980.

[7] LP, t. I, s. 142, list do W. Jakowskiego, 3 VI 1920.

roku pisał do magistra nowicjatu ks. Wincentego Kulikauskasa: „Cieszę się, że troszczycie się o założenie i prowadzenie prawdziwego nowicjatu i juwenatu. Bóg dopomoże, powoli dojdziecie do wszystkiego. Ja pragnąłbym doczekać tej chwili, gdy do Waszego juwenatu i nowicjatu zaczną wstępować nie tylko Litwini lecz i innych narodowości katolicy. Musimy starać się dążyć do tego, by nasze Zgromadzenie było naprawdę w całym tego słowa znaczeniu katolickie. Jest bardzo ważną rzeczą mieć dobry nowicjat i juwenat – to źródło życia zakonnego”[8].

Widocznie prowadzenie nowicjatu go nie zadowalało. W 1923 roku wysłał tam ks. Kazimierza Reklaitisa z Litwy, polecając mu: „Bardzo proszę nie dawać się wciągnąć w żadne postronne prace, a wszystkie siły wytężyć, żeby nowicjat dobrze funkcjonował. Wszystkim Wam powinno bardzo na tym zależeć, żeby Zgromadzenie rozszerzało się w Ameryce i to nie tylko między Litwinami, lecz i wśród innych narodowości”[9]. W 1924 roku oddelegował tam ks. Bučysa, który jako wizytator polecił, zmniejszyć inne prace, choćby niezbędne, „aby dać czas i możliwości do dobrego zorganizowania nowicjatu i szkoły przygotowawczej dla młodych kandydatów.” To polecenie generał sam potwierdził, przeprowadzając wizytację w 1926 roku[10].

Zgodnie z celem zgromadzenia, marianie niemal od samego początku swego istnienia szerzyli prasę katolicką, wydając dwutygodnik w języku litewskim „Tikyba ir Dora” (Wiara i Moralność). Poważne i długotrwałe konsekwencje miało objęcie w 1917 roku redakcji dziennika litewskiego „Draugas” (Przyjaciel). Do pracy w nim przybył z Rosji ks. Franciszek Bučys. Pomimo zadłużenia pisma, w 1919 roku marianie objęli nad nim także administrację. Był to dziennik ogólnolitewski, o zasięgu światowym. Wiązał on zarówno siły Zgromadzenia, jak i jego finanse. Stanowił również ośrodek publikacji książek litewskich. Z działu religijnego pisma w 1920 roku wyłonił się tygodnik „Laivas”, przeznaczony głównie dla współpracowników zgromadzenia[11].

---

8 LL, s. 405, list do W. Kulikauskasa, 25 I 1923.
9 Tamże, s. 502, do K. Reklaitisa, 13 VIII 1923.
10 Cyt. za: Gaiv., s. 120.
11 Gaiv., s. 127.

Na potrzebę założenia Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich Ojciec Generał zwrócił uwagę już w 1924 roku, pisząc do ks. Kulikauskasa: „Czy nie byłoby dobrze i stosownie, żebyście założyli w Ameryce Stowarzyszenie Pomocników Mariańskich? Może z ich pomocą moglibyście założyć kolegium”[12]. Na realizację tej idei bardzo usilnie nalegał: „Zachęcam Was wszystkich z Chicago, żebyście pospieszyli się z założeniem Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich. Nie brakuje dobrych ludzi, oddanych Bogu, dlaczegóż by się nie zwrócić do ich serc i nie prosić o pomoc. Wówczas może by marianie mogli i własne kolegium w Ameryce otworzyć”[13]. Ta myśl zaczęła powoli kiełkować. Wyrażał z tego powodu radość[14]. Zachęcał do przyjmowania do stowarzyszenia także kobiet. Radził, jak napisać statuty organizacji i postarać się o ich zatwierdzenie. Wyrażał chęć napisania zachęty do zainteresowanych ludzi, z czego jednak zrezygnował w obawie, aby nie narażać się Polakom z Wilna[15]. Po kilku miesiącach cieszył się, że stowarzyszenie się rozwija[16]. Ta forma współpracy ze świeckimi znalazła podatny grunt w okresie późniejszym w amerykańskiej Prowincji św. Stanisława Kostki.

Dom w Chicago był też ostoją dla marianów z Europy. W 1922 roku przybył tu ks. Pius Andziulis, Litwin, i ks. Andrzej Cikoto, Białorusin, oraz Polacy: ks. Włodzimierz Jakowski i ks. Ryszard Bakalarczyk. Chociaż podlegali oni przełożonemu, pracowali dla swoich domów macierzystych, prowadząc misje, rekolekcje, 40-godzinne nabożeństwa, zastępując księży diecezjalnych. Ich przybycie do Ameryki było spowodowane trudną sytuacją ich rodzimych krajów, które niedawno odzyskały niepodległość, w których marianie rozwijali szeroko zakrojoną działalność, zwłaszcza zakładając szkoły.

Ojciec Generał 3 maja 1923 roku zwierzał się: „Mnie przychodzi ciągle na myśl: czy nie dałoby się z czasem założyć domu zakonnego

---

[12] LL, s. 422, do W. Kulikauskasa, 28 IX 1924.

[13] Tamże, s. 21, do P. Andziulisa, 2 XI 1924.

[14] Tamże, s. 424, do W. Kulikauskasa, 14 XII 1924.

[15] Tamże, s. 424, do W. Kulikauskasa, 14 XII 1924; tamże, s. 454-455, do K. A. Matulaitisa, 14 XII 1924.

[16] Tamże, s. 433, do W. Kulikauskasa, 8 VII 1925.

marianów dla wychodźców Polaków w Ameryce, jak mają Litwini”[17]. Myśl ta została podjęta. Ks. Bakalarczyk wycofał się z pracy duszpasterskiej i zapisał się na studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych w 1926 roku Generał przyjął do marianów kolegę ks. Bakalarczyka ze studiów – ks. Józefa Łuniewskiego. Obu księżom radził przyjąć obywatelstwo amerykańskie i osiąść na stałe w Ameryce. Wikariusza generalnego na Polskę ks. Bronikowskiego zachęcał do założenia domu dla Polaków jako „punktu oparcia”, pisząc: „Kto wie, czy nie dobrze byłoby w Ameryce mieć polską placówkę. Europa po wojnie przeżywa kryzys. Wszystkiego można się doczekać. Byłby w Ameryce dla polskich domów z Europy punkt oparcia pod każdym względem”[18]. Ks. Bakalarczyk i ks. Łuniewski ten pomysł wcielili w życie. Po przeszło dwudziestu latach powstała nowa prowincja.

W polskiej grupie misjonarzy zaistniał konflikt narodowościowy. Ks. Michał Urbanowicz, pochodzący z dzisiejszej Białorusi, człowiek o impulsywnym charakterze, co jakiś czas w kazaniach i prasie występował ze swymi, „kresowymi”, jak mówiono, poglądami, drażniąc miejscowych Polaków. Ks. Jakowski, jako kierownik misji, nie mógł do tego dopuścić, poskarżył się więc do Ojca Generała. Ten starał się sprawę załagodzić przez korespondencję. 30 marca 1924 roku wystosował na ręce ks. Jakowskiego list-traktat na temat stosunku marianina do spraw narodowościowych, w którym pisał:

„I. Naszym bezpośrednim zadaniem jest, oprócz własnego uświęcenia, szerzenie chwały Bożej, praca dla Kościoła i zbawienia dusz. Te ideały mogą i powinny aż nadto wypełnić całe nasze życie. Polityka nie jest naszym zadaniem. Najlepiej będzie, gdy ją zostawimy ludziom do tego powołanym i fachowo przygotowanym.

II. Jako zakonnicy powinniśmy starać się być ponad polityką i partiami politycznymi, i poza nimi. Wszystkim winniśmy głosić zasady wiary i moralności chrześcijańskiej i wszystkich winniśmy zachęcać, by oparli na nich politykę, gdyż wówczas tylko może ona stać się naprawdę zdrowa i zbawienna. My zaś sami zawsze i wszędzie winni

[17] LP, t. I, s. 156, do W. Jakowskiego, 3 V 1923.
[18] Tamże, s. 99, do K. Bronikowskiego, 11 IX 1926.

jesteśmy okazywać się i być stronnikami Chrystusa i Jego sprawy. Nie posłał nas Pan Bóg do budowania państw ziemskich, do kreślenia im granic, do rozstrzygania między nimi sporów terytorialnych, ale do budowania i szerzenia Królestwa Bożego w sercach ludzkich. Pełniąc to zaszczytne zadanie, najlepiej przysłużymy się temu społeczeństwu i temu narodowi, wśród którego wypadnie nam pracować. Cóż bowiem można dać ludziom potrzebniejszego i lepszego ponad Chrystusa? W Nim tylko zbawienie dla jednostek i narodów.

III. W stosunku do partii istniejących, które często między sobą się zwalczają, powinniśmy zająć stanowisko duszpasterzy, tj. pragnąć wszystkich pociągnąć do Chrystusa, jak mówił św. Paweł: *omnibus debitor sum. Omnibus omnia factus sum, ut omnes Christo lucrifaciam.*

Winniśmy być apostołami zgody, miłości i pokoju. Tyle dziś nienawiści na świecie; trzeba ludziom przypominać, że są dziećmi tego samego Ojca w niebiesiech a braćmi między sobą. Tyle egoizmu wybujałego: trzeba uczyć, iż należy swoje *ja* podporządkować dobru ogólnemu.

IV. Na sprawy społeczne, polityczne i narodowe mogą ludzie mieć nieraz różne i odmienne poglądy. Często trudno orzec, który z tych poglądów prawdziwszy i lepszy. *De particularibus non datur scientia*, powiada św. Tomasz. Tu każdemu wolno mieć swoje zdanie, byleby ono nie sprzeciwiało się zasadom wiary świętej; tu winniśmy jeden drugiego uszanować. *In dubiis libertas, in omnibus caritas* – według słów św. Augustyna”[19].

Ten wykład został przestudiowany, przemodlony i poparty cierpieniem w warunkach wileńskich. Trudno w nauce katolickiej o coś lepszego. Ks. Urbanowicz przez dziesiątki lat owocnie współpracował z księżmi Litwinami.

W czasie swego pobytu w USA Ojciec Generał odbył wizytację domów mariańskich w dniach 11 czerwca – 8 lipca 1926 roku. Był zadowolony z pracy marianów, czemu dał wyraz w protokóle powizytacyjnym: „Stan domów, ogólnie biorąc, zastałem pod każdym względem dobry. Zwłaszcza godni są pochwały Ojcowie i Bracia za wytężoną pracę, którą z zaparciem się siebie, z zapomnieniem o sobie wykonują

[19] LP, t. I, s. 170-171, do W. Jakowskiego, 30 III 1924.

dla szerzenia chwały Bożej, w trosce o zbawienie dusz, dla dobra i rozwoju Zgromadzenia”[20]. Na zakończenie wizytacji podzielił dom w Chicago na dwa: związany z czasopismem „Draugas” i z parafią. Nad całością ustanowił wikariusza generalnego, w osobie ks. Feliksa Kudirki[21]. W 1927 roku wikariat amerykański liczył 50 marianów: 12 księży, 11 kleryków, 9 braci, 11 nowicjuszy (w tym 2 księży) oraz 3 mężów zespolonych i 14 postulantów[22].

Polska

Opuszczając w 1918 roku Warszawę, Ojciec Generał pozostawił dom na Bielanach oraz dwie rezydencje: przy ulicy Moniuszki i przy ulicy Wileńskiej na Pradze. W 1919 roku do wszystkich ośrodków należało 31 zakonników: 15 księży, 2 kleryków, 9 braci i 5 nowicjuszy[23]. Żadna z tych placówek nie była własnością marianów. Na wiosnę 1920 roku ojcowie kameduli wyrazili chęć odzyskania swego dawnego klasztoru na Bielanach. Wówczas Ojciec Generał zwrócił uwagę na dawne klasztory mariańskie: Raśnę i Skórzec. Pisał do ks. Jakowskiego, wikariusza generalnego: „Należy dobrze obejrzeć i wziąć pod uwagę dawne mariańskie siedziby. Dlaczego by w nich nie osiąść? Raśna nadaje się na nowicjat, juwenat itp. Skórca nie znam”[24].

Raśna znajdowała się w środowisku prawosławnym, w diecezji wileńskiej na Polesiu, w parafii Wysokie Litewskie. Klasztor został zabrany przez rząd carski w 1864 roku i przekazany prawosławnym. Bp Matulewicz odwiedził go 9 października 1919 roku, wizytując diecezję[25].

Marianie osiedlili się tam w czerwcu 1920 roku. Ojciec Generał jako biskup wileński przywrócił marianom ich dawny klasztor pismem z 9 listopada 1920 roku[26]. Oprócz kościoła i zdewastowanego klasztoru

---

[20] *Litterae,* s. 487.

[21] Gaiv, s. 131.

[22] *Elenchus Domorum Religiosarum et Sodalium Congregationis CC. RR. Marianorum..., 1927.*

[23] T. Górski, *Prowincja Polska Opatrzności Bożej,* w: *Marianie...*, dz. cyt., s. 203.

[24] LP, t. I, s. 140, list do W. Jakowskiego, 3 VI 1920.

[25] AMPP, V, Ra, K. Bronikowski, k. 7.

[26] *Litterae,* s. 309-310.

do marianów należało 108 ha ziemi. Jednak polskie władze państwowe nie chciały zwrócić tej własności. Marianie tylko ją dzierżawili tocząc o nią spór[27].

Drugim klasztorem, który marianie odzyskali, był Skórzec koło Siedlec. I z niego zakonnicy zostali usunięci w 1864 roku. Biskup siedlecki Henryk Przeździecki dekretem z 28 listopada 1921 roku przywrócił zgromadzeniu kościół „z budynkami do niego należącymi wraz z całym uposażeniem ziemskim"[28]. Marianie otrzymali klasztor wraz z dotychczasowymi użytkownikami: urzędem gminnym, szkołą powszechną, jej kierownikiem, organistą, kościelnym, parobkiem, ogrodnikiem[29]. Do klasztoru należała ziemia: 7 ha koło budynków oraz 38 ha w Kaleni, której rząd nie chciał zwrócić. Zakonnicy ją tylko dzierżawili[30].

Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, O. Generał przywiązywał wielką wagę do instytucji formacyjnych. 3 czerwca 1920 roku pisał do ks. W. Jakowskiego, wikariusza generalnego: „Należy nam dążyć: 1. do stworzenia w Królestwie choć jednego prawdziwie zakonnego domu; 2. do założenia prawidłowego nowicjatu w warunkach odpowiednich; 3. do założenia internatu dla chłopców z powołaniem, a następnie i juwenatu; 4. w pracach należy dać pierwszeństwo niezamożnym, zwłaszcza warstwom wiejskim, tam zdrowy element"[31].

Początkowo nowicjat mieścił się na Bielanach. Ale nie było to miejsce odpowiednie. Zbyt wiele instytucji tam działało: parafia, sierociniec, gimnazjum. Dlatego w 1920 roku przeniesiono go do Raśny[32] a w 1922 do Skórca, gdzie się mieścił do 5 stycznia 1926 roku. Wtedy ponownie Generał przywrócił go do Raśny. Najwięcej nowicjuszy w Polsce w całym okresie międzywojennym było w 1924 roku – 30. Wśród nich

---

[27] AMPP, V, Ra, A. Bołtuć, *Historia Domus*, 1926, s. 3.

[28] AMPP, V, Skórzec, dekret nr 5346/1921; marianie objęli klasztor 8 XII 1921 – adnotacja na dokumencie.

[29] Tamże, Skórzec, *Kronika*, s. 39.

[30] AGM, Instituta, Domus Skórzecensis XV, Visitationes provinciales, Memoriale visitationis 1935, III A.

[31] LP, t. 1, s. 142, do W. Jakowskiego, 3 VI 1920.

[32] AMPP, V, Ra, *Kronika*, s. 6; zatwierdził to nuncjusz A. Ratti – pismo J. Matulewicza do nuncjusza z 28 XII 1920 i adnotacja nuncjusza 2 I 1921 (*Stolica*, s. 266).

pokaźną liczbę stanowili księża. W latach 1911-1926 do zgromadzenia wstąpiło 27 kapłanów diecezjalnych i 2 kleryków[33].

Niższe seminarium, nazywane juwenatem, o poziomie 4, a później 5 klas mieściło się w Raśnie (1921-1926), potem w Skórcu (1926-1933). Liczba uczniów wahała się od 50 do 70.

Po ukończeniu niższego seminarium kandydaci do życia zakonnego i kapłaństwa byli przyjmowani do nowicjatu. Dalszą naukę kontynuowali w gimnazjum bielańskim jako tak zwani scholastycy, a następnie w seminarium duchownym w Warszawie, w roku 1925/1926 w Janowie Podlaskim oraz na uniwersytetach polskich i zagranicznych[34].

Podstawową misją marianów dla społeczeństwa polskiego w latach międzywojennych było Kolegium Księży Marianów na Bielanach. Wyrosło ono ze schroniska, założonego przez ks. Matulewicza. W 1918 roku otworzono przy nim gimnazjum, z którego korzystali zarówno wychowankowie schroniska, jak i uczniowie płatni, z zewnątrz. Ponieważ z nastaniem wolności warunki się zmieniły, Ojciec Generał zachęcał marianów do zastanowienia się, czy jest konieczne schronisko, zwłaszcza, że w ostatnich latach prowadzono tego typu zakład na Pradze. Pisał 3 czerwca 1920 roku: „Należy rozważyć dobrze, czy stale trzymać schronisko?”[35]. Od 1921 roku prowadzono tylko gimnazjum z płatnym internatem.

Aby gimnazjum mogło się dobrze rozwijać, należało je rozbudować. Tu się wyłonił problem własności. Marianie otrzymali Bielany w tymczasowy zarząd i używanie od arcybiskupa warszawskiego[36]. Dlatego bp Matulewicz radził rozmawiać z właścicielami kamedułami przez arcybiskupa. Przy okazji wyszczególnił, co marianie otrzymali: kościół i cztery budynki mieszkalne. Znaczna większość budynków znajdowała się w rękach zakładu dla inwalidów rosyjskich. „To, co posiadali inwalidzi było w stanie wielkiego zaniedbania, zdezelowania i ruiny. Dzięki zmianie warunków politycznych, poparciu materialnemu i mo-

---

[33] T. Górski, *Prowincja polska...* w: *Marianie...*, dz. cyt., s. 205 – 207; dane te obejmują Polaków i Białorusinów.

[34] Tamże, s. 205-206, 208-212.

[35] LP, t. 1, s. 141, do W. Jakowskiego, 3 VI 1920.

[36] AMPP, VII B 25, kopia pisma wikariusza generalnego bp. Kazimierza Ruszkiewicza, 24 IV 1918.

ralnemu J. E. Arcybiskupa Warszawskiego oraz dzięki pomocy Magistratu m. Warszawy, społeczeństwa i dobrodziejów, przy nakładzie olbrzymiej pracy i kosztów, na jakie nas stać było, odzyskaliśmy Bielany dla Kościoła, doprowadziliśmy do stanu, w jakim są obecnie, w odzyskanych murach założyliśmy internat dla biednych chłopców i gimnazjum. Należy do tego jeszcze dodać koszta, które trzeba było i trzeba będzie ponosić na konserwację Bielan jako zabytku historycznego sztuki i kultury. Od sześciu lat pracujemy na Bielanach. Gdyby nie nasze zabiegi, starania i prace, najprawdopodobniej Bielany znajdowałyby się dziś we władaniu Magistratu lub Rządu, a nie Kościoła”[37].

Ks. Bronikowski, posługując się projektem opracowanym przez Generała, zwrócił się 2 lipca 1922 roku do arcybiskupa warszawskiego z prośbą o przyznanie marianom tytułu własności Bielan. Zgodnie z procedurą kościelną, sprawa trafiła do Stolicy Apostolskiej[38]. Kameduli żądali zwrotu Bielan. Jednak sekretarz stanu kard. Pietro Gasparri, powołując się na osobistą znajomość miejsca przez papieża Piusa XI, wyraził przekonanie, że Bielany już nie nadają się do prowadzenia życia pustelniczego, i postulował zrzeczenie się posiadłości na rzecz arcybiskupów warszawskich[39]. Przełożony kamedułów przychylił się do tej sugestii[40].

Arcybiskup warszawski kardynał Aleksander Kakowski pismem z 30 kwietnia 1923 roku zakomunikował ks. Bronikowskiemu, wikariuszowi generalnemu: „Zgadzam się na oddanie kościoła parafialnego i zabudowań poklasztornych na Bielanach w używalność XX. Marianów na przeciąg lat osiemdziesięciu, po upływie którego to terminu w razie, gdyby XX. Marianie trwali w zamiarze pozostania tam nadal, a Arcybiskup Warszawski uznał to za korzystne dla sprawy Kościoła, niniejsze pozwolenie będzie mogło być przedłużone”[41].

---

[37] AMPP, VII B 25, kopia pisma wikariusza generalnego bp. Kazimierza Ruszkiewicza, 24 IV 1918.

[38] Gaiv, s. 143.

[39] AGM, Instituta, Domus Bielanensis Q-Z nr 7, Titulus proprietatis nr 3, pismo P. Gasparriego do Giovanni Battista, maggiore degli Eremiti Camaldolesi di Monte Corona, 28 XII 1922, kopia.

[40] Tamże, nr 4, pismo P. Gasparriego do przełożonego kamedłów, 31 I 1923.

[41] AMPP, VII B 25, kopia uwierzytelniona pisma A. Kakowskiego, 30 IV 1923.

Ojciec Generał był z dekretu zadowolony, co wyraził do ks. Bronikowskiego: „Bardzo się cieszę, że J. Em. Kardynał nareszcie zdecydował się oddać Bielany. Sądzę, należy zaufać i z całym zapałem wziąć się do pracy. Trzeba i w życiu duchownym nie bać się ryzykować. Co zrobimy, zawsze zostanie ku pożytkowi ludzi i chwale Bożej”[42].

Dzięki pomocy księży z USA, w latach 1923-1926 nadbudowano dwa piętra nad parterowym budynkiem oraz wzniesiono oddzielny dom na szpitalik, a w roku 1928/1929 dobudowano nowe skrzydło. Zakład wzbogacono zbiorami przyrodniczymi ks. Roberta Wierzejskiego z Brazylii, Egiptu, Indii, Chin i Japonii, a ks. Józef Jarzębowski zorganizował bogate muzeum historyczne. Niemal przez cały czas istnienia dyrektorem szkoły był brat dr inż. Bronisław Załuski. Wspomagali go wychowawcy i nauczyciele: ks. Jan Sobczyk, ks. Jarzębowski i ks. Stefan Sydry. W 1920 roku uczyło się 203 chłopców[43], a w 1927 – 256[44].

W 1917 roku ks. Matulewicz w imieniu marianów objął Dom Pracy dla Chłopców im. Wacława Mańkowskiego w Warszawie na Pradze przy ulicy Wileńskiej. W 1921 roku przekształcono zakład z otwartego w zamknięty (schronisko). W interesującym nas okresie liczba wychowanków wynosiła 140-160. Zakład posiadał własną szkołę powszechną. Przy jego prowadzeniu współdziałały Siostry Imienia Jezus[45].

Oprócz zespołowych prac nad wychowaniem młodzieży i szerzeniem oświaty, marianie pracowali też indywidualnie w tej dziedzinie. Opierając się na grupach uformowanych przed pierwszą wojną światową przez Cecylię Plater-Zyberkównę i ks. Matulewicza, w 1919 roku Władysław Lewandowicz wraz z kolegami założył Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. Stowarzyszenie od 1922 roku organizowało „Tygodnie Społeczne” w Lublinie. Z niego w 1925 roku wyłonił się Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej z „Dniami Katolickimi”, które co roku odbywały się u marianów na Bielanach. W latach 1920-1925 Lewandowicz redagował też „Prąd”, organ sto-

---

[42] LP, t. 1, s. 56, do K. Bronikowskiego, 2 V 1923.

[43] T. Górski, *Kolegium Księży Marianów na Bielanach (1918-1949)*, w: *Kolegium Bielańskie i jego ludzie*, Warszawa 1994, wydruk komputerowy w AMPP, s. 7-8.

[44] *Elenchus* [...] *Congregationis CC. RR. Marianorum* [...] 1927.

[45] T. Górski, *Prowincja Polska...*, w: *Marianie...*, dz. cyt., s. 218.

warzyszenia. „Odrodzenie" w latach międzywojennych wywarło przemożny wpływ na dzieje katolicyzmu w Polsce. Z niego wyszli tacy ludzie, jak Stefan Świeżawski, Jerzy Turowicz, czy kard. Stefan Wyszyński[46].

Ks. Leon Kulwieć w czasie pierwszej wojny światowej wznowił w Warszawie Sodalicję Mariańską Akademików. Po jego śmierci w 1919 roku opiekę nad stowarzyszeniem kontynuowali inni marianie ograniczając się do studentów[47].

Ks. Marian Wiśniewski w 1925 roku założył i redagował miesięcznik „Pro Christo", przeznaczony dla młodej inteligencji. Ks. Aleksander Sękowski tłumaczył i wydawał popularne broszurki dla ludu. W latach 1919-1925 rozpowszechnił 450 tysięcy książek i broszur[48].

W 1927 roku wikariat polski razem z Drują liczył 99 marianów: 23 księży, 33 braci, 29 kleryków (razem z uczniami szkoły średniej), 14 nowicjuszy oraz 25 postulantów[49]. Na tak nieliczną wspólnotę zakonną pracy było zbyt wiele. Stanowiło to źródło niepokoju Generała[50].

Litwa

Opuszczając w październiku 1918 roku Mariampol, Ojciec Generał pozostawił dom zakonny już z formalnym przełożonym i nowicjat z magistrem. Wspólnota szybko się rozwijała. W sprawozdaniu z 1923 roku wymienia 25 zakonników: 9 księży, 8 braci i kleryków, 6 nowicjuszy, w tym 3 księży oraz 2 postulantów. Generał nazwał go „domem głównym"[51].

Zakonnicy prowadzili parafię liczącą 11.000 wiernych. Kierowali 10 stowarzyszeniami, uczyli religii w 3 gimnazjach i 7 szkołach po-

---

[46] Tamże, s. 219-220; *Chrześcijanie* t. XVIII, pod red. bp. B. Bejzego, Warszawa 1987, s. 9-154; K. Turowski, *„Odrodzenie". Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987.

[47] T. Górski, *Prowincja Polska...*, w: *Marianie...*, dz. cyt., s. 221-224.

[48] Tamże, s. 221-224.

[49] *Elenchus* [...] *Congregationis CC. RR. Marianorum* [...] 1927.

[50] LP, t. 1. s. 156, do W. Jakowskiego, 3 V 1923.

[51] AMPP, VIII, *Relatio de statu Congregationis Clericorum Regularium Marianorum*, [Wilno, 10 VI 1923], brudnopis, s. 6.

wszechnych. Ponadto prowadzili rekolekcje dla księży, sióstr, studentów, wojska i misje ludowe[52].

W 1923 roku nadbudowali piętro nad klasztorem, gdzie się też mieścił nowicjat.

Podobnie jak w innych krajach, Ojciec Generał zachęcał i tu do zorganizowania juwenatu dla kandydatów do zgromadzenia. W 1921 roku otwarto go w zabudowaniach klasztornych. Dwa lata później wzniesiono oddzielny budynek, w którym mieściła się szkoła średnia, przeznaczona dla ogółu chłopców i dla juwenistów. W roku 1922/1923 było w niej 5, a w 1926/1927 180 uczniów. Prawie wszyscy chłopcy mieszkali w internacie. Dyrektorem szkoły od początku, był ks. J. Totoraitis[53].

Generał zachęcał marianów do wydawania czasopisma na temat duchowości[54]. Ten postulat stał się bardzo aktualny, gdy zaistniał konflikt Litwy ze Stolicą Apostolską. Radził wznowić „Šaltinis", tygodnik publikowany w Sejnach od 1906 roku. Pisał do ks. Bučysa 14 marca 1926 roku: „Moim zdaniem „Šaltinis" będzie mógł spełnić bardzo dużą i pożyteczną rolę; to swego rodzaju apostolstwo. Wydając go, dużo więcej możecie zdziałać dobrego, aniżeli przez nauczanie lub wykonując inną pracę. Dlatego już dawno zachęcałem Was, byście wydawali pismo"[55]. Marianie podjęli się tego dzieła w Mariampolu. Pierwszy numer ukazał się 14 marca 1926 roku. Po paru miesiącach Ojciec Generał wystosował do czytelników zachętę do czytania[56].

Klasztor mariampolski zorganizował poważną bibliotekę naukową, liczącą za życia Generała 40 tysięcy tomów[57]. Na jej opiekuna przeznaczył swego dawnego sekretarza ks. Jana Kriščiukaitisa. Chciał, by ona służyła społeczeństwu. Pisał do swego wikariusza ks. Bučysa: „Tak więc w przyszłości starajcie się założyć bibliotekę, żeby ona nie tylko marianom mogła służyć lecz i innym ludziom nauki. [...] Wydaje mi

---

[52] Gaiv., s. 160-161.

[53] Tamże, s. 229-233.

[54] LL, s. 171, do Bučysa, 7 II 1924.

[55] Tamże, s. 231, do Bučysa, 29 III 1926; wyrażał radość ze wznowienia pisma w liście do redakcji 2 III 1925 – tamże, s. 587.

[56] Tamże, s. 588, 20 XI 1926.

[57] Gaiv., 175.

się, że my, marianie, uporządkowawszy dobrze swoją bibliotekę, będziemy mogli przysłużyć się przez to Kościołowi i społeczeństwu, a nawet prowadzić pracę apostolską”[58].

Sam znacząco przyczynił się do jej powiększenia. Razem z kapelanem zgromadził w Wilnie 8-10 tysięcy tomów[59]. Do ks. Kudirki pisał: „Do biblioteki klasztoru mariampolskiego chcieliśmy zebrać, o ile to możliwe, wszystko co zostało wydane po litewsku: książki, broszury, czasopisma, nawet odezwy, a również co zostało wydrukowane w obcych językach o Litwie i Litwinach”[60]. Przed 1939 rokiem biblioteka liczyła 50 tysięcy tomów i była znana we wszystkich krajach nadbałtyckich[61].

19 kwietnia 1922 roku biskup żmudzki Franciszek Karevičius przekazał marianom średniowieczny kościół św. Gertrudy wraz z przyległymi budynkami w Kownie, położony w centrum miasta przy alei Laisves. W 1923 roku budynki zostały znacznie powiększone[62].

W Kownie mieszkali mariańscy profesorowie i studenci. Ponadto urządzono tam konwikt dla studentów filozofii i teologii Uniwersytetu Kowieńskiego. Spośród marianów na Uniwersytecie wykładali: ks. Józef Vaitkevičius – teologię moralną, ks. Ignacy Česaitis – teologię pastoralną, ks. Jan Totoraitis – historię i nauki pomocnicze, ks. Franciszek Bučys – apologetykę, dogmatykę i wstęp do teologii. Ponadto ks. Bučys od podstaw organizował wydział teologii i filozofii. W latach 1922-1923 i 1925-1926 był jego dziekanem, w latach 1923-1924 prorektorem, a w latach 1924-1925 rektorem uczelni[63]. Ojciec Generał bardzo cenił prace naukowe ks. Bučysa, broniąc go przed innymi obowiązkami. Pisał do Mariampola: „Trzeba bardzo cenić czas i zdrowie ojca Bučysa, żeby on nam jak najwięcej napisał; tego nikt z naszych nie zrobi tak dobrze jak on”[64].

---

[58] LL, s. 221-222, do Bučysa, 27 X 1925.

[59] Tamże, s. 392, do J. Kukty, 16 II 1925.

[60] Tamże, s. 351, list do F. Kudirki, 5 XI 1922.

[61] W. Rimšelis, *Prowincja litewska św. Jerzego* w: *Marianie* ..., dz. cyt., s. 190.

[62] Gaiv., s. 161.

[63] Gaiv., s. 161-163; W. Rimšelis, *Prowincja litewska św. Jerzego*, w: *Marianie*..., dz. cyt., s. 190.

[64] LL, s. 498, do K. Reklaitisa, 15 VII 1921.

Do tego grona należy też zaliczyć ks. Justyna Novickasa, który w latach 1920-1923 pełnił obowiązki ojca duchownego w Wyższym Seminarium Duchownym w Sejnach. Marianie litewscy niewątpliwie reprezentowali w zgromadzeniu najwyższy poziom intelektualny.

W okresie najbardziej intensywnej pracy naukowej ks. Bučysa przydarzył mu się bardzo przykry incydent, który boleśnie dotknął i jego samego i Ojca Generała. Spowodował to artykuł ks. Bučysa pod tytułem *Evangeliku Teologijos Fakultetas*[65] (Ewangelicki Wydział Teologiczny). Sam autor wyjaśniał jego treść: „Podstawowym twierdzeniem tego artykułu jest: wychowanie litewskiego protestanckiego kleru nie należy prowadzić w protestanckiej Kłajpedzie, lecz na Uniwersytecie Kowieńskim, gdzie także znajduje się wydział katolicki, znacznie przewyższający wydział protestancki, zarówno liczbą, jak i znaczeniem naukowym swoich profesorów. Za tym przemawiają korzyści doktrynalne jak i ekonomiczne zarówno dla państwa, jak i dla Kościoła"[66].

Pierwszy zareagował na publikację 1 lipca 1924 roku dziekan wydziału filozoficzno-teologicznego ks. Błażej Česnys, informując ks. Bučysa, przebywającego wtedy w Stanach Zjednoczonych, że artykuł jest przeszkodą do zatwierdzenia wydziału przez Stolicę Apostolską, gdyż wzbudza wątpliwość co do ortodoksyjności wiary ks. profesora Bučysa i prawowierności samego wydziału. Dziekan postulował, aby artykuł został odwołany. W odpowiedzi na ten list ks. Bučys 21 lipca złożył rezygnację z obowiązków profesora i wystosował obszerne pismo do delegata apostolskiego w Republice Litewskiej Antoniego Zecchiniego, przedstawiając sam problem i wyrażając gotowość odwołania artykułu lub napisania komentarza[67].

25 sierpnia 1924 roku bp Matulewicz otrzymał pismo w tej sprawie od prefekta Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów kard. Kajetana Bisletiego. Kardynał pisał: „We wspomnianym artykule, zatytułowanym *Evangeliku Teologijos Fakultetas*, autor okazuje wielką troskę o jedność i dobry zarząd różnych Kościołów protestanckich oraz o wzrost i do-

---

[65] „Rytas", 9 V 1924 nr 105.

[66] LCVA, 1674, 1, vol. 34, k. 10, list F. Bučysa do delegata apostolskiego w Litwie A. Zecchiniego, 21 VII 1924.

[67] Tamże.

statek ich Wydziału teologicznego, a jednocześnie ujawnia mało ścisłą i jasną znajomość nauki katolickiej i protestantów". Dalej kardynał pisał, że artykuł wywarł zgorszenie, zwłaszcza, że autor jest księdzem i zakonnikiem. Dlatego życzeniem Ojca Świętego jest, aby bp Matulewicz jako generał poważnie go upomniał i aby on naprawił zgorszenie[68].

3 września 1924 roku Ojciec Generał przesłał ks. Bučysowi kopię otrzymanego pisma. Zgodnie z poleceniem prefekta Kongregacji upomniał go, przypominając 362 paragraf nowych mariańskich konstytucji o zachowaniu czystości wiary. Zalecał poradzić się biskupów i zaproponować nuncjuszowi sposób naprawienia zła. Stosując środki ostrożności, polecił w dalszym ciągu pisać na tematy apologetyczne, kochając Boga, służąc Kościołowi, okazując szacunek papieżowi i jego przedstawicielom. Prosił ks. Bučysa o odpowiednie pismo, które mógłby przesłać do Rzymu[69].

27 września otrzymał list od ks. Bučysa, w którym on donosił, że jest gotów naprawić zło łącznie z rezygnacją z obowiązków profesora. Jednocześnie do bp. Matulewicza nadesłał pismo bp J. Skvireckas, sufragan kowieński, który był osobiście zaangażowany w sprawy Uniwersytetu. Bp Skvireckas stwierdził, że wspomniany tekst w istotnych sprawach został źle przetłumaczony na łacinę i że u podstaw artykułu leżała nie chęć propagandy protestantyzmu, ale pragnienie związania protestantów z Litwą. Przy tym zaznaczył, że żadnego zgorszenia nie było. Natomiast chwalił ks. Bučysa, że przez 25 lat był gorliwym obrońcą katolicyzmu zarówno w mowie jak i piśmie i nigdy od jego prawdy nie zboczył[70].

Bp Matulewicz bardzo przejął się tą sprawą. Uważał, że chodzi tu nie tylko o ks. Bučysa, ale o wydział filozoficzno-teologiczny, a dotyczy nawet stosunków Litwy ze Stolicą Apostolską, które ostatnio się ochłodziły. Chciał więc udać się do Rzymu, aby sprawy wyjaśnić i naprawić. Zrezygnował jednak z planu, ponieważ nie miał paszportu i obawiał się że go nie otrzyma, gdyż kwestionuje się jego obywatelstwo.

---

[68] LCVA, 1674. 2, vol. 135, k. 1, oryginał pisma.

[69] LL, s. 182-185, do Fr. Bučysa, 3 IX 1924.

[70] LCVA, 1674, 2, vol. 100, k. 1-3, kopia pisma J. Skvireckasa do J. Matulewicza, 22 IX 1924.

Niezręcznie też było pokazywać mu się w Wiecznym Mieście z powodu pobytu tam ministra Stanisława Grabskiego, negocjatora konkordatu, którego pierwszym postulatem było odwołanie bp. Matulewicza z Wilna[71]. Zamiast więc podróży do Rzymu, napisał obszerny list do kardynała Bisletiego, w którym obszernie przedstawił sytuację, załączając dotychczasową korespondencję z ks. Bučysem, pismo bp. Skvireckasa i tłumaczenie kwestionowanych zdań z artykułu. Zarysował bardzo mocno duchową sylwetkę ks. Bučysa, podkreślając jego gorliwość i wierność nauce katolickiej zarówno w piśmie jak i słowie, przez 25 lat. Zapytywał też kardynała jak można by naprawić powstałą sytuację nie wyrządzając jeszcze większego zła, że za wierną i bezinteresowną służbę Kościołowi, ks. Bučys zostanie skarcony[72].

Wydaje się, że to pismo zamknęło sprawę z Kongregacją[73]. Ks. Bučys pozostał na stanowisku profesora i objął obowiązki rektora. Ojciec Generał radził mu w publikacjach ostrożność, ostrzegając, że jest ktoś w Kownie, kto chciałby z niego uczynić heretyka[74]. Żeby pocieszyć przyjaciela, napisał do niego list, w którym odsłonił przykrości, jakie go spotkały w życiu, o których do tej pory milczał[75]. Jest to wyjątkowy tekst o dużym znaczeniu do biografii bp. Matulewicza.

W następnych latach nastąpił duży rozwój wspólnoty mariańskiej na Litwie. Zdaniem Ojca Generała: „Dla Zgromadzenia jest korzystniejsze, jeśli ono jest rozpowszechnione w różnych diecezjach, miejscach i rejonach, bowiem powstają liczne ogniska życia duchowego”[76]. W 1927 roku powstały placówki: w Poniewieżu, Wiłkomierzu i Kalwarii Żmudzkiej, z których za życia Ojca Generała tylko w Wilkomierzu była formalnie ukonstytuowana. Zgodnie z jego sugestiami w późniejszych latach przeniesiono tam nowicjat z Mariampola[77].

---

[71] LL, s. 534, do J. Svireckasa, 2 X 1924.

[72] Tamże, vol. 135, kopia pisma bp. Matulewicza do K. Bisletiego z 3 X 1924 oraz kopia pisma J. Skvireckasa z 22 IX 1924 do bp. Matulewicza i tłumaczenie kwestionowanych zdań z artykułu przyjęte przez komisję, a zaproponowane przez bp. Matulewicza.

[73] LL, s. 192, do Fr. Bučysa, 11 XII 1924; do tego czasu bp Matulewicz nie otrzymał odpowiedzi na swoje pismo.

[74] Tamże, s. 187, do Fr. Bučysa, 7 X 1924.

[75] Tamże, s. 188-190, do Fr. Bučysa, 27 X 1924.

[76] Tamże, s. 219, do Bučysa, 27 X 1925.

[77] Gaiv, 172-174.

W 1927 roku cała wspólnota na Litwie liczyła 84 członków: 17 księży, 16 braci, 12 kleryków, 14 nowicjuszy (w tym 4 księży) i 25 postulantów[78].

Kapituła generalna, konstytucje i instrukcje

Ostatnia kapituła generalna nadzwyczajna, na której wybrano przełożonego generalnego odbyła się w 1911 roku. Zgodnie z obowiązującymi Konstytucjami, następna powinna się odbyć w 1917 roku[79]. Jednak z powodu wojny i jej następstw mogła mieć miejsce dopiero w 1923 roku. Ojciec Generał zapowiadając ją, pisał: „Tam będziemy leczyć nasze duchowe rany"[80]. Jako o miejscu kapituły początkowo myślał o Wilnie[81]. Jednak było to nierealne. Władze polskie nie wpuściłyby Litwinów. Następnie myślał o Wiedniu lub Berlinie[82]. Ostatecznie zdecydował się na Gdańsk, gdzie rządcą diecezji był jego przyjaciel i w przyszłości nowicjusz mariański bp Edward O'Rourke[83]. Miejscem kapituły był dom sióstr św. Karola Boromeusza przy Heumarktstrasse 5[84] tuż obok ówczesnej siedziby biskupa.

Kapituła odbyła się w dniach 15-20 lipca 1923 roku. Oprócz Generała uczestniczyli w niej przełożeni domów i jeden wybrany ksiądz z każdego klasztoru. W sumie było 13 uczestników[85]. Tematykę obrad nakreślił Ojciec Generał[86]. On też przewodniczył kapitule.

Ponieważ była to pierwsza normalna kapituła odnowionego zgromadzenia, nie mającego jeszcze utrwalonej praktyki życia zakonnego, liczba omawianych zagadnień była bardzo duża i bogata. Po dyskusjach uchwalono na niej aż 43 dekrety. Zgodnie z zainteresowaniami Ojca

---

78 *Elenchus [...] Congregationis CC. RR. Marianorum* [...] 1927.

79 *Constitutiones Instituti Fratrum Marianorum [...]*, Petropoli 1910, § 230.

80 LL, s. 138, do Fr. Bučysa, 15 IX 1922.

81 Tamże, s. 143, do Fr. Bučysa, 17 XII 1922.

82 LP, t. I, s. 50, do K. Bronikowskiego, 3 II 1923.

83 Tamże, s. 56, do K. Bronikowskiego, 2 V 1923.

84 Tamże, t. III, s. 85, do S. Warszawskiego, 26 VI 1923.

85 AGM, Capitulum Generale Gedanense, Decreta; wśród uczestników kapituły brak podpisu ks. F. Kudirki.

86 LP, t. I, s. 57, do K. Bronikowskiego, 2 V 1923.

Generała, dominowały na niej zagadnienia wychowawcze: organizacja juwenatów, postulatów, nowicjatów, studia zakonników, metody wychowawcze, oraz zagadnienia życia wewnętrznego: modlitwa, pobożność, liturgia.

Były też omawiane tematy bieżące. Na przykład zakład bielański przekształcił się ze schroniska dla dzieci ofiar wojny w płatne gimnazjum. Niektórzy opierając się na Konstytucjach z 1910 roku, wyrażali obawy, czy nie jest to sprzeczne z duchem Zgromadzenia. Uchwalono więc wyjaśnienie: „słowa Konstytucji *praesertim rudibus* – zwłaszcza ubogim, odnoszą się nie do szkół i innych dzieł lecz tylko do przekazywania nauki chrześcijańskiej czyli do katechizacji”[87]. Dom mariampolski miał problem z ustosunkowaniem się do Zgromadzenia Sióstr Ubogich. Niektórzy księża zbytnio ingerowali w sprawy sióstr, co nie było korzystne ani dla jednych, ani dla drugich[88]. Uchwalono więc, że żadne zgromadzenie żeńskie nie jest prawnie związane ze Zgromadzeniem Księży Marianów (dekret 25). Zalecono zakonnikom rozwijać apostolstwo wśród mężczyzn (dekret 26).

Wśród marianów niekiedy wyłaniały się tendencje, żeby silniej zaakcentować różnice w stosunku do innych zgromadzeń i zakonów. Kapituła stanęła na stanowisku, że należy tego unikać, prowadząc i udoskonalając już rozpoczęte prace (dekret 39). Ks. Julian Kazakas wniósł propozycję habitu dla braci, aby się odróżniali od świeckich. Było to jednak niezgodne ze stylem pracy apostolskiej, którą dla nich przewidział o. Matulewicz. Już 13 listopada 1921 roku pisał do ks. Bučysa: „Na temat przywrócenia habitów dużo myślałem, radziłem się innych i rozważałem sprawę wobec Boga. Jestem stanowczo przeciwny ich przywróceniu. Jestem przekonany, że jeśli tylko zaczniemy nosić habity, rozwój naszego Zgromadzenia ulegnie znacznemu zahamowaniu, a nawet może zostać wstrzymany. [...] Ważniejszy jest duch i nauka aniżeli strój zewnętrzny. Tak więc, im mniej mamy zewnętrznych znaków, tym więcej powinniśmy się starać o pogłębienie ducha, nauki oraz o nabywanie doskonałości. Duch Chrystusowy to najlepsza broń. Pomodliwszy się i zasięgnąwszy rady doświadczonych ludzi, jestem stanowczo

---

[87] Tamże, dekret 40; LP, t. I, s. 61, do K. Bronikowskiego, 11 XI 1923.

[88] LL, s. 674-675, do J. Vaitkevičiusa, 15 VIII 1923; tamże, s. 146, do Fr. Bučysa, 25 I 1923.

przeciwko temu, żeby bracia laicy nosili habity. Chociaż nasi bracia nie mają habitów, to jednak obecnie mamy ich proporcjonalnie więcej niż zakony habitowe. Lepiej starajmy się pokazać, że jesteśmy zakonnikami przez prawdziwego ducha Chrystusowego, przez ducha zakonnego, przez pobożność, naukę, pracowitość, zaparcie się siebie, oddanie się Bogu, Kościołowi i ludziom”[89]. Członkowie kapituły zgodzili się z tą opinią, zalecając trzymanie się Konstytucji (dekret 27).

Z inicjatywy ks. Bronikowskiego zajęto się sprawą beatyfikacji założyciela marianów – o. Stanisława Papczyńskiego. O. Matulewicz pochwalił tę inicjatywę, słowami: „Dobrze, że Ojciec wnosi sprawę kanonizacji o. Papczyńskiego”[90]. W związku z tym uchwalono dwa dekrety: domowi bielańskiemu polecono odnowienie grobu Założyciela (34) oraz zbieranie dokumentów świadczących o heroiczności jego cnót – do procesu kanonizacyjnego (35).

Kapituła poprosiła Ojca Generała, żeby konstytucje mariańskie dostosował do nowego *Kodeksu Prawa Kanonicznego* (36) oraz z pomocą innych opracował instrukcje (37).

Wśród tematów wniesionych na obrady na wniosek o. Matulewicza znalazło się też założenie w Rzymie prokuratury, domu studiów, a może nawet kurii generalnej. Ponieważ Generał musiał przebywać w Wilnie, brakowało też pieniędzy, więc postanowiono tylko: „Rada Generalna, o ile okoliczności na to pozwolą, ustanowi prokuratora generalnego w Rzymie” (38). Uchwała, jak zobaczymy za chwilę, została zrealizowana zgodnie z wnioskiem.

Generał wniósł na kapitułę także projekt założenia domów na Łotwie i Białorusi. Nie podjęto tej tematyki na zebraniu ogólnym. Została zwołana specjalna sesja dla Polaków i z nimi omawiał te sprawy. Polacy uważali, że najpierw trzeba przygotować ludzi do tych fundacji. Generał replikował: „Przy takich założeniach nieprędko doszlibyśmy do erekcji domów wśród nowych narodów”[91]. Planowane domy powstaną w najbliższej przyszłości.

---

[89] Pw, s. 109.

[90] LP, t. I, s. 59, do K. Bronikowskiego, 29 V 1923.

[91] Cyt. za: Gaiv, s. 190.

Ustalono, że nazwę zgromadzenia będą wyrażać duże litery MIC, co oznacza „(Congregatio) Marianorum Immaculatae Conceptionis" – (Zgromadzenie) Marianów Niepokalanego Poczęcia (dekret 28). Planowano też podział zgromadzenia na prowincje, ale nic nie postanowiono, pozostawiając w dalszym ciągu tylko wikariaty generalne (dekret 43).

Pod koniec kapituły odbyły się wybory. Zgodnie z oczekiwaniami generałem wybrano bp. Matulewicza, a radnymi ks. Franciszka Bučysa, ks. Kazimierza Bronikowskiego, ks. Jana Kriščiukatisa i ks. Mariana Wiśniewskiego. Ekonomem generalnym został ks. Włodzimierz Jakowski, a sekretarzem ks. Kriščiukaitis. Konstytucje dopuszczają piastowanie urzędu przełożonego generalnego najwyżej przez dwie kadencje czyli 12 lat[92]. Ponieważ bp Matulewicz już był generałem przez dwie kadencje, poproszono Kongregację Zakonników o zatwierdzenie jego ponownego wyboru. Tę decyzję uzasadniano następująco: „część [...] domów znajduje się na Litwie, część w Polsce; z powodu jakby stanu wojny pomiędzy obiema republikami kontakty pomiędzy domami są utrudnione, niekiedy całkowicie niemożliwe W takich trudnych warunkach tylko o. Jerzy Matulewicz może zapewnić swoim autorytetem jedność i zachować ją"[93]. O. Bronikowski zaproponował kapitule, aby poprosili Piusa XI o zwolnienie o generała z Wilna. Jednak kapituła wniosek ten odrzuciła[94].

Bezpośrednio po obradach, zebrała się rada generalna na swe pierwsze posiedzenie. Na wikariuszy generalnych wybrano: dla Litwinów na Litwie i w Stanach Zjednoczonych – ks. Bučys, a dla Polaków – ks. Bronikowski. Wybrano też przełożonych domów[95].

Po kapitule O. Generał udał się do Bad Kissingen w Bawarii na odpoczynek, leczenie i opracowywanie konstytucji.

Kongregacja dla Spraw Zakonnych 26 czerwca 1918 roku poleciła, aby wraz ze sprawozdaniem składanym co pięć lat, przedłożyć jej także konstytucje, dostosowane do *Kodeksu Prawa Kanonicznego*. O. Generał

---

92 *Constitutiones Instituti...*, paragraf 257.
93 Cyt. za: Gaiv., s. 187-188.
94 Tamże, s. 257.
95 Tamże, s. 261.

składając sprawozdanie o stanie Zgromadzenia 2 lipca 1923 roku nie przedstawił konstytucji. Prosił o przedłużenie terminu i otrzymał prolongatę do końca 1924 roku[96].

Do pracy nad konstytucjami solidnie się przygotował. Pisząc konstytucje dla zakonnic przestudiował kilkanaście komentarzy i wytycznych do kodeksu o zakonnikach[97]. Będąc w Rzymie radził się też kompetentnych osób[98]. Do ks. Bronikowskiego pisał: „Dzień i noc pracuję nad Ustawami, korzystam z każdej wolnej chwilki. Wstaję o 3 lub 4 rano; mam głowę pełną paragrafów[99]. Będzie to podstawa życia na długie i długie lata dla naszego Zgromadzenia"[100]. 12 stycznia 1924 roku opracowany projekt rozesłał do marianów wraz z listem okólnym i z prośbą o uwagi[101]. Po otrzymaniu nielicznych poprawek ponownie tekst przeredagował[102].

Stosownie do zarządzenia Kongregacji Zakonników, konstytucje musiały zyskać aprobatę kapituły generalnej, która winna się odbyć w 1929 roku. Jednak z powodu śmierci Generała zwołano ją w 1927 roku. Zaaprobowano przygotowany tekst, wprowadzając tylko nieznaczne poprawki. 21 listopada 1927 roku przedstawiono konstytucje Stolicy Apostolskiej. Kongregacja jeszcze wprowadziła drobne zmiany. Konsultor o. Vermeersch ocenił projekt konstytucji następująco: „Ogólnie i zasadniczo można powiedzieć, że konstytucje zostały napisane znakomicie i są tak kompletne, że wydają się zawierać traktat prawny o zakonnikach"[103]. Podobnie wyraził się o nich długoletni profesor prawa kościelnego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ks. Aleksy Petrani: „Były to jedne z najlepszych konstytucji, jakie przeszły przez moje ręce. Są one całkowicie oryginalne, napisane piękną łaciną, jednocześnie jasne i przejrzyste w treści. Przez szacunek dla zakonodawcy pozo-

---

[96] Gaiv., s. 226.

[97] LL, s. 151, do Fr. Bučysa, 28 IV 1923.

[98] Tamże, s. 407, do W. Kulikauskasa, 16 VIII 1923.

[99] LP, t. I, s. 60, do K. Bronikowskiego, 11 XI 1923.

[100] LP, t. I, s. 24, do A. Bołtucia, 25 IX 1923.

[101] *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów* [...], (Kraków 1933), s. I-XII, *Pismo okólne o Konstytucjach*.

[102] Gaiv., s. 229.

[103] Cyt. za: Gaiv, s. 230-231.

stawiono niektóre ustępy ascetyczne, wręcz wkraczające w mistykę. Podobne zdanie o konstytucjach biskupa Matulewicza mieli o. Jan Roth i o. Cyryl van Terneuzen”[104].

Ojciec Matulewicz uważał za konieczne, aby marianie obok konstytucji posiadali także instrukcje. Zwłaszcza było to niezbędne przy konstytucjach z 1910 roku, mających charakter ściśle prawny. W instrukcjach natomiast umieścił więcej materiału ascetycznego. Spodziewał się, że będą one jednym ze sposobów osiągnięcia w zgromadzeniu jedności[105].

Instrukcje pisał O. Matulewicz od 1911 roku. W Wilnie napisał: o rocznym sprawozdaniu prowincjała, o rocznym sprawozdaniu przełożonego domu i o wizytacji kanonicznej domów[106]. W sumie opracował ich 52[107].

Dom białoruski w Drui

U podstaw założenia klasztoru marianów wśród Białorusinów leżały warunki diecezji wileńskiej. Ludność białoruska była najbardziej opuszczona, biedna, zaniedbana religijnie i kulturalnie. Jednocześnie budziła się wśród niej świadomość narodowa. Bp Matulewicz doceniał wartość zakonów dla życia religijnego. Dlatego, gdy zgłosił się do niego 27 lutego 1919 roku ks. Andrzej Cikoto, Białorusin, absolwent Akademii Duchownej w Petersburgu, rzucił mu myśl: „że można założyć dla mężczyzn i kobiet klasztory i obiecałem, zwłaszcza w tym dziele swoją pomoc”[108]. Do tej rozmowy wrócili dwa miesiące później, kiedy ks. Cikoto okazał, że chciałby zostać zakonnikiem. Bp Matulewicz zapro-

---

[104] T. Górski, Z. Proczek, *Rozmiłowany w Kościele*, Warszawa 1987, s. 57.

[105] LL, s. 220, do Fr. Bučysa, 27 X 1925.

[106] Gaiv., s. 239.

[107] Wydawano je w całości: J. Matulevičius-Matulaitis, *Instrukcijos bei Nurodymai N. Pr. Šv. P. Marijos arba Marijonu Vienuolijai* [Instrukcje i wskazania dla Zgromadzenia Marianów od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny], Marijampole 1928; *Instructiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Romae 1959. W tłumaczeniu polskim: [J. Matulewicz], *Instrukcje*, [Skórzec 1928], maszynopis w AMPP; J. Matulewicz, *Instrukcje*, Skórzec 1953, maszynopis w AMPP.

[108] *Journal*, s. 250.

ponował mu zorganizowanie mariańskiego domu zakonnego dla Białorusinów, gdyż „my nie prześladujemy narodowości, wszystkim jednakowo służymy, staramy się zwracać ludzi narodom z których wyszli." Ks. Cikocie spodobała się ta myśl. Bp Matulewicz zapisał też o nim swoją opinię: „Ks. Cikoto wydał mi się rozumnym człowiekiem i mającym ducha Bożego"[109]. Ta opinia została zweryfikowana w niedalekiej przyszłości. Ks. Cikoto został generałem Zgromadzenia (1933-1939), a następnie ordynariuszem dla katolików obrządku wschodniego w Harbinie, by ostatecznie w 1952 roku ponieść śmierć w łagrze sowieckim jako „szpieg Watykanu".

Ks. Cikoto odbył nowicjat w Mariampolu i złożył śluby zakonne 24 września 1921 roku. Posiadał rozległe i dalekosiężne plany. Aby zdobyć potrzebne fundusze, w 1922 roku udał się do Stanów Zjednoczonych jako misjonarz ludowy. W następnym roku powrócił i osiadł w dawnym klasztorze bernardyńskim w Drui nad Dźwiną.

Bp Matulewicz, udając się do Rzymu przygotował prośbę do Stolicy Apostolskiej o nadanie Drui marianom. Pisał tam: „Marianie zamierzają odbudować klasztor, a w nim zorganizować dla Białorusinów juwenat i nowicjat; ten naród, w większości prawosławny, do tej pory nie posiada żadnych zakonów rodzimych, które by troszczyły się o jego nawrócenie i zbawienie"[110]. Na prośbę odpowiedział prefekt Kongregacji Zakonników Camillo Laurenti 23 lipca 1923 roku, informując, że papież wyraził zgodę, zgodnie z prośbą i upoważnił bp. Matulewicza do wprowadzenia jej w życie[111]. W oparciu o to pozwolenie, bp Matulewicz dekretem z dnia 23 kwietnia 1924 roku erygował dom zakonny z nowicjatem[112]. Oprócz zrujnowanego klasztoru, przekazana została parafia z kościołem i 40 ha ziemi.

Natychmiast zgłosiło się do klasztoru kilku wartościowych księży. W 1927 roku było już 29 zakonników: 5 księży, 7 kleryków (scholastyków), 7 nowicjuszy (w tym jeden ksiądz) i 8 postulantów[113].

---

[109] *Journal*, s. 250.
[110] *Litterae*, s. 312, do Piusa XI, 8 VI 1923.
[111] AGM, Instituta, Domus Drujensis A-O nr VIII, Erectio Domus et titulus proprietatis.
[112] Tamże, nr 10.
[113] *Elenchus* [...] *Congregatiobis CC. RR. Marianorum* [...] 1927.

Marianie prowadzili parafię liczącą 4600 – 6000 wiernych. Odbudowali klasztor, w którym ks. Cikoto zorganizował nowicjat i gimnazjum polskie imienia Króla Stefana Batorego. Jego dyrektorką została siostra Wanda Jeute, przełożona powstającego Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii. Gimnazjum już w lutym 1924 roku liczyło 90 uczniów[114]. Ze względu na warunki kształciło ono także uczniów prawosławnych i religii mojżeszowej oraz miało charakter koedukacyjny, co w przyszłości nastręczało trudności ze strony władz kościelnych. Ze szkoły korzystali także kandydaci do zgromadzenia[115].

Był to pierwszy i jedyny dom zakonny białoruski w latach międzywojennych. Ponieważ władze polskie dążyły do asymilacji ludności białoruskiej, a szczególnie katolickiej, dlatego od samego początku na marianów patrzyły podejrzliwie[116]. Również kapituła wileńska z dezaprobatą odnosiła się do klasztoru drujskiego, czemu dała wyraz w protokóle twierdząc, że bp. Matulewicz popierał ruch białoruski „i takie czynił posunięcia w diecezji jak np. założenie w Drui Zgromadzenia Księży Marianów dla księży Białorusinów”[117].

Bp Matulewicz znając drażliwość władz i społeczeństwa polskiego na punkcie białoruskim, zalecał zakonnikom wielką ostrożność, nawet rezygnację z przysługujących im praw. 17 czerwca 1925 roku pisał do ks. Cikoty: „Słyszę, że ks. Smulko rozdaje czy sprzedaje w klasztorze „Krynicę”. Boje się, abyście w ten sposób nie sprowadzili na siebie kłopotów. Takimi sprawami niech się nie zajmuje ani klasztor, ani zakonnicy”[118].

Również marianów Polaków uspokajał, że Białorusini im nie zaszkodzą. Do wikariusza generalnego ks. Bronikowskiego pisał: „Ufam, że z ich pracy w Drui nic złego nie wyjdzie. W Rosji, niech tylko droga się otworzy, pola nie zabraknie do pracy dla wszystkich. Oni, jako Białorusini z pewnością łatwiej będą mogli trafić do Białorusinów

---

[114] Tamże, 1927, s. 16.

[115] C. Sipowicz, *Domy białoruskie w Drui, Wilnie i Londynie*, w: *Marianie*..., dz. cyt., s. 232-238.

[116] AGM, Instituta, Domus Drujensis A-O nr VIII, nr 6, starosta dziśnieński do policji w Drui, 31 XII 1923.

[117] BLAN, F 43, VKF 520, k. 310.

[118] LL, s. 252.

prawosławnych”[119]. Ks. S. Matulis, powołując się na list ks. Cikoto z 5 kwietnia 1926 roku do abp. Matulewicza, pisze, że ks. Cikoto zamierza przyjąć obrządek wschodni i udać się do Mińska pod panowaniem bolszewickim, założyć dom zakonny marianów i tam w sposób jawny lub ukryty sprawować apostolat[120]. W tym czasie abp Matulewicz razem z bp. Michelem d'Herbignim planował większą akcję apostolską w Rosji i liczył na Białorusinów z Drui. Do ks. Cikoty pisał: „Myślę i rozmawiam o przyszłych misjach w Rosji. [...] Mam nadzieję, że Bóg mi dopomoże, ponieważ to Jego sprawa. Bądźcie spokojni, przypadnie Wam kiedyś apostołować, przygotowujcie się na razie”[121].

Z tych planów pod panowaniem sowieckim nic nie wyszło. Ale w 1928 roku Pius XI powołał ks. Fabiana Abrantowicza z Drui, aby zorganizował ordynariat dla katolików obrządku wschodniego w Mandżurii, z siedzibą w Harbinie. Po jego uwięzieniu przez Rosjan, ks. Cikoto został jego następcą w 1939 roku. Zakonnicy z Drui stanowili zastęp pracowników misji harbińskiej, dopóki komuniści chińscy nie wydali ich w ręce sowietów. Natomiast wojewoda wileński Ludwik Bociański w 1938 roku siłą usunął zakonników z Drui[122].

Łotwa

Bp Matulewicz jako student i profesor Akademii Duchownej i profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Petersburgu, miał liczne powiązania z duchowieństwem na Łotwie, które należało do archidiecezji mohylewskiej i tam się kształciło. Antoni Springowicz, młodszy kolega ze studiów bp. Matulewicza, zostawszy w 1920 roku biskupem ryskim, zapragnął mieć marianów w swej diecezji. W 1921 roku wysłał do Wilna kanclerza ks. Augustyna Kublinskisa prosząc o przysłanie ks. Józefa Vaitkevičiusa, który prowadził rekolekcje dla kapłanów Łotyszów. Bp Matulewicz uważał, że „propozycji biskupa Rygi nie można

[119] LP, t. I, s. 100, do K. Bronikowskiego, 11 IX 1926.

[120] Gaiv, s. 199-200.

[121] LL, s. 254-256, do A. Cikoty, 19 IV 1926.

[122] [J. Bukowicz], M. Wojciechowicz *Placówka wschodnia w Harbinie*, w: *Marianie*..., dz. cyt., s. 244-268; C. Sipowicz, *Domy białoruskie*..., w: *Marianie*..., dz. cyt., tamże, s. 240; decyzja Urzędu Wojewódzkiego z 2 IX 1938 nie zawierała żadnego uzasadnienia (AMPP, V D).

załatwić odmownie, że trzeba poważnie rozważyć ten projekt i założyć na Łotwie dom; tam się rozszerzymy. Wręczyłem odpowiednie pismo ks. Kublinskisowi”[123]. Z tym pismem ks. Kublinskis udał się do Kowna i Mariampola. Tam jednak odczuwano brak ludzi. Niemniej Ojciec Generał bardzo usilnie naciskał, aby zaspokoić pragnienia Łotyszów[124].

Rozwiązanie znalazło się dzięki samym Łotyszom. Dwaj księża: ks. Benedykt Skrinda, którego brat Kazimierz był kolegą bp. Matulewicza, i ks. Bronisław Valpitrs, który ostatni rok studiów kończył w Wilnie, zgłosili się do nowicjatu w Mariampolu i tam złożyli pierwsze śluby zakonne 24 lutego 1924 roku. Po powrocie na Łotwę, abp Springowicz powierzył im kościół parafialny w Vilani wraz z parafią liczącą 4 tysiące wiernych i zniszczony pobernardyński klasztor. Formalną zgodę na założenie domu zakonnego wydał wikariusz generalny ks. Józef Rancans 12 marca 1924 roku[125]. Był to pierwszy dom zakonny w odrodzonej Łotwie, zwanej od średniowiecza *terra mariana.*

Nową placówkę odwiedził bp Matulewicz, będąc na konsekracji biskupiej swego ucznia ks. Józefa Rancana w dniu 4 maja 1924 roku. Warto zwrócić uwagć na fragment jego listu do ks. Bučysa: „Ks. Valpitrs musi jechać na studia. Gdy jesienią wyjedzie, żadnym sposobem nie może zostać w klasztorze sam ks. Skrinda; ani nie podoła pracy parafialnej, gdyż trzeba obsłużyć jeszcze jeden kościół filialny; ani nie będzie mógł dopilnować klasztoru i kandydatów. Tak więc koniecznie musicie posłać jednego księdza Litwina do pomocy ks. Skrindzie i to dobrego, wzorowego zakonnika”[126]. Jest interesujące, że zaledwie dwaj Łotysze stawiają pierwsze kroki w życiu zakonnym i od razu jednego z nich O. Generał wysyła na studia specjalistyczne. Ks. Valpitrs studiował najpierw w Kownie, a następnie w Rzymie, gdzie zdobył doktorat z teologii na *Angelicum.* Litwini posłali na Łotwę ks. Franciszka Meškauskasa. Ponownie Ojciec Generał odwiedził Łotwę 5 listopada 1926 roku[127].

---

[123] LL, s. 500, do K. Reklaitisa, 26 XII 1921.
[124] Tamże, s. 136, do Bučysa, 16 V 1922.
[125] T. Górski, *Kościół moją ojczyzną,* Warszawa 1999. s. 96.
[126] Tamże, s. 179-180, do Fr. Bučysa, 18 V 1924.
[127] Tamże, s. 98-99.

Ci dwaj księża położyli fundamenty pod przyszłą pracę i rozwój marianów, przy czym doskonale się uzupełniali. Ks. Skrinda, jako dawny murarz, zatroszczył się o budynki klasztorne. Natomiast ks. Valpitrs po powrocie do kraju został profesorem w Wyższym Seminarium Duchownym w Rydze. Zajmował się młodzieżą. Został kapelanem Związku Łotewskiej Młodzieży Katolickiej, którego koła powstały we wszystkich parafiach kraju. Redagował organ stowarzyszenia „Saule". Obaj księża prowadzili misje ludowe niemal we wszystkich parafiach Latgalii. Nauczanie ustne pogłębiali przez publikacje, które wydawali we własnej drukarni, obsługiwanej przez braci mariańskich.

Do Zgromadzenia Księży Marianów zgłosili się wartościowi kandydaci: ks. Jan Leitans, profesor seminarium ryskiego, ks. Bernard Kublinskis, także profesor seminarium i poseł na sejm, ks. Jerzy Karkle, redaktor czasopisma „Latgolas Vords". Dwaj pierwsi szybko zmarli, ale po nich przyszli następni. W 1927 roku na Łotwie było 20 marianów w tym 4 księży, 5 braci, 3 nowicjuszy i 8 postulantów[128].

Rzym

Po odejściu z Wilna bp. Matulewicza, a przed podjęciem misji wizytatora apostolskiego w Republice Litewskiej, nastąpiło kilkumiesięczne *intervallo*, poświęcone wyłącznie Zgromadzeniu Księży Marianów. Jako odnowiciel i generał wspólnoty, ostatnio odczuwał brak domu generalnego i domu studiów. Już na kapitułę generalną w Gdańsku w 1923 roku wniósł projekt: „Założenie w Rzymie Prokuratury, domu studiów, a może nawet Kurii Generalnej."[129] Wyraz prokurator w słownictwie zakonnym oznacza urzędowego reprezentanta zakonu wobec Kurii Rzymskiej.

W koncepcji bp. Matulewicza, Zgromadzenie Księży Marianów, mające za patronów świętych: Piotra i Pawła, było ściśle ideowo związane z papiestwem. Przy ówczesnej centralizacji życia kościelnego, oraz konflikcie między Litwą a Polską, gdzie znajdowała się większość marianów, Rzym był wymarzonym miejscem na dom generalny, który

[128] *Elenchus* [...] *Congregationis CC. RR. Marianorum* [...] 1927.
[129] LP, t. I, s. 58, list do ks. K. Bronikowskiego, 2 V 1923.

by obejmował zarówno kurię generalną jak i dom studiów. Ale Zgromadzenie było zadłużone. Brak też było ludzi, ale przede wszystkim zrozumienia dla tego planu. Dlatego projekt ten nie został poparty na kapitule. Niemniej O. Generał systematycznie zmierzał do jego realizacji. Zwierzał się z tym w liście do ks. Piusa Andziulisa 8 lutego 1924 roku: „Coraz częściej marzę o tym, aby jak najprędzej urządzić dom w Rzymie. Wówczas będziemy mieli prawdziwy fundament pod nogami, a młodzież nasza będzie miała należyte studia”[130].

Cel ten zaczął realizować, gdy został zwolniony z Wilna i zamieszkał w Rzymie. Pisał o tym do ks. Franciszka Bučysa, wicegenerała Zgromadzenia: „Sądzę, że Pan Bóg pomimo wszystko pomoże nam otworzyć tutaj dom. Jeszcze raz powtarzam: nie żałujcie ludzi ani grosza na założenie w Rzymie domu generalnego Zgromadzenia. Zobaczycie, będzie to z korzyścią dla wszystkich. Może jeszcze tego nie odczuwacie, lecz nadejdzie czas, że się przekonacie. Tylko wtedy nasze Zgromadzenie stanie mocno na nogach, gdy głęboko zapuścimy korzenie w Rzymie. Jestem przekonany, że właśnie nadszedł czas, aby założyć nasze centrum w Rzymie i że tego chce Bóg”[131].

W połowie września 1925 roku obaj księża spotkali się i nakreślili plan działania. Na organizatora domu rzymskiego postanowili mianować ks. Kazimierza Reklaitisa, stosunkowo młodego Litwina ze Stanów Zjednoczonych, który jako doktor teologii i filozofii Papieskiego Uniwersytetu „Gregorianum”, znał Rzym i język włoski. Planowano wynająć dom na 10 osób. Roczne koszty oceniano na 5 tysięcy dolarów. Wydatki miały pokrywać wikariaty. Językiem oficjalnym tego domu miała być łacina lub włoski[132].

Idąc za sugestią bp. Matulewicza, dotychczasowy sekretarz i radny generalny ks. Jan Kriščiukaitis zrzekł się swoich funkcji na rzecz ks. Reklaitisa[133], którego 7 marca 1926 roku Generał mianował prokuratorem. Przybył on do Rzymu 17 listopada 1925 r.

---

[130] LL, s. 17.

[131] Tamże, s. 225, list do ks. Fr. Bučysa, 9 XI 1925.

[132] K. Reklaitis, *Quomodo Restaurator noster domum et collegium Romae condidit*, „Marianus” 1964, nr 24, s. 37.

[133] LL, list bp. Matulewicza do J. Kriščiukaitisa, 21 IX 1925; AGM, Acta GM, Litterae II, list ks. J. Kriščiukaitisa do bp. Matulewicza, 27 IX 1925.

Po powrocie z rekolekcji w opactwie banedyktyńskim św. Pawła za Murami bp Matulewicz zamieszkał u Ojców Franciszkanów Konwentualnych przy Lungotevere Farnesina 40 w przyklasztornym hotelu dla duchowieństwa. Zamierzając przebywać stale w Rzymie, rozpoczął intensywną naukę języka włoskiego[134]. Będzie to jego stałe zajęcie przez najbliższe trzy miesiące. Tam do niego dołączył ks. Reklaitis.

Mając już ustną zgodę papieża na otwarcie domu, a nawet obietnicę otrzymania jakiegoś kościółka z domem, 22 października 1925 roku zwrócił się z oficjalną prośbą do wikariusza diecezji rzymskiej kardynała Bazilio Pompilj, pisząc: „Z przyczyn politycznych musiałem zrezygnować z wileńskiej stolicy biskupiej i z dobroci Ojca Świętego przybyłem do Rzymu w celu założenia domu i kolegium Zgromadzenia Zakonnego Księży Marianów, którego jestem przełożonym generalnym.

Pokornie proszę Waszą Eminencję, o wystawienie mi oficjalnego dokumentu w celu erygowania w Rzymie domu i kolegium.

Opierając się na dobroci Najwyższego Pasterza odważam się prosić także i o drugą łaskę, aby z czasem, o ile będzie to możliwe, jakiś kościół wraz z budynkami został łaskawie oddany do użytku naszego Zgromadzenia”[135].

Formalna zgoda na erekcję domu i kolegium, z pominięciem sprawy przyznania kościoła z budynkami, została udzielona dopiero 2 marca 1927 roku, a więc już po śmierci abp. Matulewicza[136].

Na studia w roku szkolnym 1925/1926 przybyło tylko 3 studentów z Polski: Władysław Lewandowicz, Jerzy Pawski – Polacy i Piotr Peresypkin – Rosjanin. Zamieszkali w Kolegium Polskim.

W miesiącach letnich 1926 roku abp Matulewicz brał udział w Kongresie Eucharystycznym w Chicago. Z tej okazji odwiedził 92 parafie litewskie w Stanach Zjednoczonych. Litwini ofiarowali mu wtedy około 7 tysięcy dolarów. Połowę tej sumy przeznaczył na dom rzymski. Wiosną 1926 roku ks. Reklaitis wynajął od tercjarzy franciszkańskich pomieszczenie na Zatybrzu przy via Mantellate 22. Tam zamieszkał w czerwcu, a od nowego roku akademickiego dołączyło do niego 9 studentów:

---

[134] LP, t. I, s. 111-112, list do ks. L. Chaleckiego,18 IX 1925.

[135] „Marianus” 1964, nr 25, s. 38.

[136] K. Reklaitis, *Quomodo*..., „Marianus” 1964, nr 25, s. 38.

3 ze Stanów Zjednoczonych, 3 z Polski i po jednym z Łotwy, z domu drujskiego, oraz jeden ksiądz kandydat. Jednak budynek w dalszym ciągu był hotelem, w którym nie czuli się swobodnie. Dlatego z polecenia O. Generała ks. Reklaitis wynajął na rok trzecie piętro w pałacu książąt Sforza Cesarini przy Corso Vittorio Emmanuele 282. Uroczyste otwarcie nowego pomieszczenia nastąpiło 8 grudnia 1926 roku[137]. Po raz pierwszy marianie byli w Rzymie u siebie, chociaż tego lokalu Ojciec Odnowiciel już nie zobaczył.

Podsumowanie

Ojciec Generał odchodząc w 1927 roku do wieczności zostawił 319 marianów: 55 księży, 52 kleryków (z których 37 było scholastykami), 63 braci, 65 nowicjuszy (w tym 8 kapłanów), 79 postulantów i 5 mężów zespolonych[138]. Należeli oni do 13 domów i 4 rezydencji, położonych w trzech wikariatach. Obsługiwali 8 parafii, obejmujących 44027 wiernych oraz 7 kościołów i kaplic nieparafialnych. Prowadzili ponadto 5 szkół średnich, 2 szkoły podstawowe, zakład opieki społecznej dla starców i sierociniec. Wydawali jeden dziennik, 2 tygodniki i 1 miesięcznik. Sześciu księży pracowało jako misjonarze ludowi. Marianie kierowali też wieloma organizacjami katolickimi[139]. Czterech księży wykładało na Uniwersytecie Kowieńskim. Ks. Bučys ponadto dwukrotnie był dziekanem, raz wicerektorem i raz rektorem uniwersytetu.

Nie ze wszystkiego Ojciec Generał był zadowolony. W sprawozdaniu dla Stolicy Apostolskiej z 1923 roku pisał: „Liczne domy są jeszcze w stanie jakby formacji i rekonstrukcji, kontakt z niektórymi jeszcze teraz jest niemożliwy”[140].

Pod względem narodowościowym w Zgromadzeniu dominowali przedstawiciele dwóch zwaśnionych narodów: Litwini i Polacy. Niemniej, jak pisał Ojciec Generał: „Między litewskimi domami, a polskimi

---

[137] Tamże, s. 39-43.

[138] *Elenchus* [...] Congregationis CC. RR. Marianorum [...] 1927, s. 15.

[139] Tamże, s. 15-17; *Elenchus* pomija dwie rezydencje w Warszawie, faktycznie istniejące: przy ulicy Moniuszki i przy ulicy Wileńskiej.

[140] AMPP, VIII, *Relatio de statu Congregationis Clericorum Marianorum*, nr 44, 10 VI 1923.

dotychczas panowała najlepsza harmonia i mam nadzieję, że nie przestanie panować”[141]. Zdołał utworzyć domy dla Białorusinów i Łotyszów. Bardzo pragnął pracować w Rosji. Wśród kandydatów miał nawet Niemca i Włocha. Usilnie dążył, żeby Zgromadzenie było katolickie. Miało też temu służyć założenie domu generalnego w Rzymie, oparcie się o opokę Piotrową. Jak pisali członkowie kapituły gdańskiej, to jego zasługą była jedność Zgromadzenia.

Gdybyśmy na podstawie listów Ojca Generała chcieli znaleźć dominującą cechę jego wysiłków, byłyby to słowa napisane do ks. Bronikowskiego: „Proszę nie zapominać o zasadzie mariańskiej: „Zło dobrem zwyciężaj”[142]. Tłumaczył często, że „Zakon to jednocześnie szpital duchowy, gdzie ludzie przychodzą się leczyć z różnego rodzaju niemocy duchowych”[143]. Wobec konfliktów o drobiazgi, nawet przy wprowadzaniu do praktyki życia zakonnego rzeczy słusznych i nakazanych, zalecał: „Zgodę i miłość stawiajcie ponad wszystko. Pamiętajcie o przykazaniu Chrystusa: »Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem«”[144].

Istniejąca harmonia wśród marianów i prowadzone prace były dobrze odbierane przez otoczenie. Dał temu wyraz wizytator apostolski A. Ratti już 7 grudnia 1918 roku, zwracając uwagę na marianów sekretarzowi stanu kardynałowi Gasparri: „Biskupi polscy są bardzo zadowoleni ze Zgromadzenia Księży Marianów. Również wśród kleru słyszałem o nim tylko same rzeczy dobre. Zgromadzenie obejmuje księży Polaków i Litwinów, którzy żyją i pracują w doskonałej zgodzie i harmonii, ponieważ są przede wszystkim dobrymi i świętymi kapłanami, wychowanymi w prawdziwym duchu kościelnym i apostolskim. To Zgromadzenie zatem dobrze uczy tego, co należy czynić w seminariach diecezji o ludności mieszanej i przygotowuje, a nawet już posiada gotowych pracowników, do których prawdopodobnie wypadnie sięgać na nowo w wypadkach trudnych, jak ten związany z Wilnem”[145].

---

[141] LP, t. I, s. 156, do W. Jakowskiego, 3 V 1923.
[142] LP, t. I, s. 60, 11 XI 1923.
[143] Tamże, t. II, s. 138, do L. Kulwiecia, 29 XII 1918.
[144] LL, s. 677, do J. Vaitkevičiusa, 31 I 1924.
[145] ANP, t. LVII, vol. 3, Romae 1997, s. 106.

Obserwując, jak Zgromadzenie się umacnia i rozrasta, Ojciec Generał widział w tym rękę Opatrzności Bożej. W liście okólnym z 12 stycznia 1924 roku pisał: „Czyż na własne oczy nie widzieliśmy, jak maleńkie to Zgromadzenie, choć wiele w nim jest rzeczy nieuporządkowanych, a więcej jeszcze niedoskonałości, ułomności i braków, to jednakże ręką wszechmogącego Boga zaszczepione, jak ziarno gorczyczne, co dzień wzrasta i rozgałęzia się. Uwielbiajmy i sławmy Boga Wszechmogącego, którego drogi są dziwne i którego duch tchnie, kędy chce”[146]. Siebie w tym dziele widział jako narzędzie w ręku Boga. Zwierzał się ks. Bučysowi: „Zawsze czułem, byłem i jestem święcie przekonany, że moim najważniejszym powołaniem jest służyć Zgromadzeniu Marianów, jemu poświęcić wszystkie siły i odpowiednio je zorganizować. Uważałem i uważam to za głos Boga i jestem omalże całkowicie tego pewien”[147].

W tradycji mariańskiej ojciec Matulewicz nosi tytuł „Odnowiciel”. Wizytator apostolski Achille Ratti, obserwując jego dzieło, nazwał go „drugim założycielem”[148]. Po tej samej linii poszła kapituła generalna Zgromadzenia w 1969 roku, przyrównując jego rolę we wspólnocie do roli założyciela o. Papczyńskiego, stwierdzając, że „Powinien być uznany za równego Założycielowi”. Generał Józef Sielski w liście okólnym z 27 stycznia 1971 roku tak to skomentował: „Obaj ojcowie mogą uchodzić za założycieli obecnej Rodziny Mariańskiej: jeden w pewnym czasie własną działalnością sprawił, że powstało Zgromadzenie, drugi uratował je od przymusowej powolnej śmierci, przywracając nowy blask i nowe życie jako dar Boży, który Kościół otrzymał od swego Pana (porównaj *Lumen Gentium* nr 43). Obaj wprowadzili do naszego mariańskiego życia swoje szczególne dary charyzmatyczne, które winniśmy podtrzymać i rozwijać dla rozszerzania i rozkrzewiania Kościoła Chrystusowego”[149].

---

[146] *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów*, (Kraków 1933), s. I-II.
[147] Pw, s. 152, list do Fr. Bučysa, 3 XII 1925.
[148] ANP, t. LVII, vol. 3, s. 106.
[149] AMPP, E 1.

11.
WSPÓŁPRACA Z EPISKOPATEM POLSKIM I STOLICĄ APOSTOLSKĄ

Biskup Matulewicz jako ordynariusz wileński współpracował z Episkopatem Polskim którego był członkiem, z nuncjuszami warszawskimi oraz z Kurią Rzymską i z papieżem.

Pierwsze oficjalne posiedzenie Episkopatu Polskiego po odzyskaniu niepodległości obyło się w Gnieźnie w dniach 26-30 sierpnia 1919 roku. Zjazd był niesłychanie uroczysty. Bp Matulewicz zamierzał przyjechać wraz z kapelanami do Poznania i tam przenocować[1]. Na dworcu w Gnieźnie planowano powitanie biskupów przez magistrat miasta wraz z radą miejską oraz przez delegacje z sąsiednich powiatów. Następnie dostojnicy w otoczeniu eskorty ułańskiej ulicami przybranymi w zieleń mieli się udać do fary, aby włożyć szaty liturgiczne i w otoczeniu wojska, dzieci, pocztów sztandarowych cechowych i brackich oraz duchowieństwa przejść do katedry. Obrady przewidziano w seminarium duchownym. W katedrze miało się odbyć uroczyste nabożeństwo ku czci św. Wojciecha, głównego patrona Polski.

Zjazd zgromadził 17 biskupów ze wszystkich dzielnic Polski. Z bogatej problematyki obrad, podkreślę te sprawy, w których bp Matulewicz brał aktywny udział. W aktach spotkania znajduje się jego autograf listu hołdowniczego do papieża Benedykta XV, zaczynający się od słów:" Episcopi Poloniae ad s. Adalberti sui Patroni principali sepulcrum congregati". Bardzo prawdopodobne, że był jego głównym autorem[2].

Również w aktach zjazdu znajduje się adres do Benedykta XV, napisany ręką bp. Matulewicza *Nos Poloniae Episcopi*[3]. W nim biskupi

---

[1] AAG, APP 111a (1918-1919), list bp. Matulewicza do [abp. E. Dalbora], 7 VIII 1919.

[2] Tamże, następnie wydrukowany w *Protokóle ze Zjazdu Biskupów Polskich*, Gniezno, w sierpniu 1919 r. jako załącznik nr 7.

[3] Tamże, wydrukowany jako załącznik nr 8 (s. 35-37).

informują papieża, że wiedzą iż Stolica Apostolska ma zamiar zawrzeć z rządem polskim konkordat, a w nim uregulować sprawę dóbr kościelnych. Wyrażają opinię, że Kościół w niepodległej Polsce już faktycznie korzysta z różnych dóbr, a wszelkiego rodzaju obciążenia zaborców w zmienionych warunkach straciły swą moc. Konkordat więc wydaje się zbędny. Co więcej, jeśli to, co Kościół faktycznie posiada, zechce się zagwarantować umową konkordatową, może to być zakwestionowane przez rząd, gdyż ma on charakter tymczasowy i w nim znaczącą rolę odgrywają partie lewicowe, które nie chcą żadnego konkordatu. Mogą więc one wywrzeć wpływ na lud, zwłaszcza, gdyby Kościół zyskał jakieś korzyści. Z tego powodu może powstać niechęć i do konkordatu, i do Stolicy Apostolskiej. Dlatego biskupi proszą papieża, aby upoważnił ich do załatwienia sprawy dóbr kościelnych.

Konferencja Biskupów na zakończenie obrad wysłała do naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego delegację w sprawie zajętych przez zaborców budynków i dóbr kościelnych, złożoną z czterech przedstawicieli: biskupa lubelskiego Mariana Fulmana, biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego, biskupa mińskiego Zygmunta Łozińskiego i bp. Matulewicza. Zachował się tekst memoriału, napisany ręką bp. Matulewicza, a podpisany przez całą delegację. Należy więc przypuszczać, że był on głównym jego autorem. Delegacja przedstawiła w nim sprawy dóbr zabranych przez władze carskie. Napisano w dokumencie: „Biskupi stoją na stanowisku, że dopóki nie nastąpi porozumienie Rządu ze Stolicą Apostolską co do alienacji niektórych dóbr kościelnych, dotąd tylko władza kościelna jest prawowitym ich gospodarzem." Biskupi więc proszą: 1) aby grunty przy kościołach katolickich nie były zajmowane przez władze państwowe i wydzierżawiane obcym; 2) aby budynki kościelne pozostawały do dyspozycji władz kościelnych, w przeciwnym razie rząd winien porozumieć się z biskupami; 3) aby majątek kościelny bezprawnie zagrabiony, powrócił do prawnych właścicieli.

Memoriał delegacja złożyła Piłsudskiemu 1 września i wyjaśniła poruszone w nim sprawy ustnie. Bp Przeździecki zrobił notatkę z tego spotkania: „Naczelnik Państwa przyrzekł, że stanowisko to aprobuje i zwróci się do rządu"[4].

[4] ADS, Akta ogólne, Zjazdy XX Biskupów w 1919.

W czasie spotkania gnieźnieńskiego uchwalono *Regulamin Zjazdu Biskupów Polski*, który z poprawkami obowiązywał do 1938 roku oraz powołano Komitet Biskupów. Do Komitetu, oprócz abp. Dalbora, zostali wybrani: bp Adam Sapieha, bp Marian Fulman i abp Józef Teodorowicz. Kilka miesięcy później zaproszono też arcybiskupa warszawskiego kardynała Aleksandra Kakowskiego. Do Komitetu należał bp Przeździecki jako sekretarz[5]. Na bp. Matulewicza padły jedynie dwa głosy.

W czasie pobytu w Rzymie w 1923 roku *ad limina Apostolorum*, bp Matulewicz na polecenie kardynała De Lai, prefekta Kongregacji Konsystorialnej, ustosunkował się do *Regulaminu Zjazdu Biskupów.* Oświadczył, że mówi się, iż konferencje mają jedynie na celu wymianę myśli. W rzeczywistości na nich podejmuje się decyzje, zarządzenia, wyroki, uchwala regulaminy i statuty. Mówi się też, że decyzje chociaż są podejmowane wspólnie, nie obowiązują poszczególnych biskupów. Jednak w praktyce ordynariusze zobowiązują się z własnej woli je przyjmować i wprowadzać w życie. Wymaga się z tego sprawozdań.

Zjazdy poprzedzają posiedzenia Komitetu Biskupów, złożonego z pięciu osób. Oni już wcześniej podejmują decyzje i za pomocą różnych sztuczek, używanych w parlamencie, usiłują je narzucić pozostałym biskupom, a nawet jeśli całe gremium podejmie inną decyzję, starają się ją zmodyfikować, a nawet zmienić. Niektóre wnioski, dotyczące spraw politycznych i narodowych, przyjmowane są przez aklamację, bez należnej dyskusji i bez uwzględnienia innych zapatrywań.

Nie podobał się też bp. Matulewiczowi duch panujący na konferencjach. Świadomie nie jest na nie zapraszany nuncjusz. W Gnieźnie robiono wszystko, aby nuncjusz Ratti nie wziął udziału. Kiedy jednak się zjawił, przyjęto to niechętnie i przy nim omawiano tylko sprawy wybrane. Panuje bowiem obawa, aby Stolica Apostolska nie miała złej opinii o rządach, którym się zbytnio ulega i o Kościele polskim. Nie wszystkie podejmowane uchwały mogłyby być zaaprobowane przez Stolicę Apostolską. Istnieje nawet niebezpieczeństwo, aby biskupi podejmując decyzje nie oddalili się od ducha Kościoła i nie postanowili czegoś na szkodę innych narodowości, żyjących w granicach Polski,

---

[5] S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 66, 73.

zwłaszcza, że choroba wybujałego nacjonalizmu dotyka niektórych z nich. Kościół polski mógłby się stać zbytnio narodowy.

Komitet Biskupów na jednym z posiedzeń – kontynuował bp Matulewicz – wyraził życzenie, aby poszczególni ordynariusze nie załatwiali spraw dotyczących całego Kościoła ani z rządem, ani ze Stolicą Apostolską. Tenże Komitet działa jako trwała instytucja, w imieniu Episkopatu Polski wydaje dekrety, zarządzenia, listy pasterskie. Posługuje się kancelarią w Warszawie, która jest jednocześnie biurem prymasowskim kardynała Dalbora. Tenże kardynał zmierza do kierownictwa i centralizacji Kościoła w Polsce, jak gdyby posiadał jakąś rzeczywistą władzę.

Po tym krytycznym przedstawieniu działalności zjazdów bp Matulewicz sformułował postulaty o charakterze praktycznym.

1) Sposobu odbywania konferencji biskupów nie można zaaprobować. Biorąc w nich udział w Gnieźnie i Częstochowie, widząc w jaki sposób się odbywają, wychodził z nich z bólem, smutkiem i niepokojem. Lepiej by było, aby się odbywały synody diecezjalne, prowincjonalne i plenarne, zgodnie z *Kodeksem Prawa Kanonicznego*. Konferencje, jakie mają miejsce obecnie, powinny się odbywać za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej, pod przewodnictwem jej legatów i na tematy uprzednio zaplanowane i przygotowane, akta zaś powinny być zaaprobowane przez Stolicę Apostolską.

2) Komitet, składający się z pięciu biskupów należy odwołać. Jezus Chrystus pomiędzy Piotrem, a apostołami nie postawił żadnych pośredników. Centrum Kościoła jest w Rzymie.

3) W sprawach wspólnych z łatwością można się zwrócić do Rzymu i do nuncjusza.

4) Tytuł prymasowski według *Kodeksu Prawa Kanonicznego*[6] nie nadaje żadnej jurysdykcji nad innymi biskupami. Jeśli jakaś była, to wygasła wskutek rozbiorów. Stąd byłoby lepiej, aby czasowo w Polsce ten tytuł zawiesić. Jeśli miałby istnieć, to raczej połączyć go z Warszawą, jako stolicą państwa. Na ten temat wypowiedział się szerzej do nuncjusza Lauriego (13 VI 1923).

---

[6] *Codex Iuris Canonici*, k. 271.

Stosunek biskupów do nuncjusza uważał za nienormalny. Wydaje się, jak gdyby biskupi widzieli w nim tylko przedstawiciela Stolicy Apostolskiej wobec rządu i jego znaczenie ograniczali jedynie do utrzymania dobrych z nim stosunków. Stąd nuncjusz nie jest zapraszany na konferencje i robi się wszystko, aby w nich nie uczestniczył, tak przynajmniej się wydaje. Ważne sprawy załatwia się bez niego. Owszem, nuncjusz posiada konieczne informacje, ale zdobywa je własnymi kanałami. Według opinii bp. Matulewicza, biskupi katoliccy w stosunku do Stolicy Apostolskiej i jej przedstawicieli nie powinni mieć żadnych tajemnic w sprawach kościelnych. Jest to konieczne, aby nuncjusze mogli czuwać nad sprawami kościelnymi i informować o nich Kurię Rzymską zgodnie z kanonem 267 § 1 nr 2[7].

Drobnym uzupełnieniem tej samej problematyki jest odpowiedź biskupa wileńskiego na projekt Komitetu Biskupów, aby tłumaczyć i wydawać encykliki i pisma papieskie. W aktach prymasa zaznaczono tylko jego odpowiedź: „zgadza się z projektem i prosi o wysyłanie do kurii wileńskiej 600 egzemplarzy”[8]. Chciał więc, aby każdy ksiądz diecezji wileńskiej miał kontakt z nauczaniem papieskim.

Problemy prawne Konferencji Biskupów od samego początku niepokoiły nuncjusza Rattiego. Polecenie kard. De Lai, aby bp Matulewicz wypowiedział się o zjazdach biskupów, świadczyłoby, że władze kościelne zbierają materiał na ten temat. Być może głos Biskupa wileńskiego został wzięty pod uwagę przy wskazaniach Piusa XI w lutym 1924 roku dla sekretarza episkopatu bp. Przeździeckiego: aby zjazdy ogólnokrajowe nie przeszkadzały zjazdom prowincji kościelnych oraz że na zjazdach pożądana jest obecność nuncjusza, co postulował bp Matulewicz[9]. Jeszcze dobitniej podkreślił to na polecenie Sekretariatu Stanu nuncjusz Lauri, że jakakolwiek uchwała Konferencji Episkopatu, która

---

[7] *Litterae*, s. 88-93, pismo bp. Matulewicza do kard. Kajetana De Lai, 2 VIII 1923; Odnośny kanon *Kodeksu Prawa Kanocznego*, na który powoływał się bp Matulewicz, brzmiał: „*Legati qui mittuntur cum titulo Nuntii aut Internuntii: [...] 2º In territorio sibi assignato advigilare debent in Ecclesiarum statum et Romanum Pontificem de eodem certiorem reddere* (267, 2).

[8] ADS, Akta ogólne, Zjazdy XX Biskupów w 1924 r., Do zreferowania kardynałowi Prymasowi, s. 3.

[9] S. Wilk, *Episkopat...*, dz. cyt., s. 71.

miałaby obowiązywać stale, nie będzie miała żadnego znaczenia, jeśli nie zatwierdzi jej Stolica Apostolska[10].

Również w decyzji Stolicy Apostolskiej dotyczącej tytułu prymasa, można dostrzec podobieństwa do poglądów bp. Matulewicza. Nuncjusz Lauri 5 lutego 1925 roku powiadomił obydwu kardynałów o rezolucji Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła, zaaprobowanej przez Piusa XI, potwierdzającej zarówno tytuł prymasa Polski dla arcybiskupa gnieźnieńskiego i tytuł prymasa Królestwa Polskiego dla arcybiskupa warszawskiego, przy czym Stolica Apostolska znosiła *ad cautelam* jurysdykcję arcybiskupów gnieźnieńskich poza granicami archidiecezji, oraz nakazała zamknięcie kancelarii prymasowskiej w Warszawie[11]. Na zjeździe biskupów w Gnieźnie 16-20 września 1928 w myśl wskazań Stolicy Świętej zlikwidowano Komitet Biskupów, powołując na jego miejsce Komisję Prawną Episkopatu[12].

Z okazji uczczenia obu kardynałów: Dalbora i Kakowskiego oraz zapalenia Świecy Piusowej, 11-12 stycznia 1920 roku, w pałacu arcybiskupów warszawskich, odbyło się chyba nieformalne posiedzenie biskupów, w którym uczestniczył także ordynariusz wileński[13].

Na następny zjazd w dniach 27-30 lipca 1920 roku w Krakowie zaplanowano referat bp. Matulewicza o stosunku biskupów do zakonów[14]. Z powodu najazdu Armii Czerwonej referent nie przybył. Referat został wygłoszony dopiero na zjeździe w Częstochowie 21-25 czerwca 1922 roku pod tytułem: *Prawa biskupa diecezjalnego względem zakonów i zgromadzeń zakonnych*. Po dyskusji słuchacze prosili referenta, „aby wydrukował w oddzielnej książce swój referat". Nie znamy tekstu, widać, że musiał być obszerny.

Na tym samym zjeździe nawiązano do problemu własności kościelnej, ze spotkania gnieźnieńskiego. Ponieważ rząd tak postępuje, jak gdyby nie uznawał praw Kościoła do zabranych dóbr, postanowiono powiadomić Stolicę Apostolską, że komisja kościelna w tych warunkach

---

[10] Tamże, s. 72.
[11] Tamże, s. 75.
[12] Tamże, s. 76.
[13] ADS, Akta ogólne, Zjazdy XX Biskupów w 1920 r.
[14] Tamże, k. 28.

nie może pracować. Projekt pisma przygotowany przez biskupa tarnowskiego mieli przejrzeć biskupi: Fulman, Matulewicz i Gall. Do opracowania komunikatu dla rządu wydelegowano biskupów: Bilczewskiego, Fulmana, Matulewicza, Przeździeckiego i Łukomskiego[15].

Zasadniczym tematem, którym zajmowały się zjazdy biskupów w 1924 i 1925 roku, był konkordat oraz związana z nim nowa struktura administracyjna i korekta granic diecezji. Ordynariusz wileński z konieczności musiał w tych pracach uczestniczyć.

Pomimo przeprowadzonych wyborów i formalnego włączenia Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej, granica z Litwą była w dalszym ciągu dyskusyjna. Nie uznawała jej Republika Litewska. Do 15 marca 1923 roku brak też było potwierdzenia międzynarodowego. Władze polskie chcąc zyskać wsparcie Watykanu, zwróciły się do Stolicy Apostolskiej o dostosowanie granic diecezji do granic państwowych. 19 października 1922 roku nuncjusz Lorenzo Lauri zapytał bp. Matulewicza, czy jest rzeczą konieczną i stosowną, aby powiat brasławski, leżący w granicach polskich, lecz należący do diecezji kowieńskiej, wcielić do diecezji wileńskiej, choćby tymczasowo, a nawet za cenę 54 parafii diecezji wileńskiej, pozostających w Republice Litewskiej. Interesowało nuncjusza także to, jakie reperkusje wywołałaby ta sprawa u rządu litewskiego i jak ustosunkowałby się do niej ordynariusz kowieński[16]. Odpowiadając na te pytania bp Matulewicz 1 listopada 1922 roku informował nuncjusza, że 54 parafiami w Litwie rządzi kanonik Józef Kukta, a terytorium brasławskim ks. Piotr Mańkowski. Potrzeby religijne parafian są dostatecznie zabezpieczone i nie ma konieczności dokonywania nagłych zmian. Uważał nawet, że nie jest to właściwe, bo chociaż Ziemia Wileńska faktycznie należy do Polski, to na forum międzynarodowym toczy się o nią spór i ani uchwały sejmu wileńskiego, ani sejmu warszawskiego nie zostały uznane przez Ligę Narodów. Nie ma więc powodów, aby Stolica Apostolska uprzedzała fakty polityczne, zwłaszcza, że Polska mogłaby z tego wyciągnąć korzyści, a Litwa czułaby się pokrzywdzona, gdyż Litwini stale twierdzą, że ziemie te zostały im zabrane siłą i podstępem z pogwałceniem umów mię-

[15] Tamże, Zjazdy XX Biskupów w 1922 r., Protokół, s. 10, 16.
[16] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Teritorium Brasław, nr 1.

dzynarodowych. Z tych samych powodów i biskup kowieński byłby przeciwny regulacjom granic. Także ze względów praktycznych jest to niemożliwe do przeprowadzenia. Granica polsko-litewska nie jest jeszcze dokładnie ustalona, pomiędzy oboma państwami istnieje pas neutralny szerokości 5-6 km, który nie wiadomo komu przydzielić. Uważał więc, że sprawę należy odłożyć aż dojrzeje[17].

Negatywne stanowisko do włączenia obecnie powiatu brasławskiego do diecezji wileńskiej bp Matulewicz wyraził również do posła Władysława Skrzyńskiego w Rzymie[18] i delegata rządu Walerego Romana w Wilnie, który oskarżył bp. Matulewicza wobec MWRiOP, o to, że są mu obojętne trudności rządu polskiego i jako patriota litewski nie chce uszczuplić stanu posiadania diecezji kowieńskiej, a nawet byłby skłonny poprzeć plany rządu litewskiego utworzenia z części diecezji wileńskiej w granicach litewskich samodzielnej diecezji koszedarskiej[19]. Polskie MSW stwierdziło wobec Rady Ministrów, że stosunek bp. Matulewicza do omawianej sprawy dyskwalifikuje go jako rządcę diecezji, pisząc: „Wpływowi ks. bp. Matulewicza należy przypisać w dużej mierze to, że sprawa wspomniana nie została dotychczas załatwiona w myśl postulatów państwowych polskich”[20]. Ale bp Matulewicz był pasterzem Kościoła powszechnego.

Sprawa dostosowania granic diecezji do granic odrodzonego państwa stanowiły problem ogólnonarodowy. Zajęła się nim już konferencja Episkopatu Polski obradująca w Gnieźnie 26-30 sierpnia 1919 roku. Polecono przygotować projekt biskupowi podlaskiemu Henrykowi Przeździeckiemu. W oparciu o te pełnomocnictwa bp Przeździecki rozesłał do wszystkich biskupów ankietę na ten temat[21]. Po naradzeniu się z Kapitułą, bp Matulewicz odpowiedział 25 maja 1920 roku, że nie są jeszcze ustalone granice państwa i w tych warunkach nie może być mowy

---

[17] *Litterae*, s. 180-183, list J. Matulewicza do L. Lauriego, 1 XI 1922.

[18] AAN, MWRiOP, 457, k. 56, pismo MSZ do MWRiOP, 30 VII 1923.

[19] Tamże, k. 86-87, pismo W. Romana do MWRiOP, 19 V 1923.

[20] Tamże, k. 144, wniosek w sprawie przeniesienia ks. bp. Matulewicza z katedry biskupiej w Wilnie, [31 X 1923].

[21] B. Kumor, *Początki metropolii wileńskiej*, „Studia Teologiczne” Białystok, Drohiczyn, Łomża 1987-1988 nr 5-6, s. 83.

o podziale diecezji, co ze względów religijnych może być niezbędne w przyszłości[22].

Na podstawie zebranego materiału bp Przeździecki z pomocą bp. Romualda Jałbrzykowskiego opracował *Projekt granic diecezji i metropolii w Rzeczypospolitej* i przedstawił go na konferencji Episkopatu Polski w Częstochowie w dniach 21-25 kwietnia 1922 roku. Projekt zakładał dostosowanie granic diecezji wileńskiej do granic planowanego województwa z ludnością około 840.000 bez podnoszenia jej do rangi metropolii. W sumie straty miały wynieść około 275 parafii[23]. Ustosunkowując się do projektu, bp Matulewicz odbył naradę z Kapitułą i przekazał jej opinię bp. Przeździeckiemu: jeszcze tej sprawy nie można omawiać, gdyż granice państwa nie są ustalone, podobnie granice województwa mają ulec zmianom[24].

Dnia 15 marca 1923 roku Konferencja Ambasadorów zatwierdziła granice Polski z Rosją Sowiecką i Litwą. Wprawdzie Litwini tego aktu nie uznali, niemniej była to decyzja najwyższego organu międzynarodowego[25]. Na tej podstawie można już było poważnie myśleć o nowych granicach diecezji. W początkach 1924 roku na sugestię Stolicy Apostolskiej i rządu biskupi przyspieszyli prace nad projektem[26]. I tym razem bp Matulewicz zwołał na posiedzenie Kapitułę, na którym rozważano sprawę podziału diecezji. Załączając protokół Kapituły, pisał 6 marca 1924 roku do abp. Edwarda Roppa: „Po gruntownym rozważeniu kwestii Kapituła, nie przesądzając sprawy na przyszłość, doszła do wniosku, że w obecnych warunkach jakikolwiek podział diecezji nie jest wskazany. Pożądaną natomiast jest rzeczą, by w konkordacie ze Stolicą Świętą umieszczono punkt, na mocy którego Episkopat, skoro to uzna za potrzebne, mógłby wystąpić do Stolicy Apostolskiej z prośbą o rozgraniczenie lub utworzenie nowej diecezji”[27]. List z załącznikiem przesłał też do kardynałów: Kakowskiego i Dalbora, i do bp. Przeź-

---

[22] LP, t. III, s. 7, list do H. Przeździeckiego, 25 V 1920.

[23] B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich*, „Achiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 1971, t. 22, s. 326.

[24] LP, t. III, s. 11-12, list do H. Przeździeckiego, 4 V 1922.

[25] P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 41-45.

[26] S. Wilk, *Episkopat...*, dz. cyt., s. 102.

[27] LP, t. III, s. 24, list do E. Roppa, 6 III 1924.

dzieckiego. Nie wyraził swego zdania, ale można wnioskować, że solidaryzuje się ze stanowiskiem Kapituły wileńskiej.

Na wniosek bp. Przeździeckiego bp Matulewicz 18 kwietnia 1924 roku nadesłał informacje o dekanatach i parafiach leżących w Republice Litewskiej i o trzech powiatach na południu diecezji: brzeskim, kobryńskim i prużańskim. Zaznaczył też, że nie posiada wiadomości o parafiach diecezji kowieńskiej w granicach polskich. Przy tej okazji załączył kolejny memoriał Kapituły z 14 marca 1924 i kilka próśb księży i świeckich z wymienionych powiatów o pozostawienie ich w diecezji wileńskiej[28].

W dniach 20-21 marca 1924 roku w Warszawie obradował Komitet Biskupów. Abp Ropp zaproponował utworzenie metropolii wileńskiej, lecz był to głos odosobniony. Swoje stanowisko uzasadnił w liście do bp. Przeździeckiego. Polemizując z opinią bp. Matulewicza i Kapituły, dowodził, że Wilno ze względu na swoją historię powinno być metropolią, która zastąpiłaby w granicach polskich utraconą metropolię mohylewską oraz objęłaby projektowaną diecezję łomżyńsko-białostocką i diecezję podlaską[29].

Delimitacją diecezji i metropolii zajęła się Konferencja Plenarna Episkopatu Polski w dniach 2-4 lipca 1924 roku w Częstochowie. Wilno reprezentował sufragan bp Kazimierz Michalkiewicz. Na niej projekt utworzenia metropolii wileńskiej upadł. Przeciwko głosowało 23 biskupów, a tylko 3 go poparło. Diecezję wileńską zaliczono do metropolii warszawskiej[30]. Z terenu ogromnej diecezji wileńskiej postanowiono zasilić na południu małe diecezje: sejneńsko-łomżyńską (dekanat brański i bielski) i podlaską (powiat brzeski i dekanat drohiczyński). Straty miało w pewnym stopniu rekompensować włączenie do diecezji wileńskiej powiatu brasławskiego z diecezji kowieńskiej. Za tym głosowali wszyscy biskupi[31].

---

[28] Tamże, s. 16-18, list do H. Przeździeckiego, 18 IV 1924.

[29] ADS, Podział diecezji i metropolii 1920-1924, nr 58, list E. Roppa do H. Przeździeckiego, bez daty.

[30] ADS, Akta ogólne, Zjazdy XX Biskupów w 1924 r., Zjazd Biskupów Polskich w Częstochowie 2-4 lipca 1924, druk, s. 30-31.

[31] Tamże, aneks, s. 28.

Projekt częstochowski wywołał lawinę protestów. 12 lipca 1924 roku czterystu księży, zgromadzonych w Wilnie na rekolekcjach, wystosowało list otwarty do nuncjusza Lauriego w obronie najbardziej uświadomionej ludności diecezji[32]. Podobny list otrzymał bp Matulewicz[33].

Wielu ludziom można by przypisać autorstwo projektu okrojenia diecezji wileńskiej, ale na pewno nie bp. Matulewiczowi. Tymczasem kościelny ekspert „Rzeczpospolitej" Leon Radziejowski informował społeczeństwo polskie, że bp Matulewicz „zachowując zewnętrzną lojalność wobec władz Rzeczypospolitej, nie przestaje jednak uprawiania polityki kościelnej sprzecznej z dobrem jego polskiej owczarni i państwa." A robi to, proponując odcięcie dwóch powiatów i ta diecezja o „wybitnie polskim charakterze" „stanie się diecezją o ludności mieszanej bez liczebnej przewagi Polaków", bp Matulewicz zaś będzie mógł prowadzić swoją politykę narodowościową[34].

Równocześnie z pracami nad delimitacją diecezji, od 1921 roku rząd polski pracował nad projektem konkordatu. Biorąc pod uwagę znaczenie Wilna dla kultury polskiej oraz powiązanie z nim Piłsudskiego, nie wyobrażano sobie, by mogło być tylko zwykłą diecezją. Do tej koncepcji nawiązał też negocjator rządu polskiego Stanisław Grabski.

W artykule IX projektu konkordatu umieszczono prowincję kościelną wileńską obejmującą arcybiskupstwo wileńskie oraz diecezję łomżyńską i pińską[35].

Tocząca się w ramach Episkopatu dyskusja, dotyczyła już tylko granic poszczególnych diecezji. W liście do bp. Przeździeckiego z 9 maja 1925 roku bp Matulewicz mając w pamięci ustalenia biskupów w Częstochowie, zgodził się na odstąpienie dekanatu sokólskiego i dąbrowskiego diecezji łomżyńskiej, a okręgu białostockiego diecezji pińskiej[36].

---

[32] *O całość diecezji wileńskiej*, „Rzeczpospolita" 1924 nr 198, z 21 VII.

[33] LCVA, 1674, 2, vol. 125,list bez daty.

[34] L. Radziejowski, *O dwa dekanaty*, „Rzeczpospolita" 1924, nr 198.

[35] J. Wisłocki, *Konkordat polski z 1925 roku. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977, s. 273.

[36] B. Kumor, *Początki metropolii wileńskiej*, „Studia Teologiczne" Białystok, Drohiczyn, 1987-1988, nr 5-6, s. 88.

Do tej sprawy Konferencja Episkopatu powróciła podczas obrad w Warszawie w dniach 26-29 maja 1925 roku z udziałem bp. Matulewicza. Zaplanowano z diecezji wileńskiej przydzielić diecezji pińskiej 63 parafie, diecezji łuckiej 18 parafii wraz z Brześciem nad Bugiem, diecezji siedleckiej 3 parafie, diecezji łomżyńskiej 34 parafie wraz z Białymstokiem[37]. Z listu bp. Matulewicza do bp. Przeździeckiego z 25 lipca 1925 roku widać, że plan delimitacji diecezji wileńskiej opracowała komisja a szczegółami miał się zająć abp Ropp[38]. Nie przeszkadzało to „Expressowi Porannemu" 12 sierpnia 1925 roku pisać o „zamachu bp. Matulewicza na polskość diecezji wileńskiej"[39] chociaż on po zrzeczeniu się diecezji wileńskiej, od tygodnia przebywał w Rzymie.

Decydujący wpływ na ostateczny kształt późniejszej archidiecezji wileńskiej wywarł kanclerz kurii wileńskiej prałat Lucjan Chalecki. Po opuszczeniu Wilna przez bp. Matulewicza (3 VIII 1925) uważał, że może zaprezentować własne zdanie, zresztą zgodne ze stanowiskiem Kapituły. W liście do swego kolegi bp. Przeździeckiego 9 sierpnia 1925 roku pisał: „Diecezja wileńska, skutkiem oderwania od niej powiatów takich, jak białostocki i bielski, a zwłaszcza białostocki, jest skazana na zagładę elementu polskiego, na głód powołań do stanu kapłańskiego z narodowości polskiej. Zostały powiaty o narodowości przeważnie białoruskiej, skąd będą się rekrutowały zastępy młodzieży seminaryjnej. Waśń narodowościowa wzmoże się do rozmiarów potwornych. Żaden tu biskup długo popasać nie będzie. Wichrzących kapłanów Białorusinów nie będzie można przenieść na rdzenne polskie parafie, by ich unieszkodliwić"[40]. A więc „czysto polska" diecezja wileńska nie była tak bardzo czysta, a południowe dekanaty były potrzebne, żeby zasilać jej polskość i ograniczać białoruskie aspiracje narodowe.

Przytoczone argumenty podziałały na bp. Przeździeckiego. W liście do kolegi pisał: „Jedno Ci powiedzieć mogę, że uczyniono wszystko, aby polskość nie została pognębiona i aby pasterze archidiecezji wi-

---

[37] B. Kumor, Granice..., „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1971, t. 22, s. 328.

[38] LP, t. III, s. 20.

[39] *Zamach na polskość diecezji wileńskiej*, „Express Poranny" 1925, nr 222, 12 VIII.

[40] ADS, *Podział diecezji i metropolii 1925-1926*, k. 87, list L. Chaleckiego do H. Przeździeckiego, 9 VIII 1925.

leńskiej popasali długo, a nie krótko, jak piszesz”[41]. Sekretarz sprawę wniósł na konferencję Episkopatu w dniu 11 sierpnia 1925 roku, która zdecydowała, że Białostockie, Nowogródzkie i Stołpeckie pozostaną przy Wilnie[42]. O nowym stanowisku biskupów 12 sierpnia powiadomił ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza, 14 sierpnia Stanisława Grabskiego, a 16 sierpnia przesłał projekt nuncjuszowi Lauriemu[43].

Nowe granice archidiecezji wileńskiej określiła przewidziana przez konkordat bulla Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z 28 października 1925 roku. Archidiecezja została dostosowana do granic Polski. Oddzielono więc od niej część leżącą w Republice Litewskiej, liczącą 62 parafie, 14 filii, 74 kapłanów i 208917 wiernych. Istniejący tu już wikariat został przekształcony w administrację apostolską, a następnie bullą *Lituanorum gente* z 4 kwietnia 1926 roku stał się diecezją koszedarską. Nowo utworzonej diecezji pińskiej archidiecezja wileńska odstąpiła 67 parafii, 69 kapłanów i około 133000 wiernych. W zamian otrzymała z diecezji kowieńskiej wikariat brasławski (o co zabiegał rząd polski), liczący 14 parafii, 15 kapłanów i 57000 wiernych oraz 4 parafie z diecezji mińskiej. Ostatecznie w 1926 roku archidiecezja liczyła 25 dekanatów, 359 parafii i 1202822 wiernych[44]. Terytorialnie pozostała największą diecezją w Polsce (53.860 km^2)[45], a trzecią pod względem liczby katolików.

Zarówno z nuncjuszem Achille Rattim jak i jego następcą Lorenzo Laurim bp Matulewicz utrzymywał bliskie kontakty. Z okresu trzyletniego pobytu nuncjusza Rattiego w Warszawie znane są 54 jego listy do bp. Matulewicza oraz 4 listy sekretarza nuncjatury E. Pellegrinettiego. Z tego samego czasu zachowało się 49 listów bp. Matulewicza do nuncjusza.

We wspomnianym okresie bp Matulewicz złożył nuncjuszowi cztery wizyty w Warszawie. Na pierwsze spotkanie udał się 11 maja 1919

---

[41] Tamże, k. 88, list H. Przeździeckiego do L. Chaleckiego, 15 VIII 1925.

[42] B. Kumor, *Granice...*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1971, t. 22, s. 329.

[43] ADS, Podział diecezji i metropolii 1925-1926, k. 81 i bez numeracji.

[44] B. Kumor, *Granice...*,”Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1971, t. 22, s. 329-331.

[45] Tamże, s. 398

roku. Został przyjęty 14 maja[46]. Drugi raz odwiedził wizytatora 24 sierpnia 1919 roku w Nuncjaturze, w drodze na konferencję Episkopatu Polski w Gnieźnie. Na ostanie dwa dni posiedzenia przybył także Ratti, podniesiony świeżo do godności nuncjusza. Po zjeździe Biskup przebywał w Warszawie przynajmniej do 6 września i spotykał się z nuncjuszem[47]. 28 października 1919 roku bp Matulewicz uczestniczył w konsekracji biskupiej nuncjusza w katedrze warszawskiej, której mu udzielił abp Aleksander Kakowski. W przeddzień uroczystości spotkali się w Nuncjaturze[48]. Na ostatnią wizytę w Warszawie bp Matulewicz wyjechał z Wilna 9 stycznia 1920 roku. Wspólnie z nuncjuszem brał udział w uroczystości religijno-narodowej zapalenia proroczej „Świecy Piusowej" w katedrze warszawskiej, co było połączone z uczczeniem nowych kardynałów polskich: Aleksandra Kakowskiego i Edmunda Dalbora[49].

Z kolei nuncjusz Ratti dwukrotnie był gościem bp. Matulewicza w Wilnie. W czasie ostatniego spotkania w Warszawie wspólnie ustalili szczegóły podróży do Wilna i Kowna, którą nuncjusz odbył w dniach 24-31 stycznia 1920 roku i później szczegółowo opisał. Było to wielkie wydarzenie dla miasta. Bp Matulewicz w towarzystwie duchowieństwa, władz wojskowych i administracyjnych powitał na dworcu nuncjusza i naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego a następnie poprowadził do Ostrej Bramy. Tu zdarzył się przykry incydent. Wskutek mrozu nie udało się odsłonić obrazu, co Litwini komentowali, że Matka Boska okazała niezadowolenie z powodu obecności Piłsudskiego, natomiast Polacy – bo nuncjusz wybierał się odwiedzić Kowno. Następnego dnia, w niedzielę, bp Matulewicz powitał dostojnego gościa w katedrze, gdzie ten sprawował Mszę św. pontyfikalną. Gospodarz wydał uroczysty obiad dla nuncjusza w seminarium. Później Ratti przyjmował różne delegacje i zwiedzał miasto. W poniedziałek, już przy odsłoniętym obrazie, nun-

---

[46] Stolica, s. 124, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 16 V 1919.

[47] Tamże, s. 148, list Rattiego do Matulewicza, 6 IX 1919.

[48] Tamże, s. 172, list A. Rattiego do J. Matulewicza, 7 XI 1919.

[49] Tamże, s. 194, raport Rattiego dla Gasparriego, 8 II 1920. Wspomnianą świecę podarowali Polacy Piusowi IX w 1867 r. z okazji kanonizacji bł. Jozafata Kuncewicza. Papież przekazał ją do Kolegium Polskiego w Rzymie mówiąc: „zawieziecie ją do wolnej Polski". Właśnie przywieźli ją do Warszawy nowi kardynałowie i została uroczyście zapalona w katedrze warszawskiej.

cjusz odprawił Mszę św. w Ostrej Bramie. Po dwudniowym pobycie w Kownie, ponownie powrócił do Wilna. Pożegnalne przyjęcie wydał generał Stanisław Szeptycki, dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego[50].

Drugi raz nuncjusz Ratti zatrzymał się w Wilnie w czasie podróży do Rygi w dniach 15-25 marca 1920 roku[51]. Również i wtedy sprawował Mszę św. przed obrazem ostrobramskim. Był oczarowany. Wspomina o nim w swej pierwszej encyklice *Ubi arcano Dei*[52].

Było to chyba ostatnie spotkanie bp. Matulewicza z nuncjuszem w Polsce. Wkrótce kontakty Wilna z Warszawą zostały utrudnione. 4 czerwca 1921 roku Ratti opuścił Polskę.

Bp Matulewicz otaczał nuncjusza jako przedstawiciela papieża czcią niemal religijną. W jednym z pierwszych listów, zapraszając wizytatora do Wilna, pisał: „W nim bowiem uznajemy majestat Stolicy Apostolskiej, czcimy ją i otaczamy miłością"[53]. Wizytator Ratti przyczynił się do wyboru ks. Matulewicza na stolicę wileńską. Potem partycypował w jego trudach: bronił, pocieszał, radził, upominał, wspomagał[54]. Bp Matulewicz podsumował to składając mu życzenia z okazji wyboru na papieża w słowach: „Mieliśmy [Cię] jako łaskawego i ojcowskiego wizytatora i nuncjusza, jako drogiego i czcigodnego gościa oraz najlepszego pocieszyciela i wspomożyciela, który chodził po naszej ziemi, patrzył na nasze biedy i nieszczęścia, i niemal własnymi rękami dotykał naszych ran"[55]. Papież dziękując za nadesłane mu przez bp. Matulewicza życzenia, napisał prorocze słowa: „My zaś ufamy, że kiedyś wszyscy będą Cię czcili i chwalili z powodu wzniosłości biskupiej posługi i miłości"[56].

Jak zobaczymy niżej, Pius XI przyjmował bp. Matulewicza w Watykanie w czerwcu-lipcu 1923 roku, następnie w sierpniu-grudniu 1925 roku i w marcu 1926 roku.

---

[50] Tamże, s. 193-218, raport Rattiego dla Gasparriego, 8 II 1920, 14 II 1920; „Dziennik Wileński" 1920 nr 21; „Nasz Kraj" 29 I 1920.

[51] O. Cavalleri, *L'Archivio di mons. Achille Ratti Visitatore Apostolico e Nunzio a Varsavia 1918-1921*, Città del Vaticano 1990, s. 226-227; „Dziennik Wileński" 1920, nr 64.

[52] AAS, R. XIV: 1922, s. 675.

[53] *Stolica*, s. 107, list Matulewicza do Rattiego, 17 XII 1918.

[54] *Stolica*, passim.

[55] *Litterae*, s. 1, list Matulewicza do Piusa XI, 7 II 1922.

[56] AGM, Acta GM, Litterae II, list Piusa XI do Matulewicza, 20 II, 1922.

Ożywione stosunki utrzymywał bp Matulewicz również z następnym nuncjuszem abp. Lorenzo Laurim. Przybył on do Warszawy 10 października 1921 roku. Już tydzień później napisał do Wilna pierwszy list, w którym się przedstawił. Wyraził zatroskanie Piusa XI, aby Biskup wileński „serdecznie i z jednakową ojcowską miłością otaczał wszystkich swoich diecezjan i aby, o ile to możliwe, zgoda była szerzona i umacniana, mając jedynie na uwadze dobro religii i sprawiedliwość, unikając natomiast wszystkiego, co w tak wielkim zamieszaniu namiętności ludzkich mogłoby szkodzić porządkowi i pokojowi”[57].

Na ten list odpowiedział bp Matulewicz 1 listopada 1921 roku, składając życzenia i zapewniając, podobnie jak do nuncjusza Rattiego, często pisywać, „w Tobie bowiem widzę i pozdrawiam jakby samego Ojca Świętego, Najwyższego Pasterza, w imieniu którego występujesz i którego reprezentujesz”[58].

Akta nuncjusza Lauriego w Archiwum Watykańskim nie są jeszcze udostępnione dla badań historycznych. Niemniej w zbiorach, przede wszystkim bp. Matulewicza, zachowały się 74 listy abp Lauriego i 4 audytora Carlo Chiarlo do Biskupa wileńskiego oraz 61 listów bpa Matulewicza do nuncjusza i 1 do audytora. Bp Matulewicz jedynie raz miał szczęście gościć abp. Lauriego na terenie swej diecezji w sanktuarium w Różanymstoku i towarzyszyć mu w drodze w dniach 7-8 czerwca 1924 roku[59], natomiast sam wielokrotnie składał wizyty nuncjuszowi w Warszawie lub spotykał się na zjazdach biskupów. W ich wzajemnej korespondencji odbijają się najważniejsze sprawy diecezji.

Zgodnie z *Kodeksem Prawa Kanonicznego* (kanon 340 i 341) każdy ordynariusz diecezji powinien co pięć lat udać się do Rzymu, aby uczcić groby świętych apostołów Piotra i Pawła oraz złożyć papieżowi sprawozdanie ze swej posługi. Biskupi polscy mieli wyznaczony rok 1923. To sprawozdanie bp. Matulewicz starannie przygotował. Na początku roku wystosował szczegółową ankietę do dziekanów i proboszczów, polecając odpowiedzieć na nią do 10 marca 1923 roku[60].

---

[57] LCVA 1674, 2, vol. 188, k. 1.

[58] *Litterae*, s. 134-142.

[59] LP, t. I, s. 74, list do K. Bronikowskiego, 11 VI, 1924; LCVA 1674, 2, vol. 34, k. 33, list Lauriego do Matulewicza, 12 VI 1924.

[60] *Ordinarii mandatum* [bez daty i podpisu], „Kurenda” 1923 nr 1, s. 2-3.

Również całą diecezję przygotowywał do tego wydarzenia. 22 grudnia 1922 roku Pius XI ogłosił pierwszą encyklikę *Ubi arcano Dei* o pokoju Chrystusowym. W wyjątkowy sposób odnosiła się ona do diecezji wileńskiej. Mając to na uwadze, Biskup uprzystępnił ją wiernym w obszernym streszczeniu, w formie swego rodzaju listu pasterskiego, który polecił odczytać z ambon w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

Na początku encykliki Pius XI stawia diagnozę świata. Pomimo że wojna się zakończyła, prawdziwego pokoju nie ma. Przejawem tego jest walka klas, obniżenie poziomu życia rodzinnego, zdziczenie obyczajów. Często ludzie nie uważają się za braci, ale za wrogów. Idąc za myślą papieża, bp Matulewicz omawia środki zaradcze. Przede wszystkim należy przywrócić „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym", oparty na sprawiedliwości, miłości, poszanowaniu prawa i władzy. Źródła tego pokoju papież widzi w Kościele. Na zakończenie Pius XI przytacza myśl, także drogą Biskupowi, aby władza świecka nie mieszała się do spraw religii i Kościoła zwłaszcza wydając niesprawiedliwe i szkodliwe ustawy[61].

Sprawozdanie biskupa ze stanu diecezji sporządzone według *Kodeksu Prawa Kanonicznego* obejmuje 58 stron maszynopisu. Biskup omawia najpierw ogólnie sprawy diecezji, a następnie szczegółowo zdaje relację o dobrach materialnych, o wierze i kulcie Bożym, o inwentarzach i archiwach, o samym ordynariuszu, o kurii, kapitule, seminarium, o księżach (dziekanach i proboszczach). Całość zamyka podsumowaniem i ogólną oceną[62].

Władze administracyjne kwestionowały obywatelstwo polskie bp. Matulewicza i zamierzały zrobić z tego „sprawę" przy staraniach o wydanie paszportu. O zamiarach wyjazdu bp. Matulewicza i wszczęciu kroków w celu uzyskania dokumentu w Warszawie poinformował MSW delegat Walery Roman[63]. Jednak jak pisał 18 lipca 1923, a więc już w czasie pobytu bp. Matulewicza w Rzymie, minister Władysław Kiernik: „Według uzyskanych przez Ministerstwo wiadomości, ks. biskup Matulewicz miał uzyskać *feuille de route* z Ministerstwa Spraw

---

61 *Ojca Św. Piusa XI encyklika*, „Kurenda" 1923 nr 3, s. 31-35.

62 *Litterae*, s. 87, *Relatio de statu ecclesiarum dioecesis*, 11 VI 1923.

63 AAN, MWRiOP 457, k.15-16, pismo W. Romana do MSW, 19 V 1923.

Zagranicznych na wstawiennictwo szefa gabinetu byłego p. Ministra Spraw Wojskowych," o czym nawet nie poinformowano MSW[64].

Jako swego sekretarza wziął ks. Władysława Łysika, marianina, znającego język włoski i Rzym. Z Warszawy wyjechali pociągiem 19 czerwca rano. W Rzymie byli następnego dnia wieczorem[65]. Zamieszkali w Kolegium Polskim[66] przy via dei Maroniti. Tam dołączył do nich po pewnym czasie drugi sekretarz – ks. Franciszek Bučys, profesor Uniwersytetu Kowieńskiego[67].

Pierwszą audiencję u Piusa XI miał 25 lipca. W imieniu gimnazjum bielańskiego złożył w darze album, upamiętniający pobyt i rekolekcje papieża na Bielanach. Papież interesował się Wilnem: bp Michalkiewiczem, bp Bandurskim, kanonikiem Lubiańcem. O swojej wizycie bp Matulewicz wyraził się: „Ojciec Święty był bardzo łaskaw"[68]. Ta atmosfera nie uszła uwagi władz polskich. Minister spraw zagranicznych Marian Seyda pisał do MWRiOP: Biskup Matulewicz „został bardzo serdecznie przyjęty przez Ojca Świętego"[69].

Następnie złożył wizytę w ambasadzie polskiej przy Watykanie, gdzie został zaproszony przez ambasadora Władysława Skrzyńskiego na 27 czerwca na śniadanie. Był też gościem w ambasadzie polskiej przy Kwirynale[70].

Najwięcej spraw miał do omówienia z sekretarzem stanu kard. Gasparrim oraz z sekretarzem Kongregacji Konsystorialnej, równocześnie pracownikiem Kongregacji dla Spraw Nadzwyczajnych Kościoła kardynałem Gaetano De Lai. Kardynał Gasparri mówił mu, ze śmiechem, o memoriale polemicznym w jego sprawie *A Son Excellence le Nonce Apostolique en Pologne Monseigneur Laurent Lauri* ze sfałszowanym podpisem Marii Weyssenhof, przeciwko czemu ona zaprotestowała[71]. Kardynał De Lai, przyjąwszy sprawozdanie, polecił mu uzupełnić je

---

64 Tamże, k. 96, pismo ministra Wł. Kiernika do MSZ, 18 VII 1923.

65 AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, paszport, adnotacje graniczne.

66 LP, t. I, s. 107, list do L. Chaleckiego, 26 VI 1923.

67 LP, t. II, s. 147, list do Wł. Łysika, 2 V 1923; LL, s. 375, list do J. Kukty, 2 VIII 1923.

68 Tamże.

69 AAN, MWRiOP 457, k. 140, pismo M. Seydy do MWRiOP, 11 VIII 1923.

70 LP, t. I, s. 107, list do L. Chaleckiego, 26 VI 1923.

71 LL, s. 375, list do J. Kukty, 2 VIII 1923.

o tematy: konferencje biskupów i kierownictwo Kościoła w Polsce, odnoszenie się rządu do Kościoła, kapłani obrządku wschodniego, nacjonalizm, sytuacja bp. Bandurskiego[72].

Następnie 2 lipca Biskup udał się do Kongregacji dla Spraw Zakonnych. Jako generał marianów złożył obszerne sprawozdanie o stanie zgromadzenia[73]. Ponadto przedstawił wiele próśb: o pozwolenie na założenie Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii[74], o nadanie własności w Wysokim Dworze Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa[75], o akt własności posiadłości kościelnych w Drui dla Zgromadzenia Księży Marianów[76], oraz prośby o nadanie aktu własności wielu innym zakonom[77].

Na zakończenie miał jeszcze jedną wizytę u Piusa XI w dniu 9 lipca[78]. Zapewne wtedy papież mówiąc o różnych niesłusznych zażaleniach powiedział mu: „I tak Polacy mają przeciwko księdzu Biskupowi jeden zarzut – że ksiądz Biskup jest Litwinem".

Oceniając swoją wizytę w Rzymie, Biskup napisał: „W Rzymie bardzo się napracowałem i zmęczyłem, ale wydaje się, że najważniejsze sprawy udało się bardzo dobrze załatwić. Ojciec Święty okazał się dla mnie bardzo życzliwy, także kardynałowie De Lai i Gasparri, z którymi miałem najwięcej spraw do załatwienia"[79].

Po zakończeniu spraw wyjechał na kilka dni do Frascati i Albano, następnie w okolice Neapolu. Zwiedzał wykopaliska w Pompei, wjechał na Wezuwiusz[80].

12 lipca opuścił Włochy i wraz z towarzyszącymi mu księżmi poprzez Monachium i Berlin, 15 lipca przybył do Gdańska[81], gdzie

---

[72] *Litterae*, s. 88-97, pismo z datą 2 VII 1923.

[73] Archiwum Marianów Prowincji św. Kazimierza, Chicago, Papiery F. Bučysa, *Relatio de statu Congregationis Clericorum Regularium Marianorum*, ss. 20, bez daty.

[74] *Litterae*, s. 20-22, 8 VI 1923.

[75] Tamże, s. 26, 15 VI 1923.

[76] Tamże, s. 312, 8 VI 1923.

[77] AGM, Acta GM, Litterae II, pismo Kongregacji Spraw Zakonnych do bp. Matulewicza, 28 VII 1923.

[78] LL, s. 298, list do Fr. Karevičiusa, 10 VII 1923.

[79] LL, s. 375, list do J. Kukty, 2 VIII 1923.

[80] AMPP, VIII, Wł. Łysik, *Spis wydatków w Rzymie od 21 czerwca do 12 lipca 1923.*

[81] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, paszport, adnotacje graniczne.

w dniach 15-20 lipca odbyła się kapituła generalna zgromadzenia, której przewodniczył[82]. Po jej zakończeniu wyjechał na odpoczynek i leczenie do Bad Kissingen. Przebywał tam od 23 lipca do 18 sierpnia. [83] Następnie przez Warszawę i Janów Podlaski, gdzie u bp. Przeździeckiego odbyło się spotkanie koleżeńskie, 1 września 1923 roku powrócił do Wilna[84].

8 września 1923 roku wystosował list pasterski do diecezjan o papiestwie, w którym pisał: „Wracam z sercem przepełnionym uczuciem najgłębszej miłości do Stolicy Świętej, z żywą wiarą w jej Boskie ustanowienie i posłannictwo i z niezłomną pewnością, iż »bramy piekielne nie przemogą jej«. Tymi uczuciami, tym przekonaniem i z Wami, moi ukochani w Chrystusie, chcę się podzielić i w Waszych duszach chcę je rozbudzić i spotęgować. [...]. Wielkością Watykanu jest papież, namiestnik Jezusa Chrystusa na ziemi i następca św. Piotra. Przez niego Jezus nami rządzi, naucza i prowadzi ku zbawieniu. Dzięki darowi nieomylności jest papież na świecie ostoją prawdy, stoi na straży zasad sprawiedliwości, przypomina wszystkim, że mają jednego ojca, a między sobą są braćmi". W zakończeniu pisał: „Szczęśliwi jesteśmy, iż jako naród katolicki należymy do Kościoła katolickiego i spoczywamy bezpiecznie na opoce Piotrowej. Szczęśliwi jesteśmy, że za Przewodnika mamy Piusa XI, który był na ziemiach naszych, zanosił Bogu Ofiarę niekrwawą w katedrze naszej, zna biedy, niedomagania i potrzeby nasze. Jak nikt, on ma nas wszystkich w sercu swoim i przez niegodne usta moje z serca przesyła wszystkim, i duchowieństwu i wiernym, swe pozdrowienie ojcowskie i apostolskie błogosławieństwo.

Odrzućmy precz od siebie wszelką nieprawość, niech zniknie z ziemi naszej pijaństwo, rozpusta, wyzysk, oszukaństwo i wszelka krzywda, niech ustaną pośród nas niezgody i waśnie! Wzmocnieni błogosławieństwem papieskim, które jest zadatkiem błogosławieństwa Bożego, stańmy, jak przystoi na dzieci tej samej ziemi, tego samego Kościoła i Boga,

---

[82] AMPP, I A 1, Kapituła generalna 1923, [Postanowienia, kserokopia]; *Elenchus domorum religiosarum et sociorum CC. RR. Marianorum [...] 1926*, s. 9.

[83] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, paszport – adnotacje graniczne.

[84] „Słowo" 1923, nr 192; bp Matulewicz planował spotkanie koleżeńskie z okazji 25 lat kapłaństwa urządzić u siebie, ale do tego nie doszło (LP, t. III, s. 13, do H. Przeździeckiego, 3 V 1923).

mając »serce jedno i duszę jedną«, stańmy zgodnie i mężnie wszyscy do wspólnej pracy dla wspólnego dobra!”[85].

Jak wiadomo, Sobór Watykański I został przerwany. 22 października 1923 roku sekretarz stanu kard. Gasparri w imieniu Piusa XI zwrócił się poufnie do bp. Matulewicza, jak i do wszystkich ordynariuszy diecezji z zapytaniem, czy należałoby go dokończyć[86].

Bp Matulewicz opowiedział się zdecydowanie za dokończeniem soboru. Uważał, że usiłowania niegodziwych ludzi, aby usunąć religię i Boga z życia społecznego, doprowadziły do pierwszej wojny światowej, a po niej do wielkiego chaosu. Nawiązując do tematyki Soboru Watykańskiego I, który uchwalił dogmat o nieomylności papieża, sądził, że byłoby pożądane, gdyby Kościół ponownie zespołowo potwierdził, że papież jako nieomylny stróż prawdy, stanowi umocnienie dla religii, Kościoła katolickiego i ludzkości. Przez to zwróciłby oczy wszystkich na Stolicę Piotrową i w sposób istotny przyczyniłby się do przezwyciężenia krytycyzmu biblijnego, modernizmu, nacjonalizmu i innych błędów, które nas otaczają. Umocniłby podstawy porządku państwowego, życia rodzinnego i całego społeczeństwa. Szerzyłby tak bardzo pożądaną miłość, wspólnotę i pokój. Po wielu zamieszkach położyłby fundamenty całego rodzaju ludzkiego, oparte na Bogu i o religię[87].

---

[85] [List pasterski o papiestwie], 8 IX 1923, „Kurenda” 1923 nr 9, s. 79-83; przedruk: Pw, s. 177-183.

[86] LCVA, 1674, 2, vol. 29, k. 3, pismo P. Gasparriego do Matulewicza, 22 X 1923.

[87] Litterae, s. 197-198, brudnopis pisma Matulewicza do Gasparriego, bez daty.

12.
OPOZYCJA PRZECIWKO BP. MATULEWICZOWI

Po zdobyciu przez Polskę Wileńszczyzny, polskie ugrupowania narodowe ostro wystąpiły przeciwko bp. Matulewiczowi, domagając się jego ustąpienia. Czyniły to zwłaszcza w prasie, na wiecach i w memoriałach. Nuncjusz Ratti, informując o tym sekretarza stanu, pisał: „znajdują się tacy, którzy podpowiadają, że bp Matulewicz powinien się zrzec, aby dać miejsce biskupowi Polakowi. Jestem pewny, że rząd w ukryciu, a nawet nie zupełnie w ukryciu, popiera takie podszepty, które przypuszczalnie będą coraz bardziej natarczywe i przybiorą zupełnie inny ton, kiedy Wilno zostanie ostatecznie przyłączone do Polski”[1]. Tego rodzaju poczynania rządu będziemy obserwować również w dalszych latach.

„Kurier Wileński” dokonał najogólniejszego podsumowania akcji opozycji przeciwko bp. Matulewiczowi w słowach: „Czas rządów jego przypadł na okres największego rozpanoszenia się w Wilnie i diecezji wileńskiej endecji, która prawie zawsze *per nefas*, bo wierutnym kłamstwem, potwarzaniem i wielokrotnie lansowaną groźbą użycia siły fizycznej przemocy, zwalczała w sposób jak najbardziej demagogiczny biskupa Matulewicza. Jest i pozostanie ta akcja endecka brudną plamą na dziejach wyzwolonego Wilna”[2].

Znacznie szerzej ujął to wydawany przez „krajowców” „Przegląd Wileński”: „Nie było kłamstwa, oszczerstwa, insynuacji, obelgi, którymi by nie obrzucono wysokiego dostojnika kościelnego na szpaltach «Dziennika Wileńskiego» i «Gazety Warszawskiej», mających pretensję do występowania w obronie Kościoła katolickiego i reprezentowania jego interesów. Nawet człowieka najzupełniej obojętnego w rzeczach

---

[1] *Stolica*, s. 153, raport A. Rattiego dla P. Gasparriego, 11 IX 1919.

[2] Barbarus, *Arcybiskup Matulewicz*, „Kurier Wileński” 1927, nr 26, s. 2.

wiary i Kościoła brało obrzydzenie wobec tego wściekłego ujadania i bezkarnego szargania dobrego imienia zasłużonego kapłana.[...]

Prasie endeckiej sekundowało w formie nieco przyzwoitszej, ale również dobitnie konserwatywne «Słowo», które dziś po ustąpieniu biskupa nagle zapałało afektem do nieobecnego już pasterza diecezji, wynosząc pod niebiosa jego pobożność i zalety kapłańskie. Nie sympatyzowała wreszcie z biskupem Matulewiczem prasa wileńska tzw. lewicowa, mająca swego beniaminka w osobie legionowego biskupa Bandurskiego. Co ciekawe, nie cieszył się biskup Matulewicz jednocześnie zbyt gorącą sympatią wśród społeczeństwa litewskiego i białoruskiego. Litwini mieli mu za złe, że zbyt niewyraźnie akcentował swą litewskość, Białorusini zaś, że nie dosyć chętnie i energicznie popiera ich dążenia do wprowadzenia języka białoruskiego do kościoła i że nie uwzględnia ich domagań się o udzielenie jednego z kościołów w Wilnie dla nabożeństw białoruskich. [...]

Podziwiać było można olimpijski spokój biskupa Matulewicza, z jakim przyjmował spotykające go afronty, na które nigdy nie reagował, prowadząc życie ciche i zamknięte, poświęcone jedynie pracy i troskom o dobro powierzonej sobie diecezji”[3].

Na pierwszym miejscu zostały wymienione pisma endecji: „Dziennik Wileński” – organ miejscowy Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i „Gazeta Warszawska” – centralne pismo Stronnictwa, przeznaczone przede wszystkim dla sfer politycznych. Z tymi dziennikami solidaryzowała się „Rzeczpospolita” – organ Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego.

Swoją rezerwę wobec bp. Matulewicza wyraziła „Białoruska Krynica”, redagowana przez ks. Adama Stankiewicza: „Mówiąc szczerze, nie był on dla nas ani dobry ani zły. Nie był dobry, bo dla nas niczego pozytywnego nie zrobił: nie wydał żadnego rozporządzenia w sprawie białoruskiego języka w kościele, nie dał nam w Wilnie kościoła, chociaż nieraz tego mocno domagaliśmy się, nie przeczytał dla nas nawet przy swoim ingresie do wileńskiej katedry bulii (papieskiego listu) po białorusku, chociaż czytano go po polsku i po litewsku – słowem niczego dla nas konkretnego i pozytywnego nie zrobił. Ale z drugiej strony

[3] [L. Abramowicz] K. W., *Rezygnacja biskupa Matulewicza*, „Przegląd Wileński” 1925, nr 13, s. 3-4.

nie można powiedzieć, że był dla nas zły i do nas odnosił się wrogo. Nie, tego nie można powiedzieć. Wprost przeciwnie, czasem w rozmowie z działaczami białoruskimi żałował, że on dla białoruskiego narodu niczego nie może zrobić, bo jest związany polityką polskiego rządu. Widział on wszystkie nasze krzywdy, wszystkie niesprawiedliwości i niedole, litował się nad białoruskim narodem jak nad politycznym Łazarzem, rozumiał jego poniżenie, ale podać jemu ręki i podnieść z niedoli nie odważył się. I my, Białorusini, za to go nie obwiniamy, my obwiniamy te uwarunkowania, w których żył. Dlatego to Białorusini nazywali go i nazywają człowiekiem sprawiedliwym, który nam współczuł, rozumiał i sprawiedliwie odnosił się do nas”[4].

Swoich przeciwników bp Matulewicz zaliczał do dwóch grup: „Grupka księży i wielu właścicieli ziemskich prowadzi przeciwko mnie agitację. Grożą, że mnie usuną, albo nawet zabiją. Wola Boska. Dopóki Ojciec Święty każe, nie ruszę się stąd. Nieraz to im oświadczałem”[5]. Przywódcą księży był znany nam już kanonik Karol Lubianiec[6]. Natomiast wśród świeckich wyjątkową rolę odegrał Jan Obst, redaktor „Dziennika Wileńskiego”, zasilający swymi tekstami również pozostałe dwie gazety. Najczęściej pisywał ukryty za literami X.Y.Z. Dopiero w 1924 roku ujawnił swoje nazwisko[7]. Kazimierz Okulicz, długoletni wilnianin i historyk Wileńszczyzny, wspominał redaktora Obsta jako odznaczającego się „fanatyzmem narodowym”[8]. Ks. Antoni Zienkiewicz, dziekan głębocki pisał o nim, że był „nazywany papieżem na diecezję wileńską. Istotnie, nie ma sprawy kościelnej, w której by nie zabrał on głosu lub na której nie położył swego *approbatur*, czy jak w stosunku do poczynań biskupa Matulewicza – zawsze tylko *reprobatur*, przy czym, gdy idzie o osobę tego biskupa, jego *furor endecicus* nie zna granic i miary”[9].

---

[4] S. K-i, *Znaceńnie wilenskaha biskupa ks. Juraha Matulewiča*, „Biełaruskaja Krynica” 1925 nr 2, s. 3.

[5] LL, s. 159, do F. Bučysa, 29 XI 1923.

[6] *Litterae*, s. 254, J. Matulewicz do L. Lauriego, 26 VII 1925.

[7] „Przegląd Katolicki” 1924, nr 33.

[8] K. Okulicz., *Brzask, dzień i zmierzch na ziemiach Litwy historycznej*. Szkic historyczno-publicystyczny. Odbitka z „Pamiętnika Wileńskiego”, [Londyn 1973], s. 25.

[9] A. Zienkiewicz , *W obronie czci biskupiej*, „Przegląd Katolicki” 1925, nr 30, s. 473-474.

Cel nagonki był precyzyjnie określony: tak oczernić Biskupa w oczach diecezjan, aby sam odszedł lub został odwołany. Władysław Studnicki nawet znalazł uzasadnienie prawne tych poczynań. 28 lutego 1923 roku pisał: „Według prawa kanonicznego, jeżeli biskup stał się w diecezji *persona odiosa*, powinien być odwołany”[10]. Należało więc wszystko czynić, by się stał *persona odiosa.*

Temu przede wszystkim miało służyć podkreślanie, że diecezja jest polska, a Biskup obcy. Redaktor Obst w swoim artykule: *Litewski biskup na polskiej ziemi*[11] eksponował zgodę władz niemieckich i litewskich na nominację, wykorzystując istniejące urazy polsko-niemieckie i polsko-litewskie. Tenże sam redaktor Obst pisał, że w celu zniszczenia zbawiennego wpływu Kościoła katolickiego na dzieje narodu polskiego „okupanci niemieccy byli przebieglejsi, bo postanowili użyć wpływu Kościoła do swych celów politycznych. Za ich sprawą, ściślej zaś mówiąc, za sprawą gen. Ludendorffa oraz biskupa kolońskiego kard. Hartmanna, posiadającego w Rzymie ogromne wpływy, naznaczono nam wbrew woli ludności, wbrew woli całego duchowieństwa, w przededniu niemal upadku wrażej potęgi niemieckiej, biskupa Litwina”[12]. Nazwiska: Ericha Ludendorffa i Adolfa Hartmanna znajdują się w wielu tekstach skierowanych przeciwko bp. Matulewiczowi, chociaż żadnego ich udziału nie udało się stwierdzić. Generał Ludendorff dokuczył Polakom w czasie wojny, a kardynał Hartmann był potrzebny jako łącznik z Watykanem.

Zgodnie z przyjętą przez jego wrogów logiką, bp Matulewicz działał według instrukcji Niemiec i Litwy. Obst pisał: „w osobie J. E. ks. Matulewicza mamy przede wszystkim polityka litewskiego, spełniającego wszystkie wskazówki i nakazy Kowna czy Berlina, nawet z wyraźną szkodą sprawy Kościoła, wroga Polski i polskości, prowadzącego systematyczną, na szeroką skalę zakrojoną akcję antypolską przy pomocy całego zastępu przez siebie wykształconego młodego duchowieństwa litewskiego i białoruskiego”[13].

---

[10] W. Studnicki, *Kwestia białoruska*, „Słowo” 1923, nr 47.

[11] „Rzeczpospolita” 1921, nr 80.

[12] Tamże.

[13] [J. Obst] J. O., *Przymusowa rusyfikacja Kresów*, „Dziennik Wileński” 1923, nr 206.

Zdaniem Obsta, Biskup obsadzał eksponowane stanowiska księżmi Litwinami i Białorusinami. I tak kanclerzem kurii mianował Litwina[14]. Usiłował obsadzić na sufraganii wileńskiej ks. Fabiana Abrantowicza, Białorusina[15], ks. Adama Stankiewicza, też Białorusina[16], czy ks. Antoniego Wiskonta Litwina[17].

Narodowa Demokracja, dążąc do asymilacji Białorusinów także przy pomocy Kościoła, szczególnie wrogo odnosiła się do bp. Matulewicza, którego stosunek do ruchu narodowego białoruskiego był życzliwy i nie miał zamiaru go dławić. Obst pisał: „Tam zaś, gdzie nie słyszano wcale mowy litewskiej, a propaganda litewska byłaby zgoła bezcelowa i niemożliwa, biskup wyznacza księży Białorusinów, wyłącznie w celu szkodzenia polskości, tworzenia zamętu i krzewienia nienawiści plemiennej i klasowej. Dodać należy, że typ księdza Białorusina nieznany był absolutnie przed księdzem Matulewiczem, on go stworzył z elementów najniebezpieczniejszych, demagogicznych, podszytych bolszewizmem”[18].

W ogromnie napiętej sytuacji politycznej, przy wielonarodościowym składzie parafian, w niektórych parafiach przy poparciu władz partyjnych i administracyjnych dochodziło do konfliktów o narodowość księdza. Redaktor Obst zachęcał do odwożenia księży Litwinów do biskupa, pisząc, że jest to „odruch, dowodzący zdrowia moralnego i kultury ludu”[19]. Systematycznie powtarzane oskarżenia o usuwanie księży Polaków powinno zrodzić w czytelniku przekonanie, że tych księży Polaków niewielu już pozostało w diecezji. Najwidoczniej redaktor Obst z taką możliwością się liczył bo pisał: „Dziś już w diecezji naszej, gdzie Litwini stanowią coś około 10 proc., duchowieństwo polskie jest w mniejszości”[20].

---

[14] *Stolica*, s. 126, list A. Rattiego do bp. J. Matulewicza.

[15] „Dziennik Wileński” 1922, nr 199.

[16] [J. Obst] Z.Y. Z, *Ze stosunków kościelnych w Wilnie*, cytuję za: *Wycinek z „Gazety Warszawskiej*”, „Echo Litwy” 1920, nr 86.

[17] S.H.L., *Zamach na diecezję wileńską*, „Gazeta Warszawska” 1921 nr 86.

[18] J. Obst, *Litewski biskup na polskiej ziemi*, „Rzeczpospolita” 1921, nr 80.

[19] [J. Obst] X.Y.Z, *Odwożenie księży do biskupa*, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 276.

[20] J. Obst, *Listy wileńskie*, „Rzeczpospolita” 1922, nr 154.

Tego rodzaju kalumnie dotyczyły wielu spraw i czynności, które spełniał bp Matulewicz. 28 maja 1921 roku Biskup przewodniczył procesji Bożego Ciała. W tym roku wojsko polskie nie wzięło w niej udziału. „Rzeczpospolita" pospieszyła z doniesieniem, że to bp Matulewicz sprzeciwił się jego udziałowi. Tym razem organizator procesji ks. Antoni Cichoński zaprotestował: „Ze zdziwieniem przeczytałem w No 116 «Rzeczpospolitej» w sprawozdaniu z procesji Bożego Ciała, że J. E. ks. biskup Matulewicz »sprzeciwił się udziałowi katolickiego wojska w procesji« i, że wskutek tego wojsko prawie nie brało udziału w procesji Bożego Ciała. Zaznaczyć muszę: 1) że J.E. Biskup do sprawy organizowania procesji wcale się nie wtrącał. Procesję organizowałem z urzędu jako katedralny diecezjalny mistrz ceremonii"[21]. Wniosek z prowadzonej kampanii był zawsze jeden: „sądzimy jednak, iż rząd nasz, przy pomocy swego przedstawiciela w Rzymie mógłby wreszcie przedstawić sprawy jasno i stanowczo, by wreszcie położyć koniec stosunkom, które powszechnie uważane są za nieznośne, a które zbyt długo się przeciągają z niepowetowaną szkodą nie tylko dla Polski ale i dla wiary katolickiej"[22].

Niewątpliwie tego rodzaju akcja utrudniała Biskupowi pracę w diecezji. Chociaż sekretarz ks. Kriščiukaitis przytoczył tylko jeden wypadek, że go znieważono. W czasie rautu na cześć Piłsudskiego, gdzie był zaproszony bp Matulewicz, wszedł podchmielony mężczyzna i głośno powiedział: „Co, i ten Litwin przyszedł tu, aby pokłonić się Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej?" Obecni wyprowadzili pijanego, a Biskupa przeprosili. Innym razem sekretarz widział jak na ulicy ktoś spojrzał na Biskupa z ironią, co Biskup skomentował: „Oto życie, patrzą na ciebie jak na jakiego wilka"[23]. Ks. Antoni Zienkiewicz opisuje wypadek, zapewne ze swej parafii w Głębokiem. Na cmentarzu kościelnym dzieci przygotowywały się do bierzmowania. Podczas przerwy w zajęciach przybiegła 13-letnia dziewczynka i głośno zawołała: „Biskup nie przyjedzie, naszego biskupa już nie ma, wrzucili go do błota, bo był niedobry"[24].

---

[21] "Gazeta Krajowa" 1921, nr 116.

[22] [J. Obst] J. O., *Portrety kresowe*, „Dziennik Wileński" 1923, nr 210.

[23] J. Kriščiukaitis, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia*, s. 267.

[24] A. Zienkiewicz, *Dowody*, „Przegląd Wileński" 1925, nr 14, s. 11.

Biskup Matulewicz interesował się tym, co się o nim pisze. Nie miał czasu na czytanie czasopism, ale to zadanie zlecił sekretarzowi ks. Janowi Kriščiukaitisowi. Gazet dostarczał właściciel kiosku mieszczącego się w bramie domu biskupiego. Zwykle podczas obiadu sekretarz omawiał interesujące artykuły. W korespondencji z przyjaciółmi bp Matulewicz wyrażał swoją opinię na ten temat. „Jak zwykle – pisał do ks. Włodzimierza Jakowskiego 26 grudnia 1920 roku – «Gazeta Warszawska» o mnie nie zapomina i rozmaite kłamstwa, insynuacje i podejrzenia podaje. Jak kto na żółtaczkę chory, wszystko mu w żółtych kolorach się przedstawia. *Parcat illis Deus*”[25]. Do Wandy Jeute 4 listopada 1921 roku: „Smuci mnie, iż nawet pośród tych, co urabiają poglądy, wśród pracujących w prasie tyle fałszu, niesumienności, przewrotności. Niech im Bóg przebacza wszystko. Nigdy nie trzeba się zrażać złem, ale zło trzeba zwyciężać w dobrem”[26]. Do ks. Kazimierza Bronikowskiego 3 kwietnia 1922 roku pisał: „Pogłoskom i plotkom o mej nędznej osobie proszę tak łatwo nie wierzyć. Chyba Drogi Ojciec już miał sposobność przekonać się, co one warte”[27]. W roku następnym do ks. Stefana Warszawskiego: „Mnie jak zwykle pewne gazety z zasady i systematycznie atakują, głosząc różne fałsze i insynuując mi różne *crimina*. Nie wyobrażałem sobie, by można było tak nadużywać słowa drukowanego. Niech Bóg będzie we wszystkim uwielbiony. Dzięki Bogu to wszystko nie przeszkadza mi pracować. Owszem, praca stała mi się prawdziwą pociechą i rozkoszą. Jestem dosyć zdrów i wesół”[28]. I jeszcze list z 22 grudnia 1923 do ks. Bučysa: „Niektóre gazety polskie, jak zwykle oczerniają mnie i atakują z zaciekłością i na wszelki sposób. Znaleziono worek głupstw i następnie je rozszerzają. Niekiedy grożą mi nawet śmiercią. Nie wiem, co oni chcą ode mnie”[29].

Poza skuteczną obroną przed rektorem Michałem Siedleckim i Uniwersytetem Wileńskim, bp Matulewicz jedynie raz zareagował na to, co się o nim pisze. Była to prośba o obronę skierowana do abp. Józefa Bilczewskiego, łacińskiego ordynariusza Lwowa, z 10 marca 1923 roku.

---

[25] LP, t. I, s. 148.
[26] Tamże, t. II, s. 51.
[27] Tamże, t. I, s. 32
[28] Tamże, t. III, s. 89, 22 XII 1923.
[29] LL, s. 164, 22 XII 1923.

Dotyczyła ona artykułu zatytułowanego *Z diec. wileńskiej (Od naszego Korespondenta)*, podpisanego przez X. N. Zamieściła go „Gazeta Kościelna", wychodząca we Lwowie[30]. Artykuł nie odbiegał treścią od zamieszczanych w prasie endeckiej, rozpisując się szeroko nad zgubnym wpływem Biskupa na diecezję wileńską. Swoją wyjątkową reakcję na artykuł Biskup uzasadnił następująco: ponieważ „to były pisma »niekościelne«, redagowane nie przez kapłanów, pisma, wychodzące pod kierunkiem ludzi nieprzychylnie usposobionych dla Kościoła, uważałem za ubliżenie wszelką polemikę i tylko raz jeden uczyniłem wyjątek, kiedy mnie napadnięto ze strony poważniejszej – Uniwersytetu. Tym razem nie mogę nie wyrazić swego ubolewania wobec Waszej Arcypasterskiej Mości, gdyż «Gazeta Kościelna» nie może być przeze mnie traktowana jako pismo brukowe: wszak to pismo to organ Towarzystwa Kapłanów, redagowany przez kapłana tej miary, jak Czcigodny ks. dr Piechnik. Zmuszony tedy jestem zanieść do Waszej Ekscelencji najpokorniejszą suplikę, by mnie raczył wziąć w łaskawą obronę przed Szanowną Redakcją „Gazety Kościelnej", wydawanej niewątpliwie za wiedzą Arcypasterza. Śmiem Go zapewnić, że ani chwili bym nie pozostawał na stanowisku biskupa wileńskiego, gdybym był mógł uczynić sobie zarzut działania ze szkodą dla Kościoła lub polskiej i katolickiej ludności diecezji"[31].

Do najwierniejszych obrońców bp. Matulewicza należeli dwaj księża Białorusini: Władysław Tołoczko[32] i Antoni Zienkiewicz[33]. Po ustąpieniu bp. Matulewicza z Wilna ukazało się sporo artykułów pełnych zrozumienia, a nawet uznania. W „Słowie" zamieścił długi tekst czołowy dziennikarz wileński, należący do „krajowców" Czesław Jankowski[34].

---

[30] „Gazeta Kościelna" 1923, nr 5, s. 53-54.

[31] LCVA, 1674, 2, t. 30, k. 53, kopia listu bp. J. Matulewicza do abp. J. Bilczewskiego, 10 III 1923. Ks. kapelan J. Kriščiukaitis informuje, że w Wilnie jako autora wymieniano ks. Stanisława Maciejewicza, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia...*, s. 238).

[32] Pisywał pod własnym nazwiskiem i pod pseudonimami: W.O., Wotin, Sołoducha, Alzonbrecher (Rzeczpospolita" 1920, nr 117), Gardiner (AGM, Acta GM, Litterae II, list Wł. Tołoczki do J. Matulewicza, 5 VIII 1925).

[33] A. Zienkiewicz, *W obronie czci biskupiej*, „Przegląd Katolicki" 1925, nr 30 (ten artykuł pochwalił bp J. Matulewcz -LP, t. III, s. 167); A. Zienkiewicz, *Dowody*, „Przegląd Wileński" 1925, nr 14.

[34] *Ustąpienie J. E. Biskupa Matulewicza*, „Słowo" 1925 nr 176. Artykuł był anonimowy. O jego autorstwie pisał ks. A. Wiskont (AGM, Acta GM, Littterae II, 13 IX 1925).

Za ten artykuł bp Matulewicz nadesłał mu podziękowanie z Rzymu[35]. W „Kurierze Wileńskim" ukazał się pod pseudonimem przychylny tekst młodego ekonomisty Stanisława Swianiewicza[36].

Czesław Jankowski przypuszcza, że jedną z przyczyn ustąpienia bp. Matulewicza był brak stosownej obrony w prasie. Rektor Marian Zdziechowski z tego powodu go przeprasza: „Rozumiem, jak ciężkim było dla Waszej Ekscelencji przebywanie w atmosferze złośliwych uprzedzeń i podejrzeń. Sam będac w dość bliskim stosunku z kierownictwem „Słowa", nie mogłem jednak, nie umiałem, wpłynąć na zmianę ich stosunku do Ks. Biskupa"[37].

Również w sposób zorganizowany księża stawali w obronie swojego Biskupa. W związku ukazaniem się w „Gazecie Warszawskiej" oszczerczego artykułu Jana Obsta, ukrywającego się pod pseudonimem X.Y.Z., pt. K*westia biskupia*[38], dziekani diecezji wileńskiej zgromadzeni na konferencji w Wilnie w dniach 19-20 sierpnia 1919 roku wystosowali do gazety publiczny list, w którym piszą „niniejszym wyrażamy swój protest i z oburzeniem potępiamy w wysokim stopniu niewłaściwe wtrącanie się czynników niepowołanych i kryjących się pod wygodnym płaszczem pseudonimu w bieg życia kościelnego nie w innym celu, jak tylko gwoli wywołania szkodliwego zamętu w stosunkach ludu wiernego do swojej prawowitej Władzy Duchowej[39]. Tekst podpisało 17 dziekanów.

Następny znany protest wraz z wyrazami szacunku dla swego Ordynariusza wyrazili księża dekanatu głębockiego, zebrani 26 lutego 1925 roku w Głębokiem. „W diecezji rozszerza się akcja, wypływająca z nacjonalizmu i oparta na przesłankach politycznych, której, biorąc pod uwagę metody i cel, nie można inaczej nazwać jak wrogą Kościołowi. Bowiem politycy i inni ludzie, którzy ją popierają, bez umiaru i czci mieszają się do spraw ściśle kościelnych. Biskupa zaś na wszelki sposób

---

[35] LP, t. I, s. 114, list do ks. L. Chaleckiego, 24 X 1925.

[36] [S. Swianiewicz] Bor, *Wobec ustąpienia ks. biskupa Matulewicza*, „Kurier Wileński" 1925, nr 175.

[37] AGM, Acta GM, Litterae II, list M. Zdziechowskiego do J. Matulewicza, 22 X 1925.

[38] „Gazeta Warszawska 1919, nr 223.

[39] Wasz, *Dwa protesty*, „Gazeta Warszawska" 1919, nr 239; *Protest*, „Głos Litwy" 1919, nr 85; LCVA,2, t. 15a, 28.

obrzucają zniewagami, a nawet dokładają wszelkich starań, aby także pozbawić go stolicy. Tych wrogich poczynań (działalność posłów, petycje, wiecowe przemówienia, czasopisma) nie wstydzą się prowadzić od lat.

Prawie nie ma w diecezji księży, którzy nie mogliby stwierdzić, że ta niegodziwa działalność stanowi dla naszego Kościoła wielką szkodę. Bowiem wierni naszej diecezji, nieświadomi swoich potrzeb i wymagań, uczą się mieć w pogardzie osobę Pasterza i wszystko, co dla ich dobra i zbawienia roztropnie i słusznie jest zaprowadzane, obracają na gorsze. Natomiast pomiędzy wiernymi, którzy w diecezji należą do różnych narodowości, otwiera się drogę podziałów i sieje się nasienie nienawiści.

To wszystko zasługuje na potępienie. Dla obrony zaś Kościoła jest konieczne, aby wszyscy księża zaprotestowali przeciwko sprawcom tych poczynań i ich planom. [...] Ponadto prosimy Waszą Ekscelencję, aby łaskawie zgodził się ten protokół podać do wiadomości księżom i wydrukować dla innych."[40] Pod tym tekstem podpisało się 10 księży dekanatu.

17 lipca 1925 r. księża z 4 dekanatów kresowych, zebrani w Głębokiem, uchwalili: „Zważywszy, że »Dziennik Wileński« występuje niejednokrotnie przeciwko biskupowi katolickiemu i duchowieństwu w diecezji wileńskiej, obniża powagę biskupa katolickiego i tym czyni wielką szkodę Kościołowi katolickiemu i duchowieństwu, kler zebrany na konferencji wyraża protest swój, zaznaczając jednocześnie, że będzie zmuszony wystąpić publicznie przeciwko powyższemu pismu, które mieni się być katolickim, jak przeciwko każdemu innemu pismu, prowadzącemu wrogą akcję przeciwko Kościołowi katolickiemu"[41].

Podobną akcję podjęły też inne dekanaty, o których wspomina ks. Zienkiewicz: „Już niejeden dekanat zbojkotował Dziennik Wileński i wymówił temu schmutzblatowi prenumeratę"[42].

---

[40] LCVA, 1674, 2, vol. 15a k. 32; zamieszczam tekst we własnym przekładzie z rękopisu w języku łacińskim..

[41] Cyt. za: A. Zienkiewicz, *W obronie czci biskupiej*, „Przegląd Katolicki" nr 30 (2 VIII) 1925.

[42] Tamże.

16 lipca 1925 roku księża diecezji wileńskiej, których podpisy zebrali poszczególni dziekani, wystosowali do nuncjusza Lauriego pismo następującej treści; „Od pewnego czasu pisma nacjonalistyczne, zarówno wileńskie jak i warszawskie gwałtownie napadają na Jego Ekscelencję Jerzego Matulewicza, biskupa wileńskiego, za rzekome i ze szkodą dla Kościoła w Polsce połączone popieranie swych diecezjan nie polskiej narodowości, oraz domagają się usunięcia go ze stolicy wileńskiej, gdyż jakoby swym postępowaniem odstręczał od siebie zupełnie wiernych i kapłanów.

W ostatnich czasach wspomniane pisma doszły w swym zuchwalstwie do tego, że swą niecną robotę wykonują w imieniu jakoby kleru diecezjalnego.

Dlatego my niżej podpisani proboszczowie dekanatu prosimy Waszą Ekscelencję abyś raczył poinformować Ojca Św., że kalumnie powyższe pozbawione są wszelkiej podstawy, albowiem Najczcigodniejszy Biskup Jerzy Matulewicz wszystkich swej pieczy powierzonych wiernych i kapłanów otacza równą miłością ojcowską, nie czyniąc żadnej między nimi różnicy.

O ile na to pozwalają czasy trudne, diecezją wileńską zarządza doskonale, a jego jako pasterza odznaczającego się świętością, sprawiedliwością, roztropnością i pasterską gorliwością, wszyscy ludzie dobrej woli szanują i kochają”[43].

Na początku września 1925 roku ukazała się w Wilnie „Jednodniówka satyryczno-humorystyczna” z datą: październik 1925, zatytułowana „Szubrawiec”, przedstawiająca postać biskupa w szatach pontyfikalnych z podpisem: „Więc już moje posłannictwo litewsko-patriotyczne w Wileńszczyźnie skończone. Amen”[44]. W tym wypadku wikariusz kapitulny bp. Kazimierz Michalkiewicz wniósł sprawę do sądu[45].

Również nuncjusza Rattiego niepokoiła nagonka na Biskupa w prasie. 20 września 1919 roku zwrócił się do wiceministra spraw zagranicznych Władysława Skrzyńskiego w tej sprawie: „Nawiązując do na-

---

[43] *Ostatnie wysiłki biskupa Matulewicza*, „Dziennik Wileński” 1925, nr 175, 4 VII, s. 2. Gazeta, starym zwyczajem przypisywała tę akcje bp. Matulewiczowi, gdy on był już zwolniony z diecezji.

[44] AGM, Acta GM, Personalia, In memoriam, originał „Szubrawca”.

[45] Tamże, Litterae II, list Wł. Tołoczko do J. Matulewicza, 17 IX 1925.

szej wczorajszej rozmowy odnośnie do niespokojnej sytuacji w Wilnie, przyszedł mi pomysł, czy nie byłoby możliwe, aby Pan spowodował zaprzestanie kampanii prasowej, która ciągle jest wznawiana przeciwko Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Matulewiczowi, i to w momencie, kiedy tenże Biskup, któremu powszechnie przyznaje się jak najlepsze zalety, kontaktuje się z Panem, wzbudzając tym ogromne niezadowolenie Litwinów (podobnie jak i przez swoją wypowiedź w Gnieźnie), i prosi, aby mu dać sufragana Polaka. Kampania ta ma zresztą cechy anonimowej intrygi nacisku, aby nie można było zastosować ostrzejszych sankcji, jeżeli w ogóle taki zamiar mógłby się pojawić. Nie mówimy już o tym, że każdy atak na autorytet biskupa, a szczególnie na biskupa uznawanego za wyjątkowego, wcześniej czy później przemieni się nieuchronnie w atak uderzający w podstawy porządku i spokoju publicznego”[46]. Skrzyński odpowiedział: „rząd polski jest w pełni zgodny z Ekscelencją, co do konieczności spowodowania zaprzestania drażliwej agitacji, mogącej przynieść ujmę prestiżowi katolickiego duchowieństwa i należnemu mu szacunkowi”. Winą za to obarczał zachowanie się kleru litewskiego wobec ludności polskiej. Przyrzekał „uczynić wszystko co możliwe, aby kompetentne władze położyły jak najprędzej kres kampanii prasowej, o której mowa”[47]. Jednak wyraźnych skutków nie było. Po roku nuncjusz pisał do bp. Matulewicza: „Czasopisma, o których Ekscelencja pisze, widziałem. Pewne starania już podjąłem i zamierzam podjąć dalsze, niewiele jednak można uzyskać od tych, którzy zatykają sobie uszy”[48]. Wkrótce nuncjusz Ratti opuścił Polskę. Czy jego następca interweniował w tej sprawie, trudno powiedzieć. Akta nuncjatury z tego czasu nie są jeszcze udostępnione.

Oszczerczym artykułom towarzyszyły groźby pozbawienia życia. W papierach bp. Matulewicza znajduje się anonim przedstawiający dwóch biskupów wiszących na szubienicy, do których zmierza trzeci. Rysunkowi towarzyszy podpis: „Kossakowski, Massalski, będący już w niebie / Niecierpliwie czekają, Matulas, na Ciebie”[49].

---

[46] *Stolica*, s. 157.
[47] *Stolica*, s. 171, pismo Wł. Skrzyńskiego do A. Rattiego, 25 X 1919.
[48] *Stolica*, s. 265, list A. Rattiego do bp. Matulewicza, 27 XII 1920.
[49] LCVA, 1674, 2, vol. 133.

O groźbie zabójstwa wspomina też sam bp Matulewicz w liście do ks. Andrzeja Cikoty 21 listopada 1923 roku: „Była niedawno u mnie jedna pani z ostrzeżeniem, że zamierzają mnie zabić w katedrze. Mówiłem, że ochrony nie mam, mogą to uczynić, kiedy tylko chcą; ja nie cofnę się z miejsca, dopóki Ojciec Święty każe być w Wilnie”[50].

Kampania prasowa zmierzała do poderwania tłumów przeciwko bp. Matulewiczowi, a to z kolei miało stanowić argument, że ludność nie chce tego biskupa. Takie starania były robione na wiecu 25 września 1921 roku, ale bez powodzenia[51]. Jak się wydaje, tylko na wiecu 26 marca 1922 roku, zwołanym z okazji wcielenia Wileńszczyzny do Polski, podjęto rezolucję: „Domagamy się od rządu polskiego, aby podjął energiczne kroki u Stolicy Apostolskiej w celu nominacji biskupa polskiego na miejsce aktualnego biskupa, który jest Litwinem[52]. Byłoby dziwne, gdyby wśród organizatorów wiecu zabrakło Jana Obsta. I rzeczywiście „Gazeta Krajowa” w trzy dni później pisze: „p. Obst przy udziałe ks. Olszańskiego i p. Engla, tych przedstawicieli »demokracji chrześcijańskiej«, pozwala sobie na wiecach podburzać ciemne tłumy przeciw prawowitemu biskupowi”[53].

Uchwały dwóch zjazdów ziemian kresowych, które obradowały w Wilnie pod przewodnictwem Aleksandra Meysztowicza, podjęły uchwały przeciwko Biskupowi.

Na zjeździe w dniach 22-23 listopada 1923 roku problematykę polityki wewnętrznej omawiał Roman Skirmunt. Na zakończenie podjęto rezolucję: „Działalność biskupa Matulewicza we wszystkich jej objawach zasługuje na miano świadomie antypaństwowej i antynarodowej. Interesy zarówno Kościoła katolickiego, jak państwa i społeczeństwa polskiego wymagają bezwzględnie jego usunięcia. Zjazd zwraca się do rządu i Izb prawodawczych z gorącym apelem o jak najszybsze załatwienie tej palącej sprawy”[54].

---

[50] LL, s. 240.

[51] *A Son Excellence le Nonce Apostolique en Pologne Monseigneur Laurent Lauri*, Wilno [1923], s. 3.

[52] Tamże.

[53] „Gazeta Krajowa” 1922, nr 94 z 29 IV 1922.

[54] *Rezolucje zjazdu ziemian*, „Słowo” 1923 nr 262; patrz też: [S. Mackiewicz] Cat, *Wrażenia i notatki*, tamże.

Natomiast na walnym zjeździe z udziałem 300-400 uczestników w dniach 7-8 grudnia 1924 roku, który uroczyście witał bp Michalkiewicz, stwierdzono: „znaczenie księdza polskiego maleje z dnia na dzień pod antykatolickim wpływem najwyższej miejscowej władzy duchownej”[55].Wchodziły tu w grę znacznie mniejsze sprawy niż dobro Kościoła i państwa. Na ostatnim zjeździe w uchwale ziemianie o sobie piszą: „My, którzy jesteśmy rdzeniem tej ziemi i którzy w ciągu wieków, w najcięższych warunkach, zachowaliśmy jej polski charakter”[56], obecnie spostrzegli, że ten układ hierarchiczny się chwieje. Stąd zapotrzebowanie na takiego biskupa, który by stał na straży dawnego układu społecznego.

To co pisała prasa oraz zawierały rezolucje wieców i zebrań stanowiło materiał do memoriałów o odwołanie bp. Matulewicza. Jedne memoriały były skierowane bezpośrednio do Stolicy Apostolskiej często przez pośrednictwo Nuncjatury, a adresatem innych był Episkopat Polski czy rząd polski, aby interweniował w Rzymie. Ich treść została wykorzystana przy omawianiu poszczególnych rozdziałów. Tu tylko je zestawiam, charakteryzuję i omawiam okoliczności ich napisania.

O pierwszej zorganizowanej delegacji polskiej pisze nuncjusz Ratti 6 sierpnia 1919 roku: „Byli z Wilna kolejarze. [...] Choć tego nie wyrazili, to jednak było jasne, że bez słów chcieli wyrazić przekonanie, że tam u nich potrzebny byłby nie biskup narodowości litewskiej, jak bp Matulewicz, ale biskup o poglądach zdecydowanie polskich. Może się mylę, ale przypuszczam, że byli wysłani, albo przynajmniej zachęceni do przybycia, przez kanonika Lubiańca, którego wskazywałem już jako kandydata upragnionego przez wielu, szczególnie tu w Warszawie, na sufragana, a nawet na ordynariusza wileńskiego. Piszę, że szczególnie tu w Warszawie, ponieważ wiem od zaufanych świadków, że w Wilnie jest o wiele spokojniej, a bp Matulewicz jest uważany za człowieka Bożego, który stara się być i jest biskupem wszystkich, i nie miesza się do polityki ani nie pozwala tego czynić swoim kapłanom, przynajmniej tym, którzy pragną mu być posłuszni”[57]. Był to najdelikatniejszy w formie wyraz niezadowolenia społeczeństwa polskiego.

---

[55] *Walny Zjazd Ziemian w Wilnie*, „Słowo” 1924 nr 281.

[56] Tamże.

[57] *Stolica*, s. 143, raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego, 6 VIII 1919.

Prowincjał jezuitów o. Henryk Haduch, złożył nuncjuszowi Rattiemu memoriał. Jest on nie podpisany i bez daty[58]. Z treści wynika, że został napisany jesienią 1919 roku. Prowincjał pisze, że niechęć Polaków do bp. Matulewicza, wynika z tego powodu, że uważają go za stronnika rządu litewskiego, który chce, aby Wilno należało do Litwy, nie przeciwstawia się księżom Litwinom, uprawiającym politykę, natomiast jest przeciwny Polakom, nie ma też umiejętności rządzenia.

Już przed nominacją miał opinię związanego z Litwą. Potwierdził to przyjmując konsekrację w Kownie. Na sekretarza wybrał ks. J. Wojtkiewicza, który ma opinię, wroga Polaków. Pozbawił stanowiska profesora seminarium ks. Leopolda Chomskiego. Pod jego rządami Litwini udaremnili nabożeństwa polskie w Giedrojciach. Z tego powodu Polacy wywieźli proboszcza. Przytaczał też relację abp. Hryniewieckiego, że ktoś chciał się wyspowiadać przed księdzem Litwinem, ale ten odmówił wyspowiadania go po polsku.

Prowincjał pisał o sprawach, w których się nie orientował. Relacjonował: „Jak niesie wieść, także obecnego rektora seminarium, ks. Uszyłło, ma zamiar usunąć." Biskup rzeczywiście chciał go odwołać, ale dlatego, że zaproponował go na swego sufragana[59].

Na przełomie 1919 i 1920 roku abp Edward Ropp przebywał w Wilnie i rozmawiał z Polakami o bp. Matulewiczu. Swoje wrażenia przekazał nuncjuszowi Rattiemu.

Biskupowi Matulewiczowi powszechnie przypisuje się dobrą wolę i uważa się go za godnego wszelkiego szacunku. Jednak niektóre jego kroki i nominacje podjęte pod wpływem Litwinów, wypływające z jego umiarkowanego nacjonalizmu oraz pewna bierność, gdy oczekiwano od niego energicznego działania, sprawiły, że w oczach Polaków utracił wiarygodność[60].

Nuncjusz Ratti poważnie potraktował uwagi abp. Roppa. Ustosunkował się do nich zarówno w liście do bp. Matulewicza jak i w raporcie dla sekretarza stanu.

---

[58] ASV, ANV, vol. 206, k. 803-804; nazwisko o. Haducha napisał nuncjusz.

[59] *Stolica*, s. 150, prośba bp. Matulewicza do Benedykta XV, 6 IX 1919.

[60] ANV,197, k. 214-215.

Trzy miesiące później, będąc w Rzymie, abp Ropp swoje spostrzeżenia przekazał również Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła[61].

Z wyrazami niezadowolenia Polaków spotkał się nuncjusz Ratti w Wilnie w dniach 24-31 stycznia 1920 roku. Przyjął wówczas liczne delegacje społeczne, rządowe i kościelne. Była też z oskarżeniami Kapituła wileńska, o czym czytamy w *Protokóle*: „Dwa razy Kapituła posyłała swe delegacje: raz do nuncjusza Achillesa Ratti podczas Jego bytności w Wilnie, i drugi raz do nuncjusza Lauri. Ojciec św. Pius XI, dawny nuncjusz w Polsce Ratti, znał osobiście bp. Matulewicza i bardzo go poważał; informacje przeto Kapituły Ojciec św. przyjmował niechętnie i niedowierzająco”[62]. Niemniej, w oparciu o zebrane relacje, nuncjusz sformułował zarzuty strony polskiej pod adresem bp. Matulewicza, które mu utrudniają spełnianie obowiązków: że ma kapelana ks. Józefa Wojtkiewicza, zbyt po litewsku czującego, który tę swoją litewskość nieroztropnie i bezkrytycznie okazuje, że sprawę konfliktu w Giedrojciach nie doprowadził do końca, okazując w nim jak i w innych sprawach stronniczość na stronę litewską oraz że w Wilnie, mieście niemal całkowicie polskim, stroni od Polaków, albo udziela się bez zaangażowania, co powoduje pomiędzy biskupem i owczarnią rów[63].

Szczególnie nuncjusz zatrzymał się nad zarzutem bierności. Pisał do kardynała Gasparriego: „Można też wytłumaczyć na korzyść bp. Matulewicza brak inicjatywy, o co ogólnie się go oskarża, brak, który według wielu jest tym mniej, mówiąc oględnie, niepożądany, im bardziej zmienne jest otoczenie i sytuacja. W długich rozmowach ze świeckimi i duchownymi musiałem wielokrotnie i w Wilnie, i tutaj wyjaśniać, że zdarzają się chwile, które z jednej strony wydają się bardziej odpowiednie do działania i więcej tej działalności wymagające, ale które właściwie nie pozwalają na nic innego, jak tylko na cierpliwe oczekiwanie, połączone z troską o zachowanie dobra i niedopuszczenie do zła. W przypadku konkretnym bp Matulewicz nie mógł znacząco działać w sposób, jaki chcieli Polacy, ale też nie mógł zawiesić działalności według pragnień Litwinów i Białorusinów. To wszystko wskazuje na

---

[61] ASCAPC, Russia 600, prot. 6392, pismo z 30 III 1920.

[62] LMAB, F 43, VKF 520, k. 311.

[63] *Stolica*, s. 221-222, list nuncjusza A. Rattiego do bp. Matulewicza, 24 II 1920.

niemożność jakichkolwiek posunięć bez powiększania wzajemnych różnic i zamieszania”[64].

18 marca 1921 roku Polska zawarła traktat ryski z Rosją i Ukrainą, który zatwierdził granice na wschodzie. Zgodnie z przewidywaniami nuncjusza Rattiego, zmienił się język Polaków w sprawie bp. Matulewicza. 9 września 1921 roku 14 reprezentantów społeczeństwa polskiego w Wilnie, zajmujących eksponowane stanowiska, wystosowało memoriał do papieża Benedykta XV o odwołanie Biskupa. Wśród podpisanych znajdował się Alfons Parczewski, dziekan wydziału prawa i późniejszy rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, Wacław Studnicki, dyrektor archiwum państwowego w Wilnie, Wacław Andzukowicz, reprezentant artystów i Marcin Malik, przewodniczący „Ligi Robotniczej”. Memoriał złożył na ręce *chargé d’affaire* nuncjatury, prałata Ermenegildo Pellegrinettiego 13 września Wacław Studnicki, któremu towarzyszyła ordynatowa Bispingowa[65].

Sygnatariusze piszą, że katolicyzm jest ściśle związany z polskością. Powstanie państwa polskiego otwiera nowe perspektywy dla katolicyzmu. Tymczasem w czasie okupacji niemieckiej został naznaczony na biskupa wileńskiego ks. Matulewicz, który jest zdeklarowanym wrogiem Polaków. Usiłuje usuwać język polski, zastępując go językiem litewskim, a jeszcze w większym stopniu językiem białoruskim. Narzuca księży Litwinów i Białorusinów na miejsce Polaków, jak na przykład w Giedrojciach i Niemenczynie. Nie ma do niego zaufania społeczeństwo polskie, co paraliżuje prace społeczne. Utrudniał objęcie parafii tym księżom Polakom, którzy uciekli przed bolszewikami. Kościół narodowy może znaleźć w Wilnie sprzyjające warunki do rozwoju. Seminarium grozi demoralizacja. Biskup propaguje język białoruski, który stanowi pomost do języka rosyjskiego, a ten jest związany z prawosławiem. Dlatego domagają się odwołania bp. Matulewicza, bo on osłabia wpływy polskie, a „godzić w wpływy polskie oznacza uderzać w katolicyzm”[66].

Prałat Pellegrinetti przesyłając memoriał do Rzymu, uważał za stosowne zaopatrzyć go w uwagi, które uczynił swoim rozmówcom, wśród

---

[64] *Stolica*, s. 213, raport Rattiego z 14 II 1920.

[65] LMAB, F 43, 14458, kopia memoriału z adnotacją, kto i kiedy go wręczył.

[66] ASCAPC, Paesi Baltici 6, prot. 28011; kopia: LMAB, F 43, vol. 14458.

nich Władysławowi Skrzyńskiemu, nowo mianowanemu ministrowi przy Watykanie.

Przypomniał, że bp Matulewicz został mianowany z pobudek religijnych, a nie antypolskich. Został zaakceptowany nawet w Warszawie, jako obcy wszelkiej polityce. Protestami nie należy się przejmować. Z podobnym przyjęciem strony przeciwnej spotkał się również bp Zygmunt Łoziński i bp Romuald Jałbrzykowski. Przypomina się ordynariuszowi wileńskiemu żeby był biskupem katolickim dla wszystkich katolików. On składa deklarację, że trzyma się tej zasady. Dopóki sytuacja polityczna w Wilnie jest nieustabilizowana nie można oczekiwać żadnych zmian. Polacy powinni odnosić się do niego z szacunkiem i nie interpretować wszystkiego, bez żadnych dowodów, przeciwko niemu[67].

Fragmenty memoriału został podany do publicznej wiadomości w prasie[68]. Litwini i Białorusini uważali za konieczne wysłanie 23 października 1921 roku własnego memoriału, znacznie obszerniejszego, polemizując z Polakami. Stwierdzali w nim, że diecezja wileńska nie jest polska i była taka w przeszłości. W życiu codziennym 75 procent diecezjan posługuje się językiem białoruskim i litewskim. Ludność została poddana polonizacji przez Kościół. „To tylko i wyłącznie język polski używany w dodatkowych nabożeństwach religijnych daje zewnętrzne wrażenie polskości tego terenu. I to właśnie w sposób szczególny jest przyczyną problemów diecezji wileńskiej w naszych czasach. To właśnie teraz lud litewski i białoruski ma coraz większą świadomość swojej przynależności narodowej i zaczyna walczyć o niepodległość oraz coraz boleśniej odczuwać niesprawiedliwość, którą czyni im się w kościołach diecezji wileńskiej, gdzie nie jest im dane słuchać słowa Bożego i modlić się wspólnie w języku ojczystym. Już najwyższy czas, by władza diecezji zerwała z formą działania, która trwała aż do dziś i wyszła naprzeciw budzącym się oczekiwaniom narodowym”[69]. W Wil-

---

[67] ASCAPC, Paesi Baltici 6, prot. 28011, list E. Pellegrinettiego do podsekretarza stanu G. Pizzardo, 20 IX 1921.

[68] Zamieszczała go w odcinkach „Gazeta Wileńska”, pisze o tym „Rzeczpospolita” 1921 nr 218 z 30 IX oraz wspomniana *Petycja ugrupowań litewskich i białoruskich* z 23 X 1921 (ASCAPC, Paesi Baltici 6, prot. 26693).

[69] ASCAPC, Paesi Baltici 6, prot. 26693, s. 3-4.

nie jest konieczny biskup znający trzy podstawowe języki. Bp Matulewicz je zna i stara się zaradzić potrzebom religijnym wszystkich trzech narodowości. Jednak Polacy w diecezji są uprzywilejowani. Bp Matulewicz nie dał żadnego dowodu na to by móc przypuszczać, że ogranicza prawa Polaków. „Nie jest nam znany wypadek – piszą – gdzie bp Matulewicz zniósłby język polski nabożeństw, zastępując go językiem litewskim, czy białoruskim; nie znamy też wypadku, gdzie biskup odwołałby księdza z parafii czysto polskiej, zastępując go Litwinem czy Białorusinem bez rzeczywistej winy tego pierwszego”[70]. Skład kapituły, kierownictwo seminarium, znaczniejsze urzędy w diecezji jak również największe beneficja są nadal w rękach polskich.

Biskup Matulewicz nie faworyzuje też Litwinów i Białorusinów. Białorusini bez żadnej słusznej racji są pozbawieni własnego języka w świątyniach, nie mają żadnego własnego kościoła w Wilnie, nie uwzględnia się potrzeby wprowadzenia ich języka w sanktuariach i w seminarium. Nie faworyzuje też Litwinów. Jedynie nie pozwala, aby usunięto język litewski z kościołów, jak np. we wspomnianych Giedrojciach. Ogólnie autorzy oceniają stosunek bp Matulewicza do Litwinów i Białorusinów: „uznaje tylko ruch odrodzeniowy ludu litewskiego i białoruskiego i nie robi nic ponad to, że nie potępia księży litewskich czy białoruskich i nie wysyła ich dla »opamiętania« w głąb diecezji, czy do parafii innej narodowości z tej racji, iż będąc Litwinami czy Białorusinami szukają sposobności odrodzenia własnej tożsamości narodowej. To zaś stanowi minimum do jakiego nasze narody mają prawo”[71].

Podsumowują sygnatariusze, że nie przesadna protekcja narodowości niepolskich, ani oschłość do polskości były racjami, dla których autorzy proszą z naciskiem o odwołanie bp. Matulewicza z Wilna. „Prawdziwa racja – dowodzą – tkwi gdzie indziej: sprowadza się ona do tego, że J. E. J. Matulewicz nie popiera agitacji polskich swoim autorytetem kościelnym. Bp Matulewicz wie dobrze, że interesy narodowe i polityczne jego diecezjan są przeciwstawne i od czasu swojego przybycia trzyma się na dystans w stosunku do spraw politycznych, a poświęca się pracy czysto kościelnej”[72].

---

[70] Tamże, s. 5.
[71] Tamże, s. 6.
[72] Tamże, s. 7.

Memoriał podpisało 15 ugrupowań litewskich i 14 białoruskich, w tym Mykolas Biržiška w imieniu Centralnego Komitetu Litewskiego w Wilnie, Jonas Basanavičius w imieniu Towarzystwa Naukowego Litewskiego, ks. kanonik Juozapas Kuchta w imieniu Litewskiego Towarzystwa dla Wspomagania Ofiar Wojny, ks. Mečilovas Reinys w imieniu Towarzystwa „Rytas", a spośród Białorusinów: ks. Władysław Tołoczko w imieniu Białoruskiego Towarzystwa Wydawniczego, ks. Ildefons Bobicz i ks. Adam Stankiewicz w imieniu Białoruskiego Towarzystwa Księży Katolickich, ks. Antoni Zienkiewicz i ks. Michał Piotrowski w imieniu Białoruskiej Demokracji Chrześcijańskiej[73].

Również w imieniu samych Białorusinów złożono memoriał, podpisany pseudonimem M. Krywiconak[74], prawdopodobnie w końcu 1921 roku. Można przypuszczać, że autorem tekstu był ks. Adam Stankiewicz.

„Ludność białoruska w porównaniu z innymi narodowościami – pisze autor – stanowi najliczniejszą część ludności diecezji, tym niemniej naucza się ją prawd wiary w języku polskim. [...] W następstwie tego, w prowincji wileńskiej i grodzieńskiej zamiast Kościoła katolickiego, także dziś panuje Kościół polski, instytucja całkowicie polityczna, awangarda polskiego nacjonalizmu na Białorusi Zachodniej"[75].

Białorusini wiązali duże nadzieje z bp. Matulewiczem, ale się zawiedli. Nie przeczytano probulli w języku białoruskim. W seminarium nie prowadzi się nauki w języku białoruskim. W czasie wizytacji Biskup nie przemawia po białorusku chociaż wygłasza polskie przemówienia patriotyczne. Mianuje do parafii białoruskich księży polonizatorów jak np. Hilarego Daniłowicza i Stanisława Bobela w powiecie dziśnieńskim. Liczne prośby o język białoruski w kazaniach zostały bez odpowiedzi. W Wilnie nie dał Białorusinom nawet kaplicy. Autor tak kończy żale: „Dlatego katolicy Białorusini się dziwią, że ich Biskup całkowicie o nich zapomniał i nie troszczy się o nich"[76].

Nuncjusz Lauri w liście z 4 grudnia 1922 roku, skierowanym do sekretarza stanu P. Gasparriego, omawia zagadnienia przedstawione

---

[73] Tamże, s. 10-13.

[74] ASCAPC, Russia 617, prot. 5913, M. Krywiconak, *La voce degli oltraggiati*, [bez daty].

[75] Tamże, [1921].

[76] Tamże.

przez delegację czterech księży z diecezji wileńskiej oraz przesyła kolejny memoriał mieszkańców Wilna.

W delegacji wzięli udział: ks. Leon Puciata, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, ks. Leopold Chomski, katecheta wileński oraz dwóch innych, których nazwisk nie podano[77]. Delegaci oskarżali bp. Matulewicza o prowadzenie depolonizacji na terytorium Wileńszczyzny przez szerzenie „nacjonalizmu białoruskiego i litewskiego" ze szkodą dla Polski. Narzekali, że Biskup narzuca język białoruski, gdzie nie odczuwa się jego potrzeby, a nawet gdzie nie jest wskazany, wysyłając tam w tym celu księży Białorusinów. Delegacja, ku irytacji nuncjusza, usiłowała go przekonać, że Pius XI jest w błędzie ceniąc bp Matulewicza i nie dostrzegając jego postawy antypolskiej[78].

Jednocześnie z relacją od delegacji księży, nuncjusz Lauri przesłał do Rzymu nie datowany memoriał, podpisany przez Szymona Meysztowicza, Wacława Andzukowicza i Jana Kasperowicza[79]. Niewątpliwie wiodącą postacią w składzie delegacji był Szymon Meysztowicz. Zajmował on eksponowane stanowisko w departamencie spraw zagranicznych Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej[80]. Był właścicielem majątku spod Poniewieża i bratem Aleksandra Meysztowicza. Członek Komisji Kontrolnej Ligi Narodów Hiszpan Usquiano poinformował bp. Matulewicza, że Szymon Mysztowicz prosił go, aby poprzez ambasadę hiszpańską przy Watykanie dopomógł mu usunąć biskupa z Wilna. W tej sprawie jeździł do nuncjusza Rattiego do Warszawy i przygotowuje się, aby zwrócić się do Rzymu[81]. Obecny tekst jest więc owocem tego przygotowania.

Z treści memoriału widać, że autorzy pozostawali pod silnym wrażeniem wyników wyborów z 5 listopada 1922 roku, w których mniejszości narodowe odniosły spory sukces. Oskarżają bp. Matulewicza, że największe osiągnięcia z lewicowej listy „Odrodzenia" i listy mniej-

---

[77] Ustna relacja ks. L. Chomskiego z 1970 r.; O ks. Chomskim jako o swoim prefekcie szkolnym, pod przezwiskiem Chomik i Naphta, pisze obszernie Czesław Miłosz w książce *Rodzinna Europa*, Warszawa 1990, s. 75-94; LMAB, F 43, k. 311.

[78] Zbiory własne.

[79] Tamże.

[80] „Gazeta Warszawska" 1921, nr 3, s. 1.

[81] *Journal*, s. 306.

szości narodowych były w parafiach, do których mianował proboszczów i wikarych. Podobnie Biskup dozwala, aby duch masoński i żydowski panował w szkołach i w życiu społecznym. Nawet nowych księży usiłował zwerbować do tego ruchu jak np. ks. Tomasz Kaliński i ks. Kazimierz Kułak. Jego przyjacielem jest ks. Julian Ellert, który za czasów rosyjskich starał się poprzez gubernatora o biskupstwo. Biskup jest mało aktywny – nie dołożył starań, aby odzyskać kościoły katolickie bezprawnie zabrane przez prawosławnych. A przecież Wilno i diecezja wileńska jest przedmurzem chrześcijaństwa[82].

Wiosną 1923 roku został napisany „Memoriał do JJ. EE. Biskupów Polskich w sprawie Biskupstwa Wileńskiego". Znany jest tylko brudnopis, bez autora i daty. Z treści wynika, że został napisany pomiędzy 12 stycznia, a 10 czerwca 1923 roku[83]. Autorzy piszą o sobie „my", więc miał on wyrażać poglądy jakieś grupy. Przytoczę bardzo charakterystyczny fragment:

„Biskup nie-Polak narzucony owczarni wileńskiej przez Litwinów i Niemców za zgodą, niestety, wyższego duchowieństwa polskiego w Warszawie, od chwili przyjazdu do Wilna jest nam obcy, i stało się to dlatego że w dobie tak przełomowej i stanowczej, jak lata ostatnie, kiedy Wileńszczyzna cała walczyła o prawa swe naturalne do dachu polskiego, kiedy olbrzymia część owczarni rwała się i wołała: »do Polski«, kiedy wszystkie siły twórcze musiały stanąć do szeregu pod sztandar obrony faktycznego posiadania i polskiej politycznej racji stanu w Wilnie, Biskup milczał"[84].

Występuje tu skarga na bp. Matulewicza, że nie zaangażował się w walkę o Wilno po polskiej stronie, że nie błogosławił polskich karabinów, wymierzonych także przeciwko mieszkańcom diecezji – Litwinom. Ten zarzut należał do najbardziej podstawowych. Z zasady był on jednak ukryty. Do nuncjusza Rattiego wyrażono go na przykład w formie: „Biskup nie rozumie swojego ludu, a lud Biskupa"[85].

---

[82] Zbiory własne.

[83] LMAB, F 43, 7080. Na s. 10 ks. Kazimierz Michalkiewicz jest nazwany nominatem. Jego nominacja miała miejsc 12 stycznia, a konsekracja 10 czerwca 1923.

[84] Tamże, k. 2-3.

[85] *Stolica*, s. 147, raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego, 24 VIII 1919.

Jan Prokop pisze: „Wiemy z historii, że Jego [Kościoła] słudzy dość chętnie śpiewali *Te Deum* po zwycięstwie – kolejnym – każdej ze stron. Jeśli zaś czasem odmawiali bezpośredniego zaangażowania właśnie w imię uniwersalistycznych racji, padały oskarżenia, że kler uprawia antynarodową politykę na rzecz interesów Watykanu. Tu proponowałbym minutę medytacji nad losem wileńskiego arcybiskupa Jerzego Matulaitisa-Matulewicza"[86].

Autorzy uważają bp. Matulewicza za „syna narodu nam dziś wrogiego". Nie tolerują, że ma kucharkę i kapelana Litwina[87]. Mają mu za złe, że chciał, aby także Litwini byli profesorami na Uniwersytecie Stefana Batorego[88]. Wszelkie informacje, pochodzące od nie-Polaków traktują jako podejrzane: „szkoda tylko, że ta znajomość naszych stosunków nie zawsze była zgodna z prawdą i zbyt wyglądała na partyjną, płynąca z mętnego źródła litewskiego lub białoruskiego[89].

Szczególnie nie mogli darować, że Biskup w 1922 roku, zezwolił na druk białoruskich homilii ks. Ildefonsa Bobicza pt. „Niadzielasnija ewanhielii i nawuki" i nie sprzeciwił się wydawaniu czasopisma „Białoruska Krynica" przez ks. Adama Stankiewicza[90].

Innym przestępstwem Biskupa było, że nie zakazał księżom kandydować do sejmu z list mniejszości narodowych i lewicowych[91]. Autorzy posługują się informacjami prasowymi, sugerującymi, że Biskup chciał na sufragana ks. Fabiana Abrantowicza, ks. Juliusza Ellerta, ks. Antoniego Wiskonta[92]. „Wiedzą" jak Biskup powinien rządzić diecezją: dekretami i kanonami zaprowadzić dyscyplinę wśród duchowieństwa[93]. Mają za złe, że biskup dopomógł do zgody w sporze polsko-litewskim[94]. Kończą tekst: „Nie obwiniamy Biskupa Matulewicza o wykroczenia antykanoniczne, nie wdzieramy się do jego sumienia i intencji, chcemy

---

[86] J. Prokop, *Żyć w diasporze*, „Tygodnik Powszechny" 1989, nr 29, s. 3.
[87] LMAB, F 43, 7080, k. 15.
[88] Tamże, k. 17.
[89] Tamże, k. 11.
[90] Tamże, k. 13.
[91] Tamże, k. 8-9.
[92] Tamże, k. 10.
[93] Tamże, k. 7-8.
[94] Tamże, k. 3.

wierzyć, że jest to kapłan o wysokim napięciu życia religijnego. Lecz przy wszystkich jego przymiotach osobistych twierdzimy stanowczo, że ten człowiek stoi na niewłaściwym miejscu." Dlatego wzywają: „Biskupi polscy niech dołożą troski, ażeby w Wilnie zapanowały stosunki normalne i niech pamiętają, że Wilno ma prawo i chce mieć biskupa o duszy polskiej. Jest to interes Wilna i interes Kościoła i całej Rzeczypospolitej"[95].

W czerwcu 1923 roku bp Matulewicz wybierał się do Rzymu *ad limina Apostolorum*. Jego przeciwnicy uznali, że jest to dogodny moment, aby został odwołany z Wilna. W tym celu opracowali obszerny memoriał. Jako jedyny z memoriałów został wydrukowany pt. *A Son Excellence le Nonce Apostolique en Pologne Monsigneur Laurent Lauri*[96]. Na 38 stronach usiłowano przedstawić sytuację diecezji wileńskiej i zgubną rolę biskupa Matulewicza.

Na początku, jak w większości memoriałów, wykazano polskość diecezji, przytaczając statystyki prałata Michalkiewicza z 1912 roku, gdzie na 1400000 diecezjan było 228000 Litwinów, czyli 16,3 %, i spisy polskie z 1919 roku. Polaków było wówczas 85%, Litwinów 10% i Białorusinów 4 %. Mianowanie biskupem Litwina było krzywdą dla Polaków[97].

Biskup Matulewicz jest *persona odiosa*, o czym świadczą wiece. Nie ma sympatii swoich wiernych, którzy w znacznej większości są Polakami, a „Ksiądz Litwin, jakkolwiek byłby godny i święty, jest dla ludu osobą nie do zaakceptowania". Bp Matulewicz, podobnie jak wszyscy księża Litwini, ogranicza swoją pracę do spraw ściśle duszpasterskich. Nie popiera polskich szkół katolickich, zaniedbuje troskę o nauczanie religii, nie przejawia inicjatywy w polskich organizacjach robotniczych. Natomiast jest bardzo aktywny w pracy społecznej Litwinów. W lipcu 1920 roku starał się dobrze usposobić społeczeństwo do nowych władz. Przenosił księży Polaków z okręgu wileńskiego, a na ich miejsce starał się sprowadzić Litwinów z Sejn i Kowna. Zgodnie

---

[95] Tamże, k. 22-23.

[96] *A Son Excellence le Nonce Apostolique en Pologne Monsigneur Laurent Lauri Archeveque d'Ephese*, Wilno 1923.

[97] Tamże, s, 1.

z polityką litewską popiera ruch narodowy białoruski. Księża Białorusini narzucają ludności język białoruski, „co jest niebezpieczne dla Kościoła i porządku społecznego." Do tej akcji nakłania młodych księży, jak Tomasz Kaliński i Kazimierz Kułak. Sprowadził do Wilna ks. Adama Stankiewicza, redaktora pisma „Krynica", organu Białoruskiej Demokracji Chrześcijańskiej[98].

Formalnie władze polskie nic nie miały wspólnego z memoriałem. Jednak, jak informuje ministerstwo spraw zagranicznych ministra wyznań religijnych: „Jednocześnie z przyjazdem ks. Biskupa Matulewicza [do Rzymu], przybył kurier Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przywożąc 10 egzemplarzy memoriału wilnian, który p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otrzymał z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w 3-ch egzemparzach dnia 10 VII r. b. W załączeniu kopia raportu Poselstwa z załącznikiem oraz egzemplarz memoriału"[99].

Pod memoriałem figurują nazwiska 37 osób ze świata nauki, administracji państwowej i życia społecznego. Wśród nich (znany nam już z poprzednich memoriałów) rektor USB Alfons Parczewski i 7 profesorów. Znajduje się też podpis prezydenta Wilna Witolda Bańkowskiego. Naturalnie, nie mogło zabraknąć Jana Obsta, prezydenta Ligi św. Kazimierza. W tym gronie znalazło się też nazwisko Marii Weyssenhoff, prezeski stowarzyszenia Pań św. Wincentego à Paulo i siostry Urszuli Ledóchowskiej, bez ich wiedzy. Kiedy się o tym dowiedziała, zaprotestowała, wysyłając 27 czerwca 1923 roku list do nuncjusza Lauriego oraz jego odpis do sekretarza stanu Pietro Gasparriego. Ułatwił jej to ks. Antoni Wiskont, pracownik kurii wileńskiej, który od siebie dołączył list do nuncjusza, informujący o całej sprawie. O wszystkim poinformował przebywającego w Rzymie bp. Matulewicza[100].

Owocem tego ogromnego trudu był śmiech kard. Gasparriego, o czym bp. Matulewicz pisał do ks. Kukty: „Gdy byłem w Rzymie, Polacy znowu wręczyli nuncjuszowi w Warszawie memoriał przeciwko mnie. Jego autorzy, widocznie za domyślnym zezwoleniem, położyli podpisy

---

[98] *A Son Exellence...*, dz. cyt., s. 7-8.

[99] AAN, MWRiOP 457, k. 87, pismo MSZ do MWRiOP, 30 VII 1923.

[100] AGM, Acta GM, Litterae II, List A. Wiskonta do bp. Matulewicza, 29 VI 1923; Zbiory własne.

niektórych osób, które o niczym nie wiedziały; kiedy się jednak dowiedziały, odwołały swoje podpisy, pisząc w tej sprawie do Rzymu. Skończyło się kompromitacją, a kardynał Gasparri, opowiadając mi o tym, uśmiał się szczerze. Niegodziwość sama sobie zadała kłam. Ja wszystko polecam Opatrzności Bożej i Stolicy Apostolskiej. Dopóki zechce, może mnie trzymać w Wilnie. Jeśli mnie zwolni, będę się radował”[101].

Marię Weyssenhoff interesowało, kto bez jej zgody posługuje się jej nazwiskiem. 3 października 1923 roku otrzymała list od Marii Jeleńskiej, z którego przytaczam znaczne fragmenty:

„Przed chwilą otrzymałam list od Panny Zofii Kościałkowskiej, która mi donosi że Pani jest bardzo oburzona za podpisanie nazwiska Pani na memoriale podanym Mgrowi Lauri i dochodzi Pani kto jest sprawcą tego.

Otóż, droga Pani, winowajczynią jestem ja! Zdawało mi się że Panią uprzedziłam co do tego, jeśli nie – to najmocniej za to Panią przepraszam i rozumiem doskonale że się nie ma prawa niczyjego podpisu kłaść pod jakikolwiek dokument bez poprzedzającego porozumienia. Stało się to w ten sposób: że poważna bardzo osobistość (nazwisko wymienię za widzeniem się) zbierająca podpisy, ktoś bardzo zacny i poważny przyszedł do mnie z szeregiem przygotowanych nazwisk osób przodujących w społeczeństwie wileńskim wśród których figurowało też nazwisko Pani – z zapytaniem czy można Panią podpisać – a czas tak naglił, bo to była ostatnia chwila do wysłania memoriału – odpowiedziałam że biorę to na siebie i miałam natychmiast Panią o to zapytać. Jak się stało że tego nie uczyniłam – istotnie nie pamiętam”[102].

Jako autorów memoriału ks. Wiskont wymienia księży polskich, a zwłaszcza ks. Lb. czyli, jak można przypuszczać, Lubiańca[103].

Kim była Maria Jeleńska? Wśród podpisów pod tekstem jej nazwiska nie ma. Niemniej widać, że należała do ścisłego grona organizatorów memoriału. Pierwszy raz jej nazwisko spotykamy 25 czerwca 1919 roku,

---

[101] LL, s. 375, list do ks. J. Kukty, 2 VIII 1923; por. też dramatyczny tekst M. Weyssenhof, *Uniewinnienia,* w: *Wspomnienia*, s. 324-334.

[102] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Litterae II, list M. Jeleńskiej do M. Weyssenhoff, 3 X 1923.

[103] AGM, Acta GM, Litterae II, list A. Wiskonta do bp. J. Matulewicza, 29 VI 1923.

kiedy to przetłumaczyła na język francuski i doręczyła nuncjuszowi Rattiemu list ks. Lubiańca przeciw projektowi bp. Matulewicza umiędzynarodowienia wydziału teologicznego na Uniwersytecie Stefana Batorego[104].

Była osobą zamożną i religijną. Znaczne sumy przeznaczała na misje katolickie. W swoim budynku w Wilnie jeszcze za czasów rosyjskich umieściła tajny klasztor sióstr nazaretanek, które tam prowadziły szkołę polską. Nad całością czuwał ks. Karol Lubianiec, o którym bp Matulewicz zapisał w dzienniku: „Na siostry magdalenki ma wpływ ks. Kuleszo i Chomski, na nazaretanki – ks. Lubianiec"[105]. Za swoje zasługi Jeleńska otrzymała papieski medal *Pro Ecclesia et Pontifice*[106]. Po II wojnie światowej wywieziona przez Sowietów z Wilna do Kazachstanu, zmarła z głodu na stepie w pobliżu linii kolejowej i tam została pogrzebana.

Jej przyjaźń z Marią Weyssenhoff skończyła się w momencie, gdy dowiedziała się o jej proteście. Weyssenhoff wspomina, że ją oczerniano w środowisku wileńskim, jakoby podpisała memoriał, a następnie za pieniądze od Biskupa odwołała swój podpis[107]. Co więcej, 17 listopada 1923 roku zarząd Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo wystosował oświadczenie do kardynała Gasparriego: „Dowiadujemy się z bólem serca, że tymczasowa Prezydentka Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Pani Maria Weysenhoffowa bez porozumienia się z Towarzystwem cofnęła swój podpis z memoriału wysłanego z Wilna na ręce Jego Ekscelencji Nuncjusza Laurent Lauri. Protestujemy wszystkie przeciwko temu wystąpieniu i solidaryzujemy się z treścią wspomnianego memoriału co jako prawowite katoliczki i Polki własnoręcznymi podpisami stwierdzamy"[108].

W listopadzie 1923 roku 35 Polaków z Wilna złożyło *Pro memoria. Do Rządu Polskiego w sprawie biskupa J. Matulewicza*. Wśród sygnatariuszy jest między innymi prezydent Wilna Witold Bańkowski i jego

---

[104] ASV, ANV, 206, k. 735-736.
[105] *Journal*, s. 213.
[106] F. Ruszczyc, *Dziennik*, część II..., s. 184.
[107] M. Weyssenhoff, *Uniewinnienia*, w: *Wspomnienia*, s. 329-332.
[108] Zbiory własne.

sześciu radnych, były delegat rządu w Wilnie – Andrzej Tupalski, pięciu profesorów USB i Jan Obst – prezes Ligi Robotniczej Św. Kazimierza[109].

Sygnatariusze domagają się od rządu polskiego spowodowania odwołania bp. Matulewicza z katedry wileńskiej. Uzasadniają to następująco: „Ks. Biskup Matulewicz osobiście jest bardzo pobożnym i zacnym kapłanem i jako takiego poznał go obecnie panujący Ojciec Święty, gdy jako nuncjusz apostolski odwiedzał Wilno. Nie przecząc słusznemu poglądowi na ks. Matulewicza Ojca Świętego, ośmielamy się jednak twierdzić, że Biskup Matulewicz jest czynnym patriotą litewskim działającym w myśl wrogich nam zamierzeń niemiecko-litewsko-bolszewickich i dlatego, w interesie Rzeczypospolitej Polskiej powinno być spowodowane co najrychlejsze usunięcie Biskupa Matulewicza z Wilna”[110].

Tekst jest powtórzeniem zarzutów zawartych w memoriale *A Son Excellence le Nonce Apostolique en Pologne Monseigneur Laurent Lauri*. Dodaje jednak nowe szczegóły Niemcy razem z Litwinami chcieli odpolonizować diecezję wileńską. Ponieważ Litwinów jest mało, bp. Matulewicz i jego mocodawcy spostrzegli, że trzeba odpolonizować Białorusinów, którzy są na drodze ku pełnej integracji z Polską. „Istnieją poważne poszlaki, że dotychczas na poparcie tej sprawy wpłynęły *via* Kowno znaczne sumy z Niemiec”[111]. W tym celu do dalszych okolic od Wilna biskup posyła księży Białorusinów. Oni narzucają ludności język białoruski. Owocem tej polityki są wyniki wyborów parlamentarnych z 1922 roku.

Po wyczerpaniu wszystkich możliwości odwołania bp. Matulewicza z Wilna, ks. kanonik Lubianiec, po raz pierwszy jawnie 8 maja 1924 roku zwrócił się do ks. Mariana Wiśniewskiego, jako przedstawiciela Księży Marianów o pomoc, gdyż „Oni, zdaje się, jedni tylko mogą zabrać głos w tej sprawie i Ich głos może mieć posłuch u Ojca Świętego Piusa XI”. Zwracał się o to „W imię Kościoła świętego i w imię Matki Najświętszej Ostrobramskiej, Królowej Korony Polskiej, imie-

[109] AAN, MWRiOP 457, k.101-137. Memoriał jest niedatowany. Jego datę ustaliłem w oparciu o okoliczności konfliktu w Raduniu, k. 125.

[110] Tamże, k. 108.

[111] Tamże, k.3.

niem duchowieństwa i ludu katolickiego". Jest do tego rozpaczliwego kroku zmuszony, gdyż życie religijne w diecezji zamiera, a jeżeli gdzieś jeszcze się tli, to mocą rozpędu. „Obecnego Biskupa zarządzeń w sprawie pogłębienia, lub choćby tylko podtrzymania życia wiary świętej w diecezji nie mamy; nawet listu pasterskiego dotychczas nie mamy"[112].

Pierwszy list pasterski, drukowany, w obronie swobód religijnych i praw obywatelskich z 16 lutego 1919 roku był właśnie z ks. Lubiańcem konsultowany[113]. Trudno też przypuścić, żeby wicerektor seminarium nie znał drukowanego listu o obowiązkach duszpasterskich duchowieństwa z 28 czerwca 1919 roku, czy ogłoszonych w „Kurendzie" listów o św. Kazimierzu z 3 maja 1922 roku, o pijaństwie z 23 listopada 1922, czy o papiestwie z 8 września 1923 roku[114].

Zdaniem ks. Lubiańca, bp Matulewicz nie tylko, że nic nie robi pozytywnego, to jeszcze szkodzi Kościołowi. Dowody to: konflikt w Raduniu, sierociniec litewski w Trynopolu, nie odzyskany majątek w Berezweczu, „założona" przez Biskupa „Krynica", translokaty duchowieństwa, zaniedbane szkoły i dzieci. Z tymi sprawami już mieliśmy możliwość zapoznania się, więc pomijam ich wyjaśnienie.

Ks. Lubianiec podsumowuje: „J. E. Biskup Matulewicz przy swej podatności stał się ekspozyturą polityki Kowna na Polskę w ogóle, na Wileńszczyznę w szczególności, a za plecami Kowna – Niemcy i bolszewicy; tu, w Wilnie, dzisiaj wszystko w daleko wyższym i groźniejszym stopniu"[115].

Zdumiewać może, ile w tak krótkim tekście zdołał zgromadzić rzeczy nieprawdziwych i nieżyczliwości do wszystkiego co niepolskie i to w imię najświętszych postaci i instytucji. Ks. Lubianiec pisze to do marianina. Trudno przypuścić, żeby nie liczył się z możliwością, że list trafi do rąk bp. Matulewicza. Czuł się całkowicie bezkarny.

U swoich przeciwników bp Matulewicz potrafił dostrzec też wartości pozytywne. Pisał do ks. Bučysa: „I nie można powiedzieć, żeby to wszystko rozgłaszali źli ludzie; niektórzy z nich są bardzo dobrzy, robili

---

[112] AMPP, VIII, oryginał listu ks. K. Lubiańca do ks. M. Wiśniewskiego,8 V 1924.
[113] *Journal*, s. 192.
[114] Pw, s. 163-184.
[115] AMPP, VIII, list ks. K. Lubiańca do ks. M. Wiśniewskiego, 8 V 1924.

to naprawdę z miłości do Boga i Kościoła. Wciąż uspokajałem siebie i uspokajam, że Chrystus i jego święci mieli o wiele gorzej. Chrystusowi jeszcze bardziej nie powodziło się w obcowaniu z ludźmi”[116]. Modlił się za nich[117].

---

[116] LL, s. 189, 27 X 1924.
[117] *Journal.* s. 334.

13.

STARANIA RZĄDU O USUNIĘCIE BP. MATULEWICZA

Wkrótce po zajęciu Wilna przez Polskę, nuncjusz Achille Ratti pisał do sekretarza stanu Pietro Gasparriego: „do niedawna bp Matulewicz był dla wszystkich idealnym biskupem dla Wilna, a nawet prawdziwym posłańcem Bożym, obecnie, kiedy Wilno jest w rękach Polaków, wszyscy sobie przypomnieli, że bp Matulewicz jest narodowości litewskiej”[1]. Na ten sam temat pisał do sekretarza stanu dwa miesiące później: „znajdują się tacy, którzy podpowiadają, że bp Matulewicz powinien się zrzec, aby dać miejsce biskupowi Polakowi. Jestem pewny, że rząd w ukryciu, a nawet niezupełnie w ukryciu, popiera takie podszepty, które przypuszczalnie będą coraz bardziej natarczywe i przybiorą zupełnie inny ton w dniu, kiedy Wilno zostanie ostatecznie przyłączone do Polski”[2].

Pierwszy poseł polski przy Stolicy Apostolskiej Józef Wierusz-Kowalski, jak można sądzić z jego korespondencji z premierem Ignacym Paderewskim, otrzymał misję postarania się o biskupa Polaka dla Wilna. W liście z lipca 1919 roku, jeszcze nie zorientowany w realiach, informował premiera: „Gdyby udało się skłonić ks. biskupa Matulewicza do zrezygnowania (wstąpienia na przykład do założonego przez niego zakonu marianów), to nominacja Polaka na biskupstwo wileńskie jest zapewniona”[3].

Jego następca Władysław Skrzyński (od 31. 8. 1921 poseł, od 27. 11. 1924 ambasador), natychmiast przystąpił do akcji. Jednak argument

---

[1] *Stolica*, s. 129, raport A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego, 4 VII 1919.

[2] Tamże, s. 153, A. Ratti do P. Gasparriego, 11 IX 1919.

[3] *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. II *1919-1921*, oprac. W. Stankiewicz i A. Piber, Wrocław... 1974, s. 292.

litewskiego pochodzenia Biskupa, zwłaszcza, że na stanowisko został mianowany na życzenie biskupów polskich, przy jednoczesnym niepewnym panowaniu w Wilnie Polaków, był niewystarczający, a nawet niekiedy nie można było go wysunąć. Stąd należało udowodnić, że bp Matulewicz nie nadaje się na to stanowisko. Skrzyński już w pierwszych tygodniach swego urzędowania pisał do ministra spraw zagranicznych: „Fakty i fakty z wiarygodnych źródeł, z najściślejszymi datami i nazwiskami, to jedyna rzecz, która nam na tutejszym terenie realnie pomóc może. Fakty bez oburzeń, bez frazesów. Byłoby celowe wybrać w Wilnie i we Lwowie po jednym księdzu spokojnie rzeczowym, partyjnie nierozognionym, niech ci księża donoszą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o bieżących faktach, dowodzących politykowania przez księży Ukraińców czy Litwinów (teksty kazań, odczyty, działalność ich w prasie). Może byłoby praktyczne, by jakiś rozumny ksiądz w Warszawie w centrali [zbierał] te informacje”[4].

Przypuszczalnie z tą inicjatywą ma związek misja ks. Leona Puciaty, wychowanka Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie, profesora seminarium duchownego i Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, byłego korepetytora ks. Waleriana Meysztowicza[5], syna ówczesnego prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej Aleksandra Meysztowicza. Aleksander Meysztowicz oraz minister spraw zagranicznych zwrócili się do bp. Matulewicza o zgodę, by ks. Puciata, jak to relacjonuje Biskup, „udał się do Rzymu w celu wspierania polskiego poselstwa dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej, co, jak się wydaje, prawdopodobnie polega na tym, aby informował poselstwo o sytuacji i stanie naszego Kościoła”[6]. Bp Matulewicz, jak informuje, dał takie pozwolenie, bo nie mógł odmówić. Chociaż jak zaznacza w liście do nuncjusza Lauriego, Stolica Apostolska potrzebuje w diecezji wileńskiej nie informatorów, bo polityków jest za dużo, ale gorliwych duszpasterzy ludu, aby skierować umysły po wojennej katastrofie do Chrystusa[7]. Jak się później dowiedział bp Matulewicz, MSZ wysłało

---

[4] AAN, MWRiOP nr 397, k. 41, Wł. Skrzyński do MSZ, 30 IX 1921.

[5] W. Meysztowicz, *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, Warszawa 1989, s. 142-144.

[6] *Litterae*, s.147, List bp .Matulewicza do nuncjusza L. Lauriego, 30 I 1922.

[7] Tamże.

ks. Puciatę do Rzymu, „aby tam informował o warunkach Kościoła w naszym regionie oraz zabiegał o jak najszybsze odwołanie biskupa wileńskiego”[8]. Przed wyjazdem ks. Puciata zbierał dokumenty i podpisy w tym celu. Natomiast w samym Rzymie odwiedzał różne osoby, chcąc je usposobić nieprzychylnie do swego biskupa. Jak opowiada ks. Walerian Meysztowicz, ks. Puciata zawiózł do Rzymu (nieznany nam) memoriał oraz został przyjęty na audiencji przez Piusa XI. Znając już treść memoriału „Papież odwrócił się ode mnie ze wstrętem” relacjonował sam ks. Puciata[9].

Kilka miesięcy później, nuncjusz zwrócił się do bp. Matulewicza z zapytaniem, co sądzi o mianowaniu ks. Puciaty... prałatem?[10] Już po latach ks. Puciata zwierzył się ks. Władysławowi Rusznickiemu „że żałuje swojego postępowania, doszedł bowiem do przekonania, że nie powinien tak postępować, bo to było wobec Biskupa niesprawiedliwe”[11].

Na 18 kwietnia 1922 roku zaplanowano formalne przejęcie władzy przez Rzeczypospolitą Polską nad Ziemią Wileńską. W uroczystości wzięły udział najwyższe władze rządowe, z Piłsudskim i premierem Antonim Ponikowskim na czele. Na ten historyczny moment został zaproszony przez premiera kardynał Edmund Dalbor. Niewątpliwie chodziło o nadanie uroczystości jak największego splendoru, ale także uzyskanie pomocy w usunięciu z Wilna bp. Matulewicza. Kardynał był pierwszoplanową postacią w Episkopacie Polskim i politykiem. Prałat Ermenegildo Pellegrinetti scharakteryzował jego postawę w słowach: „Uprawia aktualnie politykę w duchu raczej narodowym”[12]. Już wcześniej jako metropolita podejmował się na prośbę rządu różnych delikatnych misji. W 1919 roku starał się usunąć z Pelplina bp. Augustyna Rozentretera i jego sufragana Jakuba Klundera[13].

---

[8] *Litterae*, s. 175-176, list bp. Matulewicza do nuncjusza L. Lauriego, 18 VII 1922.

[9] W. Meysztowicz, *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, Warszawa 1989, s. 145.

[10] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Puciata Leo nr 1; list nuncjusza L. Lauriego do bp. Matulewicza, 14 VII 1922; *Litterae*, s. 175-176, odpowiedź bp. Matulewicza, 18 VII 1922.

[11] Ks. W. Rusznicki, *Vir ecclesiasticus*, w: *Wspomnienia*, s. 296.

[12] E. Pellegrinetti, *Relazione finale sulla missione di mons. Ratti in Polonia*, w: Ottavio Cavalleri, *L'Archivio di mons. Achille Ratti visitatore apostolico e nunzio a Varsavia (1918-1921)*, Città del Vaticano 1990, s. 191.

[13] S. Wilk, *Episkopat...*, dz. cyt., s. 350.

W rozmowie z kard. Dalborem Piłsudski przedstawił sprawę bp. Matulewicza. W jej wyniku kardynał wystosował 28 kwietnia 1922 roku do Piusa XI pismo. Na wstępie rozmowy Piłsudski przypomniał słowa nuncjusza Rattiego, relacjonuje kardynał: „Trzeba oczekiwać na wynik plebiscytu; jeśli on będzie korzystny dla Polski, bp. Matulewicz będzie gotowy do zrzeczenia się". Chwila oczekiwana nadeszła. Ludność Wileńszczyzny opowiedziała się za Polską. Należy więc oczekiwać odejścia bp. Matulewicza. Ponieważ w Wilnie znajduje się siedziba biskupa prawosławnego, należy zintensyfikować wysiłki katolickie dla dobra Kościoła i państwa, natomiast bp Matulewicz nie ciesząc się poparciem ludności i rządu, nie ma pożądanego wpływu. Nawet ludność chciała zademonstrować swoją postawę przed pałacem biskupim, tylko na interwencję Piłsudskiego odstąpiono od tego zamiaru. Przedstawiając to wszystko – pisze kardynał Dalbor – „Pan Piłsudski dodał, że ma wielki szacunek dla cnót osobistych bp. Matulewicza, ale jest przekonany, że dobro Kościoła i państwa wymagają jego zrzeczenia się". Sam kardynał uzupełnił te wywody dodając swoje odczucia braku szacunku ludności dla bp Matulewicza chociaż jest znany Papieżowi jako „uczony i pobożny biskup"[14].

List zawiózł do Rzymu prałat Pellegrinetti i omawiał go z kardynałem Gasparrim[15]. O całej akcji zanotował w swoim pamiętniku, że Polakom „chodzi nie o bezstronnego [biskupa], lecz takiego, który by podzielał ich zapał i wspierał w walce o realizację ich ideałów[16]. Niewątpliwie do spełnienia takiej prośby sytuacja polityczna jeszcze nie dojrzała. Granice Polski nie zyskały międzynarodowego potwierdzenia. Trudno więc byłoby się spodziewać odwołania bp. Matulewicza. Rząd polski postanowił działać w inny sposób.

21 marca 1923 roku MWRiOP zwróciło się do delegata rządu na Ziemię Wileńską Walerego Romana o informację o bp. Matulewiczu[17]. Po dwóch miesiącach delegat nadesłał pismo, liczące 15 stron maszynopisu, poświęcone charakterystyce Biskupa. To opracowanie stanowiło

---

[14] Zbiory własne.

[15] T. Natalini, *I diari*...dz. cyt., s.262.

[16] *Stolica*, s. 297.

[17] AAN, MWRiOP 457, k. 79, pismo W. Romana do ministra wyznań religijnych, 19 V 1923.

zasadniczy materiał do starań rządu o odwołanie bp. Matulewicza z Wilna.

Na wstępie Roman przedstawił działalność duchowieństwa litewskiego i białoruskiego w diecezji wileńskiej, które ma olbrzymi wpływ na ludność poprzez kontakty osobiste, ambonę i konfesjonał. Ta działalność, chociaż jest szkodliwa dla państwa, z trudem poddaje się obserwacji i z największą trudnością udaje się ją udowodnić. „Interwencja władz w stosunki pomiędzy duchowieństwem a ludnością jest rzeczą niezmiernie drażliwą i z łatwością może być wykorzystana przeciwko tym władzom”[18]. To nie miałoby miejsca, gdyby nie protekcja biskupa. Jednak „Wszystkie dane, na których można oprzeć przekonanie o antypaństwowej działalności biskupa Matulewicza nie są tego rodzaju, aby można było z nich skonstruować akt oskarżenia przeciwko niemu; mają one charakter przede wszystkim symptomatyczny, który jednak po dłuższej obserwacji i po badaniu większej ilości faktów i okoliczności pozwala postawić zupełnie ścisłą i niewątpliwą diagnozę”[19].

Roman je wylicza: bp Matulewicz nie ma obywatelstwa polskiego; parafie obsadza księżmi Litwinami i Białorusinami; w najbliższym jego otoczeniu znajdują się patrioci litewscy: ks. Antoni Wiskont i Piotr Kraujalis, oraz Polak Lucjan Chalecki, który „wysługuje się jednak Biskupowi”; na wizytacjach pasterskich w parafiach polskich Biskup przebywa krócej; na wikariusza generalnego w parafiach pozostających w Republice Litewskiej mianował ks. Józefa Kuchtę, wydalonego za udział w spisku antypaństwowym; nie chciał zreorganizować seminarium duchownego według postulatów rządu; był przeciwny uregulowaniu granic diecezji w oparciu o istniejące granice państwowe; prosił o sufragana Kazimierza Michalkiewicza, czym zadowalał Polaków wiedząc, że z jego strony nie będzie miał przeszkód we własnych decyzjach; opowiada się za unią kościelną z prawosławiem. „Wysoce charakterystyczne są również poglądy biskupa M[atulewicza] ujawnione przez niego w rozmowie z przedstawicielem wyższego duchowieństwa. Twierdził w tej rozmowie biskup Matulewicz, że jego stanowisko pasterza diecezji wymaga okazywania jak najdalej idącej lojalności w stosunku do każdego rządu i do każdej władzy występującej w roli go-

[18] AAN, MWRiOP 457, k. 79.
[19] Tamże, k. 80.

spodarza kraju, jednak jest on głęboko przekonany, że w bliższej lub dalszej przyszłości granice Polski cofną się do Białegostoku, a Wileńszczyzna dostanie się Rosji względnie Wielkiej Litwie”[20].

Na podstawie tych faktów Roman wyciąga wniosek o antypolskiej działalności bp. Matulewicza przez wzmacnianie Litwinów i Białorusinów, których Biskup uważa za jedynych prawnych gospodarzy kraju.

„Ze stanowiska wyłącznie obiektywnego pobudki Biskupa można uznać za bardzo wzniosłe i nie pozbawione uzasadnienia logicznego, dla osoby jego zaś, jako człowieka i kapłana, żywić wysoki szacunek. Tym niemniej stwierdzić należy, że z punktu widzenia interesów państwowych ks. Matulewicz na wileńskiej stolicy biskupiej pozostać nie może już przez to samo, że jako gorący patriota litewski nie jest obojętny na rozgrywający się przed jego oczami konflikt polsko-litewski, zaś zbyt potężnymi środkami oddziaływania rozporządza, aby można było na jego w tym konflikcie nie zwracać uwagi. [...]

Mając jednak na względzie wysokie zalety biskupa M[atulewicza], jako człowieka i kapłana, oraz zewnętrzną jego lojalność i poprawny stosunek do formalnych wymagań państwa, wyobrażam sobie, iż usunięcie jego musiałoby mieć charakter przesunięcia może nawet na wyższe stanowisko w hierarchii kościelnej, a w każdym razie nie wywoływać na zewnątrz represji osobistej”[21].

Zarzuty delegata Romana (z wyjątkiem sprawy obywatelstwa) zostały omówione. Tutaj tylko powołam się na wnioski. Zarzuty o faworyzowaniu duchowieństwa litewskiego i białoruskiego przy obsadzaniu parafii, dobieraniu sobie doradców litewskich, o przebywaniu dłużej na wizytacjach w parafiach litewskich są oparte na pomówieniach, czy oszczerstwach prasowych. Walery Roman z jawnego bezprawia, jakim było wywiezienie z granic Polski ks. Kukty, usiłuje skonstruować oskarżenie. Podobnie czyni zarzut, że Biskup bronił niezależności wychowania duchowieństwa w seminarium, czy pracował nad przywróceniem jedności z prawosławnymi. Nasuwa się tu skojarzenie ze sformułowaniem Stanisława Stommy, że „Dla sprawiedliwego miejsca nie było”[22].

---

[20] Tamże, k. 88-89.

[21] Tamże,k. 91-92.

[22] S. Stomma, *Dla sprawiedliwego miejsca nie było*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 9.

Żeby uzasadnić swoje wnioski, Roman przypisuje Biskupowi intencje polityczne. Na podobny zarzut, kiedy indziej postawiony, Biskup odpowiedział: „Jak kto na żółtaczkę chory, wszystko mu w żółtych kolorach się przedstawia”[23]. W oparciu o tak skonstruowane „fakty” delegat wyciąga wniosek o antypolskiej działalności Biskupa i domaga się jego odwołania. Biskup nie znał pisma Romana i nie mógł na nie odpowiedzieć. Ale na podobny zarzut w „Gazecie Kościelnej” złożył protest do abp. Bilczewskiego, odpowiedzialnego za czasopismo, pisząc: „Śmiem Go zapewnić, że ani chwili bym nie pozostawał na stanowisku biskupa wileńskiego, gdybym był mógł uczynić sobie zarzut działania ze szkodą dla Kościoła lub polskiej i katolickiej ludności diecezji”[24].

Pismo delegata Romana MSZ najwidoczniej uznało za nie wystarczające, gdyż zwróciło się bezpośrednio do delegata z żądaniem dostarczenia „autentycznych dokumentów w postaci okólników, rozporządzeń i listów ks. Biskupa, protokółów jego rozmów, zeznań świadków naocznych itp”[25]. W odpowiedzi z 13 lipca 1923 roku Roman usprawiedliwiał się, że nie może spełnić tych żądań, gdyż stanowisko Biskupa uniemożliwia roztoczenie nad nim tak ścisłego nadzoru. Przy okazji daje pozytywne świadectwo duchowieństwu wileńskiemu, które kategorycznie uchyla się od dostarczania donosów na swego Biskupa[26]. Niemniej ks. sekretarz Kriščiukaitis wspomina, że po drugiej stronie ulicy, naprzeciwko domu biskupiego, tajna policja urządziła sobie punkt obserwacyjny, z którego można było śledzić Biskupa i jego gości[27].

Tego samego 19 maja 1923 roku Roman wystosował specjalne pismo do ministra spraw wewnętrznych z informacją, że bp Matulewicz zamierza udać się do Rzymu *ad limina Apostolorum*, a nie ma załatwionego obywatelstwa i w związku z tym stoi pod znakiem zapytania sprawa jego paszportu. Dekret gen. Żeligowskiego (nr 56) wymagał bowiem dla stwierdzenia obywatelstwa między innymi przebywania na terenie Wileńszczyzny od dnia 1 stycznia 1918 roku. Natomiast bp Ma-

---

[23] LP, t. I, s. 148, list do W. Jakowskiego, 26 XII 1920.

[24] LCVA, 1674, 2, vol. 30, k. 53.

[25] AAN, MWRiOP, 452, k. 147, pismo delegata rządu do MSW, 13 VII 1923.

[26] Tamże, k. 147-148.

[27] J. Kriščiukaitis, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia*, s. 248-249.

tulewicz przybył do Wilna dopiero 8 grudnia tego roku. Wprawdzie mógłby wystąpić o nadanie mu obywatelstwa[28], ale bp Matulewicz uważał, że wymaganie starania się o obywatelstwo jest dla niego ubliżające. Pisał na ten temat do ks. Józefa Kukty: „Chcą, bym poprosił o nadanie mi obywatelstwa. Ja nie chcę tego robić, gdyż uważam się za obywatela; ponieważ będąc biskupem, jestem nie tylko obywatelem, ale i pasterzem obywateli katolików”[29]. Delegat ponadto informował, że Biskup ma zamiar ubiegać się o paszport bezpośrednio w MSW[30]. Ten haczyk z obywatelstwem wydał się władzom centralnym interesujący. Chociaż wydaje się że samo prawo stało po stronie Biskupa. Mianowicie 28 czerwca 1919 roku Polska zawarła traktat w Wersalu i zgodziła się, że żadna ustawa nie będzie sprzeczna z jego ustaleniami[31], a on w artykule 4 opiewał: „Polska uznaje za obywateli polskich z samego prawa bez żadnych formalności osoby przynależności [...] rosyjskiej, urodzone na wspomnianym terytorium z rodziców tamże stale zamieszkałych chociażby w chwili, gdy niniejszy Traktat nabierze mocy obowiązującej, same nie miały tam stałego zamieszkania”[32]. Te ustalenia w pełni odnosiły się do Biskupa. Ograniczenia w tym względzie krępowały jego ruchy przez cały czas pobytu w Wilnie. Biskup w tym wypadku, korzystając ze znajomości, uzyskał na pół dyplomatyczny paszport bezpośrednio w MSZ dzięki wstawiennictwu „szefa gabinetu byłego p. ministra spraw wojskowych”, o czym nawet nie poinformowano MSW. Wywołało to gniew ministra Władysława Kiernika[33]. Kolejny paszport, tym razem do Rygi na konsekrację swojego ucznia ks. Józefa Rancana, Biskup uzyskał na drodze zwyczajnej[34].

---

[28] AAN, MWRiOP 457, k. 94-95.

[29] LL, s. 387, list do J. Kukty, 14 IV 1924.

[30] AAN, MWRiOP 457, k. 94-95.

[31] *Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską*, artykuł 1, w: *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1932*, Warszawa 1989, s. 72.

[32] Tamże, s. 72.

[33] Tamże, k. 96, pismo ministra Wł. Kiernika do MSZ, 18 VII 1923.

[34] AGM, Acta GM, Personalia, dla przedstawienia do otrzymania paszportu. Wyciąg z księgi niestałej ludności domu przy ul. Pięknej no 24/26, [Warszawa] 14 IV 1924; LCVA 1674, 2, t. 1, k. 22. Zaświadczenie do m. Wilna na wydanie paszportu z ksiąg ludności niestałej domu no 52/54 przy ulicy Krakowskie Przedmieście, Warszawa 17 IV 1924.

Nadzieje na odwołanie bp Matulewicza z Wilna rozwiewa list posła Władysława Skrzyńskiego, który 21 czerwca 1923 roku z Rzymu donosił do ministra spraw zagranicznych:

„W najbliższych dniach ma tu przybyć ks. biskup Matulewicz podobno na normalną wizytę *ad limina Apostolorum*. O ile ks. Matulewicz nie będzie nalegał o zwolnienie go z obowiązków biskupa wileńskiego, to według wszystkich danych, jakie posiadam, Papież go teraz z tego stanowiska jeszcze nie usunie. Pius XI jest osobistym przyjacielem ks. Matulewicza. Jeszcze jako kardynał, gdy mu jasno wypowiedziałem moje zapatrywanie o działalności biskupa wileńskiego, bronił go entuzjastycznie jako cnotliwego księdza, dla którego ma »jak najgłębszą cześć i przyjaźń«. Uczuć tych nie przełamały ani stosy memoriałów, które składam w Watykanie, ani raporty mgr. Zecchiniego, oświetlające prawdziwe stosunki wśród duchowieństwa litewskiego w Kowieńszczyźnie, co rzucało refleks i na stosunki w Wileńskiem. Poza tym, jeszcze za czasów Benedykta XV Stolica Apostolska powzięła była decezję, że »dopiero w pewien czas« po uregulowaniu losów politycznych Wilna, będzie mogła nastąpić ewentualna zmiana na stanowisku tamtejszego biskupa. Decyzja ta jest tym trudniejsza do zwalczania, że o ile dużo można powiedzieć i mówię o najgorszych stosunkach pomiędzy biskupem Matulewiczem a społeczeństwem, to mało mamy konkretnych faktów dowodzących antypaństwowej jego działalności”[35].

W związku z pobytem bp. Matulewicza w Rzymie, sytuację omawiał minister spraw zagranicznych Marian Seyda w piśmie do ministra wyznań religijnych Stanisława Głąbińskiego z 11 lipca 1923 roku. Biskup przybył do Rzymu dnia 20 czerwca i „został bardzo serdecznie przyjęty przez Ojca Świętego”. Był kilkakrotnie w Poselstwie Polskim i długo rozmawiał z posłem Skrzyńskim. Podzielił się opinią, że po uznaniu granic polskich przez Radę Ambasadorów, walki narodowościowe ustaną i cała ludność przejmie się poczuciem lojalności względem państwa. Protestował przeciwko pogłoskom, że jakoby faworyzował Litwinów. Wprost przeciwnie, przytoczył szereg przykładów popierania Polaków, między innymi skłaniał księży Polaków, należących do partii narodowych, aby postawili swoje kandydatury do sejmu. W związku

[35] AAN, MWRiOP 457, k. 58-59.

z mianowaniem ks. Kuchty na wikariusza dla parafii leżących w Republice Litewskiej, Biskup twierdził, że jest on życzliwie nastawiony do Polaków, a został wydalony z Wilna jedynie w ramach represji. W zakończeniu minister Seyda wysunął koncepcję przeniesienia bp. Matulewicza do Kowna, pisząc: „wobec wyjątkowej sympatii, jaką Ojciec Święty obdarza ks. Matulewicza i trudności, jakie napotykało i prawdopodobnie w dalszym ciągu napotykać będzie nasze Poselstwo ze strony Watykanu, w sprawie usunięcia ks. Matulewicza z Wilna – czy nie uważałby Pan Minister, że zmiana naszej taktyki z czysto negatywnej na pozytywną w tym wypadku byłaby wskazaną?

Zmiana ta polegałaby na tym, że zamiast wymagania od Watykanu usunięcia ks. Matulewicza, zasugerowano by mu, by przeniósł ks. Biskupa do Kowna, nadając ewentualnie jednocześnie Kownu arcybiskupstwo, o co i tak starają się Litwini. W ten sposób pozbylibyśmy się ks. biskupa Karewicza, którego działalność jest istotnie zgubna nie tylko dla polskości na tym terenie, ale dla Kościoła i ogólnego moralnego poziomu ludności, i uzyskalibyśmy diecezję wileńską dla kandydata po naszej myśli.

Sądzę, że Ojciec Święty znacznie łatwiej się da nakłonić do takiego kroku, gdyż tego rodzaju przeniesienie nie będzie miało w oczach jego cech kary, lecz przeciwnie byłoby wyróżnieniem i dowodem zaufania ze strony Watykanu. Ponieważ jednak stworzenie arcybiskupstwa w Kownie mogłoby wytworzyć pewne ciążenie miejscowej ludności w tamtą stronę, czy nie uważałby Pan Minister za wskazane, byśmy się postarali uzyskać od Stolicy Świętej erygowanie także arcybiskupstwa w Wilnie?”[36].

Pomimo tych zastrzeżeń, minister spraw wewnętrznych Władysław Kiernik w oparciu o pismo Romana z 19 maja, wzbogacone o informacje o niewłaściwym przyjęciu prezydenta Wojciechowskiego przez ks. Justyna Petranisa, zwrócił się do Komitetu Politycznego Rady Ministrów o „usunięcie względnie przeniesienie księdza biskupa Matulewicza z katedry biskupiej w Wilnie” jako szkodliwego dla interesów państwa polskiego. Przy okazji wystawił mu świadectwo moralności: „Ks. bp Matulewicz jako człowiek i kapłan jest bez zarzutu, tym bardziej

[36] Tamże, k. 141-142.

jednak utrudnione jest przeciwdziałanie jego wpływom i działalności”[37]. Wniosek został uchwalony 25 października 1923 roku w formie: „Komitet Polityczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 25 b.m. uchwalił na wniosek ministra spraw wewnętrznych poczynić odpowiednie kroki celem usunięcia względnie przeniesienia ks. biskupa Matulewicza z katedry biskupiej w Wilnie.

Przedstawiając na posiedzeniu Komitetu Politycznego Rady Ministrów sprawę szkodliwej z punktu widzenia państwowego działalności ks. biskupa Matulewicza, p. minister spraw wewnętrznych podkreślił tę okoliczność, że ks. biskup Matulewicz nie jest obywatelem polskim, co również z punktu widzenia formalnego dyskwalifikuje go do piastowania godności biskupa i administratora diecezji w Polsce”[38].

O tej uchwale minister spraw zagranicznych Roman Dmowski 9 listopada 1923 roku powiadomił posła Skrzyńskiego, polecając mu przedstawić w Watykanie życzenie rządu polskiego, by bp Matulewicz za radą Stolicy Świętej sam zrezygnował z katedry wileńskiej, gdyż nawet nie jest obywatelem polskim i nie posiada formalnego prawa do zajmowania piastowanego stanowiska. Bp Matulewicz, pomimo pobłażliwości rządu polskiego nie okazał się lojalny i rozwinął szeroką akcję lituanizującą i białorusyfikującą. Do uchwały Dmowski dołączył groźbę, że jeśli Watykan nie znajdzie możliwości skłonienia bp. Matulewicza do ustąpienia, to rząd będzie musiał wyciągnąć konsekwencje z faktu braku obywatelstwa polskiego, gdyż rozdrażnienie ludności jest tak duże, że zachodzi obawa gorszących zajść, mogących podkopać autorytet Kościoła i to na obszarach, gdzie on jest szczególnie cenny. Jako jedyne ustępstwo rząd mógłby się zgodzić na objęcie przez bp. Matulewicza innej diecezji na terytorium nie obejmującym ludności narodowościowo mieszanej, jeśli uzyska obywatelstwo polskie. Na piśmie ktoś ołówkiem napisał: „Kielce?”. Do listu dołączono kilka pism delegata Romana[39]. MSZ poinformowało MSW i MWRiOP żeby z konkretnymi krokami administracyjnymi przeciwko bp. Matulewiczowi, sprawie tak drażliwej,

---

[37] Tamże, , k. 143, wniosek w sprawie przeniesienia ks. biskupa Matulewicz z katedry biskupiej w Wilnie, bez daty.

[38] Tamże, k. 143, pismo MSW do MSZ, 31 X 1923.

[39] Tamże, k. 149-150.

poczekać na odpowiedź posła Skrzyńskiego, gdyż Polacy na Litwie mogą ulec „najokropniejszym represjom”[40].

O audiencji posła Skrzyńskiego u Piusa XI w końcu grudnia 1923 roku, na której była omawiana kwestia wileńska z rezultatem nieszczęśliwym,”[41] wspomina mimochodem ks. Kazimierz Skirmunt, że „przede wszystkim była »burzliwa«”.

17 stycznia 1924 roku premier Wincenty Witos ponowił pismo do MSZ w sprawie uchwały Komitetu Politycznego Rady Ministrów z 25 października 1923 roku. W odpowiedzi kierownika MSZ czytamy: „Wobec specjalnych trudności, jakie zachodzą w sprawie biskupa Matulewicza, poseł Skrzyński instrukcję wypełnił w formie półoficjalnej, powiadamiając Kardynała Sekretarza Stanu o stanowisku rządu polskiego i przestrzegając, że ks. Matulewicz nie ma nawet formalnego prawa być biskupem w Polsce, ponieważ nie posiada obywatelstwa polskiego.

Jednakże powyższe *demarche* nie wpłynęło w niczym na zmianę stanowiska Ojca Świętego, który argument o braku obywatelstwa uważa za niedostateczny, a to tym bardziej, że w danej chwili istnieje w różnych krajach europejskich kilkunastu biskupów nie posiadających praw obywatelstwa miejscowego, a sprawujących swój urząd bez przeszkód ze strony władz świeckich. Co więcej, Ojciec Święty powołuje się na fakt, że biskup Matulewicz mianowany został na skutek zabiegów biskupów polskich.

Jak to z powyższego wynika, trudno jest oczekiwać, aby Watykan w tej sprawie dał się nakłonić do zmiany obecnego swego stanowiska, zaś z drugiej strony, aż do chwili zawarcia konkordatu rząd jest pozbawiony możności wywarcia presji inaczej niż w drodze zarządzeń administracyjnych, które z konieczności muszą doprowadzić do niepożądanego dla nas konfliktu dyplomatycznego.

Wobec tego Ministerstwo Spraw Zagranicznych zmuszone jest uważać sprawę usunięcia biskupa Matulewicza w obecnych warunkach za nieaktualną. Natomiast sprawa ta niewątpliwie stanie się przedmiotem ponownych nalegań w związku z przyszłymi rokowaniami w sprawie konkordatu. Rząd polski znajdzie się wówczas w sytuacji dla siebie

---

[40] Tamże, k. 151, 9 XI 1923.

[41] Zbiory własne, 25 XII 1923.

o wiele korzystniejszej, mogąc uzależniać swoje stanowisko w sprawach kościelnych od przychylnego traktowania wysuniętych przez siebie postulatów, między innymi w sprawie biskupa Matulewicza”[42].

Przyjmując za podstawę twierdzenie, że usunięcie bp. Matulewicza w ogóle ze stanowiska biskupa w Polsce jest zbyt trudne, minister wyznań religijnych Stanisław Grabski w piśmie do MSZ z dnia 1 maja 1924 roku wysunął koncepcję, aby „znaleźć diecezję w której działalność jego byłaby ograniczona do czysto kościelnej, zatem diecezję zaludnioną wyłącznie przez katolików narodowości polskiej.” W tym celu przeprowadzono poufny wywiad z kierownikiem Sekretariatu Episkopatu Polski ks. Ludwikiem Borkowskim. Grabski zamierzał posłużyć się abp. Janem Cieplakiem, który skazany na śmierć w Związku Radzieckim, dzięki interwencji Stolicy Apostolskiej został ułaskawiony i ciesząc się zasłużoną chwałą przybył do Polski. Miałby on objąć stolicę wileńską. Natomiast dla bp. Matulewicza zamierzano dopiero stworzyć diecezję. Wprawdzie przez śmierć bp. Józefa Pelczara została zwolniona diecezja przemyska, ale jako narodowościowo mieszana nie była odpowiednia dla wytkniętego celu. Dlatego zamierzano przenieść z Tarnowa do Przemyśla bp. Leona Wałęgę, a Tarnów przygotować dla bp. Matulewicza[43].

Do tego pomysłu ustosunkował się poseł Władysław Skrzyński w piśmie z dnia 9 maja 1924 roku do MSZ, które zarazem stanowi rekapitulację poczynań rządu do tej pory, dlatego przytoczę je w obszernych fragmentach.

„Zrozumiałe jest, że opinię u nas rozjątrza trudność pozbycia się z Wilna ks. Matulewicza. Sprawa jest tym bardziej irytująca, że nikt u nas wątpić nie może, iż pomimo zajmowania stanowiska biskupa państwa polskiego, ks. Matulewicz jest patriotą litewskim, a działalność jego jest tak przebiegła, że faktów nielojalnego zachowania się z jego strony przytoczyć nie można. Stwierdziło to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na zasadzie raportu delegata rządu w Wilnie pismem do MSZ z dnia 25 lipca 1923 roku, przysłanym tu w odpisie przy piśmie N.D.I. 2453/23.

---

[42] AAN, MWRiOP, 457, k. 170-172, pismo MSZ do Prezesa Rady Ministrów, 25 I 1924.

[43] Tamże, k. 165-168,brudnopis pisma ministra wyznań religijnych do MSZ, 1 V 1924.

Od pierwszej chwili objęcia tu urzędowania, kategorycznie wystąpiłem przeciwko dalszemu pobytowi bp. Matulewicza w Wilnie (raport N. 369/21 13 X 1921) i doszedłem do tego rezultatu, że Benedykt XV przyrzekł mi osobiście, jak i przez msgr. Borgongini-Duca, że jak tylko sprawa wileńska politycznie załatwiona zostanie, zajmie się kwestią zmiany biskupa. Decyzja ta zakomunikowana została warszawskiej Nuncjaturze, skoro msgr Lauri w tych samych słowach wyraził się do pana Meysztowicza. Przyrzeczenie to Benedykta XV zapewniało nam te same korzyści, które po traktacie wersalskim uzyskali Francuzi, Czesi i Łotysze, pozbywając się biskupów obcej narodowości z terenów objętych przez międzynarodowo uznane granice. Niestety, uznanie naszych granic wschodnich otrzymaliśmy po śmierci Benedykta XV, a ostre podniesienie kwestii biskupów w Wilnie i Lwowie przed uznaniem byłoby tworzeniem przeszkody do otrzymania tego uznania, tym samym wtedy nie było wskazane.

Pontyfikat Piusa XI wprowadził do światowej polityki w porównaniu do tego, jak było przedtem, pewien szereg elementów dla nas korzystnych, lecz także pewną ilość elementów dla nas niekorzystnych. Benedykt XV był pod wpływem germanofilskich Popolari i zezwalał na politykowanie księży. Był on jednak, jako dawny dyplomata i genueńczyk, gotów do kompromisów, także w sprawach nominacji biskupów. Pius XI stanowczo odsunął od siebie wpływy Popolari i energicznie zwalcza politykowanie księży jakiejkolwiek narodowości, a więc także ruskich i litewskich, lecz nie chcąc, by się Kościół mieszał do polityki, z największą stanowczością i gwałtownością broni się Papież od tego, by polityka wpływała na Kościół. Uważa on za główne zadanie swego pontyfikatu pozbycie się rządowych wpływów na wybór biskupów i gotów jest do wszelkich konfliktów, by ten cel osiągnąć. Toteż nie ma wypadku, by od wejścia jego na tron papieski jakikolwiek rząd, nawet taki, który ma najbardziej ustalone prawa konkordatowe, był przeprowadził swego kandydata. Jest kwestią otwartą, czy ta walka ze wszystkimi rządami nie przyniesie Kościołowi więcej złego niż dobrego. Chwilowo jednak Watykan bez dyskrecji wyzyskuje fakt, że żaden rząd nie chce w dzisiejszych warunkach społecznych wchodzić w konflikty i w rezultacie podejmować walkę z Kościołem, będącym wszędzie asekuracją społeczną.

Jeżeli można sobie wystawić, by Papież jeszcze ostrzej wystąpił, niż występuje w każdej sprawie biskupiej, to ma to miejsce w sprawie ks. Matulewicza, któremu się udało podczas nuncjatury msgr. Ratti w Warszawie zawrzeć z nim wyjątkowo gorącą przyjaźń dwóch kapłanów.

Nie ułatwia w tej sprawie fakt, że podczas gdy jawnie nadchodzą memoriały przeciw bp. Matulewiczowi, to tajnie przychodzą z Wilna inne memoriały, proszące o zachowanie go na czele diecezji. Jeden z biskupów naszych zaręczał mi, że sam widział część tych samych podpisów, które figurują na memoriałach przeciw Matulewiczowi, na petycjach proszących o pozostawienie go w Wilnie.

Na podstawie znajomości Piusa XI i tutejszego terenu widzę tylko trzy sposoby do pozbycia się bp. Matulewicza z Wilna. 1. Przez dłuższy czas nie podnosić tej kwestii. Pierwszy raz od trzech w ciągu czterech miesięcy jej nie podnosiliśmy, toteż temu parę dni, wiem z najpewniejszego źródła (tajnego), że Pius XI pytał się o zdanie kilku osób, czy naprawdę ks. Matulewicz jest tak szkodliwy, jak twierdzą, dla diecezji wileńskiej. Wiem, że w tych dniach Litwa ma zacząć rozmowy o konkordacie; nie byłoby wykluczone, by przy stworzeniu nowej diecezji litewskiej ks. Karewicz usunięty został z Kowna, a Pius XI pomyślał o ks. Matulewiczu, jako jego następcy. Jedyna rzecz, która by tę szansę wykluczyła, byłoby podniesienie przez nas sprawy usunięcia ks. Matulewicza z Wilna. Przy zasadniczych załatwieniach: nowym podziale diecezji etc. będzie się można pozbyć ks. Matulewicza z Wilna i mam dane do przypuszczenia, że Pius XI przeniósłby go, z powodu jego specjalnej dewocji do Matki Boskiej, na nowo kreowane biskupstwo częstochowskie. To ostatnie biskupstwo będzie miało taki kościelny *prestige*, że mianując nań biskupa wileńskiego, Papież da awans temu księdzu, który potrafił stać się najbliższym jego w Polsce przyjacielem. Proponowanie zaś degradacji tego przyjaciela z Wilna do Tarnowa odczuć może Pius XI jako obrazę, tym bardziej, gdyby mu się [to] proponowało właśnie z okazji uwolnienia ks. Cieplaka, który zwolnienie swe jemu zawdzięcza. Trzecim sposobem mogło być wyrażenie Ojcu Świętemu życzenia Pana Prezydenta Rzeczpospolitej przez jednego z kardynałów polskich. Doradzałem to podczas ostatniego mego pobytu w Warszawie, po czym kardynał Kakowski podjął się uczynić to na życzenie Pana Prezydenta. Przyjechawszy jednak do Rzymu, na wia-

domość o rezolucji komisji w sprawie dóbr kościelnych, słowa nie wspomniał Ojcu Świętemu w sprawie Matulewicza. Pius XI dowiedział się o tym zamiarze i to raczej sprawę utrudniło, bo dało wrażenie, że Kardynał »nie miał sumienia« z zarzutami przeciwko bp. Matulewiczowi wystąpić. Tam gdzie nie ma praw konkordatowych, episkopat może dużo pomóc. Ze względu jednak na cnoty kapłańskie bp. Matulewicza ani jeden z naszych biskupów nie ośmielił się poruszyć tej sprawy.

Wpływ na tę sprawę może mieć i Nuncjusz. Został on zapytany co do obsadzenia Przemyśla, przy tej sposobności nic łatwiejszego, jak wspomnieć o możliwej kombinacji, która by wreszcie ks. Matulewicza usunęła z Wilna, przy przeniesieniu ks. Wałęgi do Przemyśla”[44].

Poseł Skrzyński w czasie swego pobytu w Warszawie we wrześniu 1924 roku dzielił się swoimi spostrzeżeniami watykańskimi. Maciej Rataj między innymi zanotował, że Pius XI „do Matulewicza ma sentyment i zaufanie – stawia go na pierwszym miejscu z biskupów polskich”[45].

Ostatni memoriał ze strony rządu napisał Władysław Sikorski. Jak się wydaje, nie spotkał on osobiście bp. Matulewicza. Jednak jako premier (XII 1922 – V 1923) i minister spraw wojskowych (II 1924 – XI 1925) interesował się jego postacią. 24 lipca 1924 roku wystosował gniewny memoriał do MWRiOP z powodu zwlekania z usunięciem bp. Matulewicza z katedry wileńskiej. Sikorski pisał: „Niedawno oburzaliśmy się z powodu bicia Polaków w kościołach kowieńskich. Dziś biją już Polaków Litwini w kościołach polskich jak np. w Raduniu [...]. Sami jesteśmy temu winni nie usuwając z urzędu biskupa wileńskiego Matulewicza i jego agentów litwomanów. Sakrę biskupią nadaje papież ale urząd biskupi wszędzie i zawsze nadaje i nadawać musi rząd danego państwa (tam oczywiście, gdzie biskup jest urzędnikiem jak u nas). Biskup Matulewicz został mianowany biskupem wileńskim przez rząd rosyjskocarski i jest on dotąd najbezprawniej urzędnikiem carskim w Polsce. [...] Tolerując Matulewicza nie tolerujemy polskości na kresach – kontynuujemy tam carską politykę ku niesłychanemu zdumieniu i przerażeniu miejscowych Polaków. [...] Czy nie zrozumiemy nigdy, że życie to powszechna walka o byt – ucisk, gwałt, »nietole-

---

[44] Tamże, k. 173-177.

[45] M.Rataj, *Pamiętniki,* do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965, s. 236.

rancja«"[46]. Memoriał jest opary na nieprawdziwych wiadomościach. Przebija z niego nacjonalizm z wrogością do Litwinów i Rosjan oraz józefinizm chcący podporządkować Kościół celom państwowym.

Po niepowodzeniach odwołania bp. Matulewicza z Wilna na drodze oskarżeń, rząd wiązał nadzieję na załatwienie tej sprawy w związku z konkordatem. Negocjatorem ze strony rządu został mianowany Stanisław Grabski, profesor ekonomii na Uniwersytecie Lwowskim, jeden z czołowych ideologów Narodowej Demokracji. Prace prowadził w Rzymie od końca sierpnia 1924 roku. Konkordat został podpisany 10 lutego 1925 roku. Po ratyfikowaniu go przez Sejm i Senat oraz podpisaniu przez prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, 9 czerwca 1925 roku nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ze Stolicą Apostolską. Po dwóch miesiącach (9 VIII) zaczął obowiązywać[47]. Nas interesuje podniesienie diecezji wileńskiej do rangi arcybiskupstwa i metropolii, z czym Grabski wiązał możliwość odwołania bp. Matulewicza.

W swoich *Pamiętnikach* pisał: „Sprawę biskupa Matulewicza postanowiłem załatwić w sposób, który usuwając go z Wilna nie narażałby jednak w niczym autorytetu Stolicy Apostolskiej. Zaproponowałem utworzenie w Wilnie arcybiskupstwa, obejmującego sobą obok diecezji wileńskiej również pińską i łucką. Wiedziałem, że w takim razie archidiecezję tę otrzyma przebywający wówczas w Rzymie, otoczony wielką glorią niezwykle śmiałego obrońcy wiary i Kościoła, świeżo zwolniony z więzienia bolszewickiego arcybiskup mohylewski, ksiądz Cieplak. W pierwszej chwili spotkałem się z dość silnym oporem ze strony monsignora Borgongini. Udałem się wobec tego o pomoc do ojca Ledóchowskiego i pomoc ta okazała się nadzwyczaj skuteczna. W dwa dni już potem monsignor Borgongini powiedział mi, że przedstawił sprawę mego wniosku o utworzenie archidiecezji wileńskiej wprost Ojcu Świętemu, który w zasadzie się na to zgadza, ale uważa za korzystniejsze przyłączenie do niej diecezji łomżyńskiej nie łuckiej. Tę ostatnią zaś pragnąłby wcielić do archidiecezji lwowskiej. Oczywiście natychmiast uznałem całkowitą słuszność takiego podziału diecezji, przy

[46] AAN, MWRiOP 457, k. 178-179.
[47] J. Wisłocki , *Konkordat...*, dz. cyt., s. 87, 92.

którym znikał ślad granic dawnych rozbiorów”[48]. W artykule IX konkordatu znalazła się prowincja kościelna wileńska, obejmującą arcybiskupstwo wileńskie oraz diecezje: łomżyńską i pińską[49]. Z tym tekstem łączył się artykuł XI, który posiadał następujące brzmienie: „Wybór Arcybiskupów i Biskupów należy do Stolicy Apostolskiej. Jego Świątobliwość zgadza się zwracać do Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem Arcybiskupów i Biskupów diecezjalnych, koadiutorów *cum iure successionis* oraz Biskupa polowego, aby upewnić się, że Prezydent nie ma do podniesienia przeciw temu wyborowi względów natury politycznej”[50]. Właśnie z tym artykułem Grabski wiązał nadzieje na odwołanie bp. Matulewicza i, nawiązując do projektu Skrzyńskiego, przeniesienie go do Częstochowy.

Bp Matulewicz w liście z 9 listopada 1925 roku pisał do ks. Franciszka Bučysa, co na ten temat powiedział ambasadorowi Skrzyńskiemu: „pan Grabski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, będąc w Wilnie powiedział jasno ludziom swego Stronnictwa Narodowego, że rząd w żadnym wypadku nie zgodzi się, żebym został podniesiony do godności arcybiskupa wileńskiego i pozostał w Wilnie, że opierając się na konkordacie, stanowczo się sprzeciwi ze względów politycznych. To samo nieraz powtarzał również i w Warszawie, o czym donieśli mi wiarygodni ludzie. Przecież rząd miał zamiar, a nawet była już podsuwana Stolicy Apostolskiej propozycja, przeniesienia mnie na ordynariusza do Częstochowy. Nawet biskup Przeździecki pewnego razu zapytał mnie, czy nie zgodziłbym się pójść do Częstochowy. Oczywiście, stanowczo sprzeciwiłem się temu. Rozmawiałem również na ten temat z Jego Ekscelencją Nuncjuszem. Powiedziałem wówczas Nuncjuszowi – jeżeli nie nadaję się do Wilna dlatego, że to czysto polskie miasto, to jakże mogę się nadawać do Częstochowy, która przecież miastem litewskim nie jest. Wreszcie, tak mnie już Polacy oszkalowali w gazetach i tak mi zepsuli opinię, że trudno byłoby wszystko

[48] S. Grabski, *Pamiętniki*, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, t. 2, s. 237.

[49] J. Wisłocki, *Konkordat...*, dz. cyt., s. 273.

[50] Tamże, s. 273.

naprawić przeniósłszy się do Częstochowy. Może zaczęliby i tam krzywo na mnie patrzeć i znowu nie mógłbym jak należy pracować”[51].

Jednakże bp Adam Sapieha 16 marca 1925 roku zwrócił się do abp. Francesco Borgongini Duca, który z ramienia Stolicy Apostolskiej prowadził rokowania, z zapytaniem między innymi, czy rzeczywiście Polska otrzymała prawo weta w stosunku do nominacji biskupich. Na to otrzymał odpowiedź 31 marca 1925 roku, uzgodnioną z Grabskim: „Nawet nie można mówić o prawie weta przyznanym Polsce w sprawie mianowania biskupów; wystarcza faktycznie przejrzeć odnośne artykuły i porównać je z artykułami innych nowych konkordatów, aby się przekonać, że nie ma w nich żadnej istotnej różnicy, która dawałaby podstawę do takiej interpretacji”[52]. Tak więc starania Grabskiego nie osiągnęły zamierzonego celu, chociaż bp Matulewicz o takim wyjaśnieniu nie wiedział.

---

[51] LL, s. 222-224, list do Fr. Bučysa, 9 XI 1925.

[52] AKMK, T.S. XII/45, pismo Fr. Borgongini Duca do A. Sapiehy, 31 III 1925. Ze względu na znaczenie tego wyjaśnienia, podaję go w języku oryginału: *Nemmeno si può parlare di un diritto di veto concesso alla Polonia circa la nomina dei Vescovi; basta infatti scorrerne gli articoli in questione e paragonarli con quelli degli altri recenti concordati per convincersi che non vi ce alcuna differenza sostanziale che dia fondamento a tale interpretazione.* Wydaje się, że to wyjaśnienie nie jest znane w literaturze polskiej np. J. Wisłocki, *Konkordat*..., dz. cyt., s. 94-95.

14.
REZYGNACJA Z DIECEZJI

Nuncjusz Achille Ratti będąc w styczniu 1920 roku w Wilnie, zetknął się z gorącą polską atmosferą miasta i w związku z tym pisał do sekretarza stanu Pietro Gasparriego: „Obecnie widzę o wiele jaśniej niż przed moim wyjazdem do Wilna, że bp Matulewicz, czy jakikolwiek inny biskup Litwin, nie będzie mógł po takim ustaleniu się spraw pozostać w Wilnie, chyba że przypadnie ono Litwinom, lecz jest to mało prawdopodobne”[1]. Na podobne słowa władz kościelnych powoływał się Piłsudski i posłowie przy Watykanie Józef Wierusz Kowalski i Władysław Skrzyński.

Bp Matulewicz w związku z pojawieniem się głosów domagających się jego ustąpienia z Wilna nieustannie powtarzał, że pozostanie tak długo, jak długo będzie sobie tego życzył papież. Szerzej uzasadnił to nuncjuszowi Lorenzo Lauriemu w odpowiedzi na pismo ks. Włodzimierza Jakowskiego.

Ksiądz Jakowski, wikariusz generalny Zgromadzenia Księży Marianów na Polskę, 23 stycznia 1922 roku zwrócił się do nuncjusza Lauriego z prośbą o interwencję u Ojca Świętego, aby zwolnił Ojca Generała z Wilna i pozwolił mu pracować dla zgromadzenia, gdyż jest niezbędny i nie do zastąpienia: nie dokończył instrukcji, domy zakonne w wielu krajach wymagają wizytacji oraz posiada dar zdobywania kandydatów do życia zakonnego. Nadmienił też, że jest chory na gruźlicę kości, która aktualnie mu się odnowiła. Nuncjusz kopię tego pisma przesłał bp. Matulewiczowi 27 lutego 1922 roku prosząc o ustosunkowanie się do niego, co ułatwiłoby mu udzielić odpowiedzi ks. Jakowskiemu[2].

---

[1] *Stolica*, s. 213, raport A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gasparriego, 14 II 1920.

[2] AGM, Acta GM, Litterae II, list L. Lauriego do Matulewicza, 27 II 1922.

Bp Matulewicz odpowiedział na pismo dopiero 15 kwietnia, usprawiedliwiając się, że we własnej sprawie trudno jest zabierać głos, a jeszcze trudniej słusznie rozstrzygać. Pisał, że czynił wszystko, aby nie pójść do Wilna, ale inna była wola Boża. Dla Zgromadzenia Księży Marianów uważa się za pożytecznego, a nawet koniecznego. Wiele już pracy wykonał, ale dużo pozostało jeszcze do zrobienia. Wyznawał: „tego rodzaju praca bardzo mi się podoba."

Co się zaś tyczy diecezji, sytuacja polityczna jest jeszcze niewyjaśniona. Zmiana biskupa w tej chwili byłaby kłopotliwa i dla diecezjan, i dla Stolicy Apostolskiej. Polacy, którzy obecnie dyktują warunki, bez wątpienia chcieliby mieć biskupa „Polaka i to najprawdopodobniej takiego, który by całkowicie zmierzał do osiągnięcia ich celów politycznych i narodowych." Jeśli dłużej będą rządzić, nie wiadomo, jak długo będą tu tolerować biskupa Litwina. Białorusini i Litwini chcą, aby w dalszym ciągu pozostał. Jedynie Stolica Apostolska, mająca pełne rozeznanie, może słusznie sprawę rozstrzygnąć. Biskup wyraził też swoje osobiste pragnienia: „Jeśli wolno wziąć pod uwagę moje wnętrze, jeśli się tak wyrażę, moje prywatne pragnienie serca, to przynajmniej po ostatecznym rozstrzygnięciu i ustaleniu spraw regionu i zaprowadzeniu pokoju [Ojciec Święty] dla swej łaskawości i dobroci niech mnie zwolni do kontynuowania prac, które pozostały do wykonania w Zgromadzeniu". Oddawał się całkowicie do dyspozycji papieża. Co do choroby – gruźlicy kości – przyznał że wprawdzie utyka na nogę, lecz to przejdzie[3].

Pismo ks. Jakowskiego można uznać przynajmniej za niefortunne. Dlaczego nie przedstawił tej sprawy swemu przełożonemu generalnemu? Można przypuszczać, że wchodziła tu w grę jeszcze inna sprawa, o której nie ma żadnej wzmianki, a o której bp Matulewicz pisał do przyjaciół, mianowicie kampania prasowa przeciwko niemu szkodziła rozwojowi Zgromadzenia Księży Marianów w Polsce. W liście do ks. Wojtkiewicza żalił się: „Nieszczęsne napaści polskich gazet na mnie im [marianom w Polsce] trochę szkodzą, może trochę księży od nich odstraszają. Mało księży wstępuje"[4]. Do przełożonego domu zakonnego

---

[3] *Litterae*, s. 154-156, list bp. Matulewicza do nuncjusza L. Lauriego, 15 IV 1922.

[4] LL, s. 681, list bp. J. Matulewicza do ks. J. Wojtkiewicza, 3 IX 1924.

księży marianów na Bielanach ks. Stefana Warszawskiego skreślił parę słów więcej: „Zdaję sobie sprawę, jak musi Was boleć i smucić to, co o mnie piszą, jak to musi szkodzić Waszej pracy i Zgromadzeniu. Ale jestem bezradny. Boleję tylko nad tym, że przez moją osobę Zgromadzenie okrywa się taką niesławą, i modlę się. Wierzę jednak, iż Bóg, który to wszystko dopuszcza, ma w tym swe zamiary. My ich nie rozumiemy, ale one są mądre i dla naszego dobra. Trzeba im się poddać”[5].

Pierwszą oznaką zainteresowania się tą sprawą Stolicy Apostolskiej był list sekretarza stanu kardynała Gasparrigo z 3 kwietnia 1924 roku do bp. Matulewicza, w którym pisał: „Powiadomiono Stolicę Apostolską, że w tej diecezji z powodu wielkiego wzburzenia umysłów, mającego swe źródło w warunkach politycznych, Wasza Ekscelencja ma liczne i niemałe trudności w spełnianiu obowiązków pasterskich. Zechciej przeto jak najszybciej przedstawić Stolicy Apostolskiej jaki jest obecnie stan diecezji, a zwłaszcza, czy według Twego sumienia, nie szkodzi on zbawieniu dusz”[6].

Bp Matulewicz 22 kwietnia 1924 roku odpowiedział obszernym listem poufnym. Przedstawił w nim dogłębnie sytuację polityczną regionu, stosunki z księżmi i diecezjanami narodowości białoruskiej, litewskiej i polskiej, nieprzyjazne odnoszenie się do niego Narodowej Demokracji i rządu. Doszedł do następujących wniosków:

„1. Trudności, które istniały, raczej dotyczyły mojej osoby i mnie osobiście stwarzały utrudnienia; rzeczywiście, sytuacja biskupa w tej diecezji jest naprawdę trudna i wymaga nie małego i to ciągłego wysiłku i natężenia wszystkich sił duchowych. Lecz te trudności w moim przekonaniu nie przeszkadzają do tego stopnia, żeby mogły stanąć na przeszkodzie w zbawieniu dusz.

2. W sytuacji jeszcze niepewnych w tym regionie spraw politycznych i społecznych być może jeszcze nie byłoby stosowne, abym obecnie został odwołany ze stolicy wileńskiej; po moim odejściu nie wiem, czy dla Stolicy Apostolskiej nie powstałyby nowe, chociaż inne trudności. W tym regionie mieszanym narodowościowo i religijnie panują

---

[5] LP, t. III, s. 90, list do ks. Stefana Warszawskiego, 27 I 1924.

[6] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Abdicatio muneris Episcopi Vilnensis nr 6.

takie warunki, że biskup, kimkolwiek by on był, z wielką trudnością zdoła sprawować duszpasterstwo.

3. Jeżeli rząd polski w tych stronach pozostanie na stałe, przypuszczalnie dołoży wszelkich starań, abym z Wilna ustąpił, zwłaszcza jeśli Narodowa Demokracja obejmie władzę w Rzeczypospolitej. Lecz uważam, że jedynie Stolica Święta, która utrzymuje relacje ze wszystkimi stronami, w tych sprawach może wydać słuszny sąd.

Jakkolwiek by się rzeczy miały, pokornie proszę, zechciej, Eminencjo, przedstawić Ojcu Świętemu, że ja całkowicie jestem do Jego dyspozycji, niech mną rozporządza według swego uznania. Jeżeli będzie uważał, że okoliczności wymagają, abym jakiś czas administrował diecezją wileńską, nie wzbraniam się dźwigać tego ciężaru. Jeśli zaś będzie sądził, że już nadszedł czas, aby ten wielki trud dla dobra Kościoła został ze mnie zdjęty, bardzo wdzięczny i radosny powrócę do Zgromadzenia zakonnego, którego jestem członkiem, aby w dalszym ciągu, w miarę sił, służyć Bogu i Kościołowi”[7].

W związku z prowadzonymi pracami nad projektem konkordatu po całej Polsce krążyła wieść, którą zanotował bp Matulewicz: „na pierwszym miejscu [Stanisław Grabski] domaga się i będzie nalegał, ażebym został usunięty z Wilna”[8]. 13 maja 1925 roku Grabski przybył do Wilna, gdzie między innymi złożył wizytę bp. Matulewiczowi[9]. Wtedy – jak pisze Biskup – „powiedział jasno ludziom swego Stronnictwa Narodowego, że rząd w żadnym przypadku nie zgodzi się, żebym został podniesiony do godności arcybiskupa wileńskiego i pozostał w Wilnie, że opierając się na konkordacie, stanowczo się sprzeciwi ze względów politycznych. To samo nieraz powtarzał również w Warszawie, o czym donieśli mi wiarygodni ludzie”[10].

Bp Matulewicz liczył się poważnie z możliwością odwołania. Pierwszą wzmiankę na ten temat zamieścił w liście z 11 czerwca 1924 roku[11]. Świadczy też o tym zaniechanie prac nad synodem diecezji, zaplanowanym na jesień 1924 roku.

---

7 *Litterae,* s. 109-116, list bp. Matulewicza do Gasparriego, 22 IV 1924.

8 LL, s. 391, list do ks. J. Kukty, 11 XII 1924.

9 „Dziennik Wileński” 1925 nr 109.

10 LL, s. 223, list do Fr. Bučysa, 9 XI 1925.

11 LL, s. 418, list do ks. W. Kulikauskasa, 11 VI 1924.

W tej atmosferze z inicjatywy o. Jacka Woronieckiego Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zaproponował mu objęcie rektorstwa[12]. Na co Biskup odpowiedział 11 maja 1925 roku: „Myśl postawienia mnie na czele Uniwersytetu Lubelskiego mogę przypisać tylko dobremu i życzliwemu dla mnie sercu Drogiego Ojca. Mnie się wydaje rzeczą wprost niemożliwą, bym już tak opisany i okrzyczany przez endecję jako wróg państwa i narodu polskiego, mógł być kiedykolwiek powołany na rektora Lubelskiego Uniwersytetu bez szkody dla niego”[13].

Prace nad konkordatem trwały. 10 lutego 1925 roku tekst został podpisany. Ratyfikacja dokumentów nastąpiła 9 czerwca, a po dwóch miesiącach od ratyfikacji zaczął obowiązywać[14].

W tych warunkach bp Matulewicz doszedł do przekonania, że powinien się zrzec diecezji. W liście do Piusa XI z 1 maja 1925 roku, który zawiózł do Rzymu wraz z komentarzem ustnym ks. prałat Euzebiusz Brzeziewicz, pisał: „Wszystko dokładnie rozważywszy, wydaje mi się, że już nadszedł czas, abym dla dobra Kościoła został z Wilna odwołany”. Uzasadnia to stanem zimnej wojny pomiędzy Litwą i Polską. Stąd dla niego samego jako Litwina, który zajmuje stolicę biskupią w Rzeczypospolitej Polskiej, patrzy się złym okiem. Nie dopuszcza się myśli, żeby mógł zostać arcybiskupem wileńskim. Narodowa Demokracja, która przeciwko niemu prowadzi oszczerczą kampanię, już osiągnęła to, że wielu Polaków widzi w nim prawie wroga, podejrzewa o złe zamiary, źle tłumaczy jego postępowanie. Nie ma należnej swobody działania i wpływów. Podobnie i rząd mu nie ufa. Ten stan jest dla niego przykry i ciężki, lecz pisze ten list nie dlatego, żeby się od ciężaru uwolnić, lecz dla dobra Kościoła. Dowodzenie kończy słowami: „Zresztą wszystko całkowicie Twej, Ojcze Święty, czcigodnej woli powierzam. Ty wiesz, Najukochańszy Ojcze, że jestem gotowy wszystko znieść dla Chrystusa i Kościoła”[15]. Rozmawiał też o tym

---

[12] A. Wojtkowski, *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-1944*, w: *Księga jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, praca zbiorowa, wydana w rocznicę 50-lecia istnienia uczelni, Lublin 1969, s. 64-65, 100.

[13] LCVA, 1674, 2, vol. 48, k. 25, brudnopis.

[14] J. Wisłocki, *Konkordat*..., dz. cyt., s. 87, 92.

[15] *Litterae*, s. 2-3, 1 V 1925.

z nuncjuszem Laurim, który uważał za stosowne złożyć z tej rozmowy raport sekretarzowi stanu.

Na oba pisma kardynał Gasparri odpowiedział 26 maja, pisząc do nuncjusza: „Niech Wasza Dostojność uprzejmie zatroszczy się, żeby powiadomić wspomnianego Biskupa, że Stolica Święta zawsze dobrze rozumie wzrastające trudności, w jakich on się znajduje, to jednak nigdy nie miała podstaw do krytyki jego postępowania w trudnej sytuacji jego administracji kościelnej, a nawet nigdy nie brała pod uwagę oskarżeń, które mu stawiali przeciwnicy, stając raczej w jego obronie.

Jednakże, jeśli biskup M[atulewicz] ze względu na trudności, w jakich się znajduje, ma zamiar złożyć dymisję, może z całą szczerością zwrócić się do Jego Świątobliwości, przedstawiając motywy swej prośby, a Stolica Święta sprawę rozważy”[16].

Nuncjusz Lauri, przekazując bp. Matulewiczowi odpis pisma sekretarza stanu, równocześnie zaoferował chęć przekazania jego listu do papieża[17]. Tym razem Biskup spodziewał się przyjęcia prośby i nie mylił się.

Rodzi się pytanie, dlaczego Stolica Apostolska nie przyjęła rezygnacji z 1 maja, a przyjęła podobną dwa miesiące później? Wydaje się, że prośbę bp. Matulewicza uznano za słabo uzasadnioną. Ze względu na toczącą się kampanię prasową, wiecową i dyplomatyczną nie chciano, aby nawet cień padł na biskupa wileńskiego. Stolica Apostolska pragnęła wykluczyć wszelkie oskarżenia i naciski. Chciała podkreślić, że bp Matulewicz zostanie zwolniony tylko i wyłącznie na własną prośbę.

Ze względu na wielkie znaczenie autobiograficzne kolejnej prośby bp. Matulewicza do Piusa XI z 27 czerwca przytoczę ją w całości:

„Padając do stóp Waszej Świątobliwości z najwyższą pokorą proszę i błagam o łaskawe zwolnienie mnie z urzędu ordynariusza wileńskiego. Do złożenia tej prośby skłaniają mnie następujące powody.

Pomiędzy Polską i Litwą toczyła się ostatnio wojna, a obecnie trwa stan do wojny podobny. Litwini bowiem nie przestają domagać się praw do Wilna i Wileńszczyzny, Polacy zaś wobec całego świata wy-

---

[16] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Abdicatio muneris Episcopi Vilnensis, nr 6, odpis pisma kardynała Gasparriego do Lauriego, 26 V 1925.

[17] Tamże, pismo L. Lauriego do Matulewicza, 1 VI 1925.

kazać usiłują, że miasto to i kraj są polskie i z całą słusznością i sprawiedliwością powinny należeć do Polski. Równocześnie usiłują na wszelki możliwy sposób czym prędzej spolonizować wszystkich nie-Polaków. Już to samo czyni moje położenie w Wilnie, jako Litwina, niezwykle trudnym, co jest tym uciążliwsze, że Polacy stanowią na tych terenach klasę panującą, całe życie publiczne trzymają w swych rękach i nim kierują.

To, że jestem Litwinem, czyni mnie niemiłym w oczach Polaków i jakby skażonym swego rodzaju grzechem pierworodnym. Z tego powodu zarówno do mnie, jak i do moich poczynań odnoszą się oni z nieufnością, łatwo podejrzewają i tłumaczą stronniczo. Najbardziej zaś chodzi Polakom o to, by w Wilnie mieć biskupem, swojego – jak mówią – człowieka. Mnie zaś jako Litwina, uważają za stałą przeszkodę i zawadę własnych celów, do których zdążają.

Z wielką przykrością przyjęli fakt zastania mnie jako biskupa w Wilnie, a już w żaden sposób nie chcą nawet dopuścić takiej ewentualności, abym pozostał w Wilnie jako arcybiskup wtedy, gdy stolica ta zostanie podniesiona do godności arcybiskupstwa.

W tej sytuacji, jaka jest, biskup polskiej narodowości nie będzie chyba miał ani setnej części tych trudności, jakie mnie tu spotykają i jakie ciągle mi się stawia.

Kiedy Niemcy okupowali te tereny, położenie niemal wszystkich narodowości było jednakowe. Polacy żądali ode mnie wtedy tylko tego, bym jednakowo traktował wszystkich, i mówili, że choć Litwin, jestem sprawiedliwy dla wszystkich. Ale skoro oni uzyskali władzę w tym kraju, ich narodowe partie polityczne, zwłaszcza zaś ta, która się nazywa Narodowa Demokracja i w Rzeczypospolitej ma największe znaczenie, zaczęły mnie gwałtownie zwalczać, i to na wszelki sposób, systematycznie i według pewnej, z góry przyjętej metody. Czyniono to zarówno słowem, prywatnie, jak i w pismach, na zgromadzeniach publicznych i w przemówieniach dla ludu.

Z jednej strony usiłują przedstawić mnie jako osobę znienawidzoną, stale i nieznużenie obrzucając mnie i zniesławiając różnymi fałszywymi zarzutami i oszczerczymi potwarzami. Tyle już osiągnęli, że w opinii wielu jestem jakby jakiś potwór, który zieje tylko nienawiścią i żądzą zguby Polaków; toteż wielu nie tylko dziko na mnie patrzy,

lecz nawet zaczynają mnie mieć za wroga narodu i Rzeczypospolitej Polskiej.

Równocześnie nie pomijają żadnej okazji, aby mi uczynić życie jak najbardziej gorzkim i nieznośnym, a wykonywanie mego posługiwania jak najbardziej trudnym, lub wprost niemożliwym. Stwarzają mi ciągle różne utrudnienia, w rozmaity sposób usiłują mnie przestraszyć, nie wykluczając nawet gróźb zabójstwa. Lud zaś w różny sposób przeciwko mnie usposabiają i pobudzają. W rzeczy samej czuję się i widzę coraz bardziej skrępowanym w moich duszpasterskich czynnościach. Często bywa, że takimi jestem zewsząd otoczony trudnościami, że padłbym bezsilny, gdyby mi podporą nie był Chrystus i Krzyż Jego, i wobec Stolicy Świętej posłuszeństwo. Czymkolwiek by to było, jest rzeczą niemożliwą, by ta walka przeciwko ordynariuszowi miejscowemu skierowana, nie przyniosła z sobą tym żałośniejszych owoców, im dłużej będzie trwała. Bóg bowiem jest obrażany, umysły wielu rozjątrzają się i ulegają zepsuciu, godność biskupa jest pomniejszana i jego powaga rujnowana, a nawet sama Stolica Święta z tego powodu szarpana. To wszystko może tylko przyczynić się do szkody Kościoła i Rzeczypospolitej. Gdy jeszcze sprawy były – jak sądziłem – niepewne, szczerze przedstawiłem Stolicy Apostolskiej, że nie byłoby jeszcze odpowiednią rzeczą, abym z Wilna został odwołany. Teraz zaś, gdy po zawarciu konkordatu sprawy kościelne porządkuje się i ustala, wszystko dojrzale wobec Boga zważywszy i rozsądziwszy, uważam i widzę, że już nadszedł czas, a co więcej, że czas nagli, bym został co prędzej z Wilna odwołany. Jest to dość powszechne i pewne oczekiwanie Polaków. Nawet czasopisma katolickie twierdzą, że napewno w Wilnie nie zostanę. Co zaś dotyczy Litwinów i Białorusinów, to dziwią się, że znajdując się w tak wielkich trudnościach, mogłem tak długo wytrwać w pełnieniu mego obowiązku. Słusznie też zaledwie pojąć mogą, czy – gdyby zaszła potrzeba – byłbym w stanie pełnić go nadal. Pewien jestem, że sami Litwini to moje uwolnienie, które ufam uzyskać, nie mogą inaczej traktować, jak tylko jako nowy wobec mnie ze strony Stolicy Świętej objaw dobroci i współczucia.

Ludzie roztropni przewidują (i chyba nie bez rzeczywistej podstawy), że jeślibym po wprowadzeniu w życie konkordatu pozostał w Wilnie

jako arcybiskup, łatwo mogłoby dojść do tego, że podstępni politycy, zawiedzeni w żywionej przez siebie nadziei mego odwołania, mogliby nawet podnieść na mnie zbrodniczą rękę. Ufając łasce Bożej, gotów jestem na wszystko, lecz wydaje mi się, że niewiele pomoże Kościołowi, jeśli sprawy pójdą aż tak daleko.

Najukochańszy Ojcze, wiem najlepiej, bo tego doświadczyłem, jaką otaczasz mnie łaskawością oraz jak po ojcowsku, a równocześnie potężnie mnie broniłeś. Jako trwałe świadectwo Twojej wobec mnie łaskawości przechowuję Twój najłaskawszy list, któryś na początku swego pontyfikatu raczył przesłać łaskawie mnie, najmniejszemu Twemu słudze. Również i tutaj wszyscy sądzą i mówią, że Wasza Świątobliwość otacza mnie nie tylko wielkim zaufaniem, ale – co zaledwie odważam się wymówić – darzysz mnie, Ojcze Święty, także swą szczególną przyjaźnią.

Po Bogu rzeczywiście tylko Twojej wobec mnie dobroci i łaskawości przypisuję to, że postawiony w tak wielkich trudnościach, urząd mi zlecony w pewnym przynajmniej stopniu mogłem sprawować i że moi przeciwnicy nie odważyli się dotąd wykonać tego, czym wielokrotnie grozili.

Także i Nuncjatura w Polsce zawsze otaczała mnie wielką dobrocią i życzliwością i w miarę możliwości skutecznie mnie wspomagała i broniła.

Aż dziw jednak bierze, ile może zdziałać i jakie ma znaczenie złość. Cóż będę więcej mówił. Ty sam, Ojcze Święty, bardzo dobrze tego doświadczyłeś, będąc w Polsce Nuncjuszem. Choć nie próbowałeś niczego innego czynić, jak tylko dobro, choć otaczałeś wszystkich miłością i łaskawością, choć naród polski tak bardzo ukochałeś i tyloma wielkimi obsypałeś dobrodziejstwami, to jednak i Ciebie, niewinnego i bezbronnego, z niesłychaną złością i gwałtownością, przewrotnie i niesłusznie, zaczęli prześladować.

Ojcze Święty, ufając tej wielkiej ku mnie Twej łaskawości, upraszam z pokorą także i o drugą łaskę, aby mi – przynajmniej przez pewien czas – wolno było zamieszkać w Rzymie i poświęcić się uporządkowaniu spraw Zgromadzenia Księży Marianów, którego jestem przełożonym generalnym, abym to dzieło, z Bożej Opatrzności i woli Stolicy Apostolskiej mi powierzone, mógł w miarę moich sił, doprowadzić do końca.

Padając przed Twoim Papieskim Tronem i całując z najwyższą czcią Twoje stopy, całkowicie i zupełnie poddaję się i oddaję Twojej woli, najpokorniej błagając o Twoje apostolskie błogosławieństwo”[18].

Od 13 lipca bp Matulewicz przebywał w Ciechocinku. Był przepracowany. Odezwały się też dawne choroby[19]. Tam właśnie 21 lipca nuncjusz Lauri skierował zawiadomienie o przyjęciu rezygnacji[20]. Adresat odebrał je w nuncjaturze. Pismo nosi datę 14 lipca 1925 roku. Podpisał je kardynał Gasparri. Przytaczam je w całości:

„Ojciec Święty najłaskawiej przyjął uprzejmy list Waszej Dostojności, wysłany 27 czerwca minionego miesiąca. Z przykrością stwierdza Ojciec Święty, że już po raz drugi prosisz w obecnym liście, byś wreszcie został zwolniony z obowiązku zarządzania diecezją wileńską. Przytaczasz jednak tak liczne i poważne racje, które Cię do tego skłaniają, że Ojciec Święty uważa się zobowiązanym spełnić Twoje pragnienie.

Dlatego też zawiadamiam Cię, że Ojciec Święty przyjął zrzeczenie się Waszej Dostojności urzędu biskupa wileńskiego. Równocześnie Ojciec Święty – zgodnie z Twoją prośbą – udziela Ci pozwolenia, byś jak najprędzej przybył do Rzymu i tutaj pozostał, byś mógł tym łatwiej oddać się sprawom Zgromadzenia Księży Marianów, któremu chwalebnie przewodniczysz i którego sprawy zamierzasz porządkować i prowadzić dalej.

Następnie, dla Twoich niezmiernych zasług i wielkiej chwały, na jaką zasłużyłeś, rządząc powierzonym dotąd Twojej trosce Kościołem, Ojciec Święty nie omieszka wspierać Cię w nowej pracy i otaczać Waszą Dostojność największą życzliwością, jako dowód wdzięczności.

Tymczasem zaś, modląc się o zjednanie Ci łask niebieskich, w nagrodę wielkich trudów, które szczęśliwie podjąłeś w winnicy Pańskiej, Ojciec Święty raczył Ci udzielić apostolskiego błogosławieństwa”[21].

---

[18] *Summarium responsioni additum*, s. 4-8, w: *Romana seu Kaunen. beatificationis et canonizationis Servi Dei Georgii Matulewicz-Matulevičius seu Matulaitis [...], Positio super causae introductione*, Roma 1965; tłumaczenie polskie: *Pro Christo et Ecclesia*, pod redakcją ks. Jana Bukowicza, Londyn 1968, s. 53-56.

[19] LL, s. 208, list do F. Bučysa, 19 VII 1925.

[20] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Abdicatio muneris Episcopi Vilnennsis nr 11, list L. Lauriego do Matulewicza, 21 VII 1925.

[21] *Summarium...*, s. 8-9; tłumaczenie polskie: *Pro Christo et Ecclesia...*, s. 56-57.

Podobnie jak list kardynała z 26 maja również pismo o przyjęciu rezygnacji było przepojone szacunkiem i uznaniem dla bp. Matulewicza. Tak też je odebrał, stwierdzając: „Otrzymałem bardzo piękny i życzliwy list od kardynała Gasparriego”[22].

Bp Matulewicz po otrzymaniu wiadomości od nuncjusza przybył do Warszawy i zatrzymał się u Sióstr Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusa przy ulicy Pięknej 24. Sprowadził z Wilna swego kapelana ks. Kriščiukaitisa i razem pracowali.

Wysłał listy pożegnalne do różnych instytucji i osób. Przede wszystkim 3 sierpnia 1925 roku pożegnał Kapitułę wileńską jako gospodarza, zaznaczając, że z chwilą otrzymania tego pisma ma uważać stolicę wileńską za wakującą i przystąpić do wyboru wikariusza kapitulnego. Do listu pożegnalnego załączył również odpis przyjęcia rezygnacji przez Stolicę Apostolską. Na ręce Kapituły złożył podziękowanie dla pracowników kurii. Zwrócił się też do wszystkich księży i diecezjan słowami: „Wszystkim zaś braciom kapłanom oraz całemu ludowi diecezji wileńskiej w dniu pożegnania ślę z głębi serca pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo pasterskie. Zapewniam, że w swych modlitwach zawsze będę pamiętał o diecezji wileńskiej i będę błagał Najwyższego, by jej mieszkańcy baczyli na to raczej, co winno ich łączyć i jednoczyć, niż na to, co może ich dzielić, by panowała między nimi zgoda i miłość, by wszyscy stali się jedno w Chrystusie, by ten Chrystus dał im pokój prawdziwy i darzył wszelkim błogosławieństwem i wszelkim szczęściem tak w życiu tym, jak i w przyszłym”[23].

Były też listy pożegnalne do prałata Jana Hanusowicza, jako prepozyta Kapituły[24], do bp. Kazimierza Michalkiewicza[25], do bp. Władysława Bandurskiego[26], do ks. Antoniego Wiskonta[27]. Na specjalną uwagę zasługuje list do ks. Lucjana Chaleckiego, kanclerza i najbliżego współpracownika, w którym Biskup pisze: „Rozstając się z Wilnem, pragnę Ciebie, Drogi Księże Kanclerzu, pożegnać nie tylko jako tego, który,

---

22 LL, s. 209, list do F. Bučysa, 6 VIII 1925.
23 „Kurenda” 1925, s. 97-98.
24 LP, t. I, s. 134-135.
25 LP, t. II s. 150.
26 LP, t. I, s. 21-22.
27 LL, s. 695, list z 3 VIII 1925.

będąc na stanowisku Kanclerza Kurii, najbardziej ze mną odczuwał i znosił ciężar i upalenie dnia, ale i jako swego Najlepszego Kolegę i Serdecznego przyjaciela.

Pragnę Ci podziękować za Twą gorliwą, pełną zaparcia się i poświęcenia pracę, za Twe mądre i życzliwe rady, za Twą lojalność i odwagę, z jaką stawałeś zawsze po stronie swego Pasterza Biskupa, sam narażając się na przykrości, za Twe oddanie się mnie, za Twą przyjaźń szczerą i prawdziwie braterskie dla mnie serce.

Wiele czuję i odczuwam, ale nie umiem tego przelać na papier. Ty wiesz, Drogi Księże Lucjanie, że kocham Cię całym sercem i bardzo a bardzo Ci wdzięczny jestem. Dobrze nam było razem z sobą, bo Bóg był z nami"[28].

Ze względu na okres urlopowy były kłopoty z doręczeniem zawiadomienia o rezygnacji ministrowi wyznań religijnych Stanisławowi Grabskiemu[29]. Był w to zaangażowany nawet nuncjusz Lauri[30]. Zdaje się, że zostało ono przekazane w ostatniej chwili kierownikowi kancelarii prymasowskiej ks. Ludwikowi Borkowskiemu[31].

Bp Matulewicz już nie wrócił do Wilna. Listy pożegnalne zawiózł ks. kapelan Jan Kriščiukaitis. Na niego też spadł obowiązek likwidacji całego gospodarstwa. Niektóre rzeczy osobiste Biskupa, jak na przykład aparaty ochronne na nogę i rękę, wysłał do Rzymu[32]. Musiał uregulować sprawy finansowe[33]. Większość szat wysłał w depozyt na Bielany[34]. Największy problem stanowiła biblioteka, licząca 8-10 tysięcy książek, którą stworzył ks. Kriščiukaitis przy współpracy z Biskupem[35]. Władze polskie początkowo robiły trudności z jej wywiezieniem za granicę. Jednak ostatecznie się zgodziły. Tuż przed opuszczeniem Wilna przez bp. Matulewicza magistrat wypłacił mu za dzierżawę majątku Ponary

---

[28] LP, t. I, s. 109.

[29] LP, t. II, s. 169.

[30] AGM, Acta GM, Acta Vilnensia, Abdicatio muneris Episcopi Vilnensis nr 19, list L. Lauriego do Matulewicza, 3 VIII 1925.

[31] K. Bronikowski , *Szczegóły z życia Odnowiciela naszego Zgromadzenia*, w: *Wspomnienia*, s. 91.

[32] LL, s. 319, list do J. Kriščiukaitisa, 17 X 1925.

[33] LL, s. 310, 312, 320.

[34] LL, s. 318, 320.

[35] LL, s. 392, list do ks. J. Kukty, 16 II 1925.

poważną sumę 20 tysięcy złotych[36]. Wystarczyło to na pokrycie kosztów związanych z przeprowadzką.

Bp Matulewicz wyjechał z Warszawy pociągiem 3 sierpnia[37]. Opuszczając nasz kraj mógł z jeszcze większa mocą powtórzyć słowa, napisane przed rokiem do kardynała Gasparriego: „Prawie przez całe moje życie pracowałem w Polsce i to szczerze i ze wszystkich sił"[38]. Ks. Jan Malinowski, proboszcz w Kuźnicy Białostockiej, zeznał w procesie apostolskim abp. Matulewicza: „Gdy w 1925 roku przestał być ordynariuszem wileńskim, bezpośrednio po tym słyszałem, jak bardzo poważni księża Polacy mówili: »Polacy nie chcieli mieć świętego biskupa«[39].

Bp Matulewicz zamieszkał 5 sierpnia w dobrze znanym sobie miejscu w domu generalnym Księży Zmartwychwstańców przy via san Sebastianello 11[40]. Ponieważ był to czas wakacji miasto więc wyglądało jak wymarłe.

6 sierpnia swoje kroki skierował do Watykanu. Przyjęli go: Francesco Borgongini Duca, sekretarz Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła, i Giuseppe Pizzardo, zastępca sekretarza stanu (sekretarz stanu Gasparri mógł go przyjąć dopiero 19 października[41]). Następnie udał się do ambasady polskiej. Zastał tylko ministra pełnomocnego Jana Perłowskiego. Poinformował go o rezygnacji i oświadczył, że nie zamierza szkodzić w jakikolwiek sposób Polakom. Perłowski zaś zapewnił go, że rząd polski nic nie ma przeciwko niemu jako księdzu i biskupowi. Przeciwnie, w swym piśmie do Stolicy Apostolskiej chwalił go i starał się przenieść do Częstochowy. Jedynie z przyczyn politycznych nie mógł pozostać w Wilnie. Do towarzyszącego Biskupowi Władysława Lewandowicza, marianina, powiedział: „Szlachetny gest zrobił"[42]. Ambasador Władysław Skrzyński po powrocie z wakacji zaprosił go na przyjęcie 25 października 1925 roku[43].

---

[36] LL, s. 310, list do Kriščiukaitisa, 19 VII 1925.

[37] LCVA, 1674, 2, vol. 1, adnotacje graniczne w paszporcie, wydanym 27 VII 1925.

[38] Ep. Matulewicz, *Relatio de regimine pastorali Dioecesis Vilnensis...*, w: *Documenta Responsioni adnexa*, s. 84, w: *Positio super virtutibus...* dz. cyt.

[39] *Summarium...*, s. 371, w: *Positio super virtutibus...*, dz. cyt.

[40] LL, s. 311, list do J. Kriščiukaitisa, 6 VIII 1925.

[41] LL, s. 218, list do F. Bučysa, 16 X 1925.

[42] *Journal*, s. 332-333.

[43] LL, s. 222-224, list do F. Bučysa, 9 XI 1925.

Pius XI przyjął go 13 sierpnia. „Była to bardzo miła i serdeczna audiencja" stwierdził w liście do ks. Kriščiukaitisa[44]. Na początku swego posługiwania pasterskiego bp Jerzy posiadał szczególne uprawnienia. Był niespokojny, czy zawsze ważnie z nich korzystał. Teraz na jego prośbę papież wszystko potwierdził i zalegalizował[45]. Podobnie otrzymał potwierdzenie – o które prosił – wszystkich spraw Zgromadzenia Księży Marianów, które mogły być załatwione nie według prawa z braku rozeznania lub braku koniecznych warunków[46]. Pius XI pozwolił też marianom zamieszkać w Rzymie. Miał nawet zamiar podarować im jakąś siedzibę, ale nie mógł tego zamiaru zrealizować[47].

1 września 1925 roku Pius XI wyniósł bp. Matulewicza do godności arcybiskupa, powierzając mu tytularną stolicę Aduli w Etiopii[48].

Po tych wszystkich kontaktach z przedstawicielami Kurii Rzymskiej i ambasady polskiej abp Matulewicz był całkowicie przekonany, że dobrze zrobił, zrzekając się diecezji. Rząd polski, poparty przez Narodową Demokrację, dołożyłby wszelkich starań, aby go pozbawić stolicy wileńskiej. Stolica Apostolska wobec jego sprzeciwu musiałaby ustąpić, co byłoby dla niej niewygodne. Kardynał Gaetano De Lai, sekretarz Kongregacji Konsystorialnej, powiedział bp. Jerzemu, że jego ustąpienie było przykrą koniecznością, aczkolwiek nieuniknioną, i że bardzo dobrze zrobił prosząc o zwolnienie[49].

Uprzedzając niewłaściwe reakcje Litwinów z Republiki Litewskiej na swoje odejście z Wilna, Biskup prosił ks. Bučysa: „Jeśliby litewskie gazety w nieodpowiedni sposób interpretowały moje zwolnienie się z Wilna lub ośmielały się robić zarzuty Ojcu Świętemu, wyjaśnij, że inaczej nie można było postąpić. Dłużej tam pozostawać nie mogłem. Byłoby to szaleństwo. Ojciec Święty, zwalniając mnie dokonał prawdziwego dzieła miłosierdzia i jeszcze jeden raz więcej okazał mi swoje prawdziwie ojcowskie serce"[50].

---

[44] LL, s. 312, 19 [VIII] 1925.
[45] *Journal*, s. 333.
[46] LL, s. 514, list do K. Reklaitisa, 30 I 1926.
[47] *Journal*, s. 333.
[48] *Annuario Pontificio per l'anno 1927*, Roma 1927, s. 260.
[49] LL, s. 223-224, list do F. Bučysa, 9 XI 1925.
[50] LL, s. 210, 6 VIII 1925.

Prasa endecka przedstawiała odejście bp. Matulewicza jako swoje zwycięstwo, powiadamiając swych czytelników, że papież przychylił się „do błagalnych próśb wiernych”[51]. Kapituła wileńska zwlekała z podaniem wiadomości o zwolnieniu wiernym diecezji. W związku z tym bp Matulewicz radził się ks. Kriščiukaitisa, czy nie opublikować w „Przeglądzie Katolickim” dokumentów z tym związanych[52].

Z Polski otrzymał wiele wyrazów żalu i współczucia. Na szczególną uwagę zasługuje list Mariana Zdziechowskiego, rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, w którym pisze o dwóch wrogach w walce z Bogiem: bolszewizmie i nacjonalizmie, i dlatego stwierdza: „potrzebni są pasterze z wielkim sercem i szerokim horyzontem umysłowym, a takich, niestety, nie mamy wielu, specjalnie w naszym kraju, w Wilnie, wśród rozpasania namiętności politycznych niezbędnym był biskup, sługa Chrystusowy, ponad owe namiętności wzniesiony – dla podtrzymania ducha w kapłanach, którzy się jeszcze trzymają i w aberracje nacjonalistyczne nie wpadli”[53]. Na wyrazy współczucia ze strony ks. Antoniego Zienkiewicza odpisał: „Jeżeli ludzie źle oceniali lub oceniają moje intencje, nie mam do nich pretensji, bo nie od nich spodziewam się nagrody, ale od Boga, dla którego chwały starałem się żyć i pracować”[54].

Bp Matulewicz o swojej posłudze pasterskiej w diecezji pisał do ks. Bučysa: „Jak widzisz, nie mogłem tam prawie nic pozytywnego dokonać, nie dano mi”[55], chociaż można sporo jego dokonań wyliczyć. Postawiony na czele Kościoła wileńskiego w okresie najostrzejszego konfliktu o Wilno, pomimo wszystko zdołał zorganizować nową strukturę administracyjną diecezji, wychować zastęp współpracowników, rozwinąć życie zakonne, podjąć starania o przywrócenie jedności z prawosławnymi, a przede wszystkim obronił Kościół, żeby nie stał się narzędziem w rękach polityków, by zachował swój powszechny charakter. Czynił to z ogromnym poświęceniem, o czym napisał do Piu-

---

51 J. O[bst], *Ważny moment w życiu kościelnym*, „Dziennik Wileński” 1925 nr 179, s. 2.

52 LL, s. 313-314, 19 VIII, 3 IX 1925.

53 AGM, Acta GM, Litterae II, 14 VIII 1925, 22 X 1925.

54 LP III, s. 168, list z 12 X 1925.

55 LL, s. 227, 3 XII 1925.

sa XI: „padłbym bezsilny, gdyby mi podporą nie był Chrystus i Krzyż Jego, i wobec Stolicy Świętej posłuszeństwo”[56].

Pomimo tak wielkich trudności zachował dla wszystkich dobroć i pogodę ducha. Nawet Kapituła wileńska, uważająca go za szowinistę litewskiego i białoruskiego, z uznaniem napisała o nim: „Na zakończenie trzeba podkreślić, że każdy, kto był się zetknął osobiście z biskupem Matulewiczem, czy duchowny, czy świecki, czy inteligent czy prostaczek, czy ktoś z miasta lub też ze wsi, każdy odczuwał w Biskupie tyle mądrości i jasności umysłu, tyle pogody i spokoju, tyle we wszystkim wyrozumiałości i serdeczności, że odchodził pod wielkim wrażeniem niezwykłego ducha wielkiego człowieka”[57].

Po przejściach związanych z opuszczeniem diecezji bp Matulewicz odczuwał potrzebę uspokojenia się, przywrócenia żywszego kontaktu z Bogiem, aby na tym fundamencie budować dalsze życie. Dlatego postanowił odprawić dziesięciodniowe rekolekcje. 21 sierpnia przeniósł się do klasztoru ojców benedyktynów przy Bazylice św. Pawła za Murami. Kronikarz benedyktyński zanotował w *Dzienniku* pod datą 26 i 27 sierpnia, że uczestniczył we Mszy św. celebrowanej przez Biskupa wileńskiego w „naszej kaplicy”, natomiast 30 sierpnia, że wieczorem Biskup brał udział we wspólnej rekreacji zakonników i zwiedzał ich nowicjat, następnego zaś dnia żegnał ich. Przy tej okazji powiedział, że zamierza w Rzymie zorganizować seminarium dla kleryków[58]. Bp Matulewicz był bardzo zbudowany życiem zakonnym benedyktynów i zadowolony ze swoich rekolekcji. Dziękował Bogu za wszystkie krzyże i zdał się na Jego Opatrzność. W swoich zapiskach zanotował wyrazy wdzięczności dla Boga: „Panie, jakże jesteś dobry. Jakże przedziwne drogi, którymi nas prowadzisz. Dziękuję Ci za wszystko. Najświętsza Panno Niepokalanie Poczęta, dopomóż mi miłować Boga”. Postanowił wszystkie siły obrócić na modlitwę i pracę dla Zgromadzenia Księży Marianów, a w szczególności pracować nad konstytucjami, instrukcjami i nad założeniem domu w Rzymie. Postanowił też: „Więcej modlić się za tych, od których doświadczyłem coś złego”[59].

---

[56] Pw, s. 139.

[57] LMAB, F 43, VKF 520, k. 313.

[58] Archiwum Opactwa św. Pawła za Murami, C. Villani, *Diari*, s. 238-239, 242-243.

[59] *Journal*, s. 334.

Niewątpliwie bp Matulewicz doznał od Polaków wiele krzywd. Mogłoby więc powstać wrażenie, że się na swoich prześladowców gniewa. Aby takiemu wrażeniu przeciwdziałać, zamieszkał u polskich księży zmartwychwstańców, dołączył do polskiej pielgrzymki jubileuszowej i razem z nią brał udział we Mszy św. papieskiej, a następnie był na wspólnej audiencji u papieża. „Wszystko robiłem – zanotował – żeby Polacy widzieli, że w stosunku do nich nie mam żadnego gniewu. W rozmowach, gdzie mogłem i na ile mogłem, chwaliłem, co tylko dobrego doświadczyłem od Polaków i w Polsce. Niech Pan Bóg ich wszystkich błogosławi i obdarza wszelkim dobrem. Zresztą, co złego wycierpiałem, to nie było dzieło Polaków, a tylko niektórych partii i za tych modlę się i zobowiązałem modlić się serdecznie”[60]. Po pewnym czasie jeszcze raz powrócił do tej myśli w liście do ks. Bučysa: „Starałem się i będę się starał, jeśli jakieś uczucie powstanie w moim sercu, aby Polakom wszystko darować i przebaczyć. Tutaj moje stosunki z nimi zdają się układać dobrze; zapraszają mnie wszędzie i okazują życzliwość”[61].

Po odejściu z Wilna a przed podjęciem misji wizytatora apostolskiego w Republice Litewskiej przez trzy miesiące pracował nad założeniem domu zakonnego księży marianów. Te prace zostały już omówione. Mając zamiar przebywać na stałe w Rzymie, rozpoczął intensywną naukę języka włoskiego[62].

---

[60] *Journal*, s. 333-334.

[61] LL. S. 222, 27 X 1925.

[62] LP, t. I, s. 111-112, list do ks. L. Chaleckiego, 18 IX 1925.

CZĘŚĆ III

WIZYTATOR APOSTOLSKI W REPUBLICE LITEWSKIEJ

1.
NOMINACJA I PIERWSZE PRACE

O swojej misji abp Matulewicz po paru miesiącach pracy napisał: „Na Litwie znalazłem Kościół pod wielu względami w stanie przerażającym. Jak dziecko płakałem. Zdawało się, iż chyba sam Lucyfer pracował tam z legionem złych duchów, by podkopać i zburzyć fundamenty Kościoła. Stosunki ze Stolicą Św. prawie zerwane, niepojęte uprzedzenie i nieufność do Głowy Kościoła. Masoni korzystali z sytuacji, wchodząc zręcznie w środowiska katolickie; z jednej strony w imieniu katolików starali się jak najbardziej obrazić Ojca Św. a z drugiej strony ci sami tegoż samego Ojca Św. oskarżali i szkalowali na Litwie. Ukryta ręka diabelska pchała ten naród chyba aż do apostazji. A księża niektórzy! Panie Boże, ratuj ich! Ale znalazłem też wiele dusz i wśród księży, i wśród świeckich oddanych Bogu i Kościołowi. Zrozumiałem, iż tego rodzaju złych duchów nie da się inaczej wypędzić, jak tylko *in oratione et ieiunio*”[1].

Cóż takiego się wydarzyło, że naród katolicki, który w obronie swej wiary potrafił cierpieć za czasów carskich, znalazł się w tak smutnej sytuacji, wymagającej nadzwyczajnej interwencji Stolicy Apostolskiej?

Począwszy od wyborów w maju 1923 roku, w parlamencie litewskim dominującą partią była chrześcijańska demokracja. Ona też utworzyła rząd, w którym od 18 czerwca 1924 roku zasiadali wyłącznie ministrowie z Bloku Chrześcijańsko-Demokratycznego[2]. Na sprawy publiczne przemożny wpływ wywierali księża, którzy z braku przygotowanych pracowników świeckich weszli do rządu, często pozbywając się szat i obyczajów duchownych. Minimalna większość nie gwaran-

---

[1] LP, t. I, s. 119, list do L. Chaleckiego, 30 III 1926.

[2] P. Łossowski, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918-1934)*, Wrocław... 1972, s. 47.

towała stałości gabinetów. Stąd częste zmiany ministrów. Niekiedy byli oni narzędziami w rękach przywódców partii. Według relacji abp. Matulewicza, faktyczną władzę w państwie sprawowało czterech ludzi: Kazimieras Ambrozaitis, lider robotników, i trzej księża, „jeśli tak można ich jeszcze nazywać": Mykolas Krupavičius, minister rolnictwa i autor reformy rolnej, którego poczynania obciążały Kościół, Antanas Šmulkštys, posługujący się też pseudonimem Paparonis, jeden z przywódców partii chrześcijańsko-demokratycznej, faktyczny dyktator, i Juozas Purickis (pseudonim Vygantas), do września 1925 roku minister spraw zagranicznych, prawdopodobnie mason, a później apostata. Do tego grona ludzi szkodzących Kościołowi Arcybiskup zaliczył też kanonika Kazimierasa Prapuolenisa, dyrektora departamentu spraw religijnych.

Wśród duchownych spełniających ważne funkcje państwowe byli też księża zachowujący się godnie i dobrze spełniający swe obowiązki: Justinas Staugaitis, wicemarszałek sejmu, i Mečislovas Reinys, od września 1925 roku minister spraw zagranicznych. Pomimo to Arcybiskup udział księży we władzach państwowych oceniał ujemnie[3].

Chociaż granica polsko-litewska została potwierdzona przez Konferencję Ambasadorów 15 marca 1923 roku, Litwa w dalszym ciągu zgłaszała roszczenia do Wilna, uznając jego odzyskanie za pierwszoplanowe w swej polityce zagranicznej i wewnętrznej, a istniejącą granicę uważała za linię demarkacyjną. Tymczasem od października 1924 roku trwały prace nad konkordatem polskim. Rząd litewski, znając z przecieków treść prowadzonych rozmów, zaniepokoił się nimi. Pospiesznie mianował Juozasa Macevičiusa *chargé d'affaires* przy Stolicy Apostolskiej, by ten prowadził równoległe prace nad konkordatem z Litwą. Ponieważ nie było stosownych prac przygotowawczych, Kuria Rzymska upoważniła delegata apostolskiego w Litwie, Łotwie i Estonii Antonio Zecchiniego do rozpoczęcia wstępnych rozmów z władzami litewskimi. Rząd litewski zaproponował między innymi, że diecezja wileńska, sejneńska i żmudzka stanowić będą jedną prowincję kościelną litewską. Na załączonej mapie do projektu znajdowały się tereny leżące w granicach Polski. Ponadto Macevičius domagał się, aby w pracach

[3] *Litterae*, s. 361-363, pismo do P. Gasparriego, 2 III 1926.

nad konkordatem polskim terytorium wileńskie potraktować w sposób specjalny, uwzględniając domniemane doń prawa Litwy. Odpowiedziano mu, że Stolica Apostolska nie zamierza rezygnować ze swej neutralności ani w stosunku do Litwy, ani do Polski i wchodzić w spór polsko-litewski[4].

W początkach grudnia 1924 roku przybyła do Rzymu specjalna delegacja litewska z wicemarszałkiem sejmu ks. Justinasem Staugaitisem na czele. Przyjął ją sekretarz stanu kardynał Pietro Gasparri. Po przeprowadzeniu rozmów delegacja przedstawiła memoriał, w którym domagano się, aby dopóki trwa spór pomiędzy Litwą i Polską o Wilno, diecezję wileńską pozostawić jak dotychczas w metropolii mohylewskiej, a w ostateczności uzależnić ją bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej. Ostrzegano, że w wypadku wcielenia jej do polskiej administracji kościelnej, można się spodziewać ataków ze strony antyklerykałów i protestantów[5].

Abp Zecchini 31 stycznia 1925 roku przesłał do Rzymu projekt rządu litewskiego nawiązujący do pierwotnych żądań Macevičiusa, aby wspomniane trzy diecezje tworzyły litewską prowincję kościelną. 20 lutego Stolica Apostolska prosiła o przysłanie 2 osób kompetentnych i wyposażonych w stosowne pełnomocnictwa[6].

10 lutego 1925 roku został zawarty konkordat pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Stolicą Apostolską. Stało się to, czego tak bardzo obawiali się Litwini: diecezja wileńska została podniesiona do rangi arcybiskupstwa i została metropolią obejmującą dwie diecezje: łomżyńską i pińską[7] W ten sposób archidiecezja wileńska weszła do polskiej administracji kościelnej. Litwinów i Białorusinów niepokoiły również inne ustalenia konkordatowe: prawo prezydenta wypowiadania opinii o kandydatach na urząd arcybiskupów i biskupów (art. XI), obowiązek składania przez biskupów przysięgi wierności na ręce prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (art. XII), przed mianowaniem proboszczów obowiązek upewnienia się władzy duchownej, czy właściwy minister nie ma nic

---

[4] Zbiory własne.

[5] Tamże.

[6] Tamże.

[7] *Konkordat zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską*, art IX, w: J. Wisłocki, *Konkordat*..., dz. cyt., s. 273.

przeciwko danemu kandydatowi (art. XIX), uzależnienie zmian w używaniu języka od Konferencji Biskupów Polskich obrządku łacińskiego (art. XXIII).

Litewskie dzienniki rządowe, socjalistyczne, a także nazywające się katolickimi, rozpoczęły ostrą kampanię przeciwko Stolicy Apostolskiej, papieżowi i delegatowi apostolskiemu Zecchiniemu[8]. 8 marca 1925 roku w czasie potężnej manifestacji na siedzibę delegatury apostolskiej w Kownie posypały się jaja i kamienie[9], za co rząd litewski przepraszał. Niemniej postanowił złożyć protest. W tym celu przybył do Rzymu minister spraw zagranicznych Juozas Purickis. Gdy w Watykanie dowiedziano się, że to jest ksiądz, który świeżo opublikował napastliwy artykuł przeciwko Stolicy Apostolskiej, nie przyjęto go[10]. 3 kwietnia *chargé d'affaires* J. Macevičius złożył notę, której Purickis nadał taką formę, że się stała obraźliwa dla władz kościelnych[11]. Równocześnie podano ją do publicznej wiadomości. W proteście zamieszczono litewską interpretację stosunków polsko-litewskich, nie pomijając umowy suwalskiej i akcji Żeligowskiego. Szczególnie ostro podkreślono instrumentalne wykorzystanie Kościoła do polonizacji Litwinów i Białorusinów. Między innymi stwierdzano w nim: „I tak Polska, wspierana przez Stolicę Świętą, może realizować za pomocą Kościoła wszystkie swoje aspiracje zmierzające do spolonizowania okupowanych terytoriów: Kościół katolicki na tych terenach jest wcielony do kościelnej administracji polskiej; biskupi i proboszczowie nie mogą być mianowani bez *placet* rządu polskiego; rząd dysponuje wszelkimi środkami, aby usunąć Litwinów i Białorusinów z hierarchii kościelnej i z beneficjów parafialnych. Biskupi nawet muszą przysięgać, że będą czuwać nad bezpieczeństwem państwa polskiego. Dla Litwina albo Białorusina tego rodzaju obowiązki są nie do zaakceptowania. Polacy, wrogowie narodowości litewskiej i białoruskiej, mają decydować, czy wierni Litwini i Białorusini mogą używać języka ojczystego w ich kościołach i szkołach." Do wprowadzenia do noty dołączono fragmenty artykułów pra-

---

[8] Zbiory własne.

[9] Justus Albert [pseudonim], *Die Kirchenpolitischen Wirrnisse in Litaen*, „Das Neue Reich" 1925, nr 51, s. 1198.

[10] Tamże.

[11] *Litterae*, s. 362.

sowych, w których nawoływano do wyboru pomiędzy Kościołem i państwem[12].

30 kwietnia zwrócono notę przedstawicielowi litewskiemu z adnotacją: „Stolica Święta nie przyjmuje not zredagowanych w tej formie". Jednocześnie upoważniono delegata Zecchiniego w Kownie do zakomunikowania rządowi litewskiemu, że *chargé d'affaires* Juozas Macevičius jest *persona non grata*[13]. Gdy delegat Zecchini udał się na Łotwę, rząd odmówił mu prawa powrotu do Litwy[14]. W prasie światowej pojawiły się informacje o zerwaniu stosunków Litwy że Stolicą Apostolską[15]. Jednakże o zaistniałej sytuacji abp Matulewicz po pewnym czasie pisał: „Stosunki pomiędzy Stolicą Świętą a Litwą rząd uważa jedynie za czasowo zawieszone, a nie zerwane"[16].

Ponieważ konflikt litewsko-watykański za sprawą rządu litewskiego stał się publiczny, jakiś jezuita, przypuszczalnie pracownik Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, piszący pod pseudonimem Univ. Professor Justus Albert, opublikował na łamach „Das Neue Reich" artykuł polemiczny. Zwrócił uwagę, że istota konfliktu, wbrew temu, co się pisze, nie dotyczy konkordatu polskiego, lecz neutralności Stolicy Apostolskiej w sporze polsko-litewskim[17]. Postulował: niech rząd litewski nie domaga się od Stolicy Apostolskiej tego, czego nie zdołał osiągnąć od Ligi Narodów[18]. Ostro polemizował z podstawowym twierdzeniem noty, że Kościół znalazł się na usługach państwa polskiego, co jest sprzeczne z polityką ostatnich papieży[19]. Ustosunkowując się do zarzutu, że biskupi polscy przed objęciem swoich obowiązków muszą składać przysięgę wierności wobec prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przypomniał analogiczny zapis rządu litewskiego w ostatnim projekcie konkordatu, złożonym przez Litwę[20]. Justus Albert nie dostrze-

---

[12] *La protesta della Lituania per il Concordato Vaticano-Polonia*, „Corriere Diplomatico e Consolare" [po 5 III 1925].

[13] Justus Albert, *Die Kirchenpolitischen...* „Das Neue Reich" 1925, nr 51, s. 1198.

[14] *Visitator*, s. 62.

[15] Justus Albert, *Die Kirchenpolitischen...*, „ Das Neue Reich" 1925, nr 51, s. 1198.

[16] *Litterae*, s. 366.

[17] Justus Albert, *Die Kirchenpolitischen...*"Das Neue Reich" 1925, nr 51, s. 1198.

[18] Tamże, s. 1200.

[19] Tamże, s. 1199.

[20] Tamże.

gał też niebezpieczeństwa utraty narodowości litewskiej czy białoruskiej w tym, że polskie władze rządowe nabyły prawo do zatwierdzania proboszczów – rząd nie może bowiem odrzucić kandydata, dlatego że nie jest Polakiem, lecz musi udowodnić władzy kościelnej, że kandydat byby zagrożeniem dla państwa polskiego. W konkordacie polskim również stworzono warunki do obrony języków innych niż polski. Wprawdzie pozostawiono tę sprawę w gestii Koferencji Episkopatu obrządku łacińskiego, lecz nie może być podjęta przez nią żadana uchwała mająca znaczenie prawne, bez zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską[21].

W czasie trwania konfliktu dyplomatycznego prowadzono na Litwie kampanię przeciwko Stolicy Apostolskiej, w której prym wiedli masoni, socjaliści i inni przeciwnicy Kościoła, wchodząc sprytnie w jego struktury i usiłując podważyć jego fundamenty. Z jednej strony wykorzystywali wszelką okazję, aby obrazić Stolicę Apostolską i odwrócić ją od Litwy, a z drugiej strony nie pomijali żadnej okazji, aby odwrócić umysły i serca od Stolicy Apostolskiej i papieża, czyniąc mu różne zarzuty, wysuwając podejrzenia i oskarżenia na przykład takie jak: papież i kardynałowie odnosili się do delegacji Litwinów przybywających do Rzymu nieżyczliwie, jako do przedstawicieli małego narodu; na sprawy Litwy patrzyli z pnktu widzenia Polaków, od nich przyjmując tylko informacje; Stolica Apostolska świadomie nie chce uporządkować spraw kościelnych Litwy; zawierając konkordat z Polską, jej oddała Wilno itd. Często używano obraźliwych słów.

Wskutek takiej kampanii wielu ludzi czuło żal do Stolicy Apostolskiej przechodzący niekiedy w nienawiść. Abp Matulewicz wyraził opinię, że gdyby taki stan trwał dłużej, mogłoby dojść do jakieś apostazji. Wprawdzie ludzie prości, zwłaszcza żyjący na wsi, pozostali wierni Kościołowi – działały organizacje katolickie: wśród młodzieży uniwersyteckiej, gimnazjalnej, wiejskiej, także wśród rolników, kobiet; był też czynny Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Kowieńskim, istniała akademia katolicka. Groźby stworzenia Kościoła narodowego nie miały żadnej szansy powodzenia, jednak postępowała obojętność w wierze

[21] Tamże, s. 1200.

i szerzył się ateizm. Właśnie na tym odcinku ateiści i masoni odnotowali spore osiągnięcia, zwłaszcza wśród młodzieży[22].

Ta akcja nie spotkała się ze stosowną odpowiedzią hierarchii. Kierownictwo spraw kościelnych spoczywało w rękach trzech ludzi: biskupa żmudzkiego Pranciškusa Karevičiusa, biskupa sejneńskiego Antanasa Karosasa i delegata apostolskiego Antonio Zecchiniego. Według oceny abp. Matulewicza, wszyscy oni byli bardzo dobrzy, ożywieni najlepszymi intencjami „lecz wydaje się, że byli pozbawieni talentu do rządzenia"[23].

Bp Karevičius był człowiekiem wiary, pobożnym, miłosiernym i pełnym gorliwości, lecz pozbawionym roztropności, zdrowego rozsądku i dyskrecji. Niemal był niezdolny do zachowania sekretu. Tak w mowie, jak i w działaniu był chaotyczny i niestały, „do kierowania jakąkolwiek diecezją [...] zupełnie niezdolny"[24]. Bp Karosas znał się na wielu sprawach, zwłaszcza politycznych, lecz całkowicie był pozbawiony woli i energii. Kochał spokój, a unikał pracy, „do rządzenia diecezją stał się już prawie niezdolny"[25]. Abp Zecchini był postrzegany jako obdarzony konieczną prawością i biegłością w sprawach dyplomatycznych, lecz dobierał sobie często nieodpowiednich doradców. Zajmował się raczej drobiazgami, a zaniedbywał sprawy ważne i konieczne. Stracił całkowicie zaufanie Litwinów, którym początkowo się cieszył. Wrogowie Kościoła z jego powodu podburzali ludzi przeciwko papieżowi. Przez cztery lata, kiedy sprawował obowiązki w Litwie, nie zrobił prawie nic by uporządkować ważne i pilne sprawy kościelne[26].

Podsumowując zastałą sytuację, abp Matulewicz pisał: „Gdy tak się rzeczy mają, Kościół katolicki w Litwie znajduje się jakby bez głowy, życie religijne i działalność bez przywódcy. Zło przez nikogo nie zwalczane może się szerzyć i wzrastać, zapuszczać korzenie i rozwijać się. Dyscyplina kościelna jest rozluźniona, życie się deprawuje i szybkim krokiem zmierza do ruiny"[27].

---

[22] *Litterae*, s. 364-365, 368.
[23] Tamże, s. 359.
[24] Tamże, s. 360.
[25] Tamże, s. 360.
[26] Tamże, s. 361.
[27] Tamże, s. 361.

3 sierpnia 1925 roku bp Matulewicz uwolnił się od kierowania diecezją wileńską. Niektórzy działacze litewscy interpretowali to jako niepatriotyczne zachowanie się Biskupa, który powinien pozostać w Wilnie tak długo, jak długo byłoby to możliwe[28]. Zarzucano też papieżowi, że zbyt szybko przyjął jego rezygnację[29]. Z tego powodu kongres katolickich studentów 18 sierpnia 1925 roku nie wysłał *homagium* do Piusa XI, co było wcześniej zaplanowane[30].

Dla ludzi poważnie myślących sprawy religijne Litwy były nie do zniesienia. Szukano sposobu wyjścia z trudnej sytuacji. Po odbyciu narady w szerszym gronie, bp Karosas, bp Karevičius i administrator części diecezji wileńskiej w granicach Litwy kanonik Juozapas Kukta 2 listopada 1925 roku wystosowali prośbę do Piusa XI o ustanowienie litewskiej prowincji kościelnej, dostosowanej do aktualnych granic państwowych, oraz podali projekt nowego rozgraniczenia diecezji[31].

Równocześnie wysunięto kandydaturę Matulewicza na arcybiskupa kowieńskiego, co nie podobało się rządowi litewskiemu. Jak informował wicemarszałek sejmu ks. Justinas Staugaitis, nie dano by mu wizy wjazdowej[32]. Audytor delegatury apostolskiej w Kownie ks. Luigi Faidutti przedstawił ten projekt sekretarzowi stanu Gasparriemu[33], a ks. Bučys w tym samym czasie zwrócił się listownie do abp. Matulewicza. Jego reakcja była natychmiastowa i niezwykle ostra. Zgromił go, twierdząc, że jego zadaniem jest pracować dla Zgromadzenia Księży Marianów, a na stolicę kowieńską nie zabraknie odpowiednich kandydatów. W tym samym liście nadmienił, że otrzymał propozycję z Kurii Rzymskiej, aby pojechał na Litwę jako wizytator apostolski. Zgodził się i zamierza się udać, jeśli otrzyma wizę. „Jeśliby mi jej jako wizytatorowi nie dali – pisał – popełniliby wielki błąd. Błędem też byłoby, gdyby chcieli mnie wpakować na arcybiskupstwo”[34].

---

[28] LL, s. 224, list do Pr. Bučysa, 9 XI 1925.

[29] *Visitator*, s. 62-63.

[30] Zbiory własne.

[31] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris II, Institutio Provintiae Ecclesiasticae I, nr 4, kopia pisma do Piusa XI, 2 XI 1925.

[32] LL, s. 224-225, list do Pr. Bučysa, 9 XI 1925.

[33] Zbiory własne.

[34] LL, s. 227-229, list do Pr. Bučysa, 3 XII 1925.

Wizę otrzymał i 7 grudnia 1925 roku sekretarz stanu kardynał Gasparri wystawił mu nominację: „Z okazji wprowadzenia nowego ustalenia granic diecezji na Litwie Jego Świątobliwość powierzył Najprzewielebniejszemu Jerzemu Matulewiczowi arcybiskupowi Kościoła adulitańskiego obowiązek zwizytowania tegoż terytorium ze wszystkimi koniecznymi upoważnieniami”[35]. Według abp. Matulewicza, praca ta miała „potrwać około dwóch miesięcy”[36].

Wybór abp. Matulewicza świadczył o wielkim zaufaniu do niego papieża. W tym czasie Stolica Apostolska na swoich przedstawicieli w danym kraju zwykła wysyłać przedstawicieli innych narodowości. Rzeczywiście, Nominat posiadał specjalne dary i przygotowanie do tak trudnej pracy: znał język i środowisko, cieszył się autorytetem, wielu wpływowych ludzi z rządu i życia kościelnego stanowili jego koledzy i uczniowie. Sedno konfliktu – sprawę wileńską, nie tylko dogłębnie znał, ale był jej „męczennikiem”. A przy tym wszystkim był entuzjastą papiestwa, zdolnym spojrzeć na pojawiające się problemy z perspektywy Kościoła powszechnego.

Przed wyjazdem z Rzymu 9 grudnia miał długą audiencję u Piusa XI[37]. Do Kowna przybył 13 grudnia. Na dworcu powitali go godnie i uprzejmie przedstawiciele rządu, kleru i stowarzyszeń katolickich. Od pierwszych kontaktów z Litwinami, starał się ich utwierdzić w przekonaniu, że jego misja jest dowodem życzliwości papieża. Dobrzy katolicy: księża i świeccy jego przybycie powitali jako opatrznościowe[38].

Ale też przeciwnicy, zarówno wcześniej jak i później, występowali przeciw niemu, głosząc, że powinien był w Wilnie pozostać dopóki rząd polski by go siłą nie usunął czy też endecy nie zamordowali albo Stolica Apostolska nie została zmuszona go odwołać. Rezygnując z Wilna, zdradził sprawę litewską, a obecnie jako uciekinier przybył do Litwy, aby przygotować sobie arcybiskupstwo i zasłużyć się Stolicy Apostolskiej, której sprawy są w stanie opłakanym. Wizytator był zmuszony się bronić. W imieniu Stolicy Apostolskiej otwarcie powiedział, że nigdy

---

[35] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris II, Institutio Provinciae Ecclesiasticae I, nr 7, oryginał pisma.

[36] LP, t. I, s. 92, list do K. Bronikowskiego, 18 XII 1925.

[37] *Visitator*, s. 65.

[38] *Litterae*, s. 354, sprawozdanie dla P. Gasparriego, 17 XII 1925.

w Kownie nie zostanie arcybiskupem ani nawet na stałe nie zamieszka w kraju, że przybył, aby służyć tu Kościołowi, znajdującemu się w trudnej sytuacji. Było to tak oczywiste, że wkrótce wrogowie zrezygnowali z tej kampanii oszczerstw[39].

Wizytator zamieszkał w domu zakonnym Księży Marianów w Kownie przy Laisves aleja 61, przy kościele św. Gertrudy. Spośród wielu spraw, które na niego czekały, wyłoniły się trzy główne: przywrócenie zaufania do Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza przez poprawienie wizerunku i opinii o niej, zorganizowanie litewskiej prowincji kościelnej i przygotowanie konkordatu.

Już w dniu przyjazdu złożyl wizyty członkom rządu i biskupom, a w dniu następnym – prezydentowi i profesorom uniwersytetu[40]. Odbył długą rozmowę z przywódcą partii chrześcijańsko-demokratycznej ks. Antanasem Šmulkštysem, którego nazwał dyktatorem, czyniąc go na pierwszym miejscu odpowiedzialnym za smutny stan spraw kościelnych. Oświadczył, że użyje całej udzielonej mu władzy, aby przezwyciężyć wszelkie trudności. Nie znalazł z nim wspólnego języka. Ks. Šmulkštys bowiem uważał, że przed zbliżającymi się wyborami nie można nic zrobić w sprawie organizacji Kościoła[41].

15 grudnia odbył się zjazd przywódców partii i ugrupowań katolickich, w którym także wziął udział premier, marszałek sejmu i minister spraw zagranicznych. Podczas spotkania z nimi Wizytator starał się ich przekonać, ze istnieje potrzeba zorganizowania prowincji kościelnej i nawiązania stosunków ze Stolicą Apostolską. Oświadczył, że jako przedstawiciel Kościoła skierował swe pierwsze kroki do przedstawicieli władzy świeckiej i oczekuje z ich strony współpracy. Gdyby jednak odmówili, Kościół sam zrobi, co będzie konieczne, ale wtedy wszyscy zobaczą, że partie i rząd, który nazywa siebie katolickim, nic nie chce zrobić dla Kościoła i Stolicy Apostolskiej. Zagroził, że w ostateczności odwoła się do katolickiego ludu, który wystąpi przeciw złym księżom i przywódcom w obronie Kościoła i papieża. Po ożywionej dyskusji uchwalono wysłać na uroczystości zakończenia roku jubileu-

---

[39] Litterae, s. 368-369, sprawozdanie dla P. Gasparriego, 2 III 1926.

[40] Litterae, s. 355; Visitator, s. 65.

[41] Litterae, s., 355.

szowego do Rzymu delegację na czele z bp. Juozapasem Skvireckasem, która podziękuje papieżowi za przysłanie Wizytatora. Ks. Šmulkštys ze swoimi poglądami pozostał sam[42].

Zdaje się, że w Watykanie plananowano, iż Wizytator będzie współdziałać z delegatem apostolskim Antonio Zecchinim. Jednak już w pierwszych dniach pobytu na Litwie abp Matulewicz spostrzegł wśród Litwinów tak wielką awersję do delegata, że zrezygnował z myśli spotkania się z nim na Łotwie i zadeklarował, że jest całkowicie niezależny od niego oraz prosił sekretarza stanu: „aby przynajmniej w czasie mojej wizytacji terytorium Litwy było wyjęte spod jakiejkolwiek zależności od Jego Ekscelencji Zecchiniego i jego ingerencji". Natomiast chwalił audytora delegatury prałata Luigiego Faiduttiego, którego zastał w Kownie. Stał on się najbliższym współpracownikiem Wizytatora[43]. W odpowiedzi na tę prośbę 25 grudnia 1925 roku otrzymał telegram, w którym kardynał Gasparri potwierdził wszelkie uprawnienia: „Ojciec Święty gratuluje ducha apostolskiego i udziela Waszej Ekscelencji wszelkich uprawnień koniecznych do wypełnienia misji wobec wiernych, kleru łącznie z biskupem"[44].

W późniejszym sprawozdaniu, Wizytator postulował wyposażenie delegata w pełne prawa dyplomaty, aby nie był lekceważony przez rząd. Doradzał też rozstrzygnięcie sporu między Litwą i Łotwą, które chciały go mieć wyłącznie dla siebie[45].

Abp Matulewicz kochał swój naród i widząc go w tak opłakanym stanie, wyznał kardynałowi Gasparriemu: „gdy to zobaczyłem, gorzko zapłakałem i nie mogę się od łez powstrzymać"[46]. Prosił Stolicę Apostolską o okazanie Litwie cierpliwości, miłosierdzia, współczucia i miłości, gdyż tu rzeczywiście głowa i ciało są chore. Ze swej strony obiecał dołożyć wszelkich starań, aby przezwyciężyć ten stan[47].

---

[42] Tamże, s. 356.

[43] *Litterae*, s. 356-357.

[44] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris II, Institutio Provinciae Ecclesiasticae I, nr 11, oryginał telegramu, 25 XII 1925.

[45] *Litterae*, s. 377.

[46] Tamże, s. 354.

[47] Tamże, s. 358.

Podczas drugiego ważnego spotkania z dziekanami diecezji żmudzkiej, w którym wzięła udział także Kapituła katedralna i inni poważni księża jakby w rodzinnym gronie odpierał zarzuty przeciwko Stolicy Apostolskiej i wezwał wszystkich księży do przeciwstawienia się złu. W ten sposób nawiązał kontakt z całą niemal Litwą[48]. Zapewne bez końca wypadło mu powtarzać słowa o konkordacie polskim, które wyraził później o litewskiej prowincji kościelnej, że Stolica Apostolska „nikomu granic nie ustala ani ustalonych nie myśli potwierdzać, bo to nie wchodzi w jej kompetencje; ona tylko porządkuje i organizuje życie kościelne w warunkach, które się wytworzyły”[49].

Poza tymi dwoma ważnymi zebraniami, przy różnych okazjach spotykał się z ludźmi, przyjmował ich i składał wizyty. Nawiązał kontakt z redaktorami czasopism katolickich i z wielu ministrami. Długo rozmawiał z prezydentem Republiki Aleksandrasem Stulginskisem[50]. Na wzór ingresów biskupich nawiedził uroczyście katedrę w Kownie i kościół w Mariampolu. Przemawiał też w wielu innych świątyniach. 29 grudnia 1925 roku wystosował list do ordynariuszy diecezji postulujący, aby z okazji rocznicy koronacji papieża (12 lutego) zorganizować stosowne uroczystości. W relacji do kardynała Gasparriego doniósł, że ta rocznica przyniosła nadzwyczajnie dobre skutki[51].

Po miesiącu mozolnej pracy widział już jej pierwsze rezultaty: ludzie inaczej mówili o Stolicy Apostolskiej i papieżu. Katolicy zobaczyli dokąd prowadziła antypapieska akcja i jakie z niej mogłyby wyniknąć skutki dla katolickiego narodu[52].

Jednocześnie załatwił lub przynajmniej przygotował do załatwienia, uzależniając to od decyzji Stolicy Apostolskiej, różne szczegółowe sprawy: wydziału teologicznego, seminariów, zakonów, języka polskiego w kościołach, udziału księży w życiu politycznym, jednolitego rytuału.

Wraz z powstaniem Uniwersytetu Kowieńskiego 16 lutego 1922 roku zorganizowano wydział filozoficzno-teologiczny. Oprócz nauk teologi-

---

[48] Tamże, s. 370.
[49] LP, t. III, s. 33, list do Wł. Tołoczki, 6 IV 1926.
[50] *Litterae*, s. 370.
[51] Tamże, s. 371; 420-422, list do biskupów Litwy, 29 XII 1925.
[52] *Litterae*, s. 370.

cznych i prawnych, otwarto na nim katedry nauk świeckich: historii, językoznawstwa, pedagogiki, socjologii, geografii[53]. Przygotowywał nauczycieli szkół średnich. Abp Matulewicz zwizytował wydział, pozbierał dokumenty, w znacznym stopniu sam zredagował statut i wszystko przedłożył biskupom. 8 marca 1926 roku przedstawił ich prośbę o zatwierdzenie Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów. 11 marca napisał jeszcze uzupełnienie, w którym omawiał program, język wykładów, przedstawiał profesorów. Nadmienił, że wydział ma przyznane prawa państwowe, lecz z nich nie może korzystać bez zatwierdzenia kościelnego. Uzyskanie go przyczyni się do uspokojenia umysłów i wzbudzi wdzięczność dla Stolicy Apostolskiej[54]. Swoją petycję ponowił 13 kwietnia, prosząc „przynajmniej o jakieś uznanie i prawo nadawania stopni naukowych dla określonej liczby przypadków". Uznał to za słuszne i stosowne, a nawet pilne. Brak zatwierdzenia powoduje bowiem, że studenci przechodzą na inne wydziały. Istnieje nawet obawa, że jeśli socjaliści zwyciężą w nadchodzących wyborach, mogą go zamknąć pod pretekstem braku zatwierdzenia kościelnego. Wśród profesorów i studentów panuje przygnębienie, że już piąty rok czekają bezskutecznie na uznanie wydziału, podczas gdy sąsiednie kraje otrzymały zatwierdzenia, chociaż nie przewyższają kowieńskiego wydziału liczbą i jakością profesorów[55].

Wizytator otrzymał to, o co prosił. 17 kwietnia poinformował bp. J. Skvireckasa, że sprawę załatwia Kongregacja, a tymczasem Pius XI udzielił prawa nadawania w 20 wypadkach stopni naukowych pod warunkiem, że Kongregacja zostanie poinformowana o poszczególnych przewodach i o przeprowadzonych egzaminach[56]. Pełne zatwierdzenie nastąpiło 15 czerwca 1928 roku[57].

W Republice Litewskiej były dwa seminaria: diecezji żmudzkiej w Kownie i diecezji sejneńskiej w Gižai. Wizytację seminarium kowieńskiego, liczącego 173 alumnów przyspieszyło oskarżenie, jakie zło-

---

[53] *Visitator*, s. 86-87.
[54] *Litterae*, s. 406-408, pismo do kardynała Caetano Bisletiego, 11 III 1926.
[55] *Litterae*, s. 403-405, pismo do C. Bisletiego, 13 IV 1926.
[56] *Litterae*, s. 432-433.
[57] *Visitator*, s. 89.

żył w Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów ks. Kazimieras Genis. Pozbawiony przez biskupa obowiązków profesora uczelni i wiceoficjała w sądzie, złożył doniesienie do Kurii Rzymskiej.

Wizytator 16 stycznia 1926 roku przybył do seminarium. Po przeprowadzeniu rozmów z wychowawcami i profesorami spotkał się z alumnami 6 lutego i ponownie 9 lutego. Przedstawił im wyniki swoich obserwacji i przekazał zarządzenia. Nie znalazł dużych zaniedbań. Wyraził przekonanie, że pod roztropnym kierownictwem biskupa seminarium może się z łatwością dobrze rozwijać.

Spośród zarządzeń chciałbym zwrócić uwagę na punkt szósty: „Ponadto zachęcałem wychowawców i profesorów, aby nauczając, starali się jednocześnie natchnąć swoich alumnów duchem prawdziwie katolickim, kościelnym i apostolskim. Nie tylko w różnych naukach ich wyćwiczyć, lecz także na żywym przykładzie Pana Naszego Jezusa Chrystusa uczyć i formować godne sługi Kościoła. W szczególności niech się starają: [...] b) wpoić w nich specjalny szacunek, cześć i miłość do Świętej Stolicy Apostolskiej, aby w przyszłości sami mogli tymi uczuciami innych obdarzyć”[58].

Seminarium w Gižai, liczące 66 alumnów, nie nastręczało większych trudności. Wizytator spotkał się z seminarzystami i profesorami i przemówił do nich[59]

W 1926 roku w Republice Litewskiej pracowało 5 zgromadzeń żeńskich, liczących 155 sióstr, i 3 zakony męskie z 143 zakonnikami. Ponadto były 3 zgromadzenia żeńskie życia ukrytego[60]. Abp Matulewicz zawsze uważał zakony za potężny czynnik rozwoju życia religijnego. Korzystając z pobytu na ziemi rodzinnej, jako generał marianów i założyciel sióstr ubogich, sporo czasu i troski poświęcał tym wspólnotom przyjmując nowych członków, dokonując zmian, przewodnicząc uroczystościom.

Jako wizytator starał się naprawić zaniedbania również w innych rodzinach zakonnych. Przede wszystkim zwrócił uwagę na klasztor Sióstr Benedyktynek w Kownie, który przetrwał okres kasaty carskiej.

---

58 *Litterae*, s. 331-336, Relatio, 18 II 1926.

59 *Litterae*, s. 372.

60 *Visitator*, s. 95-96.

Od wielu lat trwały tam konflikty na tle narodowościowym pomiędzy Litwinkami i Polkami. Uprzednio wizytację przeprowadził tam bp Karevičius. Nie zapewniło to spokoju. Od jego decyzji część sióstr odwoływała się do Stolicy Apostolskiej. Tą sprawą zajmował się nuncjusz Achille Ratti w czasie swego pobytu w Kownie[61]. Usiłował też zaprowadzić spokój delegat Zecchini[62]. Po przeniesieniu części sióstr do Kolainiai w 1924 roku[63] na miejscu pozostało tylko 6 zakonnic i problemy narodowościowe przygasły.

Abp Matulewicz 18 stycznia 1926 roku w towarzystwie prałata Faiduttiego zwizytował ich dom. Teoretycznie był to klasztor klauzurowy i kontemplacyjny. Faktycznie rodzaj pracy sióstr (prowadziły konwikt dla studentek) i same zabudowania nie pozwalały ani na ścisłą klauzurę ani na życie kontemplacyjne. W związku z tym Wizytator zaproponował siostrom, aby przyjęły regułę sióstr benedyktynek amerykańskich *Declarations and Constitutions of Congregation of st. Scholastica*, dostosowaną do potrzeb życia czynnego. Większość z nich się na to zgodziła. Od tego momentu klasztor zaczął się rozwijać. Sam Wizytator 3 października 1926 roku przyjął do klasztoru sporą liczbę kandydatek. W najbliższych latach siostry otworzyły dwa nowe domy[64].

Wizytator zajął się również Zgromadzeniem Sióstr św. Kazimierza. Była to wspólnota założona w Stanach Zjednoczonych w 1907 roku poświęcająca się wychowywaniu młodzieży. Będąc w 1913 roku w Chicago, pomógł się siostrom zorganizować. W 1920 roku razem z bp. Karevičiusem sprowadził je do Litwy. Siostry osiadły w budynkach dawnego klasztoru Kamedułów w Pažaislis. W 1924 roku dostosował ich konstytucje do *Kodeksu Prawa Kanonicznego.* Wprawdzie do klasztoru należało 55 ha ziemi i 25 ha lasu, ale siostry korzystały tylko z budynków. Właścicielami ziemi byli w dalszym ciągu kameduli, a zarządzało nią seminarium kowieńskie. Poradziwszy się Kongregacji Zakonników, Wizytator 25 maja 1926 roku nadał siostrom na własność budynki przylegające do kościoła, ogród, ziemię należącą do klasztoru,

---

[61] *Stolica*, s. 208-209, raport nuncjusza A. Rattiego, 14 II 1920.

[62] *Visitator*, s. 98.

[63] K. Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940*, Białystok 1999, s. 137.

[64] *Visitator*, s. 98; L. Miniataite, *Atsiminimu šviesoje*, w: AJM, s. 166-168.

dopóki Stolica Apostolska nie postanowi inaczej. Postawił tylko jeden warunek: aby siostry bez zgody władz kościelnych nie dokonywały alienacji tych dóbr[65].

Wraz z powstaniem państwa litewskiego nasilił się problem języka polskiego w świątyniach katolickich. Do Wizytatora wpłynęło sporo zażaleń ze strony Polaków. Na jego biurku znalazły się nawet skargi z wcześniejszego okresu, składane na ręce bp. Karevičiusa, delegata Zecchiniego i napływające do Polskiej Frakcji Sejmowej[66]. Jak się wydaje, koordynatorem całej akcji był prezes Polskiej Frakcji Sejmowej Wiktor Budzyński, który złożył kopię pisma o charakterze ogólnym, swego czasu skierowanego do biskupa żmudzkiego[67]. Problem był złożony i wiązał się ze skoplikowanymi stosunkami polsko-litewskimi.

Niewątpliwie w historii ostatnich wieków w życiu kościelnym na terenie Litwy nadużywano języka polskiego ze szkodą dla Litwinów, co niekiedy było motywowane wspólną obroną przeciw prawosławnemu caratowi[68]. Obecnie Litwini w odrodzonym państwie mieli pełne prawo korzystać z własnego języka. Niemniej ich słuszne żądania ograniczały dotychczasowe przywileje Polaków, którzy niekiedy byli budowniczymi świątyń. Znalezienie dobrego rozwiązania, z zachowanim właściwych proporcji, zadowalającego obie strony, było niesłychanie trudne.

Poza tym, pomiędzy Litwą i Polską istniał stan zimnej wojny. Polacy byli postrzegani przez Litwinów, co wyrażono w nocie do Stolicy Apostolskiej, jako „wrogowie narodowości litewskiej"[69]. Próby usunięcia języka litewskiego w diecezji wileńskiej były odbierane w Kownie jako jeszcze jeden przejaw tej wrogości. Stąd w celu usunięcia języka polskiego niekiedy uciekano się nawet do użycia siły[70].

Większość skarg pochodziła z Kowna. Tu niewątpliwie nastąpiły znaczne zmiany demograficzne. Do dawnego gubernialnego miasta, które stało się stolicą, napłynęło dużo Litwinów, a ubyło z niego Polaków[71].

---

65 *Litterae*, s. 466, dekret, 25 V 1926.

66 AGM, Akta GM, Akta Visitatoris, Polonorum querimoniae, nr 1-14.

67 Tamże, nr 13, pismo W. Budzyńskiego do J. Matulewicza wraz z załącznikiem, 30 I 1926.

68 *Visitator*, s. 103.

69 *La protesta della Lituania per il Concordato Vaticano-Polonia*, „Corriere Diplomatico e Consolare" [po 5 III 1925].

70 K. Buchowski, *Polacy...*, dz. cyt., s. 151.

71 *Visitator*, s. 107.

Sprawę na nowo usiłował uregulować bp Karevičius, który nie potrafił uporać się z tym trudnym problemem. 13 kwietnia 1924 roku wydał zarządzenie, mocą którego w konfliktowych parafiach używanie języka polskiego ograniczono do godzin porannych (7-9)[72].

Nie sprzyjało pomyślnemu załatwieniu sprawy, zaangażowanie się w to prezesa Polskiej Frakcji Sejmowej, gdyż to oznaczało, że problem duszpasterski stawał się problemem politycznym.

Wizytator zajął się zbadaniem tej palącej kwestii. Zbierał informacje pochodzące od Polaków, a także z kurii kowieńskiej, które z zasady były rozbieżne. Na przykład Polacy z parafii św. Krzyża w Kownie pisali do abp. Matulewicza: „dziś jest absolutna większość wiernych mówiących po polsku”[73] (nie pisali, że Polaków), a kuria podawała, że jest 13700 Litwinów i 813 Polaków[74].

Biorąc pod uwagę złożoność sprawy, którą uważał za cząstkę stosunków litewsko-polskich, Wizytator nie podjął jednak próby jej załatwienia. W sprawozdaniu do kardynała Gasparriego napisał: „Pomiędzy Litwą a Polską obecnie istnieje jakby stan wojny. Stąd między Litwinami a Polakami istnieje ciągła wzajemna rywalizacja, gniew i nienawiść, ciągłe wzajemne zarzuty i oskarżenia. Tak jak teraz sprawy się mają, zgoda jest niemożliwa. Nawet gdyby Litwini chcieli i mogli ją zawrzeć, Niemcy i Rosja, które tą sprawą są bardzo zainteresowane, nie dopuszczą do niej. To jest rana, której lepiej, aby do czasu nie dotykała Stolica Święta i jej delegaci”[75].

W kościołach litewskich używano starego rytuału rzymskiego i rytuału piotrkowskiego. Ponadto posługiwano się różnymi kancjonałami. W praktyce było też sporo naleciałości niezgodnych z prawem. Odczuwano więc potrzebę wprowadzenia jednolitych przepisów. Rozpoczęte nad nimi prace sfinalizował wizytator Matulewicz[76]. Na posiedzeniu biskupów 15 lutego 1926 roku przyjęto rytuał rzymski z dodatkiem litewskim i wystosowano pismo do Piusa XI o jego aprobatę[77].

---

[72] *Visitator*, s. 110; AGM, Akta GM, Acta Visitatoris, Ordinationes cultus suplementarii.

[73] AGM, Akta GM, Acta Visitatoris, nr 1.

[74] Tamże, Ordinationes.

[75] *Litterae*, s. 366-367, sprawozdanie dla P. Gasparriego, 2 III 1926.

[76] *Visitator*, s. 120; *Litterae*, s. 374.

[77] *Litterae*, s. 377.

Sprawę załatwiał Wizytator w czasie swego pobytu w Rzymie w marcu 1926 roku. Tekst poprawił w świetle niedawno wydanego rytuału rzymskiego. Dodatek litewski dostosował do nowego *Kodeksu Prawa Kanonicznego*[78].

Dla Wizytatora niepokojący był aktywny udział księży w życiu politycznym kraju. Pisał do kardynała Gasparriego: „ogólnie biorąc, spełnianie obowiązków publicznych im samym przynosi szkodę i jest szkodliwe dla Kościoła. Nawet z powodu najmniejszych ich błędów i braków wszystkich księży zwykło się oskarżać"[79]. Tę sprawę wniósł na posiedzenie Konferencji Biskupów 15 lutego 1925 roku. Przyjęto następujące zasady:

1. Polityka dotyczy także Kościoła, a w warunkach litewskich katolicy świeccy nie zawsze są zorientowani w sprawach religijnych, dlatego księża mogą, a niekiedy powinni, uczestniczyć w życiu politycznym.

2. Księża, jako duszpasterze, mogą utrzymywać kontakt z członkami różnych ugrupowań. Nie powinni jednak zapisywać się do partii na prawach członków, zwłaszcza nie powinni należeć do zarządu, chyba że bez ich doraźnej pomocy partie oparte na podstawach katolickich nie mogłyby istnieć.

3. Ponieważ w sejmie są podejmowane decyzje dotyczące Kościoła, więc księża zgodnie z prawem kanonicznym mogą kandydować do parlamentu. Jednak powinni pamiętać o swoich obowiązkach duszpasterskich i stopniowo ustępować miejsca świeckim. Ich udział powinien być ograniczony. Na kandydowanie do sejmu muszą uzyskać zgodę ordynariuszy i być przed nimi odpowiedzialni. Obowiązują ich przepisy o cenzurze kościelnej przy publikacjach[80].

Ustalenia miały charakter umiarkowany. Niemniej od tego czasu wielu księży założyło sutanny i zaczęło ponownie odprawiać Msze św[81].

---

[78] LL, s. 537, list do J. Skvireckasa, 25 III 1926; jak się wydaje, opracowania J. Matulewicza nie wydano drukiem.

[79] *Litterae*, s. 361-363, pismo do P. Gasparriego, 2 III 1926.

[80] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris, Resolutiones Conferentiae Episcoporum Lituaniae, 15 II 1926.

[81] *Litterae*, s. 370-371.

Było sporo spraw do załatwienia z rządem. Z inicjatywy ks. Kazimierasa Prapuolenisa, dyrektora departamentu spraw religijnych w Ministerstwie Oświecenia Publicznego, wprowadzono obowiązek służby wojskowej dla duchownych, co sprzeciwiało się prawu kościelnemu. Wizytator omawiał tę sprawę z premierem i kilku ministrami. Zarządzenie zostało uchylone[82].

Rząd carski pozabierał majątki kościelne. Władze niepodległej Litwy otrzymały je w spadku po zaborcach. Pozostawał problem uregulowania własności. Obie strony zgodziły się załatwić go w ramach przewidywanego konkordatu[83].

Przez cały czas Wizytator pracował nad zorganizowaniem litewskiej prowincji kościelnej, co było głównym celem jego przyjazdu do Kowna, oraz zabiegał o nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską może nawet w formie konkordatu.

Podsumowując prowadzone prace w tych pierwszych miesiącach, Wizytator 26 marca 1926 roku pisał do ks. Kazimierza Bronikowskiego: „Pracowałem we dnie i w nocy, pościłem i modliłem się. Bóg pobłogosławił mojej pracy; po miesiącu poczułem, że atmosfera zmienia się na lepsze. Pierwszy miesiąc tylko jedną noc spoczywałem 6 godzin, zwykle od 3 do 5. Drugi miesiąc był już lżejszy. Wszystkie niemal sprawy najważniejsze udało mi się szczęśliwie rozwiązać lub przynajmniej przygotować do decyzji Stolicy Świętej”[84].

---

82 *Visitator*, s. 121-122.

83 *Visitator*, s. 120-121.

84 LP, t. I, s. 93.

2.
PROWINCJA KOŚCIELNA I KONKORDAT

W odrodzonej Litwie konieczne było dostosowanie granic diecezji do granic państwa. Na jej terenie znajdowała się prawie cała, rozległa, diecezja żmudzka ze stolicą w Kownie, część diecezji sejneńskiej (bez swej stolicy), znaczna część diecezji wileńskiej (także bez swej stolicy) oraz od 1923 roku rejon kłajpedzki, oderwany od diecezji warmińskiej.

Ponadto diecezja żmudzka i litewska część diecezji wileńskiej teoretycznie należały do metropolii mohylewskiej, część diecezji sejneńskiej do metropolii warszawskiej, rejon kłajpedzki wraz z diecezją warmińską podlegał bezpośrednio Kurii Rzymskiej.

Rząd litewski już w 1919 roku rozpoczął starania w celu uregulowania tej nienormalnej sytuacji i stworzenia niezależnej litewskiej prowincji kościelnej. Podobne kroki podejmowano także później. Chodziło o dobro zarówno Kościoła, jak i państwa[1].

2 listopada 1925 roku biskupi litewscy wystosowali do Stolicy Apostolskiej pismo z prośbą o utworzenie prowincji kościelnej[2]. Prośba stanowiła formalny motyw przysłania wizytatora apostolskiego Jerzego Matulewicza[3].

Zebrawszy materiał, Wizytator 15 lutego 1926 roku zwołał posiedzenie biskupów. Przyjęto na nim projekt, który się stał podstawą dyskusji z rządem i został przedstawiony Stolicy Apostolskiej[4]. Uchwalono, „aby ze wszystkich terytoriów znajdujących się aktualnie w granicach Republiki Litewskiej została utworzona jedna prowincja kościelna kowieńska, która by się składała z kościoła metropolitalnego kowieńskiego

---

[1] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris, nr 149, memoriał biskupów litewskich do prezydenta K. Griniusa, 8 X 1926.

[2] Tamże, nr 4.

[3] Tamże, nr 7.

[4] *Litterae*, s. 311, Animadversiones..., 20 II 1926.

oraz z pomocniczych: telszewskiego, poniewieskiego, wyłkowyskiego i administracji apostolskiej koszedarskiej”[5].

Wizytator przedstawił projekt władzom rządowym, a mianowicie premierowi L. Bistrasowi i ministrowi spraw zagranicznych M. Reinysowi[6]. Władze nie zgadzały się, aby prowincja nazywała się kowieńską[7]. Ostatecznie Wizytator ustąpił i w przeredagowanym tekście nie było tej nazwy. Domagały się też, żeby w nazwie części diecezji sejneńskiej znalazło się określenie „Sudavija”. W tym wypadku obiecał sprawę przedstawić w Rzymie[8].

Duży problem stanowiło terytorium Kłajpedy, liczące 2848 km^2 i 141 tysięcy mieszkańców. Na mocy traktatu wersalskiego zostało ono powierzone Lidze Narodów. W 1923 roku kontrolę nad nim przejęła Litwa. Zostało to zalegalizowane przez Radę Ambasadorów na podstawie konwencji kłajpedzkiej z 8 maja 1924 roku. Od tej pory formalnie terytorium wchodziło w skład państwa litewskiego, zachowując autonomię administracyjną, prawną i finansową[9]. Na tym obszarze w 4 parafiach mieszkało 6400 katolików, których obsługiwało 6 księży. Ponadto stacjonował tam garnizon litewski z własnym kapelanem. Niemcy i księża chcieli pozostać przy diecezji warmińskiej, natomiast Litwini pragnęli należeć do planowanej diecezji telszewskiej. Rząd litewski bezwzględnie domagał się odłączenia tego regionu od diecezji warmińskiej i włączenia go do diecezji telszewskiej. Biorąc to pod uwagę, biskupi zaproponowali: „do tej diecezji (telszewskiej) dołącza się rejon kłajpedzki jako oddzielny dekanat, którym zarządza ordynariusz telszewski z zachowaniem tego, co należy zachować”[10]. Biskup warmiński Augustyn Bludau i księża z rejonu Kłajpedy wysłali do Rzymu sprzeciwy[11] Odpowiadając na nie, abp Matulewicz napisał obszerną obronę projektu[12].

---

5 AGM, Akta GM, Akta Visitatoris, nr 25, biskupi litewscy do Piusa XI, 15 II 1926.

6 *Litterae*, s. 319.

7 LL, s. 33, list do premiera L. Bistrasa, 26 II 1926.

8 LL, s. 33-34, list do L. Bistrasa, 1 III 1926.

9 H. Wisner, *Litwa i Litwini*, Olsztyn 1991, s. 176-177.

10 *Litterae*, s. 322, Matulewicz do Gasparriego, 20 II 1926.

11 AGM, Acta GM, Acta Visitatoris, nr 17.

12 *Litterae*, s. 337-344, De regione Klaipedensi (Memel) animadversiones, 21 III 1926.

W projekcie przyjętym przez biskupów część diecezji wileńskiej określono jako „Administrację Apostolską Koszedarską". Zarówno rząd jak i opinia publiczna domagali się takiej nazwy ze względów politycznych, jako wyrazu niezałatwionej sprawy wileńskiej. Wizytator uważał, że można się na to zgodzić[13].

Niektórzy członkowie rządu domagali się nazwy: „diecezja sejneńska" dla tej części, która znajdowała się w państwie litewskim. W tym wypadku Wizytator się sprzeciwił. Przyjęto nazwę diecezji wyłkowyskiej. Ostatecznie rząd się na to zgodził, chociaż niechętnie[14].

W piśmie towarzyszącym projektowi Wizytator zaznaczył, że ze względu na zliżające się wybory ustanowienie prowincji jest sprawą konieczną i pilną[15].

Z tym tekstem Wizytator wyruszył 6 marca 1926 roku do Rzymu. Dwa dni później spotkał się z sekretarzem stanu kardynałem Gasparrim. Załatwiał też różne sprawy z innymi kierownikami rzymskich dykasterii[16]. 13 marca przyjął go Pius XI. „Był bardzo zadowolony z mojej pracy – pisał Wizytator. – Podarował mi nawet złoty medal ze swoją podobizną i z wizerunkami kanonizowanych przez niego świętych"[17].

W projekcie wprowadzono poprawki. Administrację apostolską koszedarską nazwano diecezją koszedarską. Nie chciano bowiem co do jej statusu pozostawiać niejasności[18]. Jako rekompensatę za tę zmianę dodano: „Rezerwujemy sobie i Stolicy Apostolskiej uprawnienia wspomniane granice, stosownie do okoliczności czasu, ilekroć będzie to się wydawać w Panu stosowne, modyfikować, zmieniać i inaczej określać".

Na określenie rejonu Kłajpedy, zamiast dekanatu, użyto określenia *praelatura nulius* – prałatura samodzielna, którą, z zachowaniem należnych jej uprawnień, będzie zarządzał biskup Telsz[19].

O zmianach Wizytator przez ministra spraw zagranicznych Reinysa i przez biskupa Skvireckasa powiadomił prezydenta Stulginskisa, pro-

---

13 *Litterae*, s. 323.
14 Tamże.
15 Tamże, s. 324.
16 Tamże, s. 436, do A. Faiduttiego, 11 III 1926.
17 LL, s. 535, do J. Skvireckasa, 15 III 1926.
18 LL, s. 537, list do J. Skvireckasa, 25 III 1926.
19 LL, s. 556, list do J. Skvireckasa, 25 III 1926.

sząc go o ich zaakceptowanie[20]. Ten, po naradzie z ministrem spraw zagranicznych odpowiedział, że bardziej mu się podoba dawna redakcja, ale nie jest przeciwny nowej[21].

Tak opracowany projekt Wizytator przedstawił 26 marca w Kurii Rzymskiej. W uwagach do tekstu zaznaczył, że jest on wolny od jakiegokowiek zabarwienia politycznego, nie dotyka spraw minionych ani przyszłych bierze pod uwagę aktualne granice Litwy i w nich ustanawia nową prowincję, oraz że nacjonaliści litewscy nie będą z niego zadowoleni[22].

W oparciu o ten projekt została zredagowana konstytucja apostolska *Lituanorum gente*. W tekście wprowadzono jedynie drobne poprawki językowe. Pius XI podpisał ją 4 kwietnia 1926 roku, w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego[23], co miało wymowę symboliczną.

Wizytator charakteryzując tekst, napisał: „Konstytucja Apostolska bierze terytorium, jakie obecnie znajduje się w granicach Litwy, i z niego tworzy wyżej wymienione diecezje, rezerwując sobie prawo, w razie zmiany warunków, przekształcenia ustanowionej prowincji. W ten sposób Stolica Św. szczęśliwie omija drażliwą kwestię polityczną i spór między Litwą i Polską o granice, czym zdaje się niejako podkreślać, że nikomu granic nie ustala ani ustalonych nie myśli potwierdzać, bo to nie wchodzi w jej kompetencje; ona tylko porządkuje i organizuje życie kościelne w warunkach, które się wytworzyły. Dokument wydany ma doniosłe historyczne znaczenie dla Litwy”[24].

Sprawy obsadzenia stanowisk w prowincji Wizytator załawiał sam: ani nie przedstawiał ich na posiedzeniach biskupów, ani nie omawiał z rządem. Zapytany przez premiera, odpowiedział: „Ojciec Święty nie upoważnił mnie do pertraktacji odnośnie do osób mogących objąć stolice biskupie w nowo kreowanych biskupstwach”[25]. Niemniej zbierał o nich opinie i poczynił przygotowania do realizacji zamierzonych planów.

---

[20] LL, s. 536, list do Skvireckasa, 15 III 1926.

[21] *Visitator*, s. 169.

[22] *Litterae*, s. 450-451, Animadversiones ad schema propositum de Constitutione Provinciae Ecclesiasticae Lituanae [26 III 1926].

[23] AAS 1926, s. 121-123.

[24] LP, t. III, s. 32-33, list do Wł. Tołoczki, 6 IV 1926.

[25] LL, s. 34, list do L. Bistrasa, 1 III 1926.

Uważał, że bp Karevičius nie nadaje się do zarządzania jakąkolwiek diecezją, z czym zgadzał się Pius XI. 22 lutego 1926 roku udał się do biskupa, swego konsekratora, by omówić z nim tę sprawę, która według niego była „mozolna, trudna i bolesna". Znając jego niedyskrecję, na wstępie zażądał złożenia przysięgi, że zachowa omawiane kwestie w ścisłej tajemnicy. Następnie w sposób najłagodniejszy, na jaki go było stać, powiedział biskupowi, że powinien się zrzec diecezji. Bp Karevičius z pełnym poddaniem się woli Bożej i uległością wobec Stolicy Apostolskiej podpisał akt zrzeczenia[26]. Miał jedynie trudność, z czego będzie żył, gdyż nie posiadał żadnych oszczędności, i co będzie robił. Następnego dnia Wizytator, będący jednocześnie przełożonym generalnym Zgromadzenia Marianów, zaproponował mu pełne utrzymanie w zakonie, gdzie też znajdzie się odpowiednie zajęcie, jeśli papież przyjmie jego zrzeczenie się. Biskup z wdzięcznością przyjął tę ofertę[27]. Zrzeczenie się zostało przyjęte 23 marca 1926 roku, a równocześnie Pius XI mianował go tytularnym arcybiskupem scytopolitańskim[28].

Abp Karevičius wkrótce poprosił o przyjęcie w poczet członków Zgromadzenia Marianów, w którym złożył śluby i żył do śmierci[29].

Kandydatów na nowo kreowane biskupstwa Wizytator przedstawił na piśmie już w czasie pobytu w Rzymie. Polecał takich księży, którzy byli oddani Kościołowi i Stolicy Apostolskiej, a równocześnie nadawali się do podjęcia nowych obowiązków. Zwracał też uwagę, czy będą dobrze przyjęci przez katolików[30].

Pius XI mianował proponowanych kandydatów 5 kwietnia 1926 roku. Arcybiskupem kowieńskim i metropolitą został dotychczasowy sufragan diecezji żmudzkiej bp Juozapas Skvireckas. Katedrę w Telszach objął ks. Justinas Staugaitis. Biskupem w Poniewieżu został ks. Kazimieras Paltarokas. Ks. Mečislovas Reinys został biskupem koadiutorem starszego już wiekiem biskupa wyłkowyskiego Antanasa Korosasa. Diecezję

---

[26] *Litterae*, s. 375; AGM, Acta GM, Acta Visitatoris I nr 2, odpis aktu zrzeczenia, 22 II 1926.

[27] *Litterae*, s. 375-376.

[28] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris, nr 3.

[29] *Album zmarłych ojców i braci Zgromadzenia Księży Marianów 1700-2000*, opracowali: J. Bukowicz i A. Miciński, Puszcza Mariańska 2001, s.78.

[30] *Litterae*, s. 325-328, Relatio de candidatis, 9 III 1926.

koszedarską powierzono dotychczasowemu administratorowi ks. Juozapasowi Kukcie[31]. Wizytator pisząc o nowych biskupach, stwierdził: „episkopat poważny".[32]

O ustanowieniu prowincji i dokonanych nominacjach powiadomił w pierwszym rzędzie abp. Skvireckasa[33] i prezydenta Stulginskisa, zaznaczając, że nominacje odbyły się zgodnie z przewidywaniami, z którymi go zapoznano[34]. Następnie powiadomił innych biskupów[35].

Korzystając z okazji załatwiania spraw w Kuriii Rzymskiej, poprosił o odznaczenia dla dwóch zasłużonych dla Kościoła i narodu księży: o tytuł protonotariusza apostolskiego (infułata) dla Jonasa Mačiulisa (Matsulewicza, Maironisa) i o medal *Pro Ecclesia et Pontifice* dla Aleksandrasa Dambrauskasa (Adomasa Jakštasa)[36]. Pobyt w Rzymie zakończył audiencją u Piusa XI 12 kwietnia[37], była to ostatnia audiencja w jego życiu.

Wioząc bulle, Wizytator w towarzystwie abp. Karevičiusa opuścił Rzym 19 kwietnia. Poczynając od stacji granicznej Kybartai, witano ich owacyjnie. W Kownie wyszli im na spotkanie wszyscy biskupi, przedstawiciele rządu i wielka rzesza wiernych. Dziękując za powitanie, Wizytator powiedział, że na Litwie rozpoczyna się nowe życie religijne[38].

Zarówno ustanowienie prowincji, jak i nowe nominacje w społeczeństwie litewskim na ogół przyjęto z zadowoleniem. Biskupi wysłali do Rzymu telegram i list, w którym w imieniu katolików wyrażali radość i wdzięczność za dokonane zmiany[39].

Premier Leonas Bistras w liście do Wizytatora napisał, że utworzenie prowincji kościelnej i podział jej na diecezje rząd litewski uważa za wewnętrzną sprawę Kościoła. Nazwa diecezji i ich granice w niczym

---

31 AAS, 1926, s. 132.

32 LP, s. 405, list do Wł. Tołoczki, 6 IV 1926.

33 LL, s. 538-539, list z 6 IV 1926.

34 LL, s. 584-585, list do A. Stulginskisa, 6 IV 1926.

35 LL, s. 391, list do J. Kukty, 7 IV 1926; s. 474, list do K. Paltarokasa, 7 IV 1926; s. 493, list do M. Reinysa, 6 IV 1926.

36 *Litterae,* s. 348-350.

37 LL, s. 540, List do J. Skvireckasa, 10 IV 1926.

38 *L'arrivo del Visitatore Apostolico,* „L'Osservatore Romano" 5 V 1926.

39 LL, s. 541, list do J. Skvireckasa, 15 IV 1926.

nie naruszają terytorium państwa i nie mogą mieć wpływu na politykę rządu w sprawie granic państwa. W zakończeniu pisma dodał: „Korzystając z tej okazji, czuję miły obowiązek powiadomienia Waszej Ekscelencji, że rząd litewski docenia z pełnym zadowoleniem decyzję Stolicy Apostolskiej utworzenia w Litwie oddzielnej prowincji kościelnej i jej znaczenie polityczne, którego Stolica Apostolska spodziewa się dla samej Republiki, i korzyści kulturalnych, które z tego uporządkowania kościelnego w Litwie będą mieli liczni obywatele litewscy, członkowie tegoż Kościoła”[40].

Nie wszyscy jednak podzielali to zadowolenie. Partie opozycyjne bardzo ostro atakowały konstytucję apostolską i nowych biskupów. Wysuwano zarzuty, że dokonało się to bezprawnie, że nastąpiło w sposób tajny bez zgody parlamentu, że utworzenie diecezji koszedarskiej i wyłkowyskiej jest równoznaczne z wyrzeczeniem się prawa Litwy do Wilna i Sejn[41]. Atakowano zwłaszcza Wizytatora oraz biskupów Staugaitisa i Reinysa[42]. Przypomniano te zarzuty w czasie kampanii wyborczej i nie jest wykluczone, że miało to wpyw na rezultaty wyborów[43].

Ogólnie Wizytator oceniał: „Ustanowienie własnej prowincji kościelnej i hierarchii w Litwie wszyscy katolicy przyjęli z radością i wdzięcznością dla Ojca Świętego, jedynie socjaliści i masoni oraz inni przeciwnicy religii nie są zadowoleni, lecz niewiele mogą zarzucić”[44].

Pius XI w tekście konstytucji wyznaczył abp. Matulewicza na jej wykonawcę[45]. Akt ten odbył się w bazylice kowieńskiej 13 maja 1926 roku z udziałem księży z całego kraju, rządu z prezydentem Stulginskisem na czele, i rzeszą wiernych. Najpierw przeczytano konstytucję apostolską *Lituanorum gente* w języku łacińskim i w tłumaczeniu litewskim oraz dekret wykonawczy[46]. Następnie przemówił gorąco z ambony Wizytator. Podkreślał żywotność Kościoła, która szczególnie prze-

---

[40] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris, nr 126, L. Bistras do J. Matulewicza, tłumaczenie włoskie, 12 V 1926.

[41] *Visitator*, s. 184-188.

[42] *Litterae*, s. 379, Relatio Visitatoris dla P. Gasparriego, 26 V 1926.

[43] *Visitator*, s. 189.

[44] *Litterae*, s. 379.

[45] AAS, 1926, s. 123.

[46] *Litterae*, s. 409, pismo do G. De Lai [bez daty].

jawia się w żywej wierze i ścisłej więzi z Ojcem Świętym. Temu właśnie ma służyć nowa organizacja. Po przemówieniu wprowadził abp. Skvireckasa na tron arcybiskupi. Po południu w sali Świętej Zyty odbyła się akademia muzyczno-literacka, w czasie której okazano cześć abp. Karevičiusowi[47].

W tejże samej bazylice Wizytator konsekrował nowych biskupów: ks. Kuktę (1 maja) i ks. Reinysa (16 maja)[48].

Wszyscy biskupi objęli wkrótce swoje diecezje: bp Staugaitis odbył ingres do katedry w Telszach 24 maja, bp Kukta tegoż samego dnia objął diecezję w Koszedarach, a bp Paltarokas 30 maja w Poniewieżu. Bp. Reinysa wierni uroczyście powitali w katedrze w Wyłkowyskach 20 czerwca[49].

Wizytator zaprosił nowy episkopat na posiedzenie w dniach 14 i 17 maja. Po spotkaniu o jego uczestnikach powiedział: „Wszyscy nowi biskupi okazują jak najlepszą wolę i są pełni gorliwości”[50].

Niejako na marginesie starań o utworzenie prowincji kościelnej Wizytator załatwił sprawę kapelanów wojskowych. Z chwilą utworzenia wojska powstała bowiem potrzeba zajęcia się jego potrzebami religijnymi. Nie było ustalone, kto mianuje kapelanów wojskowych – zdarzało się, że wyznaczał ich minister, kto sprawuje nad nimi jurysdykcję, czuwa nad ich postępowaniem itd.[51] Była to sprawa na tyle pilna, że Wizytator, korzystając ze specjalnych uprawnień, jak o tym poinformował sekretarza stanu 2 marca 1926 roku, wyposażył głównego kapelana na trzy miesiące w jurysdykcję nad księżmi pracującymi w wojsku, nad wojskowymi i ich rodzinami[52]. Będąc w Rzymie, zwrócił się do Kongregacji Konsystorialnej o wytyczne w tej dziedzinie i je otrzymał[53]. Na tej podstawie opracował i ogłosił dekret o następującej treści: głównego

---

[47] [L. Faidutti], *La constituzione della Provincia Ecclesiastica nella Lituania*, „L’Osservatore Romano” 2 VI 1926; akt ten upamiętnił Jonas Janulis na obrazie, który obecnie znajduje się w Kurii Kowieńskiej oraz Petras Rimša na medalu.

[48] Tamże.

[49] *Visitator*, s. 193.

[50] *Litterae*, s. 380, list do Gasparriego, 26 V 1926.

[51] *Visitator*, s. 122-123.

[52] *Litterae*, s. 374, sprawozdanie dla Gasparriego, 2 III 1926.

[53] *Litterae*, s. 428, pismo do abp. Rafaello Rossi, 17 III 1926; AGM, Acta GM, Acta visitatoris, nr 63, pismo Kongregacji Konsystorialnej do Matulewicza, 24 III 1926.

kapelana wojskowego, z upoważnienia Stolicy Apostolskiej, mianuje metropolita kowieński; księży na kapelanów dostarczają poszczególne diecezje proporcjonalnie do liczby wiernych; jurysdykcję nad księżmi oraz nad wojskowymi i ich rodzinami sprawuje główny kapelan[54].

W czasie wizyty u prezydenta Stulginskisa 2 marca 1926 roku rozmawiano o wznowieniu stosunków Litwy ze Stolicą Apostolską. Prezydent obiecał, że poczyni w tym kierunku kroki po ustanowieniu prowincji kościelnej. Pojawiały się jednak głosy ze strony kół rządowych, że byłoby lepiej, gdyby to nastąpiło dopiero po wyborach[55]. Główną trudność ze strony władz rządowych widziano w osobie delegata abp. Zecchiniego. Pod koniec swego pobytu w Rzymie Wizytator 15 kwietnia powiadomił prezydenta, że abp Zecchini został mianowany internuncjuszem w Łotwie i tym samym przestał być delegatem w Republice Litewskiej. W ten sposób jeszcze jedna przeszkoda została usunięta[56].

Rząd omawiał sprawę wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską na posiedzeniu Rady Ministrów 8 maja. W piśmie z 25 maja premier Bistras powiadomił Wizytatora, że rząd postanowił wznowić je pod warunkiem, że Watykan ustanowi nuncjaturę wyłącznie dla Litwy z siedzibą w Kownie i mianuje na nuncjusza osobę dobrze widzianą przez rząd litewski[57].

O tej decyzji Wizytator następnego dnia powiadomił telegraficznie sekretarza stanu kardynała Gasparriego[58]. Swoje zadowolenie z tego, że stosunki Litwy ze Stolicą Apostolską „zostały wznowione", kardynał przekazał Wizytatorowi, będącemu w Paryżu przejazdem w drodze do Stanów Zjednoczonych. Ten natychmiast przesłał wiadomość do premiera Bistrasa[59]. Taką samą informację kardynał przekazał prałatowi Faiduttiemu do Kowna, który powiadomił rząd. W odpowiedzi premier Bistras 5 czerwca przedstawił na ręce Faiduttiego kandydaturę Petrasa Klimasa, dotychczasowgo ministra Litwy w Paryżu, na posła przy Stolicy Apostolskiej. 9 maja premier otrzymał pismo kardynała Gasparriego,

---

54 *Litterae*, s. 464-465, projekt bez daty; *Visitator*, s. 123.
55 *Visitator*, s. 199.
56 LL, s. 585-586, list do A. Stulginskisa.
57 AGM, Acta GM, Acta Visitatoris, nr 134, 25 V 1926.
58 *Litterae*, s. 380, list z 26 V 1926.
59 LL, s. 35, 1 VI 1926.

w którym na internucjusza w Litwie został mianowany abp Lorenzo Schioppa, dotychczasowy internucjusz w Holandii. Wydawało się, że stosunki wzajemne zostały wznowione. Jednak nowy prezydent Kazys Grinius nie zaakceptował kandydatury abp. Schioppy i uległy one zamrożeniu[60].

Arcybiskup Chicago George Mundelein zaprosił abp. Matulewicza na Kongres Eucharystyczny, który zaplanowano na 20-24 czerwca 1926 roku. W towarzystwie ks. Bučysa wyjechał z Litwy 26 maja, a 1 czerwca wypłynęli z Cherburga we Francji na amerykańskim okręcie „Leviathan."[61]. 7 czerwca przybyli do Nowego Jorku, gdzie zostali powitani przez przedstawiciela arcybiskupa nowojorskiego i przez reprezentację Litwinów. Na cześć gości tego samego dnia wydano przyjęcie w hotelu Waldorf Astoria. Po kilku dniach wyruszyli pociągiem do Chicago. Specjalny komitet powitał ich na dworcu. Zgodnie ze zwyczajem amerykańskim, na ich cześć wydano przyjęcie w klasztorze Sióstr św. Kazimierza.

Na Kongresie Litwini mieli własny sektor. Arcybiskup przedstawił się rodakom jako reprezentant biskupów litewskich i Akcji Katolickiej. Dziękował im za przywiązanie do wiary i języka ojczystego. Wygłosił referat o Najświętszym Sakramencie.[62]

Oprócz tego brał udział w obradach sekcji wschodniej, gdzie 23 czerwca miał przemówienie po łacinie o misjach wśród prawosławnych[63].

Za zgodą odnośnych ordynariuszy podano w prasie ogłoszenie, że jeżeli jakaś parafia chce, aby abp Matulewicz ją odwiedził, niech przyśle zaproszenie do 4 lipca. Zgłosiło się ich wiele. W sumie do końca sierpnia Arcybiskup odwiedził 92 parafie, położone w centralnych i wschodnich stanach[64]. Najczęściej odprawiał Msze św., głosił słowo Boże, utwierdzając rodaków w wierze i w miłości do Stolicy Apos-

---

60 *Visitator,* s. 201-202.

61 *Litterae,* s. 379, 410.

62 Kučas, s. 307-312.

63 *Visitator,* s. 198; z tego przemówienia zachowały się tylko punkty, które drukuje: U. A. Floridi, *Il servo di Dio G. Matulaitis a la conversione della Russia,* „La Civiltà Cattolica" 1957, II, s. 491-503; III, s. 60-71, quaderni 2567, 2569.

64 Kučas, s. 310-314.

tolskiej[65]. Składał wizyty rządcom diecezji i władzom administracyjnym. O jego wizycie w USA pisano obszernie zarówno w prasie litewskiej jak i anglojęzycznej[66].

Arcybiskup wraz z ks Bucysem opuścili Stany Zjednoczone 1 września i na statku „Berengaria" przybyli do Londynu. Zatrzymali się na kilka dni na plebanii kościoła św. Kzimierza. Zaprosił ich na obiad przedstawiciel dyplomatyczny Litwy Ernestas Galvanauskas. Korzystając z auta ministra zwiedzili uniwersytet w Oksfordzie[67].

O swojej pracy abp Matulewicz napisał: „W Ameryce cały czas bardzo intensywnie i bardzo ciężko pracowałem. Zwiedziłem znaczniejsze kolonie Litwinów, starałem się utwierdzić ich w wierze i przywiązaniu do Kościoła katolickiego. Odbyłem rodzaj misji, zdaje się, że z pożytkiem. Z okazji mych odwiedzin składano mi małe ofiary. Uzbierało się nieco dolarów, będzie na zapoczątkowanie domu w Rzymie. Zdrowie, dzięki Bogu, wytrzymało do końca, ale jestem mocno spracowany; co dzień prawie miewałem najmniej po 2 kazania, a czasami i po 5 jednego dnia; ciągle byłem w podróży"[68]. Na Litwę powrócił 14 września[69]. Zastał ją zupełnie inną niż opuszczał. W wyborach (8-9 maja) zwyciężyły partie lewicowe: ludowcy i socjaldemokraci. One też utworzyły rząd, który będzie kierował Litwą przez następne pół roku. Historyk Litwy Piotr Łossowski ocenia ten okres z uznaniem, podkreślając dokonania rządu: wszechstronne reformy państwowe i społeczne, przywrócenie swobód politycznych, rozkwit życia społecznego i kulturalnego kraju[70]. Nie można tej pozytywnej opinii odnieść do życia Kościoła katolickiego. Wprost przeciwnie, był to dla niego bardzo trudny czas.

Prezydentem został ludowiec Kazys Grinius, znany nie tylko jako antyklerykał[71], ale także wojujący ateista[72], prawdopodobnie należący

---

[65] *Litterae,* s. 383, list do Gasparriego, 11 X 1926.

[66] Kučas, s. 316.

[67] *Ricordi di*[...]*P.Bucys,*w: *Summarium super virtutibus,* s.65, w: *Positio super virtutibus*... dz. cyt.

[68] LP, t. I, s. 100, list do K. Bronikowskiego, 11 IX 1926.

[69] Zbiory własne.

[70] P. Łossowski, *Kraje*..., dz. cyt., s. 120.

[71] Tamże, s. 83.

[72] *Visitator,* s. 227.

do masonerii. W opinii Wizytatora, liczni ministrowie byli fanatycznymi wrogami religii, którą chcieli całkowicie usunąć z życia publicznego, przed czym powstrzymywała ich jedynie obawa przed katolickim ludem[73]. Początkowo rząd usiłował stworzyć Kościołowi takie warunki, jakie w tym czasie panowały w Meksyku, lecz z upływem czasu ministrowie złagodzili swoje postępowanie[74].

Już na początku swego urzędowania prezydent wstrzymał proces nawiązania stosunków ze Stolicą Apostolską. Następnie zarówno on, jak i ministrowie okazywali, że nie uznają ani ustanowionej prowincji kościelnej, ani nowo mianowanych biskupów. Odnowa życia religijnego zapoczątkowana w uroczystość Zmartwychwstania, trwała tylko przez okres wielkanocny.

30 sierpnia 1926 roku minister spraw wewnętrznych Vladas Požela, powołując się na dekret Rady Ministrów, napisał do kurii kowieńskiej, że nie uznaje metryk wystawionych przez proboszczów, ponieważ kuria metropolitalna kowieńska „nie jest przewidziana przez prawo, dlatego jej akty cywilne nie są uznawane". To pismo otrzymały także inne kurie[75].

14 września Ministerstwo Oświaty zwróciło pisma kurii wyłkowyskiej i koszedarskiej, dotyczące zmian nauczycieli religii w szkołach wyższych i średnich z adnotacją, że „kurie wymienione w tych pismach nie są uznawane przez prawo i dlatego Ministerstwo nie może brać pod uwagę zmian nauczycieli religii przez nie proponowanych"[76].

17 września Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismo kurii kowieńskiej potraktowało jako „pismo instytucji nie istniejącej"[77].

Tak samo uzasadnił rząd odmowę wypłacania księżom i instytucjom kościelnym pensji[78] należnych za przejęte przez siebie majątki kościelne po Rosjanach.

---

[73] *Litterae*, s. 383-384, pismo do Gasparriego, 11 X 1926.

[74] *Litterae*, s. 395, pismo do Gasparriego, 21 X 1926.

[75] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris, nr 149, memoriał biskupów Litwy do prezydenta K. Gryniusa, 8 X 1926.

[76] Tamże.

[77] Tamże.

[78] *Litterae*, s. 385, pismo do P. Gasparriego, 11 X 1926.

Rząd na wielką skalę rozwijał Towarzystwo Kultura, które obserwator życia publicznego w Litwie prałat Luigi Faidutti jednoznacznie określił jako ateistyczne. Około połowy września odbył się kongres Towarzystwa z udziałem najwyższych władz rządowych. Przedłożono na nim wniosek zamknięcia wydziału filozoficzno-teologicznego na Uniwersytecie Kowieńskim i wydalenia jezuitów z Litwy[79]. W dniach 22--24 sierpnia odbył się II Litewski Kongres Kultury, w którym wziął udział premier Sleževičius i ministrowie. Wśród różnorodnej problematyki znalazł się postulat oddzielenia Kościoła od państwa oraz wprowadzenia szkoły świeckiej[80]. Wizytator widział projekty ustaw oddzielających Kościół od państwa i wprowadzających małżeństwa cywilne[81].

Abp Matulewicz nie należał do ludzi, którzy się załamują pod naporem trudności. Już 16 września, a więc zaledwie dwa dni po powrocie, złożył wizytę prezydentowi Griniusowi, 21 września – premierowi Mykolasowi Sleževičiusowi, który jednocześnie był ministrem spraw zagranicznych i sprawiedliwości, a 4 października – dyrektorowi jego kancelarii. Ze wszystkimi prowadził długie rozmowy. Chciał poznać intencje rządu i jego zarzuty pod adresem prowincji i nowych biskupów. Wyraził powtarzaną z ust do ust opinię, że ten rząd długo się nie ostoi, bo łączy go głównie nienawiść do Kościoła, a nie elementy pozytywne. Także lud, który głosował na tę formację, czuje się obecnie oszukany. Uważał, że trzeba go zorganizować i uświadomić o grożących mu skutkach polityki rządowej[82].

Wizytator tym razem nie był odosobniony w swoich zapatrywaniach. Mógł liczyć na ich poparcie przez biskupów i w znacznej mierze przez organizacje katolickie.

27 września odbywało się w Kownie spotkanie przywódców organizacji katolickich, w którym Arcybiskup wziął udział. Zebrani podjęli rezolucję, która ukazała się w prasie. W niej zaatakowano rząd za to, że nie licząc się z katolikami, nie zadbał o wznowienie stosunków ze Stolicą Apostolską, że nie uznaje prowincji kościelnej i mianowanych

---

79 Zbiory własne.

80 P. Łossowski, *Kraje*..., dz. cyt., s. 91.

81 *Litterae*, s. 385.

82 Tamże, s. 384-386.

biskupów, chociaż ta reforma została przyjęta z aplauzem przez katolików całego kraju, i że prześladuje zakony, odmawiając prawa pobytu obcokrajowcom. Powołując się na konstytucję, zebrani domagali się przysługującej im wolności. Rezulucja wywołała polemikę w prasie. Rządowa „Lietuva" 1 października odpowiedziała: „Po tym wszystkim, co Watykan wyrządził państwu litewskiemu, szacunek dla narodu i dla Republiki nie pozwala, aby podjąć kroki do jakiegokolwiek zbliżenia z Watykanem dopóki nie naprawi on szkody wyrządzonej Litwie przez swoją politykę polonofilską." Natomiast co do drugiego zarzutu, wyjaśniano: „Prowincja kościelna litewska, powołana do życia jednostronnie przez Watykan, nie może być uznana przez Państwo litewskie dopóki nie osiągnie się w tej sprawie zgody z Watykanem..."[83].

By ustosunkować się do zaistniałej sytuacji politycznej, Wizytator zwołał zebranie biskupów, którzy obradowali w Kownie w dniach 6-8 października. Przede wszystkim zajęto się księżmi: postanowiono zorganizować dla nich kursy, zalecono, aby z władzami rządowymi kontaktowali się wyłącznie poprzez kurie, zabroniono okazywać w kościołach publicznej czci prezydentowi, co się już zdarzyło dwukrotnie, polecono wycofać się dwom księżom z prac rządu, zastanawiano się, jak zaradzić potrzebom kurii i seminariów wobec braku wsparcia ze strony rządu, naradzano się, jak usprawnić działalność parafii i stowarzyszeń, które powinny być oddzielone od partii politycznych, postanowiono pracować nad rozwojem Akcji Katolickiej[84].

Na zakończenie obrad wystosowano do prezydenta Griniusa długi memoriał zredagowany przez Wizytatora[85].

Tekst, dobrze udokumentowany, jest streszczeniem historii ustanowienia niezależnej litewskiej prowincji kościelnej. Podkreślono w nim udział rządu poprzedniej kadencji przy powstawaniu prowincji. Mając na względzie zarzuty obecnych władz, że jest wyłącznie dziełem Watykanu, powołano się na konstytucję litewską, w szczególności na paragraf 83, który mówi: „Dla wszystkich organizacji religijnych, istniejących w Litwie, Państwo uznaje jednakowe prawo rządzenia się jak

---

[83] Zbiory własne.

[84] *Litterae*, s. 389-390, pismo do Gasparriego, 11 X 1926.

[85] *Visitator*, s. 208.

tego wymagają ich własne kanony i statuty." Przytoczono wypowiedź poprzedniego premiera L. Bistrasa, w której stwierdzał, iż odczuwa satysfakcję, że na Litwie utworzono prowincję kościelną, i przedstawiono kroki poprzedniej administracji, zmierzające do wznowienia stosunków ze Stolicą Apostolską. Wyrażając żal, podano dowody zamrożenia tego procesu przez obecne władze lewicowe oraz nieuznawania samej prowincji i nowo mianowanych pasterzy. W zakończeniu biskupi napisali: „Tych posunięć rządu nie można uważać za nic innego jak za początek walki. My nie chcemy tej walki i przewidujemy wielką szkodę i niebezpieczeństwo, które może z niej wyniknąć nie tylko dla Kościoła, ale także dla naszego narodu i naszego młodego państwa. Lecz my sami nie mamy możliwości jej powstrzymania. Składając na Rząd, który pod Waszym kierownictwem powstał i działa, całą odpowiedzialność za rozpoczętą walkę przeciw Kościołowi i wszelkie jej szkodliwe skutki, zwracamy na to, Panie Prezydencie, Waszą uwagę"[86].

Tekst memoriału po pewnym czasie został podany do publicznej wiadomości[87]. Jego streszczenie Wizytator powtórzył w osobistym liście do prezydenta Griniusa[88].

Kardynał Gasparri, który na bieżąco był informowany o zaistniałej sytuacji i podejmowanych krokach, przesłał prałatawi Faiduttiemu telegram następującej treści: „Proszę powiadomić abp. Matulewicza, że Ojciec Święty cieszy się z tego, czego dokonał: zachęca go do odwagi i gorliwości, ufając w pomoc Pana do zażegnania grożącego niebezpieczeństwa"[89].

Sprawa poruszona w memoriale i nagłośniona przez prasę 15 października trafiła forum Sejmu, gdzie na wniosek opozycji musiał zabrać głos premier Sleževičius[90]. Dalszy ciąg dyskusji toczył się w prasie. Odżyły dawne oskarżenia Watykanu o politykę propolską. Do tego teraz doszedł nowy zarzut: obraza suwerenności Litwy przez jednostronne ustanowienie prowincji kościelnej i mianowanie biskupów[91].

---

[86] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris, nr 149, 8 X 1926, tłumaczenie włoskie.
[87] „Tiesos Kelias" 1926, nr 11, s. 264-266, za: *Visitator*, s. 208.
[88] LL, s. 287-288, 8 X 1926.
[89] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris, nr 140, 1 XI 1926.
[90] Zbiory własne.
[91] Tamże.

Abp Matulewicz kontynuował rozpoczęte prace, nawiedzając katedry w stolicach nowych diecezji: 24-26 września 1926 roku był w Telszach, 9-11 października w Koszedarach, 31 października i na początku listopada w Wyłkowyszkach[92]. Wszędzie był dobrze przyjmowany. Wszędzie przemawiał do wiernych. Mówił o znaczeniu religii i Kościoła w życiu jednostki, rodziny, narodu i państwa. Poruszał też bieżące sprawy katolików zarówno z księżmi, jak i organizacjami katolickimi. Uważał, że te wizyty przynosiły pożytek wiernym, ale źle były przyjmowane przez socjalistów i rząd[93].

Nie omieszkał też przez inne osoby wpływać na rząd, aby zaniechał szkodzenia Kościołowi. 4 listopada 1926 roku udał się do Rygi[94], gdzie prosił o interwencję u władz litewskich dziekana korpusu dyplomatycznego posła szwedzkiego D. Udena i posła austriackiego D. Posta. Był przekonany, że złożonych mu obietnic dotrzymali[95].

Uważał, że co było możliwe do zrobienia, zrobił i zamierzał wracać do Rzymu[96]. Jednak w społeczeństwie litewskim narastało niezadowolenie z polityki rządu. Katolicy byli coraz bardziej zorganizowani i czuli się silni. Władze okazywały przeto chęć prowadzenia z Wizytatorem rozmów, nawet na temat zawarcia konkordatu. 19 listopada Arcybiskup spotkał się z ministrem spraw wewnętrznych Vladasem Požela[97]. Możliwość porozumienia się oceniał sceptycznie, gdyż jednocześnie ukazał się projekt ustawy zmierzający do przejęcia przez rząd ksiąg metrykalnych, wprowadzenia małżeństw cywilnych i rozwodów[98]. Niemniej pozostał w Kownie i umówił się na poważną rozmowę w połowie grudnia[99], do której przypuszczalnie już nie doszło.

W nocy z 16 na 17 grudnia 1926 roku wojsko przejęło kontrolę nad sterem państwa. Pod presją zamachowców prezydent Grinius przyjął dymisję gabinetu Sleževičiusa i powołał nowy rząd z Augustinasem

---

92 *Visitator*, s. 212.
93 *Litterae*, s. 394, list do Gasparriego, 21 XI 1925.
94 LL, s. 522, list do K. Reklaitisa, 4 XI 1926.
95 *Litterae*, s. 395, pismo do P. Gasparriego, 21 XII 1926.
96 LL, s. 522,
97 Zbiory własne.
98 LL, s. 522, list do K. Reklaitisa, 22 XI 1926.
99 LL, s. 526, list do K. Reklaitisa, 13 XII 1926.

Voldemarasem na czele, złożony z narodowców, chrześcijańskich demokratów i członków Partii Rolników. Sejm, bez udziału lewicy, 19 grudnia przyjął dymisję Griniusa i powołał na stanowisko prezydenta Antanasa Smetonę. Zarówno prezydent, jak i premier Voldemaras, który także został ministrem spraw zagranicznych, należeli do partii narodowców. Zamach odbył się bez rozlewu krwi. Był to faktyczny koniec epoki parlamentarnej w Republice Litewskiej[100].

Jedną z przyczyn przeprowadzenia zamachu bez wątpienia była polityka lewicowego rządu, zmierzająca do eliminowania z życia publicznego religii w społeczeństwie w ogromnej większości katolickim. Biskupi litewscy 8 października prosili prezydenta Griniusa o zaprzestanie walki z Kościołem, która – jak przewidywali – przyniesie wielką szkodę Kościołowi, narodowi i państwu. Ich głos nie został wysłuchany. Musieli się bronić, składając odpowiedzialność za skutki na rząd[101].

Abp Matulewicz nie miał powodów, by żałować obalonego rządu, ale też przewidywał pojawienia się wielu trudności w relacjach z nowymi władzami. O narodowcach, którzy wkrótce zagarną całą władzę, wyraził się: „Ci ludzie, jak to bywa, naród i państwo uważają za miarę i najwyższy cel wszystkich rzeczy i chcą państwu wszystko podporządkować. Mówi się, że niektórzy z nich należą do masonerii. Z całą pewnością nie będą szkodzić Kościołowi, ale z ustanowieniem dobrych stosunków pomiędzy Kościołem i państwem, a także przy załatwianiu spraw kościelnych, przewiduje się, że będą trudni”[102].

Abp Matulewicz już 20 grudnia złożył wizytę prezydentowi Smetonie. Prezydent wyraził pragnienie ułożenia dobrych relacji z Kościołem. Następnego dnia nawiązał kontakt z ministrami. Starał się nakłonić władze do przywrócenia stosunków ze Stolicą Apostolską i zawarcia konkordatu[103].

28 grudnia spotkał się na dłuższej rozmowie z prezydentem Smetoną. Prezydent zgodził się, aby abp Matulewicz podjął się obowiązków przygotowania projektu konkordatu, a nawet go o to prosił, zastrzegając,

---

[100] P. Łossowski, *Kraje...*, dz. cyt., s. 113-114.

[101] AGM, Acta GM, Acta Visitatoris, nr 149, memoriał do prezydenta Griniusa, 8 X 1926.

[102] *Litterae*, s. 395-396, list do Gasparriego, 21 X 1926.

[103] *Litterae*, s. 396.

by Wizytator zbytnio nie forsował przywrócenia swobód Kościoła, a z drugiej strony, by miał na uwadze także dobro państwa. Między innymi wyraził pragnienie, aby duchowni obcokrajowcy, zwłaszcza zakonnicy, nie mogli się osiedlać w Litwie bez zgody rządu[104].

Abp Matulewicz natychmiast zabrał się do pracy. Zapoznał się z zaczątkami prac dwóch poprzednich komisji konkordatowych[105]. Przestudiował wszystkie konkordaty nowsze i sporo dawniejszych. Uwzględnił również konstytucję państwa litewskiego. W oparciu o te dane sporządził projekt w języku litewskim i włoskim, w czym pomocny okazał się prałat Faidutti. Całość przedyskutował z abp. Skvireckasem, który znał prawo i zwyczaje litewskie. Obiecał mu też pomoc premier Voldemaras, ale zabrakło mu czasu.

Opracowany projekt wręczył 10 stycznia 1927 roku premierowi z zaznaczeniem, że nie jest delegatem do zawarcia konkordatu, lecz prowadzone prace mają jedynie za cel dostarczyć materiał dla Stolicy Apostolskiej[106].

Po tygodniu dowiedział się, że w gabinecie ministrów jest tak nieprzyjazne nastawienie do niego, że z tego powodu nie chcą zawierać konkordatu. Wyglądało, że cała praca była bezcelowa. Natychmiast zwrócił się listownie do prezydenta Smetony, który przecież prosił go o sporządzenie projektu. Pisał: „Jeśli to rzeczywiście moja osoba, całkowicie niechcący, staje się przeszkodą do pokoju i pojednania ze Stolicą Apostolską, to jestem gotów usunąć się albo układy przekazać osobie innej narodowości”[107].

Skutek listu był nadzwyczajny. Tego samego dnia, 18 stycznia, przybył do niego premier Voldemaras. W czasie dwugodzinnej rozmowy poruszono najważniejsze sprawy interesujące Kościół i państwo. Przede wszystkim premier oświadczył, że rząd już podjął decyzję o nawiązaniu oficjalnych stosunków ze Stolicą Apostolską. Dopóki się nie znajdzie odpowiedniego kandydata, Litwę przy Watykanie będzie reprezentował *chargé d’affaire*. Wydano już stosowny dokument prałatowi Faiduttiemu

---

[104] Tamże, s. 397-398.
[105] *Visitator*, s. 231.
[106] *Litterae*, s. 398, list do Gasparriego, 21 I 1927.
[107] LL, s. 544, list do A. Smetony, 18 I 1927.

uznający delegaturę apostolską i jej audytora. Ponadto premier obiecał wysłać list do Sekretariatu Stanu z przeprosinami za postępowanie poprzednich władz[108]. A więc oficjalne stosunki z Watykanem zostały wznowione.

Następnie omawiano sprawy konkordatu. Ku zadowoleniu Wizytatora, podstawą był jego tekst. Premier między innymi postawił zarzut, że projekt niedostatecznie broni Litwy przed obcymi duchownymi. Obawiał się napływu Polaków i Niemców. Nie podobał mu się zapis o szkołach katolickich. Sporo czasu poświęcił „sprawie wileńskiej" i nazwom diecezji. Wizytator wiele z tych spraw wyjaśnił albo wskazał na możliwość kompromisu. Prosił premiera, żeby swoje zastrzeżenia wyraził na piśmie, i umówili się na spotkanie w następnym tygodniu, które już nie doszło do skutku[109].

W sprawozdaniu dla kardynała Gasparriego, do którego dołączył projekt konkordatu, wymienił szereg spraw, które należało z rządem przedyskutować: rezygnacja z pensji za ostatnie półrocze, zwrot budynków kościelnych przejętych przez państwo, możliwość zajmowania funkcji przełożeńskich przez zakonników obcokrajowców aktualnie przebywających w Litwie itp[110].

W dniach 15-16 stycznia obradowała konferencja biskupów. Wizytator przedstawił na niej projekt konkordatu. Nic istotnego do niego nie wniesiono. Zajęto się organizacją życia religijnego w nowych warunkach: zaprowadzeniu Akcji Katolickiej na wzór włoski, zakładaniu szkół i organizacji katolickich.

Wizytator, pisząc o tym wszystkim do kardynała Gasparriego, zakończył list słowami, które są ostatnimi zanotowanymi na papierze w jego życiu: „Skoro w Litwie sprawy wyglądają tak, jak je przedstawiłem, uważam, że moja misja w Litwie może być uważana jakby za zakończoną. Jest nadzieja, że może wkrótce będę mógł wrócić do Dziewiczego Miasta"[111]. Było to już niebieskie Jeruzalem.

Prace nad konkordatem trwały i weszły na drogę oficjalną. Ze strony rządu litewskiego prowadził je Augustinas Voldemaras, a ze strony Sto-

---

[108] *Litterae*, s. 399, list do Gasparriego, 21 I 1927.
[109] Tamże, s. 399-400.
[110] Tamże, s. 400-401; projekt konkordatu w języku włoskim: s. 452-463.
[111] Tamże, s. 402.

licy Apostolskiej – Pietro Gasparri. Podpisano go 27 września 1927 roku. Dokumenty ratyfikacyjne wymieniono 10 grudnia 1927 roku i od tego momentu zaczął obowiązywać[112].

Obserwatorzy zwracają uwagę, że był on wzorowany na konkordacie polskim i był wyjątkowo korzystny dla Kościoła, co w zależności od wyznawanego światopoglądu jedni uważają za wadę, a drudzy za zaletę[113].

Ks. Steponas Matulis, po porównaniu projektu abp. Matulewicza z tekstem zawartego konkordatu, dochodzi do wniosku: „W rzeczywistości ponad połowa tego, co się znajduje w konkordacie, już została zredagowana w projekcie Wizytatora Apostolskiego Jerzego Matulaitis-Matulewicza. Lecz to, czym konkordat litewski w sprawach kościelnych góruje nad innymi, do tego konkordatu zostało zaczerpnięte z projektu. Nie można tego przypisać ślepemu przypadkowi. My przeto zdecydowanie twierdzimy, że była to decydująca zasługa Jerzego Matulaitis-Matulewicza zarówno w tak szybkim zawarciu konkordatu jak i jego brzmieniu”[114].

---

[112] Oryginalny tekst francuski: AAS 1927, nr 19, s. 425-433; tłumaczenie polskie: T. Włodarczyk, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa 1974, s. 437-441.

[113] Krytycznie go ocenia T. Włodarczyk, dz. cyt. s. 213-219, natomiast między innymi bardzo go chwali późniejszy kardynał Alfredo Ottaviani, *Concordatum Lithuanicum* „Apollinaris” 1928, s. 53, cyt. za: *Visitator*, s. 236.

[114] *Visitator*, s. 243.

3.
ZGON I POŚMIERTNA CHWAŁA

Kończąc przygotowanie projektu konkordatu i pisząc sprawozdanie dla sekretarza stanu Gasparriego, Wizytator przez ostatnie dwa dni odczuwał bóle brzucha, które leczył sposobami domowymi. W nocy 21 stycznia poczuł się wyjątkowo źle i wezwał lekarza. Ze względu na obowiązujący od czasu zamachu stanu stan wojenny lekarz przybył dopiero o godzinie trzeciej następnego dnia. Stwierdził ostre zapalenie wyrostka robaczkowego i konieczność natychmiastowej operacji. Siostra Maria Pecyna wyjaśnia chorobę Arcybiskupa silnym napięciem nerwowym w ostatnim czasie[1]. Chorego przeniesiono na noszach o godzinie 8 do pobliskiej kliniki profesora Aleksandrasa Hagentorna przy ulicy Miško 17. O godzinie 11.30 rozpoczęła się operacja. Wyrostek pękł i ropa się rozlała, co przy ówczesnych środkach medycznych było bardzo groź- ne. Przez pierwsze trzy dni Chory czuł się dobrze. 26 stycznia pojawiła się gorączka. Codziennie przyjmował Komunię św., ale tego dnia poprosił, by mu ją udzielono na sposób Wiatyku[2]. O ile rano mówił do pielęgniarki, że jeszcze ma wiele spraw do załatwienia, to wieczorem powiedział: „Już dosyć, idę do wieczności".

Na krytyczną noc został przy Chorym ks. Ignas Česaitis, marianin, który nam przekazał relację z ostatnich godzin jego życia. O godzinie pierwszej w nocy ukląkł przy łóżku Chorego i poprosił o błogosławieństwo dla Zgromadzenia Księży Marianów. Zanotował: „Arcybiskup wkłada ręce na moją głowę, pieści mnie jak matka swe dziecię, kreśli znak krzyża na moim czole i mówi: «*Rikiuokites, pasišveskite! Rikiuo-*

---

[1] M.B.Pecyna, *Pedagogia ludzi wyniesionych na ołtarze*, Wrocław 2004, s. 123: „W psychologii medycznej znane jest zjawisko, że na silne bodźce stresowe, które przejawiają się swoistym zespołem układu immunologicznego, organizm człowieka reaguje silnym odczynem zapalnym jakiegoś narządu wewnętrznego. I tak się też stało."

[2] B. Załuski , *Ostatnie dni*, w: *Wpomnienia*, s. 345-346.

kites ir pasišveskite!» to znaczy: Szykujcie się i poświęcajcie się. Podnosi rękę i udziela błogosławieństwa. Opuszcza ją na moją głowę i kilka razy dotyka policzka, jakby utwierdzając udzielone błogosławieństwo dla Zgromadzenia."

Po pewnym czasie ks. Česaitis zapytał Arcybiskupa, czy udzielić mu sakramentu chorych. „Dobrze, udziel. Dzisiaj rano przyjąłem Wiatyk". Namaścił go olejami świętymi oraz udzielił odpustu na godzinę śmierci. Chory modlił się słowami jakiegoś psalmu. Po czym jeszcze raz na sposób biskupi rozłożył ręce i błogosławił.

Już nie w pełni świadomy, chciał spełnić posługę, którą tyle razy w życiu sprawował. Widząc na sobie wzrok siostry, zapytał ją: „Jak ci na imię? Józefa – odpowiedziała pielęgniarka. Uklęknij i powtarzaj za mną – siostra posłusznie klęka, Arcybiskup, kładąc swoją rękę na jej głowie, mówi: Ja Józefa, służebnica Pana, w ręce Najwyższego składam trzy śluby na czas nieograniczony".

Ks. Česaitis o godzinie drugiej powiadomił telefonicznie ks. Bučysa o krytycznym stanie Chorego. Bracia zebrali się w kaplicy zakonnej i odmawiali modlitwy za konających[3].

O godzinie 3.30 Chory się całkowicie uspokoił. Oddychał z trudem. Wszyscy obecni: lekarz, trzy pielęgniarki i ksiądz, zdali sobie sprawę, że to już agonia. „Przez całą noc nie wypuszczałem z rąk różańca, a teraz zacząłem odmawiać modlitwy za konających – relacjonuje ks. Česaitis. Padliśmy na kolana. Nasze modlitwy i łzy odprowadziły duszę Arcybiskupa do przybytku Najwyższego. Skonał o godzinie 3.45"[4]. Był to czwartek, 27 stycznia 1927 roku.

Uroczystości pogrzebowe trwały przez trzy dni. Wieczorem, w dniu śmierci, ciało przeniesiono z kliniki do kościoła marianów Świętej Gertrudy. Procesji przy dźwiękach dzwonów Kowna przewodniczył prałat Luigi Faidutti. Następnego dnia sprawowano Mszę św. za Zmarłego z udziałem prezydenta i członków rządu. Przez cały dzień przed odkrytą trumną modliły się rzesze wiernych. Wieczorem w niezwykle uroczystej procesji, której przewodniczył abp Karevičius, ciało zostało przeniesione do bazyliki katedralnej. W kościołach Kowna, jak również w samej

---

[3] Tamże, s. 346.

[4] I. Česaitis, *Ostatnie godziny*, w: *Wspomnienia*, s. 342-344.

katedrze, od rana następnego dnia odprawiano nabożeństwa żałobne. Główną Mszę św. o godzinie 10.30 celebrował arcybiskup kowieński Juozapas Skvireckas. Kazanie wygłosił uczeń Zmarłego bp Mečislovas Reinys. Śpiewy wykonali chór opery i klerycy seminarium. W obszernym prezbiterium, obok rodziny, zajęły miejsce najwyższe władze państwowe i społeczne oraz korpus dyplomatyczny. Modlitwom przy trumnie przewodniczyli pozostali biskupi litewscy. Po czym przeniesiono trumnę do krypty pod prezbiterium katedry, aby ją złożyć obok grobów trzech ostatnich biskupów żmudzkich. Przed pożegnaniem przemówienie wygłosił prezydent Antanas Smetona i siedmiu reprezentantów różnych organizacji. Były prezydent i aktualny marszałek Sejmu Aleksandras Stulginskis mówił: abp Matulewicz „będąc prawdziwym wysłańcem Boga i apostołem miłości, był wszystkim bliski, wszystkim swój: biednemu i bogatemu, uczonemu i prostaczkowi, pełnemu nadziei młodzieńcowi i chylącemu się ku końcowi swych dni starcowi”[5].

Spośród nadesłanych do marianów wyrazów współczucia telegram sekretarza stanu kardynała Gasparriego mówił o bólu z powodu straty abp. Matulewicza „tak zasłużonego dla Kościoła swoją wzorową cnotą, pracowitością, całkowitą wiernością dla Ojca Świętego”[6].

Jak pisze prałat Faidutti, „Dzienniki kowieńskie, niezależnie od rodzaju partii, zamieściły długie artykuły poświęcone pamięci abp. Matulewicza i były zgodne w uznaniu jego licznych cnót i wielkich zasług”[7]. Nawet społeczność żydowska poświęciła mu długie teksty. W jednym z nich, po wspomnieniu wzorowego odnoszenia się Zmarłego do Żydów, w zakończeniu napisano: „Nabożeństwo pogrzebowe odprawiają ci, którzy byli mu bliscy, lecz kilka dobrych słów nad jego trumną chcemy powiedzieć także my. Oby duchowieństwo katolickie więcej od tego człowieka się uczyło i szło jego śladami”[8].

W ciągu 13 miesięcy abp Matulewicz dokonał niezwykle ważnych rzeczy dla Kościoła w swej ojczyźnie. Przywrócił zaufanie rodaków

---

[5] *Seimo pirmininko p. A. Stulginskio kalba, pasakyta laidoiant a.a. arkiv. Jurgi*, „Rytas”, nr 24 1927.

[6] AGM, Acta GM, Personalia, Obitus-condolentiae, nr 1.

[7] [L. Faidutti], Dopo la morte di Mons. Matulewicz. „L’Osservatore Romano”, 11 II 1927, nr 34.

[8] *Parę słów*, „Dy Idisze Sztime” 1927, nr 28, w: *Wspomnienia*, s. 359.

do papieża. Uporządkował sprawy kościelne, a zwłaszcza zaprojektował nową prowincję kościelną, dostosowaną do granic odrodzonego państwa i po jej ustanowieniu z upoważnienia Stolicy Apostolskiej wcielił ją w życie. Na czele diecezji stanął nowy zastęp biskupów. Walnie przyczynił się do przywrócenia zawieszonych stosunków rządu litewskiego z Watykanem, a nawet opracował projekt konkordatu, który wkrótce zawarto. Jak pisał jeden z najbliższych współpracowników Wizytatora, prałat Luigi Faidutti: „Pokazywał wszystkim, także najbardziej skłóconym, z miłością, a jednocześnie z poszanowaniem wolności ewangelicznej, drogę pokoju i pomyślności dla swego kraju w harmonii Kościoła i państwa”[9]. Abp Juozapas Skvireckas w liście do swych wiernych, wspominając o dokonaniach abp. Matulewicza, stwierdzał: „Praca ta w obecnej chwili została prawie zakończona i śmierć Wizytatora Apostolskiego pozostanie jako wieczna pieczęć na dokumencie dokonanego dzieła”[10]. Bp Piotr Bučys po latach wyraził opinię, że abp Jerzy Matulewicz był najwybitniejszą postacią życia religijnego Litwy XX wieku[11].

Rozpoczynając w 1910 roku swój *Dziennik duchowy*, ks. Matulewicz zapisał: „Hasłem moim niech będzie: we wszystkim szukać Boga, wszystko czynić na większą chwałę Bożą, we wszystko wnosić ducha Bożego, wszystko przepajać duchem Bożym. Bóg i Jego chwała niech się stanie ośrodkiem całego mojego życia, osią, dokoła której mają się obracać wszystkie moje myśli, uczucia, pragnienia i czyny”[12]. Aby wytrwać na tej drodze, w 1911 roku przy grobie św. Piotra zobowiązał się pod przysięgą, że nie będzie służył żadnym innym celom: politycznym, narodowościowym czy jeszcze innym, lecz jedynie Bogu, Kościołowi i zbawieniu dusz[13].

Na kartach *Dziennika* znajdują się liczne akty zawierzenia Bogu. 11 stycznia 1911 roku modlił się: „Całuję rękę Twej Opatrzności i całkowicie Tobie się oddaję, Panie. Prowadź mnie, Ojcze Niebieski, czyń

---

[9] [L. Faidutti], *Dopo la morte* ..., dz. cyt.

[10] AGM, Acta GM, Personalia, Negrologi, nr 5.

[11] *Ricordi di* [...] *P.Bucys*, w: *Summarium super virtutibus*, s. 68, w: *Positio super virtutibus*..., dz. cyt.

[12] Dd, s. 36.

[13] Tamże, s. 143.

ze mną, co Ci się podoba.[...] Pragnąłbym poświęcić się dla Ciebie aż do ostatniej kropli krwi, wszystko Tobie oddać, wszystkiego się wyrzec, nawet życia, aby tylko rosła chwała Twoja, rozszerzał się i rósł Kościół Twój. Ukaż mi sam, co mam czynić”[14]. Taki autentyczny akt zawierzenia Bogu, zdaniem kardynała Hansa Balthasara, wymaga od człowieka ofiary i jest przejawem wiary, nadziei i miłości. Stanowi fundament egzystencji chrześcijańskiej. Bóg takie oddanie przyjmuje i kieruje swego sługę do swej winnicy – Kościoła[15].

Tajemnicę Kościoła ks. Matulewicz przeżywał niesłychanie emocjonalnie. Na kartach tego samego *Dziennika* zwracał się w formie hymnu: „Święty Kościele katolicki, prawdziwe Królestwo Chrystusowe na ziemi, najgorętsze moje ukochanie! Jeślibym ciebie zapomniał, niech będzie zapomniana prawica moja. Niech przyschnie do podniebienia język mój, jeślibym na cię nie pamiętał, jeślibym ciebie nie uważał za najmilszą Matkę moją, za największą pociechę moją. [...] Niech ten okrzyk będzie ustawicznym wołaniem serca mojego”[16]. Modlił się: „Jeśli wolno prosić, to daj, Panie, abym w Twoim Kościele był jak ścierka, którą wszystko wycierają, a po zużyciu wyrzucają gdzieś w najciemniejszy, ukryty, kąt. Niech i mnie tak zużyją i wykorzystają, aby tylko w Twoim Kościele przynajmniej jeden kącik był lepiej oczyszczony, aby tylko w Twoim domu było czyściej i schludniej. Niech mnie potem rzucą gdziekolwiek, jak tę brudną, zużytą ścierkę”[17].

Kościół dla ks. Matulewicza nie był pojęciem abstrakcyjnym, ale konkretną rzeczywistością, na czele której stoi papież. W papieżu widział namiestnika Jezusa Chrystusa i następcę św. Piotra, wyposażonego w pełnię władzy oraz w przywilej nieomylności. Pisał, że przez papieża Chrystus nami rządzi, nas naucza i prowadzi do zbawienia[18].

Oddawał swoje życie do jego dyspozycji, studiował systematycznie „Acta Apostolicae Sedis”. Dla każdego księdza diecezji wileńskiej zamówił zaplanowane czasopismo, które miało zamieszczać tłumaczenia

---

[14] Tamże, s. 71.
[15] H. von Balthasar, *Kim jest chrześcijanin ?*, Kraków 1999, s. 53, 60-61, 99.
[16] Dd, s. 54.
[17] Tamże, s. 72.
[18] Pw, s. 177-182.

pism papieskich i innych akt Stolicy Apostolskiej (niezrealizowany odpowiednik dzisiejszego „L'Osservatore Romano"). Pragnął, aby wybrani młodzi księża i kandydaci na misjonarzy kształcili się na uczelniach papieskich. W szczególny sposób pragnął związać Zgromadzenie Księży Marianów ze Stolicą Apostolską[19].

Cześć dla papieża rozciągał na Kurię Rzymską, na przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, na biskupów. Swoim zakonnikom polecał, aby się dali im „wykorzystać" obejmując także placówki, gdzie można się spodziewać większej chwały Bożej, a których nikt nie chce[20].

W Kościele ks. Matulewicz w szczególny sposób czuł się powołany do rozwoju życia zakonnego. Papieże wysyłali go na trudne placówki: do Wilna i na wizytatora apostolskiego do Republiki Litewskiej.

Niemal przez całe kapłańskie życie prowadził rekolekcje i głosił konferencje do zakonników, kleryków, księży. Dla wielu z nich był też kierownikiem duchowym[21]. Spośród bogactwa jego źródeł chciałbym zwrócić uwagę na listy św. Pawła. Słowa z listu do Rzymian: „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj!" (Rz 12,21) i do Korytian: „Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych" (1 Kor 9,22) stały się programem jego życia i nauczania.

Inną cechą apostolatu ks. Matulewicza była troska o „najmniejszych". W pierwszych latach jego kapłaństwa byli to głównie robotnicy. Później wiele trudu wkładał w zapewnienie opieki dzieciom, zwłaszcza pokrzywdzonym przez wojnę zarówno w Warszawie jak i w Wilnie, niezależnie od ich narodowości. Inspiracji tej troski należy upatrywać zarówno w samej religii chrześcijańskiej – religii miłości, jak i w trudnym dzieciństwie ks. Jerzego.

Abp Matulewicz żył w otoczeniu prawosłanych. Przywrócenie z nimi jedności uważał za sprawę „wielką" i „świętą".Tej tematyce poświęcił rozprawę doktorską. Do pracy wśród nich kierował swoich księży

---

[19] Konstytucje Zgromadzenia Księży Marjanów pod wezwaniem Niepokalanego poczęcia Najświętszej Marji Panny, druk: Kraków 1933, § 5.

[20] Pw, s. 229.

[21] E. Matulewicz, Świętość chrześcijanina według błogosławionego Jerzego Matulewicza, Warszawa-Lublin 2003, s. 279-280.

i rodziny zakonne. Stolica Apostolska przygotowywała go na ordynariusza katolików obrządku wschodniego, którzy żyli na Zachodzie.

Spełniając główne swoje obowiązki ks. Matulewicz spotykał się często z próbą wykorzystania religii i Kościoła do celów politycznych i narodowościowych. Z całą mocą, na jaką go było stać, opierał się tym zakusom. Wymagało to od niego wielkiej roztropności i męstwa. Wsparciem dla niego był Pius XI, który starał się przeciwdziałać wpływom państwa na sprawy Kościoła. Za cenę wielkich ofiar swoim życiem zaświadczył, że Kościół jest święty i powszechny.

Siłę do walki znajdował w modlitwie. Elżbieta Matulewicz, a za nią ks. profesor Stanisław Urbański zaliczają go do grona mistyków w historii duchowości[22]. Szczególnie intensywnie przeżywał tajemnicę krzyża i dogmat Niepokalanego Poczęcia Naświętszej Maryi Panny[23].

Najkrótszą a jednocześnie bardzo głęboką syntezę sylwetki duchowej abp. Matulewicza pozostawił nam znawca życia wewnętrznego i sam człowiek święty, ojciec Jacek Woroniecki. Wspominał: „Przypominam sobie różne momenty, w których – rozpoczynając od wspólnie przeżytych lat we Fryburgu – Opatrzność nas sprowadzała w jedno miejsce. Zawsze podziwiałem jego głęboki, bijący ze spojrzenia, spokój ducha, który w całej jego osobowości się odzwierciedlał. Był człowiekiem niezwykle w sobie zharmonizowanym, zdobiła go mądrość życiowa, serdeczna dla wszystkich miłość, dobroć i życzliwość. Dawało się odczuć, że jego dusza była nierozerwalnie zjednoczona z Chrystusem. Wszystko mierzył miarą Chrystusową i sił do walki życiowej szukał u Jego stóp. O swojej pracy mówił bardzo spokojnie, szlachetnie się usprawiedliwiając. Nie oskarżał swoich nieprzyjaciół. Sumienie na pewno mu mówiło: «Dobrą walkę toczyłeś.» Wszyscy jego przyjaciele, gorąco przez niego kochani, będą zwracali się tam, gdzie znajdują się jego ziemskie szczątki. Pamięć o nim pozostanie w wielu sercach, które będą go bło-

---

[22] S. Urbański, Przedmowa, tamże, s. 9; o całym życiu wewnętrznym Błogosławionego pisał ks. Witold Niecіecki, *W poszukiwaniu mariańskiej drogi*, Licheń 2004, w szczególności poświęcił mu artykuł zatytułowany: *Duchowość Sługi Bożego arcybiskupa Jerzego Matulewicza*, tamże, s.179-198.

[23] Dd, s. 72-73; szerzej jego czcią do Matki Najświętszej zajął się ks. Giovanni Bukowicz, *Maria nella vita del beato Giorgio Matulewicz (1871-1927)*, w: *De cultu mariano saeculis XIX-XX* [...], vol. IV, Romae 1991, s.143-154.

gosławić”[24]. Dla mnie osobiście, jego życie jest dowodem na istnienie Pana Boga.

Szczególną wartość dla procesu kanonizacyjnego posiada świadectwo Piusa XI, który go dobrze znał od czasów nominacji na biskupa wileńskiego, partycypował w jego trudnym pasterzowaniu, a także wysłał na odpowiedzialną placówkę dyplomatyczną i śledził jego poczynania. W oficjalnym liście z 24 czerwca 1928 roku stawia go za wzór biskupom litewskim, księżom i ludowi, pisząc: „nie możemy się powstrzymać, aby nie przywołać na pamięć tego wspaniałego Arcybiskupa Jerzego Matulewicza, który spełniając wiernie nasze polecenia i usilnie pracując, budował drogę do tego odnowienia spraw religijnych; [...] na jego przykładzie jasno widać, ile może rzeczywiście dobrego zdziałać podwójna miłość Boga i ojczyzny”[25].

W jesieni tego samego roku na audiencji prywatnej, odezwał się o abp. Matulewiczu do ks. Kazimierza Bronikowskiego: „Naprawdę piękna dusza. Niczego mi nie odmówił, o cokolwiek go prosiłem, a były to sprawy trudne”[26].

W 1934 roku księża marianie czcili pamięć 25. lecia swego odnowienia. Z tej okazji papież przyjął ich na specjalnej audiencji. Uczestnik tego spotkania ks. Jan Sobczyk, zanotował: „Zrządzeniem miłościwej Opatrzności Bożej miałem szczęście brać udział w prywatnej audiencji dla członków naszego Zgromadzenia u Ojca Świętego Piusa XI, 16 lipca 1934, na której nasz o. generał A. Cikoto ofiarował Jego Świątobliwości w imieniu Zgromadzenia portret Odnowiciela o. Jerzego Matulewicza. Ojciec Święty, powitawszy nas wszystkich obecnych, zatrzymał się przed ofiarowanym portretem i rzekł: «Gratum donum quia gratissima persona» [Miły dar, ponieważ bardzo droga osoba]. A po chwili zadumy: «Vir vere sanctus» [Człowiek prawdziwie święty][27]. Te słowa niektórzy komentowali jako zapowiedź kanonizacji.

---

[24] J. Woroniecki, *Kapłan Chrystusowy*, w: *Wspomnienia*, s. 369.

[25] AAS, 1928, s. 255; *Odnowiciel*, s. 10 (przypisy).

[26] K. Bronikowski, *Szczegóły...*, dz. cyt., w: *Wspomnienia*, s. 92.

[27] J. Sobczyk, *W dziesiątą rocznicę*, w: *Wspomnienia*, s. 370; Datę tego zdarzenia poprawiłem w oparciu o zeznania ks. S. Matulisa (*Summarium...*,s. 218, w: *Positio super virtutibus...*, dz. cyt.).

Również marianie wykazywali żywe zainteresowanie swoim Odnowicielem. W 1933 roku w Mariampolu wydano pierwszą obszerną pracę, w której omówiono najważniejsze etapy jego życia, zamieszczono liczne wspomnienia, przy czym uwzględniono świadectwa z różnych narodów oraz dołączono wybór dziennika, przemówień i listów[28].

Zainteresowano się też grobem Odnowiciela. Kryptę pod katedrą kowieńską w 1931 i 1934 roku w czasie powodzi zalały wody Niemna[29]. A ponadto do grobu był trudny dostęp. Powstał pomysł, by w 25. rocznicę odnowienia Zgromadzenia Księży Marianów przenieść ciało do kościoła mariampolskiego, z którym Zmarły był związany przez chrzest, wychowanie i prace. Nastąpiło to 24 października 1934 roku. Był to „drugi pogrzeb", z udziałem biskupów litewskich, pracowników nuncjatury kowieńskiej, najwyższych władz państwowych z prezydentem Smetoną na czele. Ze strony polskiej w tej uroczystości brał udział przyjaciel Zmarłego bp Henryk Przeździecki i ks. prowincjał Władysław Mroczek MIC.

Procesji do stacji kolejowej w Kownie przewodniczył abp Skvireckas. O godzinie 17.15 wyruszył pociąg. Zmarłemu towarzyszyło liczne grono mieszkańców Kowna. Po dwóch godzinach w Mariampolu na spotkanie swego Rodaka wyszło całe miasto oraz wojsko wraz z orkiestrą i ponad 80 księży. Kondukt ze świecami poprowadził bp Justinas Staugaitis. W kościele odprawiono nieszpory żałobne. Kazanie wygłosił bp Petras Bučys. Następnego dnia Mszę św. pontyfikalną sprawował ordynariusz miejscowej diecezji bp Antanas Karosas, a bp Staugaitis wygłosił kazanie. Po czym trumnę z ciałem złożono do specjalnie przygotowanego sarkofagu w kaplicy Najświętszego Serca Jezusowego[30]. Od tej chwili miejsce to stało się ośrodkiem kultu abp. Matulewicza. Na tę uroczystość marianie wydali w dużym nakładzie obrazek z informacją o życiu abp. Matulewicza wraz z modlitwą o jego wyniesienie do chwały ołtarzy[31].

---

[28] *Arkivyskupas Jurgis Matulevičius*, praca zbiorowa pod red. K. Čibirasa, Marijampole 1933, ss. 310.

[29] LCVA, 1674, 2, t. 4, k. 7, Actus translationis cadaveris Georgii Matulewicz...

[30] LCVA, 1674, 2, t. 4, k. 13, *Translatio cadaveris Georgii Matulewicz*, 25 X 1934; [bp Henryk Przeździecki], *Przeniesienie zwłok ś.p. Arcybiskupa Jerzego Matulewicza z Kowna do Mariampola*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie" 1934, nr 12, s. 306-308.

[31] *Arkiv. Jurgis Matulevičius MIC*, z imprimatur bp. Reinysa z 2 X 1934.

Uczestnik uroczystości bp Przeździecki zanotował: „Dzień 24 i 25 października są świadkami najwymowniejszymi bezwzględnego uznania najliczniejszych szeregów ludzi, bez względu na ich stanowiska, zajęcia, dla ś.p. Arcybiskupa Jerzego Matulewicza, nie tylko uznania lecz i czci dla cnót i zasług zmarłego Arcypasterza”[32].

Kapituła Generalna Zgromadzenia Księży Marianów, obradująca w Rzymie w dniach 19-29 lipca 1939 roku, podjęła decyzję, aby powołać postulatora do przygotowania procesu beatyfikacyjnego[33].

Wybuch drugiej wojny światowej i lata okupacji spowodowały, że proces mógł się rozpocząć dopiero w 1953 roku i trwał 34 lata. Zgodnie z prawem kanonicznym, powinien się odbywać w diecezji, gdzie zmarł abp Matulewicz, czyli w Kownie. Z powodu braku wolności religijnej na Litwie papież zezwolił, aby mógł się toczyć w Rzymie. Na postulatora powołano ks. Kazimierasa Reklaitisa, którego zadaniem było zorganizowanie prac: przedstawienie świadków, zaangażowanie adwokata i obrońcy wiary, zebranie i przedstawienie pism Kandydata. Proces toczył się jeszcze według starego prawa. Pierwsza jego część – proces diecezjalny, czyli informacyjny, trwał do 1967 roku. W międzyczasie postarano się o listy zawierające prośbę o beatyfikację abp. Matulewicza. Złożyło je 6 kardynałów (w tym Stefan Wyszyński), 74 arcybiskupów i biskupów (w tym 23 z Polski, wraz z Karolem Wojtyłą), 20 przełożonych generalnych zakonów i 3 grupy katolików świeckich[34].

Po tej pierwszej części procesu sprawę beatyfikacji abp. Matulewicza uznano za godną dalszego prowadzenia i 9 lutego 1967 roku Paweł VI podpisał dekret wyrażający zgodę na skierowanie jej przed trybunał apostolski[35].

---

[32] [H. Przeździecki], *Przeniesienie zwłok...*, dz. cyt., „Głos Podlaski” 1934, nr 44, s. 438.

[33] AMPP, I A 4, Decreta Capituli, nr 19.

[34] Wszystkie akta, drukowane sukcesywnie, bez ciągłej numeracji, zostały razem oprawione pod wspólnym tytułem: Sacra Rituum Congregatione [...], *Romana seu Kaunen. beatificationis et canonizationis Servi Dei Georgii Matulewicz-Matulevicius seu Matulaitis* [...], *Positio super causae introductione*, Roma 1966, ss. 575; J. Bukowicz, *Proces beatyfikacyjny bł. Jerzego Matulewicza*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny”, 1988, nr 1, s. 33-41.

[35] *Decretum. Romana seu Kaunen. Beatificationis et canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz*[...], *super dubio An signanda sit Commissio introductionis Causae* [...], Romae 9 II 1967.

Proces apostolski odbywał się w Wikariacie Miasta Rzymu (1971--1972), w Chicago (1971) i w Warszawie (1970-1972). Tę fazę procesu prowadził nowy postulator ks. Juozas Vaišnora. W sumie w obu procesach: informacyjnym i apostolskim, zeznawało 50 świadków: 24 Polaków, 19 Litwinów, 4 Włochów, 1 Belg, 1 Białorusin i 1 Łotysz. Ponadto dostarczono wiele dokumentów i świadectw osób zmarłych[36].

27 października 1981 roku odbyła się dyskusja, przewidziana przez prawo, na temat heroiczności cnót abp. Matulewicza. Wzięło w niej udział sześciu konsultorów teologów i zastępca relatora generalnego Urzędu Historyczno-Hagiograficznego Kongregacji do Spraw Świętych. Zadaniem konsultorów było w oparciu o zgromadzone świadectwa i dokumenty odpowiedzieć na pytanie, czy Sługa Boży odznaczał się heroicznością cnót. Powinni na to pytanie odpowiedzieć w ustalonej formie: „tak" lub „nie", wraz z uzasadnieniem swego stanowiska. By zapewnienić konsultorom pełną wolność wypowiedzi, ich teksty opublikowano anonimowo.

Jeden z konsultorów zauważył, że jedyną poważną trudnością w procesie była sprawa heroiczności cnót w okresie wileńskim: czy był sprawiedliwy w stosunku do wszystkich grup narodowościowych swej diecezji. Po przestudiowaniu tego problemu doszedł do wniosku, że nie ma rzeczywistej trudności w uznaniu heroiczności cnót[37].

Inny konsultor, po przywołaniu na pamięć opinii Piusa XI o abp. Matulewiczu (wyżej cytowanej), konkludował: „pragnę zakończyć życzeniem, aby to Papież Polak mógł doprowadzić do pomyślnego zakończenia tę piękną Sprawę i przedstawić ku czci całego Kościoła jednego z jego pasterzy o takim formacie i o takim sercu"[38].

Całą obszerną dyskusję podsumował wicerelator generalny Urzędu Historyczno-Hagiograficznego Giovanni Papa w słowach: „Było pra-

---

[36] Akta procesu apostolskiego, drukowane sukcesywnie, bez ciągłej numeracji, zostały oprawione pod wspólnym tytułem: *Romana seu Kaunen. Beatificationis et canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz* [...], *Positio super virtutibus*, Roma 1980, ss. 930; J. Bukowicz, *Proces beatyfikacyjny bł. Jerzego Matulewicza*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny" 1988, nr 1, s. 41-43.

[37] *Romana seu Kaunen. beatificationis et canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz* [...], *Relatio et vota Congressus peculiaris super virtutibus die 27 octobris an. 1981 habiti*, Roma 1981, s. 35-36.

[38] Tamże, s. 13.

wdziwą przyjemnością słuchać wystąpień o takiej mocy i studiowanych w licznych przekrojach, które reprezentował Sługa Boży; nic nie zostało pominięte. Wszyscy uczestnicy spotkania zdawali sobie sprawę, że mają do czynienia z osobowością wszechstronną i złożoną, z niezmordowanym apostołem nie tylko wśród rodaków, na Litwie, lecz także w sąsiedniej i powiązanej Polsce wraz z innymi mniejszościami regionu. W sytuacji politycznej i kościelnej bardzo delikatnej, a nawet krytycznej, Sługa Boży umiał postępować z wielką zręcznością i taktem, wśród zasadzek i niebezpieczeństw. A że stale wychodził obronną ręką, należy przypisać wzorowemu życiu i stałemu urokowi, wywieranemu przez swoje cnoty praktykowane w sposób niezwykły: był duszą i siłą instytutów zakonnych przez siebie założonych i wielu inicjatyw podejmowanych dla rozwoju chrześcijańskiego społeczeństwa.

«Tak» wypowiedziane przez wszystkich uczestników spotkania odnośnie do heroiczności cnót Biskupa i założyciela jest nie tylko przekonujące i entuzjastyczne, lecz posuwa się aż do punktu «i więcej», aby podkreślić niezwykłą wielkość Sprawy i jej użyteczność dla jego umęczonej ojczyzny i dla całego Kościoła. Podnoszone trudności, zwłaszcza dotyczące dokumentów, zostały z łatwością rozwiązane w owocnej i klarownej dyskusji.

Dlatego pozostaje życzyć, aby jednogłośnie wypowiedziane «tak» otworzyło jak najszybciej drogę do szczęśliwego celu – dekretu o heroiczności cnót, «jeśli taka będzie decyzja papieska»”[39].

Jan Paweł II 11 maja 1982 roku wobec kardynałów uroczyście oznajmił: „Wiadomo na pewno, odnośnie do cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości w stosunku do Boga jak też bliźniego, a także cnót kardynalnych: rozropności, sprawiedliwości, wstrzemięźliwości i męstwa oraz pochodnych, że Sługa Boży Jerzy Matulewicz praktykował je w stopniu heroicznym”[40].

Do beatyfikacji potrzebny był jeszcze znak interwencji Bożej w postaci cudu. Spośród wielu łask uzyskanych za przyczyną abp. Matulewicza abp Liudas Povilonis, administrator apostolski Kowna i Wił-

---

[39] Tamże, s. 53.

[40] *Decretum. Romana seu Kaunen. beatificationis et canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz* [...], *Super dubio An constat de virtutibus* [...], Romae 11 V 1982.

kowyszek, przewodniczący Konferencji Biskupów Litwy, w 1985 roku przedstawił sprawę uzdrowienia z żylaków Adelaidy Tamošiunaite, nauczycielki z Poniewieża. Ze względu na brak wolności religijnej na Litwie, nie mógł dostarczyć pełnej dokumentacji medycznej. Niemniej zdarzenie zostało przyjęte, przeanalizowane przez konsultorów lekarzy i teologów i uznane za nadzwyczajne, którego w sposób naturalny nie da się wytłumaczyć. Tę opinię zatwierdziło posiedzenie kardynałów i biskupów[41]. 30 czerwca 1986 roku Jan Paweł II wobec zgromadzonych kardynałów uroczyście orzekł: „Stwierdza się cud zdziałany przez Boga za wstawiennictwem Czcigodnego Sługi Bożego Jerzego Matulewicza, mianowicie nagłe, całkowite i trwałe uzdrowienie Adelaidy Tamosiunaite z zapalenia żył lewej nogi"[42].

Beatyfikację papież połączył z sześćsetletnią rocznicą przyjęcia chrztu przez Litwę. Nie mogąc udać się do tego kraju, postanowił w Rzymie zorganizować wielką uroczystość kościelną.

Zapowiadając uroczystość wydał do biskupów litewskich List apostolski[43]. W nim nakreślił sylwetkę duchową abp. Matulewicza, podkreślając jego zasługi dla Kościoła. Listy pasterskie ogłosili również biskupi litewscy[44] i biskupi polscy[45].

Na uroczystość w Bazylice Świętego Piotra 28 czerwca 1987 roku Papież zaprosił przedstawicieli wszystkich episkopatów narodowych Europy. Przedstawicielem biskupów Litwy był bp Antanas Vaičius, administrator apostolski Telsz. Episkopat polski reprezentował kardynał Henryk Gulbinowicz. Bazylikę wypełniali czciciele abp. Matulewicza, wśród nich Litwini żyjący na emigracji (z Litwy mogło przybyć tylko

---

41 *Romana seu Kaunen. canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz* [...], *Positio super miraculo*, Roma 1986.

42 *Decretum. Romana seu Kaunen. canonizationis Ven. Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz* [...], *Super dubio An et quo miraculo constet* [...], 30 VI 1986.

43 Jan Paweł II, *Sescentesima anniversaria*, 5 VI 1987 „L'Osservatore Romano" (wydanie polskie), 1987, nr 7, s. 12-13; to samo w: *Beatyfikacja abp. Jerzego Matulewicza*, red. J. Bukowicz, Warszawa 1998, s. 13-19.

44 *Odezwa biskupów litewskich na jubileusz 600-lecia Chrztu Litwy „Wkraczając w siódme stulecie"*, tamże, s. 111-114.

45 List pasterski Episkopatu Polski z okazji 600. rocznicy Chrztu Litwy i beatyfikacji arcybiskupa Jerzego Matulewicza, 2 V 1987, tamże, s. 107-110.

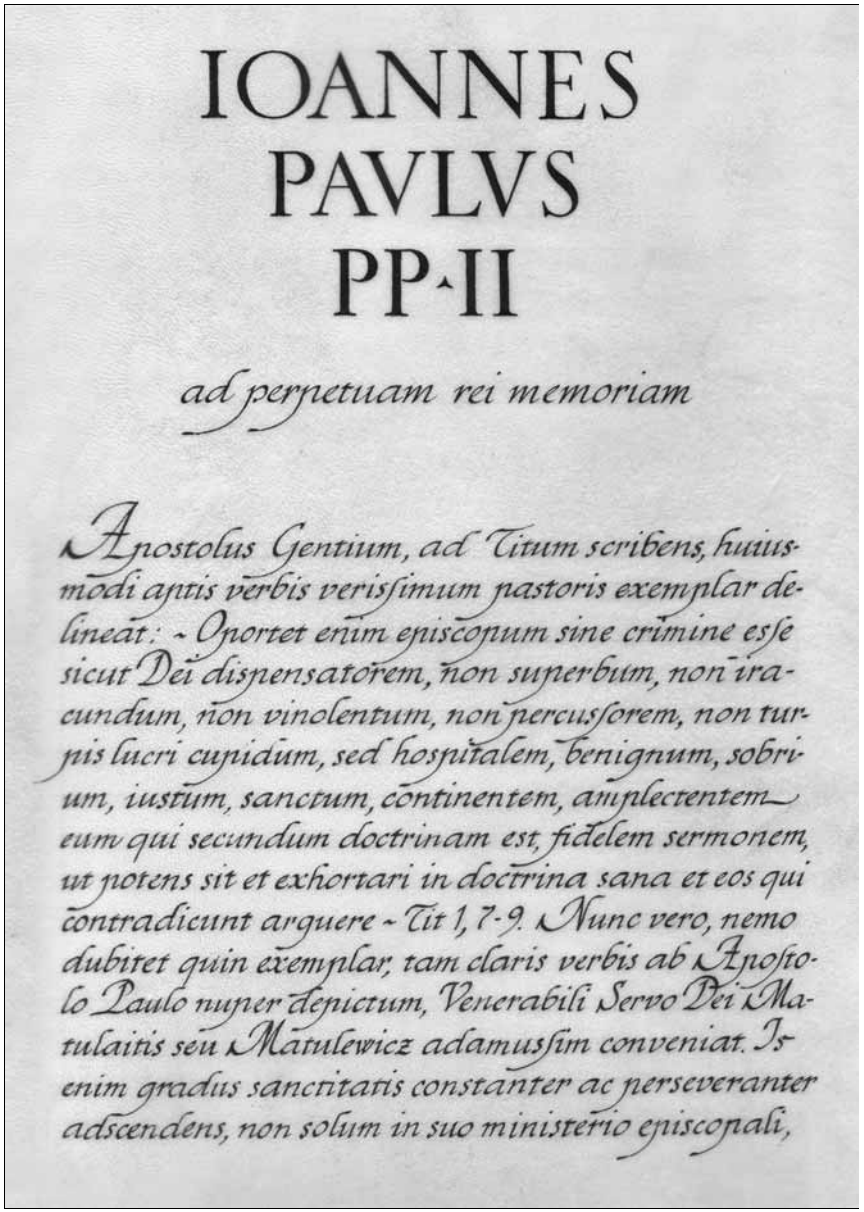

IOANNES
PAVLVS
PP·II

ad perpetuam rei memoriam

Apostolus Gentium, ad Titum scribens, huiusmodi aptis verbis verissimum pastoris exemplar delineat: - Oportet enim episcopum sine crimine esse sicut Dei dispensatorem, non superbum, non iracundum, non vinolentum, non percussorem, non turpis lucri cupidum, sed hospitalem, benignum, sobrium, iustum, sanctum, continentem, amplectentem eum qui secundum doctrinam est, fidelem sermonem, ut potens sit et exhortari in doctrina sana et eos qui contradicunt arguere - Tit 1, 7-9. Nunc vero, nemo dubitet quin exemplar, tam claris verbis ab Apostolo Paulo nuper depictum, Venerabili Servo Dei Matulaitis seu Matulewicz adamussim conveniat. Is enim gradus sanctitatis constanter ac perseveranter adscendens, non solum in suo ministerio episcopali,

List apostolski Jana Pawła II
przyznający chwałę błogosławionych Jerzemu Matulewiczowi

8 księży) i członkowie rodzin zakonnych, założonych przez Sługę Bożego.

Sylwetkę Kandydata na ołtarze przedstawił bp Vaičius. Po czym Jan Paweł II wypowiedział słowa beatyfikacji: „My, wypełniając życzenie brata naszego Antanasa Vaiciusa, administratora apostolskiego z Telsz, jak również wielu innych Braci w Biskupstwie i licznych wiernych, poradziwszy się Kongregacji do Spraw Świętych, Naszą Powagą Apostolską postanawiamy, aby Czcigodny Sługa Boży Jerzy Matulaitis, czyli Matulewicz odtąd nosił tytuł Błogosławionego, a jego święto corocznie mogło być obchodzone w dniu narodzin dla nieba dwudziestego siódmego stycznia w miejscach i na sposób ustanowiony przez prawo. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”[46].

Gdy przebrzmiały słowa Papieża, został odsłonięty obraz nowego Błogosławionego w glorii Berniniego oraz jego kopia na balkonie na zewnątrz Bazyliki św. Piotra. Bp Vaičius upadł do stóp Papieża, czego nie przewidywał żaden ceremoniał, a wszyscy obecni wyrazili swoją radość gromkimi oklaskami. Słowa Błogosławionego: „Naprawdę dziś mogę powiedzieć, że Kościół katolicki jest jedyną moją ojczyzną, a ja czuję, iż staje się coraz bardziej jego jedynie patriotą”[47], do pewnego stopnia stały się własnością zebranych przedstawicieli Europy. Wszyscy poczuliśmy się jednym Kościołem powszechnym.

Papież o nowym Błogosławionym mówił kilkakrotnie: w homilii beatyfikacyjnej[48], na spotkaniu z pielgrzymami litewskimi[49], do pielgrzymów polskich[50], do księży marianów[51] i krótko na *Anioł Pański* – te słowa przytoczę. Wspomniał o łączności Kościoła rzymskiego z siostrzanymi Kościołami Europy, z biskupami Litwy, którzy obchodzą swój jubileusz, i dodał: „Równocześnie dana mi była radość wyniesienia na ołtarze wielkiego syna tego ludu, sługi Bożego Jerzego Matulaitisa-

---

[46] Joannes Paulus II, *Littera Apostolica. Venerabili Servo Dei Georgio Matulaitis seu Matulewicz Beatorum honores decernuntur*, AAS 1988, s. 1384-1388.

[47] *Listy polskie*..., dz. cyt., s. 339, list do Sióstr Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusa, 31 III 1926.

[48] *Beatyfikacja*..., dz. cyt., s. 27.

[49] Tamże, s. 55-60.

[50] Tamże, s. 63-65.

[51] Tamże. s. 67-74.

Matulewicza, wzorowego biskupa i zakonnika, założyciela i odnowiciela zgromadzeń zakonnych, człowieka, którego ożywiała wielka miłość do Niepokalanej, będącego wspaniałym przykładem niestrudzonego i nieustraszonego duszpasterza”[52].

Uroczystości pobeatyfikacyjne w Rzymie trwały przez trzy dni w Bazylice Santa Maria Maggiore dla grup językowych. Mszy św. w języku angielskim dla Litwinów przewodniczył arcybiskup Chicago kardynał Joseph Bernardin[53], w języku włoskim – prefekt Kongregacji do Spraw Świętych kardynał Pietro Palazzini[54], a na zakończenie triduum dziękczynnego, w języku polskim kardynał Henryk Gulbinowicz[55].

Radość z Rzymu rozlała się na kraje, w których pracował Błogosławiony, bądź na ośrodki duszpasterskie księży marianów i zgromadzeń sióstr przez niego założonych. Szczególnie podniosły charakter miały uroczystości przy grobie w Mariampolu 12 lipca 1987 roku. Wziął w nich udział cały Episkopat Litwy wraz z wiernymi z Litwy i z sąsiednich krajów: Białorusi, Estonii, Łotwy, Ukrainy. Głównej Mszy św. przewodniczył abp Liudas Povilonis, a homilię wygłosił i podzielił się wrażeniami z Rzymu bp Antanas Vaičius. Uroczystości poprzedziło wybudowanie nowego ołtarza, do którego przeniesiono relikwie Błogosławionego z dotychczasowego sarkofagu[56].

Również ogólnonarodowy charakter miały uroczystości w Kielcach, macierzystej diecezji Błogosławionego. Odbyły się one w kościele św. Józefa 8 listopada 1987 roku z udziałem całego Episkopatu Polski. Przewodniczył im kardynał Józef Glemp, a homilię wygłosił kardynał Henryk Gulbinowicz. Uroczystości poprzedziła sesja naukowa w katedrze oraz Msze św. pontyfikalne we wszystkich kościołach Kielc, w siedzibach dekanatów i w niektórych innych świątyniach[57].

---

[52] *Modlitwa niedzielna z Papieżem. 28 VI Sanktuaria maryjne Litwy,* „L’Osservatore Romano” (wydanie polskie), 1987 nr 7, s. 7.

[53] Tekst homilii, w: Beatyfikacja... dz. cyt., s. 77-83.

[54] Tekst homilii, tamże, s. 85-91.

[55] Tekst homilii, tamże, s. 95-195.

[56] Z. Proczek, *W Mariampolu,* „Niepokalana” 1987 nr 274-275, s. 51.

[57] Numer specjalny, poświęcony Błogosławionemu Arcybiskupowi Jerzemu Matulewiczowi, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1988 nr 1.

W homilii beatyfikacyjnej Ojciec Święty przedstawił zebranym i nam wszystkim nowego Błogosławionego jako dar i prosił słowami Ewangelii: „Przyjmijcie proroka jako proroka. Przyjmijcie sprawiedliwego jako sprawiedliwego (por. Mt 10, 41)”[58]. Niech te słowa zakończą pracę o abp. Matulewiczu.

---

[58] Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej*, w: *Beatyfikacja...*, dz. cyt., s. 27.

BIBLIOGRAFIA

Archiwa i zbiory rękopiśmienne

Archivio della Congregazione per l'Educazione Cattolica

Dalla posizione 399/19 Vilno.
Dalla posizione 67/22 Vilno.

Archivio della Congregazione per gli Instituti di Vita Consecrata e le Societa di vita Apostolica

Protocollum 1909, cz. 1, vol. 6900, nr 3544/09; S 26.

Archivio Segreto Vaticano

Archivio della Nunziatura di Monaco vol. 344.
Archivio della Nunziatura di Varsavia vol. 190-207.
Archivio della Segreteria di Stato 1915 rub. 283, fasc. 1; 1919 rub. 233, fasc 1; 1921 rub. 233, fasc. 2.

Archivio Storico del Consiglio per gli Affari Publici della Chiesa

Russia-Polonia: 465, 498, 508, 514, 518, 540, 543, 546, 548, 573, 580, 594, 595, 598, 600, 616, 617, 625.

Archivum Generale Marianorum, Rzym

Acta Georgii Matulevičius:
- Personalia.
- Acta Vilnensia.
- Acta Visitatoris.
- Litterae series I.
- Litterae series II.

Instituta:
- Domus Bielanensis.
- Domus Drujensis.
- Domus Skórzecensis.

Capitulia
Documenta Renovationis
Mariani Albi

Archiwum Akt Nowych

MSZ: vol. 6101, 6103.
MWRiOP: vol. 385, 432, 435, 436, 441, 448, 454, 457, 891, 904, 927, 939.
TSK: vol. 3.

Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie

Zespół Prymasa Polski:
APP 111a (1918-1919).
APP 111b (1924).

Archiwum Diecezji Kieleckiej

B I -7; B II-5; OS-A /2; OS-A3/1; OS-A4/7; OS-A4/8; OS-A5; SD-14; SD-15; SD-25.

Archiwum Diecezji Siedleckiej

Akta ogólne: Zjazdy XX Biskupów w 1919.
Zjazy XX Biskupów w 1920.
Aneksy do posiedzeń XX Biskupów 27-29 [IX 1921].
Podział diecezji i metropolii 1920-1924.
Podział diecezji i metropolii 1925-1926.

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

Teki Sapieżyńskie: vol. II, V, VII, XII.

Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, Warszawa

I A Kapituły Generalne: vol. 1.
I Ł Stanisławici: vol. 2.
V Domy Zakonne: vol. Mo, Ra, S.
VII B Dom Bielański: vol. 1, 25, 44.
VII G Dom Pracy dla Chłopców im. Mańkowskich: vol. 14.
VIII Akta bł. Jerzego Matulewicza: vol. 1-23.

Achiwum Opactwa Św. Pawła za Murami, Rzym

Cornelio Villani OSB, Diarii.

Archiwum Uniwersytetu we Fryburgu

[Księga przyjęć na semestr XXI (nr 1451)].
Nomina Studentium primum inscriptorum semestri aestivi 1900 (nr 10).
Elenchus Promotorum ad Gradus Accademicos in Facultate Theologica 1890-1939.
[Dyplom doktorski G. Matulewicza, drukowany 8 X 1903].

Archiwum Wicepostulatora Procesu
bł. o. Honorata Koźmińskiego, Warszawa

II A, t. 14.

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, Wilno
Lietuvos Mokslu Akademijos Biblioteka

F 12: 437, 3152.
F 43: 52, 520, 1995, 7080, 14367, 14371, 14458.
F 44: 39, 40, 259, 687, 766, 773, 1007.
F 98: 971.
F 239: 84.
F 315: 824, 826.

Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego
Vilniaus Universiteto Moksline Biblioteka

D 252 Rs 481.

Centralnyj Gosudarstviennyj Istoričeskij Archiv
w Sankt Petersburgu

F 826, inw. 1, vol. 1754.

Litewska Biblioteka Narodowa w Wilnie
Lietuvos Nacionaline Biblioteka

F 161, vol. 20.

Litewskie Państwowe Archiwum Akt Nowych, Wilno
Lietuvos Centrinis Valstybinis Archyvas

F 1674, inw. 1, vol. 99.
F 1674, inw. 2, vol. 1-164.
F 1674, inw. 3, vol. 17, 36.
F 1674, inw. 4, vol. 2, 7, 51.
F 1676, inw. 1, vol. 19, 27, 31, 34, 42, 86, 115, 142, 115.

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne, Wilno
Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas

F 694, inw. 3, vol. 15, 19, 53, 105, 139, 150, 156, 215, 1031, 1145.
F 694, inw. 5, vol. 1134, 1293, 1294, 1297, 1298.
F 1236, inw. 3, vol. 394, 483, 440.
F 1462, inw. 1, vol. 4.

Pisma bł. Jerzego Matulewicza

(wybór)

1903

Doctrina Russorum de statu justiae originalis, Cracoviae 1903, ss. 236.

Keli žodžiai musu Kunigeliams [Parę słów do naszych księży], „Dirva-Žinynas" 6(1903), nr 4, z. 32, s. 43-69.

Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie, [rezenzja pracy C. Plater-Zyberk], „Maryawita" 1903, s. 43 – 44.

O dogmacie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, „Maryawita" 1903/1904, s. 7-9, 56-58, 168-169, 248-249, 782-783.

1906

Demokracja Chrześcijańska, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna* t. VII-VIII, s. 397-399.

Demokracja Chrześcijańska [druk anonimowy, przypuszczalnie autorstwa J. Matulewicza i H. Przeździeckiego], Warszawa 1906, ss. 16.

Projekt założenia biblioteki centralnej dzieł ekonomiczno-społecznych i apologetycznych, [Warszawa 1906], ss. 2.

Ustawa Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, Warszawa 1906, w: Ryszard Bender, *Społeczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918*, Lublin 1978, s. 137-142.

1907

Chrześcijańska teorya prawa własności, w: *Kursa społeczne*, Warszawa 1907, s. 92--123.

Demokracja Chrześcijańska, „Pracownik Polski" 1907, nr 32 i 33.

Quid Ecclesia de iure proprietatis statuit?, „Academia Caesarea Romano-Catholica Ecclesiastica Peropolitana" 1907/1908, s. 14-30; przedruk w: *Scripta academica, Bibliografia bł. Jerzego*, Warszawa 2002, s. 115-131.

1908

Dumbres D., *Ar bus geriaus kad socijalistai gaus viršu* [Czy będzie lepiej, gdy socjaliści zwyciężą], Kaunas 1907, ss. 83, [recenzja], „Draugija" 1908 t. IV nr 13, s. 91-92.

1909

Bažnyčia ir nuosavybe [Kościół i własność], „Draugija" 1909 t. VIII, nr 31-32, s. 351-366.

Miestu ir apskritai pramonijos darbininku klausimas [Kwestia robotnicza w mieście i w przemyśle], „Draugija" 1909 t. VIII nr 31-32, s. 367-384.

Trumpas išaiškinimas šiu dienu socialinio klausimo [Rzut oka na współczesne zagadnienia społeczne], „Draugija" 1909 t. VIII, nr 31-32, s. 327-350.

1910

Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Petropoli, ss. 60.

W kwestii kobiecej, „Prąd" 1910, s. 187-191.

1911

Apie dvasiškaji ganytojavima miestuose [O duszpasterstwie miejskim], „Vadovas" 1911, t. VIII nr 32, s. 360-371.

Co to jest kwestia społeczna, „Polak-Katolik" 1911, nr 84, s. 1-2.

Krótki zarys dzisiejszej kwestii socjalnej, „Rola" 1911, s. 190-192, 208-209, 228-230, 249-250, 271-272, 288-290, 310-311, 328-330.

1913

Iš Amerikos lietuviu kataliku gyvenimo. [Z życia katolików litewskich w Ameryce.], „Vadovas" 1913, t. XV, nr 62, s. 192-196.

1915

O rekolekcjach miesięcznych, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1915, s. 103-108; przedruk: Pw, s. 211 – 217.

1916

Zakony, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna* t. XLIII-XLIV, s. 126-134.

1917

Pamiętnik IV-go Ogólnego Zjazdu Ks. Ks. Prefektów Królestwa Polskiego w Warszawie, wydał ks. A. Fajęcki, Warszawa 1917 [otwarcie i zakończenie obrad oraz depesza do papieża autorstwa ks. J. Matulewicza, prezesa zjadu], s. 12-13, 362-364.

1919

[*Odezwa do duchowieństwa o wypełnianiu zadań duszpasterskich i unikaniu* działalności politycznej], Vilnae 28 VI 1919, druk samoistny w języku łacińskim; tłumaczenie polskie w: Pw, s. 167-170.

[*List pasterski do katolików wileńskich w obronie praw religijnych i obywatelskich*], Wilno 16 II 1919, druk samoistny; to samo w języku litewskim, druk samoistny; przedruk: w języku litewskim: AJM, s. 204-206; w języku polskim: Pw, 165-167.

1920

Nekaltai Pradetosios Švenčiausios Panos Marijos vardo „Vargdieniu Seseliu" Vienuolijos Istatai [Statuty Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zwanych Siostrami Ubogich], z originału łacińskiego na język litewski tłumaczył ks. Juozas Laukaitis, Marijampole 1920, ss. 66.

1921

Broliu Marijonu vienuolijos vedamoji Panos Marijos mintis ir dvasia lietiviu ir lotinynu kalbomis. Idea generalis et sporitus Congregationis, [Marijampole 1921], s. 23+23.

Korespondencja pomiędzy Kurią Biskupią a Uniwersytetem Stefana Batorego, Wilno 1921, ss. 14. Odbitka z „Gazety Krajowej", 27 XI 1921, nr 268.

[*Odezwa do duchowieństwa dotycząca starań o beatyfikację Królowej Jadwigi*], Wilno 8 XII 1921, „Kurenda" 1921, nr 2, s. 2; przedruk: Pw, s. 170-171.

[*Pismo do proboszczów w sprawie skonfiskowanych majątków klasztornych*], Wilno 12 VII 1921, „Kurenda" 1921, nr 5, s. 10.

[*Zarządzenie, nakładające na duchowieństwo podatek na utrzymanie seminarium*], Wilno, 13 XII 1921, „Kurenda" 1921 nr 5, s. 12-13.

1922

[*Dekret powołujący do istnienia w diecezji wileńskiej Związek Misyjny Kleru*], Vilnae 12 VII 1922, „Kurenda" 1922, s. 62.

Do MWRiOP w Warszawie [o nauczenia religii w szkołach], 27 IX 1921, „Kurenda" 1922, nr 2, s. 12.

[*List pasterski na 400. rocznicę kanonizacji św. Kazimierza*], Wilno 3 V 1922, druk samoistny; przedruk w: Pw, s. 171-173.

[*List pasterski o zalczaniu pijaństwa*], 23 XI 1922, „Kurenda" 1922, s. 108-110; przedruk: Pw, s. 173-176.

[*List pasterski w sprawie seminarium duchownego w Wilnie*], Wilno 14 XII 1922, druk samoistny; przedruk: Pw, s. 176-177.

[*Odezwa do duchowieństwa z okazji 300. rocznicy ustanowienia Kongregacji Rozkrzewiania Wiary*], Wilno 16 V 1922, „Kurenda" 1922, s. 44-45.

1923

Constitutiones Congregationis Religiosae Sororum Nominis Jesu sub Patrocinio B. Mariae Fidelium Auxiliatricis. [Adnotacja:] Constitutiones quae sequuntur recognovi, ad normam Codicis J.C. redigere studui atque easdem approbo. Vilnae, die 22 maii 1923 an. Georgius Matulewicz, Episcopus Vilnensis, ss. 148.

[*List pasterski o papiestwie*], 8 IX 1923, „Kurenda" 1923, s. 97-83; przedruk: Pw, s. 177-183.

Mandatum de praeparanda synodo dioecesana, Vilnae 12 X 1923, „Kurenda" 1923, s. 99-101.

Ojca Św. Piusa XI encyklika. Pokoju Chrystusowego należy szukać w Królestwie Chrystusowym [Streszczenie dla diecezjan encykliki „*Ubi arcano Dei"*], „Kurenda" 1923, s. 31-35.

Ordinarii mandatum [ankieta skierowana do dziekanów i proboszczów w sprawie życia religijnego w diecezji], „Kurenda" 1923, s. 2-4.

[*Ostrzeżenie diecezjan przed niestosownymi tańcami*, początek 1923], „Kurenda" 1923, s. 45.

Przemówienie [do prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego], Wilno 14 X 1923, „Przegląd Katolicki" 1923, nr 43, s. 680-681.

1924

Do Antoniego Cieplińskiego Naczelnego Wizytatora Nauki Religii przy MWRiOP [w sprawie komisji egzaminacyjnej], Wilno 19 XII 1924, „Kurenda" 1924, s. 102-103.

[*List pasterski o misjach*], Wilno 22 V 1924, „Kurenda" 1924, s. 40-41; przedruk: Pw, s. 184-187.

Pro synodo celebranda. De Coferentiis Decanalibus [bez daty], „Kurenda" 1924, s. 82-86.

1925

Constitutiones Sororum Ancillarum Sacri Cordis Jesu, Varsaviae 1925, ss. 148.

[*List pasterski o czci Serca Jezusowego*], 30 V 1925, „Kurenda" 1925, s. 57-59; przedruk: Pw, s. 187-188.

[*List pasterski o wychowaniu chrześcijańskim*], 4 VII 1925, „Kurenda" 1925, s. 74-79; przedruk: Pw, s. 189-196.

[*List pożegnalny do Kapituły*], Warszawa 3 VIII 1925, „Kurenda" 1925 s. 97-98.

Pasakytoji kalba atidarant «Pavasario» Sajungos Konferencija [Przemówienie na rozpoczęcie Kongresu Stowarzyszenia „Pavasaris"], Kaunas 29 XII 1925, w: AJM, s. 256-259.

Praecepta et monita de praedicatione, Vilnae 2 IV 1925, „Kurenda" 1925, s. 17-19.

[*Prośba o pomoc diecezjan dla powodzian w Małopolsce*], Wilno 6 VII 1925, „Kurenda" 1925, s. 73.

1928

Instrukcijos bei Nurodymai A. Pr. Šv. P. Marijos arba Marijonu Vienuolijai [Instrukcje i wskazania dla Zgromadzenia Marianów od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny], Mariajmpole 1928, ss. 581, po litewsku i łacińsku.

1930

Constitutiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Virginis Mariae, Romae 1930, ss. 415+XVI.

1933

Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, Kraków 1933, ss. 412+XVII.

1956

The Constitutions of the Sisters of the Immaculate Conception of the Blest Virgin Mary, Putnam, Con. (1956), ss. 180.

1959

Instructiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Romae 1959, ss. 370.

1965

Instantia S[ervi] D[ei] ad S. Pontificem pro dimittendo regimine Vilnesis dioecesis, 27 VI 1925, w: *Romana seu Kaunen. Beatificationis et Canonizationis Summarium responsioni additum Servi Dei Georgii Matulewicz – Matulevičius seu Matulatis [...]* s. 4-8, w: *Positio super Causae introductione*, Roma 1965; tłumaczenie polskie: *Pro Christo et Ecclesia*, s. 53-56.

1980

Decretum erectionis Congregationis religiosae dioecesanae Ancillarum Iesu in Eucharistia, Vilnae 23 IV 1924, w: *Documenta responsionis adnexa*, s. 66, w: *Romana seu Kaunen. Beatificationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz [...] Positio super virtutibus*, Roma 1980.

Relatio de statu ecclesiarum dioecesis Vilnensis die 11 VI 1923, w: *Documenta resposionis adnexa*, s. 67-82, w: *Romana seu Kaunen. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz [...] Positio super virtutibus*, Roma 1980.

1987

Listy polskie, przygotował do druku ks. Jan Bukowicz MIC, Warszawa 1987, t. I, ss. 187, t. II, ss. 191, t. III, ss. 177.

1988

Dziennik duchowy, do druku przygotowali: ks. Jan Bukowicz MIC i Tadeusz Górski MIC, wyd. 3, Warszawa 1988, ss. 160.

Idea przewodnia i duch Zgromadzenia, z łaciny tłumaczyli: ks. Jan Bukowicz MIC i ks. Kazimierz Oksiutowicz MIC, w: Pw, s. 219-242.

Pisma wybrane, wyboru dokonali i do druku przygotowali: ks. Jan Bukowicz i Tadeusz Górski – marianie, Warszawa 1988, ss. 272.

1991

Jurgio Matulaičio *Užrašai*, Redagavo Ona Mikailaite, Putnam, Con. (1991), ss. 368.

1995

Acta Nuntiaturae Polonae, t. LVII *Achilles Ratti* (1918-1921), edidit Stanislaus Wilk SDB [zawierają pisma J. Matulewicza], Romae, vol. 1 – 1995, pp. XXXVIII+454; vol. 2 – 1996, pp. XX+424; vol. 3 – 1997, pp. XII+440; vol. 4 – 1998, pp. XIV+490; vol. 5 – 1999, pp. XIV+550; vol. 6 – 2000, pp. XII+644.

Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (dokumenty), do druku przygotowali: ks. Jan Bukowicz MIC i Tadeusz Górski MIC, Warszawa 1995, ss. 144.

1996

Relacja ks. J. Matulewicza o propozycji bp. S. Zdzitowieckiego osadzenia marianów na Jasnej Górze, Fryburg 19 IX 1912, w: *Wspomnienia*, s. 95-96.

Stolica Apostolska a biskup Jerzy Matulewicz 1916-1921, tłumaczyli i do druku przygotowali: ks. Jan Bukowicz MIC i Tadeusz Górski MIC, Warszawa 1996, ss. 328.

1998

Užrašai, ivada paraše kun. Vaclovas Aliulis, MIC, tekstus, paaiškinimus ir rodykles parenge Paulius Subačius, Vilnius 1998, ss. 404.

1999

Modlitwy Błogosławionego Jerzego Matulewicza, wybór i opracowanie Elżbieta Matulewicz, Warszawa 1999, ss. 144.

2002

Bajki Kryłowa. Ich narodowy charakter i artyzm. Rozprawa opracowana przez wychowanka Rzymsko-Katolickiej Akademii Duchownej Jerzego Matulewicza dla uzyskania stopnia Magistra Św. Teologii, Sankt Petersburg 1899, druk w: *Scripta academica*, tekst rosyjski, s. 85-100; tłumaczenie polskie, s. 101-114.

De bello. Dissertatio quam ad obtinendum gradum Magistri S. Th. scripsit..., Petropoli 1899, druk w: *Scripta academica*, s. 19-84.

De momento S. Alphonsi in historia Thelogiae Moralis, St. Petersburg 1898, druk w: *Scripta academica*, s.11-17

Konferencje ascetyczne, wydali: ks. Jan Bukowicz MIC, Tadeusz Górski MIC, Warszawa 2002, ss. 202.

Scripta academica. Bibliografia bł. Jerzego, wydali: ks. Jan Bukowicz MIC, Tadeusz Górski MIC, Warszawa 2002, ss. 209.

2003

Journal, Translated and Edited by Sister Ann Mikaila, MVS, Stocbridge 2003, ss. 368.

Akta urzędowe procesu beatyfikacyjnego

Articoli per il processo informativo del Servo di Dio Georgio Matulewicz-Matulevicius, red. Casimirus Reklaitis, Roma 1953, ss. 50.

Romana seu Kaunen. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Georgii Matulewicz-Matulevičius seu Matulaitis [...] Positio super Causae introductione, Roma 1965, ss. 77+IX+219+41+84+1+29+106+9.

Decretum. Romana seu Kaunen. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz [...] Super dubio an signanda sit Commissio Introductionis Causae in casu et ad effectum de quo agitur, Romae 9 II 1967, ss. 4.

Romana seu Kaunen. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz [...] Super dubio an sententia lata a iudice delegato ab Em.mo Cardinali Vicario Urbis, super cultu non exhibito praefato Servo Dei, seu super oboedientia praestita decretis s. m. Urbani VIII, sit confirmanda in casu et ad effectum de quo agitur, Romae, 19 VII 1967, ss. 34.

Romana seu Kanen. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz [...] Positio super non cultu, Romae, ss. 8+34+4+6.

Articoli per il Processo Apostolico di Beatificazione et Canonizatione del Servo di Dio Georio Matulaitis-Matulewicz, red. Iosephus Vaisnora MIC, Postulator Generalis, Roma 1968, ss. 64.

Romana seu Kaunen. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz [...] Relatio et vota Cngressus Peculiaris super virtutibus die 27 octobris a. 1981 habiti, Roma 1981, ss. 54.

Decretum. Romana seu Kaunen. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz. Super dubio an constet de virtutibus teologalibus [...] necnon de cardinalibus [...] eorumque adnexis, in gradu heroico, in casu et ad effectum de quo agitur, Romae die 11 maii A.D. 1982, ss. 6.

Romana seu Kanen. Beatificationis et Canonizations S. Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz. Positio super virtutibus, Roma 1980, ss. 147+XXI+2+4+36+65+45+69+139.

Romana seu Kaunen. Canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz [...] Positio super miraculo, Roma 1986, ss. 9+14+16+2+6+5.

Romana seu Kaunen. Canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz [...] Relatio et vota Congressus Peculiaris super miro, die 9 maii an. 1986 habiti, Roma 1986, ss. 44.

Decretum. Romana seu Kaunen. Canonizationis Ven. Servi Dei Georgio Matulaitis seu Matulewicz [...] Super dubio an et de quo miraculo constet, in casu et ad effectum de quo agitur, Romae 30 iunii A.D. 1986, ss. 4.

Joannes Paulus II, *Litterae Apostolicae. Venerabili Servo Dei Georgio Matulaitis seu Matulewicz Beatorum honores decernuntur*, Romae 28 VI 1987, AAS 1988, s. 1384-1388.

Inne źródła drukowane

A Son Excellence le Nonce Apostolique en Pologne Monseigneur Laurent Lauri [...], Wilno 1923, ss. 38.

Catalogus ecclesiarum et cleri Dioecesis Vilnensis pro anno Domini 1919, 1925.

Cavalleri O., *L'Archivio do Mons. Achille Ratti Visitatore Apostolico e Nunzio a Varsavia (1918-1921)*. Inventario. In Appendice le Istruzioni e la Relazione finale a cura di Germano Gualdo, Citta del Vaticano 1990.

Diocesi di Vilna, aprile 1918 [druk wewnętrzny Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła), ACNEE, Russia 518, prot. 59784.

Elenchus cleri saecularis ac regularis Archidioecesis Varsaviensis [...] 1894, 1916-1917.

Elenchus domorum religiosarum et sodalium Congregationis CC. RR. Marianorum [...] 1927.

Elenchus omnium ecclesiarum et universi cleri [...] Dioecesis Kielcensis [...] 1892, 1895.

Komunikat kurii diecezjalnej wileńskiej, „Dziennik Wileński" 1920, nr 4, s. 4.

List J. Wierusza-Kowalskiego do I. Paderewskiego o stosunku kół watykańsich do spraw Galicji Wschodniej, o nominacji biskupa wileńskiego i o niemieckich sądach doraźnych na Górnym Śląsku [1919 lipiec, Rzym], w: *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. II 1919-1921, opracował Witold Stankiewicz i Andrzej Piber, Wocław... 1974, s. 291-292.

List otwarty [Rady Ludowej] do Jego Ekcelencji ks. Matulewicza, biskupa diecezji wileńskiej, „Nasz Kraj" 1919, nr 199, s. 2.

Normae secundum quas S. Congr. Episcoporum et Regularium procedere solet in approbandis novis institutis votorum simplicium, Romae 1901.

[Merczyng Henryk], *Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej*, opracował Edward Czyński [...], Warsczawa 1909.

Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 IX 1921, Województwo Białostockie, w: *Statystyka Polski*, Warszawa 1927.

Regulae pro Alumnis Academiae a Magnifico Rectore Fr. A. Symon digestae atque a p. M. Alexandro-Casimiro Gintowt Archiepiscopo Metropolitano Mohiloviensi an. 1886 approbatae, „Academia Caesarea Romano-Catholica Petropolitana" 1891/1892, s. 11-12.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, t. 6, Warszawa 1885.

Spis ludności na terenach administrowanych przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (grudzień 1919), z mapą, wydał Eugeniusz Romer, Lwów 1920.

Synodus Archidioecesana Varsaviensis, Varsavia 1922.

Wspomnienia i pamiętniki

Bochan Doroteusz, *Arcybiskup J. Matulewicz a Rosjanie*, „Przegląd Wileński" 15 IV 1927, s. 2-3

Bronikowski Kazimierz, *Szczegóły z życia Odnowiciela naszego Zgromadzenia*, w: *Wspomnienia*, s.74-96.

Bucys P[ietro] Fr.,*Ricordi di* [...], w: *Summarium super virtutibus*, s. 56-68, w: *Romana seu Kaunen. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz[...]. Positio super virtutibus*, Romae 1980.

Bučys Piotr Fr., *Kolega, przyjaciel, przełożony*, w: *Wspomnienia*, s. 37-73.

Česaitis Ignacy, *Ostatnie godziny*, w: *Wspomnienia*, s. 342-344.

Grabski Stanisław, *Pamiętniki*, do druku przytował i wstępem opatrzył Witold Stankiewicz, t. 2, Warszawa 1989.

Herman Urszula M., *Twórca ochronki dla dzieci*, w: *Wspomnienia*, s. 195-196.

Jarra Eugeniusz., *Niezwykła osobowość*, w: *Wspomnienia*, s. 136-149.

Kalinowski Zenon, *Wychowawca kapłanów*, w: *Wspomnienia*, s.167-172.

Kakowski Aleksander, *Na posterunku regensa Seminarium Warszawskiego*, „Wiadomości Archidiecezjalne" 1958, nr 7.

Kakowski Aleksander, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, redakcja i opracowanie Tadeusz Krawczak i Ryszard Świętek, Kraków 2000.

Kriščiukaitis Jan, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia*, s. 232-269.

Księga pamiątkowa kielczan, 1856-1904, pod red. Tomasza Ruskiewicza, Warszawa 1925.

Maciejewska Czesława J., *„Niósł ze sobą pokój, życzliwość i radość"*, w: *Wspomnienia*, s. 197-198.

Małachowski Władysław, *Pielgrzymka do Wilna*, w: *Wspomnienia*, s.282-283.

Meysztowicz Walerian, *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, Warszawa 1989.

Natalini Terzo, *I diari del cardinale Ermenegildo Pellegrinetti 1916-1922*, Citta del Vaticano 1994.

Parę słów [tłumaczenie], „Dy Idisze Sztime" 1927, nr 28, w: *Wspomnienia*, s. 358--359.

Przeździecki Henryk, *Ksiądz Jerzy podbijał serca wszystkich*, w: *Wspomnienia*, s. 359-362.

Rataj Maciej, *Pamiętniki*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965.

Reinys Mieczysław, *Profesor Akademii Duchownej*, w: *Wspomnienia*, s. 165-167.

Reut Jadwiga, *Ksiądz Jerzy Matulewicz w Zakładzie Cecylii Plater*, w: *Wspomnienia*, s. 159-160.

Reut Jadwiga, *Spotkania z ojcem Matulewiczem na Pięknej*, w: *Wspomnienia*, s. 189-190.

Ruszczyc Ferdynand, *Dziennik*, wybór, układ, opracowanie i wstęp Edward Ryszczyc, cz. I – *Ku Wilnu 1894-1919*, Warszawa 1994, cz. II – *W Wilnie 1919--1932*, Warszawa 1996.

Rusznicki Władysław, *„Vir ecclesiasticus”*, w: *Wspomnienia*, s. 296.
Sobczyk Jan, *Garść wspomnień osobistych*, w: *Wspomnienia*, s. 113-128.
Sobczyk Jan, *W dziesiątą rocznicę*, w: *Wspomnienia*, s. 370.
Tenter Anna, *Moje pojednanie z Kościołem katolickim*, w: *Wspomnienia*, s.164-165.
Tilvytis Jerzy, *Pamiętne rekolekcje*, w: *Wspomnienia*, s. 180-181.
Trószyński Zygmunt, *Mój nowicjat na Bielanach*, w: *Wspomnienia*, s. 209-216.
Tyczyńska Kamila, *Kontakty księdza Jerzego z Platerankami*, w: *Wspomnienia*, s. 154-158.
Urban Jan, *Ksiądz Matulewicz w Petersburgu*, w: *Wspomnienia*, s. 182-184.
Vaišnora Józef, *Widziałem Sługę Bożego*, w: *Wspomnienia*, s. 20-36.
Weyssenhoff Maria, *Uniewinnienia*, w: *Wspomnienia*, s. 324-334.
Wiśniewski Marian, *Ojciec Jerzy Matulewicz jako wychowawca*, w: *Wspomnienia*, s. 44-73.
Wóycicki Aleksander, *Blaski i cienie*, w: *Wspomnienia*, s. 177-180.
Wspomnienia o błogosławionym Jerzym Matulewiczu, zebrali i opracowali ks. Jan Bukowicz MIC i Tadeusz Górski MIC, Warszawa 1996.
Załuski Bronisław, *Ostatnie dni*, w: *Wspomnienia*, s. 345-346.
Załuski Bronisław, *Studia i wspomnienia o ojcu Odnowicielu*, w: *Wspomnienia*, s. 149-153.
Załuski Bronisław, *Wrażenia z nowicjatu*, w: *Wspomnienia*, s. 217-224.
Zdziechowski Marian, *„Czułem w nim i czciłem kapłana”*, w: *Wspomnienia*, s. 334--335.
Zmitrowicz Józef, *Odrodzenie katolicyzmu polskiego na początku XX wieku*, w: *Wspomnienia*, s. 160-161.

Opracowania

(Wybór)

[Abramowicz Ludwik], *Rezygnacja biskupa Matulewicza*, „Przegląd Wileński” 1925, nr 13, s. 3-4.
Alksin Wiktoria, *Błogosławionony abp Jerzy Matulewicz jako założyciel Sióstr Jezusa w Eucharystii*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1988, nr 1, s. 62-64.
Arkivyskupas Jurgis Matulevičius, praca zbiorowa pod red. Kazimierasa Čibirasa MIC, Marijampole 1933, ss. 310, nlb. 6; tłumaczenie polskie: Arcybiskup Jerzy Matulewicz, fragment, przełożył Antanas Kučas, Warszawa 1945, ss. 240, maszynopis w: AMPP.
Aubert Roger, *Kościół katolicki od kryzysu 1848 roku do pierwszej wojny światowej*, w: *Historia Kościoła*, komitet redakcyjny: L. J. Rogier, R. Aubert, M. D. Knowles, t. 5 Warszawa 1985.
Balter Lucjan, *Doktorat bł. Jerzego Matulewicza po stu latach*, „Immaculata” 2002, nr 456, s. 37-41.
Barbarus, *Arcybiskup Matulewicz*, „Kurier Wileński” 1927, nr 26, s. 2.

Bender Ryszard, *Błogosławiony Jerzy Matulewicz o chrześcijańskiej teorii prawa własności*. „Roże Maryi" (Stockbridge Mass.) 1987, s. 360-363.
Bender Ryszard, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865-1918*, w: *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Warszawa 1981.
Bender Ryszard, *Społeczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918*, Lublin 1978.
Buchowski Krzysztof, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940*, Białystok 1999.
Bučys P[ranciškus]., *Bažnyčios ir tautos darbininkas*, w: AJM, s. 14-38.
Bukowicz Giovanni, *Maria nella vita del beato Giorgio Matulewicz (1871-1927)*, w: *De cultu mariano saeculis XIX-XX. Acta Congressus Mariologici-Mariani Internationalis in Sanctuario Mariano Kevelaer (Germania) anno 1987 celebrati*, vol. IV, Romae 1991, s. 143-154.
Bukowicz Jan, *Bł. Jerzy w Sankt Petersburgu*, „Immaculata" 1998, nr 409, s. 23-29.
Bukowicz Jan, *Proces beatyfikacyjny bł. Jerzego Matulewicza*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny" 1988, nr 1, s. 38-47.
Bukowicz Jan, *Stan osobowy, placówki i działalność marianów*, w: *Marianie 1673--1973*, Rzym 1975, s. 129-150.
Ciemniewski Jan., *Na marginesie nowej książki teologicznej* [recenzja pracy M. Sieniatyckiego, Problem istnienia Boga, Poznań 1923], „Kwartalnik Teologiczny Wileński" 1923, s. 248-257.
Eberhard Piotr, *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Warszawa 1994.
Eberhard Piotr, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997.
Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995, opracował Ludwik Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996.
[Faidutti Luigi], *L'arrivo del Visitatore Apostolico*, „L'Osservatore Romano" 5 V 1926.
[Faidutti Luigi], *La constituzione della Provincia Ecclesiastica nella Lituania*, „L'Osservatore Romano" 2 VI 1926.
[Faidutti Luigi], *Dopo la morte di Mons. Matulewicz*, „L'Osservatore Romano" nr 34, 11 II 1927.
Fajęcki Aleksander, *Biskupi z naszej Almy*, Warszawa 1938.
Fijałek Jan, *Kościół rzymskokatolicki na Litwie*, w: *Chrystianizacja Litwy*, praca zbiorowa pod reakcją Jerzego Kłoczowskiego, Kraków 1987.
Floridi U.A., *Il servo di Dio G. Matulaitis e la conversione della Russia*, „La Civiltà Cattolica" 1957 II, s. 491-503; III, s. 60-71.
Gajewski Stanisław, *Chrześcijańskie organizacje akademickie w Polsce (1889-1939)*, Rzeszów 1993.
Gajewski Stanisław, *Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905-1914*, Lublin 1990.
Gawroński Ludwik, *Krótka wiadomość o Maryanach i Maryawitkach*, „Maryawita" 1903/1904, nr 1, s. 28-30.

Gidžiunas Vikoras, *Trinapolis*, w: *Encyclopedia Lituanica*, t. V, Boston 1976, s.499-500.
Górski Karol, *Polscy integryści*, „Znak" 1980, nr 311-312, s. 722-729.
Górski Tadeusz, *Kościół mają ojczyznę*, Warszawa 1999.
Górski Tadeusz, *Plater Zyberk Cecylia*, w: PSB XVI, s. 693-694.
Górski Tadeusz, *Prowincja polska Opatrzności Bożej*, w: *Marianie 1673-1973*, Rzym 1975, s. 201-231.
Górski Tadeusz, *Sylwetka ks. Władysława Lewandowicza*, „Chrześcijanie" t. 18 (1987), s. 9-12.
Górski Tadeusz., Proczek Zygmunt, *Rozmiłowany w Kościele. Błogosławiony arcybiskup Jerzy Matulewicz*, Warszawa 1987.
Gulbinowicz Henryk, *Słowo wstępne*, w: Bł. Jerzy Matulewicz, *Dziennik duchowy*, wyd. III, Warszawa 1988, s. 8-10.
Gustaite Genovaite, *„Sociališkieji Kursai" Kaune (1909 m. sausio 16-18 d.)*, „Kulturos Barai" 2000, nr 4, 67-72.
Hilchen Henryk, *Uniwersytet we Fryburgu Szwajcarskim*, Warszawa 1909.
[Jankowski Czesław], *Ustąpienie J.E. Biskupa Matulewicza*, „Słowo" 1925, nr 176.
Jemielity Witold, *Mariampolskie korzenie błogosławionego Jerzego*, „Immaculata" 1997, nr 393-394, s. 18-23.
Kałowski Julian, *Ocena zarzutów przeciwko legalności odnowy Zakonu Marianów*, „Prawo Kanoniczne" 1978, nr 3-4, s. 71-95.
Kardis Kamil, *Chwała Boża w pismach bł. Jerzego Matulewicza*, Puszcza Mariańska 2004.
Kołodziejski Mieczysław, *Zakon OO. Marianów a Zgromadzenie Ks. Ks. Marianów (Kontrowersyjne problemy tzw. odnowy)*, Rzym-Toruń 1980.
Koźmiński Honorat bł., *Pisma*, pod red. Haliny Ireny Szumił przy współpracy Gabriela Bartoszewskiego, t. 1-12, Warszawa 1997-2000.
Koźmiński Honorat bł., *Powieść nad powieściami*, t. I -IV, Włocławek 1909-1910; Pierwszy tom posiada własny podtytuł: *Historja miłości Bożej względem rodzaju ludzkiego*.
Koźmiński Honorat bł., *Wybór pism*, wydali i wstępem opatrzyli: Florian Duchniewski OFM Cap i Gabriel Bartoszewski OFM Cap., „Nasza Przeszłość" t. XXVIII, 1968.
Krahel Tadeusz, *Zarys dziejów (archi)diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne" Białystok, Drohiczyn, Łomża, 1987-1988, nr 5-6, s.7-72.
Krajewski Zenon, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej (1920-1922)*, Lublin 1996.
Kumor Bolesław, *Granice metropolii i diecezji polskich*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" t. 22, 1971, s. 319-402.
Kumor Bolesław, *Początki metropolii wileńskiej*, „Studia Teologiczne" Białystok, Drohiczyn, Łomża 1987-1988, nr 5-6, s. 73-97.
Kumor Bolesław, *Historia Kościoła*, t. VIII, Lublin 2001.

Kucas Anthony, *Archbishop George Matulaitis*, translated from the lithuanian and adapted by Stanley C. Gaucias, Chicago 1981.
Kwiatkowski Wincenty, *O metodzie naukowej w dowodzeniu istnienia Boga*, „Kwartalnik Teologiczny Wileński" 1924, s. 490-514.
Łossowski Piotr, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918-1934)*, Wrocław... 1972.
Łossowski Piotr, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996.
Łossowski Piotr, *Litwa*, Warszawa 2001.
Łossowski Piotr, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997.
Łubieński Henryk, *Droga na Wschód Rzymu*, Warszawa 1932.
[Mackiewicz Stanisław] Cat, *Kwestie partyjne na zjeździe ziemian*, „Słowo" 1923, nr 265.
Malej Witold, *Szkice do dziejów archidiecezji warszawskiej*, Rzym 1966.
Mandziuk Józef, *Zakony w (archi)diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne" Białystok, Drohiczyn, Łomża (1987-1988), nr 5-6, s. 161-200.
Matulewicz Elżbieta, *Miłosierdzie Boże w życiu i nauczaniu bł Jerzego Matulewicza MIC*, w: *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim.* Materiały międzynarodowego sympozjum teologicznego Licheń, 12-16 maja 2003 r., redakcja naukowa: Janusz Kumala MIC, Licheń 2004, s. 309-329.
Matulewicz Elżbieta, *Świętość chrześcijanina według błogosławionego Jerzego Matulewicza*, Warszawa-Lublin 2003.
Matulewicz Elżbieta, *Teologia modlitwy według bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2000.
Matulis Stefan, Górski Tadeusz, *Odnowienie marianów*, w: *Marianie 1673-1973*, Rzym 1975, s. 97-118.
Matulis Stephanus, *Archiepiscopus Georgius Matulaitis-Matulewicz M.I.C., Visitator Apostolicus pro Lituania 1925-1927*, Dissertatio ad Lauream in S. Theologia, Romae 1948, ss. 258, maszynopis w: AGM.
Matulis Stephanus, *Mariani sub refomatore Servo Dei Archiepiscopo Georgio Matulaitis-Matulewicz 1909-1927*, Nottingham 1971, ss. 356, maszynopis w: AGM.
Matulis Steponas, *Palaimintasis arkivyskupas Jurgis Matulaitis, M.I.C. Marijonu gaivintojas 1909-1927*, Nottingham 1996.
Mieczkowski Teresa, *Sisters of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary*, w: *Encyclopedia Lituanica*, t. 5, Boston 1976, s. 194-195.
Muniak Józef, *Mons. Jerzy Matulewicz i jego dzieło w świetle faktów*, Rzym – Kraków 1980.
Nieciecki Witold, *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 r.*, Rzym 1965.
Nieciecki Witold, W poszukiwaniu mariańskiej drogi, redacja naukowa: Janusz Kumala, Licheń 2004.
[Obst Jan] X.Y.Z., *Kwestia biskupia*, „Gazeta Warszawska" 1919, nr 223.
Obst Jan, *Litewski biskup na polskiej ziemi*, „Rzeczpospolita" 1921, nr 80.
[Obst Jan] X.Y.Z., *O biskupstwo wileńskie*, „Gazeta Warszawska" 1923, nr 228.

O [bst] J[an], *Przymusowa rusyfikacja Kresów*, „Dziennik Wileński" 1923, nr 206.
[Obst Jan] X.Y.Z., *Z dziejów diecezji wileńskiej*, „Gazeta Warszawska" 1920, nr 329.
Ochmański Jerzy, *Historia Litwy*, Wrocław 1967.
Ochmański Jerzy, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku (do 1890)*, Białystok 1965.
Okulicz Kazimierz, *Brzask, dzień i zmierzch na ziemiach Litwy Historycznej. Szkic historyczno-publicystyczny*, odbitka z „Pamiętnika Wileńskiego" [Londyn 1933].
Olszewski Daniel, *Ksiądz Jerzy Matulewicz w kieleckim środowisku diecezjalnym*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny" 1987, nr 3, s. 175-186.
Pecyna Maria B., *Osobowość i działanie błogosławionego Jerzego Matulewicza*, Wrocław 1990.
Pecyna Maria B., *Pedagogia ludzi wyniesionych na ołtarze*, Wrocław 2004.
Piechnik Ludwik, *Seminaria duchowne w (archi)diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne" Białystok, Drohiczyn, Łomża 1987-1988, nr 5-6, s. 201-231.
Piotrowicz Wiktor, *Tragedia ostatniego biskupa wileńskiego*, w: *Z zagadnień wyznanio-wych w Polsce*, Wilno 1929, s. 45-60.
Poulat Émile, *Intégrisme et catholocisme intégral*, Tournai -Paris 1969.
Pro Christo et Ecclesia, praca zbiorowa pod red. Jana Bukowicza, Londyn 1968.
La Protesta della Lituania per il Concordato Vaticano-Polonia, „Corriere Diplomatico e Consolare" [po 5 III 1925].
[Przeździecki Henryk], *Przeniesienie zwłok śp. arcybiskupa Jerzego Matulewicza z Kowna do Mariamopola*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie" 1934, nr 12, s. 306-308.
Przeździecki Henryk, *Stowarzyszenie diecezjalne czcicieli Niepokalnie Poczętej Dziewicy, Królowej Pokoju, Wspomożycieli dusz w czyścu będących, pod opieką Tejże Bogarodzicy i św. Stanisława B. i M. czyli Stanisławitami się zwących przy kościele św. Jana Chrzciciela w Janowie, tutejszej diecezji*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie" 1928, nr 12, s. 348-349.
Puciata Leon, Wilanowski Bolesław, *Przegląd piśmiennictwa teologicznego z lat 1922 i 1923*, „Kwartalnik Teologiczny Wileński" 1924, s. 610-626.
Reklaitis Casimirus, *Quomodo Restaurator noster domum et collegium Romae condidit*, „Marianus" (Rzym, powielacz), 1964, nr 25, s. 33-44.
Rimselis Wiktor, *Prowincja Litewska św. Jerzego*, w: *Marianie 1673-1973*, Rzym 1975, s. 187-196.
Rogalewski Tadeusz, *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin-Warszawa 1996.
Rutkowski Franciszek, *Arcybiskup Jan Cieplak*, Warszawa 1934.
Rutkowski Franciszek, *Biskup Antoni Malecki 1861-1935*, Warszawa 1936.
Sacra Congregazione per le Chiese Orientali, *Oriente Cattolico*, wyd. 4, Città del Vaticano 1994.

Sakevičius J[onas], *Nuo lopšio ligi altoriaus*, w: AJM, s. 5-13.
Samolewicz Janina, *Teologicznomoralna myśl bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 2002.
Sarejko Piotr, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. II, Warszawa 1994.
Sipowicz Czesław, *Domy białoruskie w Drui, Wilnie i Londynie*, w: *Marianie 1673-1973*, Rzym 1975, s. 232-243.
S. K-i, *Znaceńnie wilenskaha biskupa ks. Juraha Matulewica*, „Biełaruskaja Krynica" 1925, nr 2, s. 1-3.
Sobczyk Jan, *Śp. Leon Kulwieć S.M. moderator S.M.*, „Ringraf. Jednodniówka Sodalicyjnej Młodzieży Warszawskiej", Warszawa 1919, s. 59-65.
Spustek Irena, *Polacy w Piotrogradzie 1914-1917*, Warszawa 1966.
Srebrakowski A., *Sejm Wileński 1922 roku, idea i jej realizacja*, Wrocław 1995.
Stankiewicz Adam, *Rodnaja mowa w światyniach*, Wilnia 1929.
Strzelecka Halina, *Początki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (1923-1945)*, Warszawa 1987.
Strzelecka Halina, *Służebnice Jezusa w Eucharystii na terenach Związku Radzieckiego w latach 1945-1991*, Warszawa 1994.
Strzeszewski Czesław, *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1978.
Strzeszewski Czesław, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985.
Studnicki Władysław, *Kwestia białoruska*, „Słowo" 1923, nr 47.
Szczurowski R., Ankieta o Kościele w Polsce z 1906 r., „Przegląd Powszechny" 2000, nr 941, s. 60-64.
[Swianiewicz Stanisław] Bor, *Wobec ustąpienia ks. biskupa Matulewicza*, „Kurier Wileński" 1925, nr 175.
[Tołoczko Władysław], Gardiner, *Canis latrans*, „Przegląd Wileński" 1921, nr 21.
[Tołoczko Władysław], *Gdzie mądrość cierpienia*, „Gazeta Krajowa" 1921, nr 28.
Turowski Konstanty, *„Odrodzenie". Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży* Akademickiej, Warszawa 1987.
Uobecnianie miłości w sferze dialogu między narodami, wyznaniami, religiami według bł. Jerzego Matulewicza, wykłady z sympozjum naukowego, zebrała i przygotowała do publikacji Janina Samolewicz SJE, Warszawa 2002.
Urban Jan, [Recenzja:] *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis. Dr Georgius B. Matulewicz*, Cracoviae 1903 s. 236, „Przegląd Powszechny" 1905, t. 86, s. 95-102.
Waligóra Bolesław, *Walka o Wilno. Okupacja Litwy i Białorusi w 1918-1919 roku przez Rosję Sowiecką*, Wilno 1938.
Wasilewski Leon, *Litwa i Białoruś*, Kraków 1912.
Wilanowski Bolesław, *O akcie wiary chrześcijańskiej*, „Kwartalnik Teologiczny Wileński", 1924, s. 485-487.
Wilk Stanisław, *Episkopat w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992.
Wisłocki Jerzy, *Konkordat polski z 1925 roku. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977.
Wisner Henryk, *Litwa i Litwini*, Olsztyn 1991.

Wiśniewski Marian, *Sługa Boży arcybiskup Jerzy Matulewicz, odnowiciel i reformator Zakonu XX Marianów (1871-1927)*, (Rzym 1955), ss. 430+28, maszynopis w: AMPP.

Włodarczyk Tadeusz, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa 1974.

Wyczawski Hieronim E., *Cerkiew Wschodnia na terytorium (archi)diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne" Białystok, Drohiczyn, Łomża, 1987-1988, nr 5-6, s. 233-292.

Załuski Bronisław, *Cecylia Plater-Zyberkówna*, Warszawa 1930.

Zienkiewicz Antoni, *Dowody*, „Przegląd Wileński" 1925, nr 14, s. 11.

Zienkiewicz Antoni, *W obronie czci biskupiej*, „Przegląd Katolicki" 1925, nr 30, s. 473-474.

[Żongołłowicz Bronisław], Br. Butrym, *La délimitation polono-lithuanienne: deux diocčses mixtes Wilno et Kowno*, „Bulletin Catholique de Pologne" 1921, nr 4-5.

Żongołłowicz Bronisław, *Wydział Teologiczny USB w okresie 1919-1929*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 350. rocznicy założenia i 10. wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2, Wilno 1929, s. 203-226.

SPIS ILUSTRACJI

1. Dom rodzinny Jerzego w Lugine, LCVA, 1674, 2, vol. 164, k. 20.
2. Wychowankowie Mariampola, Arch. Gimnazjum w Mariampolu.
3. Jan Matulewicz, brat stryjeczny i opiekun Jerzego, „Świt" 1914, nr 33, s. 8.
4. Seminarium kieleckie, w którym Jerzy studiował w latach 1891-1893, *Księga jubileuszowa 1727-1977*, Kielce 1977.
5. Seminarium warszawskie, gdzie Jerzy studiował w latach 1893-1895, AMPP.
6. Akademia Duchowna w Petersburgu, gdzie Jerzy studiował w latach 1895-1899 i otrzymał święcenia kapłańskie, AMPP.
7. Jerzy Matulewicz jako kleryk, AGM.
8. Kaplica w Akademii, gdzie Jerzy otrzymał święcenia kapłańskie 20 XI 1898 r., AMPP.
9. Święceń mu udzielił rektor Akademii bp Karol Niedziałkowski, AMPP.
10. Jerzy Matulewicz, absolwent Akademii, [Album] *Pro Christo et Ecclesia*, nr 16, w: AMPP.
11. Stary budynek uniwersytetu we Fryburgu, gdzie Jerzy studiował w latach 1899--1902, AGM.
12. Mieszkał i pracował przy kościele św. Jana w dzielnicy Fryburga Basse Ville, AGM.
13. Był chory na gruźlicę kości. Nosił protezę na ręce i nodze, AGM.
14. Jerzy Matulewicz jako działacz społeczny w Warszawie, fot. J. Golcz, AMPP.
15. Bł. Honorat Koźmiński, którego obrał za kierownika duchowego i współpracował z nim nad odrodzeniem życia kapłańskiego i zakonnego, M. Werner, *O.Honorat Koźmiński*, Poznań ... 1972.
16. Szkoły Cecylii Plater-Zyberkówny przy ul. Pięknej 24 w Warszawie. Tu znalazł opiekę i pomoc medyczną w latach 1904-1907 i zawsze serdeczną gościnę, Arch. Instytutu Świeckiego N.S.J. W Konstancinie.
17. Hrabianka Cecylia Plater-Zyberkówna. Z nią współpracował przy wychowaniu młodzieży i nad rozwojem życia zakonnego, Arch. Gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny w Waszawie.
18. Jerzy Matulewicz, profesor Akademii Duchownej w Petersburgu (1907-1911), AMPP.
19. Klasztor Księży Marianów Mariampolu, AGM.
20. O. Wincenty Sękowski, ostatni generał Zakonu Marianów przed odnowieniem, AGM.
21. Bp Kazimierz Ruszkiewicz, sufragan warszawski, patronował odrodzeniu Księży Marianów, epitafium na plebanii parafii św. Aleksandra w Warszawie.

22. Kard. José Vives y Tuto, prefekt Kongregacji Zakonników wpłynął decydująco na odnowienie Księży Marianów, Muzeum Ojców Kapucynów w Rzymie.
23. Ks. Fanciszek Bučys, przyjaciel i współpracownik Jerzego Matulewicza, pocztówka wydana przed 1914 r. w Petersburgu.
24. Kościół św. Krzyża w Warszawie. Tu dokonało się odrodzenie Zakonu Marianów 29 VIII 1909 r., Muzeum Historyczne w Warszawie, zbiór negatywów nr inw. 32532.
25. Pius X zatwierdził odrodzone zgromadzenie i jego konstytucje, 28 XI 1910 r., fot. Felici, Rzym, w: AMPP.
26. Jerzy Matulewicz we Fryburgu (1911-1914), LCVA, 1676, 1, vol. 155, k. 3.
27. Generał marianów (1911-1914), LCVA, 1674, 1, vol. 155, k. 1.
28. Klasztor Księży Marianów na Bielanach, 1918 r., AMPP
29. Ks. Jerzy Matulewicz na Bielanach, około 1917 r., AMPP, VII B 44.
30. Patriarcha Władysław Zaleski wysunął kandydaturę ks. Matulewicza na biskupa wileńskiego, Arch. Archidiecezji Warszawskiej.
31. Benedykt XV mianował go biskupem wileński 23 X 1918 r., fot. Felici, Rzym, w: AMPP.
32. Bp Franciszek Karewicz konsekrował go na biskupa 1 XII 1918, [Album] *Pro Christo et Ecclesia*, nr 18, w: AMPP.
33. Jerzy Matulewicz biskupem wileńskim, XII 1918 r., fot. Modern, Kowno, w: AGM.
34. Biskup wileński, XII 1918 r., fot. Modern Kowno, w: AMPP.
35. Ostra Brama „serce i centrum pobożności tak wiernych jak i duchowieństwa, nie tylko całej diecezji, ale także okolicznych ziem" (bp Matulewicz), AMPP.
36. Z Wojskiem Polskim, AMPP.
37. Z bp. Władysławem Bandurskim, AMPP.
38. Na wizytacji w Brześciu nad Bugiem, jesień 1919 r., AMPP.
39. Z księżmi na wizytacji kanonicznej, AMPP.
40. Z dziewczętami z Sodalicji Mariańskiej w Białymstoku, 22 VII 1921 r., AMPP.
41. Biskup wileński, 1921, Arch. Sióstr Ubogich w Kownie.
42. Przed domem biskupim w Wilnie, 1921 r., AMPP.
43. Pius XI, „wszyscy sądzą i mówią, że Wasza Świątobliwość otacza mnie nie tylko wielkim zaufaniem, ale – co zaledwie odważam się wymówić – darzysz mnie, Ojcze Święty, także swą szczególną przyjaźnią" (bp Matulewicz), fot. Felici, Rzym, AGM.
44. W Grodnie, 1923 r., fot. Gelgor, w: AGM.
45. Ks. Lucjan Chalecki, przyjaciel, kanclerz i najbliższy współpracownik, AMPP.
46. Bp Kazimierz Michalkiewicz, wikariusz generalny i sufragan, B. Kviklys, *Churches of Lithuania*, t. 5, Chicago 1985 r., s. 76.
47. Kapituła generalna Księży Marianów w Gdańsku, lipiec 1923 r., AMPP.
48. Z biskupmi: Henrykiem Przeździeckim i Czesławem Sokołowskim oraz z Kapitułą w Janowie Podlaskim, IX 1923 r., AMPP.
49. Konsekracja kościoła w Goniądzu,15 IX 1924 r., AMPP.

50. Z rodziną Ferdynanda Ruszczyca, Bohdanów, 3 VII 1924 r., Arch. E. Ruszczyca, Warszawa.
51. Biskup wileński, AMPP.
52. Konsekracja bp. J. Rancana, Ryga 4 V 1924 r. Obok bp. Matulewicza siedzą: abp E. Ropp, abp. A. Zecchini, abp A. Springowicz, bp Rancans i kanonik J. Kukta, AMPP.
53. Biskup wileński, 1924 r., Arch. Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie, sygn. I-R-128(1), nr neg. 26310.
54. Poświęcenie sztandaru Gimnazjum Księży Marianów na Bielanach, 23 V 1925 r. Na pierwszym planie bp. St. Gall i bp Matulewicz, AMPP.
55. Biskup wileński, LCVA, 2, vol. 164, k. 16.
56. Abp Matulewicz w Rzymie, IX 1925 r., fot. Felici, Rzym, w: AGM.
57. Abp w Rzymie, zdjęcie w paszporcie z 2 XII 1925 r., AGM.
58. Dom Księży Marianów w Kownie, w którym mieszkał abp Matulewicz w latach 1925-1927, AMPP.
59. Wizytator ogłasza konstytucję apostolską o ustanowieniu Litewskiej Prowincji Kościelnej, 13 V 1926 r., obraz malowany przez Jonasa Janulisa, przechowywany w kurii kowieńskiej.
60. Zdjęcie pamiątkowe przed seminarium, 13 V 1926 r., [Album] Pro Christo et Ecclesia, nr 75, w: AMPP.
61. Powitanie na dworcu kolejowym w Chicago, VI 1926 r., AGM.
62. Abp Jerzy Matulewicz w Cicero w USA, 13 VI 1926 r., AGM.
63. Abp Jerzy Matulewicz w Cicero w USA, 13 VI 1926 r., AGM.
64. Abp Jerzy Matulewicz w Chicago, VI-VII 1926 r., fot. Stankunas, AGM.
65. Abp Jerzy Matulewicz w Chicago, VI-VII 1926 r., fot. Stankunas, AGM.
66. Abp Jerzy Matulewicz w Chicago, VI-VII 1926 r., AGM.
67. Abp Jerzy Matulewicz w Chicago, VI-VII 1926 r. , AGM.
68. Abp Jerzy Matulewicz w Chicago, VI-VII 1926 r. , AGM.
69. W kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej w Chicago, VI-VII 1926 r., AGM.
70. Z ks. Feliksem Kudirką w USA, VI-VII 1926 r., AGM.
71. Z księżmi w USA, VI-VIII 1926 r., AGM.
72. Na farmie litewskiej w USA,VI-VIII 1926 r., AGM.
73. Wizytator apostolski w Kownie, 1926 r., fot. B. Savsenavičius, w: AGM.
74. Na spotkaniu z młodzieżą w Kownie, 8 XII 1926 r., LCVA, 1674, 2, vol. 164, k. 14.
75. Abp Matulewicz zmarł 27 I 1927 r., AGM.
76. Klinika Aleksandra Hagentorna w Kownie, gdzie zmarł abp Matulewicz, AGM.
77. Przeniesienie zwłok abp Matulewicza z katedry kowieńskiej do kościoła w Mariampolu, 24 X 1934 r., AMPP.
78. Sarkofag w kościele mariampolskim, gdzie spoczywało ciało abp. Matulewicza w latach 1934-1987, AMPP.
79. Trybunał beatyfikacyjny procesu apostolskiego w Warszawie, 7 X 1970 r., AMPP.

80. Trybunał beatyfikacyjny procesu apostolskiego w Chicago, 21 I-8 III 1971 r., AGM.
81. Kard. Ugo Poletti podpisuje akta procesu apostolskiego rzymskiego, który trwał od 18 XI 1971 r. do 29 XI 1972 r., Kučas, 342.
82. Jan Paweł II zaliczył 28 VI 1987 r, abp Jerzego Matulewicza do grona błogosławionych.
83. Jego obraz został odsłonięty do czci publicznej wiernych w glorii Berniniego, fot. A. Mari, AMPP.
84. Ołtarz w bazylice mariampolskiej, gdzie się znajdują relikwie Błogosławionego od 1987 r., AMPP.

INDEKS OSÓB

Aborowicz Michał ks. 203
Abramowicz Adam ks. 266
Abramowicz Ludwik 387, 523
Abramowicz Witold 178, 179, 206
Abrantowicz Fabian ks. 76, 192, 193, 357, 390, 408
Accattoli L. 265
Alfons Liguori św. 30, 116
Alksin Wiktoria SJE. 523
Altman von 128
Ambrozaitis Kazimieras 456
Amette L. kard. 175
Anczyc Władysław L. 42
Andrukonis Jerzy 288
Andziulis Pijus MIC 98, 335, 360
Andzukowicz Wacław 402, 406
Antonowicz Józef prał. 84
Antonuci Giuseppe prał. 87, 447
Arminas Petras 19
Aubert Roger 107, 523
Audziewicz Franciszek bp 274

Bacciarini Aurelio bp 147
Bajko Karol kan. 155, 296
Bajus Michał 41, 42
Bakalarczyk Ryszard MIC 335, 336
Balter Lucjan ks. 42, 523
Bałoban Ludwik ks. 282
Bańkowski Witold 410, 412
Barbarus 386, 524
Battista Giovanni kam. 341
Beck Jozef 36
Benedykt XV papież 8, 136, 140, 141, 151, 190, 199, 223, 227, 238, 246, 259, 306, 313, 321, 358, 365, 400, 402, 424, 429, 531
Bilczewski Józef abp 371, 392, 393, 422
Belina-Prażmowski Władysław 172
Benigni Umberto prał. 81, 103, 107
Bergera pułk. 260
Bernardin Joseph kard. 509
Bertram Adolf kard. 211
Bethmann-Hollwegg Theobald 139
Bieganik Edmund ks. 35
Biržiška Mykolas 174, 405
Biržiška Vaclovas 169
Bisleti Gaetano kard. 222, 237, 239, 242, 243, 346, 348, 467
Bispingowa 402
Bistras Leonas 475, 477, 479, 480, 482, 488
Bludau Augustyn bp 475
Błażejewicz Tadeusz 63, 65-67
Bobel Stanisław ks. 405
Bobicz Ildefons ks. 290, 292, 297, 405, 408
Bobnis Franciszek ks. 276, 279, 280
Bochan Doroteusz 263, 522
Bociański Ludwik 357
Bogacki Wincenty ks. 48
Bokszczanin Antoni ks. 287, 288
Boniecki Adam MIC 80
Borgongini Duca Francesco bp 429, 432, 434, 447
Borkowski Ludwik ks. 428, 446
Borowski, starosta wileński 280
Borowski Piotr ks. 148, 280
Bourgeois Charles TJ 307, 321
Broel-Plater Marian 148
Bronikowski Kazimierz MIC 54, 56, 59, 60, 63, 70, 93, 108, 116-119, 213, 249, 266, 329, 332, 336, 338, 341, 342, 349-353, 356, 357, 359, 363, 380, 392, 446, 463, 473, 484, 501, 522
Brzeziewicz Euzebiusz prał. 439
Bucceroni Gennaro TJ 87
Buchowski Kszysztof 469, 470, 524

Budkiewicz Konstanty ks. 249
Budzyński Wiktor 470
Bukowicz Jan MIC 5, 6, 9, 27, 478, 500, 503, 504, 506, 518, 519, 523, 524, 527
Burba Jonas ks. 273
Burżyńska Aniela 15
Butrym Br. zob. Żongołłowicz B.
Bučys (Bucys, Buczys) Petras Pranciškus bp 28, 31, 34, 35, 37, 38, 45, 57, 66-68, 70, 71, 73-77, 79, 82-92, 94, 98-101, 105, 107, 109-111, 114, 129, 332, 334, 344-350, 352-354, 358, 360, 362, 364, 382, 383, 388, 392, 414, 433, 434, 438, 444, 445, 447-449, 451, 462, 483, 484, 495, 497, 502, 522, 524, 531

Caroli Rodolfo prał. 88, 102
Cavalleri Ottavio 379, 418, 521
Chalecki Lucjan prał. 297, 361, 376, 377, 382, 394, 420, 445, 451, 455, 532
Chardigny pułk. 194, 296 (?)
Chełmicki Zygmunt ks. 84, 125
Chęciński Paweł ks. 35
Cichoński Antoni ks. 270, 391
Ciesiun Andrzej 276, 277
Chomski Leopold ks. 208, 252, 400, 406, 412
Ciemniewski Jan ks. 239, 524
Cieplak Jan bp. 27, 29, 72, 76, 428, 430, 432, 527
Ciepliński Antoni ks. 24, 28, 126, 190
Cikoto Andrzej MIC 166, 187, 290, 294, 318, 323, 324, 335-357, 398, 501
Cirtautas (Cyrtowt) Gasparas bp 86, 101
Civinskas Antanas ks. 97, 98
Chiarlo Carlo prał. 239, 261, 262, 380
Chodyko Stanisław ks. 265, 282, 283
Clement G. 38, 40
Cybulski Franciszek 221
Czeczot Witold ks. 248
Czerniawski Antoni ks. 78, 210
Czesnas Jerzy 14-16
Czeżowski Hipolit 230, 231
Czyński Edward, (pseud.) zob. Merczyng H.

Česaitis Ignas MIC 345, 494, 495, 522
Česnys Blažiejus ks. 74, 346

d'Herbini Michael bp 315-317
Dalbor Edmund kard. 147, 181, 228, 312, 365, 367368370, 373, 378, 418, 419
Dambrauskas (Jakštas) Aleksandras prał. 41-43, 47, 50, 68, 79, 140, 147, 305, 479
Dandini Ascenso prał.
Daniłowicz Hilary ks. 405
De Lai Gaetano kard. 222, 237, 239, 242, 382, 448
Decurtins Gaspar 36, 107
Demczuk Paweł baz. 326, 327
Denisewicz Stefan bp 71, 91
Dmowski Roman 184, 426
Dmochowski Kazimierz 169
Dobryłło Mateusz prał. 155
Drabb Wacław ks. 234
Dronicz Romuald ks. 304
Drzewiecki Feliks ks. 30
Dubietis Juozas ks. 205
Duchniewski Florian OFM Cap. 525
Dumbres D. 80, 514
Dyakowski Napoleon ks. 165, 202
Dvaranauskas (Dworanowski) Vincentas MIC 127, 129, 154

Eberhard Piotr 136, 137, 524
Ellert Juliusz 196, 407, 408
Engel Mieczysław 264
Erzberger Mattias 139, 149, 150

Faidutti Luigi prał. 462, 465, 469, 481, 482, 486, 488, 491, 495-497, 524
Fajęcki Aleksander prał. 27, 127, 515, 524
Falkowski Czesław ks. 184, 229, 239, 242
Feliński Szczęsny Zygmunt bł. 27
Fijałek Jan ks. 273, 524
Floridi U.A. TJ 77, 318, 321, 483, 524

Frelek Paweł ks. 22
Fulman Marian bp 366, 367, 371

Gabrys Juozas 138, 140, 147, 150
Gajewski Stanisław 63, 77, 524
Gall Stanisław ks. 24, 210, 234
Galvanauskas Ernestas 484
Gałecka Leontyna 329
Garbiński Jerzy 290
Gasparri Pietro kard. 139-144, 146-148, 150, 151, 153, 154, 177, 178, 182, 185, 188-190, 197, 192, 193, 197, 208, 210, 211, 213, 216, 219, 220, 226-228, 236, 246, 257, 261, 262, 264, 265, 269, 278, 341, 363, 378, 379, 382, 383, 385, 386, 399, 401, 405, 407, 410-412, 416, 419, 435, 437, 438, 440, 444, 445, 447, 456, 457, 462-466, 471, 472, 475, 476, 480-482, 484, 485, 487-494, 496
Gaucias Stanley ks. 6, 8, 526
Gawroński Ludwik ks. 48
Gawroński Paweł ks. 23
Gdowski Andrzej OCD 324
Genis Kazimieras ks. 468
Gidžiunas Viktoras 525
Giedrys Wacław ks. 234
Gilis Maciej 84
Gintowt (Gintautas) Aleksander bp 28, 521
Głąbiśki Stnisław 424
Godlewski Marceli prał. 63, 65, 70, 299, 300, 302-304
Godlewski (Hadleuski) Wincenty ks. 298
Gondek Anzelm OCD 324
Górski Czesław ks. 203, 207, 295
Górski Edmund ks. 26
Górski Tadeusz MIC 3, 5, 6, 9, 30, 43, 49, 58, 61, 80, 81, 84, 94, 96, 120, 122, 338, 340, 342-354, 358, 518, 519, 523, 525
Grabski Stanisław 272, 299-301, 348, 375, 377, 428, 432-434, 438, 446, 522
Grądzki Józef ks. 208, 209
Grigaitis Aleksander ks. 229
Grinius Kazys 474, 483, 484, 486-490
Gronskis Michał MIC 322
Grum-Grzymajło Sergiusz ks. 94
Gruźdź Konstnty ks. 295
Gryncewicz Abdon 15
Gryniewicz Tomasz 15
Grzebień Ludwik 321, 524
Guieysse Frere 261
Gulbinowicz Henryk kard. 217, 506, 509, 525
Gumbaragis Karolis ks. 278, 279
Gustaite Genovaite 78, 525
Gutkowski Mieczysław 231
Gylys Gabriel MIC 322

Haczela Peregryn OFM 278
Haduch Henryk TJ 400
Hagentornas Aleksandras 494, 533
Hanusowicz Aleksander dk.
Hanusowicz Jan prał. 149, 151, 196, 445
Hartmann Adolf kard. 150, 159, 389
Herman Urszula M. 121, 522
Hermanowicz Józef MIC 294, 295
Hilchen Henryk ks. 36, 37, 525
Holak Walerian ks. 299
Hryniewiecki Karol abp 181, 209, 210, 211, 400
Hurter Hugo TJ 29
Huszno Andrzej ks. 122

Isenburg Birstein Franz J. 138, 140
Ivinskis Zenonas 38

Jacyna Józef 294
Jadwiga św. królowa 516
Jakowski Włodzimierz MIC 56, 66, 70, 108, 117, 119, 120, 125, 265, 269, 332, 333, 335-340, 343, 352, 363, 392, 422, 435, 436
Jakuć Zenon ks. 293
Jałbrzykowski Romuald abp 310, 324, 373, 403
Jan Paweł II papież 7, 8, 213, 265, 505, 506, 508, 510, 533
Janczak Julian 298

Jankowski A. 295
Jankowski Czesław 393, 394, 525
Jaroszyński Edward 69
Jarra Eugeniusz 52, 61, 63, 522
Jarzębowski Józef MIC 115, 342
Jasiński Stanisław ks. 210
Jaszczołt dr 46
Jeleńska Maria 411, 412
Jemielity Witold ks. 14, 16, 17, 525
Jeute Wanda SJE 58, 324, 356, 392
Jonckx Alfons 82
Joffe Leon 174
Jozafat św. 314, 378
Jupowicz 168
Jurewicz Andrzej 84
Jurevičiute Marcele 104
Jurgela Constantine R. 109
Jurgutis Vladas
Justus Albert Univ. Professor (pseud.) TJ 458, 459

Kakowski Aleksander kard. 24, 25, 73, 74, 101, 116, 119, 125, 126, 146, 152, 191, 205, 215, 260, 276, 310, 341, 367, 370, 373, 378, 430, 522
Kalinowski Zenon prał. 74, 75, 522
Kaliński Tomasz ks. 222, 407, 410
Kałowski Julian MIC 112, 525
Kardis Kamil 525
Karevičius (Karewicz) Pranciškus bp 128, 143, 155, 160, 226, 345, 383, 461, 462, 469-471, 478, 479, 481, 495, 127, 129, 143, 145, 150, 155, 216, 425, 430, 531
Karkle Jerzy ks. 359
Karosas (Karaś) Antanas bp 84, 146, 155, 226, 461, 462, 502
Kasperowicz Jan 406
Kasprowicz Teofil ks. 46
Kazakas Julionas MIC 110, 350
Kazimierz św. 109, 110, 163, 172, 245, 246, 248, 264, 320, 330, 383, 410, 413, 414, 469, 483, 516
Kępiński Władysław ks. 122
Kiernik Władysław 381, 382, 423, 425
Kisiel Stanisław ks. 215
Kirdejko Kazimierz 276
Klimas Petras 482
Klunder Jakub bp 418
Kłopotowski Bolesław abp 28, 33, 34, 43, 70
Kłopotowski Ignacy ks. 237
Knowles M. D. 107, 523
Koceliene 20
Kołodziejski Mieczysław 113, 525
Korniłowicz Władysław ks. 37
Korwin-Milewska 204
Korwin-Milewski Hipolit 204
Kossakowski Józef bp 397
Kościałkowska Zofia 411
Kościałkowski Stanisław 169
Košys Jurgis 98
Kozłowski Nikodem ks. 205
Koźmiński Honorat bł. 49, 51, 53-55, 57-60, 85, 126, 525, 530
Krahel Tadeusz ks. 199, 525
Krajewski Zenon 179, 525
Krasiński Adam bp 254
Kraujalis Petras ks. 277, 297, 298, 420
Krause dr 38
Kremer Feliks 36
Kretowicz Jan ks. 257, 279
Kriščiukaitis Jonas MIC 183, 194, 195, 197, 198, 258, 320, 323, 344, 352, 360, 391-393, 422, 445-449, 522
Kriwiconak M. (pseud) 136, 405
Kraučiunas Petras 19
Krupavičius Mykolas ks. 78, 456
Kryłow Iwan 31, 519
Kryński Wacław 184
Krzywicki Ludwik 63
Krzyżanowski Bronisław 229
Kubiak Wojciech ks. 24-26
Kublinskis Augustyn ks. 357, 358, 359
Kublinskis Bernard ks. 359
Kučas (Kucas) Antanas 5, 6, 8, 70, 73, 74, 77, 98, 145, 483, 484, 523, 526, 533
Kuderowski Stanisław ks. 299
Kudirka Feliksas MIC 104, 105, 110, 114, 129, 258, 332, 338, 345, 349, 533

Kudirka Kazimieras OFM Cap. 110
Kudirkaite Agota 104, 258
Kukta (Kuchta) Juozapas bp 153, 194, 195, 379, 405, 462, 481, 532
Kulbokiene Veronika 258
Kulesza Eugeniusz MIC 19, 94, 117
Kuleszo Adam ks. 172, 181, 210, 211, 257
Kulwieć Leon MIC 108, 223, 227, 129, 145, 146, 152, 332, 343, 363, 528
Kulikauskas Vincentas MIC 334, 335, 353, 438
Kuliński Tomasz bp 23, 24, 26, 35, 39, 40, 45-47, 51, 53
Kułak Kazimierz ks. 222, 407, 410
Kumor Bolesław ks. 310, 372, 373, 375-377, 525, 526
Kuryłowicz Antoni ks. 258
Kuźmiński Jonas ks. 282, 284, 287, 288
Kwiatkowski Wincenty ks. 240, 526

Laukaitis Juozas ks. 129, 515
Laurenti Camillo kard. 355
Lauri Lorenzo abp 9, 136, 192, 205, 207, 208, 215, 220, 230, 231, 235-237, 239-243, 245, 251, 261, 262, 265, 266, 283-288, 295, 303, 307-312, 314, 316, 321, 322, 324-327, 368-372, 375, 377, 380, 382, 388, 396, 398, 401, 405, 406, 409-413, 417, 418, 429, 435, 436, 440, 444, 446, 521
Ledóchowska Urszula 410
Ledóchowski Włodzimierz TJ 87, 102, 108, 306, 320, 321, 432
Leitans Jan ks. 359
Leon XII papież 62
Leon XIII papież 36
Leopold Bawarski 138
Leszczewicz Antoni bł 27
Leszczyński Julian 169, 170
Letuwnik Mateusz 15
Lewandowicz Władysław MIC 37, 122, 254, 342, 361, 447, 525
Liberatore Matteo TJ 30
Linart Donatus ks. 202
Loyola (pseud.) ks. 266, 270
Lubianiec Karol kan. 148, 155, 157, 172, 179, 191, 192, 197, 207, 208, 220, 221, 224, 225, 258, 260, 270, 322, 382, 388, 399, 411-414
Ludendorff Erich 159, 389
Lutosławski Kazimierz ks. 173, 208, 236

Ładogórski Tadeusz 298
Łopacińska 81
Łosiński Augustyn bp 99, 104, 105
Łoziński Zygmunt bp 27, 141, 154, 155, 193, 247, 261, 293, 366, 403
Łukaszewski Henryk 170
Łukomski Stanisław bp 371
Łuniewski Józef MIC 336
Łysik Władysław MIC 116-120, 123, 124, 249, 382, 383

Macevičius Juoza 456-459
Maciejewicz Stanisław ks. 165, 172, 175, 211, 277, 393
Maciejewska Czesława J. 120, 522
Mačiulis (Matsulewicz, Maironis - pseud.) Jonas prał. 30, 140, 479
Mačiulionis Józef MIC 333
Mackiewicz Stanisław (Cat) 61, 184, 398, 526
Mačys Magdalena z Matulaitisów 15
Maglione Luigi 43, 107, 139, 142, 150
Malik Marcin 402
Mandziuk Józef ks. 319, 322, 326, 526
Mańkowska Jadwiga 123
Mańkowski Konrad 124
Mańkowski Stanisław 124
Mańkowski Wacław 123, 124, 371, 512
Malej Witold ks. 24, 526
Malewski Jakub 13
Małachowski Władysław ks. 270, 271, 522
Mańkowski Piotr ks. 371
Marchetti Selvaggiani Frncesco 139
Markowski Florian ks. 251
Marszłkiewicz Władysław CM 92
Massalski Ignacy bp 397

Matulaitis Andrzej (brat Jerzego) 15-16
Matulaitis (Matułaytys) Andrzej (ojciec Jerzego) 13-15
Matulaitis Emilia 15
Matulaitis Helena z domu Matulis (Matulówna, Matulewiczówna) 13-15
Matulaitis Jonas 16, 17, 27, 100
Matulaitis (Matułaytys) Józef 13, 14
Matulaitis Urzula z domu Matulis (Matulówna, Matulewiczówna) 13-15
Matulaitis Weronika Vitkauskaite 15, 16
Matulaitis Władysław 15, 18
Matulaitisowie 15
Matulewicz Elżbieta 500, 519, 526
Matulewicz Feliks ks. 14, 15, 35, 42, 46
Matulewicz Jan 14, 15, 21, 447, 530
Matulis Róża z Bobrowiczów 13
Matulis Steponas MIC 5, 6, 8, 94, 357, 493, 501, 526
Matulis Tomasz 13
Matułaytys Agnieszka z Waysamów 13
Matułaytys Jan 13, 14
Mazurek F 36
Mercier Desire J. kard 175
Merczyng Henryk 135
Meschler Maurycy TJ 117
Meškauskas Pranas MIC 358
Meyer dr 38
Meysztowicz Aleksander 179, 194, 225, 398, 406, 417
Meysztowicz Szymon 406
Meysztowicz Walerian prał. 49, 417, 418, 522
Micewicz Stanisław ks. 282
Michalkiewicz Kazimierz bp 78, 128, 282, 284, 296, 313, 327, 374, 382, 396, 399, 407, 409, 420, 445, 532
Michniewicz Jan ks. 17
Michniewicz Józef 277
Mečiunas Andrius 157
Mickevicius-Kapsukas Vincas 162, 167
Mickiewicz Stefan 161
Mieczkowski Teresa 130, 526
Mikaila Ann 6, 9, 519
Miklaszewski Bolesław 288
Milukas Antanas ks. 32
Miłkowski Stanisław ks. 151, 152, 179, 221, 277
Miniataite L. 469
Mironas Vladas ks. 140, 149
Mokrzecki Stefan 178, 203, 210, 212, 214, 251, 264, 293, 296
Moriez Stanisław 265
Morozow Filip ks. 309, 310
Możejko Stanisław ks. 287
Muckermann Friedrich TJ 162, 163, 166, 320
Mundelein George kard. 483
Muniak Józef 113, 526

Narjauskas Jurgis prał. 100, 191, 277
Narutowicz Gabriel 249
Navickas Justinas MIC
Nawrocki Stanisław ks. 177, 265, 270
Nefiediew 84
Nieciecki Witold MIC 95, 96, 500, 526
Niedziałkowski Antoni 28
Niedziałkowski Karol bp 34, 35, 43, 278, 530
Niedziałkowski Konrad 148, 278
Niewodniczańska 261
Nowowiejski Antoni bł. 27

O'Breal 261, 262
Obst Jan (X.Y.Z.) 155, 159, 177, 202, 247, 248, 264, 388-391, 394, 398, 410, 413, 527
Obuchowicz Franciszek kan. 39, 43, 54, 70
Ogińska Maria 148
Oksiutowicz Kazimierz MIC 5, 6, 9, 96, 518
Okulicz Kazimierz 388, 527
Olszański Ignacy ks. 206, 211, 257, 258, 264, 398
Olszewski Daniel ks. 23, 47, 51, 527
Olšauskas Konstantinas kan. 140, 142, 143, 175
O'Rourke Edward bp 148, 316, 349
Osmołowski Jerzy 171, 173, 174, 176, 224
Ostrejko Ludwik 257

Ostrowski Juliusz 63, 81
Ottaviani Alfredo kard. 493
Owczarek Wojciech ks. 107

Pacelli Eugenio abp 139, 140, 143, 150, 151
Paderewski Ignacy 416, 521
Palazzini Pietro kard. 509
Paltarokas Kazimieras bp 478, 479, 481
Papczyński Stanisław 49, 83, 351, 364
Parczewski Alfons 402, 410
Pawłowicz Kazimierz ks. 299
Pawski Jerzy MIC 361
Pavalkis dr 19, 20
Pecyna Maria B. SJE 52, 494, 527
Peresypkin Piotr MIC 361
Perłowski Jan 447
Pieczul Antoni 277
Pelczar Józef bp 428
Pellegrinetti Ermenegildo prał. 122, 123, 216, 256, 257, 377, 402, 403, 418, 419, 522
Pestininkas 98
Petkaniec Antoni 276
Petrani Aleksy ks. 353, 425
Petrulis Alfonsas ks. 149, 153
Petter Józef ks. 13
Piechnik Józef ks. 393
Piechnik Ludwik TJ 219, 527
Piekarski Paweł ks. 268
Pielasiński Bernard 111, 112
Pietranis Justinas ks. 214, 215
Pietrzak Józef 111-113
Piotrowicz Wiktor 135, 527
Piotrowski Michał ks. 163, 207, 295, 296, 309, 405
Pius X 8, 85, 88, 94, 111
Pius XI 159, 193, 239, 240, 241, 248, 306, 310, 315, 321, 323, 341, 352, 355, 357, 369, 370, 377, 379-385, 401, 406, 413, 418, 419, 424, 427, 429-431, 439, 440, 448, 462, 463, 467, 471, 475-480, 500, 501, 504, 516, 531, 532
Piłsudski Józef 161, 171-174, 176, 178, 179, 181, 183, 184, 191, 210, 227, 228, 230, 258, 264, 366, 375, 378, 391, 418, 419, 435
Pizzardo Giuseppe bp 403, 447
Platerowie 63, 98, 148, 523
Plater-Zyberkówna Cecylia 49-52, 58-63, 81, 84, 107, 121, 253, 342, 514, 522, 525, 529-531
Poczopko Bolesław ks. 309
Podziawo Tomasz MIC 294
Poletti Ugo kard. 533
Pompilj Basilio kard 361
Ponewczyński Ludwik ks. 24
Ponikowski Antoni 125, 181, 418
Popiel Wincenty abp 27, 89
Post D. 489
Povilonis Liudvikas abp 505, 509
Požela Vladas 485, 489
Prapuolenis Kazimieras kan. 84, 456, 473
Proczek Kazimiera 109
Prokop Jan 408
Przeździeccy 63
Przeździecki Henryk bp 24, 25, 28, 33, 63, 67, 81, 103, 106, 113, 115, 144, 146, 202, 237, 247, 249, 263, 271, 306, 307, 309, 326, 327, 339, 366, 367, 369, 371-377, 384, 433, 502, 503, 514, 522, 527, 532
Przeździecki Jan 81
Puchalski Feliks ks. 24
Puciata Leon ks. 220, 240, 247, 252, 406, 417, 418, 527
Poulat Émile 82, 107, 527
Purickis Juozas 147, 149, 161, 456, 458
Puzyrewski Marcin ks. 206

Quigley Edward abp 110

Raczkiewicz Władysław 181, 225, 287, 288, 299, 303, 377
Radzevičius Maria z Matulaitisów 15
Radziejowska-Jasiewicz Maria 109
Radziejowski Leon 375
Radziwiłł Ferdynand 144
Radziwiłł Janusz 139, 144

Radziwiłł Magdalena 94, 121
Rancans Józef bp 358, 532
Raštutis Nikodemas ks. 79, 258
Rataj Maciej 431, 522
Ratti Achille abp 5, 122, 123, 127, 136, 138, 139, 145-148, 151-155, 157, 169, 177-180, 188-193, 195-197, 200, 201, 208-210, 212, 214, 216, 219, 220, 223, 226-229, 235, 236, 238, 242, 259, 260, 263, 265, 275-279, 306, 307, 321-323, 332, 339, 363, 364, 367, 369, 377-380, 386, 390, 396, 397, 399-402, 406, 407, 412, 416, 418, 419, 430, 435, 469, 518, 521, 530
Reinys Mečislovas bp 73, 75, 221, 229, 405, 456, 475, 476, 478-481, 496, 502, 522
Reklaitis Kazimieras MIC 112, 334, 345, 358, 360-362, 448, 489, 503, 519, 527
Rembieliński Roman ks. 24, 26
Reszeć Józef ks. 220
Raum Jan 51
Retke Andrzej ks. 28, 30, 34
Retinger Juliusz 241
Rodrigues Alfons TJ 105, 117
Rogalewski Tadeusz MIC 527
Roman Walery 181, 182, 184, 194-197, 199-202, 207, 212, 231, 269, 372, 381, 419-422, 425, 426
Romanowski Wacław ks. 282
Ropp Edward abp 138-141, 144, 152, 236, 275, 290, 293, 302, 310-314, 316, 329, 373, 374, 376, 400, 401, 532
Rossum Guglielmo kard. 313
Rostworowski Jan TJ 147
Roth Jan TJ 33, 354
Rozentreter Augustyn bp 418
Rubinstein Izzak 174
Rudnicki Ludwik TJ 320
Ruszczyc Ferdynad 148, 172, 181, 228, 230, 247, 266, 267, 268, 270, 412, 522, 532
Rutkowski Franciszek ks. 76, 77, 527, 528
Ruskiewicz Tomasz 21, 522
Rusznicki Władysław ks. 418, 523
Ruszkiewicz Kazimierz bp 63, 85, 86, 89, 90, 112, 126, 340, 341, 531
Rydz-Śmigły Edward 171, 174

Sakevičius Jonas MIC 6, 15-18, 20, 21, 528
Samolewicz Janina SJE 31, 528
Santiego Francesco 30
Sapieha Adam S. bp 81, 87, 103, 112, 142, 228, 235-367, 434, 512
Sawicki Adam ks. 220, 267, 270
Sawicki Bronisław 52
Sawicki Paweł ks. 22, 47
Schabad Cemach 174
Schioppa Lorenzo bp 483
Seyda Marian 195, 382, 424, 425
Sękowski Aleksander MIC 343, 531
Sękowski Wincenty MIC 16, 17, 75, 83-88, 90-95, 98-100, 111, 112, 531
Siedlecki Michał 228, 232-236, 392
Siemaszkiewicz Jan ks. 295
Siemiacki Trofim ks. 309
Sieniatycki Mateusz ks. 239, 524
Sienkiewicz Jerzy ks. 210, 249
Sienkiewicz Henryk 249
Sipowicz Czesław bp 357, 357, 528
Skabo Kazimieras 258, 259
Skirmunt Kazimierz prał. 139, 143, 148, 208, 427
Skirmunt Roman 398
Skrinda Kazimierz ks. 358
Skrinda Benedykt MIC 358, 359
Skruodis Juozas 32
Skrzyński Władysław 372, 382, 396, 397, 403, 416, 417, 424, 426-428, 431, 433, 435, 447
Skvireckas Juozapas abp 226, 347, 348, 465, 467, 472, 476-479, 481, 496, 497, 502
Słabszyński Antoni ks. 222, 276, 277
Smetona Antanas 138, 149, 150, 490, 496, 502
Smiglevičius 322
Smólski dr 20

Smulko Kazimierz MIC 356
Sobczyk Jan MIC 106, 115, 117, 119, 122, 146, 265, 267, 342, 501, 523, 528
Sołtan Władysław 181
Songaiło Konstantinas 97
Sopoćko Michał ks. 119
Sperski Bolesław ks. 304
Springowicz Antoni abp 357
Staniewicz Wiktor 233, 235
Staniukynas Antanas ks. 92, 99, 101, 104, 109, 110, 330
Staniszkis Witold 173
Stankiewicz Adam ks. 192, 207, 211, 251, 290, 293-298, 301, 303, 304, 387, 390, 405, 408, 410, 416, 433, 521, 522, 528
Staszkiewicz M. 293
Staugaitis Justinas bp 17, 456, 457, 462, 478, 480, 481, 502
Steckiewicz Julian ks. 162, 203, 204
Stepowicz Konstanty ks. 295
Stomma Stanisław 421
Strzelecka Halina 323, 324, 528
Studnicki Wacław 402
Studnicki Władysław 389, 528
Stulginskis Aleksandras 466, 476, 479, 480, 482, 496
Sviderkowski Gianfranco 265
Sydry Stefan MIC 342
Symon Franciszek A. bp 28, 34, 142, 521
Szczemirski Stanisław 288
Szczepański Władysław TJ 297
Szczepkowski Mateusz 42
Szczepkowska Magdalena Z. 126
Szcześniak Władysław ks. 24
Szelążek Adolf bp 247
Szeptycki Andrzej abp 316, 379
Szlagowski Antoni ks.
Szołkowski Józef ks. 281
Szopa Teofil 221
Szumił Halina I. 55, 525
Szutowicz Wiktor ks. 294
Szyłejko Kazimierz ks. 206
Szyłko Antoni 283
Szymanel Halina 6, 9

Świechowski Marian 137
Świeżawski Stefan 343
Świętorzecki B. 224
Świrski Ignacy bp 113, 240, 242
Świtalski Kazimierz 171

Šaulys Kazimieras ks. 77
Šlekys Vncas 17, 19, 32, 33

Tamosiunaite Adelaida 506
Taraszkiewicz Bronisław 192
Tauer Antoni ks. 68
Terneuzen van Cyryl ks. 354
Tochowicz Paweł ks. 109
Teodorowicz Józef abp 103, 115, 173, 192, 228, 367
Tokarzewski Marian ks. 214, 215
Tołoczko Władysław ks. 136, 153, 187, 193, 194, 210, 291, 393, 396, 405, 528
Tomasz z Akwinu św. 37, 69, 116, 188, 337
Totoraitis Jonas MIC 19, 92, 97-100, 105, 106, 129, 344, 345
Trela Krystyna 59, 118, 120, 126, 330
Treutler Georg 138, 150, 151
Trószyński Zygmunt MIC 117-120, 124, 523
Tschorny Samuel 174
Tumas Juozas ks. 155
Tupalski Andrzej 413
Turonek Jerzy 290
Turowicz Jerzy 343
Turowski Konstnty 62, 343, 528

Umiastowski Bronisław 148, 172
Uden D. 489
Uogintaite Petronele 129
Urban Jan TJ 42, 75, 76, 523, 528
Urbanowicz Michał MIC 336, 337
Uszyłło Jan kan. 141, 148, 150, 153, 219, 312, 313, 400
Uzquiano major 201, 320, 406

Vaičiunas Antanas bp 506, 508, 509
Vaišnora Juozas MIC 38, 520
Vaitkevičius (Wojtkiewicz) Juozapas MIC 70, 108, 110, 125-127, 157, 197, 198, 221, 345, 350, 357, 363, 400, 401, 436
Valančiaus (Wołonczewski) Motiejus bp 32, 50
Valpitrs Bronisław MIC 358, 359
Vermeersch A. TJ 353
Villani Cornelio OSB 450, 512
Viskantas (Wiskont) Antanas prał. 143, 196, 197, 208, 229, 269, 390, 393, 408, 410, 411, 420, 445
Vives y Tuto José kard. 87, 89, 91, 94, 98, 102, 531
Vizbaras Kazimieras 153
Voldemaras Augustinas 147, 149, 156, 192, 490, 491, 492

Waldersee 138, 149
Waligóra Bolesław 168, 169, 528
Wałęga Lon bp 428, 431
Wartman 267
Warszawski Stefan MIC 265, 271, 349, 392, 437
Wasilewski Leon 229, 273, 274, 528
Wasz 394
Wawrzyniak Piotr ks. 69
Weiss Albert M. OP 36, 40, 43, 106, 107, 139, 143
Weyssenhoff Maria 410-412, 523
Wejtko Władysław 161
Węcławska Ewa 175, 264
Węcławski Witold 169, 253
Widzbor Antoni 13
Wilczyński Stefan 275
Wieliczko Michał ks. 153, 222
Wieliczko Piotr ks. 222
Wierzejski Robert MIC 120, 122, 342
Wierusz-Kowalski Józef 191, 416
Wilanowski Bolesław ks. 240, 527, 529
Wildenberg Modest van OP 108
Wilk Stanisław SDB 5, 367, 369, 373, 418, 518, 529
Wisłocki Jerzy 375, 432-434, 439, 457, 529
Wisner Henryk 475, 529
Wiśniewski Marian MIC 6, 8, 17, 26, 47, 48, 51, 72, 74, 75, 106, 109, 111, 114, 115, 118, 123, 125, 208, 213, 224, 225, 343, 352, 413, 414, 523, 529
Witkowska 81
Witos Wincenty 427
Witte Siergiej 84
Włodarczyk Tadeusz 493, 529
Wojciechowicz M. zob. Bukowicz J.
Wojciechowski Stanisław 173, 214, 215, 279, 425, 432, 517
Wojtkowski Andrzej 439
Wonsiacki Andrzej 33
Woroniecka Maria z domu Mańkowska 124
Woroniecki Jacek OP 37, 111, 439, 500, 501
Wóycicki Aleksander ks. 65, 69, 70, 72, 75, 76, 523
Wróbel Tomasz ks. 47
Wróblewski Tadeusz 168, 169
Wrzeszcz Maria 36
Wetmański Leon bł 27
Wyczawski Hieronim OFM 305, 310, 529
Wyganowski Bartłomiej 277
Wyszyński Stefan kard. 122, 343, 503

Zajączkowski Wincenty ks. 296
Zaleski Władysław patriarcha 139, 141, 143, 531
Załuski Bronisław MIC 14, 50-52, 62, 65-67, 112, 117, 342, 494, 523, 529
Zambrzycka Maria 328
Zaremba Antoni MIC 322
Zdziechowski Marian 241, 394, 449, 523
Zdzitowiecki Stanisław bp 107, 108, 113, 146, 152, 153, 519
Zecchini Antonio abp 346, 424, 456-459, 461, 465, 469, 470, 482, 532

Zechlin Erich 131, 146
Zetkin Komponowski Walenty ks. 309
Žičkauskas Tomasz 16
Ziemacki Józef 226, 229
Zienkiewicz Antoni ks. 203, 269, 309, 317, 323, 388, 391, 393, 395, 405, 449, 529

Żongołłowicz Bronisław ks. 148, 226, 227, 229, 230, 231, 233-236, 238, 239, 242, 243, 247, 529
Żarnowiecki Longin bp 71
Żebrowski Leon ks. 211, 252, 258, 270, 313
Żeligowski Lucjan 178-180, 198, 201, 203, 422, 458
Żemło Antoni ks. 234
Żuk Michał ks. 292

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Abele (Obeliai) 79
Aduli 316, 448, 463
Albano 383
Albertyn 307
Antokol 234, 250

Bad Kissingen 266, 352, 384
Bad-Kreuznach 36, 39
Basse Ville 37, 530
Berlin 149-161, 175, 349, 383, 389
Berno 107, 139, 140, 142
Białystok 19, 199, 219, 220, 253, 265, 266, 269, 273, 305, 310, 319, 322, 372, 375, 376, 469, 524-529, 531
Bielany 116-121, 123-125, 129, 152, 329, 332, 338-342, 350, 351, 382, 437, 446, 511, 512, 523, 531, 532
Bielsk 203, 270
Bieniakonie 205
Bliudžiškai 15
Bogusławiszki 275
Bohdanów 267, 268, 270, 532
Bokiszki 225
Borodzienicze 290, 294
Boruny 207, 295, 296
Boston 109, 130, 258, 525, 526
Brańsk 270
Brasław 176, 371,
Brooklyn 110
Brześć nad Bugiem 189, 270, 376, 531
Butrymańce 287
Bujwidze 281

Cherbourg 483
Chyliczki 49, 50, 53, 61, 90
Chicago 6, 8, 38, 109, 110, 317, 330, 332, 333, 335, 338, 361, 363, 469, 483, 504, 509, 526, 532, 533
Cicero Ill. 532
Ciechocinek 68, 117, 444
Częstochowa 56, 66, 70, 103, 108, 113, 186, 312, 314, 368, 370, 373, 374, 375, 433, 434, 447

Daleszyce 35, 40
Daniuszew 299
Drahlowce 268
Drohiczyn 199, 219, 265, 270, 305, 210, 319, 322, 372, 374, 375, 525-527, 529
Druja 290, 294, 343, 511
Dubno 321
Dźwina 19, 323, 355
Dżwińsk 98

Ejszyszki 284
Europa 7, 35, 62, 154, 196, 315, 316, 335, 336, 406, 506, 508,

Frascati 383
Fryburg 7, 8, 35, 36, 42, 43, 45, 50, 52, 62, 70, 76, 81, 83, 100-104, 106-108, 111, 115, 117, 118, 129, 139, 143, 146, 157, 197, 258, 500, 512, 519, 525, 530, 531

Gdańsk 265, 316, 349, 359, 383, 532
Genewa 101
Grodno 176, 253, 258, 266, 270, 339, 532
Giedrojcie 234, 275-280, 400-402, 404
Giełgudyszki (Gelgaudiškis) 99
Gieranony 270
Gižai 467
Głębokie 325
Gniezno 365

Goniądz 266, 270, 532
Góra Kalwaria 111
Grodno 176, 253, 258, 266, 270, 339, 532
Gudohaje 325

Harbin 357
Hermaniszki 270, 282
Holszany 268
Hołoblewszyzna 268

Idołta 292
Imielno 46, 47
Inturki 275
Iwje 270
Izabelin 118

Janów Podlaski 340, 384
Jarosław 209
Jasna Góra 108, 519
Jędrzejów 46
Jody 294

Kaleń 339
Kalwaria 15
Kalwaria Żmudzka 348
Kielce 14, 21-23, 25, 26, 35, 36, 45-47, 50, 53, 58, 426, 509, 530
Kłajpeda (Memel) 346, 474-476
Knyszyn 270
Kobryń 270, 326
Kobylnik 299
Kolainiai 469
Konstancin 530
Korkożyszki 267
Koszedary 195, 372, 377, 475, 476, 479-481, 485, 489
Krakowskie Przedmieście 24, 68, 423
Kraków 5, 42, 55, 60, 69, 73, 95, 103, 111, 113, 213, 236, 246, 273, 321, 353, 364, 498, 499, 517, 522, 524, 526, 528
Kretynga 127
Kwirynał 382
Kybartai 479

Landwarów 156
Lasek Bielański 116, 118
Latgalia 359
Lebiedziew 292
Le Havre 110
Libawa 121
Lida 176, 268
Liksna 98
Litwa (Lituania, Republika Litewska) 7, 8, 18, 19, 25, 32, 33, 70, 77-79, 104, 105, 111, 121, 127, 129, 136-139, 141, 148, 150, 151, 158, 161, 168, 171, 174-176, 178-182, 191, 192, 194, 195, 197, 206, 207, 209, 210, 212, 214, 216, 225, 241, 245, 246, 256, 259-261, 266, 293, 274, 280, 283, 293, 296, 316, 317, 325, 328, 332-334, 343-345, 347-349, 352, 359, 371, 373, 388-400, 406, 417, 427, 430, 439, 440, 455-457, 459-463, 465, 466, 469-472, 474, 475, 477, 479, 480, 482-488, 491, 492, 497, 503, 505, 506, 508, 509, 524-529
Londyn 356, 388, 444, 484, 527, 528
Lozanna 101, 138
Lublin 31, 55, 59, 63, 115, 137, 175, 179, 244, 264, 310, 342, 439, 499, 514, 524-527
Lugano 138, 147
Lugine 14, 35, 100, 530
Lwów 36, 60, 209, 305, 392393, 417, 429, 521

Ławaryszki 295
Łomianki 118
Łomża 199, 219, 305, 310, 319, 322, 372, 525-527, 529
Łopienica Wielka 295
Łosk 266
Łódź 101
Łotwa 7, 50, 179, 209, 317, 325, 332, 351, 357-359, 362, 456, 459, 465, 482, 509

Malaty 275
Maria Laach 148
Mariampol (Mmarijampole) 358, 466, 502, 509, 525, 530, 531, 533
Marymont 118, 119
Mejszagoła 225
Merano 35, 36
Miadzioł 326
Miedniki 248
Mielnik 267
Mińsk 49, 51, 53-55, 57-60, 85, 126, 148, 155, 163, 166, 192, 193, 196, 232, 241, 261, 282, 284, 287, 288, 293, 302, 307, 357, 377, 513, 525, 530
Młociny 125
Monachium 28, 131, 138, 139, 149, 150, 383
Monte Corona 341
Moskwa 15, 106, 167, 204, 236, 249, 305, 327
Mstyczów 122

Nacz 282-285
Nadrenia 148
Neapol 383
Niemen 15, 19, 99, 178, 182
Niemenczyn 202, 402
Niemcy (Germania) 70, 72, 114, 116, 128, 137-139, 141, 148-161, 199, 209, 221, 363, 407, 413, 414, 441, 471, 475, 492, 524
Nietyczkompie 13
Nowogródek 205, 225, 281, 284, 377
Nowy Jork 110, 483
Nowa Wilejka 209, 234
Nowe Miasto 54,

Oksford 484
Olsztyn 137, 475, 529
Orenburg 258
Ossowo 284
Oszmiana 176, 203, 268
Ożadów 266

Paryż 110, 154, 482
Pażaislis 469
Petersburg (Sankt Petersburg) 5, 7, 8, 22, 24, 26, 27, 30-34, 43, 45, 54, 59, 67, 70, 71, 75-77, 81-83, 89-94, 97, 98, 100, 102, 104, 106, 116, 142, 158, 194, 196, 219, 220, 226, 227, 229, 241, 263, 305, 354, 357, 513, 519, 523, 524, 530, 531
Piaseczno 14, 35, 42, 46, 49, 50, 54
Pieczyska 116
Pielasy 284
Podborze 287
Pohulanka 98
Pohost 290
Polska (Królestwo Polskie, Rzeczpospolita Polska) 7, 14, 16, 24, 26, 49, 59, 62, 63, 65, 70, 75, 77, 81-83, 106, 108, 120, 126, 127, 135, 137, 139, 145, 146, 151, 155, 158, 159, 171, 175, 176, 179, 180-182, 184, 191, 204, 207, 210-212, 214, 219, 228, 241, 244, 246, 249, 253, 254, 256, 261, 262, 266, 270, 273, 274, 281, 284, 294, 301, 305, 310, 311, 315, 316, 317, 321, 324, 325, 327, 328, 332, 336, 338, 339, 343, 352, 359, 361, 362, 365, 367, 368, 370, 371, 373, 374, 377-379, 383, 386, 391, 396, 397, 398, 401, 406, 407, 413, 414, 416, 418, 419, 421, 423, 426-428, 430, 431, 434, 435, 436, 438, 439, 440-443, 447, 449, 451, 456-459, 470, 471, 477, 503, 505, 514, 515, 521, 524, 527-529
Połock 305
Pompei 383
Ponary 446
Poniewierz 348
Potok 118
Powązki 118
Poznań 55, 69, 103, 257, 365, 375, 524, 529, 530
Pozorowo 304
Praga (część Warszawy) 51, 123, 329, 338, 340, 342
Prusy 18, 19,

Przemyśl 431
Puszcza Marianska 478

Raduń 275, 281-288, 413, 414, 431
Ragneta 18
Raśna 338-340
Rossa 172
Różanystok 266, 270, 287, 321, 380
Ryga 193, 357, 359, 379, 423, 489, 532
Rzym (Roma) 5-8, 24, 37, 67, 81, 82, 85-90, 94, 95, 102, 103, 113, 122, 138-140, 146-150, 152, 185, 192, 195, 236, 240-243, 252, 265, 275, 287, 310, 312, 317, 318, 323, 327, 329, 330, 332, 347, 348, 351, 353, 355, 358-363, 367, 368, 372, 376, 378, 380-383, 389, 391, 394, 399, 401, 402, 406, 409-411, 417-419, 422, 424, 430, 432, 439, 443, 444, 446, 448, 450, 451, 457, 458, 460, 463, 465, 472, 475, 476, 478, 479, 481, 482, 484, 489, 503, 504, 506, 509, 511, 512, 521, 524-529, 531, 532

Saryna 38
Scranton Pa. 8
Sejny 84, 114, 129, 344, 346, 409, 480
Siedlce 339
Skórzec 338-340, 354
Słonim 321
Służewiec 24,
Sokółka 203, 204, 321
Spa 176, 178
Starosielce 265
Suwałki 21
Sużany 278
Sybir 24, 27
Szarkowszczyzna 290, 294
Szeszupa 15
Szumsk 14, 16, 27
Szyrwinty 275

Święciany 202, 214, 267, 299, 300

Tarnów 428
Telsze 17, 476478, 481, 489, 506, 508
Torokanie 315
Trynopol 225, 258, 259, 414
Turgele 222
Tyrol 35

Uhowo 266

Vilani 332, 358

Warszawa 8, 9, 14, 16, 21, 24-26, 28, 33, 35, 42, 43, 45, 49-53, 55-58, 62-64, 67, 68, 70, 74, 79, 81, 83-85, 88-90, 101, 103, 108, 111, 114-116, 118, 120, 122, 124-129, 139, 146, 151, 154, 155, 158, 161, 162, 178, 180, 190, 197, 210, 211, 224, 226, 237, 244, 253, 257, 261, 263, 275, 276, 306, 310, 312, 313, 328, 329, 331, 338, 340-343, 362, 368, 370, 376-382, 384, 399, 403, 406, 407, 410, 417, 430, 431, 433, 438, 445, 447, 499, 504, 512-533
Wasilewska Wyspa 27
Watykan (Vaticano) 87, 140, 151, 159, 191, 193, 277, 285, 306, 371, 379, 382, 384, 389, 403, 406, 408, 424-427, 429, 435, 447, 458, 467, 482, 487, 488, 491, 492, 497
Wawrzyszew 118
Wejwery (Veiverai) 98
Wekierotyszki 13
Wezuwiusz 383
Widziniszki 275
Wiedeń 349
Wilia 19
Wilno (Vilna, Vilnius) 8, 19, 24, 61, 128, 131, 135, 137-156, 158-164, 168-181, 183, 187, 189, 190, 192-194, 196, 197, 199-202, 206-210, 212, 214, 216, 220, 224-226, 231, 232, 234-237, 239, 243-246, 248, 249, 251-255, 257-259, 261, 262, 264-266, 268-273, 276, 278, 279, 287, 288, 290, 293, 296, 297, 300, 309, 313, 316, 319, 320, 322, 324-

326, 328, 329, 335, 345, 348, 349, 351, 352, 354, 356-360, 363, 372, 374-380, 382, 384, 386, 387, 390, 393, 394, 396-407, 409-414, 416-420, 423-426, 428-433, 435, 436, 438-442, 445-449, 451, 456, 457, 460, 462, 463, 480, 499, 413,
Wiłkomierz 348
Wisła 116, 178
Witebsk 170
Włocławek 54, 114, 126, 197
Wola 123
Wołożyn 325
Woytyszki 13
Wyłkowyszki (Vilkaviškis) 489
Wysoki Dwór (Aukštadvaris) 329
Wysokie Litewskie 338

Zabłocie 284
Zabłudów 270
Zaświr 225
Zatybrze 361

Żodziszki 298, 299, 300, 303
Żyrmuny 270, 284

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów 5
Wstęp 7

CZĘŚĆ I
MŁODOŚĆ I PIERWSZE PRACE

1. Dom i szkoła 13
2. Formacja kapłańska 21
   Kielce 21
   Warszawa 24
   Sankt Petersburg 27
   Fryburg 35
3. Profesor i działacz społeczny 46
   Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach 46
   W Zakładzie Plater-Zyberkówny w Warszawie 52
   Akademia Duchowna w Petersburgu 70
4. Odrodzenie Marianów 83
5. Początki wznowionego zgromadzenia 97
   Sankt Petersburg 97
   Fryburg 101
   Chicago 109
   Warszawa 111
   Mariampol 127

CZĘŚĆ II
BISKUP WILEŃSKI

1. Nominacja i ingres 135
2. Biskup wobec zmian politycznych 160
3. Duszpasterz księży 186

4. Wychowawca młodego duchowieństwa 218
5. Działalność pasterska 245
6. W obronie języka litewskiego 273
7. „Zadaniem Kościoła nie jest nauczać języków” 289
8. Starania o przywrócenie jedności z prawosławnymi 305
9. Promotor życia zakonnego 319
10. Biskup-Generał Marianów 332
Stany Zjednoczone 333
Polska 338
Litwa 343
Kapituła generalna, konstytucje i instrukcje 349
Dom białoruski w Drui 354
Łotwa 357
Rzym 359
Podsumowanie 362
11. Współpraca z Episkopatem Polskim i Stolicą Apostolską 365
12. Opozycja przeciwko bp. Matulewiczowi 386
13. Starania rządu o usunięcie bp. Matulewicza 416
14. Rezygnacja z diecezji 435

CZĘŚĆ III
WIZYTATOR APOSTOLSKI
W REPUBLICE LITEWSKIEJ

1. Nominacja i pierwsze prace 455
2. Prowincja kościelna i konkordat 474
3. Zgon i pośmiertna chwała 494

Bibligrafia 511
Spis ilustracji 530
Indeks osób 534
Indeks nazw geograficznych 545